



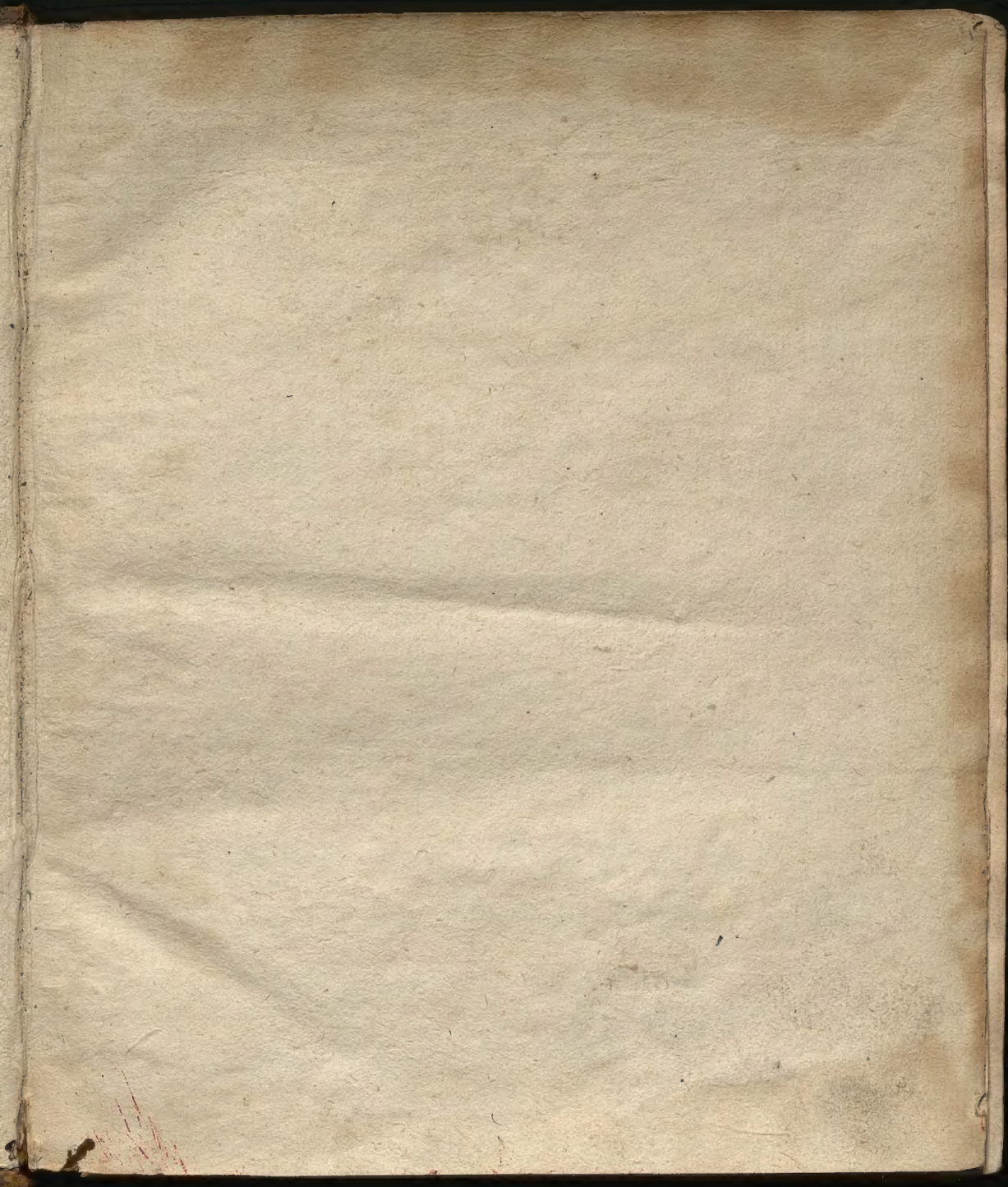
ULB Bonn

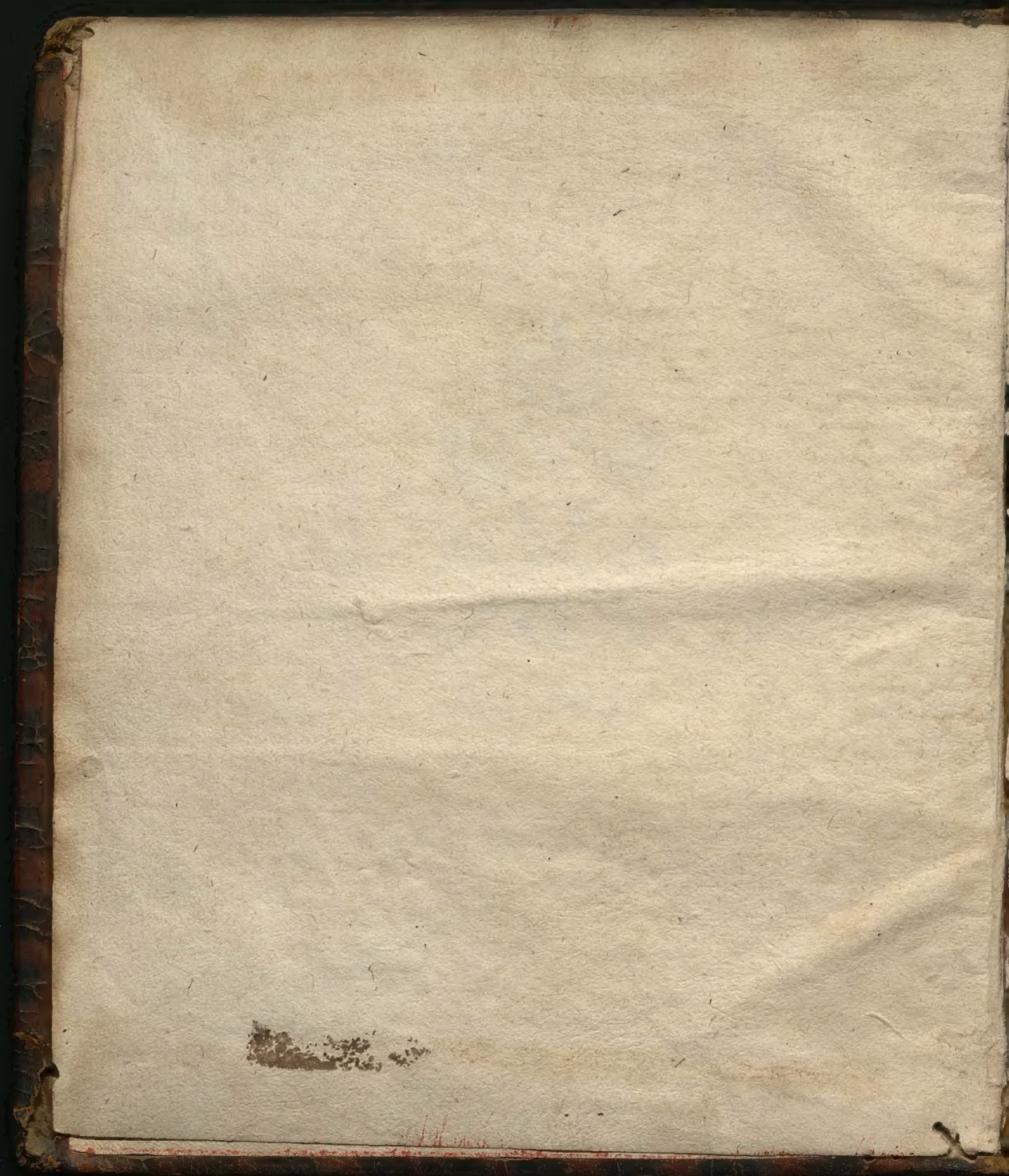
8032

Augustianie



Aug. 8032





ELEMEN-
TARZYK

CWICZENIA DUCHO-
WNEGO.

Przez W. O. MIKOŁAJA

z Mości

Zakonu Káznodzieyckiego pobożnie

Roku Pańskiego. 1626. -

ZEBRANY.

Powtore

Ná Iásney Gorze Częstochow:

Zá dozwoleńiem Starszych

PRZEDRUKOWANY.

w Roku Pańskim. 1722.



REGESTR

Rozdziałow Pierwszey Części.

O Modlitwie ustney.

- | | | |
|-----|---|-----------|
| 1. | W którym objaśnia się Modlitwá. | kártá 1. |
| 2. | O Modlitwie ustney prywatney. | kárt: 3. |
| 3. | O Modlitwie publiczney. | kárt: 6. |
| 4. | O rozerwaniu ná wszelákich modlitwách ustnych. | kar: 13. |
| 5. | O smákách duchownych ná modlitwách. | kar: 16. |
| 6. | Przydatek pierwszy o przewodniku. | kárt: 18. |
| 7. | Przydatek drugi o skrupulách ábo trwogách ná sumnie-
niu. | kárt: 19. |
| 8. | Przydatek o ráchowaniu sumnienia. | kárt: 23. |
| 9. | Przydatek w którym są krotkie náuki do spowiedzi lu-
dziom bogoboynym ále prostym. | kárt: 26. |
| 10. | Przydatek o Kommunj. | kárt: 32. |
| 11. | Przydatek o udřeczeniu ciála. | kárt: 37. |
| 12. | Przydatek o wychowaniu díatek. | kárt: 41. |

REGESTR ROZDZIAŁOW

Wtorey Części.

O wnątrzney Modlitwie, medytácy.

- | | | |
|----|--|------------|
| 1. | Wstęp ábo krotkie náuki o medytácii. | kártá. 49. |
| 2. | Medytácia o obecności Božey. | kárt: 54. |
| 3. | O trzech drogách Medytácii. | kárt: 57. |
| 4. | O pierwszey drodze oczyszczájcey. | kárt: 58. |
| 5. | O wtorey drodze oświecájcey. | kárt: 59. |
| 6. | O trzecíey drodze ziednaczájcey. | kárt: 61. |
| | Rad począc y iáko prowadzić medytácie ná pierwszey | kárt: 62. |

8. Medy-

516. 122

R E G E S T R.

8.	Medytacya o poznaniu samego siebie.	kárt: 63.
9.	Medytacya druga około poznania samego siebie.	kárt: 64.
10.	Medytacya trzecia o tymże.	kárt: 67.
11.	Medytacya, dla ktorego końca człowiek stworzony.	k: 69.
12.	Medytacya, o powinności człowieczey.	kárt: 71.
13.	Medytacya, iako dobrze w Zakonie.	kárt: 72.
14.	Medytacya, ktora zaczęta materyą o dobrem Zakon- nym prowadzi.	kárt: 73.
15.	Medytacya, czym iest Zakonnica P. Bogu.	kárt: 76.
16.	Medytacya, o ciężkości grzechu.	kárt: 79.
17.	O świecie náuk y medytacya.	kárt: 86.
18.	Medytacya o śmierci.	kárt: 98.
19.	O Sądzie Bożym.	kárt: 106.
20.	O piekle y mękách iego.	kárt: 116.
21.	Medytacya o Czyścu.	kárt: 123.
22.	O umartwieniu.	kárt: 125.
23.	O umartwieniu zmysłow zwierzchownych.	kárt: 128.
24.	O umartwieniu zmysłow wewnętrznych.	kárt: 130.
25.	O umartwieniu áffektów.	kárt: 131.
26.	O umartwieniu pamięci.	kárt: 133.
27.	O umartwieniu rozumu.	kárt: 135.
28.	O umartwieniu woli.	kárt: 136.
29.	O wykorzenieniu miłości samego siebie.	kárt: 138.
30.	O oczyszczeniu intencyi.	támże
31.	O dobrej intencyi, y służebniczey.	kárt: 140.
32.	O intencyi naiełmniczey.	kárt: 141.
33.	O intencyi synowskiej.	kárt: 142.
34.	Medytacya o skrupulách.	kárt: 144.

R E G E S T R R O Z D Z I A Ł O W

Wtorey Drogi.

Oświecaiącey dla postępujących.

TYCH KSIĄZEK.

1. Co się rozumie przez postępujące, y która zabawawa ich. kárt: 150.
2. Medytacya, o poselstwie do P. Máryi od Bogá. kárt: 152.
3. Medytacya o drodze P. Máryi do S Elżbiety, kárt: 162.
4. Medytacya, o Narodzeniu Páńskim. kárt: 165.
5. Medytacya, o Obrzezaniu P. Chrystusowym. kárt: 172.
6. Medytacya, o trzech Krolách Pána Chrystusa nawiedzających. kárt: 175.
7. Medytacya, o ofiarowaniu P. Chrystusowym kárt: 180.
8. Medytacya, o ucieczce P. Chrystusowej. kárt: 183.
9. Medytacya o P. Chrystusie we 12. lat: kárt: 186.
10. Medytacya, o utáieniu się Pána Chrystusowym od lat dwunastu aż do trzydziestego. kárt: 190.
11. Punktá, w których się nátrąca żywot Pána Chrystusow aż do męki iego. kárt: 192.
12. Wktorym o męce Páńskiej dorykáją się niektóre náuki. kárt: 194.
13. Do medytacyi o członkách kościoła S. náuki. kár: 195.

REGESTR ROZDZIAŁOW

Trzeciey drogi.

Ziednoczającey dla doskonałych.

1. Co się rozumie przez doskonałe, y co zá zabawá ich. kárt: 198.
2. Medytacya o pierwszym dobrodźieystwie: to iest: iako mię P. Bog przed wieki umiłował y obrał. kárt: 199.
3. Medytacya, o dobrodźieystwie stworzenia. kárt: 204.
4. Medytacya o dobrodźieystwie chowania. kárt: 206.
5. Medytacya o dobrodźieystwie odkupienia. kárt: 210.
6. Medytacya o dobrodźieystwie powołania do wiary. k. 213.
7. Medytacya o dobrodźieystwie uspráwiedliwienia. kár: 215.
8. Medytacya o dobrodźieystwie stanu Zakonnego. kár: 218.

R E G E S T R.

- | | |
|---|------------|
| 9. Medytacya o szczerulnych dobrodzieystwach. | kárt. 221 |
| 10. Medytacya o dobrodzieystwie stałości, | kárt: 222. |
| 11. Medytacya o dobrodzieystwie uwielbienia, | kárt: 225. |
| 12. O doskonałościach Bożych. | kárt: 230. |

R E G E S T R R O Z D Z I A Ł O W

Trzeciej Części.

W ktorej przyczyniaią się nauki potrzebne do medytowania.

- | | |
|--|------------|
| 1. Jako krom rozumu y woli infze władze człowiecze pomagają do medytacyi. | kárt: 233. |
| 2. Kedy się kładzie przykład, z ktorego się obaczyć może wielki pożytek medytacyi. | kárt: 234. |
| 3. Jako pisma S. użyć do medytacyi. | kárt: 237. |
| 4. Jako stworzenia widomego pociągąć do medytacyi y ducha. | kárt: 239. |
| 5. O zabawieniu się przez kilka dni, albo tego dni: na tym świętym ćwiczeniu. | kárt: 242. |
| 6. Jako sobie w tych kilku dni postępować. | kárt: 246. |
| 7. Oco prosić Pána Boga na modlitwie. | kárt: 248. |
| 8. Za co dziękować Pánu Bogu na modlitwie. | kárt: 251. |
| 9. Jako ma Przełożony ábo Wodz Duchowny examiować. | kárt: 252. |
| 10. O kondycyách uczniow y mistrzow duchownych. | k. 254 |
| 11. Ktore są przeszkody do modlitwy wewnętrzney. | kárt: 259 |

R E G E S T R R O Z D Z I A Ł O W

Czwartej Części.

O infszych modlitwach umysłowych.

- | | |
|--|-----------|
| 1. Kedy poczyniaią się wyliczać różne modlitwy umysłowe. | kárt: 263 |
|--|-----------|

TYCH KSIĄZEK.

- | | |
|---|------------|
| 2. Wyliczają się modlitwy do rozumu należące. | kárt: 265 |
| 3. O myśleniu pobożnym. | kárt: 269 |
| 4. O medytowaniu. | kárt: 270. |
| 5. O Kontemplacyi. | kárt: 271 |
| 6. O modlitwie affektami pałającej. | kárt: 287. |

REGESTR ROZDZIAŁOW

Piątey Części.

O Doskonałości.

- | | |
|---|------------|
| 1. O potrzebie doskonałości. | kárt: 293. |
| 2. Wczym należy doskonałość Zakonna y co jest. | kárt: 295 |
| 3. O pierwszym stopniu do doskonałości. | kárt: 297 |
| 4. O wtorym stopniu. | kárt: 298. |
| 5. O trzecim stopniu. | kárt: 300. |
| 6. O czwartym stopniu. | kárt: 301. |
| 7. O piątym stopniu. | tamże. |
| 8. O szóstym stopniu. | kárt: 302. |
| 9. O siódmym stopniu. | kárt: 303. |
| 10. O ósmym stopniu. | kárt: 307. |
| 11. O dziewiątym stopniu. | kárt: 312 |
| 12. O poręczu. | tamże. |
| 13. O dziesiątym stopniu. | kárt: 315. |
| 14. O jedenaścym stopniu. | kárt: 320. |
| 15. O dwunaścym stopniu. | kárt: 324. |
| 16. O trzynaścym stopniu. | kárt: 329 |
| 17. O czternaścym stopniu. | kárt: 330. |
| 18. O piętnaścym stopniu. | kárt: 332. |
| 19. Drobne defekty nie tracą doskonałości. | kárt: 335. |
| 20. Spōsob y przykłađ iako prowadzić do doskonałości, a zwalczają uczonego. | kárt: 338 |

REGESTR

REGISTR.

ROZDZIAŁOW.

Szostey Części.

O Bractwie Świętego Rozáńcá.

1. O pozdrowieniu Panny Máryi. kártá 370
2. O powtarzaniu pozdrowienia Pánnv Máryi. kárt: 371.
3. Co w tey sprawie przypisuje się S. Dominikowi kárt: 372.
4. Co za rozmyślánia máią się odprawować. kárt 373.
5. Jáko się ma Rozániec odprawować. kárt: 374.
6. O Rozmyślániu. kárt: 375.
7. Jáko się ma że dzielić Rozániec w odmawianiu kárt: 377.
8. Jáko się nazywa to nabozeństwo. tamże.
9. O przymiáńkach tego Bráctwá, kárt: 379.
10. O zacności tego Bráctwá. tamże.
11. Będący w Bráctwie á nie odprawuiąc Rozáńcá, nie grze-
szy nic. kárt: 380.
12. O łácnosci zachowania tego Bráctwá. kárt 382.
13. Kto y jáko może to Bráctwo wprowadzić, y postáno-
wić. kárt. 383.
14. Spósob weścia y wpisania się do Bráctwá. kárt. 388.
15. O Urzędnikách. kárt: 389.
16. O odpustách. kárt. 390.
17. O Stácyách. kárt. 400.
18. Jáko wiele odpustow ná Stácyách, ábo w Kościołách
Rzymkich. kárt: 403.

REGISTR ROZDZIAŁOW

Siodmey Części.

O Jubileuszu.

1. Jáko się wykłada Jubileusz. kárt. 404.
2. Początek jego kiedy? tamże.
3. Przy-

TYCH KSIĄZEK.

- | | |
|---|------------|
| 3. Przyczyna postanowienia. | kárt. 405 |
| 4. Rożność między Jubileuszem Żydowskim y Chrześciańskim. | támże. |
| 5. Kidy się zaczął Jubileusz Chrześciański, | kárt. 406 |
| 6. Dla czego bywał Jubileusz we sto lat. | támże. |
| 7. Ziąkiey okazyi Bonifacius to postanowienie uczynił. | kárt. 407. |
| 8. O odmiianie czasu. | kárt. 408. |
| 9. Czemu to Jubileusz tylko w Rzymie. | kárt. 409. |
| 10. Czemu drzwi Roku świętego otwierają. | kárt. 410. |
| 11. Dla czego te drzwi zowią się portą S. | kárt. 411. |
| 12. O ceremoniach przy otwieraniu. | támże. |
| 13. Ceremonie kiedy zamykają porty. | kárt. 413. |
| 14. O inszych powźzednich Jubileuszach ná kształt tego karta. | kárt. 414. |
| 15. O Odpustach Zakonem nádanych, | kárt. 418 |
| 16. Nauka o Świętych Reliquiach. | kárt. 426 |
| 17. Nauka krótka o Odpustach, | kárt. 442. |
| 18. Infirmarya Chrześciańska. | kárt. 449. |
| 19. Walna wojná duchowna. | kárt. 524. |
| 20. Informacya o ostrożności w życiu. | kárt. 557. |
| 21. Sposób dobrego życia. | kárt. 605. |
| 22. Reguły do dobrej śmierci należące. | kárt. 608 |
| 23. Nauka co Zoná może w dobrach mężá swego. | k 609 |
| 24. Proste y łacne objaśnienie Paćierza. | kárt. 701. |





ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO.

Pierwsza Część. *Sancti* O MODLITWIE USTNEY

ROZDZIAŁ *Pris Comparant*

W Ktorem objaśnia się Modlitwa.



Awiećcy mi się podoba opisanie Modlitwy podane od S. Grzegorza Nisseńskiego. Bo jest tak znaczne, że wszelakiey modlitwy wyraża własność. Modlitwa, powiada, jest rozmowa dużej naszey z Panem Bogiem w sprawie zbawienia naszego. Ta zaś sprawa do zbawienia należąca, zamyka w sobie dwie rzeczy: błogosławieństwo wieczne, y pośrzedki do niego, iako jest łaska Boża, zbycie grzechow, nabycie cnot, y doskonałości.

2. Modlitwa ma cztery skutki albo pożytki. Dwa niniejsze, ale pospolite wszystkim dobrym uczynkom, kiedy człowiek jest bez grzechu śmiertelnego, (co zowią bydlę w miłości Bożej, y w stanie łaski) A te skutki są: 1. Zaślugować sobie u Boga niebo: 2. Dość czynić za grzechy: (ile są sprawy trudne, które się czasem przykrzą y dokuczają) Trzeci jest przyszły pożytek, ale własny, iako jest uprosić. Czwarty własny niniejszy. A ten jest obrok duży, pociecha y smak duchowny, którego Pan Bog używa: dla tego aby przynęcił do modlitwy nowotnych, albo zatrzymał przy sobie zwyczajnych.

3. Modlitwa jest iako Krolowa, która wolność ma wnieść do Krola wszystkiego świata. Y wychodzi bezpiecznie

ale z swą powagą: abowiem ma swoy dwor. Idzie przed nią Reverencya, iako Marszałek: zboku Devocya y Atencya, za nią iakoby służebnice rucho podnoszące, *Fiducia* to jest: Przed modlitwą naprzod człowiek uważa sobie z kim się ma umawiać. Agdy obaczy, że z Bogiem Panem niebą y ziemię, przydzie mu uczciwość ku niemu z bliżnią synowiką złączona, co się zowie Reverencya.

Trzymają pod Rękę Modlitwę dwie Pannie, Devocya to jest ochota y chęć do sprawy abo służby Bożej. Atencya, to jest pilność abo przyłożenie umysłu, do tego co się mowi abo myśli. Oczym będzie niżej szerzy.

Podnoszę Modlitwę, iakoby rucho trzymając, drugie dwie Pannie. Wiara, którą wierzymy, iż możemy otrzymać od Boga to o co prosimy. Vfnosć, przez którą bez żadney wątpliwości spodziewamy się otrzymać od Boga to czego żądamy, ponieważ że jest wierny y słowny w obietnicach, byle rzecz o którą się prosi była uczciwa, nie przeszkadzająca, ale pożyteczna do zbawienia, y do zaniego iakiego dusznego: A ten który prosi, y ten za kogo się prosi, nie mieli nieśposobności abo niegodności do otrzymania tego, o co się prosi: iako są uparci abo leżący w grzechu, w którym dobrowolnie leżą, a ii zaś żałując, ani myśląc polepszyć się. Atoż takowi wolni od tych przeszkod, nieomylnie, ale zapewne upraszają, tak rą się iako ni inszych. A Pan B. g też da, abo to, abo co lepszego: lecz da tedy, kiedy on zrozumie potrzebę tego, abo czasu po temu.

4. Czładź zaś abo dwor, który za modlitwą idzie, y chleba icy zażywa: to jest, który m modlitwa pomaga, y za które się modlimy, są nasze potrzeby, y ci za które Pana Boga prosimy, iako ią przyiaciele y nieprzyiaciele, sprawiedliwi y grzeszni, powinni y obcy, dobre dziecie, utapieni,

przez nas wżg. nizeń, &c. Do tego tak żywi iako y zmarli. Zgoła od modlitwy nie wyłącza się żaden, ale wszystkim ma pomagać.

5. A że na modlitwie nie tylko prosimy, o rzeczy do zbawienia należące, ale też możemy prosić y o doczesne, (iako w Paćierzu o chleb, to jest, potrzeby doczesne prosimy) przeto trzeba wiedzieć, że zbawienne rzeczy są grunt o które prosimy przedniejszym sposobem: a o doczesne, ile nas do zbawienia ratują. To jest, ile przez doczesne rzeczy ciało się posila, ogrzewa, odziewa, y sposobne się stawia do służby Bożej, y do pomocy bliźniego, y wykonania innych pobożnych uczynków.

6. Do tego trzeba wiedzieć, iż między rzeczami doczesnymi wielki brak jest. Abowiem są iedne, które mogą złe uść: a człowiek może y dobrze y złe ich użyć: iako bogactwa, godności, Krolestwa, zacne małżeństwa, &c. O takie prosić niebezpieczno: iednak za wielką ostrożnością y z wielką okolicznością, mogłoby się y o te prosić, iako z wielką pokorą, z puszczeniem się na wolą Bożą, y pod kondycją iesliby nie były przeszkodą do zbawienia, a do tego zmierzając do iakiego dobrego y uczciwego końca. Są też drugie rzeczy, które takiego niebezpieczeństwa nie mają: iako mierne potrzeby dożywienia, które się nam mogą przydać do zbawienia, iako się rzekło: a te w prośzeniu tak wielkiej ostrożności nie wyciągają.

ROZDZIAŁ II.

O Modlitwie ustney prywatney.

1. **W**iemy iż dwoiaka jest modlitwa, ustna, y umysłowa, O umysłowej powie się we wtorey części: teraz o ustney mówić się będzie. Ta tedy jest też dwoiaka, prywatna abo szczególna, y Publiczna, a

bo kościelna. Publiczna jest, którą słudzy kościelni Panu Bogu ofiarują, imieniem wszystkich ludzi wiernych. Przez sługi te rozumiey, wszyscy Kapłany y Kleryki: także Zakonniki y Zakonnice, którzy będąc na to wysładeni wedle sporządzenia kościoła Bożego odprawiają godziny, albo paćierze. Prywatna zaś jest, którą kto ołobno ofiaruje, wedle swego upodobania. Paćierz złożony od Zbawiciela, albo inſze modlitwy od inſzych Doktorow uczynione: a jednak odprawować się mogą także, y za inſzych. Bo też po wielkiej części tak są wygotowane te modlitwy, że się za wszystkie wiernie odmawiają.

2. Mowmy pierwey o prywatney, aby modlitwa ta prywatna była przyſtoyna, potrzebuie tych kondycyi. *Pierwsza.* Zeby człowiek grzeszny iakie poruſzenie przeciwko grzechowi uczynił, na początku iey, żałując, iakokolwiek zań, a chcąc się polepszyć. 2. *Druga.* Aby sobie uważył krociuchao sprawę tę, myśląc, kto, co czyni, a przed kim: y obaczywszy że przed Bogiem, więc go ſtawić sobie przed oczy duszne, y mieć go przed sobą przez wszystkie modlitwę. *Trzecia.* Zdobyć się zaraz też na początku na intencyą, umyśl, albo przedsięwzięcie, modlić się Panu Bogu z intencyą, to jest z postanowieniem sobie, że człowiek chce przyłożyć umyśłu do tego co uſtnie mowić będzie: aby toż myślił w ſercu, co uſty mowi. Do tego mieć też intencya, wszystkie myśli, ktorebykolwiek przypadły, a do modlitwy nie należały, zbywać. Nad to w samey modlitwie, nie utracić tey intencyi, y owszem kiedyby się traſiło rozerwanie, iako namocniey ſprześciwiać się y wyrzucać z ſercą obaczywszy się albo poczuwszy ie.

3. A tak kiedy się te trzy kondycye zachowują, nie przeciwieć się, chociażby kto się myśłami obłąkał y rozerwanie miał. Bo niebyłoby dobrowolne, ale albo z przeſzko-

dy izarńkicy, abo zułomności człowieczey, z phantazyi swawolney, żnierzomyślu y niepostrzeżenia się. A poki się człowiek w tym niepostrzeże, (by cały dzień) nie grzeszy chociaż y w paćierzach powinnych, których dla rozerwania takiego nie trzeba powtarzać. A co więcey, nie trąć pożytkow modlitwy: przyślugi, abo zaślugi zbawienia, doiyć uczynkonia, y uproszenia. Wprawdzie szwánkuie ná onych smakách ktoreby czuł, kiedyby się nie obłąkał: ale też to wyrozumieć krewkości y kondycyi człowieczey ná tym świećie, y puścić ná opatrność y dobroć Bożą: nágrodzi on zkąd inąd.

Niepodobne są to rzeczy człowiekowi, ná modlitwie nigdy nie mieć rozerwania, ani Pan Bog tego wyciąga po nim. Lecz dobrowolne obłąkanie, kiedy go czuie kto, a nie wyrzuci zmyśli, y pożytki trąci, y doiyć nie czyni powinności, y powtorzyć powinien, ieśli nie mały czas strawił ná myśłach nie należących, zączym znaczną część opuścił wśwych paćierzach, ná ktore powinien z urzędu duchownego, slubu, abo z pokuty. Lecz dosyć będzie onę tylko część powtorzyć, ktora z dobrowolnym rozerwaniem bywa. A ieśli by się co plugawego myśliło y zezwalało: tuby y grzech śmiertelny był, nád to co się powiedziało.

4. Smaki za się: sły słodkie, y poćiechy duchowne, ktore się podezas mają, są dary Boże, iako się rzekło. Lecz wyciskać ná sobie abo ná Panu Bogu wyciągąć, nie godzi się, gdy ich użyć za z pokorą przynować, y ostrożnie się z nimi obchodzić, by do rozumienia o sobie wysokiego nie przywiodły: gdyż te pochodzą, częsem z miękkiey y piełczoney kompleksyi, częsem szatan sprawi dla zdrady y oszukania, żeby człowiek zdał się sebie coś. A kiedy też oschłość serdeczna i panie człowieka, cierpliwie znosić, a przedsię ná modlitwie trwać, za to większy przyślugi spo-

dziewać się, niż kiedyby śmiaczno tę sprawę odprawował. o czym niżej, trochę szerzey.

ROZDZIAŁ III.

O Modlitwie publiczney.

1. **I**Ako Pan Chrystus modlitwę, którą zowią Paćierz, uczynił, aby iey wszyscy wierni używali: tak też Duch S. natchnął Kościół, aby sporządził modlitwy, któreby duchowni odprawowali, pewnych godzin, w nocy y we dnie dla czego się nazywały godzinami Kanonicznymi, porządnymi, albo Kościelnymi. A począł się ten sposób częstych na dzień modlitw: ieszcze od Apostołów. *Akt. 1. y 4. y 1. Cor. 11.* Na wzor niebieskiego kościoła, który bez rozerwania y przeszkody będąc, zawsze chwali P. Boga.

2. Siedm godzin liczymy kościelnych. Wnocy Jutrznia y *Laudes* przyłączone. Prymá, Tercya, Sextá, Noná, Nieszpor, y Kompletá. Tak też David Prorok czynił. Świadczy o sobie w Psalmie 118. Siedmkroć powiada ná siebie, chwalilem cię, &c. Siedmią godzin odkupiony był świat, y tajemnice Męki Páńskiey odprawiły się.

3. Wpuśnocy Pan Chrystus národził się: á przed śmiercią w nocy wielkie utrapienie cierpiał: Ráno do Sędziów był prowadzony. Trzeciey godziny biczowany y ná śmierć zdany. Szostey był ukrzyżowany, O nieszporach umarł, wieczorem był pogrzebiony.

O świecie zmartwychstał, Trzeciey godziny Duchá S. zedł. Kiedy ná te godzi. y idziesz, o tym mysl.

Idąc ná Jutrznia, masz o czym myśleć. O nocnym poimaniu Pána Chrystusa, stawieniu się przed Annażem y Káphaszem, o despektach, w biću, w bluźnierstwach, w więzieniu pligawym, (po iednemu sobie wspominay ná odmianę) Idąc ná Prymę, prowadzenie, do rady duchowney

potym

potym do Piłatá, Herodá, pośmiewiská, &c. Ná Tercyá, wspomni biczowanie, Koronowanie, sentencyá ná Krzyż, niesienie go, &c. Na Sextę, ukrzyżowanie y pastwienie się. Ná Nonę, śmierć Pána Chrystuśa. Ná Nieszpor, zdjęcie z Krzyża, Ná Kompletę pogrzeb iego.

4. Tych godzin odprawowanie áby nie poszwánkowało, y ládajakie nie było, przystąpiło rozkazanie kościelne. *Cap. Dolentes, de celeb: Mis: aby się státeczenie y poważnie odprawowały, iáko Pán Bog spráwi serce, studiosè pariter & devotè*, to jest z pilnością y nabożeństwem, Powinniśmy tedy to *Officium* odprawować z tymi dwiema kondycyami, to jest, áby pilność była w usćiech, á nabożeństwo w sercu.

5. Pilność w tym należy, áby słowa rzetelnie ábo zupełnie się wyrażáły, áni się z pośrzedká wytrácały, áni końcá tráciły, (ceby tedy było, kiedyby się wiersze porywały przedtym niż drugi Kur skończy swoy wiersz) owo zgoła żeby w niczym się nie myliło, nie się nie przestępowało, wíszystkie sýłlaby się wyrażáły. A żeby to się zachować mogło, potrzeba nie zabawiać się niczym, áni czytaniem, ábo zapatrowaniem się, áni gadaniem, śmiechem, áni robotą taką, któraby y do pilnowania przeszkodę czyniła, y przyłożenie umysłu do nabożeństwa rozrywała; iáko się o tym zaraz mówić będzie.

6. Nabożeństwo należy, áby uczciwość pokorna była ku Panu Bogu, serce do niego podnosząc, tę modltwę do niego obacząc, y iemu ofiarując, mysli żadney nie przynależácej nieprzypuszczájąc. A iesliby się iáka werwała, koniecznie zbywając. O tym niżej, trochę się powie.

7. Wtych dwu kondycyách, nátráca się *attentio*, to jest pýkliwość nie umysłu do tego co się mówi, áby nie było inácz w usćiech, á inácz w sercu. Bo ináczey nie byłoby nábożne ale rozzerwáne odprawowanie.

Tu nale-

Tu należy wiedzieć tym, którzy po łacinie nie rozumieją: iako mają przyłożyć umysł do tego co mówią, y iako na być toż w myśli co w mowie, ponieważ nie rozumieją co mówią?

Tu im y wszystkim trzeba wiedzieć, iż ta attentia jest troiaka.

Pierwsza do słow, aby porządnie, rzetelnie, cało, y statecznie były wymawiane, nie odmieniając, nie przestępując, sylab nie wytrącając, nie porywając wierząc przed skończeniem pierwszego: y żadnego innego błędu, y omyłki nie przypuszczając, iako się wyżej powiedziało.

Druga do sensu, albo wyrozumienia, y brzmienia słow co znaczą, w Psalmach, w lekcyach, także w modlitwach, o co się prosi: (Czemu trudno podobać mają, którzy po łacinie rozumieć nie mogą.

Trzecia do końca, albo celu modlitwy, która zmierza tak do Boga, do którego się czyni, iako też do potrzeb, o które się prosi.

A toż wszyscy uczą, iż bez wtorey attencyi, to jest, bez uważenia y wyrozumienia słow łacińskich, może stać się modlitwa, nie tylko u tych, którzy po łacinie nie rozumieją, ale y u uczonych ludzi. (Lecz ci którzy rozumieć mogą lepiej y pożytecznie czynią, gdy pilnują tego co słowa znaczą.)

Dostyc tedy czyniemy wszyscy, naprzód kiedy słow pełniemy, aby się dobrze wyraziły, y bez omyłki wyprawiły: zasiągłszy do tego z oney trzeciej attencyi, cokolwiek: to jest, aby krom pilnowania słow, podnieśliśmy umysł iakokolwiek do Pana Boga: albo do tego o co prosimy. Do Pana Boga, uważając go sobie iako obecnego, y uczciwosc miłą czyniąc, affekt iaki święty ku niemu wzbudzając, iako, miłości, y pragnienia jego mieć, z nim być, rzeczy

niebie-

niebieskich dostać, y iemu ono co się mowi oddawając, iakoby się z nim umawiając, iego chwalać, posługi ofiarując, y prosząc aby mu to było przyjemno. Do potrzeb zaś się, Bogu ie polecając, który żeby pocieszył, icśli mi się zda być z zbawieniem naszym, żadając. Jeszcze y tego do słow rzeba, abyśmy się y inszymi myślami nie należącymi do modlitwy nie obślakali: a kiedyby przypadły, zaraz postrzegszy się koniecznie zbyć, y wytrząsnąć ie z siebie.

8. Boga przed sobą stawić możemy rozmaicie, bo go możemy uważać, iak iest obecny w iakich doskonałościach iest niekończonych, iako iest w iedney naturze, a-bo istocie: iako są trzy Persony a-bo Osoby, a-bo też go uważając w iakiey tajemnicy P. Chrystusowey, a-bo też Świętych Bożych: a-bo iako iest hoynym dawcą darow swych stworzeniu niegodnemu.

Potrzeby nasze zaś które wnosimy do Pána Boga na modlitwie: są odpuszczenie grzechow, lekarstwo na krwkość, rozmnożenie cnot, zwłaszcza pokory, cierpliwości, wiary, nadzieie, czystości, &c. Toż też rozumiey, kiedybyśmy y nasze mizerye a-bo nędze, y niedostatki duchowne, y pokusy przed oczyma mieli, tedy y na ten czas trzeba przytkrać do iakiego affektu Pána Boga prosząc o poratowanie. Bo samo myślenie, bez porużenia do brych affektow, nie czyni modlitwy.

9. Pilnując tedy słow, a serce ku Pánu Bogu podnosząc, myślą ofiaruy P. Bogu one słowá które mowisz z intencyą chwalać go, y pros o to, co się wedle intencyi Kościoła Bożego w tych słowiech zámyka. *A toż krociuchną sumnę tego máś.*

10. Te godziny za kogo mają się Bogu ofiarować? mają się ofiarować (spólnie przy zasługach Pána Chrystusowych) wedle intencyi Kościoła Bożego. A iego intencya

jest, nim chwalic P. Boga, a za żywe, y zmarłe w Czystu będące iego prosić.

ii. Lecz każdy z osobną, krom tey generalney intencji, może też swoją osobną przylączyć, tak za inne, iako za się, wedle upodobania każdego. Na przykład.

W Niedzielę. Za Kościół Boży wzystek, aby go Pan Bóg posilał y rozmnażał. Za stany wszystkie duchowne y Świeckie, za swoy Zakon albo zgromadzenie, ktorego członkiem kto jest.

Za się też z osobną, za dobry żywot, o świętą śmierć, y dostąpienie wiecznego błogosławieństwa.

W Poniedziałek. Za nawrocenie, wszystkich niewiernych, a zwłaszcza tych, ktorzy nigdy nie była opowiedziana Wiara S.

Za samego siebie zaś, dla odpuszczenia wszystkich swych grzechow.

We Wtorek. Na oświecenie wszystkich Heretykow y odświeżenie.

Dla siebie na umartwienie wszystkich namiętności, zmysłow, rozsądku, y woli.

We Środę. Na usprawiedliwienie albo polepszenie wszystkich grzesznych Chrześcian, to jest tych, ktorzy są w grzechu śmiertelnym.

O się. Na pogardę rzeczy ziemskich y doczesnych. Do tego, za zwycięstwo nad pokusami.

We Czwartek. Za dobre y sprawiedliwe Chrześciany, aby do końca trwali w pobożności: y za dalsze postępy ludzi doskonałych.

Za się. O łaskę y pomoc ku dostąpieniu wszystkich cnót.

W Piątek. Za Rodzice, powinne, dobrodźcie, przyjaciele y nieprzyjaciele. Za się. Na uproszenie daru modlitwy, y wewnętrznego albo głębokiego zjednoczenia się z P. Bógiem

W Sobotę. Za dłużej w mękach czyscowych będące.

Zstrony siebie: aby doysć doskonałości, albo doskona-
łej miłości Bożej.

12. Za tą okazyą, dołożę: Jako człowiek powinien
Mszy słuchać (bo trochę lżeysze jest tu przykazanie w słu-
chaniu Mszy, aniż w odprawowaniu powinnych paćierzy)
Powinien tedy tak się pokazać przy Mszy, żeby z postu-
wy jego każdy wyrozumiał, iż słucha, albo jest przy Mszy,
nabożnie, pobożnie, przystoynie: To należy w tym, gdy
czyni to, co się pospolicie przy takim akcie odprawuie,
klęczy, powstaje, żegna się, w pierś się bije: nie zabawia-
jąc się gadkami, ani myślami nie przynależącymi, ale słu-
cha, albo ślucha, bez przeszkody y rozerwania cudzego,
Pánu Bogu się modli, nie pokazując jednak nic takiego,
czemuby się ludzie dziwować mieli; (iako jest głośne
wzdychanie, oczu wywracanie,) albo cierpieć w nabo-
żeństwie rozerwanie, (iako gdy kto daje się czuć krzaka-
niem, charkaniem, ziewaniem, piszczeniem, krzeczaniem,
&c.) Tego uczą Doktorowie, mianowicie S. Tomasz,
S. Bonawent: *Joan: Cassianus Novar:* y inzy. A tak się za-
chowując, nie wadzi, chociaż niedosłyszysz, tego co Ká-
płan mówi.

13. Przy Mszy też będąc wiele czynić możesz. 1. O Bo-
gu myśleć. 2. Pragnąć jego łaski y chwały. 3. Wiedzieć y
wierzyć, że Msza jest ofiarą, w ktorej istotnie y prawdzi-
wie jest ciało y krew Pána Chrystusa. 4. Iż Msza jest wy-
rażeniem wieczery Pańskiej, śmierci y męki jego. 5. Pro-
sząc (choć iasz umyślnie) aby Kápłana, który się modli y
ofiaruje za wszystkie, Pan Bog wysłuchać raczył. 6. Pil-
nować wszystkiego, co Kápłan mówi y czyni (choć iasz
ty albo nie słyszysz, ani rozumiesz, nie wadzi: Bo dosyć
że ten do ktorego modlitwa się ściaga, rozumie) a będąc

prz y Mży y pilnując wżyskiego ; mney intencyą do tyc u-
czynić przykazaniu kościelnemu, y służyć Bogu.

14. Y ten sposob będzie łatwy dla prostaka, Mży słu-
chającego, y paćierze po łacinie odmawiającego. Tak sam
w sobie myśląc mowić do Páná Bogá. Pánie: iá nierozu-
miem co mowię, ábo (Mży słu-ch-á-j-á-c-e) co słyżę: Ale
wiem, iż y mowię y słyżę zacną chwałę twoię: choćiaz
daleko mnieysza iest, niż tá ktoreyeś ty godzien. Tuszę
też, że w tych słowach, ktore mowię y słyżę, dziękić
się czynią, iáko umie, może, y wydola słabość ludzka. We-
społ też tu proszę, o łaskę twoię, y wieczną chwałę, y
o insze potrzebne posrzedki do dostapienia iey. A proszę
nie tylko ná się, ále y ná wżyskie Chrześciány, á zwłaszczá
powinne, dobrodzieie, &c. y ná insze wedle intencyi y
porządku Kościoła Bożego. Wyssłuchay, wysłuchay mię
Pánie, y rácz dáć to o co proszę ábo Kápfan. prosi, cho-
ćiaz słowy mnie niezrozumiałemi.

15 Ci tedy nie Łacinnicy, tak się przy Mży obchodząc
y Officium odprawując, nic nie utracią z pożytkow mo-
dlitwy. Bo naprzod upraszają u Páná Bogá: iáko y owi,
ktorzy nie umiejąc czytać, ani pisać; podają supplikacyą
od inszego nápisáną Krolowi, w ktorey się wyraża ich pro-
sbá. Krol przeczytawszy, y obaczywszy rzecz słuźną, po-
zwala. Tak też y modlitwá ściąga się do Páná Bogá; ty
nie rozumiesz co mowisz, ále Pan Bog dobrze rozumie
twoię supplikacyą, ktorąć dał w usta Kościół Boży, y u-
czyni o co prosisz. Druga. záługują sobie gdy są czysći
ná sumnieniu: y dosyć czynią zá grzechy. Nakoniec, nie
będziesz próżny y od Imáku duchownego, gdy ná umy-
śle będziesz sobie roztrząsał te pomienione rzeczy, w trze-
ciey attencyi, y ówsem pod czas topić się serce będzie
y więcey niż w uczonym.

16. Nie radbym tu dał okazji do niedbalstwa: Łacinnikom: by zaś nie spodziewali się, że dosyć na pierwszej atencji stać, chociażby się wtora nie pilnowała. a trzecia miasto niey nie przywzięła. Niechże wiedzą: iż wtora jest lepsza y pożyteczniejsza, niż pierwsza sama. Bo często ma w sobie słowa pełne miłości, wzruszenia, y innych affektow. A słowa chociaż, nie zdadzą się tak bardzo nabożne, ale tym samym, że są słowa Boże wzbudzają do nabożeństw y zapalają: tak, że ani wiedzieć iako yżąd się to weźmie. A toż lepiej pilnować sensu. Lecz iako Cáieran mowi: Godzi się odprawiać y S. słowa, myśleć co pobożnego (rozumiey, żeby myśląc do affektu się wzbudzić) Toż powtarza y Lessius, dokładając, że może o Bóstwie ábo człowieczeństwie Paná Chrystusowym tym czasem myśleć. Niechże wiedzą: iż tedy tylko godzi się przy pierwszej atencji zostać, a wtora pominąć, kiedy co zbawienego się myśli, a myśląc do affektu się wzruszą, słowa zupełnie wyrażając.

ROZDZIAŁ IV.

O rozerwaniu ná wyselákich modlitwách usłnych.

1. **S**ą tacy, którzy bárdzo się trapią, ná umysle, kiedy rozerwanie ná modlitwie czują: rozumiejąc, iakoby to ich była winá: A ono nie zászwe ich: bo te rozerwania pochodzą z łzęściu przyczyn.

Pierwsza, Z szataná, który z nienawiści ku Bogu (aby mu przystoyna chwałá nie oddawała się) to czyni, y z zazdrości ku nam, aby nam wydarł pożytek modlitwy.

Druga przyczyna. Z krewkości człowieka, która płynie z zepsowania natury y przez grzech: Dla czego phantazyja násza nie jest pęssuszną rozumowi (była przed grzechem).

Swawolna, wymknąć się tułać po świecie ani zwinąć jako ślabakawszy się wroci się, ale z rozmaitemi wieściami y łowinami: nieśliczna, bo nie ostoi się na jednym miejscu, ale znowu ucieknie y náplecie lądaczego, &c. y nie zawsze to jest z grzechem, ale jest wada natury grzechem zemdloney. Nie może być od tego żaden wolen y doskonały, krom przywileju osobnego (jako Panna Mária była) Aniołowie to tylko, takim niewczasom nie podlegli.

Trzecia przyczyna. Nałog zły: żeśmy się zwyczaili lądzić, ko phantazyą rządzić, y dopuszczać się icy lada około czego bawić.

Czwarta. Grzechy lekkie, kiedy kto nie stara się ich zbywać, y od nich się oddalać. Bo te są jako ciernie, które na modlitwie kołają, jeśli ma kto w nich upodobanie.

Piąta. Affekty, porywczoności, namiętności nieporządne y niepomiarkowane. Są to jako łańcuchy, które do rzeczy ziemskich przywiązują, a do niebieskich powstać niedopuszczają.

Szosta. Zabawy ziemskie około mąietności, spram powinnych, przyaciół. Powiada jeden: Do spokojney modlitwy dwu rzeczy potrzebą, czasu y serca. Wiele spraw krádnie czas, wiele myśli które za nim idą) krádną serce.

Może się tu przyłożyć y siódma przyczyna, niedbáłstwo, y osma. *Curiositas*, o ktorey niżej.

2. Trzebáby się tu ná lekarstwa zebrać przeciwko temu rozerwaniu. Ná szatáná, weźmi z Dawidem proce gardy, pyśzny jest, nie wytrwa. Nie dbay nic na to, a prowadź bezpiecznie modlitwę. Porwi się nań, iáko na psa do kłia. Do Krzyża S. włoż ná czoło, ná serce, ná usta z wielką ufnością y nábożnością. Miej w torbeczce pięć kamyków iásnych: to jest, 1. intencyą dobrze odprawować. 2. Piąganie podobać się Panu Bogu. 3. Umyśł abo postá-

postanowienie próżnych myśli nie przypuszczać, ale ica zbywać y odpor dawać: 4. Przedsięwzięcie, nie przy mówać żadney ziemskiej uciechy abo lubości: Y przekładając smaki duchowne, y tych rawieccy pragnąć.

3. Przeciwno młodości człowieczey, często się pościć przyimowaniem Sakramentow, spowiedzi, y Komunii, y krzepić się nadzieją zapłaty.

4. Zwyczaj, po lekku składać, po trosze oduczają się. A przydziesz do tego, kiedy na początku, z pilnością będziesz się rekolligował, to jest skupiał myśli swoje, uważając spławę, którą zaczynał, y okoliczności icy. Wpośrodku, będziesz czuły, niedopuszczając się błakać phantazyi. Na końcu, będziesz się rąchował, jeśli dobrze odprawił.

5. Przeciwno grzeszkom lekkim, zbrzydzić się nimi, ponieważ są przeliskodą, y Pánu Bogu się niepodobają, y prowadzą nas do wielkich mąk czyścowych: á poki człowiek ma do nich serce, y chęć, nie będą odpuszczone.

6. Na affekty, te potrzeba ućierać, y pozbywać, bo y wielu grzechow są początkiem, y człowiekowi niesławę sprawują, y nieznosnym go ludziom czynią.

7. Przeciwno wielkim zabawom y troskliwości około rzeczy doczesnych, weźmi lekarstwo to złożone ze dwu końców człowieczych. Jeden jest koniec bliższy, to jest śmierć: á ta za pasem. Te rzeczy ktorych z wielkim kłopotem y rozerwaniem nabywał, czyie będą po śmierci; A tych na ktorych tak chćiwie zbierał, opuści ich Pan Bog? Długi koniec, błogosławieństwo. Dla tego mielibyśmy opuszcć chętnie y Oycá, y Mátkę, y dzieci, y nabyte rzeczy pobożnie żyjąc.

8. Przeciwno niedbałstwu. Leniwy koń ostrogami żelaznymi ma być sparty: á niedaleć ostrogami ognistemi;

ktorych

których dosyć jest tak w piekle, iako y w czyscu. Uważ-
że ie sobie, który niedbały jesteś) a za się porwieś do do-
brego.

9. Chciwość wiedzieć, rzeczy mało potrzebnych, nie
przynależących, nazwana *Curiositas*: y ta rozerwanie przy-
nosi ná modlitwie. Atoż ná nie lekárstwo jest umartwie-
nie y straż zmysłów, zwłaszcza oka, uszu, y ięzyka: a zdo-
być się ná dobrą duchowną y przeciwną ślepotę, y nie-
mość. Obrócić to rączey ku sobie pilnując y upátrując iá-
kie jest twoie sumnienie y sprawy, a nie ludzkie. Pilnie też
sercá swego ochrániác y strzedz.

10. Nakoniec Pana Boga o to prośić, y wszystkich świę-
tych wzywać, áby mocą naywyższego, podľa naturá ná-
szá y zemdlona, była podparta, przeciwko temu wszy-
stkiemu rozerwaniu, y przeciwko szatanowi poduszczając-
cemu.

ROZDZIAŁ V.

O Smakách duchownych ná Modlitwách.

1. **P**An Bog dobrotliwy, chcąc áby słudzy iego chętnie
y wesóło służyli, y z nim się ná modlitwie bez tę-
skliwości zabawiali, wynalazł y przydał smak duchowny o-
sobliwy.

2. Ten smak taki jest, że y ná umysle y ná cieie da się
czuć. Ná umysle, kiedy człowiek ma ochotną wolą do słu-
ż yw Bożey: ma nápełniony rozum świętymi myślami, a wo-
lą dobrymi aff. ktami. Zaczyn zleie się ná ciało, nie cie-
lesna ale duchowna počiechá, wesele y kontent niewymo-
wiony: serce prawie od miłości Bożey topnieje, oczy
wdzięcznymi łzami opływają: a wszytek człowiek radby
dla Pana Boga wszystko uczynił, dla niego nie raz śmierć
podiał.

3. Tych słodkości nie zawsze Pan Bog daie przy nabożeństwie. Bo podczas wielka suchość czuie się, nie tylko w różnych personach, ale też w jedneyże, czasem suchość, (że wszystkie rzeczy zdadzą się iako z kamienia wykować) czasem smaczność, że wszystko snadnie y smaczno idzie.

4. Przeto trzeba wiedzieć: iż którym daie Pan Bog. Czyni to, żeby albo iako dzieci przynęcił do tego S. ćwiczenia, albo iako niedoskonałe zatrzymał, albo też iako miłym przyaciółom użyczył zakuszenia niebieskich roskoszy, którym zaś umyka, czyni albo dla karania, lub to wielkich, lub małych grzechow, lub też namiętności, świetekich chęci, niepomiernych zabaw, niewdzięczności, niedbałstwa, nietrzymania w tajemności pozwolonych poćiech, podniesienia się ztąd, y rozerwania dobrowolnego: albo też doświadczając, iesli Pánu Bogu szczerze, czyli dla tego służymy; abyśmy zapłatę tymi poćiechami oddniesli: albo dla przyługi więkzey, abyśmy iakoby swoim kosztem iemu służyli, bez ninieyzey zapłaty. Jeśli te dy za winą nążą idzie suchość, obaczyć y polepszyć się: iesli bez winy, podać się Pánu Bogu, y puścić na iego wolą, zachowując chętnie cierpliwość.

5. Trzeba też to wiedzieć, że w tych smákách, nie należy świętebliwość, ani doskonałość, bá ani nabożeństwa istność, przydatek co iest, pomoc y powab do nabożeństwa, ale nie samo nabożeństwo. Nabożeństwo iest ochotna skłonność do służby iego, do cnot, á mianowicie do modlitwy. Więc y dufać albo polegać ná tych smákách iest rzecz niebezpieczna: bo ich może y szatan podczas dodać na oszukanie ludzkie, kiedy Pan Bog dopuści. Przeto trzeba byđ ostrożnym, á wodzą się dokładać y słuchać.



ROZDZIAŁ VI.

Przydatek Pierwszy.

O Wodzu albo Mistrzu.

Z Tey okazyey że się o Wodzu wsp. miało, należec będzie aby o nim ten osobny Rozdział wcz. s. się uczynił, gdyż ten Mistrz duchá, potrzebny jest do wszelakiey modlitwy, nie tylko ustney, ale ieszcze więcey umysłowey o ktorey będzie wtora część.

1. Mowi *Cassianus* o tym: iż iako każde rzemieśło potrzebuie Mistrza, tak też (y owszem daleko więcey) to ćwiczenie duchowne, zwłaszczá że ono niewiadomym jest trudne, ciáło przeciwnie, zátym ekliwe, więc y niebezpieczne, záradzek y pokus pełne. A P. B. posp. ślicie chce tego, aby człowiek od człowieka się uczył, a nie czekał ziawienia Bożego. Czytamy u *Sophroniusza* o jednym Pustelniku tak świętym, że z Anioły towarzysztwo miał, a przecię miał ieden błąd w wierze, a nie był od Anioła przestrzeżony, tylko od drugiego Pustelnika y to z okazyey. Y gdy ná Anioła urykował o to, odpowiadał mu Anioł, że Pan Bog tak chce żeby ludzie od inżych ludzi się uczyli.

2. Trzeba się upokorzyć y najswiętżemu, y nayuczeńszemu, y nastarżemu, aby do tego ćwiczenia, używać Mistrza człowieka, choćiay nie tak dobrego, nie tak biegłego, y młodszego. Święty *Augustyn* tak mowi. Ja stary tak dawno będąc Biskupem, gorowem się dać nauczyć młodszemu y rocznemu Kolledze. S. Chryzostom mowi, że *Mojżesz* Święty, uczony, stary, nie mógł się domyslić zlecić inżym sprawy do sądu, áże mu *Poganin* porádził *Jetro* oćiec żony iego. Uśluchał go porádziwizy się *Paná*

Bogá.

Boga. Człowiek by nie wiedzieć jaki, tym samym że jest człowiek, może zbłądzić, a drugi rychley postrzeże winnym niż w sobie. Dawid mądry a przedsię nie obaczył się w grzechu, leżąc w nim rok, a żego napomniał Natan Prorok. Zawiedzie się często y nabożny bez Mistrza.

3. Temu trzeba wszystkich tajemnic swych powierzać się, cokolwiek jedno jest w sumnieniu, y dobrego y złego, pokusy, affekty, niedoskonałości, oziębłości. Co za ostrożność w życiu, co za postępek w cnotach, co za pociechy duszne, &c. Potym we wszystkim trzeba go słuchać, iako głosu Bożego przezeń mówiącego, chociażby przykro ciału, a rozumowi się zdało nie służyć. Nie bojąc się błędu, bo Pan Bóg albo nie dopuści, albo za grzech poczytać nie będzie, byle nie było oczywiście przeciwko przykazaniu Bożemu, albo Kościelnemu, albo przeciwko prawu Zakonacemu, &c. Lecz też takiego Mistrza szuka, któryby był pobożny, biegły, y przykładny, &c. a w Zakonie jest położony, y którego posłuszeństwo poda, jedno trzeba wszystko nie ladażko sprawować, ale z wielkim baczeniem

ROZDZIAŁ VII.

Przydatek Wtóry,

O Skrupulach albo trwogach na sumnieniu.

1. **Y** Tę materią na początku zcydzie się pożyć, ponieważ że ludziom zwłaszcza nabożnym dokuczą te skrupuły: które są nieśluszną bojaźnią bez fundamentu pewnego, kiedy niebezpieczności żadney niemaż, ale zda się skrupulantowi iakoby co było. Zaczynam w każdej rzeczy y sprawie powątpia z wielkim swym utrapieniem y igryzieniem na umyśle, co głowie y zdrowiu bardzo szkodzi.

dzi, że czasem zdadzą się tacy iako głupi, y nuncz się nie przydadzą.

2. Te skrupuły pochodzą czasem z kompleksyey albo przyrodzenia zimnego, melancholicznego, boiaźliwego: z phantazyey pomieśzanej, albo naruszoney: z postow y czuyności zbytnich y niebácznych: z towarzysztwa z tymi ktorzy tacy są: z szatana żeby zturbował człowieka, pokoy wewnętrzny odiał, y ochydział drogę Pańską, albo służbę Bożą. Lecz y Pan Bog włoży pod czas ten krzyż ná kogo, ale ná iego dobre.

3. Te skrupuły bywają około myśli plugawych, bluźnierskich, około wiary, że się to zda iakoby człowiek zezwolił ná te grzechy. Węc około spowiedzi, iakoby się nie dobrze wyśpowiadał, około komuniey, iakoby niegodnie Sakrament miał przyjmować, około paćierzy, nie pomniąc iesli ie odprawił zupełnie, y dla tego powtarza.

4. Lekarstwá ná te skrupuły są te. Naprzód Modlitwa do Pána Boga nabożna, częste używanie Sakramentu, y iakmużny. Wspomina S. Antoninus Zakonu S. Dominika, że Święty Piotr męczennik przez modlitwę był wybawiony od skrupułu niedowiarstwa.

Drugie. Jest posłuszeństwo zupełne przełożonemu, Spowiednikowi, Wodzowi, y człowiekowi pobożnemu, uczonemu y rozsądnemu, kiedy który ośadzi że niemáš nic, iuż się tego koniecznie trzymać. Byłieden Uczeń S. Bernatá utrapiony skrupułami, tak bárdzo, że y mieć Mszcy nie śmiał. Rzekł mu S. Bernat: Podź brácie odpraw Mszę ná moię wiaré, posłuchał Brát y pozbył skrupułow. W Chronice Zakonu Káznodzieykiego czyta się u S. Antonina, iż gdy iednemu brátu utrapionemu skrupułami, pokazał się brat y przyjaciel iego po śmierci; żywy pytał zmarłego o swe

skrupuły, a on mu odpowiedział. Radź się rozsądnych a prześlij na ich radzie.

Trzeci, pogardzać ich, y niedbać. Bo tym samym iż często powatpiał, y w tym y w owym, już masz wiedzieć o sobie że jesteś *scrupulosus*. A ztym lekce ważyć trzeba skrupuły, niedbać nic na ich wewnątrz ozywianie się, y owtzem przeciwko nim czynić. Y tak kiedy kilkć razow nie będziesz się im przeciwil, ustana. Jako kto się boi ruśnicznego puku kiedy kilkć razow będzie przy tym ośmielił się. Dokładają Doktorowie, iż podczas powinien człowiek pod grzechem uczynić przeciwko skrupułowi, kiedy dla niego, y utrapienia od niego, szwank iaki wielki podeymnie.

Czwarta, patrząc (w wątpliwościach) na ludźie pobożne co czynią, y tego się też trzymać, a ich nie potępiać.

Piate. *Scrupulosus*, kiedy ładą otuchę, ładą mniemanie ma po sobie na umyśle, niech ją sobie za pewną rzecz bierze. Bo w takim skrwożonym umyśle, ładaić mniemanie, kiedy jest na tego *favor* abo pomocy, stoi za wielką pewność, y wyrowna pewności owego który jest iásnego y spokojnego sumnienia.

Szost. Niechay nie bierze sobie za grzech, tylko to co jest jawnie grzechem: y co może podeprzeć przysięgą, że jest grzech śmiertelny: y kiedy może przysiędz że zezwolił nań, abo się go dopuścił, abo się go nie spowiadał.

Siodme. Niech nie powtarza spowiedzi niepotrzebnie. A jeśli by słysznie wąpił, niech nie czyni bez rady mądrego Spowiednika nic.

Osmie. Niech wie iż kto czyni przeciwko prawu od luźi postanowionemu w jakim przypadku y niebezpieczności chcąc się icy uchronić, nie z pogardy ale dobrym duchem abo intencyą, rozumiejąc iż mu się to godzi w ta-

kim razie; jest wymowiony od grzechu S. Antonin uczy.

Dziwiate. Y to trzebá wiedzieć, że ani Kościół ani Pan Bóg mają intencya, swym przykazaniem tak ściśło obowiązać, żeby go kto pełniąc, miał się wdać w pośmiewisko ludzkie, ábo miał być zá głupiego rozumiani.

Dziesiąte. Y tego náuczyć się ma *Scrupulosus*. Ze nie zawsze kiedy co przypád nie ná myśl, y chwyci się serca, przynosi z sobą grzech. Inśza jest pomyslić, inśza ná myśl ze zwolić. Myśl y szpetna, y przeciwko wierze, wędrze się y náświętszym ludziom, ani zwiedzieć iáko, (co pochodzi z zepsowania náтуры ludzkiej, przez grzech) przecię nie trzebá to náazywać zezwoleniem, czego znakiem jest twoje utrapienie od takich myśli. A toż iż się o to frásujesz, á w nich nie kochasz, pewnie nie zezwalaż, choćay dla skrupułu zdieć się iákobyś zezwolił ná cielesną lubosc, ábo przeciwko wierze. Nie wierz w tym y samemu sobie, pocieniałś że cie to frásuje.

Jedenaste Uczy Mędrzec nie bądź názbýt sprawiedliwym *Eckl: 7.* Są ábowiem niektorzy co się usilnie zbyt starają aby wolni byli y od najmnieyszego grzechu: a gdy lada grzeszek przypadnie, bárdzo się trapią. Nie dobrze to czynią. Y pochodzi to często z miłości samego siebie y pychy: żeby to ná sumnieniu y najmnieyszego prożku nie mieć. (Co nie może być ná tym świecie, krom osobnego przywileju: y święci tego nie wżylev mieli, ale wyznawali ná się że upádali) z tąd idzie że iáko z wielkim staraniem chronią się ich, tak też y ná spowiedzi pragną wżyskie powszed nie wypowiedzieć. A iże temu podostać niemoga (bo to niepodobná rzecz) dziwne się o to gryzą, spodziwając się że się spowiadać nie umieją. Vniósł Protok Dawid á przecię rzekł, Gzechy kto wyrozumie? *Psal: 18* Skryte są bárdzo káty sumnienia nášzego, y dla tego niepo-

dobną rzecz na spowiedzi wszystkie powłzednie grzechy wyliczyć, y przed Spowiedzią wspomnieć. Dosyć tedy znacznieysze w ogulności powiedzieć.

Dwunaste. Za tym też idzie że y do Komuniy nie śmieją przystąpić, rozumiejąc żeby niegodnie przystępowali. Alie tu dosyć godności, kiedy człowiek nie czuje się wgrzechu-śmiertelnym. A o powłzednie nie niedbać, y owszem czując się tylko w tych, niechay *Srupulosus* idzie do Komuniy. Bo ten Sakrament przyięty, zgładzi wszystkie powłzednier: byle do nich żadnego upodobania nie było. A niechay się nie wraca do Spowiedniká po spowiedzi z podziwieniem ábo wzgorzeniem inszych ludzi: Bo choćayby się y śmiertelny zapomniá, już jest przez rozgrzeszenie odpuszczony. Lecz na drugiey Spowiedzi ma się z powinności powiedzieć, on grzech śmiertelny zapomniony: O tych skrupulách, będzie medytacya, na końcu *Wtorey części*.

ROZDZIAŁ VIII.

Przydatek Trzeci.

O Rachowaniu sumnienia.

ZWykli ludzie pilni około swego zbawienia rachować się z sumnieniem swym raz ná dzień, w nocy ábo w wieczor idąc spać: (á Zakonnicy y drugi raz przydają przed obiadem) co jest bárdzo pozyteczno, áby y bezpiecznieyszy był człowiek ná sumnieniu, kiedyby się iáki przypadek stał w spiácku (á bywa tego nie máło) Przed obiadem zaś, áby y w posiłku ostrzeźnicy sobie postępował. Trwać to może przez puł ćwierci godziny, ábo mnię y więcey, według potrzeby, máteryey, czasu y sposobności. Atoż iákim by to sposobem odprawować, krotko się pokaze.

2. Są niektorzy co te nauki zebrali, na pięć sztuk, według pięci palcy u ręki. Bo ukłękawszy na tym rachunku (a może też y stojąc, chodząc, siedząc, leżąc, &c.) Naprzód, podziękować Panu Bogu za dobrodziejstwa, tak dawne iako dzisiejszego dnia, że Pan Bog uchował takiego a takiego niebezpieczeństwa, tego albo owego grzechu, użyczył tej albo owej łaski, za takie y owakie poratowanie w pokusach y przypadkach.

Druga. Prosić Pana Boga o światłość na sumieniu, pamięci, rozumie, żeby obaczyć, poznać, wynaleść grzechy.

Trzecia. Rozebrawszy sobie dzień na godziny, albo na czasy, wspomniawszy sprawy y osoby, z ktoremi się kto zabawiał y gadał, upatrować co się kiedy, kiedy, z kim mówiło, słuchało, czyniło: y tak prętko porachować człowiek, jeśli czego zdrożnego się dopuścił, &c. A jeśli by trafiło się co wielkiego, pamiętać y chować do spowiedzi.

Czwarta. Nalazszy iakie grzechy, nie puścić tego iada iako mimo się, ale zaraz żałować za to szczerze dla samego Pana Boga żeś go obraził, który jest naywyższym dobrem, y nade wszystko ma być miłowanym, chociażby ani zapłaty, ani karania nie było. Na wiele rzeczy przyda się ten żal. Bo chociażby Pan Bog dopuścił nagłą śmierć, po takim rachunku y skruse byłby człowiek na zbawieniey drodze. A bez tego, będąc w grzechu śmiertelnym, źleby było.

Piąta. Postanowienie uczynić nie wracać się do takich grzechow, ale wszelakich się chronić: y okazyi do nich wystrzegać się. A zgoła skutecznie chcieć się polepszyć.

3. Te pięć rzeczy, mogą się udać dla ścisłego pamiętania, w Pięci słowach. Dziękuy, Pros. Rachuy, Żałuy, polepszay się albo zdobądź się na mocne postanowienie chronić się grzechu, y okazyey wszelakiey do niego

4. A żeby to postanowienie prędkiej do skutku przyszło wziąć sobie w zwyczaj dwie rzeczy.

Pierwsza. Aby kiedy się człowiek przeciwko temu postanowieniu wczym potknie, zaraz obaczyć się, y wedle sposobności mieysca, cokolwiek uczynić. To iest iestli przy innych, serce do Pana Boga podnieść, albo się uszczypnąć, albo iako nieznacznie w pierś się uderzyć, &c. Jeśli nie-masz nikogo, pokłęknać, cokolwiek krótkiego zmówić, &c. Zeby na potym było to iako memoryał albo hámulec,

Wtóra. Wedle nauki S. Bazyliausza y S. Doroteusza, przystosować dzisiejszy dzień do wczorajszego, albo tydzień do tego dnia, miesiąc do miesiąca, upatrując iestli dziś tak wiele razy było grzechu tego do którego iestem skłonniejszy (na przykład próżney mowy) iako wczoraj. Jeśli tak wiele, wstydzic się y żałować że się nie polepszyło. A przedsię nie trącić serca, ale się potężnie krzepić, biorąc przed się polepszenie. Jeśli się też mniej dziś upadło niż wczoraj, Panu Bogu podziękować: a przecię starać się co raz to więcej umniejszyć tych defektów, aże dali Bog nic ich nie zostanie ale się zbudą.

ROZDZIAŁ IX.

Przydatek Czwarty.

Krotkie nauki do Spowiedzi ludźiom bogoboynym

§. I.

Jako poznać grzech?

1. **P**rości ludzie rozumieją, że cokolwiek pocznie, to grzech. Złe to rozumienie wzięte od Heretykow.
2. Ludzie mający się do dobrego, rozumieją, iż cokol-

D wiek

Element: Cwiczenia duchownego.

wiek się mówi, czyni, a nie ściągają się do Boga rzecz inne, albo nie wyraża nic takiego do nabożeństwa, to grzech. Y to źle, jeść, pić, spać, robotą się albo gospodarstwem zabawić, pod ten czas nie o Panu Bogu y nabożeństwie nie myśląc, nie jest grzech. Bo to z potrzeby się czyni.

3. To jest grzech, co zamyka w sobie jakąś nieporządność, przeciwko rozumowi.

4. Takowe nierządy pospolitsze są, które przeciwko Dziecięciorgu przykazaniu Bożemu: albo przeciwko przykazaniu kościelnemu: albo przeciwko Sakramentom są: Albo do siedmiu grzechów głównych należą: albo na złe używanie pięci zmysłów zaciągają.

5. A krótko mówiąc: Nierząd we trzech rzeczach pokazuje się. 1. Kiedy co jest z nieposzanowaniem Bożym, 2. Z ukrzywdzeniem bliźniego. 3. Z uszkodzeniem sobie samemu.

6. Takowe zaś nierządy mają troje miejsc. W sercu, to jest w myśli. W uszach, to jest w mowie. W rękach, to jest w sprawie.

7. W sercu, tam wyniesienie siebie nad to, czym jest człowiek. Tam pogarda bliźniego, tam zazdrość, nienawiść, gniew, chciwość: Tam pragnienie y kochanie się w grzechu, &c. (Wszystko się wyliczyć nie może.) Ale ludziom bogoboynym y starającym się o zbawienie: a miłośnikom trwożliwego sumnienia, y to wiele. Bo y w tym jeszcze trzeba uczynić brak: gdyż nie wpadają w tak wiele grzechów.

8. W uszach, przeklinanie z serca, swary, przymowki, rozślawy bliźniego, powądzenie ludzi, potwarzy, obelżenia, y inne złe mowy: A do tego może przywiązać słuchanie.

9. W skutku náyduie się przestąpienie przykazania Bożego.

go, opuszczenie dobrego (ale powinno) dopuszczenie się grzechow uczynkowych, iako uderzyć, ukrzywdzić &c.

10. Wedle osoby ieszczeby y tu trzeba przebrakować. Bo kiedy kto grzechu chroni się pilnie, nie wpada y w te. A to może się czasem co przydać, ale rzadko śmiertelnego.

Trzeba też wiedzieć, że śmiertelnych spowiadać się, iest to z potrzeby y powinności: y inaczey nie może się opuścić grzech. Ale powszednich spowiadać się nie iest z powinności, ale wolno y spowiadać się y opuścić. Bo dla odpuszczenia powszednich są y inize lekárstwa, krom spowiedzi.

A dla Boga ktoby ich wyliczył? Zawrotby to był głowy, kiedyby to powinna była powszednich się spowiadać.

A iármio Pána Chrystusowe iest to lekkie, słodkie, y przyjemne. Więc Kościół Boży uczy: iż Sakrament spowiedzi nie iest kárownia, iako Heretycy żądają.

Dla tego źle czynią *Scrupulosi*, którzy się bardzo trapią, y gotując się do spowiedzi, y ná spowiedzi, y po spowiedzi, nie ufając sobie, y odprawie słuszney.

11. Nágotować się do spowiedzi rozmyśliwszy się y przypomniałszy sobie dobrze sprawy. Mieć intencyą, wszystko co potrzeba wyznać, to iest śmiertelne: á zapomnili się co, pamiętać sobie ná drugiey spowiedzi: A tym czasem nie trwożyć się, ludzi nie dżiwic, ani rozślawiać się wracaniem się do Spowiedniká. Y owszem ná złość szatanowi, nie iuz o grzechách nie myślić, á iść do Kommunii, chociaż szatan rozrywa myśli y nabożeństwo. Wyrozumie Pan Bog: á ty się nie przeciw namniey.

12. Ná spowiedzi nie powiadać nic ná inszego: Ale tak, żeby się Spowiednik niczego ni ná kogo nie domyślił.



§ II.

Jako poznać grzech śmiertelny?

Odpowiedź. Po dwu kondycyach.

Pierwsza. Kiedy kto dobrowolnie, to jest umyślnie albo rozmyślnie czego złego się dopuści. Bo kiedyby tego nie było, aleby się kto nie postrzegł, iako mu się zakradła do umysłu myśl zła, szpetna, albo mściwa, choćby cały dzień trwała a on się nie obaczy w tym, iż jest na umyśle, iż też jest zła, nie maśz grzechu, zwłaszcza śmiertelnego. Ale jeszcze nie dosyć na tey iedney kondycyey, trzeba drugiey.

Druga. Aby przystąpiła, ciężkość albo wielkość materiy. albo onego złego. To jest aby bardzo wielka krzywda Bogu, zątym szła, albo wielka szkoda bliźniego, na perſonie, sławie, majątności, albo też y samemu grzeszącemu, iako kiedyby sobie uciął palec, &c. Przeto nie jest grzech śmiertelny, kiedyby kto, choćby chcąc, wziął bogátemu szęąg, albo ochraniając się y uchodząc kłopotu zaprzął się czego (chybáby wedle prawá, od urzędu był pytany) Tákże też mówiąc powinne paćierze, przez wiersz albo dwa o błakał się myślá indzie: Bo y to mała nie uczćiwosć Boża.

§ III.

O Skrupulozách.

I. **T**u potrzeba wiedzieć, że *Scrupulosi*, trzeba aby się nie spowiadałi, iedno tego, o czym pewnie, oczywiście, y dobrze wiedzą, że jest grzech. Inszaby była nauka spokojnemu sumnieniu.

2 Spowiednikow biegłych w spowiedzi y rozsądných

konie-

koniecznie mają słuchać: a iako każą, albo zakazą, czynić, y uspokoić się.

3. Y to mają wiedzieć, że owe grzechy co ie zowią śmiertelne, nie wszystkie są śmiertelne. Bo y pycha y chciwość, y obżarstwo, y gniew, nie zawsze śmiertelny. Ale mają zwać grzechy główne.

4. Miánowiącie co prości gniewiem zowią owo kiedy człowiek się obrazi y oburzy. Nie to jest właśnie gniew: (jest to tylko niecierpliwość grzech powszedni.) Ale gniew jest tedy kiedy człowiek pomścić się chce, myśląc o znacznym złym, które ma komu żądać, albo życzy go.

Także y pycha, aby była z pogardą znaczną bliźniego, znacznie go lekce ważąc na sercu, albo też zwierzchu pokązując. Chciwość, kiedy pragnę czego dostać przez złe pośredki, przez kradzież, lichwę, &c.

§. IV.

Przykład Spowiedzi.

1. **P**O przeżegnaniu się, mówić: Ja grzeszny, dacie się winien Panu Bogu, Pannie Marycy, y wszystkim świętym, y tobie Oycze, com grzeszył myślą, mową, uczynkiem, opuszczeniem: moją winą.

2. Potym powiadać grzechy, które się przydały od ostatniej spowiedzi.

Szkoda z Książek takiemu przypisować. Bo wielkie zamięszanie sumnienia mogą być. Pomogłoby, ale do skrupułów. Należy rozmyśleć się, co, kiedy, z kim się mówiło, czyniło. y porachowawszy się z sumnieniem, wesoło bez-urapienia powiadać to, co człowiek może wspomnieć, nie siłąc się w tym bierzo. Bo nie dogodzi sobie tym człowiek. Na miłosierdzie Boże puścić y spuścić się: pilności przyłożywszy do w poominania sobie grzechów.

3. A iże naczęściey trafiają się grzechy umyślowe y mowne, w tych trzeba wielką dykrecyą mieć. Poznać jeśli w tych jest co przeciwko rozumowi to grzech.

Bo cztem samą naturą zepsowana przez grzech, lada co na myśl przyniesie: a gdy tego rozum nie przyimie, nie zezwoli, nie obaczy się, żadnego nierządu to nie czyni.

Daley. Jeśli rozmyślnie się ich dopuściło, czyli nie ostrożnie, z prędką wypadły z ust. Do tego jeśli bardo Bogą obraził, y bliźniego, czyli lekka jest materya onego grzechu, tedy się spowiadać wielkich, to jest, śmiertelnych. A powszednich w ogulności nie licząc ani ich bardo rozbiegając. (iako się tu już dotknęło wyżej) A tak czyniąc, niemal za paćierz może się spowiedź odprawić.

4. Potym zamknąć, dając się winien, y z grzechow zapomnionych, y niewiadomych.

§. V.

O Wątpliwości.

MOgłby kto rzec y żądać. Wszak się trzeba spowiadać y wątpliwych grzechow, nie tylko śmiertelnych.

2. Odpowiadam. Insza jest wątpić, a insza skrupuł mieć. Bo bacznie albo rozsądnie wątpiąc: jeśli jest grzech śmiertelny albo powszedni, a nie przystając do żadney strony, trzeba powiedzieć on grzech wątpliwy, dla tego że tu jest niebezpieczność, y podeyrzenie grzechu śmiertelnego. Ale ten który ma skrupuł, teści wątpi ale nie rozsądnie, z lada przyczyny, y zwątlęgo bardo mniemania y fundamentu. y dla tego nie każe mu powiadać tego. Y owszem wiedząc o sobie, że jest *Scrupulosus*, zaraz przydać może, toć bez przyczyny y nie rozumnie wątpię, y dla tego opuścić

Więc

Więc u takiego łada mniemanie o sobie y o swej wolności na sumnienu, albo dobra otuchą, stoi za pewność iasną, owego, który jest spokojnego sumnienia. Iako to się szczyt na swym miejscu wyrażiło.

ROZDZIAŁ X.

Przydatek Piąty.

O Komunii.

PO naukach o spowiedzi, zeydzie się przyłożyć o przyięciu najsświętzego ciała Pańskiego. A położą się nauki tak żeby każdy mógł sobie z niektórych medytacye uczynić.

Rozdzielmy tedy te Nauki na trzy części.

1. Co czynić przed Komunią.
2. Co przy Komunii.
3. Co po Komunii.

§. Przed Komunią.

1. **T**rzebą uczynić przygotowanie wedle ciała y dusze. Ciało trzeba przygotować postem, czystością, y ochędoństwem tak w usciech, iako około ust.

Post zaś nie tylko ma być taki, żeby od pułnocy nie wpuszczać nic w usta, ani sposobem pokarmu, ani sposobem lekarstwa, (co o zdrowych tylko rozumiey. Bo choroby ktorzy są bliżcy śmierci, y zaraz po iedzeniu albo pićiu mogą, y mają komunikować) ale też żeby było skromne iedzenie y pićie, dzień przed Komunią, y raz iedząc (zwłaszcza kiedy iest post przykazany od Kościoła) chybaży dla słabości znaczney kolacyk się w wieczor uczynić, o trzech albo czterech uncjach chleba (wedle complexyi) albo y co inzego przytym, umknąwszy z chleba

cokol-

czekolwiek, żeby wżytko nie przechodziło pominionej wielkości.

2. Post odprawiwszy: ma nastąpić wstrzemięźliwość w małżeństwie. Wyciąga to uczciwość y godność tego Sakramentu. A drudzy trzy dni na to naznaczaia. Lecz to wszystko, nie z rozkazania się zachowuje, ale z przystoyności, aby człowiek nabożniejszy był, bez rozerwania Zakonne osoby, z łaski Bożej, zawsze w czystości żyją, y dla tego sposobniejszy są do częstego używania Sakramentu tego.

A gdyby się trafił nocny przypadek z niechcenia, ale albo z przeszkody szatańskiej, albo z natury samej: nie mają się temu przeciwieć, ani się sławić unykając się od spólnej Komunii, ale zdobywać się na złość szatanowi, na zapomnienie tego, y nabożeństwo. Tak jeden Stárzec poradził, drugiemu Pustelnikowi, któremu czasu Komunii zawsze w nocy to przychodziło z naigrawania szatańskiego.

3. Usta też ochędożyć wodą, a lepiej z wieczorá, dla trwogi na sumnieniu, kiedyby wpadło co wody, y połknęło się. Także też około ust, wąsy oberznać, dla bezpiecznego w prowadzenia Sakramentu. Bywają u drugich iako łás, tak że y spodnie wárgi zakryją, y trudność bywa Kapłanowi wnieść Sakramentu w usta.

Ná umysle przygotowanie,

Należy w upátrowaniu mianowicie trzech rzeczy:

1. **K**To przyimuie Sakrament? Nie Anioł ale człowiek: Nie sprawiedliwy, ale grzeszny który ziemię niegodzien; nie tylko pokármu Anielskiego: mak piekielnych, nie faworow Boskich. Tu ákt pokorv wypuścić, to sobie przyczytaiac, a Páná Bogá o miłosierdzie prosząc.

Nie trzebá iednak tu sobą trwożyć. Bo do godnego przy-

ięcia

jęcia tego Sakramentu, dożyć jest, rozmyślić się dobrze na Spowiedź, tak iakobys się rozmyślał, na iaką poważną sprawę: a potym wypowiadać się, y nieczuć się w żadnym grzechu śmiertelnym, któryby nie miał być przez Spowiedź zniesiony. Potym iako uczy S. Bonaw: nie myślić więcej o grzechach, ale o nabożeństwie, iakoby przystoynie komunikować. A iesliby co przypadło na myśl, nie przeciwieć się (bo to czasem szatan czyni, żeby przerwać nabożeństwo) ale zachować sobie na drugą Spowiedź: a to tedy gdy y Spowiednicy zabawni, y wracanie się nie było by bez podziwienia, albo podeyrzenia ludzkiego, a zątym z rozstawą.

2. Co się przyjmie? Zupełny Pan Chrystus. To jest pięć rzeczy. (iesli na liczbę chcemy puścić.) Nayświętsze Ciało P. Chrystusowe, Naydroższą Krew iego, Nayzacniejsza Dusza iego. Nieskończone zasługi, y dożyć uczynienia iego Personą wiecznego Słowa z zupełnym Bóstwem swym. A to wszystko się náyduie, y w namnieyszey cząsteczce, y tak pod osobą chleba, iako też pod osobą winą. Fundament tego jest ten: Pan Chrystus, który ani kłamać ani kugłować może, rzekł: Bierście, iedzcie, to jest moje Ciało. A iże to Ciało raz umarło, y powstałszy zmartwych więcej nie umiera, iako mowi S. Páweł, przeto musimy rzecz, że to ciało jest żywe, które się nam daie do pożywania, toć tam jest y Dusza, y Krew, bez czego nie może być żywe, ale martwe. A iże co Bog raz przyjął, nigdy nie opuścił (iako Theologowie, polegając na Piśmie S. uczą) dla tego przyznawamy, że tam y Personą Boska jest, y samo Bóstwo.

Tu zdobyć się na akt, głębokiey uczciwości, y gorącej miłości, patrząc na tak wielki upominek zostawiony.

3. Dla czego przyjmie? dla wielu rzeczy. 1. Dla pokuszeństwa, gdyż Pan Chrystus rozkazał, a Kościół czas na-

znaczył y pokazał. 2. Na przypomnienie sobie żywota, męki, y śmierci P. Chrystusowej. 3. Na podziękowanie mu za dobrodziejstwo odkupienia. 4. Na pamiątkę niezmiernej miłości Pána Chrystusowej, iż on wracając się do Oycy, całego siebie zostawił nam przedziwnym sposobem. 5. Na pokarm dusze naszej. 6. Na lekarstwo chorób naszych. 7. Na poratowanie w potyczce duchowney. 8. Na dostąpienie doskonałego zjednoczenia się z Pánem Chrystusem przez zawartą miłość y naśladowanie cnot jego. 9. Na zadatek przyszłej niebiebskiej chwały. Tu akt podziwiania możesz sobie uczynić, y poważenia sobie tego Sakramentu. A za tak wielkie rzeczy podziękować. Łąco się tu będzie domyslić modlitwy gorącey. Bo gdy człowiek tak podły, gością, tak zacnego, na wielkie rzeczy, y pożytki swe ma przyjmować, a na takie przygotowanie, sam się z siebie zdobyć nie może, uda się do uproszenia poratowania Bożego.

§. II. Przy Komunii.

1. **K**rotko zdobyć się na głęboką pokorę: mówiąc z onym Setnikiem, gorącym sercem, Panie nie ie-
iestem godzien, &c. 2. Dobyc z siebie prętko y krotko
żywey wiary, mocno wierząc, iż tu iest zupełny Chrystus.
Chleba tu niemáisz, ále tylko same Osoby iego, ktore są,
białość, smák, okrągłość, wonność, &c. A tá przemiana
káła się mocą Boską za posługą Kápłańską słowá Pána Chry-
stusowe wymawiającego.

3. Zápalić się miłością ku Pánu Bogu, stárając się weń
przemienić, ofiarując mu serce swe: y wszystkie rzeczy od-
dając ná iego posługę.

§. III.

§. III. Po Komunii.

1. **P**odziękować za tak wielkie uraczenie y dobrodziejstwo.

2. Uważać y szanować, tak wielkiego gościa, aby nie było w sercu, co by go znieważyc mogło, a zátym iego obrazić.

3. Postanowić sobie mocno, długo zachować w sobie tak kosztowny skarb, w czystym sercu: y owszem niechcieć go nigdy utracić, przez wracanie się do grzechow, y marności tego świata.

4. Prościć Pána Boga, żeby pożytki tego Sakramentu zaraz z przyięciem go były dane, które są: Przymnożenie wiary, nadzieie y miłości, pragnienie cnot, y skuteczne zdobywanie się na nie: chciwość dobrych uczynkow: dośpienie doskonałości, potęgá przeciwko pokusom do wszystkich grzechow: náśladowanie cnot Pána Chrystusowych y przemienienie się weń, ábo ku niemu podobieństwo: prościć y o trwałość w dobrym aż do śmierci. A krotko, o dobry żywot, y błogosławioną śmierć. Prościć też tak za się iako za inszych. Bo teraz iest okázya, mając w domu serca swego, tak dobrego y mocnego gościa.

5. Prostych ludzi trzeba przestrzec, że kiedy w kościele po Komunii pią, iest to proste wino, a przedsię żeby nie prędko po niey plwali.

6. Wszytkich zaśię aby poważnie sobie postępowali. zwłaszcza dnia Komunii, bez lekkości, śmiechow, y próżnych mow, inszych y czeladkę dla tego przyiętego o nich gościá czcili. Przy stole rozmowy święte mieli, ábo czytania pobożnego słuchali. Po obiedzie, kościoły ábo ołtarze nawiedzali: ná pamiątkę Pána Chrystusową który w wielki Piątek dla zbawienia nášzego, y tam y sam, nie raz prowadzony był. A potym aby zówfze ostrożno żyli.

ROZDZIAŁ XI.

Przydatek Piąty.

O udrczeniu ciała

*Dla tego się tu nauka tu kładzie, że nabożni ludzie zwykli ostro się
odchodzić z ciałem, a czasem nie bacznie.*

1. **P**Rzez udrczenie tedy ciała rozumieją się pofty wstrze-
mieźliwości w pokarmiech, y napoiach; czuyności,
dyscypliny, twarde łoże abo spanie, pielgrzymowanie, &c.

2. Te czynić godzi się każdemu, ale rozładnie. Rozład-
ność należy w upatrzaniu trzech rzeczy. 1. Jeśli
siły cielesne podążają temu, bez łzwanku, abo znacznego
naruszenia zdrowia.

Znaczniejszy to była y niebączna sprawa, pościć tak, żeby
głowa zawracała się, spać się nie mogło, zkądby odchodzić
od rozumu przyшло. Także y dyscypliną, kiedyby dla te-
go kancerowało się ciało. Pielgrzymowanie, kiedyby no-
gi przez nie puchły, y znacznie się pśowały, &c. Przeto
porozumieć trzeba kompleksy y siły doświadczyć, y po-
mnieć iako przedtym uchodziło. Bo wiedząc iż z tym bę-
dzie śmierć, abo choroba znaczna, byłby grzech śmier-
telny. 2. Jeśli nie przeszkadzają do spraw powinnych, do
prac Zakonnych, do śpiewania kościelnego, do roboty
domowej, do wykonania posłuszeństwa, y do czego le-
pszego.

3. Jeśli zmierzają do przyśtoynego końca. Koniec u-
martwienia jest, ciało uskromić, y podbić go pod posłu-
szeństwo rozumu: zahamować złe skłonności y namiętno-
ści. Drugi: Zeby dosyć uczynić za grzechy. Ale żyby
koniec był, kiedyby to namyslnie czynił kto, tą intencyą,

żeby

żeby tobie żywota skrócić, w chorobę wielką wpadł: byłby to grzech śmiertelny.

We trzech rzędach, zamrużywszy prawie oczy możesz nie roztrząsać sił swoich. Naprzód W postach kościelnych y umartwieniach Zakonnych, od Świętych wynalezionych, y używanych: bo te są y od Kościoła Bożego potwierdzone, od przodków doświadczone, a od Podawców dobrze umiarkowane, że y chorym y wszelakim kompleksom przydadzą się. Na przykład. W Zakonie mięsa używać nie kazać: aleć y choremu Doktorowie rozkazuja. A kiedy trzeba posiłku? aleć ten może być bez mięsa: gdyż używanie mięsa nie rychło się na świecie poczęło a przecię ludzie długo żywi byli. Y jeśli ryby szkodzą, co innego iść. Jeśli się inaczej dzieje, pieczęta jest, y nałog żył przeszkoda, którego niechce się go opuścić. Więc y złe przykłady wadzą.

Rzecz kto? Ale tym skróci sobie człowiek żywota. Odpowiadają na to Doktorowie: że Bog niechce tego po nas abyśmy się o przedłużenie żywota starali, rozkosznymi pokarmami, wczasami cielesnymi, &c. ale żebyśmy go umyślnie y chcąc nie skracali.

Lecz y tu trzeba rozsądku, obzierać się na kompleksy, y inne okoliczności. Przełożony, człowiek roztropny, y Medyk pobożny poradzi.

4. Kto ma z praw Zakonnych nie iadać mięsa nigdy y w chorobie, iako Kártuzowie, mogą dobrym sumnieniem, y w gwałtowney potrzebie albo śmiertelney chorobie, nie iść, chociażby dla tego mieli umrzeć. A to dla tego, aby cnoty wstrzemięźliwości w Zakonie tym postanowioney nie utracili, y potomnym przykład zostawili: gdyż ta cnota ozdobą jest tego Zakonu. Lecz y tym, umyślnie nie iść, dla tego aby rychley umrzeć, nie godzi się.

5. Także też nie potrzeba mieć względu na swe siły, kiedy P. Bog objawi, y wewnętrznym natchnieniem pociągnie, a ratunkiem swym szczególnym do niezwykłego umartwienia pomaga: Bo za pędem Duchá S. trzeba się udawać, który nie zawiedzie. (Acz tu nie świadomym trzeba być ostrożnymi, by miasto ducha porady, nie był duch omylny, dla tego trzeba Wodzą duchownego mieć y słuchać) Tak się działo z S. Katarzyną Seneniską y infzemi SS. Nie spać, nie jeść, okrutnie się biczować, &c. Bó tak Pan Bog podał do serca, &c.

6. Y to za tą okazyą może przyłożyć: iż dla przedłużenia żywota nie powinien żaden używać lekarstw niezwykłych, któreby z wielkim bólem człowiekowi przychodziły, iako ućierać nogę, albo urzynąć iaki członek, coby się prawie śmierci równało. Lecz powinien, kiedyby ból mierny był.

7. Y na ten czas kiedy chory nie ma appetytu, y wątpiło się o jego zdrowiu, a jeść mu przychodzi z wielkim utrapieniem, albo przeżywać nie może: nie grzeszy śmiertelnie: ani mu trzeba o to sumnienia czynić kiedy się zbrania jeść.

Zakonnik, jeżeli co dobrego czynić bez licencji

1. **N**A sprawy dobre które są powinne, lubo to z rozkazy kościelnego, lub z postanowienia Zakonnego, nie trzeba licencji.

2. Uczynki dobre, które są nad powinność Zakonną, iako modlić się, pościć, dyscyplinować się, &c. te chcąc Zakonna osoba czynić pospolitym trybem, nie trzeba się sprawować, y może ich czynić, nie dokładając się przełożonego. Bo tego nie wyciąga nic na nim. A z drugiey strony dokładanie się, mogłoby przynieść niebezpieczeństwo iakie próżney chwały, &c.

3. Byle one dobre uczynki nie przeciwności nie miały do praw Zakonnego. Ani zaciągaly za sobą przestępstwa przykazania y zakazania Przełożonego: Jako modlić się w Celli w nocy lecie, kiedy pospolicie zakazuja światło mieć w Celli.

Do tego, żeby nie było przeciwko stanowi ábo powołaniu: iako pielgrzymowanie tym, ktorzy powinni na klauzurę. *Czwarta* Zeby ona sprawa dobrowolna nie była przeszkodą powinney: iako ten któryby chciał w kościele się modlić, mając powinność choremu służyć: Kantoryśia poszcząc dobrowolnie, nie sposobnaby była do śpiewania. *Piąta* Zeby wolnego, nie zabawnego czasu się odprawowały. *Szosta* Aby były bez naruszenia władzy zwierzchności: to jest, żeby była gotowość opuścić je, kiedyby się co innego zleciło, gdyż Przełożony każdego czasu może co rozkazać. *Siodma* Zeby nie była iawnna (dla zachowania iednostáyności) Bo w Refektarzu iedenby jadł co dádzą, drugi súszy: to rozroznienie y szperne y niebezpieczne, á czasem z pogorszeniem y posądzaniem.

4. Lepiej w życiu spólnym za posłuszeństwem iść, á te prywatne nabożeństwa odprawować, tak żeby przeciwko woli przełożonego y z podziwieniem innych nie były: y (iako się rzekło) żeby odstąpiły się, kiedyby co innego rozkazano. Y dla tego się mowi, że Zakonnik nie ma woli swojej, ani jest icy Pánem. Bo cokolwiek iedno pocznie, lub się opowie, lub się nie opowie, przecię to wzyliśko podlegay podpada pod wolą przełożonego, który może pozwolić, y nie pozwolić, y pozwoliwszy dla słuszney przyczyny zabronić.



ROZDZIAŁ VII.

Przydatek Siódmy.

O wychowaniu Działek,

*Iż tá część pospolita będzie y Swietkim , tę sztukę tu włożyć
zeydzie się.*

1. **R**odźice około działek trzy rzeczy mają mieć, Miłość, staranie, ćwiczenie. Miłość w sercu: Staranie około ciała y potrzeb ich: Cwiczenie strony obyczajów, y dobr do dłużej należących.

2. Miłość ma bydz mierna, y Chrześcińska. Mierna: bo Pan Bog zbytnią Rodźców ku działkom miłość, zwykł więc karać biorąc ich im, iako Doktorowie twierdzą. A słusznie: Bo działki, jest to dar y dobrodziejstwo Boże: a roz kto więcej sobie poważa dar, niż Dawcę, dobrodziejstwo niż Dobrodziecia, niewdzięczny jest, y godzien aby mu umkniono on dar. Nie ma człowiek działek miłować, kwoli im, ale kwoli Bogu, który ich dał: y starać się ma, aby dla działek y miłości ku nim, nie szwankował na miłości Bożej, ani na wykonaniu przykazania Bożego. Dostyc tedy na mierney miłości, wedle rozładnego baczenia.

3. Chrześcińska zaś miłość ma być, żeby z strony działek, zgadzać się z wolą Bożą, tak z strony zdrowia, iako strony życia, puszczać się we wszystkim nań: tak żeby gotowi byli z strony siebie ich mieć y postradać, iakoby się Bogu podobąło. Wspomniawszy sobie ono doświadczenie, które Pan Bog uczynił Abrahámowi, kiedy mu kazał Syna Izááká zabić na ofiarę: y chciał Abrahám, ale Pan Bog zahámował: iednak miła była Panu Bogu tá chęć, popokulzeństwo jego y *resignatio*, to jest puszczenie się na wolę Bożą. Atoż kiedy Rodźice widzą dziecię chorujące na

śmierć,

śmierć, niech rozumieją, iż to Pan Bog doswiadcza, czym iakoby roskazuje, aby mu dziecię ofiarowali. A wolno mu to. Bo on jest sprawcą żywota, y wolno mu wziąć kiedy chce. A tu pozna Bog, co więcej człowiek miłuje, Syna czy Bogą, jeśli jego wola sobie wolą przekłada nad żywot dzieć.

4. Nie zakazuje się tu przecie miernie żałować, y do modlitw, y inszych pośrodkow przystoynnych (ale nie do gusłów y przymówek) uciekać się; boć tego złożyć z przyrodzenia człowiek nie może. Jednak kiedyby się zasięgło wszystkiego, a przecie Panu Bogu się podobąło wziąć, trzeba cierpliwość mieć. Nie iedenes ty taki. Jobowi oraz siedm synow y trzy corek, (dom obalony od szatana z dopuszczenia Bożego) zabił. Dawidowi ukochane dziecię umarło. 2. Reg: 12. Prosiłci Pana Boga zań, przez siedm dni poscił, na ziemi leżał, ale poki chorowało. Bo gdy umarło dziecię, wstał z ziemi, umył się y namascił, y w szaty się przemieniwszy wszedł do domu Pańskiego, pozdrowił abo część y chwałę dał P. Bogu, zezwalając na wolą Bożą. A Pan Bog mu zaraz dał inszego syna Salomona mądrego, za tamtego. Tak y Chrześcianin ma czynić zażyć pośrodkow z miłości przyrodzoney: a potym ukłonić się Panu Bogu, pokazując się wiernym jego sługą, w tym, że więcej miłuje Bogą, y jego woli wypełnienie więcej sobie waży niż kilka dzieć.

§. Wychowanie.

5. **N**ie bez przyczyny Mędrzec Eccl. 30. upomina tak: Jeśli masz syna, nie uśmichay się nań, byś napotym tego gorzko nie przypłacił. Iakoby chciał rzec. Nie gray ani pieść się z nim, poważnie rączey y przysroższym, (lecz nie okrutnie) obchodź się z nim. A z strony Corek

w Rozdziale 7. Masz Córki, strzeż cię ich, (mając zawsze na oku, z którego nigdy nie spuszczać, ale pod pilną strażą chowając, dla zatrzymania czystości, y uczciwości iey, a sławy Domu twego, gdyż jest naczynie słabe nie tylko względem płci, ale y młodości, y małego rozsądku, wiele niebezpieczeńści podległemu: a nie pokazuy ku nim wesołej twarzy twoiej. A czemuż to? 1. Lepicyż Córka boi się Oycy albo Rodziców: bo to od wielą złego karmulec. 2. Aby córki dla oney łagodney twarzy Rodziców, nie z uczyły się ich miłować, a z tą nie miały okazyi do nieprzystoyney miłości przypisać względem inszych. Bo zwyczajniwizy się przykładzić serca do Rodziców, łatwo naturą zepsowana, y do inszego skłoni się, zwłaszcza kiedy podczas, dla słuszney przyczyny, Rodzicy umkną łaskawey twarzy.

6. Jednak nie dla tego się to mówi, aby rodzice frago się mieli zawsze obchodzić z dziećmi, nigdy im słowa dobrego nie rzec, nigdy łaskawey twarzy nie pokazać: ale wszędy miary potrzebą, nie z okrucieństwa, ale z miłości wszystko czynić, a powagę rodzicielską zachować.

7. Staranie zaś Rodziców około dzieci ma być stro-ny pokarmu, szat, y inszych potrzeb, wedle możności y kondyciey: aby zaś czasu niedostatku, czego inzego się nie domyśli, inszymi złymi sposobami dostając, a ztym we złe zwyczajie nie zaśli. Więc iako nayspilnicy zarówno wszystkich opatrować. Bo z braku pośpolicie rodzą się zdrości, pośwarki, niepokoje, y nienawisć które z nimi rosnąc, obroczą się w leciech dorosleyszych w nieprzyjaźń, z niepoćiechą Rodziców. Więc czasem, których z młodu miłują, dają się więcej znąć Rodzicom: a pogardzeni podczas więcej dogadzają y szanują, chociaż z naruszonym sercem.

8. Cwiczenie zas tknie się tak nauk, iako obyczajów,
 1. Uczyć dobrego, które mają wykonywać: y od złego
 odwodzić, którego się mają chronić, towarzystwa złego
 albo niebezpiecznego zabraniać, od niego odrywać, oka-
 zywać do grzechu nie dawać, y owszem unikać, y w tym
 przestrzegać. Przeto trzeba wiedzieć zawsze, kędy się o-
 bracają, iako y z kim rozmowy mają, pilnując tego, aby
 niewinności duszney y cielesney nie utracili: proznowania
 nie dopuścić, ale zawsze wedle lat niech mają swe za-
 bawy: bo we wszelakim wieku, prawdziwa jest powieść
 Mędrca *Eccł: 33. Multam malitiam docuit otiositas*: Wiele złego
 nauczyło proznowanie. Niechże działki od lat pięci mają
 jedną godzinę do nabożeństwa y słuchania Mszy: w tych
 leciech y z Rodzicami mogą iść do Kościoła, iako y Pan
 Chrystus z Rodzicami szedł do Jeruzalem; (lecz we dwu-
 nastu lat) Niechże drugi czas strawią na naukach potrze-
 bnych w Rzeczypospolitey, iako w czytaniu, pisaniu, &c.
 wedle skłonności swey do czego: co mają Rodzice upa-
 trzyć. Trzeci czas pozwolić na igrzyska dziecinne, albo u-
 czciwą rekreacyą: Ochraniając, aby igrzyska nie były z
 grzechem, ani okazywały do niego. Dla czego gdy Sará oba-
 czyła, a ono Ismael syn Agár Egypczanki grał z icy synem
 Izaakiem, wszelakim sposobem starała się, aby byli rozłą-
 czeni: y Bog opowiedział się przy Sarze, y kazał Ismaela
 wygnąć. Było abowiem to, iako S. Hieronim dokłada, albo
 do nieuczciwości prowadzące, albo bałwánki stawiające.
 Do tego takie igrzyska mają się im pozwolić, któreby u-
 stały złaty dziecinnymi, albo chociaż daley, ale bez przy-
 gany y nieprzystoyności. Bärzo to niebezpieczna jest rzecz
 z młodu zaprawować dzieci, w igrzyska należące większym
 latom, iako szachy, warcaby, karty, &c. któreby lepiej
 y starszym nie umieć. (O iestże się czym zabawić człowie-

kowi starającemu się o zbawienie.) 3. A nadewszystko w
 prawić ich w to, co należy do Chrześcijaństwa: co na czte-
 ry rzeczy zebrać się może. *Naprzód*, z strony wiary, co
 powinni wierzyć: aby od dzieciństwa dobrze rozumieli, co
 jest Bog, co Pan Chrystus, &c. tak iako mogą młode lá-
 tá pojąć: y poczęli miłować, bać się, y czcić Stworzycie-
 lá y Zbawiciela swego, y iemu przystoynie służyć. *Druga*.
 Z strony przykazania Bożego, które powinni pełnić: aby
 od młodych lat nauczyli się, brzydzić się grzechami, ro-
 zmiłować y zaprawować się w cnotach: przełożywszy im
 karanie złych, zapłatę y koronę dobrych. *Trzecia*. z stro-
 ny nabożeństwa, Msze S. których mają słuchać w świętá
 przynamniemy. Sakramentá, które przyjmować mają swych
 czasów (bo spowiadać się po siedm lat: komunikować
 około iedenaste lat: wedle zdania mądrego Spowiednika,
 roztropanych Rodziców, y sposobności rozładku w dziecie-
 ciu.) *Czwarta*. Tę z strony modlitevek do P. Boga Panny
 Najsświętszey, do Anioła Stróżá, y do inszych Świętych.

9. Nie dosyć nauczyć, trzeba doyrzec, iesli to umięą,
 zachowują y czynią. Bo iesli nie: trzeba strofować, bá y
 karać, ále z miłości, nie z gniewu, aby gorzszymi się nie
 stáli. Kto tego nie czyni, okrutny iest nád działkami, y
 nád Rzeczapospolitą. Nád działkami dla tego: że widząc
 ich w przepáści ábo niebezpieczeństwie, á nie przestrzec,
 nie odwieść zle. Nád Rzeczapospolitą y sobą wspomnieć
 sobie trzeba Historyą o Kápfanie Heli 1. Reg. 4. Upominał
 ci ten syny swe z zbrodni które czynili, bo mówił. Co
 ia to słyszę o was? Nie dobra to iest sławá, &c. Ale że
 nie karał, y ich utrácił na wojnie, y trzydziści tysięcy zgi-
 nęło ludzi, y sam z stołka spadłszy z a. nał szyć. I tak go
 Pan Bog, skarał, iako obiecał. Przeto Salomon mądry,
 nie ka-

nie każe folgować rozzdze, ale wścinać, jeśli go miłuje O-
ciec *Prov: 13. y w Rozdziale 23. y Eccl: 7. y 30.*

10. Upátruie *Origenes* o S. Zuzánnie w piśmie świętym, że ią Rodzicy, będąc oboie sprawiedliwi, wycwiczili w prawie Moyzeszowym: ná coż się to przydało? Ná to, że tak się bała Boga, iż wolała dąć gárdło, niż zezwolić ná grzech. Tak mają czynić Rodzice. Ale żeby skuteczniey-
lza náuka była, przykładu dobrego potrzebá, iáko y Ro-
dzice tey S. Zuzánnny oboie sprawiedliwi byli. Wiele ná tym należy: bo iáko *Plutarchus* mowi: Przykład ábo życie Rodziców, ma być zwierciádem nieiákim, w ktore dzia-
tki pátrząc, obaezają, iáko dobrego się trzymać, á złego się chronić. A dziaťki mają to sobie zá sławę y uczciwość tak czynić iáko Rodzicy.

11. Jest drugi ná to piękny przykład w Tobiaszu Oycu *Tob: 1.* Ten z młodu státecznie się sprawuiąc, y w sprawách swych namłódzym w pokoleniu Neptáli będąc, nie dzie-
ciniego nie czyniąc, gdy czas był, poiał żonę, zrodził Sy-
ná, ktoremu dał swoie Imię. A iż sam światobliwy był, światobliwie wychowywał syná: ucząc go od máluczkie-
gó bać się Pána Boga, y strzmywać się od wszelákiego grze-
chu. Gdy dorósł Thobiaszek takie mu ćwiczenie dał *Cap: 4.*

1. O wyrządzaniu uczciwości Mátcie, áby zázwsze po-
mniał ná to, co dla niego będącego wżywoćie ućierpiála

2. Pámiętać zázwsze na Boga, chroniąc się kiedy ná grzech zezwolić, y nigdy nie opuścić przykazania Bożego.

3. Jáśmużnę wcdług przemożenia czynić, nie odwracá-
jąc się od żadnego ubogiego, áby się też od niego nie od-
wroćtła twarz Pańka: gdyż to jest skarbienie tobie czasu
potrzeby: y iáśmużná od wszelákiego grzechu y śmierci
wybawia, á niedopusćci duży isć do ciemności. Do tego
ufności dodac iáśmużná.

4. Chleba swego zażywać z potrzebującemi y łaknącemi, y swymi szatami nągie odziewać.

5. Czyśćć y wstrzeźliwość chować, wystrzegając się grzechu nieczystego: gdyż na lekarstwo pożądlivości jest stan małżeński.

6. Pychy ani do myśli, ani do mowy przypuszczać: bo z niej pochodzi wszelaka zguba.

7. Robotnikowi zaraz koniecznie zapłacić, a płacy nie zatrzymywać.

8. Za umarłe stypę odprawny, ale zgrzesznemi nie zsiadać na iedzeniu y piću.

9. Rady szukać od mądrego człowieka.

10. Wzjelakiego czasu chwał P. Boga, y proś aby on drogi twoje sporządzał, y wszystkie rady twoie w nim niechay przedstawiać.

11. Nakoniec ćiesz się tak: Moy synu, nie boj się mi się, ubodzyśmy, ale wiele dobrego mieć będziemy, jeśli się P. Boga bać będziemy a od grzechu się odwrócimy, a dobrze czynić będziemy.

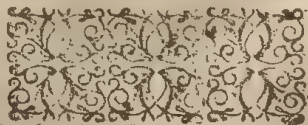
13. Trzeba pamiętać Rodzicom na onę Historyą 4. Reg: 2 kędy dwa niedźwiedzie wyrwawszy się z lasu rozdrapali czterdzieści y dwoie dzieci małe, dla tego że się posmiewali z Elizeuszą Proroką Bożego, mówiąc: Wstępuyże żytku, wstępuyże żyły. Przyczyna dla ktorey skarane były te działki, złe wychowane, przez niedźwiedzie, iest ta: bo niedźwiedźca (iako *Aristoteles* powiada) dwakroć iest Mátką; naprzod kiedy urodzi, iakoby kawałek mięsa bez członkow y formy: drugi raz kiedy liżąc ięzykiem tak wypławi, że iuż będzie kształt zwierza, y dla tego ma wielką miłość ku dzieciom, y barzo się sroży kiedyby iey miano odbierać. A toż ci niedźwiedzie byli instrumentem karania Bożego, ktore zadał Rodzicom w działkach, dla tego że nie na-

śadowali

ścisłowali czy bitycy w wychowaniu dzieci, wyprawu-
jąc je w dobrych obyczajach, ale rozumiejąc dosyć mieć
na tym, iż sztukę ciała urodzili, a potem zaniedbali, na
kształt strusia: między którym y innymi ptakami ta jest ro-
żność: *Iob. 39.* Ze inisi ptacy z przyrodzenia kładą jaja
(z których ptaśzeta bywają) na miejscach bezpiecznych,
nad niemi usiadłszy pilnują, a swym ciepłem ogrzewając
ptaśzetą wylęgłą, y żywią do tąd, ażę latać będą mogli,
y tobie pokarmu dostawiać: Strus zaś z przyrodzenia tępy
y głupi, odejdzie jaja na ziemi, atoli prochem okryje y
zapomni o nich: a ten kto idzie może podeptać nogą, abo
y zwierz zepsować. Właśnie są tacy którzy medbają o wy-
chowaniu. Ładno się domyślić z tąd, wielkiego w dzie-
łach szwanku.

14. Dzieatki powinny czcić rodziców *Ex 20. Fphes. 6. Co-
loss. 3.* A. S. Thomasz powiada, iż w tym słowie czcić, tro-
jaka powinność się zamyka. 1. Rewerencyą zwierzchnią z
miłości serdeczney pochodzącą czynić, 2. Posłuszeństwo
oddawać całe we wszytkim, hyle nie było przeciwko Pa-
nu Bogu. 3. Służyć Rodzicom, ich podeymować czasu
potrzeby, nawiedzać, opatrować, y staranie mieć o nich:
czasu potrzeby y słatosci potrzeb dodawać. A to którzy
czynią, dostąpią obiemie Pańskich, tak doczesnych iako y
wiecznych: szczęśliwie y długo żyć będą, tak na duszy
iako y na ciele, iesli to będą z ich dłużnym zbawie-
niem. A iesli nie: tedy się wszystko nagrodzi w
życiu żyjących na wieki. Czytaj też o tym

Ecc. 7.



ELE-



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Wtóra Część.

OWNĘTRZNEY MODLITWIE MEDY- TACII.

ROZDZIAŁ I.

*Wstęp albo krotkie năuki o Medytacyey,
O tey Medytacyi, ośm rzeczy się krotko
powie.*

1. **J**Aka iest zacność Medytacyi.
2. **C**o za potrzebá iey.
3. **K**tore pożytki przynosi.
4. Przygotowanie do niey.
5. Części iey.
6. Wety albo zakończenie.
7. Odprawiwszy medytacyą co czynić.
8. Przestroga.

§- I. O Zacności.

Wielka zacność iey: bo Medytacya iest iakoby błogo-
gośławieństwo nasze tu na tym świecie choć iay nie-
doskonale: albo uczestnictwo niebieskiego błogośławień-
stwa.

Obiásnie. Błogośławieństwo wieczne we dwu rzeczach
należy. *Naprzod.* aby człowiek poiał rzeczy niebieskie,
y ich wiadomością iego rozum był nápełniony. *Druga.* A-
by ztąd miał na woli swoiey zápaloną miłość ku Panu Bo-
gu, á zátym wielkie poćiechy, roskotzy y radości. A me-

dytacy

chy, bo tam mieszkánie szatańskie; a grzeizny iáko się nie ma bać, być diabelskim mieszkániem y z nim mieszkáć?

Grzech, szpernym, sprosznym człowieká czyni, iáko y Lucyfera slicznego Anioła brzydkim uczynił. Grzech śmierć zadaje duszy, dla ktorey áni swey nędzy widzisz, áni Bożego głosu słyszysz, áni smrodu grzechowego woniasz, áni gorzkości jego czuiesz, áni karánia Bożego upátruiesz, y dla tego áni zań żałujesz.

Dla grzechu, poki w nim leżysz, jużes potępiony, do piekła wiecznego skazány, od ktorego áni możesz być wolén jedno przez łaskę Bożą, y prawdziwe obrzydzenie sobie grzechu.

Grzech y doczesne złe przynosi, ubóstwo, niesławę, pogárdę, niewolę, choroby, śláunki, powietrze, głód, wojny, drzenie ziemié, y insze wšytko złe.

Niemoże cię grzeszniku żadne stworzenie tak okrutnie pokarać: bá y áni tam Bog tak wielkie złe zadać, iáko ty sam sobie grzesząc zadajesz. Bo stworzenie y Bog możeć zadać co złego, to jest utrapienie, ále ty sam zadajesz sobie złe występku którym Boga obrażasz? A występpek goršzy jest niż naycięższe karánie.

Affekt.

Gniew wielki snádnie ná takie uważánie przystápi przeciwko grzechowi, á słusznie. Zaczym zachce się człowiekowi rostać się z nim.

§. 4. O ciężkości grzechu z okoliczności.

V Ważyć sobie kto zgrzeszył. Co grzesząc uczynił, kędy, czym, dla czego, iáko, kiedy, á przeciwko komu. Kto? człowiek wedle ciała podle stworzenie, bo z ziemié

stworzony, lecz wedle dusze z niszczego, dziw iako tego śmiał się wazyć.

Jeszcze kto? człowiek, łaską Bożą ná chrście obmyty, sługą P. Chrystusowym, y synem Bożym uczyniony, taką wielą dobrodziejstw stworzenia, zachowania, odkupienia y darów opatrzony, ratunkami y przykłady utwierdzony: á pewnie nie dla tego aby miał Boga obrażać. Nie tak śliczne stworzenie zachowuje się Bogu w niebie: á człowiek marny do gniewu go przywodzi.

Co grzesząc czynię: Duszę moję zabijam, Anioły y wszystko stworzenie ukrzywdzam, Boga drażnię, szatana uweselać, á na się niezliczone złe zaciągam.

Kędy? w kościele, który jest domem Bożym, to jest w zgromadzeniu Chrześciańskim, którego ja jestem częścią.

A czymże? Tymi siłami y darami które mi Pan Bog dał ná służbę twoję. A ja ie obracam ná obrazę iego.

Dla czego grzeszę? dla rzeczy podłej, dla marnego zysku, dla godności świeckiey, dla rokoszy szpetney. A wszystko krotko trwa.

A iakom grzeszył? śmieie bez boiaźni, bez brzydkości, bez wstydu, ze złości, nie z krewkości passyi ábo niewiadomości.

Kiedy? Tedy kiedy mnie Bog chował, kiedy mi darów swych dodawał, kiedych był mu powinien służyć y dziękować, iakom się nie bał, żeby B g nie umknął swey ręki, á ja wniwecz się nie obrocił, ábo żywo do piekła nie wstąpił.

A przeciwko sz komum grzeszył? wprawdzie obraza ty większa im personą ktorey się krzywda dzieie jest zacniejsza: á ten który krzywdę czyni jest podlejszy, A tu obrażam Boga nieskończonego maiestatu, który sam w sobie tak mądry, że nie utráł się przed nim żaden grzech: tak dobry, że żadna nieprawość, podobać mu się nie może, nie-

skończenie mocny, iż żaden grzeszny uciec od niego nie może: który jest wſzytkich doskonałości pełen, wſzelaką pięknoscią ozdobiony, wſzelkiey miłości godzien, któremu Aniołowie ſłużą, wſzystko inſze ſtworzenie ieſt mu poſłuszne: y ſam diabeł drży y lęka ſię. A iaki zaś dobrodziej ieſt, y czym człowiek ieſt, iuż ſię dotknęło.

Affekt.

Przydźcie mi ſię tu y ná ſamego ſiebie gniewać, grzechem ſię chydzić, y poſtánowiąc więcey ſię go nie dopuſzczać.

§. 5. *O teyże ciężkoſci grzechu Z karania.*

IAko Pan Bog nienawidzi grzechu, y brzydzi ſię nim, możemy też obaczyć, z karania ktore on zadawa dla grzechu.

1. Aniołowie tylko iednego grzechu pychy dopuſcili ſię, á zaraz z niebá ſtrąceni, y do mąk wiecznych piekielnych wtrąceni byli. A ia iako wielu y rozmaitych grzechow dopuſciłem ſię? Złota czára kamieńm dregimi ozdobiona, dla iedney kropki truciſzny, ktora tam nálażła ſię, zrzuciona była z ſtołu Boſkiego z nieba: á ia uczyniem będąc gliniącym iadu pełnym, poſadzony będę zá ſtołem, abo poſtawiony ná ſtole? chybaży pokutá przyſtąpiła.

2. Pierwszy Ociec náſz Adam, uczyniony wſzytkiego ſwiátá Kroleſm, w łáſce y pierworodney ſpráwiedliwoſci ſtworzony, ſtawſzy ſię wſzytkich ludzi głową, dla iednego grzechu niepoſлуſzeńſtwá, z Raiu był wygnány, a po ſzczerey pokucie przez lat dziewięć ſet odpráwionej, ieſzcze po ſmierci nie zaráz do niebá ſzedł, ale w więzieniu y zatrzymaniu był przez trzy tyſiące lat. A my ola rozmaitych grzechow y niepoſлуſzeńſtwá iáda iako mamy doſtać bóg góſta-

wieństwa? Przypatrzę się też y z tej miary iadowitości grzechowey, iż przez lat około szesć tysięcy pokutuiemy za ieden grzech, a ieszcze nie koniec, ale poki świat stoi, niewczasy wielkie y utrapienia zność musimy. A szczęśliwy ktory z musu uczyni sobie naterą cnot, iako cierpliwości, &c. Y będzie sobie umiał obrocić to ná dużny pożytek, ábo zbawienie.

3. A kiedy Bog wszytek świat, y ludzie wszystkie, kilku wyląwszy, czasu Noego, powodzią wielką potopił, Sodomę, y Gomorhę z kilką przyległych miast, strątnym ogniem spilił, Krole Zydowskie, Rzeczypospolite rozmaitemi dolegliwościami utrapił dla grzechu. Co rozumiesz, iako się bázro brzydźi grzechem? spodziewasz się ty że tobie iednemu pofolguie.

4. A przecię Bog tym się nie ukontentował, ale żeby mu się stało dosyć za grzech, posłał syná swego iedyneho ná świat, ktoryby ręczywszy za grzeszne, zasługami swemi niekończonczonemi, y śmiercią haniebną, fromotną y ciężką dług za grzeszne Bogu zapłacił, y dosyć uczynił. O iesli syn Krolewski, dla grzechu niewolniká nieczemnego y podłego, ná szubienicę jest prowadzony, y tam zawieszony umárł: sam sługa iesli się nie obaczy, niepolepszy, iák srogo będzie karány? Widzę ia w Pánu Chrystusie większa nienawiść do grzechu, niż miłość do własnego żywota. Nam to ná przykład ábyśmy się náuczyli, nád śmierć, bole, brzydźić się grzechem, y wolność od grzechu przekładać, nád żywot, woląc go utracić niż Boga obrazić.

5. Będę ieszcze uważał, iako wiele tysięcy jest duż w pickle, za mnieysze grzechy, y za ieden tylko. A mnie ktory, tak wiele y tak ciężkie mam, ieszcze Pan Bog cierpi, zda się nie widzieć, wzywa do siebie, pociąga do tacy przyiáźni. O kiedyby tá łaska uczyniła się ktoremu potępionemu

żeby go

żeby go Bóg z piekła na ten świat wyciągnął, iakoby ochotnie pokutował, y do doskonałości się ciągnął? A ia także potężnym miłosierdziem Bożym od piekła ochroniony jestem, iakoby od niego był wyrwany, którym go więcej niż inszy zasłużył, a przecię uporem idę.

Affekty.

Jako tu ma być wielka wdzięczność y podziękowanie P. Bogu za to dobrodziejstwo, uważay sobie. Jaki żal za grzechy, y nieodwłoczna pokuta. Nienawiść grzechu y zbrzydzenie doskonałe.

Nie trzeba tu przedsię nic powątpiać w dobroci Bożej, ale nadzieię dobrą mieć o miłosierdziu iego, dla zasług P. Chrystusowych, y rękoicystwa iego. Kiedyby nie to, barzoby źle o nas było.

Okazyja prosić o odpuszczenie, y wolą mieć polepszyć się.

Przeestroga.

1. Ten Rozdział przydłuższym, był przedzielony, dla pamięci, y dla tego żeby po sztuczce brać, y używać do medytacyey, iako y insze niżey położone, y także przedzielone.

ROZDZIAŁ XVII.

O świećcie Nauce y Medytacya.

Nauka.

NAprzod potrzeba objaśnić, co się tu przez świat rozumie. Bo nie trzeba mniemac żeby przez świat rozumiała się ta ziemia ozdobiona, drzewy, zieleń, kwiaty niebem chędogim okryta, ale rozumicią się ludzie światowi, wczasowi, rokosznicy, ktorzy się puszczaia za nieporządną miłością, do nich niezmiernie serce przykładając, z obrazą Bożą: Iako gdy mowimy, zły dom, nieporządný: że nie-

porządni, y złi w nim mieszkaią. Y temu to światu Paweł S. *Rim: 12.* nie każe nam być podobnemi, ani się przyro-
wnywać.

Rozumie się też przez świat, wszystko to co może czło-
wieka zatrzymać przy sobie a oderwać, albo zihamować od
Boga: iako są te rzeczy ktore smakują ciała, y żądzey by-
dlecey, wyniosłości, poważenia albo poszanowania: rosko-
szy do wszystkich zmysłow, do widzenia, słuchania, smá-
kow, &c, bieśiady, wczasy, dobre myśli, powinowactwa,
przyiaźni, zabawki mårne, (pr. żnowania rzeczy) dostátki
wszystkiego, żeby ni náczym nie schodziło: a około zbá-
wienia mało co, ábo nie się nie myśliło, ani o cnoty potrze-
bne się starało. Co S. Jan w Kánonice swoiey na trzy rzę-
dy tylko zebrał. 1. *Ioan: 2.* Ná pożądlivość ciała. Ná po-
żądlivość oczu, y ná pychę żywota, wykładają to tak. Ná
rozkoszy, łakomstwo, y godności ábo wyniosłości. Ateż
tu przez świat rozumieją się ludzie światowi, lecz częścicy
te rzeczy ktore są ná świecie, ciała smáczne, a ierce sidią
z wielkim niebezpieczeństwem.

Medytacya o świecie.

Uważę sobie naprzod kondycye świata tego, to jest rze-
cy ciała smakujących, ktore ná nim są, te rzeczy są krotkie,
małe ábo podłe. Fałszywe nie prawdziwe, gorzkie, ślabe,
utrapienia y niebezpieczeństwa pełne.

§. 1. O krotkości rzeczy doczesnych.

Roztrząśnij sobie te kondycye: A naprzod krotkość. Bo
iesli względem wieczności, nie może nikt wątpić. Gdyż
kiedvby po liniey mógł się rozciągnąć wszytek czas od po-
czátku świata aż do skończenia, zdałby się iako punkt, iá-
ko kropka: ponieważ wieczność ani początku, ani końca
nie ma.

nie ma. Choćby świat trwał sześć 7. albo 10. tysięcy lat, a coż to jest względem wieczności?

Aleć y same w sobie te rzeczy krótkie są. Bo często nie trwają tak długo jak człowiek, opuszczają go podczas, albo też y sam człowiek utraci je, nieprzyjaciel wydrze, nieszczęście odeymie. Ale niechay równo z człowiekiem trwają. Pytam, a człowieczy wiek jak długi? Posłuchaymy co mówi Jakub S w czwartym Rozdziale, powiada że y żywot człowieczy jest jako para, która się pokazuje na mały czas. A Iob S. w 14 Rozdziale. Krótkie są dni człowiecze. Iako krótkie, powiedział przed tym w Rozdz. 7. Wiatr jest żywot człowieczy. Nic tak prętko nie uciecze jak wiatr: nie prędzey nie ustanie jako para: nie też prędzey nie przemina, jako żywot człowieczy. Doznali tego y zli, (ale nie rychło się obaczyli, y niepożytecznie zdradę upatrzili) mówiąc Sap: 5. Przeminały wszystkie rzeczy jako cień, jako ptak, jako strzala, &c. Coż marniejszego nad cień, przędzszego nad ptak, nad stralę?

Affekt.

Jako to się ja nie mam mego głupstwa wstydzic, przykładając serce do tego co nie długo przy mnie trwać może, a gdy mnie odbieży, wielkie utrapienie sprawi? A choćby też tak długo trwało, poki mnie. A mnie jak długo? nie wiem. Bo miara, (a miara krociuchna) żywota mego u Pana Boga, mówi Iob S. Atoż, y to przedsię nieostrożność na to się nie oglądać. Ale by też nadłużyć, przecię przydzie ikończyć, a czasu śmierci, ninacz mi się nie przyda, y ówszem będzie się zdał czas przelży krociuchny. Boy się też ty, abys tego nie podstrzegł y nie żałował, ale po czasie, po śmierci, kiedy już wszystko niepożytecznie będzie.

§. 2 O podłości rzeczy świętych.

Z Rozumiey naprzód na Medytacyi, z ktorey miary tego świata rzeczy są małe y podłe z wielu.

1. Kiedy kto z czym się nie tak bardzo droży, że też y swoim nieprzyjaciołom łatwo pozwoli tego, aza niedorozumiemy się że ich sobie lekce waży? A rzeczy doczesnych nie żałuje Bog dać, y tym którzy mu są niechętni, którzy go ustawicznie obrażają. Jako wiele ludzi złych y na godnościach byli y bogactwami mieli, rotkolży y wszelakich wczasów zażywali?

2. Y z tej strony podłe, że nie ukontentują ani nasyca serce człowiecze. Bo zapatruy się niewiedzieć na jakie piękne rzeczy tego świata, uprzykrzyć się to: Zacheć się co innego widzieć, słuchay co nayprzyjemniejszych mow y Muzyki, y to się sprzykrzy. Jedney godności dostawszy, o inszą się chce człowiek starać. Jedney potrawy się smaczney nadszyszy, odemknie ją precz, a do inży się posiągnie, także y z inżymi wszelakimi rotkolżami czyni.

3. Matematycy powiadają: że wżytka ziemia do nieba przyrownana jest jako punkcik albo kropka. A ponieważ że na świecie tak wiele różnych rzeczy jest, toć każda z nich daleko mnieyszą rzeczą jest względem nieba, niż kropka. Bo mnieysze są niż ziemia która jest punkt, toć te rzeczy doczesne ani mogą się nazwać punkcikiem punktu. Toć bardzo małuchne y podłe.

Affekt.

Sama affekt tu pogárdy rzeczy tego świata przypádnie, widząc taką ich podłość. Na co o nie tak pilno się starać, ponieważż nikczemne y nienasyca mnie, a dostawszy ich jeszcze się nie uspokoię, ale do inżych rzeczy pożądania y dostąpienia będę się wspinał? Lepiej będzie obrocić serce

swoie

swoie, do onych zacnych y wielkich dobr niebieskich, które nasyca y uspokoią doskonałe.

§. 3. *O obłudzie rzeczy światckich.*

Eszeby to znośniesz była. kiedyby te dobra światckie tylko krotkie y małe były, byle wždy prawdziwe dobrá. Ale nie są takie, są nieszczeré, zdradliwe, które zamaniają nędzne y nieostrożne ludzie. Zwierzchu się zdadzą cos, a we wnątrz nic, zwierzchu pokazują się złote, a we wnątrz błoto pozłożone. Są iako śmieci szpetne pokryte białym śniegiem, iako groby malowane, a w nich trupi śmierdzący. Bogactwa cos się zdadzą, ale iako wiele zaciągają trudności, kłopotow, prac, niedospania? &c Godności pełne bojaźni, a rad nie rad na urządzie będący musi ulegać często podlecyszym, a despekty połykać, y iakoby nie widzieć.

Roskoszy poki trwają poty się smaczne zdadzą. Ale kiedy miną gryzienie iako kátá w sumnieniu zostawia. Nie naydziesz też przyiaciela wiernego na tym świecie iako Mędrzec mowi *Prov: 20. Eccl: 6.* Aleć znacznie Piśmo święte na wielu miejscach (mianowicie Mędrzec, y S. Jan) przestrzega, obłudę tego świata wyrażając.

Affekt.

Affekt zbrzydzenia sobie tego pokrutego plugaństwa uczynić, a Pana Boga prosić, aby otworzył oczy, na oglądanie y przeniknienie wnętrzości tych rzeczy światckich, a serce odwrócił od nich.

§. 4. *O gorzkości ábo przykrości rzeczy światckich.*

Przykre bårzo poki ich niedostanieisz. Przykre kiedyś ich dostał.

dostał. Także p. zwróć kiedy ich utracisz. Bo gdy ich pragniesz, a zraz dostać nie możesz, nim się dłużey nabyćie odwłoczy, tym większe utrapienie.

Kiedy się zaś dostają, przecię przvkre są, bo nád spodziewanie y oczekiwanie są mnieysze daleko. Zátym nie kontentue się nimi człowiek, a pochwili y uprzykrzą się mu: a co się przedtym zdały ućieszne, gorzkie się pokażą y pełne utrapienia. Jáko godność iest własna szubienicá, ná ktorey uwikłány iest pyszny, powrozem własney miłości ábo chćiwosci. Roskoiszy cieletne własny tráfyt, y stek wszystkiego plugástwa, ktorym duszá się szpeci, y smrodem złey sławy się nápełnia. Obfitóść bogáctw, iest to iako pościel cierniowa, ná ktorey człowiek bywa pokłoty, pobodzony od fráfunkow y boiáźni.

A przecię kiedy te rzeczy nas doczesne odstepują y opuszczają, wielką gorzkością umysł nápełniają. Znakiem tego są łzy, ktore wylewają, wzdychania, y utyskowania, y ułkarzania się, gniewy, niecierpliwości, zazdrości, suspicye, ábo podeyrzenia. Świádomić iá tego dośyć ludzie swiatowi.

Affekt.

Zbrzydzić ie sobie nalepiey, dó nich sercá nie przykładájąc (bo niemáš do czego) nie bédziesz się smucił po nich y bez nich, ále lub bédą lub nie bédą, záfwsze bezpiecny y wesóły zostáfiesz.

§. 5. *O słábosci rzeczy swietckich.*

Izáiáš Prorok w 40. Rozdziale rák o tym mowi: Wszelkie ciało siáno, y wszystká chwałá iego iáko polny kwiat. Co pieśczeniżego nád kwiat? Zimnem uschnie, gorácem zwiędnie, wiátr go złámie, y porwie: nogámi się podepce, bydlę go zerwie. Także też słabe są bogáctwa, y wielkim przypadkom podległe: przeciwko ktorym czáfu szczę-

ścia:

scia szturmuie zazdrość, obmowcy gryzą, potężniejsi zarpają, równi nie szczerze się obchodzą: czasu nieczęścia upadek dybie albo wiśi. A nie dziw że te rzeczy są słabe, bo y fundament ich słaby jest. Ony się wspierają na człowieczym żywocie. A żywot nasz iako jest wątły? nie trzeba szukać żelazą, aby się obraził, ani wody aby utonął, ani ognia żeby go spalił, mała rzecz naruszy go: ledzenie miarę przechodzące, trunk nie wedle czasu wzięty. Para chorego albo zapowietrzonego człowieka, zaraża.

Affekt.

Obroczę ja serce do rzeczy duchownych, które są trwałe, mocne, potężne, do obrony nalczy, y wzbudzę sobie pragnienie ku nim.

Nie trzeba się tu dziwować, że się nie rozszerzają affekty na piśmie, iako na sercu, kiedy ie Pan Bog użyczy. Bo nie każdy iednako sobie w tym postąpi. Dosyć tedy nátrącić.

§. 6. O nędzy tychże rzeczy,

Nędzne są bá y pełne nędze. Poczniemy naprzod od samego człowieka, poki nie jest uskromiony w affektach albo namiętnościach. Te gdy się zajmą w nim, musi z Jobem mówić: Stałem się sobie samemu ciężkim. Bo często się trąfi że miłuję co nie mam miłować, albo więcej niż trzeba y dłużey. A kiedy się poczyzna obaczć, a miłość trochę miarkować, ażec go wstyd, że pokazał miłość ku oney rzeczy. Więc przychodzi do tego że się boi tego, co nigdy nie będzie, o czym ani nieprzyjaciel nigdy nie myśli. Fruituie się o to, co sobie zmyśli, bez wszelakiego fundamentu. Bez przyczyny się gniewa, a podczas ná tego, od którego radę dobrą niuewa. Záczyim idzie, że to co ma, zda n.u się iakoby nie miał. Bo go ona namiętność y żądza

trapi. Dozrał tego Aman, Ester 5. który rozgiewawizy się na Mardocheusza, że mu pokłoł nie czynił, rzekł do żony y przyjaciół swych. Mając wszystkiego dostatek, zda mi się iakobym nic nie miał, poki patrzam na Mardocheusza. Nie wielkasz to mizerya w tych rzeczach? Podmyż do dalszych mizeryi. Iak wielkie staranie około ciała, pożywienia, odzieży? A kto ma wszelaki dostatek, chce prześć wżytkich, żeby nadeń w bogactwach nie było. A to nie uymieź też czego tym dobrom światu tego? prawie dobrze. Bo miało ucieśzenia się zupełnego z nich, taka troskliwość gryzie serce. Nuż kiedy przystąpi choroba rozmaita, y przykra, która y bogatego y rokosznika, y zanego, tak się dobrze imie, iako inżego. Y to mizerya. A lekarstwa na znieśenie choroby, podczas tak przykre są niektóre, co ból wielki zaciągają, że się zda lepiej chorobę cierpieć, niż tak przykre trunki pić, albo ciało dopuścić rzezać. To wszystko nędzę pokazuje wielką w rzeczach doczesnych.

Daley: Są inż mizerye z inąd pochodzące, z nieba, z ziemi, y inżych żywiołów. Zimno, gorąco, ludzkie prześladowanie (a pod czas y dobry dobrą intentencyą dodają okazyey do smutku.) Także y ci którzy dla uczynionych dobrodziejstw, mają być wdzięczni, y przychylni, a oni y zdradzają, y tajemice wydają y w głowę n.eprzyjaćiomu są.

Więc y iatá wszelakie dokuczają, bo dźęć iako by dlańtko: Podrostek iako liść na drzewie, który wiatrem rozmaitey żądy y tam y sam się chwieie. Wyrostek iako koń nie ochelznany, ieszcze do złego się ciągnie. Stary musi stęka y wzdychać, dla choroby bolow. Coż pomoga głupiemu dźięćciu dobrą doczesną, których nie zna, nie wie czy złe czy dobre są? Co młodemu, których złe używa, y starremu których iuż y używać nie może, y prętko opusć? Bo

y każdego stan ma swego moia, który go gryzie, bo się za-
den swym nie kontentuje.

Affekt.

Nie tylko pogardą przydzie, ale y nienawiść ná te rzeczy,
które tak nędzne będące: a nas od zupełnie dobrych odwodzą,
y do obrazy Bożej przywodzą. Przypadnie y uciechą z rzeczy
niebieskich, y nadzieją ich dostąpić, y pragnienie ich szukać.

**§. 7. O siódlach ábo niebiespieczno-
ściach ich.**

1. **R**zeczy doczesne są pełne siódel. Chciwość, jest to si-
dło, do nabycia maieństwa y bogactw. Nieškro-
mność w roskoszach, jest to lep, w godnościach táj się chy-
tra siatka, kto wpadnie w tę, trudno się wywikłać. Ptalizk-
pádanie ná gałąskę kędy lep, trudno się porátować może:
tákie y człowiek kiedy w tych lábiryntách uwiąznie.

Bo z tąd łatwo przypadnie zbytnia, a zła miłość do rzeczy
niepewnych. Zła nienawiść ná te, którzy przeizkadzają się
zdadzą, zazdrość y równemu y przyaciełowi.

2. Ten świat zowie się morze wielkie y szerokie w Psal-
mie 103. Ná morzu naywiększym, ze czterech raw, ábo
łodzi, ledwie jedna zginie, a ná świecie ze czterech ludzi
światowych, y jeden wolen nie jest, od niebiespieczeństwa
grzechu, y owszem iesli się nie obaczą, wszyscy ná wieki
zginą. Życie ábowiem człowiek ná świecie między tak wie-
le okazyey do grzechow, w towarzysztwie złośliwych ludzi,
pogorzenie z siebie dających. Trudna rzecz aby szwánko-
wanie iakie y zarazą, nie potkała człowiecką.

Affekt.

Nie tylko kochać się w świecie, ludziach y rzeczach świa-
towych, ale się chronić, uciekać, y kryć przed nimi, aby

człowiek nie był usidlony y omamiony od nich, a dużej nie stracił. A mianowicie towarzystwa złego chronić się, statecznie sobie postanowię. Iako ja mając drogę do Rzymu, mam się puszczać z temi, co idą do Turek, &c. A daleko więcej szukając niebá, na co mam iść drogą tych, którzy się udali na wieczne zatracenie?

§. 8. Zakonney osobie kochać się wrzeczach tego świata, wielka przeszkoda.

1. **B**Ywają Zakonni ludzie, którzy niepostrzegszy się przyłożą serca do ludzi, do powinnych y przyjaćioł, (a czasem wkradnie się miłość nierządna a nieznacznie) więc y do innych rzeczy, do hábitu, do paćiorkow, książek wedle upodobania opráwnych, ábo ze złotem, &c. do obrazow, ostarzykow, reliquiarzykow, krucifixow, krzyżykow, paćiorkow, a czasem do podłych rzeczy, iedno że są wedle myśli, &c.

A to jest okázya do wielu grzechow, namiętności złych, przeszkoda do pokoju wewnętrznego, a daleko więcej do dotkniętości, do ktorey Zakonni powinni się ciągnąć.

2. Mowię iż jest okázya do rozmaitych grzechow. Naprzód do nieposłuszeństwa. Bo kiedy przełożony odcymuje (iako mu to wolno, a czasem nie tylko może ale y powinien wzięć) áżeć ábo nie szczere, ábo nie chętnie oddanie. Zaczynam posłuszeństwo szwánkuie, a swawola gorę bierze y sili. Jest też wstęp do proprietárstwa, przeciwko ubóstwu posłubionemu, kiedy zarábił się. Do nienawści przeciwko Przełożonemu, gdy odcymuje, ábo rozmow z takim nie dopuszcza. Obrázá do tych, którzyby teyże rze-

czy

czy urochane y używali. Gniew kiedyby inși z tymiż przy-
iaźn mieli, a zazdrość kiedyby od nich dobrodźcieystwa brá-
li. Poswarki y z tym y z owym, y różne áffekty złe, kto
rymi bywa z turbowány y pomieszány. Coż tu będzie za
pokoy wewnętrzny? (piekło ráczey y drogá do niego.) Jákoż
się tu będzie mógł Zakonnik porwać do miłości Bóżej, y
bliźniego (wczym doskonałość należy) kiedy on iá, z tak
wielu miar narusza y utracá?

Affekt.

A nie lepiejże się tu obaczyć, y umartwić, á te dzie-
cinne chęci zbywać: Poślanow ty sobie odstępować tego,
ábys do doskonałości żadney przeszkody nie miał. A co po
wśzytkim człowiekowi, kiedy zbáwienie utráci, á przecię
tego odbićć musi?

3. A żeby to przedsięwzięcie skuteczniejszy było, trze-
bá się obeyźrzeć ná swoy stan Zakonny, który z sobą nie-
sie, á po mnie wyciąga, ábym świata umarł, dóstatki, zby-
tki, marności, dla slubu ubóstwa uczynionego odrzucił, y
pogárdził: Ządzom dla czystości zachowania nie popu-
szczał, ale ie iák naybardziej hánował: swey woli się
záprzał, y wyrzekł: A ná tym świecie żadney dogody nie-
chciał, przedstawiać ná tym co przełożony da, y iákic da,
y poki pozwoli, byle potrzebá, iáká taka była.

Affekt:

Obaczę się tu, y Páná Bogá prośić będę, ábym według
Professyey swoiey żył, o nie ná świecie niedbał, wszystko
to podeprał, á potrzebek skromnie záżywał, wiedząc, iż
nim większe ubóstwo tu cierpieć będę, y niewygody: wię-
kszą zapłatę po śmierci mieć będę.

4. Obeyźrę się ná swego Oblubińcá, ktoregom ná
professyey dostał, y poznam iż się on tym uraza, kiedy nie
zupełnie

zupelnie serce nasze jemu, iakośmy powinni wedle obietnice, oddaćemy. A on będąc Oblubieniec żarliwy, y umysłu pieśzzonego, nie rad widzi, kiedy podle rzeczy do ukochania biorąc, serce nasze dzielimy, y miłość ku niemu ładaczym rozrywamy.

Affekt.

Zawstydzę się tego, co ja czynię. Błoto ze złotem mieszam, żółć z cukrem, y postanowię to z serca wyrzucić przez pokutę, ozdobić przez ciotę ubóstwą, y cierpliwością, aby miejcie samemu Bogu zostawione było. A ponieważ że on tego pragnie, my mamy się z jego wolą zgadzać, zwłaszcza że to jest dla niego dobrego duchownego, nie tylko po śmierci przez obfite zbawienie, ale y przed śmiercią, przez poćiechy duszne, y pokoy wewnętrzny. Za co mu uniżenie podziękować.

5. Przypatrzę się przykładom świętym, zwłaszcza Patronom naszym, iako oni te rzeczy pogardzali, a do żadney namniejszego kochania nie przykładali: Czytaj Historią S. Norberta iako po nawroceniu się, lekce waży rzeczy doczesne: Święty Dominik, Święty Jacek, święty Franciszek, y wszyscy inni także. A nie dziw, bo y samymi sobą pogardzali, sobie w niwczym nie dogadując, na lada potrzebkach przedstawiając, y owszem w niedostatku się kochali. Podie iuknika, piane książki, papierowy Krucifix mieli, ale na sercu z drogich kamieni wyháwtowani. Acz y tego (iakoćkolwiek było) dla zbawienia bliźniego odstępowali.

Affekt.

Jako to ja nie mam się zawstydzić, y od żalu rozrzewnić, kiedy poznam że ja potom przodków swoich nie idę: ale wszystkie świętekie obyczaje zatrzzymywam. Wzbudzę ja w sobie gorące pragnienie do naśladowania Przodków moich,

y Páná

y Pána Boga prosić będę, abym pierwizych Wodzow iwo-
ich naśladować, rzeczy świeckie za gnoy, śmieci, y błoto,
sobie ważył.

6. Między inżemi przykładami oderwania miłości (cho-
ćiaż uczciwey, miánowicie, od przyiaciela towarzysza,
człowieka, jest też piękny o S Elżbiecie corce Krola Wę-
gierskiego, którą gdy mądry Spowiednik często napominał
aby iedną towarzyszkę (drudzy powiadają że dwie) iey bār-
dzo miłą dla osobliwych iey cnót, które w niey upatrowa-
ła, z swego towarzystwa, y domu zbyła, oney to nie
wsmak szło, rozstać się z tak bogoboyną białogłową, y ocią-
gała się: iednak słuchając Oycy duchownego, z żalem iey
zbyła. A gdy po trochę tęskność ustępowała, poczuła po-
tym y doznała sama, że ona miłość, którą miała do tey S.
białogłowy, zawiściągała ją, y przeskadzała do całej, y
szczerę miłości swego Stworzyciela.

Afekt.

Zdziwię się. Jeśli święta, w świętey kochając się, hāmu-
lec dla tego czuła do miłości Bożey, a my ktorzy mamy
chęci ładajakie: dla ktorych w grzechách leżymy, iako nie
mamy cierpieć potężne przeszkody do dobrego?

ROZDZIAŁ XVIII.

A By do polepszenia żywota ochotniey porwałifmy się
do żalu, za grzechy prędzey przyszłifmy, a pogarda
świata potężniey się sercā chwyciła, pomoże rozmyślanie
śmierci, która dla grzechu do nas się wtargnęła, a rzeczom
świeckim koniec przynosi

Medytacya o śmierci.

Co jest śmierć?

I Est odejście dusze od ciała. Est utrata żywota, y wśzy-
N tkich

rkich spraw żywemu należących. Bo umarły ani okiem może użyć, ani uszami słyżeć, ani rękami władać, ani nogami chodzić, &c. Nie dziw, gdyż przez śmierć człowiek przestaje być człowiekiem.

1. Jaki to śmierć, zdarcie albo złupienie z człowiekاً wszystkich dobr tego świata. Rostanie się z powinnemi, z przyjaciółmi, z sługami, z godnościami, z czasami, z bogactwami, z roskoszami. &c. co bez wielkiego żalu nie bywa zwiazcza człowiekowi który w tym się zakocha. Powiada Grzegorz Święty, że to co się miłuje, bez bólu się nie opuszcza. A iak wielka miłość tak też wielki żal. Doznał tego on nie-
zbożny Agg 1. Reg: 15. który widząc przed sobą śmierć, dziwuąc się ydrząc rzeczy: Takli to rozłącza gorzka śmierć.

2. Jaka to śmierć? Naprzód pewna. Wiele jest praw? od którego przez przywilej wyzwoleni są niektorzy, ale od prawą śmierci żaden. Powiada Mędzec, Eccl: 1. Umięra nieuk: ba y uczony. Tak prostack, iako y mądry, ubogi, bogaty, szlachcic, Krolowie y Cesarze barzo potężni, kędy są? (pyta) oni Panowie, Xiążęta? wygładzeni są y do piekła wstąpili, a inni na ich mieysca nastąpili. Umięraią (powiada) grzeszni ba y sprawiedliwi, y święci. Krolow: Aniołow y Świętych Pa:na Mariya umarła, Pan Chrystus sam, Święty nad świętymi, aby nas od upiś, umarł. Po:spolita jest wiżytkim: iako się rodzić, tak też y umrzeć. Toć y ja umrę. Przydźcie ten rok, miesiąc, tydzień, dzień, godzina, moment, który będzie ostatni: po którym już żyć nie będę. Umrę. umrę, a raz tylko. Na doświadczenie tylko umrzeć nie dopuszczają mi, a gdy umrę, albo zbawiony, albo potępiony będę przez Sente:cyą: na wielki nieodmienną. Jako się to przez cały żywot trzeba uczyć, aby ten raz dobrze umrzeć!

3. Jczeze, iaka jest śmierć? Opak. Niepewna; ale z tej miary,

miary, że ta śmierć, która pewnie przydzie, nie ma pewnego dnia y godziny nam wiadomey. Sam P. Bog wie, kiedy przydzie. Przydzie iako złodziey kiedy się rozgościmy, ubespieczymy, spodziewać się nie będziemy. Ja teraz piszę, jeśli pułcwierci godziny doczekam, nie jestem pewny. Bo iedni umierają leżąc, albo śpiąc, drudzy chodząc, mówiąc, niektorzy iedząc. Wiele ich umiera w grzechach: drudzy czyniąc co dobrego.

Przeto trzeba na każdą chwilę czuć, y gotowym być, sprawując zawżę pilno zbawienie swe. Niewiem dnia, więc będę czuł każdego dnia. Niewiem godziny, więc będę czuł każdej godziny. Kiedyby przed mię położono pułmiskow dziesięć rośkośnych, między ktoremi ieden zarążony iadem, tylko niewiem który, azabym się nie wszystkich bał? Tak też bych miał sto lat żyć na świecie, (czegobym nie wiedział) dla tego że wiedzonym z tych stu lat, jest iad śmierci, muszę się bać wszystkich.

Do niepewności czasu przystępuje też niepewność sposobu śmierci. Czyli to swą śmiercią umrę. Czyli spadnie co na mię y przytłucze mię. Czyli od miecza, ognia, wody, choroby ciężkiej: albo też ziemią roztąpiwszy się, mnie zywo pogrzebie. Głupi będę jeśli nie przygotuję sobie wczas oleju dobrych uczynków, do lampy sumnienia mego, abym był gotow stawić się, kiedy Oblubieniec przydzie, y zakoŃać do mnie.

5. Jest ieszcze śmierć gorzka y straszna. Co rozumiesz iako się zedrgniesz, jeśli iey (poratowany od Boga) nie prągniesz, kiedyć Medyk albo przyjaciel, Spowiednik, albo powinny nowinę przynieść że umrzeł? na ten czas przydąć na pamięć wszystkie twoie grzechy y hurmem na cie uderzą, stanąwszy przed oczy, będzieć się zaraz kręciło na myśli, iakieś Spowiedzi czynił, iakie niedbalstwa w służbie Bo

żey náydowny się: a przeszła oziębłość w sprawowaniu zbawienia twego ciebie dręczyć będzie. Dopiero żal przypádnie, że się wczás szczerze nie pokutowało, y Sakramentow często y przystoyńie nie używało, zem nie zabawiał się umartwieniem affektow złych. Opłaciłbym to, ná ten czás wszystkimi skárbami swymi, żeby się to názád wrociło, y powtorzyć mogło. Szátan niewidomie a podczas y widomie pokazując się, twogi przyczyni: y nastąpi: wiedząc, że iuż nie wiele czásu do kuszenia. Będzie się ze wszystkich sił starał, aby przywieść mógł do rozpaczey.

Y to wielka mizerya tedy, trudnośc do czynienia pokuty szczerey. Bo chorobá, bole, y insze staránie około rozrządzenia domu y testamentu rozrywać będą, żal zá grzechy. O miły Pánie iesli ia grzeszny ná ten czás dla rozmaitych przeszkod nie będę sposobny nawrócić się do ciebie: náwroć się ty sam do mnie, y podźwigni mię, y zbaw mię dla miłosierdzia twego.

6. Ale kiedy iuż przybliżyć się będzie skonanie, o iáka gorzkość, y strách? stawiá przed mie Krucyfix, ktorého náśladować powinienem był, álem ia tego ábo nie czynił, y lekce ważył, ábo oziębło wykonywał. Dáda mi w rękę gromnicę zapaloną, znak dobrych uczynkow, ktorych nie mam, y nie miałem. (Iesli to nie strách:) Jáko Hypokrytá umrę, nie mając rzeczy tych, które te znaki niosą z łobá. Ci ktorzy przy skonaniu się nayda, wołać będą wzyway Boga, iesli nie możesz usły, przynamniemy sercem. (o iáki strách) ná wysokość czuie Boskiey spráwiedliwości miecz ognisty. Ná dole grob otworzony, a bogday nie piekielny. Wewnątrz sumnienie gryzie, około siebie powinne y przyiacioły klęczące, ále ktorzy áni bolu ulżyć, áni żywota przedłużyć, áni ubespieczyć mogą: obaczy Kápłány Pána Boga proszące, odpráwuiące zálecenie dusze wedle sposobu ko-

bu kościelnego, y wzywające świętych na pomoc użyły.
(Rzeczy bardzo pożyteczne, ale nie bez tego, żeby nie
miał strach zdeymować) już siły wzięcia, ciało ziębnieie,
puls ustaie, pierśi dyszą, mowa nie służy, oczy w ślup idą,
zmyśły się trącą, twarz blednieie, zęby czernieią, usta si-
nieią, a gdy miecz śmierci w ociemgnienu duszę od ciała
rozłączy, ażeć trup tylko zostaię. Ci zaś ktorzy przy śmier-
ci byli, rzeką (a przynamniey pomyslą) A on że to uczo-
ny, zacny, urodziwy, w godnościach wyfoki.

Jest tu wielka, y łacna okazyja do rozmaitych áffektow,
pořtanowienia, y prořby.

7. W rychle umarze. Coż umarřszy będzie wedle ciała y
dusze? Wedle ciała zdrewnienie, bez żywota, bez zmy-
řlow, bez władzy wřzelakiey. Urodzi ięli ktora była zgi-
nie, nie słyży, nie widzi, smaku nie mář żadnego, kwia-
tkow ięli się nimi potrząsne dla uczćiwořci, nie wonia.
Nie myřli nic, nie pomni przeszłych roskoszy, serce áffekta-
mi nie porusza się. Bo tak wewnętrzne iako y zwierzchne zmy-
řły rozprořżyły się, ktore tych rzeczy są początkiem. Zo-
řtaię ciało blade, szpetne, strąřzne, tak że nie tylko przyia-
ciel przyaciela, ale y brát brátá, y oćiec syna, Mąř żony
boi się, y brzydzi. Pochwili puřci z siebie niecznořny smrod,
że go też już wřzyřcy odstąpią, ledwie zostaną ci, ktorzy
do pořlugi przynależą, y to z wielką molestyą y przykro-
řcią swoią, poki się ábo nie włoży w trunę y zařmoli, ábo
się pogrzebie, (a pod czas dla smrodu rychley niřby trze-
ba) z mieszkánia kędy chorował, nie o swey mocy, nie na
nogách swoich wynidzie, ábo rękoma cudzymi na ramio-
nach wynieřony będzie. Będą iedni spiewać, drudzy po-
dobno plákać, ábo przynamniey żółować, ale sama umarřy
nie będzie tego czuř: ani dbař o pláč, o prowadzenie, o
spiewanie, bo nie widzi, nie słyży. Będzie nieřiony nie

świętą ubrany, ale w żałobne pokrycie, albo w wytartym y łatanym habicie Zakonnym. Zaprorowadzony będzie nie do pałacu zacnego, nie do cele obitey, y po świecku ozdobionej, ale do grobu ciążnego, ciemnego, y strasznegogo. Tam łożę będzie ziemią, materac ziemią, kołderka także po wierzchu ziemią, albo (ieśli w sklepie) trochę smrodliwego powietrza. Towarzystwo, iakie to tam bydź może. Podemną mol, okrycie robacy, ktorzy po mnie zewzład łazić będą, a po trosze ciało pozrą. A podczas, gdy zostaną kości, y te wyrzucą, y będą po wierzchu leżały, a od innych podeptane. O miłe ciało iako cię tu pieczęją, wytechnieć tego potym. Ato tak brzydkich y strasznych rzeczy czeka.

8. A dusza rozstawszy się z ciałem, wchodzić będzie do nowey krainy obnażona ze wszystkich rzeczy swietckich. Nie poydzie tam zacne urodzenie. Nic nie pomoże mądrość. Urodzi się w smrod obrociła: Bogaństw z sobą nie weźnie, same uczynki y sprawy lub dobre z zasługami, lub złe z występkami, ogirną duszę, y iey się trzymać będą. Dobre do nieba zaprowadzą, a złe do piekła pogrążą.

O iaki to duży frasunek przypadnie, kiedy ją opuścą Aniołowie, ieśli ich towarzysztwa niegodna będzie. Iaka boiazń, kiedy szitani ktorych słuchali przypadną, y iako niewolnicę zaprzędaną przez wielkość grzechow do piekła porwą.

9. Wkrotce tak to prędko wypadnie z ludzkiej pamięci, iakoby nigdy na świecie nie byli ani żył. W iego pałacach kto inży mieszkać będzie: iego majątności inżemu się dostaną. Wrzedy y godności inży będzie miał, a nań ani wspomni, a co wiedzieć ieśli y nie obcy, y nieprzyjaciel.

Affekty.

Affekty.

10. Niewyrażają się: bo łatwie się z takiego rozmyślenia ich domyślić, same się podają, y wynikają.

Jedną tylko rzecz po łasce Bożey może cię uciešzyć w tey bitażce, żywot pobożny, który do chwalebnego zmartwychwstania ciała, y do wiekuistego błogosławieństwa duszy drogę ściele. Amen.

11. Rzecz oś między śmiercią sprawiedliwych, y grzesznych jest ta: 1. Sprawiedliwych w piśmie S. zowie się śmierć kosztowna, grzesznych bardzo zła. Bo jest początkiem wszystkiego złego: jako y sprawiedliwych, nieskończonego y wszystkiego dobrego. 2. Grzeszny żalem wielkim zraniony bywa, bo musi rozstać się na wieki z temi rzeczami w których się bardzo kochał. Sprawiedliwy nie czuje żadnego bólu y żalu, albo jeśli co, tedy bardzo mierny, abowiem od tych się rzeczy dzieli, o które nie dbał, y które mu do serca nie przylgnęły. 3. Grzeszny mając przed oczyma śmierć, trwoży się, że nie jest gotowy, a dorozumiewa się wielkiego niosku który go czeka. Sprawiedliwy zaś wesoło na śmierć wgląda y czeka. Bo czuje się być z łaski Bożey gotowym, a spoczęwa się dobr wiekuistych tobie nassegnanych. 4. Grzeszny bojaźnią wielką garniony (bo postawa szatańską, którą czuje a czasem wieźi, bardzo strasząca jest). Sprawiedliwy boić się, ale bardzo trochę y pomierne, to poślony bywa obecnością y ratunkiem Pana Chrystusa Zbawiciela swego, P. Maryi. Matki Jego. Aniołów, y Świętych niewidomie, a czasem y widomie. Na znak tego, słychano byłą muzykę przy śmierci niektórych świętych. 5. Ciało grzesznego prawie umiera, bo na wieki: ale sprawiedliwego spi, aby ocknęło na wesście do królestwa: umiera do czu, aby potym żyło na wieki. Długo grzesznego takoby gwałtownie wychło-

dzi,

dzi, z niechcieniem, z rozpaczą, z ładem y gniewem wielkim, złupiona ze wszystkich dórow, naga bez cnot zdolbiących, nieprzyjaciołmi ogarniona, aby do piekła wtrącona była. A dusza sprawiedliwego, z ciała iako z łoża wychodzi, dla nadziei wesoła, dla miłości bezpieczna, w dary y cnoty ozdobiona, Aniołmi otoczona, aby (jeśli zupełnie czysta jest) zaraz do nieba zanieśiona była, jeśli jeszcze nie cała, do karania synom nánączonego, na iaki czas zaprowadzona.

Nauka ábo Obrok.

12. Coż ja czynić mam, ábym ja umarł śmiercią sprawiedliwych: á ostatnie rzeczy moje, były im podobne? Powiem. Tylko uważnie te rzeczy myśleć, y z gorącością ducha umyśleć, ábo postanowić.

1. Potrosze umierać, to jest namiętnościom, myślom, zmysłom. 2. Odwrocić się od ziemskich rzeczy: które kiedy miłować nie będę, śliczo y wesoło czasu śmierci od nich odejdę. 3. Wszystkie te rzeczy, pod nogi ná podeptanie ich podłożyć, aby ich mieć iakoby stopień, na którymby się podnieść y wspiąć dla zerwania owocu chwały wieczney. 4. O samego siebie medać nic. Chwałę świecką pogardzać, á ubóstwa y obnáżenia z rzeczy zbytnich, marnych, niepotrzebnych, się rozmilować. Jedną kosztulą po śmierci ukontentowałby się człowiek, á ná cóż tak wiele rzeczy niepotrzebnych trzymać? Ponieważ że ich mienie, jest hamulcem niebezpiecznym do zbawienia, á nie mienie bezpieczeństwem. 5. Nie obiecywać sobie długiego żywota, ále każdą rzecz tak pilnie odprawować, iakoby teraz zaraz miał człowiek umrzeć. Y tak żyć, żeby czasu śmierci nie było żal, ani wstyd takiego życia. 6. Duszę y wolę moję poddam pod ręce y wolę Boga. A jednak ustawicznie będę się gotował y prosil o do-

brą

brą śmierć, przez zasługi Zbawiciela mego, y przyczynę Panny Maryi, Aniołów y Świętych, aby zawołany z pokorą y ufnością rzekłem: Wręce twoie Panie polecam ducha mego.

ROZDZIAŁ XIX.

O Sądzie Bożym

Wszyscy ludzie dwoiaki sąd podjąć muszą. Jeden szczególny y osobny, teyżę chwile, ktorey człowiek umrze, y na tymże miejscu, bądź to na ziemi, bądź na morzu, w drodze, albo domá, na ulicy, albo na łożku. Bo Pan Bog jest wszędzie, nie trzeba do niego ani prowadzonym bydz, ani Bogu do nas się spuszczać. Pan Chrystus tym względem człowieczeństwá, na każdym miejscu ma swoy Trybunał, Stolicę, iurysdykcyą albo władzą. Tamże tedy zasługi, bądź dobre, bądź złe, roztrząśnione y sądzone będą: Zapłata też albo karanie oddane, przez wieczny dekret. Drugi sąd będzie Generalny, na wszystkie wespół, ale ten nie zaraz po śmierci. Bo z tym się czeka skończenie świata, kiedy wszystkie dusze wrociwszy się do swych ciał, stawiają się przed obecność Sędziego, aby one pojedynkowe y prywatne sentencye od Boga zaraz po śmierci dane, od wszystkich ludzi y Aniołów potwierdzone, y pochwalone były, a Boga jako sprawiedliwego wszyscy wielbili.

Y tá medytacya będzie potrzebna barzo, na wykorzenie złego. Dawid Prorok w Psalmie 9. pyta: Dla czego niebożnik rozdrażnił Boga? bo mówił w sercu swoim. Nie będźcie się pytał Pan: to jest roztrząsał sądząc. O coć nie będźcie! Nie trąsimy y iednego słowa odpowiedzieć na tyśiąc.

A iesli pierwszy sąd (iako pospólicie bywa) na łożku się zaraz po śmierci (iako się rzekło) odprawi, wiere ostrożno

się trzeba na nim zachować, pod strąchem, y w czystości. Z Dawidem káždey nocv trzebá go łzami, zá grzechy żáflu-
jąc, pokrapiać, á co wiedzieć, iesli ná nim ostatnicy senten-
cyi, nim z niego wstąnę nie otrzymam.

2. Co też tám zá osoby ná tym pierwszym záraz po
śmierci sądzić będą? Sędzia Chrystus Bog Człowiek, insty-
gator ábo oskarżyciel Izátan, ten będzie skárzył ná mié wy-
rzuciając mi ná oczy wśytkie grzechy moje, tak uczynko-
we iáko y pomysłone, ktorých się on snadnie domyslić
mogł. Swiadczyć będzie włásne náze sumnienie, sprawy y
myśli. Będąli dobre, bronić mié będą, iesli złe, następ-
ować y skárzyć.

Miły Boże, y wnętrzni nam nieprzyaciółmi stąną się ná-
szymi. A trudno się ukryć przed sumnieniem, zaprzec się
spraw niepodobna, nie przyznać się do swych myśli, nie-
wiem iáko. A Sędzia mądry, nie oszukaś go, kłámstwem
nie wynidziesz. Prokuratora ábo Rzeczniká o siebie będzie-
myć mieli, Anioła Strożá nášego (o iáko dziwnie dobrze
potrzebá mu się tu zachować, czcić, szanować, słuchać,
&c.) ále poki mu práwá y prawdy stanie. Ten od nas mo-
wiąc, y nas broniąc, stáwi naprzod Krew naydrożizną Páná
Iezusowę zá nas wylaną, Będzie obciążał, y udawał iáko
wielka y potężna byłá ná nas pokuśa do grzechu, także kre-
wkosc y zepsłowanie náture. Dobre też sprawy (będąli kto-
te) zaleci dobrze. Szátaná gromić będzie: pokaże że nie
raz od ognia pożądliwości człowieka zaslónił, y od zezwo-
lenia ná ciężkie grzechy odwiódł. Ale kiedy też oskarżony
człowiek, przekonány y przeświadczony będzie, nie przy-
dá się więczey Prokurator.

3. A nie rozumiey żeby to ná tym pierwszym sądzie po
śmierci záraz wśyscy mieli widzieć oczywście Sędziego
(bo zli niegodni tego) ále káždego rozum będzie podać

siowy, że pozna iż się sądzi, y zbawia albo potępia. Mowi Amos w trzeciej Kápitułce, kiedy zakrzyknie iáko Lew, kto się nie będzie bał? Bog przemowił ktoż nie będzie prorokował? prawie tedy, dozna; że go Bog sądzi y potępia.

4. Formá ábo sposób y kształt tego pierwszego sądu który będzie? ten. Wyliczy Sędzia wszystkie moje grzechy uczynione, mowione, pomyslane, á potym z gniewem pytać będzie, dla czegoś się ich dopuścił. Za tym rachunek, z ciuła, sił, zmyłow, talentow, dárow, ratunkow, nátehszenia, Sakramentow, &c czynić będzie: iákochny tego używali, na posługę iego, czyli ná pogárdę, y przepstwo przykazania iego. Bá y dobre sprawy roztrząsać będzie. Iáka intencya dobra, czy opaczna była, szczerze dla Boga, czyli dla tego żeby widziano, okoliczności każddey sprawy także. Zaniedbanie y opuszczenie dobrego.

Dopieroż się zdziwię y zlekne, y záboleię, dziwować się będę, kiedy iawnie obaczę, iáko ináksze pokazały się sprawy moje, niżli się mnie zdały. Zdziwię się iáko to, y do brym uczynkom iádaco záwádziło, próżna chwała, nieubalstwo, nie szczerá intencya, że też do zasługi przed Pánem Bogiem ábo nie, ábo máło pomogły. Jeżcze się zdziwuię, że do gumná sumnienia mego, nie ziarná, ale plewy nagiomadziłem. Będę płakał y żałował żeś wiele złego nabroił, za co gniew Pańki zasłużyłem, á ni nic dobrego nie zdobyłem się. Serce mnie boleć będzie, żeś ná próżnowaniu żywót strawił, y bez pożytku robiłem. kiedy y dobre uczynki sprawowałem kwoli swemu wcześowi, y honorowi, á nie ná część Bożą.

Strachć się hániebnie będę, kiedy obaczę że się już Sędzia zaniósł, ná danie sentencyey: niewiedząc czy po mnie, czyli przeciwko mnie będzie. Kiedy ná doczesne gardło, á

ucięcie członka czekam sądu od człowieka, boję się. A i uż
czekając dekretu na wieczne zatrącenie, nie mam drzeć?

O miły Panie, miew trochę wytrwania, teraz ja chce się
sam osądzić, y z siebie sprawiedliwość uczynić, przez sp
wiedź y dosyć uczynienie. Nie podaś mi miły Panie
pyśnym (szatanom) mnie potwarzającym, Psal: 118.

5. Sędzia przesłuchawszy sprawy, y rostrząsnawszy do
brze, y na wszyrko co do sprawiedliwości należy oglądną
wszy się (nie długo tego będzie, bo Sędzia nieskończenie
mądry) sentencyą czynić będzie. A iż umierający trojacy
będą, jedni co w grzechu śmiertelnym umierają, którego
ani przez skrucę doskonałą, ani przez Sakramentą nie zby
li. Ci usłyszają każdy z osobną wewnątrznie na umyśle. Idź
przeklęty do ognia wiecznego, (nie na przechadzkę, ale
do ognia, nie do czasu, ale wiecznie) Oprawiwszy sen
tencyą Pan Chrystus opuści grzesznego, Anieli odstąpią, a
szatani duszę na wieczne potępienie porwą. Drudzy będą
doskonali, a w służbie Bożej gorący, z tych każdego do
uchą umysłu pochwalą, y do wesela Pańskiego wnieść każą.
Trzeci będą ktorzy właścce Bożej umierają, lecz oziębli y
niedbale żyli. Tych naprzod Sędzia bardo ostro zgromi,
y tak haniebnie pizestrąży, że wypowiedzieć się nie może,
iednak da sentencyą po nich im pocieszoną, upewni o chwa
le przyszłej, a tym czasem do czyścu pośle na skaranie, y
dosyć uczynienie, abo raczy dosyć uciępienie. Y tuć be
dzie nie mało strachu, a w czyścu wielkiego bolu. Obic
rayż e siebie (ktory medytujesz) sentencyą, którą wolisz, a
żyj tak, aby cie P. Bog y czyźcowych mąk zachował. Proś
Pana Boga o pomoc, y sam się miew do tego.

§. Jako straszny Sąd powszechny.

1. **B**Og ktory jest nieskończenie miłosierny y sprawiedli
wy,

wy, iakoby nie kontentując się tą zapłatą dobrym daną, ani karaniem złym zadartym w osobności postarowić, co iawnie, przy wszystkich po prawić, y obwieścić.

2. Ten dzień iako będzie straszny, pokážuią znaki ktore go poprzedzą, y początkiem większego złego będą. Krol kiedy się zagriewa na nieprzyjacioly, y wybiera się przeciwko nim, wszystko krolstwo zturbowane, pona n u się gnać. Tak Pan Chrystus wszystkim Krol, gdy zagniwany na złe, będzie miał przysć tądzić ich, wszystko swo rzenie pobudzi do turbacyi. Słońce zciemnieie, dając znać o wiecznych ciemnościach złym zgotowanych. Miesiąc w krew się obroci, znacząc gniew Pański na gotowany grzechom, ktore się w palnie S. krwią nazywają. Gwiazdy z nieba wypadać będą, dając na wyrozumienie, że zli z nieba kościoła świętego do piekła wypadną, ogień ktorego mieysce wyfoko iest, pod wyższyn miesięcznym niebem, wypali część morza y ziemię, y tych rzeczy ktore na nich y w nich są, ze złym strzyli. Na powietrzu błyskawice y gromy, gicząc y straszac złych. Wody rzecznic wyschną, ostatek morza rozleie się, y wiele miast zatopi, ziemia trzęsąc się niezwyčajnie, budowania obali, ktore upadając wielu potłuką y pobiją ludzi, Zwierzęta lesne dla bezpieczeństwa do miast uciekać będą. Owo każda rzecz po sobie pokaże, iż coś niezwyčajnego ma przysć.

W tym ludzie schząc będą od strachu ninieyszego, y oczekiwania złego przyszłego, a smutku większego. Bo ten ucisk przechodzi wszelakie utrapienie, ktore się pokazało y pokazać może na świecie. Od rozboynikow odartym bydz iest tze to mało, obleżonym bydz od nieprzyjaciol, nie to, względem tego złego. Od lwow rozszarpány, ogniem w Sodomie spalonym, generálnym potopem zaduszonym, wielkie to rzeczy same w sobie były, ale stosując do tego

czu, male to bole były. Lecz w nich sprawiedliwi będą mieli uciechę swoją, mówi Pan Chrystus. Bo tym nadzieję będą brać: iż przybliża się ich odkupienie.

3. A co jeszcze zostanie, ogień ze czterech stron świata powstanie z wielką bystrością albo prętkością, wszystkie rzeczy kosztowne, wspaniałe, y piękne pozrze, złych bardzo utrapi, a sprawiedliwe miernie dotknie, aby ich od zmaży oczyszczył, a oczyszczone oświecił, y nie nie zaszkodził.

4. Skoro ten ogień wszystkich ludzi y bydła, y wszystkie inne rzeczy do potrzeby człowieczey przynależące spali, y w popioł obroci, żywioły też od plugaństw wyczyszczy, na ten czas nastąpi głos niektorego Archanioła na kłzta r trąby, brumiący y mówiący: Powstańcie umarli przybywajcie do sądu. Tak to skuteczny głos będzie, że w oceanumenu na ozwanie się jego, wszyscy powstaną. Bo natychmiast za sprawą Anielską zbiorą się wszystkich ciał protzki, a mocą Boga zaraz staną ciała, do których natychmiast przybędą dusze, tak z nieba iako y z piekła.

5. Ale różne będą ciała dobrych od złych. Ciała potępionych będą szpetne, śmierdzące, bolowi barzo podległe, których ogień nie pozize, ale na wieki palić y dręczyć będzie, do których nędzne dusze, poniewoli, z gniewem, furią, y wielkim smutkiem wnieść muszą, rozmaicie sobie zhorzczając, y przeklinając, tak dusza ciało, iak ciało duszę, będą nędznicy pragnąć y szukać śmierci, a nie dostaną, nie mając. Uciecze śmierć od nich.

Ale sprawiedliwych ciał powstaną piękne, chwalebne, iasne, iśnące się, woniące, żadnemu bolowi nie podległe. Do tych dusze z wielką radością wrocą się, y spólnie winnować sobie będą. Rzeczę dusza, o miłe ciało, moy przyjacielu wdzięczny, o Bracišku wierny, już też teraz z weśselem weźmiesz odpłatę za twe prace, za pielgrzymowa-

nie, (kómu się zczydźcie) ábo zá wieczne więzienie przez klauzurę, zá twoje posty, dyscypliny, umartwienia sylen-
cya, &c. Wpádłós było w doczesną skáżitelność, áleś te-
raz powstało ná wieczą trwáłość: Byłós ciało bydłące,
śmiertelne, y mizeryom podległe, teraz stáłós się ducho-
wne, nieśmiertelne y chwalebne. A cłáło do dusze. Nie-
chżeć to Pan Bog nágródzi obficie, moia siesztrycko, żeś
mną dobrze rządziła, ná wodzy trzymała, áffektom się
rospużczáć nie dopużczála, do dobrego záwsze wio-
dła, odezłego odwodziła, &c.

6. Wtym się będzie wszystkim zdáło, iákoby się nie-
bo otwieráło, y wszyscy Aniołowie, y Święci, z Pánem
Chrystusem Sędzią, ktorego dla uczciwości prowadzić be-
dą, zstąpią. Sędzia przybędzie pełen wszelákicy chwały,
ubrány w ochędózkę, ogárniony máiestatem, iásniczy
nierówno niż słońce, Rány iego lśnące się, więcej niż
promienie słońeczne, nápełniając záraz dobre usnościá, á złe
niewypowiedziáną boiaźnią. Przed Sędzią pokaże się znak,
ábo chorągiew Krzyża świętego, ktora też dobre bárzo u-
wefeli, á złych zástrąszy. Zátym dobrzy porwáni będą
w obłokách ná powietrze, áby zabieżeli Pánu Chrystu-
sowi, y wespoł z Anioły Sędziego ná mieysce sądu zá-
prowadzili. (A mieysce to będzie dolina rowna Jozá-
fat) A gdy tám Sędzia usiedzie ná stolicy, bárzo iásnego
obłoku, przyzwie wszystkich, áby się z káżdym ráchował.
Vsiedzieć Krolowa Anielská przy boku Synowskim, ále iuz
więcej nie będzie rárowała grzesznych, y owszem ich z Sy-
nem ná wieczne potępienie będzie zdawała, usiądą też oko-
ło Sędziego wespoł z nim sentencyą pochwalając, Aposto-
lowie y ludzie Apostolscy, iáko Zakonne Osoby, ktore nie
powierzchu ále szczerze, y z sercá wszystko opuścili, y Pa-
ná Chrystusa náśladowáli. O iáko się tu tknąć káżdemu
trzebá,

trzeba, y mówić do siebie. I tak nikt też Zakonnikiem nie jestem, ieślim prawo ktoregom się dobrowolnie podjął, pełnił y wykonywał. A ieśli przedty nie było, obaczyłżem się już teraz, y napotym skutecznie wykonywać chcę?

7. Potym brak y rozłączenie uczyni się, ktore na wieki trwać będzie. Ikież? To podobno szlachty od plebeuszow, bogatych od ubogich, uczciwych od prostaków? Nie, ale dobrych od złych. Aniellka to będzie robota, ktory szykując po prawey zachciwszy stronę nie puści dobre podleyszą lewą da złym. (A ty kedy chceż stinać, Zakonniku Zakonnico? ieśli będziesz owcą, zającą P. Chrystusa przez naśladowanie, y głosu iego rozkazującego, w przełożonych słuchć będziesz, uczciwsze miejsce cię potka) tam uszykowani wszyscy sprawiedliwi stawią się z wielką siłością przeciwko onym, krorzy ie na tym świecie trapił, przenaśladowali, uciśkali. A zli obaczywszy tam te po prawey stronie, zitrwożą się boiaźnią straszliwą, y zdziwią się nagłej odmianie, tak niespodziewanego zbawienia, Sap: 5.

8. Podżmy do rachunku Pootwierają księgi (bo będą dwoiakie) iedne wszystkich ludzi sumnienia, a druga przednia księga żywota to iest spraw y życia Pana Chrystusowego, z którą księgą insze wszystkie mają się zgadzać. Y objaśni Pan Chrystus sumnienia wszystkich ludzi, pokazując káżdemu z osobna, y iego własne grzechy, y wszystkich inszych grzeszników. O miły Boże iako się tam obaczą skryte grzechy na skrytych miejscach wykonane, w tajemnym sercu pomyslane, one sprosne grzechy na spowiedzi przed Kapłanem zatamane, y rozmaitemi zasłonami pokryte. Pokażą się nasze złe intencye, chytrości, obłudności, ábo hypokryzye, &c. A iże te sprzeciwić się będą księgom żywota, surowo strofowane będą. A żeby zli nie mąrkotali o swe dobre uczynki, kedyby y te nie rozstrząsano: tedy y te będą

y teć będą, ale nie na poćiechę ich, raczey na żelżywość y zawstydzienie. Bo tak się im powie, że niektórzy mając dobre sprawy, nie trwali w nich, ale z lekkości ich odstąpili, za ładaco ich odmienili: diudzy umiętni byli in'zych dobrze uczyli, a sami nie czynili. Na in'zych wielkie ciężary kładli a sami ich y palcem nie tknęli, iaki to żal y wstyd będzie. Żal że nadaremno robili, y okazały dobrą marnie utracili: wstyd, że na świecie ludzie dobrzy się zdali, y za święte udawani byli, a tana inakszemi się pokażą. Iako kiedyby ktorego uczonogo, y za świętego mianego, a dla plugawych zbrodni na szubienicę abo na spalenie prowadzono, wielki by wstyd był. O iako daleko większy tam będzie, nie w kącie tego swięta, ani w jednym mieście, ale przy obecności wszystkich Aniołów y ludzi.

Z dobremi inaczey, bo Pan Bog obiasni wszystkim Aniołom y ludziom, wszystkie ich sprawy dobre, chowanie przykazania Bożego, wykonania porad Pana Chrystusowych, pofty, czuyności, niedogody ciała, jaśnużny, wyrzeczenia się rozmaite, y cokolwiek dobrego uczynili, dobrą intencyą, a z wielkim zbudowaniem bliźnich. Pochwali, y oświadczy że mu były przyjemne? Y grzechyć ich wyiawi, ale tym ich namniey nie zawstydzi, abowiem ie pokutą y łzami obmyli, y we krwi Pana Chrystu łowy umorzyli, wypłokali, y ochędożyli, wcześniej się obaczywsz. O iako to wielka poćiechą będzie sprawiedliwych, kiedy ta chwala wynidzie, nie z ludzi omylnych, ale od samego Pana Boga.

9. Gdy się sprawa wysłuchá y rostrząsanie, Sędz a dekret uczyni, y sentencyą da ostatnią y nigdy nie odmienną. Na przed będzie mowił do dobrych wesioła y łaskawą Twarz. (żeby też y źli obaczyli iako to dobrze Bogu służyć.) Podzicie sam bogosławieni Oycá mego, wescie kreśtwo

wam zgotowane od początku świata. Zaczynam dobry tak uraczeni ze wszystkich sił P. Chrystusowi podziękuję, i jego miłosierdzie y sprawiedliwość wychwalać: y sobie ieden drugiemu wiaśzując, y spólnie się ciesząc Wdzięczność P. Máryey y Świętym, za których przyczyną tego dostali, pokaza. Dopiero każdy obaczy swoje sprawy które czynił, y uciśki, prześladowania które cierpiał, iako to płatne przed Pánem Bogiem były.

Złym zaśię biada wielka. Bo Sędzia twarzą surową, zagniewaną y iáboby pobłyskającą się, rzecze do nich straszny głośem: Odstąpiecie odemnie przekłęci (abyście mię na wieki nie widzieli) odeydzcie z domu mego od Aniołów y Świętych, (abyście ich towarzystwa na wieki nie używali) odstąpiecie od wszyrkiego coby was obronić mogło y ubespieczyć (abyście nigdy nic dobrego nie zażyli) Przekłęci pełni przekłęstwa y na duszy y na cieie, na każdym miejscu, y wszelkiego czasu, ponoście wszystko złorzeczeństwo: Idźcie do ognia wiecznego (abyście męki nieznośne przez wszystkę wieczność cierpieli) To co wam szatan (ktoregoście słuchali) zgotował, oczymieście wy dobrze wiedzieli, a przedsię nie polepszali się, chciałem ja was do siebie wzywał.

O iákiesz tu będzie potępionych serce, kiedy obaczą że już niemi Pan Chrystus pogardził na wieki, y do piekła, z cieku wszystkiego złego, oddał. Zaraz ich ogarnie beznierowny smutek y ciężki żal, bo też męka bez miary ciężka będzie: Zátym do przeklinania samych siebie udadzą się, przeciwko Sędziemu narzekać, Boga bluźnić y przeklinać będą, y tak na wiek wiekom też robotę odprawować. Ale Bogu nic nie czynią: a sami swego bolu tym nic nie użę.

Affekt.

Affekt

Boży się abyś ieden z potępionych nie był, a poprawy
życia swego, abyś tak wielkiego złego uszedł, a zbawie-
nia dostał.

ROZDZIAŁ XX.

O Piekłach i mękach jego.

1. **B**Y najsłodszy pokarm był, nie jadłbym go,
kiedy by mi pogrożono; że skoro go skosztujesz,
zaráz zabity będziesz, i palony, ćwiertowany, na pal wbity,
w koło w pleciony, &c. Rozważcie sobie słodkości grze-
chów, których koniec piekło. A pamiętką na piekło (mo-
wi S. Bernat) jest rozum naszemu iako *Custos* szkolny, y
strażnik aby grzechem nie zmazał.

2. Wkądże rzeczy pospolitey dobrze sprawowane by-
wa też *carcer* abo więzienie, kiedy zli y niepokojni, a in-
szych gorzący, zatrzymani bywają. Tak też y Bog uczy-
nił *carceres* na świecie, w którym złe, w śmiertelnym grze-
chu pomarli trzymają y karcą. A ten *Carcer* zowie się pie-
kło, tak nędzne, że do niego wszystko złe zbiega się, y jest
zebranie miżytłowej nędzy, co iedno bydlę y wymyślić się
może. Tam nieślawo, tam wygnanie, tam w kupę zebrane
bole głowy, zębów, kłosek, kamienia, strągury, scya-
tyki, podagry, &c. Tam ścięcie, oraz palenie, ćwiertowa-
nie, y wszystkie męki tego świata w kupę złożone, tak ni-
czyste iako przelane y przyszłe. Tam męki wszystkich mę-
czenników w kupę zebrane, ale niepożyteczne niniecz cier-
piącemu.

3. Jest zaś piekło w samym we wnętrzu środka zie-
mie. A słusznie. Bo grzeszni do podłego stworzenia przy-
gnęli sercem, y zapatrowali się na ziemię, też zamiłowali,
niechże też ich trzyma y trapi.

+ W tym tam miejscu nie niemają pocieznego. Tam niemają światła, jedno do obaczenia tego co trapić może, y dla tego zowie się ziemią ciemną, mgłą śmierci okryta, na mieszkanie się zycie Xiążęciu ciemności, y tym którzy ciemności umiłowali, a światłości nienawidzili. Tam muzyki niemają ani żadnego głosu, tylko wzdychanie, łkanie, płacz, ryk, lament, wycie: co obywatele smutni odprawiają. Tam brzydki smrod, który z miejsc y ognia pochodzi, y z ciała potępionych puści się, y dla tego zowie się jezioro ognia y siarki: Y gorzkość iakąś nad żołą: Niemają czego mile się dotknąć, tylko ognia: a do tego ciążno, trudno się na inną stronę obrocić. Będą tam ułożeni potępieni iako owo kamienie na kupie, abo cegła w piecu, abo siedzieć w koszu, ba jeszcze cieśniej.

Affekt.

Boisz się go? jest czego, a zwłaszcza rokosznikowi. Rada jest stronić od grzechu, y zbyć nabytego.

5. Towarzystwo dobre ulżyłoby bolu, kiedyby tam mogło się naleść. Nie naidzie się tylko złe, które bolu przyczyni, y do gniewu zapali.

Na łozu ognistym leżeć będziesz. A niedostanieisz, oycą, matką, bratą, ani siostry, krew tego, szwagra abo przyjaciela. Bo choćay y ci tam będą w piekle dręczeni, przecie nad tobą się nie ulitują, iako ci którzy miłość stracili, a jeszcze cię drażnić będą wiekuiestemi przekleństwami, y w nieprzyjaciele główne odmieniają się. Nie pomogą tam słudzy, którzy tu często w grzechach wygadali, y ci powstaną przeciwko tobie, y nastąpią zelżywościami. Nie będzie tam respektu abo względu na szlachćć, Xiążętą, Krole y Cesarze, wszyscy bez porządku, iako nayspodlejsi niewolnicy, y więźniowie. A ci któreś naybárdziej miłował, y z kogoś grzeził, y towarzystwo złe miał, w sercu twoim

wzbudzą

wzbudzić wielki gniew y rozpacz. Bo na nie będziesz patrzał, iako straszne nieprzyjaćioły dusze twoiey, y przyczyny potępienia twego, tak ich będziesz nienawidział y bał, żebyś rad uciekł od nich, a nie będziesz mógł.

Będąc też tam towarzysze diabli, ale bardzo sprośni, w gniewie okrutni, katowie przykrzy, ktorzyć strachu dodawać będą, do myśli straszne rzeczy podając, a do widzenia rozmaite, okropne bardzo łatwy stawiając. Iesli na tym świecie (kiedy ich furją hamuje Bog) tak bardzo strapili Joba, Męczenniki, paświą się nad opętanym, co rozumiesz czynić będą kiedy ich Bog hamować nie będzie, ale dozwoli paświć się wszelakim sposobem, (Iednak y tam będzie w tym miarą od Boga nąznaczona) Owo zgoła nie naydziesz tam ani człowieka (choćay tu był ci przyacielem) ani diabła ktoryby cię pocieszył (choćay tu miał z nim zawartą rekomo przyiaźń, gdyś go lub w pierścieniu, lub inaczey powolnym miał) y nikogo z ktorymbyś mógł sobie mile pogadać, y żyć. Wszyscyć będą przykrzy, a tym przykrzeysi, nim przytomnieysi, od ktorych schronić się nie możesz. Lżećiby było, kiedybyś iakiego kąćiką dostał, y w nim się ostał. Trudno, niedostaniesz, musisz tam stać kiedy cię okrutny diabeł postawi, y coć ten furyat rozkaże, czynić będziesz musiał.

6. Uważamy ieszcze mękę potępionych, która dwoiaka jest, utratą y bol. Utrata, że na wieki stracili Boga, widzieć go y miłować nigdy iuż nie mogą. Chwały także dusze, y upominkow ciał Błogosławionych pozbyli. Nie obaczą nigdy przewielebne człowieczeństwa Pána Chrystusowe, Panny Maryi, porządku Anielskiego, y wszystkich Swiętych. A słusznie, ponieważ że oni przez grzech odwrócili się od P. Boga, a P. Bog też czadu swego odwróci

się od nich ze wszystkimi Anioły świętymi, y pociechami
tłymi.

Znać się to karanie małe, aleć potępieni woleliby wszystkie męki y tego y onego światą cierpieć, niż taką utratę ponosić. Nie dla tego żeby to z miłości Bożej czynili, (którzy pełni są gniewu ku niemu) ale dla miłości samych siebie, y dla tego żeby to im wielką roskosz y wesele przyniosło, y nędze swej zapomnieliby. A że tego mieć nie mogą, bärzo ich to gryść będzie, a nim więkzse jest dobro, także y roskoszy, y skarby, y część, ktorey się z tą dorozumiewają, tym więcey im bolu przyraſta.

7. Podzmysz do bolow ktore potępieni cierpią. Dotknęło się że każdy bol tam przechodzi, nie tylko ieden, albo każdy z osobną bol tego wieku, ale choćiałyby y wszystkie złożył wespół, tedy piekielny bol nie przyrównanym sposobem cięższy jest. Każdy tedy bol jest iako prześać mąk, iako morze bolow, iako wielkie ieżoro wszystkich gorzkości. Niemasz w potępionym żadnego zmysłu, żadnego członka, żadney cząsteczki najmniejszyey, ktoreyby osobliwy y straszny bol nie był naznaczony, ktore oraz wszystkie porwą nieszczęsnego człowieka. O iako to niecznośna męka będzie, wyliczę iako będę mógł. Oczy potępionych będą udręczone patrząc na diabły w pożycząnych ciałach, bärzo sprośnych y strasznych. Ey y ludzkie ciał szpetne nad nasze mniemanie będą. Nuż dym, ogień, mgła czarna y ciemności, także przykre oczom będą. Uszy zaśie strapione będą, wzdychaniem, rykiem, narzekaniem, bluźnierstwami, y inżemi straszliwemi głosy, ktore aż do serci przenikać będą, y smutkiem go napełniać.

Powonienie poczuie smrod siarczany, ba y daleko smrodliwszy. Boć y swego własnego ciała smrodu znieść nie będą mogli, a nuż kiedy się zgromadzi z tak wielu ciał niecznośny smrod.

Smak

Smak gorzkością przykrą, a niewypowiedzianą napelniony będzie.

Dotknięcie żadney przyjemności mieć nie będzie. Bo ogień nąd zwyczaj gorący, przykry mroz y zimno niesłychane, a oraz przedziwną mieszaniną trapić będzie. Chćiey doświadczyć iesli rękę przez jeden dzień z ćierpisz w ognistym piecu, zimie przez noc w przerebli wytrwasz? Nie wytrwasz. A tám tak wielki ogień y zimno, iáko ná wielki żnieśiesz?

Zmysły wewnętrzne, phántazyja osobliwie, iáko pomieszana będzie? Dam podobieństwo. Kiedy owo w wielkiej gorączce leżysz, márzyć się coś foremnego y przykrego w głowie, czy to boli, czy nie boli, czy mnie, czy kogo innego, czy tu ia leżę, czy nie. Pomnię trochę tego, kiedy chorował, ále wymówić nieumiem. Daleko tám więcej będzie pomieszana phántazyja, że niewiedząc co się z nimi dzieie, tylko że czują bole, y wiedzą iż są osądzeni ná wieki, &c. ale cikliwość y insze złe przymioty gorsze dáleko niż w gorączce. Namietności będą smutkiem, nienawiścią, gniewem, furią, desperacyą, boiaźnią, pragnieniem, poruszone y miotane, iákoby nawáłnościami bez odpoczynku. Pamięć záwsze przed sobą mieć będzie, przeszłe szczęścia, roskoszy, y dostatki, a oraz ból y niedostatek ninieysz, aby jedno do drugiego przyrównając, większe utrapienie przybyło. Rozum będzie pełen ciemności, nieumiejętności, y błędu, rozumiejąc że małe winy były, a karanie wielkie. Ztąd będzie nárzekał ná Boga że tak okrutnie y niespráwiedliwie karze. Owo z żadney strony nie będzie nic do pociechy y do ulżenia. Będzie pilnie pátrzał ná to co dolega, iáko doczesne roskoszy minęły, iáko śácono mógł otrzymać grzechow odpuszczenie, y tak wielkiego kárania uysć, z tąd utawieczne gryżenie się o to w sobie (co

się ro-

się robakiem tu mniema zowie) mówiąc: Ach niestetyż, kiedybym ja był tak a tak czynił, żył, y postępował, iako bym ja był teg, wszystkiego złego-ufiedł. Ach y powtore niestetyż, że się to już nie wroci, że to już inaczej bydz nie może, bym niewiedzieć co czynił.

Wola będzie ścisłona zazdr. ścią Bogu y Świętym, gniewem się zapali, y rozpaczą napełni. Zkąd despekty y zelżywości P. B. gu y Świętym, ztąd bluźnierstwa y przekleństwa, które że do przybytku Bożego przystąpić nie mogą, wrocą się y spadną na sameż potępione, ku większemu ich utrapieniu.

Afekt.

O grzeszniku jeśli nie wypokutujesz, tak wiele będziesz miał kátow, ludzi y diabłów, którzy się nad tobą pastwić będą, iako wiele będziesz miał towarzyszw potępiania twego. Ty sam y sumnienie twoje, będzie okrutnym katem nad tobą. A Bog wśzechmocnością swą dotrzyma cię, że ustąpić nie będziesz mógł.

A przecię krom tej męki pospolitey, osobliwe grzechy, własne swoje utraπienia mieć będą. Pyłz ni osobliwie urągania, zelżywość, przymowki, mieysce ostátne ale dokuczające. Łukomi więkzzy niedostatek ciępieć będą (iako im się bę źcie zdiło.) Obżarci, nieżnośny głód y pragnienie, a gorzcy niż żoźcia y piołunem dręczeni będą. Włzerecznicy płomieniem, siarką, y węzami piekielnymi scśmieni będą. Zazdrościwych iaszczorki piekielne zrzec będą. Leniwi y ospali ostrogimi żelaznymi rozpalonemi bodzeni. Owo Mądrość nieskończona, nad to cobyłiny mogli pomyslić, każdemu grzechowi swoje własne karanie wynadzie y przyłoży.

8. Męgi piekielne na wieki trwać mają. Bo iako grzechy potępionych końca nie miały (gdyż czasu śmierci za-

tem prze-

dytacya też w tobie zamyka iako się tu powie. Y zowie się niedoskonałe błogosławieństwo dla tych przyczyn. 1. Ze tu nie możemy ustawicznie bawić się rozmyślaniem rzeczy niebieskich dla potrzeb cielesnych. A w niebie to czynić będziemy bez przestanku. 2. Ze tu podlegamy rozerwaniu dla swawolney phantazey, różne myśli nátrącaiącey. A w niebie nic nie rozerwie. 3. Ze ciało y zmysły zmorduią się prędko, a w niebie bez pracy się będzie odprawowało, nie zecknie się, o jednym że na wieki myśląc, ani się siły zerwą, ale zawsze krzepkie będą.

§. II. *O potrzebie Medytacyey.*

ZAkonnym mianowicie Osobom, które powinny z swey profussey ciągnąć się do doskonałości, świętobliwości, przez odmiannę żywota, y nabycie cnot wszystkich, bardzo jest potrzebna medytacya, gdyż ona jest fundamentem y instrumentem tego wszystkiego. Bo roztrząsając na medytacyi, cośmy, co potym znami będzie, y inize rzeczy, niepodobna; aby się nie miał człowiek zapalić do dobrogo, &c. Ztąd S. Bonawentura świadczy, iż swego wieku doznał tego, iako wiele ludzi postąpiło, y pomnożenia wzięło na drodze zbawienney, zażywając Medytacyey. O tym przykład położę się niżej.

§. III. *O pożytkach Medytacyey.*

1. **W**iele pożytków jest Medytacyey: ale mianowicie trzy. Ze grzechów zbywa, skłonności przyrodzone do złego skromi. Nałogi złe znosi, Namiętności y popędliwości hamuje.

2. Do nabycia wszystkich cnot które jedno do zbawienia są potrzebne, pragnienie y staranie czyni.

3. Do rozmniławania się szczerze Pána Boga, a zátym

ziednoczenia się z nim, na umyśle, pociąga, zapala, y przy-
wodzi.

§ IV. O przygotowaniu do niej.

ZE Medytacya ma początek, środek y koniec; Począ-
tkiem jest przygotowanie. Środkiem dwie części, w
których należy samą Medytacya, końcem, przystoynne y
pożyteczne zamknięcie iey. Dla tego o przygotowaniu *Na-*
przed mówiąc trzeba wiedzieć, iż przygotowanie jest dwo-
jakie, jedno dalsze, drugie bliskie. Dalsze jest nagotować
sobie materią, którą masz sobie uważać na medytacyi:
Lub to przez czytanie co króciuchnego, lub przez słucha-
nie od kogo, któryby porządnie, iąno, krótko, zrozumia-
le umiał podać, dla śladnego twego pojęcia: Lub też przez
dowcip swój, zdobywszy się. Bliskie zaś jest, kiedy się już
na to święte ćwiczenie udasz, tu już przeciegnąwszy się y
wedle okazyey ukieknąwszy, lepiey się przygotować nie
możesz: iako kiedy podnieścisz serce swoje ku Panu Bogu,
prosząc go (na co też zaciągac masz wszystkich Świętych
przyczyn) y do tego, zawsze go obecnym sobie stawiać,
który w sercu jest przyśluchując się co myślisz, y przed to-
bą przypatrując się iako nabożnie to odprawujesz. O czym
sercey w Wtórym Rozdziale.

§ V. Z których części złożona me- dytacya.

Medytacya iako potrzebuie dwoiakley władze nāszey
duizce, to iest rozumu y wolei: tak iest złożona, ze
dwiu aktow, ktore płyną z tey dwoiakley władzey. Bo
na medytacyi trzeba rozumem uważać, rozbierać, y rostrzą-
tać materią do nabożeństwa, abo zbawienia należącą. U-
patrując początek y koniec, przyczynę y skutek, sposob a-

bo kształt, okoliczności osób, czasu, mieysc, iako potym szerzey się powie. Nie dosyć ieszcze na tym, że rozum rospuści się na dochodzenie rzeczy tajemnych. Ale trzeba żeby też y wola zakuśiła tego. Jako? tak, że kiedy rozum sobie co rozmyśla, aby y wola skosztowała tego y przystąpiła się do tegoż, iakim dobrym affektem, który się uda y podoba, z oney materzey, to iest aby porużenie iakie dobre poczuła albo miłości Bożej, albo obrzydzenia grzechu, albo boiaźni karania Bożego, albo nadzieie zbawienia, albo wdzięczności dobrodziejstw Bożych. Náprzykład kiedy myśli rozum, o zacności y ozdobie, dobroci, y dobrodziejstwach Bożych. Aza nie zaraz wola przypádnie zapalona miłością y wdzięcznością ku Bogu? A kiedy człowiek rostrząśnie sprosność grzechu, wnet wola zbrzydź się nim. Nuż kiedy tady y karania Boże strážne pomyśli, pewnie się ułęknie. A kiedy obaczy, że Pan Bog grzesznym wielkie łaski pokazywał, porwie otuchę dobrą, albo nadzieię, y do pokuty się uda. Y tak trzeba się na medytacyi o dwie rzeczy starać: aby y rozum był nasycony wiadoomością, y wola się też nápiła smaku, poćiechy, &c.

§. VI. Wety albo zakończenie Medytacyi.

NAKarmiwszy rozum niebieską umiętnością, y nápoiwszy wolą winem słodkiego y zbawiennego affektu, tu już nie próżnować: ale w tey gorącości trwając, cztery rzeczy uczynić. Naprzód Pana Boga prosić. A często przysięni się samą rzecz o ktorey była Medytacya, okazać do iakiey proźby, iako kiedy o grzechach się rozmyśla, prosić aby Pan Bog odpuscił, y zachował od nich. Jesli o piekle, aby Pan niedopuszczał dostać się tam. Jesli o cnotach, aby

Pan Bog nażyczył ich. O niebie, żeby tam domieszcili. *Po- tym w tymże zaufaniu się ku dobremu, ofiaruy się Panu Bogu na służbę jego. Odday mu samego siebie, y swe wszystkie władze, y rzeczy na jego posługę. Day się mu powoli we wszystkim, aby on czynił z tobą co chce, na część y chwałę swą, y na twoie zbawienie.* *Trzecia.* Postanowienie iakie uczynić (jeśli przedtym nie było) bądź to iaką namiętność (która cię więccy zawodzi) hamować, bądź cnoty ktorey potrzebniejszy nabywać, iako jest cierpliwość, pokorą, &c. Bądź co inszego dobrego czynić. *Czwarta.* Podziękować Panu Bogu za to, iż raczył cię niegodnego znościć, y do rozmowy na medytacyey przypuścić, y smaku ábo poćiechy iakicy użyzyć.

§. VII. Po Medytacyey.

1. **K**U sobie się obrocić, jeśli przystoynieć się stwił przed Panem Bogiem, za co podziękuy. Jeśli nie tak iako potrzebą, przepros go, á obiecuy być na potym ostrożniejszy.

2. Tá Medytacya niechci zmyśli przez cały dzień nie odchodzi, ále przed oczyma trwa, iako dozorca twych spraw ostrożności y stateczności.

§. VIII. Przestroga.

CI ktorzy głowy po temu nie mają aby te medytacye odprawować mogli, lepiej żeby się uśną modlitwą, pilną y nabożną zabawiali, ábo też tak sobie postąpili iako ci ktorzy słabą pamięć mają. Potrosze czytając, niech po kawałku sobie rozmyślają, lub to na pamięć, lub też na piśmo patrząc. Godzi się y tak medytować. Lecz Wodź ábo mistrz duchá zrozumiawszy, iako kto do tego sposobny, snadno y temu wygodzić może.

ROZDZIAŁ II.

Ná przykład Medytácyá: o obecności Bożey

MAterya ábo rzecz, którą medytować ná przykład chcemy, będzie o obecności Bożey, którą też potrzebá mieć zawsze przed sobą, przez każdą y całą medytácyą.

2- Te tedy (wedle nauki w pierwszym Rozdziale) zgotować sobie, y sporządzić wczás przed medytácyą, lub to ná noc, lub też godzinę ábo dwie przed medytowaniem.

3- A obrawszy sobie mieysce do medytácyi, (bądź to osobno w Celli, bądź to w pospolitości, iáko komu náspółnie) uklęknąwszy, przeżegnać się, y podnieść serce ku Panu Bogu, iáko się w pierwszym Rozdziale nápiśało.

Oraz máterya która się nágotowála roztrząśać dobrze y uważać: Jáko to teraz, obecność Bożą, będę sobie tak uważał.

Obecność Boża ráka jest

Ze Bog jest wszędzie, nápełnia świat w szyszek. Jest oraz w niebie, ná ziemi, y w ziemi, przez istotę, obecność y moc. O Kroiu daj przykład, że jest przez istotę (kiedy móáło y duszá) ná máiestacie. Przez obecność w pałacu. Przez moc, władzą, sporządzanie, we wszystkim krolestwie. Ale Pan Bog wszędy jest, oraz wszystkie temi trzema sposobámi, y doskonálej daleko niż Krol. A przecię go nie ućśnie, ani zówrze mieysce (y krom świata naydzie się Bog). Nie dokuczy żaden niewczás, nie tráci błogostwienstwa swego będąc w piekle. (O kiedyby w piekle Boga nie było, y mocą swą szatana tam nie trzymał, nie otrzymałby się tam szatan: á dáleko gorczyby się pastwił nád człowiekiem.) Jeszcze postąpmy dále. Nam samym jest obecny y przytomny, ale prz-dziwnie, bo jest nád nami iáko

Opatrzyciel, jest pod nami iako ten który trzyma nas. Jest przed nami, iako Przewodnik, za nami, iako Stroż nasz, około nas, broniąc nas, w nas, iako ożywiający nas.

A my co? jesteśmy iako rybą w poł wody morskiej, która zewsząd jest ogarniona wodą: y nią żyjąca. Jesteśmy iako ową gębka w puł morza, około której wodą zewsząd, y w niej pełno wody. Tak nam obecność Boża jest ze wszystkich stron nie tylko po wierzchu ale y wewnątrz. A chociaż dusza jest w nas, y wewnętrzna jest nam, przecież Pan Bog doskonały jest w nas, y wewnętrzniey niż dusza naszą w nas, y skuteczniey nas przenika, y potężniey posila y ożywia. On abowiem jest duszą naszą dusze, bytność naszą bytności, żywot naszego żywota, siła y potęgą naszych sił.

Ze tedy Pan Bog jest około nas, w zyskim spiewom naszym przypatruć się, postawie, wzrokowi, mowie, stątkowi, &c.

Auże jest w nas: iako Sędzia na mającacie, roztrząsając myśli nasze, waży affekty nasze, brzydzi się złemi skłonnościami, y nałogami naszymi.

4. Zrozumiałwszy już rzecz, iż zawsze jesteśmy na oku Bożym, y z wierzchu y wewnątrz. To naprzód wzbudźmy w sobie, akt wiary, to jest, że będziemy temu tak mocno wierzyć, iż pewnieysza to jest rzecz, niż żeśmy człowiekiem, niż słońce słońcem, y tak to pewna iako Bog Bogiem, y chociaż tego rozumem nie poymię, okiem nie widzę, uszema nie słyszę, zmysłami nie czuję, dosyć że tego wiarą zasiągam, bo mi to obiawiła najwyższa y nieskończona prawda, Bog sam, który kłamać nie może. Mniejszych rzeczy nie poymiemy, dusze naszej nie widzimy, nie woniamy, nie słyszymy, Anioła icież mniey, a przecież to wierzymy.

Mowże tak:

Wierzę z serca że to jest prawda, wyznawam iż przed obecnością, przy obecności, y w obecności Bóży, chodzimy, y czynimy wszystko, y wewnętrzne tajemnice wie, słyzy, co poszeptem mówimy, a nawet to co myślimy. *Akt wiary.*

5. Tu dopiero zdobywać się będę na rozmaite áffekty, poruszając się do dobrego. Do wesela, do bezpieczeństwa, wstydu, ostrożności, podziękowania y miłości.

1. Mam się z czego weselić, widząc że mam tak potężnego przy sobie Pana, Lekarza, Mistrza, Obroniciela, Przewodnika, Bogacza, &c. a nie tylko przytomnego ale y do brego.

2. Jako nie mam być bezpiecznym, chodząc, siedząc, leżąc, y cokolwiek czyniąc? który nieprzyjaciel będzie śmiał nątrzeć na mnie, mającego tak przytomnego, y potężnego Obroniciela, przy sobie?

3. Ale też przydźie na się wstydzić, żem ja niebáczny, śmiał kieky przy takiey obecności, myśleć, mówić, słuchać, y czynić kádaco, a zátym grzeszyć, czego by wstyd mié było przy podłym człowiecze dopuścić się.

4. Y zaraz postanowię tu sobie na potym być ostrożniejszy, uważwszy sobie tak wielki máiestat, tak zacną obecność y bystry wzrok, przenikający áże do wnętrzości, chcę się chronić, uczciwość y przystoynność zachować w sercu, w uścieceh, w zmyślách, w sprawach, áby nie było nic, coby obrazić miało tak wielkiego y miłego dobrodzieia otcenego.

5. Podziękuję Pánu Bogu za tak wielkie dobrodziestwo, że niegodnego, y złego tak długo cierpiał y znoził.

6. Prosić będę o odpuszczenie, obiecuiąc polepienie.

7. Wy-

7. Wypuście Akt miłości, widząc dobroć Bożą nie-
wypowiedzianą przeciwko sobie.

Y tak się skończy ta Medytacya.

*Ná tym początku niech tego zażyje każdy, tak iáko kto może do-
myśliwając się więcej, y iáko Pan Bog nátechnie. Przypadnie y więcej
niż się nápiśało kiedy Pan Bog dopomoże, á człowiek się do tego niech
będzie mocno. To tylko ná przykład.*

ROZDZIAŁ III.

O Stopniách Medytacyi.

1. **C**Wiczenie to duchowne ma być porządne y powoli,
nie wspinając się od światła zraz ná wysokość, ále
poczynając się zabawić ná niskim stopniu. Kto się zaś ná
tym zapráwi niech się bierze do szedniego stopnia, á kto
się w tym podówicz, do wyższego niech postępuje.

2. Troiákie ábowiem są stopnie abo drogi tego święte-
go ćwiczenia, iáko troiácy są ludzie ktorzy się nim bawią.
Jedni niedoskonáli, ktorzy grzechami są obciążeni, ábo
skłonnościami do nich pociągáni, złe ni nábogami usidloni,
abo affektami złymi to iest namiętnościami, popędliwościami,
żádzami nieporządnymi spętáni

Druzy są postępujący, ktorzy zbywszy grzechow ochę-
tnąwszy skłonności, znióżywszy zwyczajnie złe, passive złe u-
martwiając, ábo też umartwiwszy, cnot pobożnych, y zbá-
wiennych nábywać, y co náwięcej názbierać stáráją się,
ktorymi dulsze swą iáko páłc Boży zdobią.

Trzeci są doskonáli, ktorzy zapráwiwszy się w tych dwu
rzeczách, y zgotowawszy w sobie ozdobny Bogu przyby-
tek, z nim się z iednoczyć chcą przez gorącą miłość, po-
chodzącą z uwáženia sobie Boga, náture, y zácnosci abo
doskonałości iego, takze y dobrodziejstw.

3. Ponieważ tedy troiácy są ludzie, ktorzy się do zbá-
wienia,

wienia, y tego S. cwiczenia garną, tak też trojakie są drogi albo stopnie, po których chodzą iako się dotknęło.

Pierwsza droga albo stopień, zwiemy oczyszczający, (po Łacinie zowie *Via purgativa*) ktorey koniec iest, grzechy, przyrodzone skłonności, złe nałogi, y paslyc bydlęce upleńać, zbywać, y hamować.

Drugi Stopień nazwać się może nabywający cnot potrzebnych, pokory, cierpliwości, &c. zowie się po łacinie *Via illuminativa*, to iest oświecająca droga, abowiem cnoty nabyte oświecają człowieka.

Trzeci. Ziednaczaący człowieka z Bogiem przez miłość, (po łacinie *Via unitiva*) Kto tedy poczyną to święte cwiczenie, ma iako niedoskonały począć od nayniższego stopnia, y pierwszą drogą się puścić, aby złego zbyć, iako grzechow, nałogow, y paslyi albo żądz nieporządných.

ROZDZIAŁ IV.

O Pierwszey drodze oczyszczającej.

KAżda droga ma swą szczegulną materiją, około ktorey się zabawia: y swe affekty dobre ktoremi się poruszać ma.

Materia medytacyi oczyszczającej iest rozmyślanie sobie rzeczy ostatecznych, śmierci, sądu, piekła, niebá, ciężkości, sprosności y niebezpieczności grzechu, karania Bożego ktore wlewa na grzeszne, krotkości rokoszy, y niepewności wieku, więc y niestateczności światá, albo szczęścia. Do tego uważanie dosyć uczynienia swóiego za grzech przez P. Chrystusa. Przykłady inszych grzesznych, iako S. Mągdaleny, Łotrą, Pawła, Piotrá, y inszych ktorzy się dobrze w tym obaczywszy: grzechy porzucili, á pokutując miłosierdzia Bożego, y odpuszczenia dostąpili, á potym do wielkiej świętobliwości przyszli.

2. Affektow Theologowie liczą iedenascie. Miłość, nienawiść, pragnienie albo pożądanie, brzydliwość, lubość albo wesele, żal albo smutek, nadzieia, rozpacz, śmiałość, bojaźń, gniew, za którymi idą insze affekty, iako za miłością wdzięczność, zaczynam też dzięki czynienie: nuż puszczanie się na wolą Bożą, co po łacinie zowią *Resignatio*. Nakoniec y akt wiary nazywają Doktorowie affektem, gdyż taki ma być, aby przez wiarę Pan Chrystus w nas mieszkał, y nasze obyczaje poprawił, co bez affektow dobrych być nie może.

3. Wszystkie tedy affekty mogą być y dobre y złe. Na przykład miłować Boga, dobry affekt, miłować świat, zły. Nienawidzieć grzech, dobry; bliźniego, zły. A medytacya na to jest, aby złych affektow zbywać, a na dobre się zdobywać.

4. Na tey tedy pierwszej drodze wszystkie affekty przydadzą się, ale nawieccy affekty te, nienawiść, brzydłość, żal, gniew, nadzieia, bojaźń. Jako rozstrząsając grzech y jego sprośność, łatwo przypadnie affekt brzydliwości: kiedy będziemy rozmyślać karania grzesznych, y onych ostatnich rzeczy, bojaźni affekt przystąpi. Gdy o niestateczności y obłudzie światła pomyślimy statecznie, nienawiść przybędzie. Będę przypatrował się inżym grzesznikom którym Pan Chrystus łaskę pokazywał, a łaskawie przyjmował, urośnie mi otucha dobra, o odpuszczeniu grzechow, y nadzieia o dostąpieniu łaski Bożej: gdy sobie uważę żem swego Dobrodziecia grzechem obraził, ogarnie mię żal y zbawienny smutek.

ROZDZIAŁ V.

O wtorey drodze oświecaiącey.

1. **C**I co już w drodze postąpili duchowney, a na wtórą drogę się puscili, mają też swoją zabawkę. Bo ta droga

droga oświecająca ma iwoję własną materją, y przynależą-
ce affekty. Materja iest rozmyślić sobie, iako cnoty uczci-
we, miłe, ozdobne, y pożyteczne: przypátrować życiu
Pána Chrystusowemu, y śmierci, ktore iest pełne cnot ro-
zmáitych, miłości, pokory, cierpliwości, czyścióci, na-
bożeństwą, stateczności, &c. Tákże rozważając sobie ży-
woty Świętych, á wszystko dla náśládowania ich, szuká-
nia y nábycia cnot. Y to co iedno może pobudzić do te-
go dobrego zbioru.

2. Affekty zaśię dobre, służące tej drodze, te zwła-
szczá są, miłość, prágienie, weselé, nádzieia, śmiałość.
Ná przykład, kiedy sobie rozbierać będę, iako czyśtość y
pánieństwo iest zacne, Aniołom się równając, iako u Bo-
ga iest w kochaniu, u Pána Chrystusa w pieśzczoćie, y nie
rozerwanym rowárzystwie, iako iest w osoblwcy obronie,
y podobieństwie P. Márycy, iako nád pospolitą zapłatę nie-
bieiską ma też osobliwą koronę w błogostáwieństwie wie-
cznym, zápalę się miłością ku niey y starać się będę ábym
w niey náśládownał Pána Chrystusa, y Mátnieję iego Pánnę
nayswiętszą. A ieslić ją Pan Bog dał weselić się będzieisz, o-
strożnie żyjąc, á pokorą y inszymi cnotami zdobiąc, á Pána
Boga o posilkowanie prosząc. Kiedy sobie będę rozmyślał
cierpliwość: y przydę do tej wiadomości, że gdzie ona iest
pokoy wewnętrzny się zachowuie, przez nią męka Pánika,
Świętych męczeństwą y utrapienia się náśláduią, y iako iest
obsita zá to zapłatá; záraz affekt požądania icy wyniknie,
y śmiałość przystąpi ná przełámanie trudności, y znieśienie
przeszkod, ktore się nájduią w szukaniu y zátrzymaniu icy.
Toż rozumiemy o inszych cnotach, á gdy uważać bę-
dzicmy swiátobliwość inszych ludzi nam w nátu-
rze rownych, ále w staraniu się o zbawienie wyższych:
wnet zdobędziemy się ná otuchę dobrą y nádzieię, że y

my za pomocą Bożą temuż możemy podołać, byleśmy ze
 snu niedbałstwa chcieli się porwać, a na doskonałość ośmie-
 lić, zátym ufność Pánu Bogu, y skuteczny y mocny umysł
 przystąpi, starać się o nie.

ROZDZIAŁ VI.

O trzeciemy drodze.

1. **K** Torzy iuz y grzechy doskonałe porzucili, y złe
 skłonności zwyciężyli, y namiętności umartwili,
 więc się y w piękne száty rozmaitych cnot przybrá-
 li, wyżey się wspinają, do stopniá y drogi ziednoczającey
 z Bogiem, to iest która przez miłość gorącą wiąże abo łą-
 czy człowieka z Bogiem.

2. Tá tedy drogá ma swoię zacnieyszą zabawę, y áffekty
 daleko wyższe. Bo máterya rozmyślenia iey, iest Bog, táie-
 mnicá Troyce S. doskonałości Bożej, y zacności iego, iá-
 ko iest wszechmocność, opátrność pilná, mądrość nieskoń-
 czona, dobroć niewypowiedziána, miłosierdzie nieprzebrá-
 ne, dobrodźciystwá stworzenia y odkupienia od nas nieza-
 słuzone, błogosławieństwo zgotowane niepojęte.

3. Kiedy się też rzeczy rozmyślać będą, będzie się dusza
 topiła od ognia miłości ku Pánu Bogu. Będzie mdlała od
 zacności máiestatu wysokiego iego. Przystąpią tu y insze
 áffekty, iáko poufanie takiey dobroci. Nadzieiá, patrząc
 ná tak wielkie miłosierdzie. Wesele y ućiechá duszna, po-
 gárdá swiátá, niehawisć grzechu, zbrzydzenie się roskoszy
 y wczasów świeckich. Zaniechanie świeckiego towarzy-
 stwá, odwrocenie serca od tego cokolwiek rozrywać mo-
 że myśl y miłość Bogu: wszystkie áffekty kupą się tu zbie-
 gną: które serce człowiecze przedziwną wdzięcznością y
 duchownemi smákami abo poćiechami nápełnią, rospie-
 szczą, y słodkie łyż wyćisną, że będzie się zdało, iákoby

serce się

serce się topiło y roztapiać miało: iako się trącało często ludziom Bogomyślnym. Kto tego nie zakuśi, nie poymie, ani zrozumie.

ROZDZIAŁ VII.

*Zkąd poznać, y iako prowadzić medytacye na
pierwszey drodze?*

Człowiek który zbawienia pragnie, o poprawę oby-
czaiow starać się myśli, a na S. ćwiczenie Medytacyey
udać się chce, trzeba aby począł tę sprawę od uwa-
żenia siebie końcá ábo celu dla którego iest stworzony, á-
by wiedział iako ma swymi sprawami do niego zmierzać.
A ieszcze przedtym trzeba dobrze samego siebie poznać,
co iest y iaki iest, by zaś zacności końcá swego nawiedzać,
do iadą rzeczy tego świata sercá nie przyłożył, ábo też sie-
bie nieznając, á wiele o sobie trzymając w pychę się nie
podniosł, y celu nie chybił, przeto pierwey poydą Medy-
tacye o poznaniu samego siebie. Potym, do którego koń-
cá człowiek iest stworzony. Zátym położą się Medytacye
o ciężkości grzechu, y innych przymiotách tego, áby go
przez żal y pokutę znieść. Więc o nędzy, y nikczemności
tego świata, áby go pogardzić. O niebezpiecznościách na-
miętności, áby ie umartwiać. O pewney śmierci áby się do
niej gotować. O stráśznym sądzie, áby wczás sumnienia
swego rejestra zkorygować, y poprawić. O ciężkości
mák piekielnych, áby ich uść. O grzesznych do łaski przy-
jętych áby nie rozpaczć, ale mocną nádzicie o miłosierdziu
Bożym mieć. O pożytkách wielkich niedbania o się, y wy-
rzeczenia się samego siebie, áby to sobie zasmakować. O
ozdobie intencyey dobrej, aby nią sprawy nasze zaprawiać.
A iż naturá w nas zepsowana iest przez grzech, iako nie bę-
dziemy około siebie ostrożnymi, y nieuzbroimy się w u-

martwienie, choć iay ułękniemy się rzeczy strasznych, y raz zaniechamy grzechow; wroczą się łatwo nazad: przeto przyłożyć trzeba Medytacye y o umartwieniu.

ROZDZIAŁ VIII.

Medytacya o poznaniu samego siebie.

1. **Z**achowując nauki ktore w pierwszym Rozdziale położono, y zawsze pamiętać na obecność Bożą, aby przez wszytkę Medytacyą z pamięci icy nie wypuszczać (iako się rozpowiadzało w wtorym Rozdziale.) Tu trzeba naprzod zrozumieć co to jest znać samego siebie.

2. Znáomość tedy samego siebie, jest to poznanie siebie doskonałe, iak z strony dusze iako z strony ciała, tak względem rzeczy przyrodzonych, iako z strony obyczajów, tak co mamy z łaski Bożej, iako co mamy z nieostrożności y upadku Adámowego: Nákoniec y z nas samych. Nie dla tego żeby to tylko wiedzieć, ale żeby też żywot swoy dobrze postanowić, a obyczajów poprawić. To summa.

3. Obiáśnienie. Ma człowiek od Pána Boga wszystko, ale duszę (wedle ktory jest bárdzo śliczny Obraz Boży) nazacnieyszą. Bo y iako Bog jest duch niewidomy, niesmiertelny, tak też y duszą. Bog jest ieden w naturze y istocie, a przecię we trzech Personách, tak też duszą jest iedney istoty, a ma trzy władze, pamięć, rozum, y wolą. Bog jest nierozdzielny, na świecie jest zupełny, zupełny też na każdym mieyscu, a nie po części (ktorych nie ma) tak też duszą, zupełna jest w ciele, zupełna w każdej cząsteczce. Bog wszystkiego stworzenia jest Pánem, tegoż użyczył y człowiekowi, dla dusze rozumney. Do tego duszą jest podobna Aniołom, ma sposobność do zacnych spraw, to jest żeby znać y miłować Pána Boga, y służyć mu, y dostąpić wiecznego błogosławieństwa, iako y Anioł. Te są przyro-

dzo-

dzone od Boga upominki. A nuż kiedy poydźmiemy do tych co przyrodzenie przechodzą, iako iest ślask Boża, która iest uczestnictwem natury Bożej, y tą ozdobił, y poczył Adama w Raju, y podziś dzień nam iey użycza.

4. Prożno niepostąpię daley, nie strzymam się, uda mi się tu zaraz affekt, dziwowania się, co było po mnie Pánu Bogu, że mnie stworzył? Ná co mnie tak przybrał y ozdobił? Mogłci się bezemnie obyć, iako uczynił przez wieczność która początku nie ma.

Wpadnę wnetki w drugi affekt, że zapalę się wielkim ogniem miłości Bożej, widząc iż to on nie z swej potrzeby, ale z niezmierney swej dobroci y stworzył y ozdobił mię tak zacnie: użycząc nam swego własnego dobra. Zdobęde się y ná wdzięczność, dziękując mu za tak wielkie u raczenie y dobrodziejstwa. Daley. Ja się też iemu niechcę żalować, ale y owiżem oddam mu się ná wszelakie posługi, chwałę, y uczciwość wyrządzanie.

5. Mocno postanowię wszelakimi sposobami strać się, abym sprośnościami grzechowemi nie poszpecił tak pięknego obrazu, a od takiey zacności nie odstępował, skłaniając się do bestyálskich obyczajów, y niemym bestyom podobnym się sławiając.

6. Będę P. Bogá, Panny Miryey, Aniołow y Świętych Bożych o pomoc prosił, abym był w tym przedsięwzięciu utwierdzony, y do szczęśliwego wykonania skutecznie przywiedziony.

Może już tak skończyć tę Medytacyą, po lekku y po trosze się zaprawniać.

ROZDZIAŁ IX.

Druga Medytacya, około poznania samego siebie.

I. **A** Byśmy lepiey samych siebie poználi, dowiádujemy się co

się co też od naszych pierwszych Rodziców mamy. O mamy wielką nędzę. Bo naprzód mamy od nich, skorosmy się poczęli w żywocie Macierzyńskim grzech pierworodny. Zaczynamy odwrócić od Stworcy swego, tyłem od Pana y Dobrodziecia obroć, rodzimy się, syny y corkami gniewu, zmazani krwią grzechów, y wielą mizeryi ogarnieni. Mamy też cztery okrutne rany z tegoż grzechu pochodzące, które różlicznych grzechów początkami są. Rozum jest zarażony ciemnościami, to jest nieumiejętnością, podległy wielom błędom, omyłkom, y oszukaniu: woła naszą podieść ranę złości, bo utraciłszy miłość ku Panu Bogu, obroć ją ku sobie przewrotnie, z nieuwważeniem y przestępstwem prawa Bożego. Także też żądza naszą zraniona, która opuściwszy prawdziwe y zbawienne dobra, pożąda y szuka roskoszy tego świata które duszę śiada. Naostatek jest w człowieku jedna siła, którą po Łacinie *Irascibilis* zowią, która się poważa osunąć na trudne rzeczy, y przeszkody do dobrego, aby je przełamać y zwyciężyć, a toż grzech pierworodny y ten zadał ranę słabości, która śmiać jest y teraz, porwać się do rzeczy ciała lubieżnych, ale nie potężna y mdła na posłuszeństwo duchowi. Zaczynamy rozmaite pokusy, trudność do dobrego, porywczosć do złego, zapamiętanie Boga, &c.

Mamy jeszcze dostatek biedy y nędzy cielesney która za tym idzie. Bo z tąd choroby wszelakie, przypadki, męki, karania, gorąco, zimno, łaknienie, pragnienie, frąfunki, kłopoty, niedostatki, niebezpieczeństwa; &c. które rzeczy trapią serce człowiecze, y pastwią się nad ciałem. Osobliwe dziedzictwo zostawili nam przodkowie nasi.

2. A jakimże ja tu affektem wzruszyć się mogę? Wielą. Naprzód ochyda grzechów, widząc iako Bog ma go w niewiści. O jeśli że jablezko skolztowane tylko, że prze-

ciwko przykazaniu Bożemu było, tak wiele nábroiło, iż do tego czasu nie możemy się z niego wypurgować, tak wielą gorzkich piguł, a do tego to cośmy nie uczynili, ale tylko że ten grzech przeyrzał do natury ludzkiej. Coż rozumiecie, iako ciężkie nasze własne y grubsze grzechy, ktoremi Máiestat Boży ciężko obrażamy, iako mu są brzydkie, y iak wielkiemu karaniu podległe? A choćay przez Sakrament pokuty S. zgładzamy grzech y karanie wiekonne, odmienia się nam w doczesne ná tym świecie, ábo w czyścju: przecię y to bardzo ciężkie.

To doskonale uważając, postanowie sobie wszelákim sposobem chronić się grzechu, aby y Bogá nie obrazić, y w tak okrutne karanie nie wpasć, ktoregoby y bać się trzeba.

3. *Druga.* Przypatrzę się co też tu dobroć Boża porobiła. Sprawiedliwość sroga toby wyciągnąć mogła, żeby człowieka opuścić, zapomnieć, potępić. A ná co się przyda Bogu człowiek, a zwłaszcza tak niewdzięczny? Ach miłosierdzie Boże nieskończone, inaczej uczyniło. Ná grzech pierworodny lekarstwo chrztu S. wynalázło. Ná rany plastry przyłożyło, rozum wiarą oświecając, woli przykazanie dając. Ządzą obietnicą niebieską ku sobie obracając Słabość ráunkiem swym pokrzepiając, duszę łaską swoją przyozdabiając. Nędze zaśię cięlesne za pokutę zadając, y materią cnoty czyniąc. Bo gdy ie chętnie znośimy, áżec nam są okazyą cierpliwości S. pokory, a zátym przyśluge nam czynią do zapłaty niebieskiej.

4. Jákoż tu Pánu Bogu zá tak hojne dobrodziejstwa nie podziękować? iako tu dobroci jego nie dziwować się bárdzo? Jákoż go tu nie miłować, nie służyć, y samego siebie wszystkiego ná posługę jego nie oddać? Niechże mi Cię Panie pomoże wysławiać wśytko stworzenie. Upadam, upadam Boże moy, ná twarz moję dziękując tobie, ale też

y wstydzęć się moich grzechow, y niegodności a twojej
dobrze czynności.

ROZDZIAŁ X.

Trzecia Medytacya około poznania samego siebie,

Rostrząfamyż, czym też człowiek jest z siebie. *Naprod.* Czym był przed tym? Nic. Jako się począł? brzydko mówić, z plugaństwa, y plugaństwem się karmił w żywocie matki swej: Urodziwszy się zda się coś zwierzechu, a ono workiem gnoju y plugaństwa. A jako Augustyn S. mówi, którego poczęcie jest grzech, narodzenie, mizerya, żywot męka, śmierć powinna.

Czym będzie potym? prochem y popiołem, robacy z niego: To wedle ciała.

A z strony dusze? jako się przyśłuży, y zachowa Bogu po ki jest w ciele, y dla tego zawsze w niebezpieczeńści zbawienia.

Czym teraz jest? Niedołężnym y niedostatnim, wszystko inszego stworzenia potrzebującym. Potrzebuie ziemię na ktoreby mieszkał, y ktrej owocami by się karmił, y odziewał, ziemskimi zwierzęty żeby się bronił, y karmił. Potrzebuie wody aby się ochłodził, Powietrza aby nim tchnął, Ognia żeby się nim ogrzał, Słońca aby był oświecony, Niebieskich inszych Płanet, Miesiąca y Gwiazd, aby ich mocą ożywiał się: Ba y inszych ludzi potrzebuie na posługę, pomoc y ratunek.

Coż też teraz może Człowiek? z strony dobrego; bez pomocy nie wiele. Do zbawienia bez łaski Bożej, nie.

Co czyni? Ladąco. Bo by en Zamki budował, nieprzyiaciele gromił, bogactw nabywał. Wizytko to ladąco, iesli nieba sobie nie gotujemy, nieprzyiaciele duizne nie porażamy, skarbow duiznych cnot S. nie nabywamy.

Jako

Jako człowiek żyć? źle, niedbale, nieostrożnie. Jako w cnotach postępować? ustępować.

Jako się z Bogiem obchodzi? Nie myśleć o nim albo mało co, źle o nim rozumieć, iakoby to Pan Bog był ślepy, nieumiejętny, nie mocny, nie widział, nie wiedział co czynimy, y iakoby karać nie mógł (tak to się o nim rozumie gdy się grzeszy.)

Do czego skłonny albo trudny? do wszystkiego złego prętki, ale do swego dobra prawdziwego bardzo leniwy.

O czym więcej myśli? żeby swemu ścierwowi dogodzić duszę opuściwszy.

A pilnyż jest w opłakaniu przeszłych grzechów, w strachaniu się niniejszych, w przedsięwzięciu się pokłuszyć? w tym wszystkim niedbały: y nioczym minieć nie myśli, iako o tym.

Zdobywasz się na zasługi przed Panem Bogiem? Ráczey na grzechy których tak wiele ma, że ich ani przeliczyć ani wspomnieć może. Tak wielkie passye, namiętności, y popędlowości, dumy, y wyniosłości, że też bliżnim nieznosny y brzydkim się stawa. Záczyń miasto zasług, drażni gniew Boży.

2 Niechayżę każdy przypomni swoje grzechy w ogólności, źle z przyrodzenia skłonności, nałogi nieprzyzwoite, gniewy, y nieporządne affekty, ażeć wnetki się oładzi, że nie tylko zniczego jest, nie tylko plugawy wedle ciała, teraz y po śmierci, ale y na duszy brzydki. Bogu, Aniołom, nieznosny ludziom, sobie niebezpieczny: a dla grzechu gorzki niż nic.

Affekty.

3. Ztąd zawstydzic się musi, y zdziwić, iako śmie nadeptwać się wyznosić, iako źle czyni, że się wszystkim mostem nie klauzie. Y postanowi na potym, pragnąc, y starać się

o pokorę, żeby mało o sobie rozumieć, ćwiczyć się y zaprawować w nie przez wykonanie podłych posług, przez wdzięczne przyjmowanie przymówek, y lekkiegoważenia, albo pogardzenia. Bom tego godzien, y czego gorzszego. Bom nikczemny. Do tego Pana Boga prosić będę o tę pokorę, Świętych o przyczynę. Nad to za grzechy z serca żałować będę, podziękuję Panu Bogu że mnie tak długo cierpiał. Obiecuję się polepszyć. A utrapienia y dolegliwości cielesne za grzechy chętnie znosić, y na pożytek duży do zbawienia, ie sobie obracać chce.

ROZDZIAŁ XI.

Czwarta Medytacya dla ktorego końca człowiek stworzony.

Tu naprzód rzecz samę trzeba dobrze pojąć.

1. **Z**E Pan stworzył człowieka, nie z trąfunku, ani bez rozsądku, ale mądrze, zmierzając do iego celu y końca. A nie stworzył go do ladaiakiego końca, ale do zaczęgo. Nie dla bogactw, gdyż te utrapieniem albo strasem kiem napełnią serce człowiecze, y rozpierają go. Nie dla rozkoszy cielesnych, gdyż te bydlęce są, a w smutek się obracają. Nie dla doczesnych godności, które boiaźń w sobie zamykają. Nie dla żadnego inszego stworzenia, gdyż żadne człowiek ukontentować, nasycić y uspokoić nie może. A koniec człowieczy, miałby zaciągac iakąs rozkosz pewną, prawdziwą, wyrównającą apetytowi, albo pragnieniu człowieczemu.

2. Koniec tedy dla ktorego Pan Bog człowieka stworzył, iest wieczne błogosławieństwo, ktorego po śmierci w niebie dopstępujemy, ktore należy w oczywistym widzeniu

Pana.

Pana Boga: nie przez zwierciadło y mgłę wiary, ale twarz w twarz, do tego w gorącej miłości Bożej, y w rokoszách duchownych niepoiętych, á radościach nieskończonych, kędy áni ból, áni skutek, áni chorobá, áni boiaźń, áni ubóstwo, áni żadna dolegliwość, mieyscá mieć nie może, ale wszelakie dobro, ktorebykolwiek mogło y nie mogło się wymyślić, z bezpiecześnieścią, y wiecznością náyduie się: kędy towarzysztwo uczciwe y szlachetne, z Anioły iest: powinowáctwo z Panną Máryą: bráterstwo z Pánem Chrystusem, synostwo Boskie y dziedzictwo. Prawo pewne y trwałe ná krolestwo niebieskie, y skárby nieprzebrane. O czym *Serzey* potym.

Affekt.

3. **N**Apewnieyszy miłości Bożej, ktory z dobroci swojej do tak zacnego celu człowieka stworzył y prowadzi. Potym wdzięczności y podziękowania. A więc ci to Pánie nie służyć? chętnie miły Pánie y ze wśzytkiego sercá miłować cię chcę, y ze wśzytkich sił służyć ci będę. Zátym też uważać będę, poniewaź dostápienie tak zacnego końca, iest to w moicy mocy pośiloney łaską Bożą, tedy postanowię mocno, ábym go nie utrácił, ale się aż do śmierci sił, dostać go. O iáko iá będę szczęśliwy, gdy go dostanę, duszę swą pozyskam, łaskę y chwałę Bożą otrzymam: O iáko przeciwnym sposobem mizerny y nieszczęśliwy bych był, kiedybych tego końca chybił, á na tym błogostawieństwie izwánkował ábo szkodę podiał. Nie frásuy się duszo moia: Ten ktoryć tak zacny y rokoszny cel náznaczył, pomoże tak skutecznemi pośrodkami, że bieząc do tego malú ábo celu nie bédziesz miał ná czymbyś się obraził, y ustał. Tu prosz Pana Boga o ratunki, á postanow sobie pilno szukać swego zbawienia.

ROZDZIAŁ XII.

Piąta Medytacya o powinności człowieka.

ZEby się co raz nie powtarzało iednoś, iuż mieć trzeba dobrze w pamięci pierwszy Rozdział, w którym się nauczyło, iako sobie postąpić na medytowaniu: tak przed Medytacyą w przygotowaniu się, iako y w medytacyi obiedwie części zachowując: to jest rozumem y wolą robiąc, iako też medytacyą kończyć. Przeto w tych przysłych Rozdziałach tylko dwuch rzeczy dotykać będziemy krotko. 1. Tylko materią uważać y rozbiierać na rozum. 2. Iaki affekt będzie służył tej materyy, aby wola tego się chwytiła. A potym łączno będzie wprawnym domyslić się wszytkiego.

1. Powinność człowieka jest zawsze o tym celu myśleć, sprawami swemi do niego zmierzać, odrzucając myśli nie należące do niego (a daleko więcej przeciwne y szkodliwe) a udając się na te które pomagają y służą do nabycia iego. Przeto powinność jest, Pana Boga znać, szanować, y miłować nade wszystko, iemu we wszystkim posłuszny być, y przykazanie iego pełnić. Bo przez to tylko do końca błogosławionego przychodzimy. A iesli kto powołany jest do wyższego życia, iako Zakonne Osoby, powinność będzie, pilnować, bawić, y starać się o doskonałość, y świętobliwość. y wedle stanu swego przykładem żywota y modlitwami gorąceni, zbawieniu ludzkiemu wygadzać.

Affekt.

2. Tu ia naprzod weyrzę w swoje sumnienie, abym obaczył ieszelu ia tej powinności dosyć czynił, a gdy się najde występny, będę tego bärzo żałował. A że dla swego dobrego trzeba mi się obaczyć, zdobędę się na umysł stateczny pilnować na potym powinności swej. Pana Boga prosić będę o pomoc, Świętych o przyczynę.

ROZDZIAŁ XIII.

Szosta Medytacya Iako dobrze w Zakonie.

Zatę okazy, iż się wspomniatą powinność Zakonnica, uczynić się może Medytacya. Iako to jest rzecz dobra być w Zakonie.

1. Y pocznę od uważania sobie słow S. Piotra na gorze Thabor, kiedy obaczył przemienienie Pańskie, y zayrzał trochę niebieskiego błogosławieństwa, przez okienko trochę y na krotki czas uchylone: skosztowawszy też kropkę pociechy dużej, domyślwiąc y spodziewając się czegoś wielkiego (y pewnie się na tym nie mylił) rzekł, Panie - wierzę nam tu dobrze mieszkać. (wierzę.) Ale trzeba pierwej Pietrze wiele porobić y pocierpieć. O moy Boże, troszczkę się radości niebieskie pokazały, a już się Piotr zapomina, niechce się na świat wrocić. A iakż to z nieba miałoby się chcieć na tę nędzę z stąpić? Dobrze na gorze Thabor, lepiej daleko w niebie.

2. Święty Bernat tymi słowy do Zakonu Świętego po-
ciąga. Zakon S. jest iako góra Thabor, na ktorey smaczna y pożyteczna odmiana, kiedy Symon Piotr, to jest posłuszeństwo, kiedy Jan S. to jest czystość, Jakub Święty, to jest ubóstwo y pogarda świata.

3. A iabym Zakon święty przyrownał z Antoninem S. nązłego Zakonu do Ráiu ziemskiego, który był pełen wszelakiej rozkošzy, weseła, iako y w Zakonie gdy sumnienie czyste, wielkie pociechy y radości, serce Zakonney Osoby napina.

4. A kiedy bym jeszcze Zakon przyrownał do Ráiu niebieskiego, nie tylko bym nie pobłądził, ale bym miał po tobie S. Bazylego, y S. Wawrzyńca, Justyniana. W niebie nieśkazytelność, kiedy się nie żnią: a w Zakonie też, dla czystości. W niebie doskonałe posłuszeństwo ku Bogu: a w Za-

konie

konie także ku Przełożonemu Wikaryowi Bożemu. Wnie-
bie ubóstwo, bo niedbają o złoto, o srebro, kontentując
się skarbami prawdziwemi duchownemi, toż w Zakonie.
Wniebie spólna robotą, spólny stoł, pokarmy y napoy. Bo
wszyscy iednoż czynią, Boga miłują, Boga chwają: otoż się
staraiają Zakonne Persony. Dla czego S. Bernat mowi do
nich. Niewiem, ani wiem iako was nazwać. Ludźmi niebieski-
mi, czy Anioły ziemskimi. Na świecie mieszkalący, ale o-
bcowanie w niebie mający.

Affekt.

O miły Pánie: iakoż ja tobie mogę odśłużyć, iakie słowa
pomyślić, y pojąć, iakim ogniem miłości się zapalić, ná
podziękowanie tobie za tak wielkie dobrodzieystwo, żeś
mnie raczył zaciągnąć do tak zacnego stanu Zakonu S. za-
prowadzić ná tak wysoką górę, wprowadzić do Ráju nie
tylko ziemskiego, ale y niebieskiemu podobnego. Nie ża-
mi iedno odmienić się, aby sumnienie było białe przez czy-
stość iako śnieg, y bielsze niż śnieg, za ratunkiem twoim:
a twarz moia ná którą ludzie patrzą (to jest przykłady do-
bre) świecąca przed Bogiem naprzód, potym też y przed
ludźmi.

Przydźcie mi do tego, że ja tu chcę zażyć wszelakiey ro-
koszy y wesela na sw.ętey Medytacyi. Ciebie Pana me-
go proszę, abys mnie poczytać raczył między swe Anioły,
abym cię spólnie z nimi chwalił, wyślawiał, miłował, służył,
y ná tym tu ziemskim niebie, y po śmierci ná onym wysó-
kim.

ROZDZIAŁ XIV.

Siodma Medytacya, która zaczęta materyą o dobru

Zakonnym prowadzi.

1. **P**Owiadaiają Uczeni ludzie że trojakie jest dobro: Ucz-
ciwe,

ciwe, pożyteczne, y rozkoszne. A to wszystko w Zakonie świętym náydujemy, czego ná świecie niedostaniemy. Bo ná świecie rzeczy które są zdrowe y pożyteczne, często są gorzkie ábo przykre. Słodkie zaśię ábo przyjemne, rzadko są uczciwe. Zakon to tylko á cnotá, to wszystko ma w kupie.

2. Uczciwe z tey miary, że się tu samemu Bogu służy. Poważaią sobie ludzie, Dworzaniná ábo Sekretarzá Krolewskiego. A nie dalekoż zacnieysza iest rzecz być pokojowym Bożym, do wszystkich tájemnie przypuszczonym, do spólnych potraw, do wysokiego urzędu Aniołów, y dworzan niebieskich.

Affekt.

3. Cieszyć się z tego będę ále z pokorą, znaiąc do siebie wszelaką niegodność: y w Bogu mym weselić się będę, który mnie taką godnością uraczył.

Będę się też chciał zdobywać ná takie szaty, to iest obyczaje Zakonne, któreby się naywyższemu Krolowi spodobály, á towarzyszą żadney brzydkości nie czyniły.

4. Będę sobie uważał y dobro pożyteczne, które w Zakonie się náyduje. Tu tedy sobie przypomnieć potrzeba zkład do Zakonu przychodzimy. Z świata. Przyrownamyś co zá niewczasy są ná świecie, od których Zakon wolen. Ná świecie wielkie niebezpieczeństwa, tak wedle ciała iák wedle dusze. Policz sobie stany, weźmi ná przykład Mąż-żeński, iákó rzadko stało zgodne. Męszczyzná trafi się wielki dziwak, puńica, gniwliwy, fałszy domá czyniący, piekłu się równa, iákó się póspolicie mowi.

Podźmyś do niedostatków, kłopotów gospodárskich, y ciężkiego pożywienia. Będzie dostatek, dźiatek niemaż. Dźiatek dostatek, á ubóstwo dokucza. A przecię dźiatek ro-
dzenie z niewypowiedziánym bólem y z niebezpieczeństwem

zdiowia, czatem Matka pierwey umrze, niż się dziecię urodzi, potomstwa nieobaczywszy, często oraz oboie da gardło, albo trochę potym. Ale niech się chowa oboie, co za pościechą? Nawduią się tego czasu dzieci, co y Marki bią.

Nuż zacnych Rodziców działki ladaiko żyją. Zaty m wie szają, ćwiertnią, topią, palą, &c. Będzie Mąż zabiegły, ażeć go rozbiją, zabią, skąd wielki fratunek; a w Zakonie od wżytkiego tego wolność y bezpieczeńność. Krotko się to zebrało, dłużey to na świecie trwa:

Podziwyż do dusze. Jak wiele śideł y okazyey do grzechow na świecie. Towarzystwo do złego wiedzie. Złe przykłady ciągną. A zaty m skłonność natury zepsowány wielkim pędem do tego przypada. Często w złey sposobności śmierć zdybie, bez Sakramentow, pokuty, y skruchy, skąd idzie wieczne potępienie. A w Zakonie mowi S. Bernat, ostrożno się życie jest okazyą do wżytkiego dobrego, y ufale się umiera, co nade wżytko.

Affekt.

5. Tu przydzie, zbrzydzieć się światem, y pogardzić nim, y zedrgnąć się naiego niewczasy, pomyśliwszy sobie. O miły Boże, iakobym to ia w złey toni był, zostawszy na świecie. O iako szczęśliwy jest moy stan Anielski, y nierównowno przechodzący małżeńki y wszelaki świecki, mam słuszną przyczynę cieszyć, y weselić się. Wesele się miły Pannie w tobie, tobie dziękując, żeś mnie wyrwał z Labirentow y niebezpieczeństwa świeckiego, a pociągnąłeś mię do stanu wszelakiey bezpieczeństwa

Jest też w Zakonie, y dobro ućieszne, albo lubieżne. Kto może wypowiedzieć, iako to człowieku miło, kiedy czuje sumnienie czyste? (B.) się często chędoży przez Sakramenta) kto wymowić może, roskotzy dużne y przysmak, które użycza Pan Bog w Zakonie, zwłaszcz na medy-

tacycy.

tacyi, kiedy się ja zapile miłością ku P. Bogu: pragnieniem być z nim, chęcią służyć mu, &c. Kto skosztuje, wie co to za smaki duchowne są. Na świecie wiele rzeczy rozrywa, w Zakonie y myśli, y zmysły na jedno skupione.

Affekt.

Dziękuję ci miły Pánie, za tak zacne dobra, któremiś u-
czcił y napełnił Zakon. Poratujże mię abym tu nie darmo
nie ladałako mieszkał, ale ich umiał używać na pożytek zbawienia
swego. Panno Marya, Obromielko y Opiekunko
Zakonow, ratuj, &c.

ROZDZIAŁ XV.*Osma Medytacya, czym jest Zakonnica
Pánu Bogu.*

Zakonnik y Zakonnica kiedy jest dobra, wedle praw
swych sprawuiaca się, jest Pánu Bogu

Przyjacielem,

Domownikiem,

Towarzyszem,

Oblubienicą,

1. A po czym to znać przyjaźń? Potym, że Zakonnica,
wszystko co miała na świecie, dla Pána Boga opuszcza. A Pá-
nu Bogu, jako ubogiemu (w ubogich) dała majątność:
Jako Oblubieńcowi czystość: Jako wżytkiego świata Pá-
nu, poddałość y posłuszeństwo: Jako świętemu y dosko-
nałemu, ręce wyciągnięne do świętobliwości y doskona-
łości: Jako Dobrodzieciowi serce zapalone miłością. A Pan
Bo co Zakonnicy, aby znać z obu stron przyjaźń? Wiel-
kie upominki ale duchowne, łaskę zdobiącą duszę, ratu-
nek posilający, siły do dobrego, na rozumie oświeccenie dla

roztrząsania rzeczy niebieskich, w woli ogień miłości nieci.
Zatym nie tylko obietnicę, ale y zadatek odpłaty wieczney.

Affekt.

Będę pierwey słoſował iedno do drugiego, kto komu więcej uczynił albo dał, obaczywszy że nierówno Pan Bog nam obficie zapłacił. Bylesmy to poznali, a poznać nie możemy, iesli się nie rekolliguujemy, albo uważać przez Medytacyę nie będziemy. Dopiero tam obaczymy, iakie fawory y łaski Zakonnym Osobom, osobiwszym sposobem pokazuje y czyni Pan Bog. To tu przydzie przez prawdziwą pokorę, wyznawać swoję niegodność y Panu Bogu podziękować.

Do tego exáminować się z boiaźnią, ieslim ia wszystko dla Pána Boga opuścił, ieslim czego przy sobie nie zatrzymał, affekciaku iakiego do czego swietckiego, ieslim do iakiey rzeczy stworzoney sercá nie przyłożył. Jeslioy tak było, tedy żałować: a umyslić, na potym w żadney rzeczy stworzoney się nie kochać.

2. Jest Zakonnik y Zakkonnica, domownikiem Bożym, bo spolnie z Bogiem mieszka, nie odstępując nic od niego. A nie odstąpić, bo wszystko z rozkazania jego czyni. Do kościoła (ktory jest Dom Boży) z rozkazania Bożego idzie: Gdyż Przełożony, iako Namieśnik Boży, tak sporządził: y tam z Bogiem się modli, bo jego y na myśli, y przed oczymá ząwſze ma. Robili też, z Bogiem robi, bo też a myśli się mu kręci. Iesli ie, zamyśli mu Pan Bog nie schodzi: gdy śpi, o nim mu się sni. Nád to często używając Sakramentow, to Bog w nim, a on w Bogu, y onże pałacem Bożym, a Bog lektyką jego. Prawie domownik.

Affekt.

A nie zadržyszże od strachu? iesli ten dom rąw dla takiego

Obywatela ozdobiony, jeśli gądzin grzechu niema w sobie, y bestyalskiej popędlivosti. Jeśli ty w nim mieszkając, zmowy z nieprzyjacielem iego szatanem nie czynisz, abyś takiego Pana z domu swego zbył, albo z domu iego był wykradziony, albo rączyś sam dobrowolnie przez zezwolenie na grzech, nie uciekł. Trzebá tu sobie uważyc y uszanować tak zacne miejsce, y tak wielkiego gościa. Ani tego utracić, ani tamtego nieprzyjaciela przyjmować.

3- Jest Zakonnica dobra, iako towarzyszem Bożym, bo ona zwierza się Bogu swych defektów, o które prosi żeby oddalone były. Bog powierza się swych tajemnic, skarbów potęgi dodać, owo z obu stron z sobą się umawiają.

Affekt.

Dziwować się będę tak wielkiej łasce Bożej w Zakonie, y temu, iako to Pan Bog nie tylko się nie brzydzi nieczystością moją: ale jeszcze to sobie poczyta za delicyę być y towarzyszyć z syny ludzkiemi. Niechże będzie pochwalony na wieki wieków.

4. Więc jeszcze jest iako Oblubienica. A to osobliwie dla tey czystości zacney, nie tylko zwierniczy, ale y wewnętrzney, O tym powiedział Bog u Ofee Proroka. Wezmę cię sobie za oblubienicę na wieki. Zrekuję cię sobie w sprawiedliwości, w świątynie, w miłosierdziu y zmiłowaniach, y w wierze, y poznaj że ja Pan. Trzebáby tu każde słowo uważnie rozważać.

Affekt.

Dziwuy się z świętym Bernatem, który tak mowi. Zkądżeć co przyszło duszo ludzka, tak nieoszacowana chwala, niewypowiedziana godność, żeś się stała Oblubienicą tego na którego pragną Aniołowie patrzeć, którego urodzić słon-

ce y miesiąc dziwiają się, na którego skinienie wszystkie rzeczy się odmieniają, w którego ręku żywoty y śmierć.

Druga poymie Zakonnica wielkie bezpieczeństwo, nie tylko się nie będzie bała śmierci, ale iey będzie pożądała. Bo po śmierci nie do Sędziego idzie właśnie, y iakoby nie tylko do Oycy, ale do miłego Oblubieńcy, który iey z radością czeka, a iesli wierną się pokaże, obietnicie nie sędzić, y owizem Zakonne osoby sędziami będą.

ROZDZIAŁ XVI.

Dziwigną Medytacya o ciężkości grzechu.

Iakoby grzech był ciężki, iadowity, y złośliwy, żaden tego człowiek poznać nie może, ani Anioł doskonale, sam Pan Bog to wie, znając swoją niekończoną dobroć, ktorey grzech jest przeciwny. Iednak możemy iakokolwiek chociażby niedoskonale zrozumieć ciężkość grzechu, gdy sobie porządnie postąpimy.

§. 1. Co jest grzech sam w sobie.

Grzech jest przestępstwo prawa Bożego y nieposłuszeństwo przykazania naywyższego. Jest to kzywda Krola wiecznego. Wzgarda niekończoney dobroci: rebella albo rzucenie poddaństwa, powstanie przeciwko Panu dziedzicznemu. Jest wielka obelga y despekt Bogu, od niego się odwrócić, a tyłem się do niego obrocić, iercem zaś się nawrócić ku lichemu stworzeniu przez miłość. Do tego grzeszyć, jest to zaśmucać Duchá S. y wyganiać go od dusze swey. Jest to lżyć Pana Chrystusa. Z ludźmi go przedawać, za marność tego światá, y za Barabazá łotrą odmiannę czynić.

Grzech jest to utrata łaski Bożey, y wypowiedzenie albo wyrzeczenie się przyjaźni iego. Jest śmierć dusze, od ktorey

sam Bog

Sam Bog może wkrzesić Iest chorobą fromotną, y taką ciężką, że na iey lekárstwo potrzebne Iest wylanie krwi Syna Bożego. Iest brzydka szperność dusze, która człowiek czyni podobnym bestyom niemym, y owszem w bydlę obraca, ponieważ nie rozum (którym się człowiek dzieli od bydłości) rządzi, ale namiętności cielesne, którym się rozum dobrowolnie poddaje.

Grzeszyć, Iest to zdradzać Boga, bo zamek umysłu swego Bogu wydżiera, a w moc szatana poddaje. Iest świętokráctwo, bo się gwałci Kościół Boży, którym Iestemy my sami, y Duch święty ma przemieszkiwać w nas.

Iest cudzołóstwo, dla którego duszą, dawszy słowo y obicawszy wiarę Bogu na chrzcie, łamie, a z ładą wcześniami świętymi przyjaźń ma. Iest iako kradzież, bo człowiek będąc z wielu miar sługą Bożym wykrada się od niego. Iest grzech, iako Apostazya. Bo człowiek ustaie y odstępuje od przykazania Bożego, a przystaie na stronę diabelską.

Affekt.

To sobie uważywšy zdumieć się przydzie, y zbrzydzić sobie grzech, y żałować zań, y Pana Boga prosić o odpuszczenie, a nápotym polepszyć się.

§. 2 Szkoły które czyni grzech.

Grzech Iest zepłowanie y znieśienie wšytkich dobr z Głaski Bożey płynących, a rana y zaćmienie dobr przyrodzonych.

Aby nie było co inšzego, Iedno że grzeszny traci łaskę, która kosztowniejsza Iest nie przyrównanym sposobem, niż świat wšytek. Tedy zátym idzie, że grzeszny, niedźniejszy y uboższy się stawa dla grzechu, niż kiedyby Król wšytkiego świata, utracił to Państwo, a przyzedł do tego, żeby w głoju leżał, wrzodow pełen, nagi, y od wšytkich opuszczony

opulzczony iako Iob. Grzeszny, traci przyjaźń Bożą, a sława się głównym nieprzyjacielem jego. Gubi godność y imię synowstwa Bożego, opatrność osobną, y szczególne ratunki, których sprawiedliwym dodać Pan Bog.

Grzech wszystkie cnoty traci wlane od Boga (krom wiary tylko a nadzieie) które duszę zdobią iako sliczne perły, y sił dodają do dobrego czynienia, nawet, dary y owoce Ducha S. A z tych każda rzecz jest lepsza, niż wszystkie dobra przyrodzone.

Grzech, traci, morzy, abo umartwia, wszystko coś dobre czynił, żeć ni zac nie stoja, ani są godne zapłaty niebieskiey od Boga, chybąys się nawrócić do Boga przez pokutę. Utraca uczestnictwo dobr duchownych ludzi pobożnych, y niegodnym czyni zasług Pana Chrystusowych. Znasza pokoy wewnętrzny, swiebodność sumnienia, y wesele prawdziwe. Lecz kiedy traci Boga samego, na pogotowiu y wszystko dobre. Bo Bog jest wszystkim dobrym.

Affekt.

Jaki tu żal przystąpić może człowiekowi, pilnie roztrząsając sobie tak wielkie szkody. Y postanowienie porzucić go nastąpi.

§. 3. Grzech przyczyną wszystkiego złego.

G Grzech nie tylko dobro wszystko znasza, ale y wszystko złe przynosi. Sromotę Bo jeśli kogo nie czci, ładą hultajia być synem, abo sługą: daleko więcej być szatańskim sługą, (nie rodzeniem się ale naśladowaniem) y jego niewolnikiem, w jego mocy być który jest nieprzyjacielem Boży, a zdrajcą nasz. Każdy się boi mieszkać kędy są strachy, bo

lem przerwane, albo opuszczone nie były, przeto y do tego czasu trwają. y trwać będą zawsze w ich woli przewro, tney, albo w upodobaniu) tak też y karanie końca mieć nie będzie. Będzie zły człowiek karany przez tysiąc lat: a po nich znowu przez tysiąc tysięcy - te odprawiwszy, iakobys jeszcze nie począł nie cierpieć, znowu przez nieskończone tysiące lat męczony będziesz. Pomyśl sobie iak naywięcey możesz wielkość lat, przetrwasz ie, a znowu wieczność poczniesz. O niebezpieczny człowiecze, twoie bole y męki z wiecznością Bożą porównaj się. Ze iako on na wieki błogosławiony, iak y ty na wieki mizerny. Bo ziemią która wewnątrz jest miejscem potępionych, będzie wiekuista. Ty też, choćay będziesz pragnął, choćay męki śmiertelne, przecie nigdy nie umrzesz. A nierozumiey żeby ogień wiekuisty miał y na ieden moment sobie odpocząć, a tobie zfolgować, ustawiczny będzie bez przedstawiania, nie wysi się nigdy, żeby miał bydź lżeyszy, ani odmiany żadney przypusci, ale zawždy iednako y iednostaynie trapić będzie, nie tak iako męki tego świata.

Więc tu y dobrze rzeczy y smaczne kiedy częste, uprzykrzą się, iako ono Zydom manna niebieska przyjemna: Co rozumiesz iako się tak okrutne męki przykrzyć nie mają?

Do tego choćay męka piekielna, istotna, gruntowna, którą po Łacinie (*essentialis*) zowią, nieodmienna będzie, bo ani ubędzie ani przybędzie. Iednak przydatnia albo przyczynna którą zowią (*accidentalis*) a należy w smutkach, boiaźniach, zelżywościach, &c. jest odmienna a co raz iey więcej przybywa, bo za nowym przybywaniem do piekła potępionych, ta też przyczynić się musi. O miły Boże, niezliczona liczba co raz do piekła przybywa, to co chwilką, to więcej męki przybędzie, a do sądneho dnia a ko to się wielka kupą nązbiera?

Więc ta wieczność będzie przeciągnięta albo rozwleczo-
na. Bo rok będzie się zdał tysiącem lat, dzień tysiącem dni
y więcej, godziną rokiem się będzie widział. Będzie to
wieczność iakoby nadsziewana, to jest rozwleczo-
na y napełniona tym utrapieniem. Iako owo kiedy
kto w gorączce jest, tak się mu cennie y zda, iakoby noc
rokiem była, a dzień morzem. Tylko pytamy, a wiele do
dnia, wiele bił zegar, o daleko więcej długie się będą wi-
działy piekielne niewczasy.

Afekt.

Boży się człowiecze tego karania, brzydź się grzechá-
mi, za które ie zádaią, polepszay się y staray abyś utzedł
złgo. Bądź wdzięczny y dziękuy Panu Bogu, że cię tak
długo ciępi, a dał czas do pokuty, &c.

ROZDZIAŁ XXI.

Medytacya o Czystcu.

1. **I**nformacya. Jest to czyścić bliski piekła o granicę,
w mękách iakoby się równaiący mu, ale wolen od
błuźnierstwa, y grzechow inszych. A jest dla tego. Ze do
niebá nie pomázanego wnieść nie może. Bo to miásto świę-
te, świetne, y chwalebne. A że wiele sprawiedliwych z te-
go światá schodzi, z iakimi lekkimi grzechámi, albo kto-
rzy za śmiertelne nie wypokutowáli, y dosyć ieszcze nie u-
czynili, átoż potrzebá, aby tam dokończyli, co tu albo po-
czeli, albo nie odprawili, aby obmyć chędogimi się poka-
áli, do słcznego miásta, y ozdobnego towarzystwa.

2. Karanie też tam dwoiakie, utratá y utrapienie od o-
gniá. Oboie piekielnym się rowna, jedno że wzdy do czá-
su. Aleć utratá ktora pochodzi z umknienia się widzenia
Bożego, bárzo trapić będzie. Bo naprzod będzie wielka tę-

skność,

skność, do wielkiego y miłego swego Przyjaciela y Dobrodziecia Pána Bogá, á zwłaszcza że wiara, wielkiey y pewney wiadomości dodáie o tego dobroci, piękności, o wielkich rokoszách, y weselách niebieskich, wáney dary Ducha S. wzbudzać będą wielkie prágnienie záżyć go, y radości niebieskich, y nádzieia w tym podpał uczyni, miłość też iuż doskonalsza, y nie ráda odwłóce. O iáko smutnie wołać będzie. Ach mnie ná tę zwłokę, ách mnie com sobie sam przedłużył, y przeszkodę uczynił memi niedoskonałościami. Ach kiedymbym był nie grzeszył, ostrożniey żył, pokutę pilniey czynił zá żywotá, iákobyh ja był tego złego uszedł, y doznał rokoszy niebieskiey iuż, nie bywszy w tym tęskliwym zátrzymaniu. A iáko ná Bogá patrzeć nie będą mogli, tak też y od towarzysztwá y uciechy z P. Máryi, y wszystkich Świętych oddaleni będą.

3. Męki zaśię pochodzą z tegoż ognia co y w piekle. Y dla tego przechodzą nie rowno wszystkie choroby tego świata w kupę ie złożywszy, y oraz wszystkie okrutne katowskie śmierci, które były, są y będą, zebrawszy ie w iedno, y wszystkie męczeństwa męczennikow. Kiedy kilka set ziół włózą do ałebika, iáko to mocna wodka będzie, y potężna, która moc wszystkich ziół, iedná tylko zawiera. Tak też w Czyśćcu y w piekle, ze wszystkich mэк tego świata, iedná udystyluie się, ále przejdzie daleko w utrapieniu.

4. Przybędzie utrapienia, że one miłe dłuze prawie schnąć będą dla niewiedomości iáko długo odwłoka, y ich mięká ma trwać. Bo choćiaj pewni są, iż są ná drodze zbawienney, że skończą bole, ále nie wiedzą kiedy to będzie. A iesli też czują się obciążonymi wielkimi długami, tedy wiedzą iż to w dlużą poydźie, co ich więcej grysć będzie.

Affekt.

Pánie wspomóż mię ábym tego uszedł. Náucz mię co

Qz

by czy.

by czynić, aby uść takie biedy 1. Świątobliwie żyj swego stanu powinność pełniąc. 2. Za grzechy tu dosyć czyn. 3. Y małuczkich grzechow pilnie się wystrzegaj, bo Boga sprawiedliwość, y wybranych swoich małe grzechy bez karania nie puszcza. 4. Staray się abyś do zadnego człowieka, przyiaciela, rzeczy y lubieźności świeckich namnięserca nie przykładał, żyj bez wżytkiego stworzenia, tylko z samym Pánem Bogiem. 5. Pilnie swoje zbawienie sprawował, tylko o tym myśląc. 6. Ciało jako możesz trap, a namiętności umartwiaj. 7. Modlitwy, iasnużny, y inne dobre uczynki rozmnażaj. 8. Odpustow nieopuszczaj. Wyrozumiey też tym dłużem które są w czyściu, pamiętaj na nie iako w okrutnym karaniu są. Rátuy ich, drudzy, y one też same porátuią cię czasu swego.

ROZDZIAŁ XXII.

O Vmartwieniu.

1. **K**iedy pilnie uważać będziemy te straszne rzeczy, sprawią się w nas trzy rzeczy zbawienne. 1. Pragnienie abyśmy użli tak wielkiego złego. 2. Żal za grzechy którychśmy się dopuścili. 3. Umysł stateczny polepszyć się.

Jakoz to się na długi czas polepszyć, kiedy w nas życie popędliwa skłonność do złego, dla onego pierwotnego grzechu? która choć na czas posługuie, ale pochwili się ozwie, y znówu nas do grzechu zaciągnie, kiedyby iako tę skłonność albo znieść, zbydź, albo powściągnąć. Zbydź albo zagasić, niepodobna: ani tego P. Bog rozkazuje: ani to w naszej mocy. Atoż przy namnięserca pohamować ją przez umartwienie, które zbyteczne rzeczy odcina, y odizacza, nieporządne kieruje y miarkuje: grzechy przełamuje y zwalcza, a cnoty wżeczeja. Y żaden nigdy nie ustaie w dobrym,

brym ; nigdy nie wpada we złe , iedno kiedy ułąpi od tego umartwienia.

2. Umartwienie iest iako miecz , którym człowiek odsiecz daie ; iak o bróń , którą odpor czyni , y niedopusći przystepować do siebie grzechom , ozywac się namiętnościom , wamykać się skłonnościom , rozwodzić się pożądlwościami . Jest iako han ulec , który wolą zatrzyma aby nie zezwalała na nie , co by było przeciwko Bogu y zbawieniu . Vmartwienie iest to dobra śmierć , którą grzechowi umieramy , abyśmy y sprawiedliwości żyli . Ta śmierć (mowi Bernat S.) żyworą nie odcy muie , ale przemienia w lepszy . Do tej śmierci zpuścił się Augustyn Święty mówiąc : umrę abym nie umarł .

Tym tedy Nowicyuszom , to iest poczynającym drogę zbawienia , żeby cokolwiek złego iest , skutecznie pozbyli , siedm rzeczy trzeba umartwiać . 1. Ciało niepowsściągliwe . 2. Zmysły zwierzechnie podniecające 3. Zmysły wewnętrzne omamiające . 4. Affekty dzikie y nieouzda ne . 5. Pamięć tułająca się . 6. Rozum nieroztropny . 7. Wolą która do rzeczy ziemskich przylgnęła .

Medytacya o umartwieniu ciała .

1. Trzebać to ciało czasem powściągać , czasem popędzić , a zawiże w karze mieć , trzeba go do uczciwych spraw choćay mu nie smacznych przymuszac , do postu y skromnego iedzenia , do włosiennice y dyscypliny , do czułości y wżytkiego co mu dokuczyć może . Mędrzec mowi Eccl: 33. Obrok , rozgá , y brzemień ośłowi , chle á karanie y praca słudze . A tym więcay , że ciało nie tylko iest leniwy y uporny slugá , ale y nieprzyiaciel dusze nászey , ktorey icy stoi na śmierć , gdy nieczystym poruszeniem porągają do zezwolenia . Tak główny nieprzyiaciel , że przy każdym nieprzyiacielu przeciwko duchowi stanie y opowie

się. Bez niego ani zatan ikusi, ani świat zwiedzić. A nie słusznaż to rzecz, takiego nieprzyjaciela y zdrajcę podbić pod moc swoją, aby on nie zamordował mię, y skrepować go powrozami ostrości, aby on mię związał, do grzechu nie pociągnął.

2. Dogadzać ciału y rokosznie go chować, jest to posiewać kłakol grzechow. Bo z tey pieśczoży iego, nie urodzi się nic dobrego, tylko złość. Wołociec przewracają się świnię a nie na śusz. Tak też wiele wysuszonem przez ostre życie, nie ma miejsca grzech y szatan, ale ma tam kędv wilgorność czuie przez rokoszy. Y przeto też Bogą y Anioły iego, smrod z takiego błotnego ciała zalatuje.

3. Wiesz co to jest ciało tuczyć, jest to gotować pokarm y przysmaki robakom, którzy po śmierci gryść cię będą. A nam ten czas przed śmiercią nie jest na to dany, abyśmy kuchmistrzami u robakow byli, którzy pastwić się potym nad nami będą, ale żebyśmy przygotowali sobie tu pokarm wieczny (przez przysługi u Pána Bogi) ktoregobyśmy za iego stołem w niebie zażywali. Wpomoszcze Pánie Boże abyśmy tego nie zaniedbywali, ale o zbawienie swe zawżesmy staranie czynili.

4. Dał nam tego przykład Mistrz nasz Pan Chrystus, który żywot sobie oorał daleki od zbytkow y rokoszy, w postach, czuynościach, w świętych pracach, w nagości, y ubóstwie wielkim, wżYTEK czas strawił. W tey ostrości żywota, naśladowali go Apostołowie, którzy to o sobie świadczą przez listá Pawła S. 1. Cor: 4. Aż do tey godziny pragniemy, łakniemy, y nędzy jesteśmy. Y 2. Cor: 4. zawize umartwienie Pana Iezusa na ciełe naszym nosząc, aby też y żywot Pana Iezusow pokazał się w ciłach naszych. Za nim szli wżYTECY insi Święci, y ludzie doskonali, iáko się dosyć o tym naczytamy, naśluchamy. Vdęczenie ciała jest

Instrumentem y stopniem do doskonałości. Inaczej do niej nie dojdziemy.

Zamknięcie Medytacyi.

Widząc tedy potrzebę tego umartwienia, pomyśl sobie toć to głupia rzecz, chcieć szukać czystości duszney przez pobłażanie ciała. A ponieważ że mnie Zakonnikowi, trzeba się ciągnąć do doskonałości, postanowię sobie przez karanie dykretne, wiedzeniu, odziciu, &c. powściągać ciało.

ROZDZIAŁ XXIII.

O umartwieniu zmysłów zwierzychownych.

1. **Z** Myśli zwierchowne są, widzenie, słyszenie, powonienie, ukuśnienie, y dotykanie. Te trzeba pohamować, aby tylko ich na potrzebę używać, do niczego szkodliwego ich nie przypuszczając: y owszem dla miłości Bożej, y dla ćwiczenia duchownego, y zaprawienia się w cnoty, odrywać ich y od tego często, coby się godziło uczynić.

2. Zmysły są to drzwi do śmierci grzechu, przez które oná werwie się do umysłu, chybaby zamknięte były kłótką umartwienia. Dawidá wziók zabił. Słuchanie wielu zarazá y oszukiwa. Powonienie wstępem częstém bywa do myśli światowych. Vkuśnienie pierwszych Rodziców zabiło. A dotykanie wielu zplugawiło. Łatwie się pomóż kto się maźi ábo smoły dotknie. Kto korzysta, (á wszyscy korzystać nąia) w tym, aby się uchronić grzechu, nie chaj už koniecznie skłoni się do tego, aby zmysły umartwieniem cbwarować, y stronić od wszystkiego złego, które przez zmysły do umysłu wkrásć się może. Zydom Exo 12. przykazano aby odrzwie domów krwią barankową n

zane

zane były, ieli by cieli byc woini od śmierci. Y nam tego potrzeba, pokrwawić y umartwić te nasze odrzwie zmysłów, krwią bórąnkową, to iest naśladowaniem zmysłów Pana Chrystusowych, ktore choćay czyste były y żadney skazy przypuszcć nie mogły, a przecię dla naszego przykłału wszelaką skromność, ukłedność, y straż zachowywały. A nuż my krewcy ziąką pilnością ieli strzedz mamy? Oczy od patrzenia belpiecznego, uży aby nie słuchać łada czego, a słuchać chętnie nřpomnienia przykrego od Przełożonego, y bliźniego, biorąc go sobie y przyjmując na polepszenie.

3. A choćayby też niedbálstwo około straży zmysłów, nie stało drogi do ciężkich grzechow, iednak y Duchownych ludzi umysły wielą mårnością rozrywa, y wielą niedokonałości, niepotrzebnycy myśli, y zbytnich żądź zarządź. A toż chcieli chować serce w czystości y pokoiu, stray się umartwiać zmysły.

4. Może do tego punktu przyłączyć umartwienie ust, ktore także są wielkimi wrotami do wielu grzechow (iako Jakub Świety świadczy) ktore się wymykają z serca y myśli naszej. Witarym Zakonie Num: 19. Naczynie ktore przykrycia nie miało ani zatkánia, abo związánia zwierzeiu nieczyste było. A w nowym Zakonie, kto nie zawiżze ust przez umartwienie milczenia, w sercu za nieczystego iest poczytany. Doświadczamy często, gdy nie mamy pilney około ust straży, iako prędko od mow dobrych do próżnych; od próżnych do szkodliwych, do iprosnych, do obmowilk, posławkow, &c. przychodzimy. Więc z próżnego słowa (ktore ani zawiądz i ani pomoże nikomu) mamy dać rachunek Panu Bogu. A coż rozumiemy o mowach szkodliwych sławie, abo zarażających y gorzących innych?

Zám.

Zamknięcie tego umartwienia.

Widząc tedy taką potrzebę, resolwuję się y namysle, koniecznie udać się na to, abym zaczął y uiał się tego umartwienia. Już się dosyć zmysłom po swej wolej dało, iuż się gęba nągębowala, dla tego się też nagrzeszyło, iuż czas przestać, &c. Pana Boga prosząc.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Vmartwieniu zmysłów wewnętrznych.

1. **P**hantazya y myślenie nasze to nam przynosi, że chociaż ciemno, chociaż w nocy, nic nie widząc, nie słysząc, przecię ona tak nam te rzeczy widome stawia że się nam zda, iakobyśmy na nie patrzyli, dźwięki y rozmowy słyszeli, &c.

2. Atoż y te zmysły wewnętrzne potrzeba umartwiać, żeby nie tylko nie przystoynne rzeczy, ale też ani przecne nie kręciły się w głowie, abo na umysle. Te tylko zostawić, które należą, lub to do potrzeby żywota tego, lub też do modlitwy y dobrych uczynków. Bo te myśli są początkami grzechow, ponieważ iż cokolwiek czynimy abo żądamy, pierwey o tym myślimy. Człowiekowi który od choroby ciężkiej y długiej wznaga, iadaco zawadzi, iadą przebranie w iedzeniu, iadą affekcik, ażeć znowu wpadnie wtęz abo cięższą chorobę. Tak też tym którzy się po grzechach poczynają obaczać, iadą myśl nieczysta abo marna uwieździe, y do grzechow znowu przywiedzie. Przeto potężnie trzeba się takim myślom sprześciwiać, y umartwiać.

3. Nie tylkoć to przed ludźmi mamy się stawić dobrymi, ale y więcey przed P. Bogiem: Ludzie patrzą na sprawy zwierzcnie, a Pan Bog zapamiętuje się na serce. Atoż jeśli po wierzchu przystoynie się zachowujemy, że ludzie wi-

dzą nas, daleko więcej strać się mamy żeby y wewnątrz, wszelaka przystoynność się zachowała, aby przed Panem Bogiem należliśmy się wolni, od zbytnich y niepotrzebnych myśli.

4. A czas, czas (nád który nie droższego nie mamy) á za nie po próżnicy się trawi, dla tych marnych myśli? Ach by nie lepiej obrocić iená obmyślenie około zbawienia? A takie próżne myśli, przeszkodę do niego czynią, y do S myśli, które są początki pobożnych uczynków, y dobrych żądź, y do obcowania z Bogiem, nieposobnym czynią y z tych trzeba będzie rachunek czynić po śmierci, iáko y Zmow. próżnych.

Zámknienie.

Jużci to późno, trzebać to uśilnie y szczerze się udąć ná to, aby y takich myśli zbywać, chcemyli do doskonałości przysć, karania uysć, y przeszkody do dobrego nie mieć áni do złego okáyzey.

ROZDZIAŁ XXV.

O V martwieniu áffekton

1. **I**Uż się powiedziało wyższy że iest áffekton iedera-
 istic. Miłość, nienawiść, prágnienie, brzydzenie się, lubość, smutek, nádzicia, rozpácz, boiaźń, śmiałość y gniew Te paslye, tak trzeba ná wodzy trzymać, aby áni do zakázanych rzeczy porywały się, áni chciwie bez miá-
 ry czego się nápierały, áni od dobrego stroniły. Bo te pás-
 lye są iáko bestye okrutne, które serce człowiecze roz-
 dzierają, są iáko wiátry ábo náwałności ná morzu, które łódź umysłu nášego, bez porządku y rozładku to tám to sam miecą, y wniebеспеczeństwo utonienia wdają. Są iáko szalone konie które kiedy się rozbiegają, w przepáść strá-

szną woz z sobą zrzucą. A coż może bydź potrzebniejszego y pożyteczniejszego nád to, iako żeby te bystre nierozumne uskromić, te wiatry uśmierzyć, a konie bystre y twárdorste, mocnym wędzizłem umartwienia zawiśćiągnąć.

2. Te passye do wielu grzechow przywodzą. Gdy co mam nienawidzieć, miłuję, co nam miłować, nienawidzę. Gdy pragnę czego się mam chronić, chronię się czego mam pragnąć, gdy nazbyt kocham się w rzeczach ziemskich, a smucę się y frąsiuję kiedy ładczego mi niedostaie. Nádzieję po:uizam się do márných rzeczy, a trącę ją w nábyciu fálski y Bołkiego ratunku, przez który samego siebie mogę zwyciężyć. Do świeckich rzeczy iestem śmiały, a do puzczenia się ná rzeczy zbawienne boiázliwy: gniewam się o ładá krzywdę swoię, a krzywdá Boża nie obchodzi mię. Gniewam się o przeszkodę do roskoszy, godności, wczásow, grzechow, &c. a ná grzechy bynamniey. Toć te passye są iako poczátki grzechow: są iako orężę ktore dobrowolnie podáie szátánowi, aby ná mię nim nácierał, y zwyciężył. Wygrałem. Trzebá tedy ie sporządzać umartwieniem, y iákoby zátykać y zátłumić, aby z nich iákoby grzechy nie wynikały: a ustawicznie czynić sobie gwałt, z rąk nieprzyjaćielskich wydrzeć się.

3. Są to te passye, iako kátowie ktorzy dušę moię trapią y meczą, a pokoy wewnętrzny, ućiechę y wesele odaymują. Tec to walczą zawiżę przeciwko dochowi, aby go odwieść od miłosci cnoty, a przywiesć do zezwoleniá ná grzech. Dla tegoć to Job ćierpliwy mowi *Iob. 7.* Czemuś mię postawił przeciwnikiem sobie, y stałem się sam sobie ciężkim?

Dla tych passyi y S. Páweł *Rom: 7.* zawołał: Nieszczęsny ja człowiek, ktez mię wyswobodzi z ciała śmierci tej? y Smiętym nazym przykre były te passye.

4. Te nie pomiarkowane passye, na przeiz dzie są cnotom, aby się nábyły: nábyte, aby się otrzymały. A czego dobrego będzie się chciało umyślowi pałającemu afektami złymi? Te opánuią y ciążo y dłużej kiedy rozum dopuści się im rozpostrzeć.

Zamknięcie.

Zbiorę to sobie wszystko ná kupę: że píšły są przyczyną grzechow, zwodźciele umysłu, pokoy wewnętrzny mieszą y walą, wesela y uciechy żadney nie zostawiają Przyczynię. Ludzie bárdzo gorzą, zwłaszcza kiedy się pokazują w Zakonney Osobie, nie nasłcone są: Bo niechci teraz uda áffekt zły, iż tu słuszną y potrzebną rzecz gniew pokazać, á potym też milczeć. Aleć za mnieyżą się potym okazyją rozgniewasz, á przecię udawać się będzie, że y tedy się trzeba ozwać, áże końcá nie będzie. Do tego náłóg w tym zły, á do zbyćia trudny, więc y zdrowiu szkodzi, często żywot odcymuie. Naydowali się, którzy zgiewawszy się w Apoplexyą wpádli y umarli. Także zafalłowawszy się y rozweleliwszy się, &c. Kiedy to sobie pilno uważę, á nie będiesz tu wielka pobudka, do szukania sposobu, iákoby do tego przysć, aby ich ochelznąć? Dwoch tylko będzie rzeczy trzeba. Pomocy Bożey, á mieć się samemu do tego, y skutecznie chćić ná to się udać, Pan Bóg gotowy jest każdego wípomoc, który czyni z siebie co może.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Vmartwieniu pámieci.

1. **P**amięć naszą jest to iáko skrzyniá, ábo skárbnicá kedy się chowają rozmaite rzeczy, o Bogu y Aniołach, o niebie, o piekle, co się czytało, słuchało, widziało. &c.

to, &c. Naydują się też tam y podobieństwa narzeczonych y niepotrzebnych rzeczy, zbytkow y nieprzydatności, które to rzeczy przynaglają rozumowi, aby je obcyżrzał: a woła: żeby się w nich zakochał.

2. A tę trzebą umartwiać tak: Starać się ustawicznie, aby te podobieństwa próżne tam będące zbydź, iako te które twemu przedsięwzięciu są szkodliwe. Zapomnieć je najlepiej: tym podobnych, przez zmysły nie nabywać y nie przypuszczać. Zastąpić inżemi niebieskimi y świętymi.

Dawnoć to (Leu: 19.) Zakazano roley posiewać rożnym nasieniem, y niewdziwiać szaty natkane ze lnu y wełny. Iako twoiá pamięć taką mieszaninę przypuści, nie będzie czysta przed Bogiem.

3. A ná to co rzeczesz, że Pan Bog widzi twoię pamięć, pomazaną próżnymi y nieczystymi podobieństwami, y dziwnie mu się to głupstwo niepodoba, żeś rzeczami nikczemnymi splugawił skárbnicę. Ey wspomni sobie Zakonniku profesję, y powinność twoię, któryś się ná doskonałość udał, y ná sprawowanie sprawiedliwości. Nie zarażay pamięci, tym co do twego stanu nie należy. Ráczey pozapominay ich (iesli ich w sobie czuiesz) abyś się usposobił do nabycia niebieskich. Ná twoiey ci to woli y w twoiey mocy przy łasce Bożej, oczyścić pamięć, oduczyć się przyjmowania takiego niepotrzebnego podobieństwa, y zbywać.

Zámknienie.

Proś usilnie Pána Bogá, aby pamięć oczyścił, a nieprzydatne myśli wypalił, y wyniszczył. Ty obacz się y miej się do tego.

R 3

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVII.

O Vmartwieniu Rozumu.

Y Około rozumu trzeba popracować, co bez umartwienia bzdź nie może: ma abowiem wiele swych defektów, często nieche mu się uczyć tych rzeczy, które powinien mieć. Przychodzi też nieostrożność y nieupatrowanie w tym co powinien czynić. Nuż odmiennosc w dobrych sprawach, upor w swoim zdaniu. Nie spuszczenie się na zdanie y postanowienia starszych. Nieostrożne posądzanie spraw, mow, y myśli cudzych, Rostropność ciała przez którą wynayduie poszrodki y sposoby, do wykonania złego. Chciwość płocha, wiedzieć, dowiedzieć się tego do czego mu nic.

2. To tych wszystkich defektów zbywać potrzeba, przez umartwienie rozumu. Bo rozum iest iako wodz, abo przewodnik woli nąszey, a początek wszystkich spraw od niego wychodzi. A będzieli wodz ślepy y chromy dla tak wiekich złosci, do przepasci nędzną wolą zaprowadzi, y sprawy wszystkie ludzkie pokrzywi, y popluc. Człowiek iest iako zegar-urobiony mądrością Boga, aby káždego wieku indexem abo rączką naśladowania wskázował bieg słońca sprawiedliwości Pana Chrystusa. Koło przednie w tym zegarze iest, Rozum. Atoż iesli to koło rozumu będzie się obracało, y wola, y insze władze człowiecze, za nim ruszać się będą. A iesli przystoynie y dobrze poydzie, tak też y insze z nim. Ale kiedy się rozum pomietza, abo się na którym z pomienionych defektów zatrzyma y stanie, zaraz wola y insze siły staną, abo lada iako poydą.

Atoż naypilniey mam się starać, iako naylepiey postanowić koło rozumu przez umartwienie, a zatym wola y insze rzeczy w człowieku sporządzone będą.

...ratu Bogu go ofiarować a sobie go nie zostawiać. *Num: 18.* A w człowieku rozum jest rzecz naprzednieysza, a toż kiedy go obrać na wygodę swoją, sobie go zostawiam. Y choć iay co cfiaruję z siebie P. Bogu, wszystko mu to nieprzyjemno, y lada co się zda, kiedy rozumu umykamy. Trzeba tedy rozum ofiarować na cgień Bożkiej miłości, zadržawszy go nożem albo mieczem umartwienia.

Affekt łacno przypadnie kiedy zwyczaj przystąpi, popły nie tu pokorą, pilność, ostrożność, nieufanie sobie, y postanowienie patrzać sobie dawszy pokoy ludzkim sprawom.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O V martwieniu woli.

1. **W** Olą tyle trzeba umartwiać, ile się niezgadza z wolą Bożą, y z ludzką pospolitą. A taka nazywa się swą wolą.

2. Tá jest przeciwniczka wszystkim prawą Bożego, bo samą się czyni prawem wszystkich rzeczy, y tych ktore się mają wykonać, y tych ktore trzeba opuszczać iako się iey zabazni: y ludzkiego posłuszeństwa nieprzyjacielem (bo nie chce nikomu podlec, ale nad wszystkim się przenosi, chcąc aby za nią się inszych wola ciągnęła, a ona do żadnego się nie skłoniła) zabijaczką dobrej intencji, (bo w dobrych rzeczach samego siebie szuka, a nie upodobania Bożego) matką wszystkich grzechow, ktore do tego czasu się dopuściły, dopuszczają, y dopuszczą. Bo dla tego człowiek y diabeł grzeszą, że Bożą wolą opuściwszy, za swą się udają.

3. A iednak wola jest to dar Boży, bo człowiek jest od Boga stworzony wolnego rozsądku, aby dobrowolnie iemu się uniazał, a przez posłuszeństwo y pełnienie iego przykaza

Część Wtora.

Żywot wieczny Tobie załużył. Atoż kiedy się iey nie zaprę, nie wyrzekę, ábo nie umartwię, ále się nią puścizam do czegokolwiek przeciwko woli Bożey, tedy intencyi iego dożyć nie czynię, y tę wolą umykam y wykradam Panu Bogu, y walcząc przeciwko niemu, staram się o to áby moiá wola niecnotliwie wygrała, á wola Boża zwyciężona była, y moiey ustępowała. Oczywista rzecz.

4. Wola náłża nazywa się ślepa, wolna, y pożądaiąca. Dla tego ślepa, że potrzebuie wedz z światłem, do prowadzenia: Wolna, że się może obrocić ná obie stronie, do dobrego y złego. Pożądaiąca, bo kiedy się iey co podoba, żąda tego. Atoż trzeba ją umartwiać, tak żeby zawżie polegała ná światłości rozumu, prawá y ducha. Aby nie chwiała się, ále tylko do dobrego się skłaniała, wędziłłem boiaźni Bożey ją ściśnę, y tymże od pożądania zakazanych y złych rzeczy ją odwrocę.

5. Trzeba też wiedzieć że wszytká doskonałość Zakona, y duchownego żywota załadziła się, y należy, w zaprzeniu się swey woli, y ná ten czas (gdy iey człowiek odstąpi, á zgadzać się z wolą Bożą będzie) stawa się podobnym Bogu tak w samey rzeczy, iáko y w intencyi: y co uymie swey woli, przyczyni się do prawdziwey cnoty, y czystości umysłu.

6. Więc y przykład nášzego Zbáwiciela wiedzie nas do tego. Bo Pan Chrystus swoię świętą wolą podawał pod wolą Oycá swego: czasu gorzkiey męki twoiey: Iednak nie moiá (powiáda) ále twoia wola niech będzie.

Affekty.

Które z rzeczy płyną są te, prággnienie dostąpić tego zaprzenia się swey woli, postanowienie skuteczne osuńac się ná wšytkie trudności.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O wykorzenieniu miłości samego siebie.

1. **W**Szytkie te nierządy pochodzą z miłości samego siebie. Bo z tąd że się kto kocha w sobie, y dogodzić chce, płynie y swawola, y trzymanie się swego rozumu, odstępuiąc cudzego lepszego, y zbytek w zmyślach y żądząch, owo y każdy grzech. Miłość tedy samego siebie iest fundamentem wżytkiego tego złego, przeto należy na tym, aby znieśiony był, abo oczyszczony.

2. Trzeba przecię wiedzieć, iż miłość samego siebie iest dwoiąka, dobra, y zła. Dobra, porządna y święta iest, kiedy kto miłuje w sobie zacność y ozdobę wewnętrznego człowieka, to iest duszę y duszne dobra, iako iest życie wedle rozumu y prawa Bożego sporządzone: gdy to w sobie miłuje: czym człowiek iest różny od bydła a podobny Aniołom, y sposobny do błogosławieństwa do ktorego iest stworzony. Nierządna zaś miłość iest, kiedy kto w sobie uważa zwierchnego człowieka to iest ciało, y stara się mu we wżytkim dogodzić, przeciwko rozumowi, y Bogu, na swe złe, y wieczne zatracenie.

3. Od tey szkodliwej miłości samego siebie, odwodź nas Pan Chrystus na wielu miejscach w Ewangelii, abyśmy dłużej naszey nie miłowali, nie pieścili, coby z iey złym było, y naruszeniem zbawienia.

ROZDZIAŁ XXX.

O Oczyszczeniu intencji.

1. **D**O drogi tey wykorzeniającej należy nie tylko oko o złego porobić, wyplewiając go, ale y oko do bregu, aby do niego zły przymiot nie przymieścił się a mi-

nowicie zia intencya , która też pochodzi z miłości samego siebie- Bo że się kto kocha w sobie , dobre uczynki , które mo na część y chwałę P. Bogu czynić , áżec on , ábo dla chwały próżney czyni , ábo dla swego pożytku , wczą su , &c.

2. Atoż tá intencya głupia iest , bo dla niey wszystkie robotę y zapłatę icy tracę , á miásto przedniego złotá , y prawdziwey chwały , obieram sobie wiátr upodobania ludzkiego. Záczyń nie mam się czego po śmierci , y teraz u Pána Bogá spodziewać abo upominać , gdyż zapłaciłam sobie światem.

3. Tak to wielka różność iest między dobrą y złą intencyą , iáko iest między żywym y martwym człowiekiem. Bo też dobra intencya iest żywot sprawiedliwych , á zła iest śmierć. Co się teraz nie widzi , ále się pokaże po śmierci- Zimie między drzewy różności (zwłaszcza zdálką) nie bárzo znać. Ze wszystkie iednáko tak suche iáko świeże nie máią owocu , ani kwiecia , ani liścia. Lećie zaś pokaże się różność. Tak ná tym świecie (iáko zimie) nie nie znać , co się dobrą , á co złą intencyą czyni , ále po śmierci pokaże się dobrej intencyey liście , kwiat y pożytek , á złey wýz-
tko zginie.

4. Atoż kiedy ná poczyniącego przypadnie wiátr próżney chwały , umartwić to y nákierować do Bogá , y dla niego samego iáko końca wýztkiego dobrego czynić.

Przestroga.

Wszystkich tych náuk moze záżyć ná medytacyę. A táčno do tego przyśt , kiedy kto będzie rozbierać ná rozumie , y poruszać się iakim świętym áffektem ná woli , wedle náuki dánych y przykładów położonych.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXI.

Ieśćce o dobrej intencji

1. **Z**A tą okazyą pociągnie się ta materya daley, motuw stopniach y drogach trzech potrzebá. Dobra intencya iest, kiedy czynimy dobrze dla iakiego dobrego końca.

2. Ta dobra intencya iest trojaka. Sług, naiełnikow, y synow. Intencya słuzebnicá iest, kiedy kto przykazanie Boże pełni: złego się chroni, y dobre czyni, z boiáźni słuzebnicey, áby nie był ná wieki karány (uważájąc sobie ono *Matth: 10.* Nie boyćie się tych ktorzy zabiáią ciało, á dusze zabić nie mogą, ále ráczey boyćie się tego ktorzy może y duszę y ciało zatrácić do piekła) y dokládáją: iesli się ia wielu rzeczy smácznych y wczesnych chronię ábym bolu ná cieie iakiego uszedł, ábo guzá niedostał. ábo też ná dobrách y máietności nie szkodował, iáko dáleko więcey mam się strzedz tego, za czymbym ná duszy szwankował, y mękom wiecznym piekielnym podpadł. Daley. A nie będę się zwozdził, zápatrowaniem się ná miłosierdzie Boże. Bo prętko od niego przybliży się miłosierdzie, y gniew, á ná grzeszne pogláda gniew iego. O iáko wiele ich ktorzy się ná miłosierdzie Boże spuszczájąc, grzeszyli, áżec poprzedzeni byli iego gniewem. A co wiedzieć iesli y mnie také nie dośtanie się. Co wiedzieć iesli niespodziewána śmierć nie przypadnie, y nie potka mię, a ia bez pokuty umrę.

3. Przeto lepiey poki możesz co czynić, uśilnie y pilnie sprawuy, bo trudno się porátować będącemu blisko śmierci ábo w stárości. Stary náuczywšy się żyć z młodu, nie skory będzie porwáć się do dobrego. Choroba dokuczájąc rzadko przypuści szczerą pokutę. Prawdziwie pokutują cy záwsze miłosierdzie Boże naydą, áleć tego wiedzieć nie mo-

żony jeśli przy śmiertelney chorobie prawdziwą pokutę przystąpi.

4. A nie będę sobie lekce ważył y małuczkie występki. Bo sądy Boże przepasć wielka *Psal. 35.* a strażny jest w radach nad lyny człowieczymi który grzechy (w oczach ludzkich mańkie) często srodze karze, iako Maryą , siostrę Moyżeszową , o szemranie przeciwko bratu , trądem , a na przyczynę swego miłego flugi, zaraz nie odpuścił. Węc y samego Moyżesza powątpiającego o wody z skały wywiedzenie dobrze skarał. Atoż co wiedzieć iako te grzechy (u mnie małe) w oczach Boskich będą. Y ia samieśli kiedy się obaczę, a światło mi Boże w sumnieniu rozświeci, com przedtym nie miał sobie niszcz , potym obaczę że źle było: coż kiedy się przymierzy do nieskończonego światła Bożego , iako patrzeć będą?

ROZDZIAŁ XXXII

O Intencyi naiemniczy.

1. **L**epsza jest już tá intencya iakoby robotnikow namiętnych, ktorzy dobrze czynią (spodziewając się zapłaty) dla niebá y iego błogosławieństwa.

2. Do tey takby przystąpić : Pomyślić sobie: że dobrym robotnikom za odpłatę jest obiecane dobro nieskończone , ktore jest samego Boga widzenie , miłowanie , y używanie: radości też niewypowiedziane , roskoszy niepojęte , a to wszystko na wieki. Jeśli ludzie dla doczesney nagrody tak bázro robią , y odwagę czynią swego zdrowia, iako żołnierze, Kupcy, oracze , fludzy, a dla wieczney zapłaty iako nie ma człowiek się odważyć? Dawid udał się na wypełnienie przykazania Bożego dla nagrody. Na świecie omylna nagrodá za pracę , podczas za wielką robotę mało zapłacá , a trąfi się że za dobrą robotę nic nie dadzą , abo też y złym

oddadzą

oddadzą. Ale Pan Bog jest wierny, a nie umie zarówny nagradzać, ale rączey nad zaślugi oddawać, kto swoje dobra opusci, stokroć więcej bierze, y do tego żywot wieczny. Toć nie wadzi Bogu służyć pilnie do śmierci, aby obfita była nadgródą na wieki.

3. Do tego Panowie tego świata pospolicie wielkie dzieła nagradzają, a małe posługi nie wielce wazą. Pan Bog inaczej, y maluczkie rzeczy sobie uważa, gdy kto da kubek wody zimney iego sługom, nie gubi zapłaty swey.

Dobrze kupczyć z Panem Bogiem. Znim ja sprawę będę miał, chcę czynić wielkie rzeczy dla niego małych nie opuszczając, abym wielki zysk odniosł. Czyliby to zły handel y kupno było, gdyby kto za pieniądz mógł dostać krolestwa? A ja za najmniejszą rzecz dobrą w łasce Bożej prawioną krolestwo niebieskie kupić mogę.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O intencji synowskiej.

1. **I**ntencya synowska jest naydoskonalsza, tych ktorzy Panu Bogu służą, nie dla tego aby mąk y karania uszli, ani dla tego aby zapłaty dostali, ale zeby się Panu Bogu podobali: y dla tego że go prawdziwie y szczerze dla iego nieskończoney dobroci y godności miłują.

2. Tacy, mają swoje sposoby, ktoremi się porátować mogą do takiej intencji. Bo tym samym że pożytku ani wczasu, w tey robocie nie szukają, ieszcze daleko większego dostają nieprzyrównanym sposobem. Mają abowiem dwoiaki zysk, jeden personalny, to jest, względem osoby: a drugi w samey zapłacie. Personalny że są syny Bożymi, y serce mają synowskie. Atoż iako synowie celują sługi, y naieumniiki, tak też y w godności zacnieyszemi są. Sama zaś zapłata nierównie przechodzi insze. Bo choćay trzy będą czy-

da czynić jednę rzecz dobrą, tego który czyni z bojaźni, dzieło jest iako stalne. Drugiego co z namiętności, y nadziei, i ko srebrne. A trzeciego co z miłości, sliczniejsze niż złote, y kosztownemi kámiemi osádzone. Taki sposób czynienia dobrze, czyni nas náśladowcami Pána Chrystusowemi, który z szczeręj miłości we wśzytkim Oycu wygadzał, y podawał się. Tak też y sam Bog nam dobrze czynił, czyni, y czynić będzie. Bo nikogo się nie boi, nie spodziewa się od nas niczego, gdyż niczego też niepotrzebuie, ale tylko samej miłości.

3. A żebyśmy tak służyli Bogu, dla samej iego miłości, wyciąga ná nas przyiaźń iego. Przyiaćielska rzecz dogodzić przyiaćielowi nie z bojaźni, nadziei, ale z samej miłości. Ponieważ tedy staliśmy się uczestnikami przyiaźni Bożej. Sap: 7. starać się mamy tak mu służyć, áby mu się tylko upodobać, łaski y miłości iego dostać.

4. Bá y między ludźmi tak się zachowuie, Krolowi służą wielcy pánowie, z wierności y miłości, a nie z bojaźni ábo nadziei. Zaczynam y mnie zacność wielka przypádnąć, kiedy Pánu Bogu, iako wielki iaki Senator służyć będę, wielkim y páńskim umysłem: choćayby złym nie było nágotowane karanie, ani dobrym odpłata, y owszem choćaybym wiedział, iż wśzyscy ludzie będą zbáwieni, a mnie tylko samego od nieba odstrychną, przecię ja chcę y będę przykazanie iego pełnić, y iego porad nieopuszczać, cokolwiek Pan Bog ná mię dopuści przeciwnego, cierpieć, a wśzytkie rzeczy ná iego część y chwałę obracać, bo on tego jest godzien, a iam powinien. Lecz tego Pan Bog nie uczyni, aby tak chętnego robotnika, y w tey dobrej woli skutecznie trwającego, do krolestwa swego przypuścić nie miał.

Dobra tedy pierwsza intencja. Lepsza wtóra. Ale trzecia przewyborna.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Medytacya o Skrupułach.

IZ roztrząsając grzechy, y uważając one rzeczy straszne, skrupuły się śnadnie bojaźliwego człowieka imają: dla tego krom nauk o skrupułach, które się położyły w pierwszej części, uczynimy tu o nich medytacyą.

1. Zrozumieć naprzod trzeba, co jest skrupuł.

Skrupuł jest to boiaźń lęklivego sumnienia, kędy się bać nie trzeba. Jest to niebączna trwoga bez fundamentu, y beślusney przyczyny, iakoby albo się grzeszyło, albo na grzech zezwoliło, albo się go nie spowiadało, albo nie wyraźnemi słowy wypowiedziało, albo nie z okolicznościami przynależącemi.

Jeszcze: Jest to skrupuł, iadaco obciążać sobie, y rozumieć za co wielkiego, a czasem nie będzie nic, a człowiek bierze sobie, iakoby co było do tego zniezmierzonym frąsunkiem, y utrapieniem wielkim, ktorego nie może zbydź, bo się ustawicznie na umysle kręci y dręczy.

2. Trzeba tedy wiedzieć, że skrupuły są: 1. Głupie. 2. Przeciwno Bogu. 3. Aniołowi Strożowi. 4. Przeciwno Świętym. 5. Przeciwno Kościołowi Bożemu. 6. Przeciwno samemu sobie. 7. Przeciwno rozumowi. 8. Przeciwno bliźniemu.

1. Są głupie: bo nie mają po sobie żadnego státecznego fundamentu, właśnie iako kiedy koń, woł, y insze bydło, które bez przyczyny boi się kamienia, albo mocnego mostu, na który nie śmie iść.

2. Przeciwno Bogu. Bo Scrupulosus wielką mu krzywdę czyni, rozumiejąc go za okrutnego, iakoby miał za namnieszy grzeszek do piekła posyłać. Za nieprzyjaciela ktoryby go pilnie podstrzegał aby go wczymkolwiek podchwycił

Za nie-

Za niebácznego, iakoby nie miał wyrozumieć ułomności y zepsowaniu natury ludzkiej.

Za niemądrego, któryby nie umiał różność czynić, między wielką y małą winą: y za niesprawiedliwego, iakoby miał iednako karać, tak wielki jako y mały defekt.

Za nierozsądnego, y podobnego naszey pomieszaney głowie, iakoby to u niego miało się zdać coś, kędy nie masz nic.

Za melánkoliká, przeciwko kondycyi wiecznego błogostawieństwa, iakoby to on się miał kochać w frólowych, zasępiących: A ono sam będąc od wieku błogostawiony y wesóły, chce po nas, abyśmy mu wesółym tłumieniem, wesóło służyli, iako upomina Dawid: Służcie Panu wesóło w Psal: 99 Woli Bog żebyśmy złożyli z siebie niepotrzebny frásunek (który przeszkoda jest, do káżdey dobrej sprawy) á tym czasem wesóło po drodze zbawiennej chodzili, o Panu Bogu, iako o Oycu dobrotliwym y miłosiernym rozumiejąc, á dobroci y łaskowości iego ufając. Zaczynam idzie, że *Scrupulosus*, iako przeciwko Bogu grzeszy, tak też y przeciwko iego doskonałościom, które są dobroć, miłość, miłosierdzie, litość, mądrość, &c.

Affekt.

Tu ja słusznie się ulękę, y będę się prawdziwie bał, á bym tą głupią bojaźnią Pana Boga nie obraził, y nadzieję nie utracił. Y postanowię obaczyć się w tych skrupułach.

3. Jest też ciężki Aniołowi Strożowi naszemu. Bo mu nie wierzymy, nie ufamy, y od niego się wydzieramy. A to z tey miary. Anioła Stroża tak miłuią: niebo pokazuje, á za rękę człowieka wiedzie. Iakoby dając znać, iż go prowadzić chce do niebá, które mu pokazuje, iako koniec y cel iego, upominając, żeby bezpiecznie y wesóło tam iść.

z nim miał, wedle Dawida Proroka: Uweseliłem się tym co mi powiedziano, do domu Pańskiego poydziemy.

A *Scrupuloſi* ociągają się: bo trapiąc się skrupułami, powątpiają, iakoby to niepewna rzecz była. A Anioł prawdy nie zawiedzie, trzeba mu ufać.

Affekt.

Pożałowawszy tego despektu Anielskiego, przeprosić, y obiecać tego poprzestać, prosząc go o ratunek.

4. Świętym też nagana się dać, bo wiele z nich y na sumnieniu, y na twarzy weseli byli. Drudzy zaś wewnątrz weseli, dla dobrego sumnienia, a zwierzechu za grzechy płakali: lecz ten płacz zlewał się y zwracał do dusze na wielką ich pociechę.

Atoż *Scrupuloſi*, iakoby strosząc święte przodki, swe którzy wesoło do niebą się pięli, przeciwnym sposobem z frąśunkiem y utrapieniem, nie wiedzieć dla czego y dokąd się tułają.

Affekt.

Y w tym się trzeba postrzedz, a drogą pospolitą do nieba iść, którą Pan Chyſtus przetorował, wszyscy pobożni y Święci, nią bezpiecznie chodzili.

Poymę tedy affekt śmiałości, a nie dam się uwodzić pomieszaney y nie rozsądnay fantazyi.

5. Kościołowi (który jest filarem pewnym prawdy) zadają kłamstwo. On uczy, że skrupuły są podeyzrzaniem grzechu barzo lekkim, a nie są prawdziwym niebezpieczeństwem, ani grzechem. Uczy też, że tak się to zdadza grzechem nieumiejętnemu, słabey fantazyi: y że trzeba ie pogardzać, a chociaż się ozywają, niedbać, y nic nie wdawać się w rozmowę y roztrząsanie ich, ale się uspokoić. A *Scrupuloſi* temu iakoby nie wierzą.

Affekt.

Obaczywszy się, że to źle czynimi, kościoła nie słuchając, żałować tego: a na potym umyślić się, we wszystkim słuchać kościoła prawdziwego, y posłusznym być. Ponieważ iż on nie może nas zawieść, albo oszukać

6. Samym sobie szkodzimy, bo głowę sobie psujemy skrupułami, fantazyą, y inrze wewnętrzne zmyśły obrażamy, siły wątlmy, złączym w melankolią wpadniemy, na baczeniu szwankować będziemy. Sumnienie zawiedziemy, do rozpaczyny pętko przydziemy, a potym y do potępienia: u ludzi poszanowanie y dobre mniemanie tracimy. Bo tacy zdadzą się nie spełna rozumu: w pośmiewisku y w lekkim uważeniu tą u inszych. Złączym niecierpliwość znaczna i dzie, poswarki, gniewy, &c. y szwank na zbawieniu.

Affekt.

Zawstydzę się tego głupstwa: a będę się chciał obaczyć &c

7. Jest też przeciwko rozumowi. Nie uważyc sobie dobrze okoliczności sprawy. A od tego rozum, który Pan Bog człowiekowi dał. Aż nie dla tego, aby go używając, wedle niego sobie postępował? A ktoby tak barzo był tępy, tedy sam rozum pokaże, co czynić. Rádzić się bie głych y pobożnych, a na rádzie ich przedstawiać.

Doktorowie też mówią: kto rady ludzi biegłych nie słucha, jest albo głupi, albo pyszny.

Tu się iakoby ccknę, y do rozumu na potym chcę się uciekać y do porady ludzkiej, na ich rozsądku więcej polegając, niż na swoym rozumu się spuszczać. Co będzie akt pokory.

8. Są też te skrupuły z wielką szkodą bliźniego, bo często tacy skrupulanci, wiele dobrego mogliby bliźniemu uczynić, poradzić, pomoc, na spowiedzi, na kazaniu, &c.

A często

A często dla skrupułow nie śmiał się niczego tknąć : rozumiejąc , że tam przypadnie trwoga na sumnieniu , z widzenia , rozmowy , myślenia , &c. zaczął nabęda skrupułu y niebezpieczeństwa do zbawienia. A ono kiedy człowiek się przysięgnie y oświadczy na nieczczowanie : jeśli co takiego przypaść , odpor takim labirentom snadnie się uczyni , nie przeciwiąc się chociaż się odzywając.

Affekt.

Uważając tedy sobie te rzeczy wszystkie z pilnością. Naprzód zawtydzić się każdy swych zbrodni musi , bo obacz , że po te czasy iakoby bez rozumu był , iako głupi : infszą drogą nie ludzkim gościncem chodzący.

Potym doszedszy tego , iako się swemi skrupułami naprzykrzył Bogu , znieważył Anioła Stroża swego , świętym napodrzeźniał , bliźnim niepiaw , niepodobna , żeby żałować nie miał.

Y postanowi sobie ustąpić takich bez rozumnych fantazyi , y nie spuszczać się na swoy miałki a zawiedziony rozum , ale patrząc na ludzi dobre co czynią , on też także z nimi będzie. Słuchać we wszystkim Spowiednika biegłego , przewodnika mądrego , przełożonego baczego.

Umyśli też chronić się okazyi wizerunkowej do melancholii , z ktorey też skrupuły pochodzą , iako y z konwersacyi z skrupułowami , ktorey też trzeba się strzedz.

Okazyja wielka , uciec się do Pana Boga , prosząc , aby pomógł do tego , rozum oświecił , sumnienie obiaśnił , Panu Maryey , Aniołowi , y wszystkim SS. o przyczynę.

Przypomnienie.

TRudną sprawą z skrupulanty , dla tego natracę znowu co się wyżej tknęło.

1. Skrupulant kiedy wątpi o czym , jeśli jest grzech to

T a

co uczy

co uczynił, albo nie: niech się tego nie spowiada. Bo iako tych wątpliwych rzeczy będzie się spowiadał, przybywać mu będzie skrupułów, a nigdy nie wybierze ani wysuszy źródła skrupułów, y owszem okazwa się doda większą do nich. O kiedyćby był własny grzech, scrupulosus nie mógłby wątpić; ale iako pewnego, miałby się go y grzyzłby go bardzo, zwłaszcza śmiertelny, mającego sumnienie zbyt pieszczone.

2. Niech wie, iż inna jest pomyślenie, a inna zezwolenie. I świętym iadaco przypadło, ale że to ich trapiło, dla tego znak był niezezwoleń. A co winie i nożownik że rdza padnie na noż: on tego nie chce, ale to poizło z materji takiej podległej temu, to jest z natury żelaza: tak też y te iadankie myśli, nie zechcienia naszego wynikają: ale z natury mizerney zepłowanej grzechem pierworodnym.

3. Niech się uczą, *deponere conscientiam*. Składać sumnienie, to jest, uczynić sobie tak: unyść że to nie grzech a kiedyby się wiedziało iż to grzech, nie wazyłby się człowiek, czynić.

4. Podczas trafi się taki scrupulosus, że trzeba mu kazać, nie spowiadać się tylko śmiertelnych, y to takich za któreby śmiał przysiąc, że są śmiertelne, albo że zezwolił na grzech: albo że się nie spowiadał tego nigdy.

5. Koniecznien słuchać rady ludzi rozładnych biegłych y pobożnych: y spuścić się na nich. Więc y insze przestrogi wyżey położone zachoować. Czego wszystkiego uczą Teologowie.



WTORA DROGA

Oświecająca albo nabywająca dla postępujących.

ROZDZIAŁ I.

Co się rozumie przez postępujące y która zabawa ich.

I Postępujący są, którzy pozbywszy grzechów (przez pokutę, skruchę, albo spowiedź) y ustroniwszy iakożkolwiek popędlwości, y inne złe affekty przez umiarkowanie. wzięwszy też przedsię polepszenie żywota, na tym są, aby nzebierali y dostali wszystkich cnót, gdyż wszystkie z sobą powiązały się, y jedna bez drugiej nie obeydź się, chociaż do iedney wykonania, więkza się skłonność pokazuje w niektórym, niż do innych, lub to z natury, lub z nałogu, lub też z daru Bożego.

5. A słusznie ich średni stopień, albo ta droga, nazywa się oświecająca: bo rozum zdobywając się na pośredku dostąpieniu y nabyciu cnót, rozmaitym uważeniem y rozstrząśaniem oświecony bywa: a wola, y inne siły jasnością cnót ozdobione, lśnią się.

3. Zabawa zaś ich jest przypatrować się Panu Chrystusowi wy głowie naszej, który jest zdroiem albo zdrodem wszystkich cnót. Także też y życiu świętych Bożych, którzy i członkami jego: a zwłaszcza zwierciadłu wszystkich cnót, Panny Maryi, która jest Królowa Kościoła Bożego. Affekty tu służące naczęstsze są te, pragnienie dostać cnoty, ośmielić się na trudności, nadzieia, miłość, acz mogą się y inne trafić.

4 O żywocie P. Chrystusowym, śmieje się rzecz może, iż jest iko stoł wizerunkich kosztownych y rokosznych potraw napełniony, przy którym y wielki się naie, y małuczki naydzie, czym się pośli: jest iako miejsce kędy chowają, wizerunki zbroie y oręża, kędy naydą, tak duży iako słabi oręża, którym się nieprzyjaciółom mogą obrońić, y ich zwyciężyć. Mowi S. Bonawentura. Ze nigdzie nie naydziesz, kędybyś się tak mógł nauczyć, iakobys sobie mógł postąpić przeciwko tym rzeczom skażyelnym przyciągającym do siebie: przeciwko uciśkom y przeciwnościom: przeciwko pokusom nieprzyjacielskim y złościom, iako w życiu Pana Chrystusowym, które było doskonałe bez żadnego def. ktu. Abowiem zultawicznego sobie-uwazienia żywota Pana Chrystusowego, dusza przychodzi do nieciakiego stowarzyszenia się z nim, do ufności y miłości jego, tak że wizerunki rzeczy świeckie insze pogardzi y lekce je ważyć będzie, nic o nie niedbając. Umocniony będzie y wyćwiczony, w tym co ma czynić, y czego się ma chronić, ani się przeciwności da przełamać, ani pokusie znieść y zwyciężyć.

5. Wczym ja sobie uważić będę opatrność, dobroć, y miłosierdzie B. że. Po grzechu naszym mogłby Pan Bóg, samą wolą swoją, nas do siebie nakierować, zgładziwizy grzech nasz przez wlanie łaski swej. Kiedyby to chciał, a ktoby mu się przeciwil? a gdyby uczynil, komuby się tego był powinien sprawować? Do tego. Niechayże to poydzie przez odkupienie: tedy mogłby to być sprawić przez człowieka nowo stworzonego, abo więc przez Anioła: lecz tego Bóg niechciał. Ale postanowił, żeby syn wiaśny tego iednorodzony uuzyl się, przyial naturę ludzką, y stal się człowiekiem: aby za nas dosyć uczynil wielkim dostatkim zasług swych, y wylaniem krwi swej. A do tego,

aby nam

aby nam poda: przykład rozmaitych cnot, miłości, postużenstwa, pokory, umartwienia, cierpliwości, &c.

Poręcznicy y skuteczniacy człowiek z tą może się porwać do wszystkiego dobrego, kiedy widzi, że ono sam Bog drogę mu pokazuje, której się ma trzymać aby doszedł do nieba, niż kiedyby inize stworzenie na to się podało.

ROZDZIAŁ II.

Medytacja o Poselstwie do Panny Máryi od Boga, przez Anioła Gábrzela: z której zdobyć się możemy y na rozmaite cnoty, na miłość, postużenstwo, pogardę chwały, pokorę, &c.

1. **W** Tym poselstwie dla łącznego y porządnego pojęcia, upatrzę trzy persony, Bóską, Anielską, y Pannię. Przyszedł czas kiedy miał Bog wykonać naprawę natury ludzkiej. Począł tedy, kiedy wszytek świat bałwochwalstwem, a Żydowie osobliwie od Boga obrani, rozmaitemi a ciężkimi grzechami, jego obrażali, do gniewu y kárania pobudzali: kiedy człowiek y świat zguby, y wniwecz obrocenia miał się spodziewać: alic Bog o pokorze nie o utrapieniu zamyśliwa, y miłosierdzie nad syny ludzkimi, nieprzyjaćioły swemi pokazuje, y czyni kto tu nie pozna wielką miłość Bożą do narodu ludzkiego: a człowieczą wielką nieposłusznosc y niegodność? kto się nie zdumiecie? kto nie podziękuje za to, a samego siebie nie wzbudzi do odmówiania Pana Boga? A jednak za wżytkie swe dobrodziejstwa, niechce Bog nic, tylko od nas bycé miłowány.

Ta jest powinność naszą, w niej wszelaką doskonałość, tak Zakonna, jako polipolita świecka należy. Ona jest drogą do

gą do niebá y odzwierną do niego Oná iest miarą błógo sławieństwa niebieskiego. Y ná tym jednym punkcie mogą prześiać; ktorzy nie są ieszcze wypráwieni. A wpráwieni mogą to rozse-
rzyć.

2. Obrał tedy Bog, z ták wielu tysięcy Aniołów, Gábryelá ná poselstwo: y jednę ze wšytkich białychgłów Pan-nę ubogą, ktorey w godności rowney nigdy nie było, áni będzie, ktora mieszkála w Nazareth, mieście Galileytkim, á była poslubiona Jozephowi.

Wšytkie rzeczy tájemnic pełne.

Gábryel, wykłada się moc Boża, áby tym się pokazała wielká moc; w Bogu posyłałym: w Synu posłanym: y w samey sprawie.

Márya, wykłada się Páni. Aby się dało znać, iż się Bo-gu podobála, ztąd: że affektem swoim pánowála, z gorą-cości ducha wzgorę się wzbiała, ozdobą cnot Pańskich wšytkie przechodziła, á przecię chetnie młzym rządzić się dawała. Iako to Pan Bog obiera, iakoby ná pomoc, y do społeczności zacnych spraw przypuszcza tych, ktore náyduie żywota duchownego, y czystego, nie świeckiego, áni plugawego.

Bierzzé sobie ná wyrozumienie, áby tákich náśladować.

Nazareth: wykłada się kwiát: bo tam wyniknął kwiatek niebieski bárzo woniący.

Galilea, odmiána. O iáko wielka odmiána stała się, po gniewie y neiprzyiaźni, miłość, łaska, y zawarra przyiaźń, nad ktorą zawártsza bydz nie może.

Iozeph, znaczy rozmnożenie: ábowiem wiele światu y ludzióm przybyło zá tym.

Tu się mogą przypátrzyć mądrości y dobroci Bożey, á-
bym się ieszcze pokrzepił w rospaloney łasce Bożey, wi-
dząc, iáko dla mnie wšytkie rzeczy sprawuie, z takimi o-

kolicznosciami, ktore do rzeczy przynależą, a mnie do podziwowania, y miłości iego pobudzają. *Tedy dosyć zacząć czyniać.*

3. Obrawszy tedy P. Bog te Persony, do tego miejsce y czas, powierzył się swey tajemnicy Gábryelowi Aniołowi, ktorego w legacyą do Panny Máryi, z tak pocieszna nowiną wyprawił sposob wšytkiego podawszy. Zdumiał się Anioł, widząc tak wielką łaskę y dobroć Pańską, uniżenie Syná Bożego, y uraczenie człowiecze. Jednak bez omieszkania, ułpobiwszy sobie ciało z powietrza, udał się w drogę do Panny.

Nauczę się tu ochotnego y prętkiego nabożeństwa, y ku náthnieniu Pańskiemu, kiedy mię wewnątrznie do czego pociąga: y ku rozkazaniu przełożonych, kiedy mi co zlecają, abym natychmiast nie odwołocznie wykonał, nie zallaniając się swoją zabawą, ani sprawy zleconey niezwyyczajnością y trudnością.

Co raz do Paná Boga chćiey westchnąć, prosząc o ratunek ku dostąpieniu tey cnoty, y ofiarować mu wšytkiego siebie y swoie wšytko ná posługę, gotując się do náśladowania takiej cnoty. *Ten punkt uczyni dosyć*

4. Wiedział Anioł do komorki zamknięoney, kędy Pannę Maryą zwykłym sposobem, medytacyą bawiać się zastał.

Dayże Pánie Boże w zwyczajnui mieć to ćwiczenie, żeby y Anioł Stroż nasz miłą zabawę miał známi, odnosił do Boga bogomyślności nasze, y ná pociechę swą wracał się do nas. A do tego starać się mamy, aby Pan Bog czasu śmierci, przychodząc do nas, zdybał nas ná dobrej sprawie.

5. Obaczywszy Anioł Pannę, y podziwował się icy swiętobliwości, dla uczciwości spuścił oczy ná ziemię, przypadł sam z wielką pokorą, y skromnym głosem po-

zdrawił: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionas ty między niewiastami.

Nauczę się tu, y niższemu, nie zayzreć, ale życzyć y cieszyć się z tego, kiedy go Pan Bóg wywyższy ná co. A to Anioł z natury swey zacniejszy niż człowiek, przecię obaczywszy wolę Bożą y wywyższenie P. Maryi nad Anioły, nie tylko nie zayżrzy, ale winszuje, upada przed nią, uczciwość czyni z wszelaką pokorą.

Wielka to rzecz iest. Iá nie mam, á wedle światá podleyfzy ma, á przecię się z tego cieszę, nie tylko nie zayżrę, y szinuję y podkładam się mu, iáko wyższemu y zacniejszemu, samego siebie poniżając. Miły Panie, dopo może mi do takiey pokory. A ty Aniele Strożu moy, przyczyn się za mną.

6. Ná to Pánná Márya co? Trzy rzeczy. Trwoży się, myśli, á milczy. Zátwożona była, nie z widzenia Anioła, bo często ich przed tym posyłane do siebie widać zwykła, ale ziego niezwyčajney mowy, że oná pokornieuchną będąc, nád spodziewanie y postanowienie swe słyszy takie o sobie chwały. Zátwożywszy się myśli: będąc abowiem mądra, uważała to nowe pozdrowienie. Więc iż milczenie ściśle zachowała, nie odpowiada nic

O dayże nam Pánie od tey Pánnny wšytkich cnot się náuczyć, tey pokory, wštydzić się y strwożyć kiedy nas chwala: á o chwałę nie niedbać. Więc y to potrzebne bardzo *silentium*, barzo pilnie chować, wšytkimci, ale zwłaſzczá Pánnom, náwięcey milczenie chować, ikromność y spuszczone oczy mieć, przynależy.

7. Ztrwożoną Anioł cieszy, mówiąc: Nie boy się Márya. Bo do boiaźni żadney przyczyny nie masz, gdyż nálaźłaś łaskę u Bogá. Zakonna Ośoba, zakonnie żyjąca, żadn. y okázyi nie ma dō boiaźni, ani nocney, ani dzienney,

ani od ludzi, ani od szatanów. Bo chociażbym chodził wpo-
śród cienia śmierci, nie będę się bał złego, bowiem ty
Panie jesteś zemną. Psalm 22. O jak wielka bezpieczeńność
jest być dobrym Zakonnikiem albo człowiekiem.

Alc powiedz już Aniele Boży, czego chcesz, po-
co cię posłano do tej Panny. Nie tak pociechy wszystkie-
go świata.

Dokłada. Oto poczniesz w żywocie y porodziś Syna, y
nazowiesz go Iezus: Ten będzie wielkim, y Synem nay-
wyższego zwan będzie, y da mu Pan Bog stolicę Dawida
Ojca jego, y będzie królował w domu Jakobowym na
wieki, a królestwu jego nie będzie końca. Wczy nas tu
Anioł, aby rzeczy poważnych nie wypowiedaliśmy, poki
człowiek jest w trwodze, ale kiedy się uspokoi. Y ta prze-
stroga jest pożyteczna: bo czasem napowiadasz się y naro-
bisz, a nic nie sprawisz, kiedy słuchacz nie jest sposobny.

Możesz tu uważać sobie wszystkie słowa, które sławę P.
Chrystusowi z sobą niosą, a naszą wielką pociechę. Iako y
przednie Imię IEZVS, wykłada się Zbawiciel, wielki w mą-
drości, świętobliwości, y mocy, Syn Naywyższego nie
przyśposobiony, ale przyrodzony. Królestwo mu dane nie
doczesne, ale wieczne: nie ocerklowane granicami, ale po
wszystkim świecie.

O jak wielką okazyją tu mam dziękować Panu Bogu,
gdyż tak wiele dobrego biorę na głowie moicy. Głowę
złotą mam Pana Chrystusa, a ja za spadkiem z złotej głowy,
mogę być członkiem kosztownym, złotym przez nasła-
dowanie, y cnotami ozdobionym. Dajże to Panie Boże.

9. A Panną Maryą zaś, co na to? Nie wątpi, ale się
dziwując tak wielkim rzeczom, pyta o sposób tak zacney
Tajemnice. Anioł, w pánictwie posłubionym upewnia ją,
oznajmując, że to będzie Boża sprawa, z ślapienie w nią

Ducha S. y naywyższego obroną. Y dla tego to co się narodzi, będzie się zwało Synem Bożym. Bą y rzeczą samą tak będzie. Aby ią wierzącą w tym utwierdził, pokazuje przykład Elzbiety, która w starości poczęła. Bo to Pánu Bogu wszystko równo, tak nieplodney iáko y Pánnie pobłogosławić, y mocą swą rozmnożenie dać.

Náuczyć się tu mogę, nie wątpić nic w ratunku Bożym, czasu przygody, y kiedy mi co rozkazuje, bądź przez się, bądź przez Przełożonego; á mnie się zda rzecz trudna do wykonania. Wieleż sposobow ma P. Bog, choćiay my y jednego nie upatrujemy, do ułaczenia rzeczy trudnych, y do osłodzenia drog przykrych, y do poratowania na dostanie cnot wysokich; tylko P. Bogá prosić, á z siebie gnuśność strząsnąć, łácono wszystko poydzie.

10. Już Páanno zezwol, á nie ociągay się. Czeká Anioł odpowiedzi, czeka wszytek świat odkupienia, czeka Bog Ociec zezwolenia, czeka Syn Boży natury ludzkiej przyjęcia, czeka Duch Święty roboty, áby tę tajemnicę w o-cemgnienu sprawił. Zezwala Pánná tymi słowy: Oto Służebnicá Páńska, niechay mi się stanie według słowa twego.

Jáko tu wiele cnot, mądra y święta Pánná w niewielu słow wykonała: Oto ochotne posłuszeństwo wyrzą Służebnicá, głęboką pokorę. Niech mi się stanie według słowa twego. Tu wiará Tajemnice Troyce S. y Wcielenia się Syná Bożego: y nádzienia zbawienia świata, y miłość przeciwko narodowi ludzkiemu.

Moy dobry Pánie, dayże mi náśladować cnot tej Pánni, wiary mocney, bez wszelákiego powątpienia. Nádzicie pewney, bez żadney rozpáczy: miłości gorącej y robiącej, á nie próżnujący ku tobie y bliźniemu. Posłuszeństwa rączego, y pokory szczerey á głębokiej, ábym mógł uczestnikiem być tego odkupienia, przez Syna twego mi-

łego,

tego, światu przyniesionego, a za to umiećci dziękować,
Co liczbą niemal, to. Medytacya.

11. Anioł usłyszawszy od Panny odpowiedź, wesoło wraca się do Boga, że już wszystko co mu zlecono, sprawił dobrze y szczęśliwie: jednak dziwując się y uważając sobie słowa Panny Maryey tak dzielne y pokorne.

Jeszcze y tu czego się nauczyć. Od tak Świętey Panny pokwapił się Anioł do niebá, odprawiwszy poselstwo. Nam to przykład, abyśmy się z ludźmi dobrymi y świętymi długo nie zabawiali, ale sprawiwszy co potrzeba, do celi się wrocili co prędzey. Różnaité śidła szatańskie są, których się rychley uchroni osobno mieszkający, a nie wiele z ludźmi się zabawiający. Wznień ia to sobie w rozum, y chcę tego przestrzegać.

12. Wtymże momencie, skoro Panná Márya wyrzekła one słowa, Bog sprawił w P. Máryi, z przeczystey Krwie iey, ciało dostateczne ze wszystkimi członkami, y Duszę doskonałą z niszczego stworzoną złączył z ciałem: w teyże chwili toż ciało, też duszę, ábo też człowieczeństwo Syn Boży przyjął, y do Boskiey osoby swoie tak podniósł, że natury Bożey y człowieczey, jedna tylko była Personá ábo Osobá. Duch Święty zaśię onę naturę ludzką poświęcił, łaskami y dary ozdobiwszy.

Te rzeczy uważając, ledwie mi nie przydzie od siebie odeyść. Ani wiem, czemu się wprzod dziwować. Bogu tak wielkie rzeczy, dla nikczemnego stworzenia sprawującemu, czyli ziednoczeniu tak zacnemu, czyli człowiekowi taką godnością wywyższonemu. Łácho przystąpił afekt miłości ku Panu Bogu, wdzięczności y podziękowania

13. Podziękowawszy Panu Bogu za takie miłosierdzie, możemy się na te affekty zdobyć, które z tych punktów idących, wynikają

Naprzód. Możemy dożyć wesela, które miałaś Trycja S. z tego wcielenia Syna Bożego. Weselił się Bog Ociec z tą, że już zabiegał między człowieczy, a na znieśienie jej dał nam, nad co większego, wyższego, zacniejszego nie być nie może: y to Dzieciątko nowo poczęte nad wszystko stworzenie umiował. Weselił się y Syn Boży, a nawięcej z tą, że nas uczynił uczestnikami tak wielkich dobr, y zakochał się w onym człowieczeństwie przyętym, którego nigdy nie opuści. Radował się Duch Święty, że już się pokazała droga do odpuszczenia grzechow, y usprawiedliwienia naszego, znalazł się też y ten co nas odkupić miał.

Czy uważałaś ty sobie człowiecze to wesele Trycy S. a tylko względem ciebie, że przez to złego zbywałaś, a wielkiego dobrego nabywałaś? Wielką miłość y dobroć Bożą obaczyć możesz: a tam nie będziesz się do odmiłowania miała? Także y Panną Marya radowała się, że dobrze wyrozumiała, co się w niej działo, y obaczyła się być Panną y Matką, Anielską Krolową, y świętą Panną. Y każdy teraz człowiek ma y cieszyć się z tej godności jej, y weselić się pomoc tejże, y Trycy przynadostynięjczy, dla tego, żeś przez to został synem Ojca niebieskiego: bratem Syna Bożego, przybytkiem Duchu S. P. Maryi, y Aniołów towarzyszy.

Nauczę się tu cieszyć y radować z dobr bliźniego, chociaż ja z tą pożytku żadnego nie odniosę. To jest abowiem prawdziwa miłość, y takie się nam trzymać.

14. *Druga co czynić mamy.* Pozdrowić y powinzować Panu Chrystusowi nowo poczętemu. A z czegoż? Dowiedzieć się pierwej potrzebą, czym jest. Jest Pan Chrystus tym, który miał przysć aby nas zbawił, który miał świat odnowić. Więc y to, iż skoro Duszą jego była stworzona, obaczyła iż człowieczeństwo nie rozwiązany

związkiem złączone było z Bóstwem, w jedności Persony Boskiej. Obaczyła onego człowieka wespół y Bogą, bydź głową Aniołów wszystkich y ludzi, wolnego od wszelakiego grzechu y namnieyszego, którego ani się mógł dopuścić, nieskończoną łaską, świętobliwością, wszystkimi cnotami y darami napełnionego, umiejętnością y wiadomością rzeczy przeszłych, niniejszych, y przyszłych ozdobionego, niezmierną chwałą, y jasnym widzeniem Bogą na rozumie oświeconego, opatrzonogo y wyprawionego mocą na cudą czynienie, y na grzechow odpuszczenie. Wprawdzić y ciało miało być uwielbione, y nieskażitelne, ani śmiertelne, bo ono się ciągnie za duszą, która już zaraz błogosławiona była skoro stworzona była: Jednak zahamował Pan Chrystus wielką mocą y cudem, aby błogosławieństwo na duszy się zatrzymało, a na ciało się nie zlewało: Zeby dla nas uciepieć mógł w ciele podległym bolom, aby przykłady pokory y cierpliwości nam pokazał, aby ie za nasze grzechy na ofiarę krwawą przysposobione zatrzymał.

Tuż tedy powinziuję y pobłogosławie, Boże moy, Odkupicielu moy: Spólnie z tobą się wesele, dla tych wszystkich darów, y zacności twej, ktorey ci z prawego serca życzę. A za to przygotowanie S. Ciała twego, na odkupienie nasze, ofiarując się za służę y niewolniką, aby nie swoje już wolę ale twoię y przełożonego pełnił.

Jest się tu czego dobrego nauczyć, abyśmy godności y urzędy ktore na nas Pan Bog kładzie, na pożytek bliźniego obracali, a po części sobie wczasów y dostatkow uymowali; żebyśmy bliźniemu z miłości dogodzili.

15. Co też Pan Chrystus czynił w żywocie Naświętszej Panny, skoro się obaczył tam wywyżzonego? To. Jedno obaczył tę zacność, wedle człowieczeństwa ktora się już przewidziała, zaraz serce podniósł do Bogą Oycą, od kto-

rego

rego tak wiele y wielkie dobrą bez swych zasług poprze-
dzających wziął: y dla tego bårzõ gorącą miłością, ku nie-
mu się zapalił, y palącym affektem dziękował: samego
siebie pokorniechno położył, iako ten który z siebie (we-
dle tego człowieczeństwa) nie nie był, y nie nie miał. Ná-
tychmiał też ochotnie ofiarował się Bogu na posługę. Ucz-
 się człowiecze wdzięczności y pokory, widząc Boga tak
pokornego y uniżającego się.

Naučmyśz się y my takie y wdzięczności ku Pánu Bogu,
we wszystkich dárach ktore z rąk iego bierzemy.

16. A Bog Oćiec na to wszystko iako się stawił? Pokazał
mu wszytek naród ludzki zginiony, szatanowi y grze-
chowi podległy. Dał mu też znać, iako iest ukrzywdzo-
ny y urażony tak wielą ciężkich grzechow ludzkich, y o-
świadczył, że iest bårzõ zagniewany dla tego. Stawił mu
przed oczy, rozmaite utrapienia, ukrzywdzenia, bicie, pla-
gi, despekty, y śmierć, którą miał cierpieć. Rozkazał mu,
aby na znak wdzięczności, y na przyługę posłuszeństwa,
ludzie umiłował, to złe wszystko za nie wycierpiał, y naród
ludzki od niewolnictwa szatańskiego wybawił. Na tę wolą
Oycá swego P. Ch ystus wszystkich ludzi, iako bráć swę y
rozmiłował się. O krzywdę Oycá swego zfrasował się.
Nad ludźmi ulutowawśz się, wszystkiego złego cierpieć po-
dął się, y ciężar ábo urząd Odkupiciela przyjął na się.

Aff. kt.

Dziękuję ci najmiłszy Odkupicielu, żeś ten wielki ciężar przyjął. Wyznam ia też, iż wszystkie dobrą, ktorem
miał do tego czasu, mam, y mieć będę, od ciebie ie mam.

Dla tey wdzięczności wiem co uczynię. Nápotym bę-
dę cię miał nie tylko za Odkupiciela, ábo Wybawiciela,
ale iako Mistrzá y wizerunk, ábym ze wszystkich spraw two-
ich,

ich, y cierpienia twego, starał się nauczyć prawdziwych cnot, y czystości umysłu, ábo sumnienia mego.

Odmianie ná tym świecie przypátrź się: (od ktorey y Syn Boży nie był wolen) po weselu smutek, &c. Mężnym sercem znoś nie przeciwiáć się nic, kiedy cię potyka siałunek, ale ten ponosząc, nie ustawać w dobrej sprawie. Ato maź Wodza swego, ktoregoć trzeba náśladowáć.

ROZDZIAŁ III.

Medytácyá, o drodze P. Máryi do S. Elzbiety, z ktorey pokory, miłości, pilności około swego y cudzego zbáwienia uczyć się możemy

PAN Chrystus skoro się począł w żywocie P. Máryi, wzbudził Mátkę miłą swoię wewnętrznym náchwieciem, áby z okázyi słow Anielskich poczęcie Elzbiety stárey y nieplodney ná przykład stáwiających, z skwápliwością w gory się udála: áby swoy urząd Odkupicielski wczás zaczął, Janá niemowlę ieszcze w żywocie Mátki zawártego szukał, żeby go od grzechu pierworodnego oczyszcil. Wczym wiele cnot pokázuie.

1. Miłość, pilne stáranie, y śpieszny zachód około zbáwienia ludzkiego. A iesli on ták pilno się zachodzi około mego zbáwienia y doskonałości: á ia czemu mam byđz niedbálym około siebie? Jesli on wskok práwie y zaráz łupy duży naszých wydżiera od nieprzyaciela: czemu ia mieżkam y odwłoczę brzemię nieprzyacielskie z rzucić z siebie? Czemu też przykładem P. Máryi z skwápliwością nie postępuię ná gory z cnoty do cnoty? Námyślámy się tego náśladowáć.

2. Y pokorá wielka, upátrzyć się tu może w Pánu Chrystusie. Mogł Pan Chrystus nie zádawáć sobie prace, áni tru-

dzić się ani Matki swej, y bez czynienia tak przykrey drogi wszystko mógł sprawić, co wedle ciia obecnym będąc sprawił. Gdyż obecny był w duchu y mocy Bostwa swego. Ale że przytzedł służyć, a nie żeby mu służono, zra na udanie się na robotę y sprawę służebnicą, a idzie Pan do sługi, święty do grzesznego, Stworzyciel do stworzenia, Lekarz do chorego, zacny do podłego, aby go wlanie miłaski swej poświęcił. O iako tu pokorna miłość, y pokora miłosierna. Te cnoty ściągnęły go z niebá z łona Boga Oycá na ziemię: też go y teraz do Janá niosą, aby dom wszytek uweselił, a niemowlę szczęśliwe uczcił.

Dałby to Bog, kiedyby y do mnie skłonić się chciał: Bo nim ja jestem niegodniejszy y podlejszy, tym się w zawianiu iego iásniej wyda wielka pokora y miłość.

O kiedyby tych cnot namniejszy w nas podobieństwo było, iakobyśmy pilnicy się zachodzili około zbawienia bliźnich naszych, zwalzczą, ktorzy mogą czego dobrego nauczyć, y w Sakramentach posługować, niech to przedsię wezmą: a wzyticy tych dwu cnot miłości y pokory naśladować niech się starają.

3 A ieszcze udátniejszy się pokaże miłość Pána Chrystusa, kiedy się wyliczy, co sprawił w domu Janowym: bo gdy w dom iego był (w żywocie P. Marycy, iako w lektyce żywey y zacney) wprowadzony, wielą tysięcy Aniołów obtoczony, w tymże momencie Janow grzech pierworodny zniósł (iako się rzekło) iakąś zasną łaską poświęcił, Duchem Świętym nápełnił, rozum iego przed czasem tak wyniosł, że niemowleciem będąc, y w żywocie Máierzyńskim, a już baczenie miał dobre, iakoby dorosły, Prorokiem go uczynił, do poznania Tajemnice wcielenia się swego, przypuscił, do umiłowania siebie y do adoracyi, abo czci oddania. Więc y do takiego wesela poruszył go,

że też wielką twego uczynił y dał znak iko m. gac, widząc w sobie wielką ikaś odmiannę w coś zanego. Należet y Mądrąkę jego Elżbietę Duchem S. napełnił, a użyczuwszy daru Prorockiego y wiadomości tak wielu tajemnic, wzbudził do chwaleńia siebie y Matki swej, do pokory y wdzięczności, y innych affektów świętych które tu Elżbieta pokazała.

O jaka wielka moc tego Dziecięcia ieszcze nienarodzonego! O moy Zbawicielu jużemci się ja podiał y udał na to, abym w cnotach postępował y ich nabywał: ale jeśli ty nie przybędziesz y nie poczniesz, nie z tego nie będzie, ja począć nie mogę. Przybądźże tedy a nie mieszkay, poczynay, zgładź złości sługi twego, abym ja zątym samego siebie opuścił, a na szukanie cnót się udał

4. Nie tylko Pan Chrystus S. Janą nawiedził, ale przez trzy miesiące zmieszkał, aż do jego narodzenia y mianowania. Pokazuje tu, jakim jest przyjacielem ludziom: (bo jego to roskosz mieszkać z nimi Prov: 8.) że nie opuszcza ich, ale trwa aż do wyjścia albo narodzenia niebu, y do wzięcia Imienia nowego, w krolestwie niebieskim. Nam się na przykład dać, abyśmy nie ustawali w poratowaniu bliźniego, poki potrzebuie. Pannom osobliwie dać się przykład z Pinny Maryi do niepokazowania się na świat: do kościoła iść skromnie, tam się zabawić nabożnie, wrocić się z spuszczonemi oczyma przystygnie, w domu pilnować roboty swej. Y Zakonnym by tu mógł się podać przykład. Panną Marią na klauzurę nie powinna, niebezpieczności żadnej nie podległa, a przecię nie wychodzi, starych choć podieyszey Elżbiecie służy, rozmowami się świeckami nie bawi. Niech się te cnoty upodobają każdemu, aby o nie się starać, Pana Boga prosiąc.

ROZDZIAŁ IV.

Medytacya o Narodzeniu Páńskim.

W którym się pokazuje nie tylko pokorá, ale y ubóstwo, pogarda światá, y iníze cnóty.

1. **G**Dy się rodził Zbáwiciel nasz, był wielki pokoy ná świecie, bo następował ogłoszony przez Anioły pokoy ludzi z Bogiem, á woyná duchowna z szatanem. Cesarz *Augustus* z tego pokoju, wziął sobie okázyá do pychy, y łákomstwa. Bo kazał popisować wszytek świat (aby wiedział iáko wiele miał pod sobą ludzi) y czynsz niezwykły dáwać. Dla wyroku Cesarzkiego opuściła Pánná Mária y z Jozefem przeczystym Mężem Nazareth oycyznę, á puściła się do Bethleem, kędy popisanie bydź miało, á Pan Chrystus tam się urodzić miał.

Przypátrzymy się tu náprzód, nim dálej poydziemy: iáko to P. Chrystus chciał pod czas posłuszeństwa się rodzić, (bo oná drogá z posłuszeństwa była) chciał się rodzić w pokorzę (bo ono poddanie się pod wyrok Cesarzki, y płácić od siebie wolnego nád wolnemi czynsz, wielka pokora była) Chciał się rodzić ubożuchaym, y w wielkim niewczasie: bo ono opuszczenie swego domu, kędyby było trochę wcześnief do rodzenia, y puszczenie się do cudzey zemie, wielkie ubóstwo, y niewczas był.

A kto tu nie rozmiśluie się ubóstwá, pokory, posłuszeństwa, widząc, że Syn Boży tak się w tych cnotách zakochał, y rodzeniem swym ich uczcił, poświęcił?

2. Tam w Bethleem Jozeph szukając gospody, nie nálażł. Bó y gości było wiele barzo zebranych ná popis, y gospodarze pożytku nie spodziewali się z Jozefá y Panny Maryi żadnego, widząc ie ubogie. O iáko wiele złych ludzi

y iotrow naprzymowali oni Mieczczanie, a Król Świętych przyjąć niechcieli. Nie dziw: bo nie wiedzieli, nieznali: ale to dziwniejsza, że ja ozywając się uczniem y członkiem jego, toż czynię. Abowiem kiedy próżne myśli, y żądze niepotrzebne przypuszczam, złe goście przyjmuję, a Pána Chrystusa zbywam.

Ey miły Pánie porátuyże mię w tym, ábym dla przyięcia ciebie samego, serce od wšytkich rzeczy stworzonych wyproźnić: byłbym za nieoszacowanym pożytkiem: bo bym przyjął Boga, Zródło wšytkich świątobliwości y cnot (A ja się teraz zdobywam ná cnoty) on wszedłszy w dom serca mego, rospędziłby grzechy Obroncą moim będąc, pokusom nieprzyacielskim dałby odpor: iako moy Mistrz wycwiciłby mię we wšytkich cnotach: moy skarb; ubogaciłby mię we wšytkich dobrách, o ktorebym prosił. Jest czego sobie życzyć, y do czego się mieć.

3. Tę nieludzkość Mieczczan pokornie y cierpliwie Páná Marya przyjąwszy, do pośpolitey góspody potzła. Lecz y w gościnnym domu tak ciasno było, że ledwie złobu dostać się mogło na uspokojenie nowo narodzonego. Pokazała w tym P. Marya ubóstwo w duchu, która w takiey potrzebie, niechciała się przed czasem ná wczasy opátrzyć, ale niewczas tobie obrała. Pokazała się wielka pobożność, która nad sobą żadnego politowania nie miała: lecz wšytko pożałowanie, do Synaczka, który się miał narodzić obrociła. Wielką mądrość, która łatwo przejęła y zrozumiała intencją y wolą Syná swego, iż dla tego w gościnie się chciał urodzić, aby się pokazał Wodzem ná drodze niebieskiej: y dał się łatwo naleść, iako to w pośpolitey góspodzie będący.

Jest tu okazyja wielkiego á potrzebnego przykładu Zakonnikom ucztwá: nie dbać o wczasy, odizucąc zbyte-

czne, , mårne, y mało potrzebne rzeczy, bez których y świętocy obeysć się mogą. Jest to pokuśa szatańka, ogłędąć się na przyszłe y zmyślone potrzeby albo przypadki, y które mogą być y nie być, niebezpieczno chować dla nich skarbow, czego czynić albo trzymać dobrym tu nieniem Zakonnik nie może. Przeciwno słubowi uboświ to jest: Ato Kościół wygadając krewkości naszey, a niedostatkowi klasztornemu, pozwala Zakonnikowi, wżąć od Dobrodziecia, gdy co dać, a zaraz Przełożonemu pokazać, ale trochę co, nie wiele: do krotkiego czasu, nie długiego: (uchoway Boże do nie zamierzonego) na pewną potrzebę którą oznaymić się ma: czego potym y przełożony odmienić po oznaymieniu nie może, a tym czasem nie przy sobie, ale z pośpolitemi pieniądzmi trzymać u tego, który niemi szafuje, albo pieniądze klasztorne ma: Bo y sam Przełożony ich chować nie może, ani dla siebie, ani dla inzego danych.

A gdyby okazała opuścić się na wydanie, już to znąć, że nie była potrzeba prawdziwa: y dla tego Kościół y Zakon każe na pośpolitość to wydać. A kiedy klasztory opatrzone są, albo z iałmużny wydolają potrzebom, y zwykły opatrować, tam nie y po takim chowaniu. Nie trzeba z Bogiem obłudnie postępować, ani dłużej w niebezpieczność potępienia wdawać.

Jest też tu okazała poginić nieludzkość do przyjmowania gości, albo pielgrzymow, która nie miła jest Panu Bogu: a ludzkość do przyjmowania tak przyjemna Panu Bogu, że y Abrahamowi, y inżym, przydło się, że jedną część zapłaty tey uczynności, że też Aniel: przyjmowali za gości, w postaci człowieczey, y inżey bę goślawieństwá od Pana Boga ich potykały. Tu komu się z yużie tey cnoty naskadować, z wielką miłośnią niech czyni, nieludzkość przełamując.

4. Gdy Panna Maria miała już porodzić Zbawiciela naszego (o czym dobrze wiedziała) czując niewymowną uciechę, udała się na głęboką y wysoką bogomyślność: w takim wesele ducha, y z tak niewypowiedzianemi efektami miłości, przez którą niepojętnie do ziednoczenia z Bogiem, podniesiona była, y niebieskim objawieniem napełniona, y zabawiona: że się zdała, iako iaka niebieska osoba, w udatności, iasności, y przyjemności. Za tym nie w bólach, ale w wielkiej radości, nie w plugaństwie, ani w smrodzie, ale w ochęd, żney czystości y nienaruszonej całości, swego Syna porodziła: tak iako kiedy dojrzałe jabłko, samo dzewo spuszcza go od siebie, bez swego naruszenia: y owizem iako światło wypuszcza z siebie iasność, a przenika przez szkło bez obrazu jego: tak też Pan Chrystus sprawca całości Pannieikey wyzedł, bez żadnego poruszenia znakow jego.

5. Panna Marya skoro porodziła, obaczyła oczyma Pannieikey Syna czka ozdobnego, pięknoscią wszytkie ludzkie przechodzącego: natchmiał część y chwałę oddała, iako Bogu prawdziwemu, usługę uczyniła iako Panow wszytkich Panu: pocałowała iako Syna swego namilszego. A tym większy ukłon uczyniła, nim większą wiadomością go poznała być Synem Bożym przyrodzonym. Wiadomość zaś się ta, nie tylko przez wiarę pewną była, ale iakaś wyższa y iasniejsza: a drudzy tuż, iż było iasne widzenie Bóstwa oczyma dusznymi, chociaż na krotki czas użyczone. Jakie za tym dziękowanie potżło. że przyzedł dla wykupienia narodu ludzkiego, że ją sobie obrał za Matkę, że od początku wedle czlowieczństwa swego, nie słowem, ale przykładem uczył drogi, ubóstwa, pokory, cierpliwości, &c.

A chociaż się ośmieliła na świątobliwe całowanie jego,

jednak

jednak pokorą temona, poczytając go byz niegodną dotknąć się go, dla tego w pieluszki go powiła, powoyczykiem obwinęła, y do twardego a podłego żłobu włożyła, iako tego, który nąsze rokoszy y wczasy gani y potępia.

To odprawiwszy, znowu adorować, to jest część oddawać, y affektami ku Bogu zapalać się poczęła. Umiała ona (iako wprawna) na przemianę, częścią zażyć ślaku bogomyślności, częścią pobawić się sprawą pilną y robotą zbawienną: ani jednego dla drugiego opuszczać, ale od jednego do drugiego się wracać.

Obacz sam czego się tu nauczyć możesz, krom ubóstwa, pokory, cierpliwości, y wdzięczności, przepłatać sobie bogomyślność, z pracowitym żywotem, raz medytować y modlić się: a drugi raz też bliżniemu w rzeczach zbawionych wygadzać.

6. O Boże wielki, a małe dziecko! Leżysz we żłobie, a przecię nie prożnuiesz!

Rozważmy sobie co czyni w tak podłym miejscu (iakoby władańskim majątkiem) położony. Pociągnął do siebie wszystko: Anioły z nieba ściągnął, Pasterze do siebie wzywał, wschodnim Krolom o sobie dał znać przez gwiazdę, która się na wschodzie słońca pokazała. Anieli y z nieba widzieli Pána Chrystusa we żłobie leżącego, a zdumiewając się nad tak przedziwnym upokorzeniem się, pokłon oddali, y iakoby się przed nim zawstydzili. Bo iego dusza tedy tym była, czym y teraz jest, w miłości gorętsza nad Serafyny: w umiętności mędrsza nad Cherubiny: mężniejsza nad Trony: czystsza nad inne wszystkie Chory Anielskie y szczęśliwsza. Wiele z Aniołów wespół z Gabryełem Legatem, przyjąwszy ciała y postać ludzką z woli Bożej, stawili się, aby poddałość, y powinność uczciwość oddawali:

dawali: dziwiąc się, iako to Dziecię związane krayką, a z piekła duszę wydźiera, y iemu gwałt czyni.

O bym ia był godzien przyłączyć się do tych Aniołów, y iabym ochotnie y chętnie pokłon oddał Bogu Zbawicielowi memu, tysiąc razy za tak wielkie dobrodziejstwo po-dziękował. Bá y P. Maryi Mátce, y S. Iozefowi powinzo-wałbym.

7. A chcesz wiedzieć, co też Pan Chrystus pomyślił, ikoro się urodził? (Bóg taki rozsądek na rozumie miał, iako y teraz ma w niebie) Bogomyślił ym się zda, iż zaraz oczy podniosłszy na miłą Mátkę swą, a bacząc iey taką czy-łstosć taką wierność, tak wielką skromność, y pokorę, to rzekł do siebie: A kto by miał pogardzić naród ludzki, kto-ry ma tak piękne dusze, y nie rączy przy nim się opowie-żać? Szczęśliwa natura ludzka, która się zdobyła na tą-ką Osobę, która godna była: aby takiemu Kupcowi na po-kazanie mogła się pokazać, y iemu się podobać. Day Bo-że, aby y drudzy ludzie iey iakokolwiek podobni byli, a statuu niewinności po krzcie nie odstępowali.

Trzeba nam tu starą onę Mátkę w życiu naszym wymá-łowaną zniżyć, a wykonterfektować (przez naśladowanie cnot) nową Mátkę y Pannę.

8. Też Pan Chrystus z użrzenia P. Maryi, zapalił się miłością ku ludziom, y Gbryelowi Aniołowi zlecił, żeby niektóre z ludzi na oddanie mu czci y chwały wezwał. Anioł wnet jasnością zbytnią odziany, wiedząc iego inten-cyą, nie Mędrcom tego świata pyłżnym: nie bogatym śla-romcom, nie Szlachcie próżnującej, nie rotkosznikom na miękkich poscielach się wylegającym, ale pasterzom po-kornym, ubogim, czuynym nad trzodą swoją, dał znać, y na pościechy wielkie zaciągał, które płyną z narodzenia bawiciela, którego ich pierwsi Oycowie y iorocy bar-

dzio pragneli. A coż za znak tego powiedziać? Podobno dwor albo dostątki, &c. Nie, y owszem ubóstwo wielkie, znaydziecie powiada Dzieciatko w pieluszki umyć, y weź obcie pokorę. Abowiem ten który przytędził by nas zbawił, znaki zbawienia te obrał, niewinność, ubóstwo, pokorę, przez które wolni bywamy od grzechu, od pychy, od pożądania rzeczy, które jest początkiem wszystkiego złego. Tym znakom wszytek świat się sprzeciwia, który za godnościami, rokoszami, dostatkami, &c. udaje się. Day Boże, aby y w ludziach Zakonnych y bogoboyłych to nie náydwowało się. Często nam te cnoty stawia się w oczy: bo są bårdzo potrzebne do zbawienia.

9. Pasterze usłyszawszy poselstwo, y pieśń chwały Bożej y pokoiu ludzkiego, posłuszeństwo z wielką skwapliwością y gorącością wykonali, a przytędzili, część y chwałę Panu oddali. Ach, gdyby my tak posłusznymi byli Pańkiemu nadchnieniu, y gorącym sercem do niego się pokwąpili, iakbyśmy zbawieniu swemu dobrze poradzili? Nie trzeba dusić y gasić, kiedy co dobrego da, do serca nązrego Pan Bog, bądź wnetuznie tylko, bądź też z przykładu czyiego albo nauki: bo to sprawa Duchá Świętego.

Y Kaznodźcie z tąd nauczyć się mogą, iako pożytek w ludziach uczynić. Ci Pasterze przystąpili do Pana Chrystusa, będąc dezorcami owiec nierozumnych, ale się wrocili Kaznodźciami ludzkimi. Jeśli Kaznodźcie nie żyją przykładnie, w pokorze, ubóstwie, w czuyności nad księgami, ale się bawi biesiadami: jeśli do Pana Boga przez medytacye częste nie ucieka się, a zåtym ani oświeceniá, ani łaski nie bierze, jego mowa pięknie brzmiąca będzie, iako miedź albo dzwon. Trzeba budować y słowem y przykładem, kto chce pożytecznym być Kaznodźcą.

10. Wrocmy się ielzecz do P. Máryi, która te wszystkie

taiemnice uważała w sercu swym, y jedno z drugim stawała, natury Bożej Maiestat. z niżkością natury ludzkiej, wsięchmocność do słabości: bogactwa z ubóstwem, które go się napatrzała.

Rozstrząsała sprawy onego Boga wielkiego, które są, dąć bytność y życie swemu stworzeniu: a z drugiej strony przypatrzała się sprawom onego dziecięcia małego, którego są: płakać, cierpieć, y niemowlęciem się pokazywać. Stoiła pismo z terażniejszemi rzeczami, rzeczy z głosu Anielskimi y Pasterzow. A w tym przyrównaniu, gorzała miłością, do chwalenia Boga y dziękowania poruszona była, z opływaniem wielką duchownego y radości.

Modlitwa.

O Miła Panno, ráczże mię nauczyć, rozmyślać sobie te Taie mnice, y rozstrząsać przystoynie na medytacyi: a zátym pożytek odnieść, poprawy żywota, czystości na sumieniu; y rozmnożenia cnot.

ROZDZIAŁ V.

Medytacya o Obrzezaniu Pána Chrystusowym.

Kędy wiele cnot pokaże się.

Prawo było dane Żydom (aby roznili się od inszych narodow ciż Żydzi, obróni ná to, aby z nich obiećany Chrystus wyszedł) żeby Syn urodzony, ósmego dnia był obrzezany.

To prawo Pan Chrystus chciał wypełnić, chociaż przykre y z bolem, od którego zwielu miar wolen był, aby nam przykład posłuszeństwa dał: a nasze nieposłuszeństwo zganił. Bo my tylko w rzeczach łácných, a z nászą wolą abo raczey lubiećnością zgadzających się, czynimy go: ále kiedy co trudnego, ciała niesmácznego, nieprzyjemnego,

zdrygamy się. Więc y przykład znaczney pokory, iż ten który przyszedł niszczyć grzech y śmierć, nie podległ żadnemu grzechowi, a przecię przyjmuie znak grzechu, i jakim było obrzezanie. Tyka tu niewstydlivey naszej pychy, którzy będąc wielkimi grzesznikami, chcemy być widzeni, y mieni za sprawiedliwe: a złości nasze marnemi wymowkami pokrywami. Pokazała się też niezwyczężona cierpliwość, gdyż on nie iako inſze dzieci (którzy niewiedzą co się z nimi dzieie) ten bol cierpiał, ale będąc przy dobrym baczaniu, chciał y czuć. Witydź się ſwey niecierpliwości, który namniejszygo niewczalu ſchraniam się: a dla Boga y zbawienia mego, y małučkih rzeczy niechcę cierpieć. Uznawa się tu y gorąca miłość, dla ktorey darował mi krew swoją nieſkończoney wagi, chcąc ſerce moje zamárzłe do miłości ſwey takim ogniem rozgrzać y zapalić. A żeby się potężniey mnie iął, te kropie krwie teraz wylane, którymi nie tylko doſtatecznie mogł wykupić wſzytek ſwiat, ale y obficie y przechodzącą ceną: a przecię on tego nie ráchuie na właſny okup, ale tylko na zadatek kupną. Bo nie miarkuie on tego z rzeczą kupną, ale z nieczcierną miłością.

A iasniey tak. Te kropki teraz wylane wyrownalyby odkupieniu, ale nie miłości iego. Trzeba się tu uczyć od naszego Miſtrza, abyſmy dla iego miłości, nie tylko powinne rzeczy wykonywali, y te ktore ſą przykazane w prawie Bożym ábo przełożonych, ale cokolwiek ſiły nasze znoſą z wielką pilnością, chociażby nie z powinności. Nim więc, tym lepiey.

2. Dáć się nam w tym P. Cryſtuſowym obrzezaniu na wyrozumienie, abyſmy się duchownie cbrzezowali, dla uczciwości y miłości Bożey, ſercá naszego zatwardzenie znoſili, y zbytnich rzeczy zbywali mieczem umartwienia.

Odetnę

Ocierę tedy od zmysłu y affektów moich, od restydku y woli moiey, cokolwiek Bogu się nie podoba: umkrę ciała wczasów do zachowania życia niepotrzebnych, to jest, bez których mogę żyć y obeyść się. Y nie tylko sam się zaprę sobie, ale też chętnie będę znoził umartwienie, lub to od Przełożonego z powinności mi zadane: lub od przyjaciół dobrą intencją: lub od nieprzyjaciół złą intencją, na złość y na rozdrażnienie mnie wyrządzone. Bo ja tu nie chcę patrzeć początku ale końca. A koniec umartwienia od kogokolwiek pochodzącego jest, abym się poratował, w miłości Bożej y doskonałości.

3. Przy obrzezaniu, Imię się P. Chrystusowi dać od wiecznego Oycą włożone, od Anioła Gabryela przyniesione y objaśnione, od P. Maryi oznáymione IEZUS, co się wyklada Zbawiciel. Abym demyslił się, iż przez to Obrzezanie duchowne z łaski Bożej natchnione, y z tego poratowania wykonane, zbawienie do duszy naszej przychodzi. Ba y dla tego aby się pokazało, iż z wylania Krwie jego, wszystko zbawienie, y czystość nasza płynie. Abowiem wszystkie rzeczy Krwią się czyszczą: a bez wytoczenia krwi odpuśczenia nie bywa. Iśszcze y dla tego: aby Bog Ociec pierwey umiżonego, y piętnem grzesznych naznaczonego, podwyższył, y narodem za Zbawiciela pdał. Przez pokorę do zagnosći przychodzić mamy y do zbawienia. Umnyimy się iedno Krwią Pana Chrystusową przez umartwienie, przyobleczy na się żywot P. Chrystusów przez naśladowanie, pewnie zbawieni będziemy.

4. Czytamy w piśmie o wielu zbawicielach. Ioseph Patriarcha był nazwany od Pharaona Zbawicielem Egypci-
kim, że ich od głodu wybawił. Othoniel także, iż Zyd-
y od Króla Mezopotamii obronił. Tymże sposobem An-
ioł który ich wybawił z rąk Króla Syryjskiego. Zacniey.

szczęśliwie to zbawienie, które przyniósł i sprawił Pan Chrystus: abowiem grzeszny stał i zepiówał, lincuchy i związki ziemskich afektów, ktorými był związany człowiek, potargił, śmierć zniósł. Szatan który pánował nad ciemnościami zwyciężył: niebo otworzył: serca ludzkie do siebie przyciągnął: piekielne łupy wydarł: wżitek świat przemógł. Zaświćcież ten, wybawia nas od nieumiejętności, złości i ubości: a posila nas mądrością, dobrocią i potężnością.

Ist to Imię, które o bok chodzi z drugim Imieniem Emanuel, to jest, z nami Bóg, z s. Bernardem: zakochać się w nim mamy. Ist mi miód abo cukier w ustach, melodia wdzięczna w uszach, niewypowiedziana radość w sercu. &c

Tym Imieniem niech brzmia usta moje: temu Imieniu niech się przyśluchoją uszy moje: to imię niech sobie rozmyśla serce moje: żywot mój niech się zgadza z tym Imieniem: obcowanie moje niech się wyraża: aby tym zbawieniem (które to imię znaczy) ozdobiony, do onego wiecznego zbawienia się dostał.

Weźmyż wielkie i gorące nabożeństwo do tego Imienia.

ROZDZIAŁ VI

Medytacya o trzech Krolach Pana Chrystusa nawiadujących.

Zgad wiele dobrego nauczyć się możemy.

1. **S**tworzył Bóg czas narodzenia Pana Chrystusa gwiazdę bardzo jaśniejącą i wschodzącą słońcą, aby wschodnie narody do pozdrowienia Pana Chrystusa nowo narodzonego przyzwała. Bo tamci ludzie na biegach niebieskich znali się, a Proroctwa Balaamowego świadom byli Num: 24

Wzni-

Widzieć gwiazdę z Józefem, y powiadać rzeczka z Izrae-
l. Tę widzieli wszyscy, y co znaczyła wiedzieli: a przez-
cie usidleni miłośnią rzeczy widomych, nie porwali się,
aby oddali część y chwałę, tylko trzy Krolewie opuści-
wszy Państwa swoje, y w wszystkich wczasach wyrzekli się,
Jasną Bożą skutecznie wzbudzeni z wielkim nabożeństwem
szukani aby mu pokłon uczynili, y korony święte, y wszystko
co mieli, y samych siebie, pod nogi nowo narodzonego
kładając.

Zdarz Boże, aby gwiazda świętego natchnienia twego we-
szła w sercu meim, ktoraby mię do polepszenia, do świę-
tobliwości y nabycia cnot wzbudziła: a żąłym obwieściła
y oświadczyła przyście twoje we mnie. A my nie zanie-
dabali ani się ociągali, iako zachodni obywatele: ale przykła-
dem tych zacnych Krolow pospieszyli się do pełnienia twej
świętey woli y wykonania tego, co nam do serca podajesz.

2. Skoro się Krolewie w drogę pusili, gwiazda też się
ruszyła, orych niewdzięcznych opuszcza, a tym Krolom to-
warzysząca pomaga: y owszem przewodnicwo odprawując,
przed nim szła. Wiedz cny, kiedy cie Pan Bóg do cze-
go do tego pociąga: lub to przez natchnienie, i prawując w
tobie dobre zamyśli; lub przez twe przełożone, nie opuści
cie; ale poydzie przed tobą, wszystkie trudności uprzatając
poprowadzi cie y peratnie w wyłonaniu: a do tego, y za
tobą poydzie, broniąc cie od wszelkich przeciwności.

3. A cóc się zda, y to: że ona gwiazda zaprowadziwszy
Krole do krainy Zydowskiej, y już blisko granic Bethleem
będąc, kiedy Pan Chrystus się narodził: ażec niespodzie-
wanie znikła, a Krole w ślanku, utrapieniu y trwodze
za słowa.

Namci to nauka, ktorzy to sobie uważamy, abyśmy o-
baczyli, y w nabożeństwie, y na drodze zbawiennej, od-

miány:

między: podczas poćiechy wielkie, podczas smutku y łucności
 doysim: wiedzieli co czynić na ten czas, kiedy nas P. Bog zda
 się opuścić, albo od siebie odrzucać. Ci Pánowie, Pańki m
 umyślen utrąciwszy gwiazdę, nie strącili sercá, nie wrocili
 się nazad, ale ušli się do Ieruzalem miásta wielkiego, w wie-
 rze streczní, w nadziei cili, w śmiałości potężni, poważy-
 li się bezpiecznie pytać, kędy iest, co się narodził Krol Zy-
 dowiki? Co mogli czynili, aby Pána Chrystusa náleżli.

Aż kiedy się też mnie trąfi, że mi Pan Bog uniknie
 poćiechy w nabożństwie, albo dopuści ná mnie żal y frá-
 nek, probuiąc albo doświadcziąc mię, iestli iest prawdzi-
 wy przyjaciel, czyli tylko wiem się przy Bogu, dla do-
 brego bytu y podczas dobrego mienia. Poydę ia tedy do
 Przełożonych y ludzi pobożnych, rády zdrowey szukając,
 pátrząc będę ná przykłady ludzi pobożnych, w dobrej sprá-
 wie będę się ćwiczył, dobrze czynić nie przestnę kędykol-
 wiek będę, bądź to w celli, bądź ná rynku, bądź to między
 dobrym, bądź między złymi: wżędy będę Bogá szukał, do
 niego wzdychał, do niego wżędy moje żądze, iako do
 celu stosował, á tym zóawienie swoje sprawował.

4. Ná ich pytanie trwóży się Herod, y źli z nim. Pyta
 sie o tym iá n, złym umyślen, dla zamordowania Pána
 Chrystusa. Odpowiadają mu Kipłani y Doktorowie ucze-
 ni z Meneasza Proroká: że mieysce národzenia iego iest
 Bethleem. Oniá to ich ślepotá: umięją drugim dobrze rá-
 dzić, á sami dobrej rady niechcą zażyć. Wiedzą o Bogu
 y drogę do niego inżym pokáżną, á sami nie mają się do
 niego. O niewybídine ślady Boż: ! A ci krórzy niewiedzą
 o Bogu, ale z pokorą pytaią o niem, naylują go, upadają
 przed nim, y potym zbawienia dośłają. Mój dobry Iezu,
 nie dopuśćczaj, aby ia, który bądź to przez kazanie, nau-
 ki usłne, bądź przez pisaná, inżych do ciebie wzywam,

pociągám

pociągamy, drogę pokazuję, oddalony od ciebie dla grzechów moich był, ale wespół z niemi, nie mogli bydz przed niemi, do naśladowania twoich cnot przystąpił.

5. Jako skoro ci Krolowie dowiedzieli się kędy szukać: natychmiast opuszczają wielkie miasto, gmin wielki ludzi, (kędy pospolicie Boga nie naydziesz, rychley go strącisz) w drogę się znowu puszczają. A Bóg szczęści. Bo gwiazda utajona pokazała się, prowadząc ie na ono mieysce zamysłone, które też y pokazała. A oni też trzynastego dnia od narodzenia Pana Chrystusa do niego doszli. Taki jest obyczaj Pański: Do czasu w rzeczy odstąpić. a potym się wrocić, gdy będzie szukany z pilnością trochę zasnucić, a potym hojnie pocieszyć. Jest to iakoby w latarni skrytey chować światło, w ktorey zawsze się świeci, zakrećisz, odeymiesz światłość, odkrećisz latarnię, przywroćisz poćiechę światłą,

6. Co też tobie pomyslili Krolowie, kiedy iadąc obaczyli a ono gwiazda stanęła, nie nad pałacem Krolewskim ale nad chadką podłą ludzi ubogich: Domyślili się, że Mistrz pokory, obiera sobie mieysce ubogie, a ludzi zbytek y pychę gani y gąrdzi. Domyślili się że uczciwości y godności mieysce jest pokorą. Doznali, że pokorą y pogardą świata jest to dom w którym Zbawiciel świata ma być należony.

7. Wiedziły do onego domku, nie zbrzydźli się ani zgorzylili ubóstwem albo prostotą tam będących: abowiem światłość Boża nauczyła ich, aby podłości znili wielki Boży mająctar: y na twarzy niemowlęcia wyczytali to, co powinni, iako Bogu oddawać. Iakosż y tak uczynili, pądlili przed Panem wszytkiego świata, y upominki oddali, złoto kądziło y mirhę. Ale to zwierchnie y widomie upominki były. A wewnętrzne kto wypowie? Onę wiare żywą: nadzieię pewną: miłość gorącą nabożenstwo, dziękczynienie, inize cnoty y áffekty palające.

Ey Boże moy, dayże mi, abym umiał tych świętych Krolow naśladować. Padem ciałem y sercem przed tobą: ofiaruję złoto szczerę miłości (trzeba się zdobyć serc) każdidło nabożney modlitwy: miłość umartwienia statecznego y trwałego. Przyimiżę miłosorty Panie tę moję ofiarę: y owżem mnie samego y całego: a wszystkie me rzeczy które mam od ciebie, przypusć na posługę twoję.

8. Ciz Krolowie uczyniwłzy przy stoyną uczciwość Panny Maryi, za przestrogą od Boga we ście, nie do Herodá, ale inszą drogą wroćli się do krainy swoiey. A iabym był się nie wracał, ale bym się był ważył z Piotrem S mając te Krolowskie dostatki przybytkidac porobić P Chrystusowi y sobie.

Dobrzećby było. Ale uczą ras ci Krolowie wielu rzeczy. Naprzód, kto ieś zabawny, gospodarz, mający na głowie zwiadowanie o domu, czeladce, rzeczypołpotey, nie czyni dosyć, prześiadając w kosćiele, ieśli stanu swego powinności, zaniedł ywa: ani się to Pánu Bogu podobá, a ni w stanie dobrego sumnienia, (iako dobrze uczy *Alyar: t. 3. l. 2. C. 10.*) Jako też y ow człowiek, a zwłasczć przłożory, który opuściwłzy rząd duchowny wśzytek, utonął w doczesnych rzeczách. Trzeba wedle stanu każdego, tym dwiema rzeczom wygadzać, więbey albo inniey, a do ie dney z szwankiem drugiey nie przywieszować się.

Druga. Ci Krolowie, iż mieli wrządźcie państwa swoie, trzeba było im obecnie przemieszkować aby poddane swe ná oku mieli. Iako daleko więcey duchownym Pasterzom potrzeba *residentiam* odprawować, y przy owieczkách mieszkać. Boże day to, żeby się zaszepcami przed nim wymowili.

Trzecia, niech się z tą wśzyscy uczą, iako się mają wracać do niebá inszą drogą, nie tą, którą od niego uśtąpili.

Zbłądzili byli przez grzech od krainy niebieskiej, wracać się przez pokutę trzeba. Obłąkali się przez rokoszy, trzeba się wracać przez utrapienia ciała. Zmylili przez wesela, pobłażając ciału, niech się wrocą przez płacz y umartwienie, do onego rokosznego raju wesela. Amen.

ROZDZIAŁ VII.

Medytacya o ofiarowaniu P. Chrystusowym.

1. **B**Yło roskazanie w starym Zakonie, aby każde pierworodne tak z ludzi, iako z bydła, było Bogu poświęcone y ofiarowane: na pamiątkę onego dobrodziejstwa, kiedy ich wyzwolił z niewoli Egypckiej, y dla nich pobił wizerunek pierworodzone w Egypcie Num: 3. Na to prawo nie powinien był Pan Chrystus, który bez naruszenia panieństwa, urodził się na ten świat; iednak chciał wypełnić, aby wielkie pokory przykład nam dał, y prostego posłuszeństwa: aby pokazał, że nasze zbawienie należy w całym poddaństwie, nie w szkodliwej wolności, exempcyach, jubilarstwach, albo wyłączenia z prac Zakonnych. O iako się my pilno staramy, abyśmy byli uwolnieni od praw, od powinności, od postów, od czuyności, &c. Zle to widzę. Ato y Panna Marya, oczyszczenia nie potrzebując, prawo oczyszczenia wypełniła.

2. Upatrzą tu y to, iako Pan Chrystus wedle ciała nie-mowlę, wedle umysłu Mąż doskonały, za wszystkie y za mnie Bogu Oycu ofiaruje się, aby go nam ubłagał: iako prawy y niewinny Baránek dwa kroć. Roskazał Bog Exod: 29. ofiarować dwa baránki na dzień, iednego rano, a drugiego w wieczor. Pokazując się tedy P. Chrystus być rzeczą samą przez baránka znaczoną, ofiarował się nie tylko w wieczor, czasu męki swej: ale też y rano w nie-mowlęństwie.

Szczęśliwi ci, którzy się z młodu Panu Bogu poświęcają, a w tym poświęceniu, aż do starości y śmierci trwa ją. Ia teraz chociaż w wieczor w starości mey, chcę się moy Pannie oddać, y nowy żywot zacząć: bo zram hoyne twoie miłosierdzie, iż żadnego który się do ciebie garnie, poki dusza w ciele jest nie odrzucaisz.

3. Końca niemasz pokorze P. Chrystusowey, ieszcze by niewolnika y sługę iakiego wykupią piątą syklow, który potym wszytek świat odkupi piątą swych Ran. Bierze na się Pan Chrystus kształt y podobieństwo służebnice, aby dogodził memu zbawieniu, iako daleko służnietza rzecz jest, aby ia z przyrodzenia sługą, posłuży był wszystkiego przykazania, y rady Bożej, aby przez naśladowanie pokory iego, doskonałości y zbawienia dostąpiłem.

4. Nagotował Pan Bog w kościele na zalecenie y zadatek zapłaty tak głębokicy pokory, dwu Prorokow, obu dwu słatecznych y podezłych, Symeoną y Annę, którzy iawnie godność y chwałę P. Chrystusową objaśniali. Symeon był człowiek sprawiedliwy, a żadnemu krzywdy nie czynił, który bał się Pana Bogą, y nawniejszych niedoskonałości wystrzegał się: pełen nadzieie odkupienia świata, którego też goraco pragnął y czekał: Więc modlitwą ustawiczną się zabawiał. Tego Pan Bog Duchem świętym napełnił, y obiecał, że Zbawiciela miał widzieć przed śmiercią. (Tak to Pan Bog zacne cnoty y na tym świecie osobliwe mi y niezwyklemi faworami abo darami zwykł nagradzać) Atoż to Pan Bog aby ziscił obietnicę swoją, podczas ofiarowania Syna swego sprawił, że się w kościele náydował.

Tám będąc, widział oczyma cieleśnemi dziecię małe: ale oczyma duchnymi poznał Messyaszá, zbawienie świata y wielkiego Bogá. A nie tylko poznał, ale y piastował, obłapał, y na łonie swym posadził, y tym ukontentowany,

y nasyco-

y nątycony, już niechciał więtey na tym świecie żyć. Ten wielce go ślauił, powiedaiąc że miał bydz na powstanie wielom (którzyby do niego przystawszy do światobliwości wywyższeni byli) z na upadek, którzyby od niego uciekając, w przepasć grzechow puscili się. Do tego Mátkę P. Chrystusa wesela pełną przestrzegł o boleściach y utrapieniu ktore miała mieć z męki Pána Chrystusa. Aby ie y dał okazać wszystkie rzeczy na Boga puscic, y ona wesela z mieczem smutku pomiarkoware miała, A nas nauczyl, że Świętych żywot iest przepleciony poćiechami y przeciwnościami, aby z tego mieszania mogli się spiesznie y y skuteczniey porwać do gory doskonałości.

5. Była też Anna Prorokini Święta, czystości przestrzegająca, na modlitwach ustawiczna, postami się wielkimi bawiąca, Bogu nabcznie służąca, prawo Boze cale y wierne wykonywająca, a w tym wżytym aż do tego czasu statecznie trwająca, y tey dostało się widzieć Pána Chrystusa, chwalić, dziękować, y zacne rzeczy o nim oświadczać. Cieszę się z tego, iż pokornego Zbawiciela mego wysławiają y wywyższają. Radem że ta para starych ludzi taką uczciwość Panu Chrystusowi uczynili, za co też y na tym świecie nagrodę swą otrzymali. Prągę ja naśladować ich we wszelakich cnotach y pobożnościach ich, dla tego, iż moja powinność iest, Pána Boga chwalić, błogosławić, y dobrze czynić: a Pańska uczynność zaśię nastąpi, że moieli che posługi wielce ich sobie szacować będzie y wielkiem dary oddawać.

Mogą też tu wdowy zwłaszcza nabożne, wybierać sobie wzorki z tey S. Anny, nie wdawać się w rzeczy świeckie ale nabożectwa pilnować: y inszych nie porządzać, a o swoim zbawieniu przemyśliwać, y tamcy sobie patrząc-

A Panną Maryą odprawiwszy to, samotrzećia wrociła się do Nazareth Luc: 2.

ROZDZIAŁ VIII.

Medytacya o ucieczce Pána Chrystusowey, z ktorey wiele pięknych cnot nauczyć się możemy

1. **P**An Chrystus, od początku wiele niewczasow ucierpiał, ale teraz szatan uważając swoją zgubę gniewa się: ludzie (które odkupować przyszedł) już mu zakładki czynią: Herod Krol furye stroi: bojąc się pozbyć krolestwa. Lud prawie szaleje, podchlebując Herodowi: Zgadzią się na to aby Chrystusa zamordować. Prętkoby to. Mać on wolą umrzeć dla tego przyszedł, ale nie biera jeszcze więcej skárbu załug swoich niż okup, y zdobędzie się na obfitsze wylanie Krwie dla nas, na co jeszcze teraz czasu niemasz.

To widząc Bog Ojciec, Anioła swego zesłał, w prędkę poosiąrowaniu, y powroceniu się z Jeruzalem, który pokazałszy się przez sen, przestrzegł Iozephá, y żeby ustatpiał do Egiptu z Panną y Dzieciątkiem, kazał.

Pomówię tu z Pánem trochę. Czemu uciekać? Czemu nie ráczey Krola zabić, a podchlebcę wniwecz obrocić? A jeśli z dobroci twej im folguiesz, czemu iaszym sposobem się nie zasłonisz, nie uchronisz?

Ustępuje Pan, aby my nie wszystko czynili co możemy. Dobrze furyi ustatpąć. nie mścić się, mogąc. U Pána Boga płátno, cierpliwemu człowiekowi pożyteczno, u ludzi sławno.

Násładuymyż tego: Zámilczeniem y ustatpieniem zwyciężymy nieprzyaciela, a pokoiu wewnętrznego nie naruszymy.

Wolałeś uciekać, niż się w Nazareth ábo indziej utulić,

dla wielu

dla wielu pożytków ludzkich, któreś tam sprawił: y żebyś tam większą okazyą miał do ucierpienia wiele złego: abyś na początku pokazał, iż Kościół twój wiele miał cierpieć od Tyranów: abyś nas nauczył, nie wstydać się uciekać kiedy potrzeba tego dla innych zbawienia.

2. Anioł pokazał się Józefowi, a nie Pannie Maryi. Bo chociaż mniejszych był zasług, ale był głową w onym świętym domku. Uczy, Abyśmy nie pogardzali Przełożonych, chociażbyś ty był świętobliwy, a oni nie tak dobrzy, a pod czas zli. A to Panna Marya, ani tego mu zarzy, chociaż nie nowina iey była z Anioły się widać, y z nimi się umawiać.

3. Wnocy każe uciekać. Uczy. Iż kiedy co Bog każe, już trzeba pokoi odstąpić, nie tylko cielesnego, ale y duchownego, S. medytacyey, kontemplacyi, y modlitwy: a miasto tego iść, y robić, co Przełożony na miejscu Bożym będący, każe.

4. Coż rzekł Anioł? Józefie weś Dziecię y Matkę iego, uciekay do Egiptu, a tam mieszkay do tąd, ażec dam znać. Mój mały Aniele, a towarzysztwo kiedy, któreby w drodze bronilo? A potrzebek w drogę czemu brać nie każeł? A co po towarzystwie, kiedy Matka Boża iest, kiedy sam Bog iest, Obroniciel nas wszystkich? A na co zdobywać się w drogę, kiedy chleb Anielski, źródło wody żywej, y skarb niebieski nayduie się? Ucz się cpanności Bożej, gdy co rozkazuje, lub przez się, lub przez Przełożonego, nie trzeba ociążać się, obmyśli on wszystkie pośrodkki, byieś ty prostym y izczerym sercem posłuszeństwo chociaż wykonać: chociażbyć się y przykie zdało, iako y tu, gdy iść kazano do Egiptu, kiedy bałwochwaltwo, a poćiechy żadney nie było.

5. A dla czegoż uciekać to święte Dziecię ma? Bo go
miano

miano szukać na tracenie. Taki najlepszy. On, przyszedł aby nas zbawił: a iego miał szukać na zgubę? On ludzi szuka, aby żywot mieli, y obficie mieli: a iego szukają, aby mu żywot wzięli? Chroniły się dla Boga tej niewdzięczności.

6. Iozeph to usłyszawszy, prędko się porwał: y wstał, Pannę Miryą, albo skromnie drzymiącą, albo świątobliwie na medytacyi czuiącą przyzwał, a wżytkiego odbiegłszy, ani powinnych niepożegnawszy, w drogę się udał. Wczym nam zostawił przykład ochotnego, śpielnego, y prostego posłuszeństwa.

7. Szedł ochotnie, przewodniką nie potrzebując, bo miał z sobą Wodza y nauczyciela. Cieszył Pannę Miryą, y usługował iey, ażę tam doszli. Tam przyszedłszy (niewiem ktooy wypowiedział) iakiego niewczaiu zażyli: iakimi bólami ich serce było przerażone, gdy na dzikie ludzkie trafili, bez ludzkości, bez miłości, z pogardą prawdziwego Boga, bawianom służące? Tak ci to P. Bog swego Syna, y Matkę iego, tak swoje wybrane, nie przez wielołą drogę prowadził na tym świecie. Odstępn y ty wczasow, choway się nápotym. Acz przecię ich wtym poćieszył, że złości tam tego narodu po części się zniósły, y niektórych do znajomości prawdziwego Boga, y rozmówiania cnót przyciągnęli.

Dayże też y mnie Pánie Boże taką cnotę, y w niey stałość, abyś między oziębłymi y złymi, szwanku nie odnosił, y owszem żebym potężnie inszych do miłości twej y służby zaciągał.

8. Tym czasem gdy P. Chrystus bawi się w Egypcie, dla niego niewinne dziatki tracą. Nie trzeba się frąlować, wyszła im ta śmierć na wieczny żywot, y większy im pożytek uczyniła, niż kiedyby po tysiącu lat żyli. Umie Pan

Bog nadgrodzić. Chćiey y ty co ćierpieć dla mego. Lecz Herod, który niewinniątkom był okazyą do korony: sobie sprawił wieczne potępienie, krolestwo stracił, y wieczney smoty nie ulzedł, w rychle potym brzydko y straszno umarł.

Trzeba się tu wystrzegać, nąd ludźmi sobie rożnemi (dla potężności, y łzcześcia niepewnego) wydziwiania, pastwienia: Nie poczynać sobie, iakobyś nie takieyżę nędzy podległym człowiekiem był, iakobyś pánem żywotą y śmierci był, a sądowi Bożemu nie był poddany.

9. Po śmierci Herodowej, Anioł pokazawszy się Jozefowi, rozkazał się mu wrocić do domu: a ná ten czas Pan Chrystus miał lat siedm, y wracał się o swoiey mocy, którego dolegało zimno y gorąco, y mordował się pieśzo i-dąc. A to mamy przykład, aby w młodym wieku znośiliśmy przykrości tego świata, przenaśladowania y pokusy.

10. Wrocił się tedy Pan Chrystus do Nazareth, kędy się wychował, y dla tego Nazareńki iest zwány. Lecz y dla tego, że w cnoty y świętobliwość zakwitnął, więc też y dla tego, aby się pokazało, że prace, trudności y przykrości które ćierpimy dla Boga, są nasienie kwiećcia y owocow: Bo tymi kwitniemy, y w cnotách wszelákich posłepujemy.

Dayże Pánie Boże, abyśmy się w tey cności ćierpliwości zakocháli, y prágneli ćierpieć co dla ćiebie.

ROZDZIAŁ IX.

Medytacya o Pánu Chrystusie we 12 lat.

OD Narodzenia Pána Chrystusa, ażę do dwunastu lat, nie wiemy nic o nim coby czynił, a wiele się z tad uczymy. Bo to zámilczenie ípraw iego, kołące do serc naszych, abyśmy się dziwowali iego pokorze, zakry-

ćiu się.

ciu się, y silentium ábo milczeniu. A dziwując się tych cnot naśladowáli.

2. Przypátruemyż się y Józefowi: Ten idzie do Ierusalem ná Wielkánoc, áby tám w kościele część y chwałę oddał Bogu, wedle roskazania prawnego. Tu obaczmy posłuszeństwo w Pánnie Máryi, żeby okázyi tey dobrej náwiedzić mieysce święte nie opuściła, á od Stroża y Swiádká swey czystości nie odstąpiła: Co trzeba pilno przestrzegać Pánnom tak Zakonnym iáko y świeckim: bá y młodym ludziom.

3. Poszedł też y Pan Chrystus z nimi, áby w tym Márkę y Oycá mniemanego posłuchał, á Oycá swego prawdziwego w kościele ná to obránym podćcił: do tego, áby iskierkę swey mądrości ná zbawienie ludzkie pokazał. Náucz się y ty wszystko co czynisz, tylko ná chwałę Bożą czynić, y dla pożytku bliźniego lub dusznego, lub doczesnego, ále uczciwego, á inaczey nie.

4. Iákoż sobie Pan Chrystus w drodze postępował? Szedł skromnie, státecnie, nabożnie, nie bystro, nie strzelając oczymá, owo z wielką ukłádnością: iákicy też uczą Zakonników, áby iá ná processyach zachowali.

5. Więc czásem szedł z swym wychowywáćcielem, y státeczną męszczyzną, czásem przy Pánnie Mácie, y białychgłowach uczciwych, á wszędy swym zachowaniem dádawał poćiechy, wesela, y przykładu. Bo y twarz sliczna, iáko Anielska, y chod státeczny, y rozmowá skromna, ále mądra. Takie to drogi, rozmowy, towarzyszenia, y posiedzenia być máią.

Przeto Zakonnicy ná swych rekreácyách zwykli w niektórych Zakonach, poránu wypowiadać się y komunikować, idąc ná przechaczkę odmówić wszystko *Officium* za umarłe: á potym uczciwie sobie pogrąwszy, do paćierzy wrócić się.

Indziej

Insi miasto grania, zabawia się rozmową zbawienną, a o świecie nie. Deyże Boże naśladować takich Zakonników.

6. Przyszędzy do kościoła, tam został. A czemuż bez dozwolenia? niechciał im służby Bożey przeszkodzić, która potrzebuie osobności, a biorąc dozwolenie, Ociec y Matka bawiliby się przy tak kosztowney perle.

Bierzmyż y my wizerunk ztąd, ochraniać inszych, a nie odrywać ich od służby Bożey.

Druga Aby to pokazał, że nie trzeba czekać woli abo zezwolenia od Rodziców y powinnych, na wykonanie powołania Bożego do stanu zbawiennego. Cić rodzice nie przeszkodziłby: ale nasi mili, wielką często przeszkodę czynią. A czasem po niewoli Pannę wepchną do Zakonu, do cheń będąc rządzeni tego świata: obiedwie rzeczy z grzechem czynią.

7. W kościele będąc z skromnością, a nie wdając się nie w rzeczy; Doktorowie widząc dziecię przyjemne, układne, zdumiałwizy się zawołali go, miejsce między sobą dali, nie wiedząc coby czynili. Tam siedząc dał przykład młodym, iakoby się oni między starszymi zachować mieli. Bo słuchał, co oni mówili, a nie przerywał, ani się ozywał, chyba kiedy czas upatrzył na pytanie. Lecz teraz młodzi ludzie, byle trochę zayrzeli do nauk, rozumieją, że już nauczyszemu wyrownają, y tak z nim się w rzecz wdądzą. iakoby doskonałi byli. *Presumptia*, abo wicie o sobie trzymanie, y prożna chwala to wszystko iprawuie. Pan Chrystus y w toby się był nie wdał, kiedyby było nie szło o to, żeby po lekku otwierał oczy o przysćiu Messyaszwym. Zaumiewali się Doktorowie tak mądre y skromne Dziecię widząc.

Niechże się tu uczą młodzi, w milczeniu słuchać, zwa-

fzcza między starszemi, a nie mowić tylko pytając, y to uprzywilejowany czas, a mając słuszną tego przyczynę. A na pytanie (uczni Mistrze duchowni) nie zaraz odpowiadać, ale za wtórym razem, y to skromnie, krótko, nie rozwodząc się, iakoby ucząc, a nie wiedząc, kiedy przestać. A tak y poszanując starsze, y Bogu się upodobając, y u wszystkich miłość mieć będą.

8. Jedno że ja rozumiem, iż P. Chrystus nie przez wszystkie godziny trzech dni umawiał się z Doktory. Co li też czynił w nocy y innych godzin dziennych? Tego nie opisuje Historya święta. Ale ktoby wątpić miał: że częścią gorąco się modlił, częścią dla pośiłku ciała, iak mużny prosił: a w nocy na gołej ziemi się przedzimał. O moy lezu, we wszystkim się podajciez przykładem świętobliwości: ale w tym nauczyciele uczysz, aby na male przedstawiali, a by się bawili modlitwą y nauką, aby się udali na pokorę, ubóstwo, y pogardę tego świata.

9. Rodzice Pana Chrystusa, nie zaraz postrzegli się w zstąpieniu jego w Jeruzalem, spodziewając się: go Matrika w towarzystwie Iozefowym: Iozefu zaś u Matki. A że uszedłszy dzień drogi widzą, że go ani tam ani sam niema, zafasulują się.

Aby pobożnym ludziom przykład dał, że niema się nigdy nieco frasować, chyba, kiedy Pana Chrystusa z tercia utracą: albo kiedy się on dla doświadczenia zatai y schroni.

Wracają się, nąjdą w Kościele na miejscu modlitwy. Kędy Sakramenta, kędy nabożeństwa, tam się nąjdzie Pan Chrystus.

10. Frasującym się Pan Chrystus odpowiada pięknie, że on się miał bawić rzeczami wielkimi, które należą do części Bożej. Dayże to moy dobry lezu, żebyś się ja niczym innym nie zabawiał, ledno tym, co zaciąga za sobą chwałę Bożą, a żebyś mnie we wszystkich cnotach naśladował.

ROZDZIAŁ X.

Medytacja, o Wtaleniu się Pana Chrystusowego od lat dwunastu, aż do trzydziestego.

1. **W** Pśmie świętym náydujemy czas nowo narędzego, kiedy Aniołowie śpiewali, a Pasterze przyszedzy pokłon czynili, dzień ósmy obrzezania. Trzynasty od Kiołow trzech nawiedzenia y pozdrowienia. Czterdzieśty dzień, kiedy był ofiarowany: Wrychle potym przenasławowany. Siódmy rok, kiedy się z Egiptu wrocił do Nazareth. Dwunasty rok, rozmowy w Kościele Ierolimskim z Doktory. Daley też nie masz nic, utął się Pan Chrystus. Daie nam przykład, o sławę nie dbać, y owszem pogardzać: żebyśmy nie chcieli przed czasem być znący, albo znayomi, ani kropki umiętności, albo cnoty nie pokazywali, by nie zginęli.

2. Coż wždy tym czasem czynił? Co mu kazało. Słuchał Mátki bogensynney Panny. Słuchał (co ięszcze większa) y cieśle rozu miánego Oycá: a słuchał w tych y do tych podłych posług, które zwykły bywać w domkach ludzi ubożuchnych. A oni też wiedzieli (jako światobliwi) y iego y Oycá niebieskiego wolą, co mu za robotę naznaczać mieli.

Uczy mię tu, nigdy z posłuszeństwa nie wyprzegać aż do stárości, y owszem aż do śmierci: iáko y on stał się posłuszny y był ząwzse, aż do śmierci krzyżowey którą z posłuszeństwa Oycá wiecznego podjął dla nas. Nie uczą się też y Pizełożeni z Świętego Iozefa rozkazywać z posłuszeństwa wedle opisania praw, y z miłości, a nie z pychy, z pogardy, albo nadętości, a nie wedle swey woli y phantazyi.

3. Brał pomnożenie w lećech y wzrście, iáko inși ludzkie, był co daley to dłuższy, aż do męskich lat. Lecz

w mądrości y fałce, żadnego przyczynku nie było. Bo ięgo mądrość y światobliwość od poczęcia ięgo była wielka y nieskończona, nie mogła bydz większa iako w nas. Ale znakami zwierzehownymi y sprawami, pokazowała y udawała się większa. Bo codzięń przybywało spraw dzielnych, które oświecały ludzi. Bogdayże świećcie się przed Bogiem, na danie dobrego przykładu bliżniemu. Dayże też Panie Boże pomnożenie mieć w cnotach, ażę do nabyćia doskonałości, a tę zatrzymać ażę do dnia ostatecznego.

4. Jeszcze się ia domysle co czynił. Zwano go cieślą synem P. Maryi, *Marc. 6.* toć z Iozefem robił. A przecię swoje nabożęństwo na pieczy miał, do kościoła uczęszczał, na modlitwie ustawiczny był, w sprawy świeckie nic się nie wdawał.

Nauka. Aby robiąc z posłuszeństwá, co zbáwiennęgo na myśliśmy swey odprawowali. Do tęgo żebyśmy się nášęgo stanu y podłęgo nie wstydałi, nie rzemieśla, nie oyczynny, nie powinnych: bo by nayspodleyzi, do zbáwienia práwa nie tracą: by nazacnieysi, ięszce tym nań przywileju nie dostaia.

5. Urodá Paná Chrystusowa choćiay przedziwna ale z wielką skromnością złączona, tak bárzo, iż żadna osoba wzrokiem, ani żądzą złá zraniona bydz nie mogła. Jesli kiedy był ukrzywdzony, on ani słowem, ani żadnym znakiem odporu nie dawał. Na schackách, y biesiadách nie náydował się. Na widoki y przypátrowania nie chodzil. marnymi się rzeczami nie zabawał, ale we wszystkim statecznie sobie poczynal, powagá w chodzie y w wzroku: w mówie ostrożność, w obyczaiách ukłádnosc. Ani rzemieśla, ani náuk inszych nigdy się nie uczył, w szkole nie postał. ani się z młodymi umawiał, ale (iako się rzekło) sile ntium y osóbnosci przestrzegał.

Zgad ucz się cnot, które tobie należą: towarzystwa iako zaraz y iakiey się wystrzegay: z dobrymi prześlaway, ale rzadko się y kroćciuchno z nimi baw. Belpiecznicy dla niewinności zachowania będzie. Ale tego sobie na naśladowanie pociągając niechćiey, żebyś w szkole u dobrego y przykładnego Mistrza uczyć się nie miał. Bo tu insza była. Nie przystoyna abowiem rzecz, żeby wieczna Mądrość miała od człowieka się uczyć.

ROZDZIAŁ XI.

Punktá, w których się nátrąca żywot Pána Chrystusow, aż do męki iego.

1. **P**AN Chrystus troiaki żywot prowadził na tym świecie. Naprzód pracowity, który po łacinie zowią *Vita activa*. A ten pokazuje się w dzieciństwie iego, w którym Márcie y Oycu ochotnie posłuszny był, rączną robotą zabawiał się, y powinności wszystkie w samświecie ludzkim zachował. Wtóry żywot bogomysłny: po łacinie się zowie *Vita contemplativa*, kiedy we 30. lat ušłapił na puszcza, tam ostro obchodząc się z niewinnym y Świętym Ciałem swoim, drecząc je posty, czynościami, y pianiem na ziemi gołey. Rozmyślając siebie naturę Boską, y ródzce nasze, które chciał znieść. Rozstrząsał też prówy y mękę świętą, którą nas miał odkupić. Třeci żywot mieszany, albo z tego dwuoygá zleżory, po łacinie *Vita mixta*, po 30. lat pokazuje się w rozświeceniu nauki zbawienney, albo kázania czynieniu. Bo tam y z Oycem była spráwa przez głęboke bogomyślności, y o nas śláníe, przez sprawowanie zbawienia naszego. Te obiedwie rzeczy przeciwnie złączył Syn Boży.

2. Żywot zaś iego wszystek był. 1. Ickimuchry

od wzięcia-

od wizerakiej wyniosłości bärzo dalek. 2. Ubożuchny, bez pieniędzy, bez potrzeb. bez domu. 3. Przeczyszty nad słońce y gwiazdy. 4. Nader posłuszny, nie tylko ku Oycu, ale y kätom swym czasu śmierci. 5. Bärzo Zakonny, w nocy modląc się, wed nie około ludzkiego zbawienia zbawiając się. 6. Niewypowiedzianie nabożny: bo umysł przez wysokie światło, y palającą miłość do społecznego towarzystwa z Bogiem wyniesiony był. 7. Wielce ludziom pożyteczny: bo chociaż ludzie ktorzy się na bogomyślność cale udali, nie tak bliżum są pożyteczni, dla tego, że się ludzi chronią, y od spraw niektorych stronią. Ale w Pänu Chrystusie jedno drugiemu nie nie przeszkadzało. 8. Był niezmiernie duchowny: bo ni do czego inszego ciągnął, tylko do chwały Bożey, a żeby sprawić światu pokoy y do światobliwości przywieść, a zbawienie dać. 9. Był żywot świętny: bo nauką iątną, prawem, y przykładem pewnym, ludziom roświecił, y do prawdziwego błogosławieństwa drogę pokazał. 10. Przedziwny, bo różne rzeczy są w nim złączone: bo dawłszy pokoy dwiemä różnym naturom, w jedney personie złączonym nierozzerwanie: także Bog moy jest człowiekiem: a człowiek (brät moy) Bogiem: (poydę daley) Był niemowlęciem mądrym: w żywocie Matki posiadzony, a liczył wielość gwiazd, wszystkie rzeczy przeszłe, ninieysze, y przyszłe wiedział, y sporządzał.

Tenże był ubogim y wielkim bogaczem: ktorzy nas ubogicił: Chorzy y duży, ktorzy w słaby naszey naturze, sam jeden okrutnego nieprzyjaciela y z woyskiem iego poraził y zwyciężył. Zakryty äbo tajemny y iawnny: Zakryty w naturze Boskiej: iawnny przez sprawy Boskie. Wiprąwach też swych przedziwny: bo y namnieyszey ułomności, ani miał, ani mieć mógł: każdej cioty sprawa była doskona-

ła na

ła na nawyższym stopniu. Były też sprawy wagi niekończoney, a każda przyjemieysza Oycu, niż wszystkie wkupę złożywszy zasługi świętych ludzi, y Aniołów. Więc też co czynił y mówił, wielą cudow potwierdzał.

3. Z Páná Chrystusa trzeba się nam uczyć, iako święto: bliwie żyć, a pożytecznie z ludźmi mieszkać. Ztąd samego P. Chrystusa przywodzi S. Bernard mówiącego do nas: w żywocie moim człowiecze poznasz żywot twoy, iaki ma być. Bo iako ja prostych ścieżek trzymał się, ubóstwa, posłuszeństwa, pokory, cierpliwości, miłości, y miłosierdzia: tak y ty, tymże śladem moim idź, nie ustępując ani wprawą przez niedytkrecyą, ani w lewą przez osłabienie ná drodze pobożności.

4. A mając chęć nas zaprawować w rzeczy zbawienne, przygotował się przez osobność czterdzieści dni, y post nieślychany, y człowiekowi niepodobny odprawując: przez wytrwanie nárazdow y pokus szatańskich, y przez pokorę zbytnią, dziwną nie tylko ludziami, ale y Aniołom: kiedy chciał od saná przyiąć Chryst, znak grzesznych. Takby się náuczycielom usposobiąc ná wykonanie urzędu swego, jeśli chcą bydz ludziami pożyteczni.

ROZDZIAŁ XII.

Kedy o Męce Pániskiey, dotykają się niektóre náuki.

1. **M**ęka Pániska, jest zwierciádło wszystkich cnot, bardzo wytarte y doskonałe, a zwłaszcza, posłuszeństwa, pokory, cierpliwości, miłości y stateczności. Jest to iako warstát, kedy wszystkiego dobrego uczą: iako zbroynicá, kedy wszelákiego oręża dostáiemy przeciwko

szatanowi: iako stoł, na którym rozkoślnych potraw dostatek sposobnych utuczyć duszę świętą.

2. Nie masz nic tak potężnego na znieśienie pychy y grzechow naszych, iako rozmyślanie męki Pańskiej. Bo iako będzie śmiał proch wynosić się, szemrać, utykować y uskarżać się, gdy pilnie będzie uważał sobie, a ono Bog y Pán moy, dla mego zbawienia y przykładu, tak wiele obelżenia, plag y krzywd, chętnie y cierpliwie zniósł.

3. Powiada święty Bonawentura: że medytacya ábo rozmyślanie męki Pańskiej nabożne y ustawiczne, umysł oderwie od żądz świeckich y cielesnych: serce podniesie y wydzwignie do duchownych y niebieskich rzeczy, prawdziwie pokaże, co myśleć, co mówić, iako odpowiedzieć, kiedy zmilczeć, co y iako czynić: Wzbudzi do trudnych y przykrych ábo wysokich spraw: sprawi w tobie pragnienie wielkie do tego, aby cię lekce wazono, pogardzono, trapieno, prześladowáno; Sporządzi cię w myślach, mowach y sprawach: Owo zgoła, we wszytkich potrzebach twych wygodzi.

4. Ztąd poznać się może, że męka Pánka do rozmyślania ma się podawać, y poczynającym y postępującym, bá y doskonałym, ile wyraża y zaleca wielką dobroć, miłość, dobrodzieystwo y miłosierdzie Boże, áże do śmierci Syna Bożego, dla nikczemnika y nieprzyjaciela. A ktoby tak zmárzły był, żeby się nie miał porwać, do gorącej miłości Bożej?

ROZDZIAŁ XIII.

Do Medytacyi o członkach kościoła świętego nauki.

1. **Z**Ywor Páná Chrystusa, dziwne y święte sprawy iego. Zokrutna męka y śmierć iego, jest to iako ustawiczny

y zwy-

y zwyczajny pokarm duszny : ale sprawy y obyczaje świętych, są iakoby przyczynki, chociaż nieśmáczniejszy w sobie, nádz żywót Pána Chrystusow, ale przecię dla odmiánný y rozmaitsci, do tegoż należą; á czássem do smákowania siebie celniejszygo żywota pobudzą. Więc też mnieyszych więcey mleko niż zwierzyná pošli-

2. Miedzy członkami kościoła S. Pánná Márya iest Krolowa, którą Pán Bóg dał iako nadoskonálszy przykład wszelakiey świętobliwosci, daleko przechodzącey wśzytkich SS. O ktorey medytacye mogą się rozdzielić ná trzy części. O początku icy ná świat: O postępkách ná świecie, y o ześciu z świata.

3 Potym o inszych świętych, zwłaszcza gdy przypada ich uroczystosc, kędy mamy rozmyślać, że oni będąc podobni nam w naturze, w affektach w pokusach, w okazyach grzechu, á przecię taką wiernosc ku Panu zachowali, y z taką pilnoscia grzechow się chronili, y tak usilnie o cnoty się starali, że y przed Bogiem wielcy y zacni się stali, y u kościoła Bożego chwalebni, y zapłaty wiekuiszey nadinsze dostáli.

Będziemy w niektórych mogli upatrzyc, co są z siebie y z natury swey, (iako wgrzesznikách) co też z łaski Bozey, (iako kiedy z prętká oświeceni od Boga byli) co też y z łaski Bozey y z siebie wespół, iako kiedy z pomocą ratunku Bożego, wielkich rzeczy dokázowali.

Zakończenie tey wtorey Części.

Nie trzeba się dziwować, że się z temi Medytacyami y pierwszey y wtorey drogi (bá y trzeciej także będzie) krotko odprawuie Bo y dla krotkiego czasu (wyglądając co godziná śmierci) spieszyć się musi. Y do tego pamiętać potrzeba ná tytuł książek, że to Elementa

rzyk ala tych co poczynają, z wierzbu y w summie, aby co ryculey
peięti. Ato iako na przykład kilką się medytacyey napisało.

Fokazuje się tu drogą, y czyni wstęp do łatwiejszego wyrozamienia
innych co pisali: wszak iść takich ksiąg Polskich dosyć, y będzie po-
chcieli więcej.

Ja też jeśli będzie wola Boża, to wydawszy, niechcę
prożnować ale za ratunkiem Bożym, naukę o bo-
gomyślności rozszerzyłbym, y Medytacyi
przyczynił.





TRZECIA DROGA.

Ziednoczenia dla Doskonalszych

ROZDZIAŁ I.

Co się rozumie przez doskonałe, y co za zabawą ich?

1. **D**oskonałe tu zowiemy, nie te ktorzy doszli takiey świętobliwości (że już więcej im przybyć nie może, a do oni nie mogą dalej postąpić (w niebie to tylko Święci taką doskonałość mają) ale tu nazywamy doskonałe, te, ktorzy zbywszy grzechow, affekty uśmierzywszy, zdobywszy się iakoszkolwiek na mnogość cnot, y wielkiey czystości serdeczney dostawszy, sposobni są do zawirtey przyjaźni, do bliskiego towarzystwa, do wewnętrznego pospolitowania się z Bogiem przez rozmyślanie y przypatrowanie się samemu Bogu, i tego doskonałościom, y dobrodziejstwom: a zátym zapalać się gorącą miłością ku niemu, w czym należy ziednoczenie z Bogiem, a to iest przypuszczonym bydź do pocałowania ust, iako przez wtórą drogę był przypuszczony do całowania rąk (którymi sprawują się dobre uczynki) co znaczy nabywanie cnot. Iako też na pierwszym stopniu, albo pierwszey drodze, przypuszczani bywamy do całowania nog P. Chrystusowych, które skapiamy y polewamy łzami, żalując za przeszłe grzechy: y uścieramy włosami, to iest umysłem y postanowieniem pochodzącym, z uważenia ciężkości grzechu y sprostności.
2. Ta droga, którą doskonali idą, nazwana iest ziednocząca (połacinie *united*) Abowiem ei tak na modlitwie, iako y w sprawach wszytkich wspinają się y pragną nie inšzego więcej, iedno iako nayrzetelniejszey bogomyślności, abo nayprzezroczytszey, y iasnieyszey o Bogu myśli, y nadsko-

nalizy z Bogiem przez miłość jedności aco złączenia.

3. Materya do tego sposobna jest, rozmyślać sobie naturę Bożą, tajemnicę Trycy świętej, doskonałości Boże, y dobrodzieystw. Lecz nowotni niech poczyna od dobrodzieystwa iego: bo tak prędzey zapalić się mogą, kiedy obaczą swoy pożytek, y poczną na sobie węgiel kupę rospłaiacego do miłości Bożej. A potym w tych się zabawiwszy y wyćwiczyszy, ścieniey będzie daley postąpić.

Affekty też acz różne być mogą, ale tu pospolicie przodkują te: miłość, wesele, nadzieia, prągnięcie, dziękowanie, ośmielenie się na wielkie sprawy.

4. Te dobrodzieystwa Pańskie zebrać się mogą na dzieśczęć części. Przyczynienie y naznaczenie do zbawienia: Stworzenie, chowanie, odkupienie, powołanie do wiary, wezwanie do Zakonu (z strony Zakonnych osób) usprawiedliwienie, trwanie w powołaniu, uwielbienie w niebie, więc y insze rozmaite szczegulne każdemu, dary użyzione od Boga.

ROZDZIAŁ II.

*Medytacya, iako mię Pán Bog przed wieki
umiłował y obrał.*

1. **O**Troyco przenajdosłownieysza, Oycze, Synu, y Duchu S. O Pánie Boże mój, iakobych ja powinien niezmiernie tobie dziękczynienie oddawać, dla nieprzeliczonych dobrodzieystw, które z niewymowney szcudroblowości twoiey do tego czasu wzięłem y po dziś dzień biorę, y do końca żywota mego brać będę, ba y przez wżytkę wieczność mam brać. Záprawdę rychley y ścienieyby policzyć w morzu piasek, y krople wody, niż te wszystkie dobrodzieystwa. Atoż co wyliczyć nie możemy, w powzięchności sobie przypominamy. A náprzód stawi mi się p przed

oczy

oczy, żeś ty Pánie Boże moy, od wieku poznać mię rączył, y w umyśle twoim przeraświetszym dałeś mi też mieysce, nie brzydząc się moią nikczemnością. Foremna to rzecz iest, iż Pan Bog od wieku pátrzał ná wszystkie rzeczy, nie tylko te które miały być, ale y ná te co mogą być, á nigdy nie będą: (iáko ná przykład) kiedyby ten w Zakonie był, miałby sposobność do wysokiey bogomyślności, y uszedłby wielkim y pożytecznym káznodzieią: choćiay taki áni iest, áni będzie w Zakonie, á zátym áni káznodzieią, &c. A iáko iego máiestat początku nie ma, ták też y tey wiadomości Bożey o mnie y innych rzeczách początku nie máłz. Będę ia mówił tylko o sobie. Wielkie to Boże dobrodziejstwo przeciwko mnie: iż pátrząc od wieczności ná ták wiele rzeczy, mnie obrał, áby mi dał pokazać się ná ten świat, á innych zanięchał, y światá nie dał widzieć. Záczyń miłość swoię ku mnie wyraził, że mię stworzył y bytności użyczył. Insze rzeczy któreby mogły być, á nigdy nie będą, ták nie umiłowal.

Affekt.

Moy dobrotliwy Pánie. Dayże to, ábym ia wdzięczność temu dobrodziejstwu pokazując, ząwżse o tobie wiedział, myślił, y oczymá dufnymi ná cię patrzył. Do tego, ábym cię od tego czasu miłowal, gdyżes ty mnie od wieku umiłowad rączył. Chćicyże się tu wzbudzić do gorącey miłości Bożey: stáwiádę sobie przed oczy obecność Boga łáskawego, y ciebie ták dawno y poważnie miłuiącego.

3. Trzebá żebyś ieszcze więccy się miłością ku Pánu Bogu zapálił, którą nim zapalensza będzie, tym większe ziednoczenie z nim uczyni. Posłępnýże daley w uważániu, áby y miłość większa urosła: Miły Pánie táz y jednáż miłością, umiłowalś mię, którą miłuiesz sámego siebie: Bo w tobie nie máłz dwu miłości, którabyś siebie umiłowal,

a drugą swoje stworzenie: ale iednęż rozpuszczasz na się y na mię. Nuż daley

Ta twoia miłość nie tylko sławna jest ale dziwnie skuteczna, wielka, y kosztowna: bo z niey to idzie, iż bårdzo wielkimi y zięnemi dary mię opátruiesz y zdobisz. Dary ná duszy y ná cieie. Dary doczesne y wieczne, przyrodzone y niebieskie, które się potym wyliczą.

Affekt.

Dziękujęć Pánie uniżenie, chcę odwdzięczyc, miłością miłością.

Porátuyże mię ty, aby ze wszytkiey mocy miłowálem cię.

3. Nie mogąc wiedzieć, tu w tcy śmiertelności będąc, moy dobry Pánie, ieslim iest pewnie y skutecznie, do chwały twey obrány y powołány, y żaden tego pewien być nie może bez twego objáwienia, iesli nienawisći godzien. czy miłości: miłości rozerwány z strony nas, czyli aż do śmierci trwáiącey, iednak ty przykázujesz abym nadzieie nie trácił, ale ráczey tuszyl, żem iest z obránych y wybránych od ciebie, że dostąpię y dostanę wieczney chwały. A czemuż nie mam ufać niełkoncezney twey docroci? Pismo święte wyświadcza cię, iż miłujesz wszystko cokolwiek iednoś stworzył, y niczego niemałz w nienawisći. Także upewnia mię to, iż chcesz aby wszyscy byli zbáwieni. Cieszą me przykłady w Pismie S. wlekkich grzeszników, ktorzy zbáwienia dostąpili (bo wszystkie grzechy ktore były, są, będą, y być mogą, ná kupę zebrane, nie wysuszą ani wybiorą zrodła dobroci y miłosierdzia twego) Posila mnie też y potwierdza znak nieiaki, podobieństwo czyniący: iż czuję w sobie iakąkolwiek przydkość grzechu, y iakiekolwiek prágienie podobać się Bogu. Więc też stáranie ktore mam y czynię około mego zbawienia abym go dostąpił. Omierzyl mi rzeczy tego świata, nie mi tu nie smákuie, do wie-

czności

czności się podnotzę. To myśląc y co więcej z pokorą a ufnością, stateczna nadzieią przystąpi, iż z łaski Bożej jestem powołany y obrany do zbawienia.

O jak wielkie to dobrodziejstwo. Widział Pan Bog w swej wieczności, wszystkie potomki Adámowe, przed sobą zarażone grzechem pierworodnym, osądzone dla niego na wieczne zatracenie. Z tych iakoby nieskończoną liczbę odrzuciwszy, niektórych skutecznie obrał, bez żadnych zasług ich, na ktoreby wylał albo wysypał bogactwa miłosierdzia swego, y przez zasługi iedynego Syna swego Jezusa Chrystusa Pana naszego, do wieczney chwały wywyżzył. Między tymi, áto też ja jestem ieden. (Niech mi się godzi mówić, tak bezpiecznie z dozwoleńiem twym Pánie. Bo rozumiem iż nieodrzucony ani pogardzony będę dla grzechow moich: ále przez Krzyż y śmierć Syna twego zbawiony. Obróś mię miły Pánie przed tym nim świat był tak iako jest sam w sobie, ábym był naczyniem miłosierdzia, naczynie zgotowane na uczciwość, ábym do twej chwały wszedł y na wieki ciebie Bogi za dziedzictwo otrzymał. Nágotowałeś mi miejsce y stołek który mam w niebie osieść. Miarę chwały którą mam wziąć, przygotowałeś szatę nieśmiertelności y radości, w ktoreybym ozdobić y świetnie przed tobą stanąć. Co większa, powiem. Przeyrzał też, że między przypuszczonemi do Kościoła Pana Chrystusowego, iż niektórzy po krzcie y Sakramentách, dla iednego grzechu śmiertelnego nie zgładzonego przez pokutę, mieli być porępieni, drudzy dla kilku, kilkunastu. A ja, o którym wiedział Pan Bog od wieku że go miał obrazić nieprzeliczone ni grzechami śmiertelnymi, głębszego y cięższego piekła godzien, a przecie mnie z nieogarnionej łaski swej naznaczył y obrał do nieba, nie dopuszczając mi umrzeć bez pokuty.

Affekt.

Kiedy te rzeczy przypuszczę do rozumu y uważnie roztrząsać będę: iakie tu we mnie sprawi się zdumienie, patrząc na tak wielkie dobrodziejstwo Boże, mnie jego nieprzyjacielowi uczynione. Iaki się ząty m płomień szczerey y gorącej miłości wyda, wymówić się nie może. Więc n.ając oko na te dobra, których się po śmierci spodziewam, wyniknie y pogardą tych doczesnych, y pragnienie wiecznych co rychley dostać, nie niedbając o żywot na świecie

4 Jeszcze nie koniec tego dobrodziejstwa. Bo obiecawszy mi od wieku niebo, opatrzył mię też samże ten mój wielki Dobrodziej, w pośrodku y sposob, iakobym miał do tego błogosławieństwa przysć, ktore nie tylko są niebieskie, iako bydź okrzczony, usprawiedliwiony, w nauce Chrześcijańskiej wyćwiczony, ale też te doczesne, iako bydź w takim stanie, w takim Zakonie, takie mieć zabawy, zdrowie, chorobę, szczęście, nieszczęście, sprawy dobre y złe, nawet y upadek, aby na potym ostrożniejszy był, pokorniejszym, od pychy ochroniony, y gorączyy powstał. Bo tym ktorzy miłują Bogą, wszystkie rzeczy wychodzą dobrze *Rom: 8.* Nádto tenże mój Dobrodziej nánaczonego do zbawienia, od wszystkich nájazdów broni szatanickich. Bo chociaż diabeł kuścić go może, ale nie skusiá chociaż skusi y do iakiego upadku ciężkiego przywiedzie, jednak nie może go tak potłumić, żeby nie miał powstać, do pokuty się wrocić, y do przyiaźni Bożej przywrócić. Zaczynam wszystkie zdrady szatańskie upadać.

Affekt.

Być był kamiennego serca, tedyćby się musiał skruszyć, pána Bogą gorąco miłować, niezmiernie y uniżenie mu

dzięko-

azękowac, a przez dobre uczynki, y czyſty żywot, ſwo-
ie wezwanie upewniać.

ROZDZIAŁ III.

Medytacya o dobrodziejſtwie ſtworzenia.

1. **I**Ako od wieku Bog poſtánowił ſtworzyć mię, tedy
rządził kámieniem, dyámentem, wielką rzeczby mi był uczy-
nił: bo przypuſciłby mię był do bytności ná ſwiećie, iáko
y on ieſt. Ale cóś więkſzego mi gotował. Nie kontento-
wał ſię ieſzcze ſtworzyć drzewem, ktore też ma duſzę, dla
czego też pokármu záżywa y roſnie: iednakże bym był y
Cyprysem, ábo iákim nayzacnieyſzym drzewem, ieſzcze
by mi wiele niedoſtawało. A więc lwem abo iákim zwie-
rzęciem, ktory wzdy zmyſły ma, chodzi, ożywa ſię, ogra-
moſnością y ſrogoſcią ſwą wſławiony ieſt: Wſzystko to be-
ſtye nieme, á duſzą z ciałem umiera. Ale mię ſtworzył
człowiekiem, wedle duſzy nieśmiertelnym, ſpoſobnym do
otrzymánia ſamego Bogá przez rozum, y záżywania go
przez wolą z weſełem y roſkoſzami niewypowiedzianymi:
ná wicki w domu iego niebieſkim mieſzkał, przy iego ſto-
le chwały ſiedział, y wſzátę nieśmiertelności ſię oblokł.
Stworzył mię, ábym ná tym ſwiećie wſzytkim rzeczom wi-
domym pánował, ábym ich wedle zdánia mego używał
(zachowując iednak miárkę potrzeby bez zbytku) by też
do zepſowania ich, y zábićia bydła (bez paſtwienia ſię ie-
dnak nad nimi) á trochę niſzſzy nad Anioły był, ktorych
przećię ná poſługę człowieczą obraca.

To ſię powiedziało tylko zwierzchu.

2. Wyliczmyſz teraz wſzystko co tu ſię zámyka. Ręce
twoie Przenáſwiéſzſze, moy Pánie, (Ręce mowię, mocy

y dobroci) ulepiły ciało moje w żywoicie matki moicy, z podley y brzytkiey materzey, kościczki, y humory abo wilgotności sprawiły, żyłami powiązały, ciałem pokryły, skórą powłokły, wszystkie członki całe, mocne poczynili, zmysłami y władzami ozdobiły, postawą prostą ktoraby mię napominała o niebieską oycyznę, opatrzyły. Urodę, chod, y używanie rzeczy przydały. Y tym sposobem przy gotowane ciało, pokazało się godnym przybytkiem dusze rozumney, wielkie podobieństwo do Aniołów mającey. Atoż każda cząstka ciała mego, wszelaki członek, każdy zmysł, wszystkie stawy, nowe y osobliwe dobrodziejstwo jest, za które powinienem z osobną za każde tobie Panie dziękować, y na twe posługi oddać: a od światła y czarta umykać.

3. Też namilsze y napotężnyczsze ręce twoie, Stworco moy, daleko inaczey duszę, niż ciało sprawiły. Bo ciało z gotowey materzey, chociaż plugawey, na którą się rodzice zdobyli, było urodzone: Ale duszę ty sam bez pomocy inszych z niczego stworzyłeś nieśmiertelną, napiętowaną twoim własnym podobieństwem, sposobną do twej przyiaźni, łaski, nabycia cnot, y do otrzymania błogosławieństwa wiecznego przygotowaną.

4. Tegoż momentu abo chwile, skoro duszą stworzona była, do ciała, miły Panie, przyłączyłeś, y tak z ciebie stałem się człowiekiem złożony z ciała y dusze, abym żywota wiecznego szukał, przez zachowanie praw twoich.

Weltchnienie.

Ręce twoie uczyniły y zlepiły mię, dayże mi rozum, abym się uczył przykazania twego *Psaln: 118.* Ktoż kiedy sędzi winnicę, a z owocu iey nie pożywa? *1. Cor. 2.* Winnicę twoją Panie, duszą moją jest, niechże takie iey owoce będą, któreby się godziły na stół twój.

Kiedyby

Niedyby rzezany obraz miał rozum y mowić mógł, pewnieby się uciekał do Snicerza swego rzemieślniká o doskonałe wyprawienie.

Moy Pánie, iam jest obraz twoy, jeszcze mi wiele niedostać, duszá mojá jeszcze nie jest wyprawiona ani doskonała w cnotách. Do ciebie tedy uciekam się, usilnie prosząc, áby coś poczał we mnie, sam dokończył, rozum moy oświecił ná uwazenie sobie tego dobrodźciey swá, á wolą zapalił do milczenia ciebie, swego tak pilnego y słucznego rzemieślniká y słworcę.

Affekt.

Miłości, wdzięczności, á zátym podziękowania, sam się dobędzie u tego, który to sobie dobrze uważy.

ROZDZIAŁ IV

Medytacya o dobrodźciey chowania.

Rzemieślnik odprawiwszy robotę, Cielsá zbudowałszy dom, odeydzie go. Ale Pán Bog stworzyłszy mię nie opuścił. Bo gdyby odstąpił ode mnie, wnieczbym się obrocił, y postárcemu, iako przed stworzeniem nie byłem nic, tak y teraz do tegobym się wrocił. Stworzyłszy tedy mię, zatrzymywa mię, strzeże, broni, ábym się przy nabyćiu bytności ostał, y aż ná wieki będzie mnie iako ná rękach swych piastował. Vmrę, á nie opuści mię, ále ciążo mnie, iakoby iaki skarb drogi powierzony w ziemi strzedz będzie, áty go w co lepszego przemienił, á duszę w zgrémáczeniu żywych (poki się do ciała nie wroci) policzy. Po zmartwychwstaniu zaśię, ząwsze mię przy sobie trzymać będzie. Dobrodźciey swo tedy to wieczne jest, że mię trzyma, dźwiga, y dźwigać będzie ząwsze mocą słowá swego, iako ciężar albo brzemię iakie: albo rączey iako dziećię, które dla młodości swey y słabo-

ści o swej mocy chodzić nie może, y dla tego na rękach swej miłości y miłosierdzia pisał me, a z nich nie spuszcza. Daley, A chociaż kiedym prawo Boże przestąpił y opuścił, zisłużyłem, aby też y on mię z opicki swej złożył a iabym się wniwecz obrocił, a przecię tey moiey niewdzięczności nie przeciwiać się, toż mi czyni dobrodziejstwo, zaprawdę wielkie y nieofszacowane.

Aff kt.

A nie słuszasz to rzecz, aby tego który statecznie y ustawicznie mię chowa, ia też bez przestanku, iako na obecnego pamiętał y pátzał, a bez rozerwania go miłował? A iako on się nie przeciwi, chociaż my rozrywamy przyiazń, y iego zrywamy przez grzech: tak też y nas obchodzić y od miłości odrywać nie ma, kiedy na nas dopuszcza przeciwne rzeczy, dla naszego zbawienia pożytku.

2. Rozbierzmyż iedno wżytko, co się w tym dobrodziejstwie zamyka. abyśmy go sobie umieli używać.

Z tego dobrodziejstwa pochodzi, że mię Pán Bog ślasko obronił w niewyliczonych moich przygodach y niebezpieczeńściach. Bo naprzód wżywoćie mórki mey, przez dziewięć miesięcy mię żywił, y uprzątał wszystkie przeszkody do mego żywota, abym nie był w matce zaduszony y umorzony, a do Chrztu nie przyszedłszy, wiecznie był potępiony. Nuż czasu rodzenia się, iako wiele dzieł rozmaite szwánki odnoszą: a ia zdrowo, cało, bez żadney ułomności y niedostátku ktorego członka, zmysłow, nie cudem y dziwowiskiem, urodziłem się. Potym urodziwszy się, przystoynie, porządnie, y uczciwie, iako wiele złego użedłem, chorob, utonienia, ognioy, powietrza, y zarazy, nieszczęśliwych przypadkow, obelżenia, poimania, więzienia, utraty dobr, czemu takem był podleg, iako y insi ludzie, ktorých to złe dotknęło.

Affekt.

Affekt.

Jakoż tu nie miłować, tak łaskawego Dobrodziecia, y dobrotliwego obrońcę? jako nie dziękować za taką pilną straż od tak wiele złego? To się nátrąciło, co się wie: A nuż co jeszcze niewiem. Nie wyliczelby tego złego skutego, od którego Pan Bog uchował.

3. Nuż do wychowania mego, wszystko opátrzył, czego mi potrzebá. także y do wczásu. Ten świat stworzył tak wielki, ozdobny, dostátku pełen. A chociaż y inszym wszystkim jest pospolicity, przez to jednak mi ric nie schodzi, y cwiżem zacniey izy się zda: gdyż mi tak służy, wygadza. iakoby tam w tam był, zaczął przyjemniey izy mi jest. Y cwiżem wiele jest ná nim, czego by używać, nie mogłem tam. Iakoby tam z ziemi kruszcá dostał, ziemię spráwował, tak ieżnych instrumentów do rozmaitych rzemieśł dostał, po morzu się wozil? Człowiek potrzebuie ludzi: źle bez nich. Nie każdy osobrosć lubi: wiele jest ktorzy z towarzyszenia, poćiechę, pomoc, y pożytek odnoszą. Ależ nie mam rozumieć, żeby to mnieysze było dobrodzieystwo mieć, y mieć świat, ná mieszkánie spólne z innymi: y cwiżem większe. Bo lepiej, uczesniey, zupełniey, y oflietey go użyć do douzcb moich, gdy będę miał towarzysstwo y pomoc.

4. Wyliczę co się w świecie z: myká. O szczerdoblivy Pánie, ra tym świecie cacié mi mało, iáko cacié iáko bárzo slietny, ábo iáki tamiet kóztew nie wyszywány: słońce nieśiąc, y gwiazdy, iáko instrumenta mego żywotá, ktoraby mié oświecały, ogrzewały, ożywiały. Ziemię y żywiołá, iáko części przepirotne tego domu, w którym mam mieszkać aż do przepirowadzenia się do trych wiecznych przytków.

Dále s mi złoto, srebro, y insze kruszca, iáko bogóstwa

Drzewá

Dziewa, chroſty, y tzczepie, iakoby ray iaki ziemiki, abo ogrody y ſady, aby m umyſłowi ſwemu wytchnął, y urekre-ował ſię. Zwierzęta, bydeſko, ryby, y ptaki, iako czeladkę ná poſługę moię: ludzie, iako bracia, aby mię w ſprawach rátowáli: á towarzysztwem ućieſzyli. Te rzeczy ieſli kto nie rozumie być dobrodzieyſtwem do wychowania ſiebie, proſty że nie rzekę, głupi ieſt: który zá to nie dziękuje, bárdzo nie wdzięczny ieſt.

5. Jeſzere dołożę, y rozdzięle te rzeczy, które ſą ná ſwiećcie dla náſzego pożytku, ná pięć rzędow.

Jedne ſą ná poſilek náſz, które ſą y zdrowe y ſmáczne, á wyliczyć ſię y wypowiedzieć nie mogą: iáko ſą mięſá rozmaitego zwierza, bydła ptáſtwa: iáko ſą ryby, iabłká, gruszki, owoce: iárzyny potrawy rozmaicie przypráwione, aby ciáſá náſze tyczyły y poſilały: lekářſtwa, aby choroby odgániły, ábo nie przypuſzczáły.

Drugie záſ ſą ná ozdobe, uczeziwoſć, wczáſy, ochrone od zimná y gorącá, do tego teſ ná podpore ſłabego ciáſa: Iáko ſą ſzáty płócienne, ſukienne, iedwabne złotogłowowe, futrá rózne, konie, wozy, rydwány, kárety.

Trzecié ſą, które należą do ućiechy, iáko ſirby, widoki y pieknoſci rzeczy, ſpiewánie ptaków, muzyká ludzka uſtná, y ná inſtrumentách rozmaitych. Więć wonnoſci y ſnáki przyiemne, y inſze rzeczy, które ſą miłe zmyſłom náſzym.

Czwarte ſą ná ćwiczenie náſze: iáko ſą mrowki ſłabe, które czáſu żniwá, wczás gotuią ſobie ná żime. Zájczkowie boiaźliwi, którzy w ſkále ſobie czynią łoże ábo legowisko. *Locuſta*, to ieſt: ſzaráńcza pobudká do zgody, która chociaſ Krolá y Wodzá, áni Márſzáłká ſzykującego nie ma, iednak porząd nie wychodzi huſcámi ſwemi. *Stellio*, jeſzczureczká, znacząc gorące prágienne, która noſzkámi ſię czofgájąc y

wspinając meiszka w domach, ábo pałacach Krolewskich
wysokich.

Piąte są ná łaskawe karanie: iáko są muchy, komory. Y
ná zdobyćie się boiaźni ku P. Bogu: iáko są lwi, y infze
stráśzne zwierzęta, gromy, błyskawice, drzenie ziemi, ná
wáśności morskie, &c.

Affekt.

Y w tym wszystkim, moy Panie, znam Cię Oycem mił-
ującym, gdy każdą rzecz nam ná pożytek czynisz, &c.

6. Nakoniec uczynił to Pan Bog, że wszystek świat
nie odpoczywa, nie stoi prozno. ále się rusza, zachodzi, y
robi ząwzse, ná chowanie, wychowanie, y posługi moie.
Dla tego niebá się obracáją: Zywiółá się przemienią-
z nich infze rzeczy się rodzą y psuá. Ziemię ząwzse prze-
wracáją: deszcz z wysoká páda, áby ziemię skropił, która
też zimnem y mrozem ściśniona bywa, á ciepłem zmie-
kczecie. Dla tego ludzie wszyscy ustáwicznie w robotách y
wypráwieniu robot swego rzemieślá są, áby mi dodáli wszy-
tkich potrzeb do życia mego, y nináczymi mi nie schodziło.

Affekt.

A któż to wszystko spráwnić, kto tak chce, y pósta-
wił, kto do tego wlewa sposobność, á dla mnie, moy to
dobrodziecy, &c. Więc to mu nie dziękować, nie mił-
wać? Dla ták wielu y wielkich dobrodzieystw, będąc Pá-
nie dziękował nie tylko serdeczną miłością, ále też do-
brym używaniem tego wszystkiego, y wiernym á całym
przykazania twego wykonaniem ábo pełnieniem.

ROZDZIAŁ V.

Medytacya o Dobrodzieystwie Odkupienia.

I. **P**anie Boże moy, Oycze wízelakiego miłosierdzia, y

Cc

Boże

Boże zupełney pocięchy, chwalebę cię, błogosławię, y pokłon powinnny oddać, żeś nasz ludzki naród, grzechami uwikłany, diabłu poddany, od dziedziczenia królestwa niebieskiego odrzucony, na wieczne męki piekielne zdany: chciałś z chęci swey z niczmierney dobroci twej, bez nagrody y pożytku, odkupić, z tak mizernego więzienia, a przywrócić do niewinnego żywota, prawdziwey wolności, y do niebieskiego królestwa, ochroniwszy go od mąk.

2. Abyś to odkupienie uczynił hojne, ktoreby sprawiedliwości wyrównało, posłałś na świat Syna swego iedynego, ktoryby ciału człowiecze przyobłokszy, prawdziwym człowiekiem był y pokazał się, y bratem naszym stał się: na ktore też włożyłś, aby długi nasze niezliczone zapłacił.

3. Nie podobna rzecz była, aby my mieli byli dosyć uczynić za urazy, ktoremismy się ciębie nadespektowali, albo znicwazyli. A to z tej miary, że większa nieprzyrównanie obrazą była, niżby podobać mogło dosycuczynienie człowiecze. Bo ciężar y wielkość obrazy płynie naprzód z podłości osoby, ktora obraża: aż zachości obrażoney. Atoż ponieważ my nieposłuszni prawu Bożego, nader podli iestfśmy, y iakoby nizacz nie stoimy: A Bog iest nieskończonego maiestatu y chwały, takby to (y owszem mniej) było, kiedybyśmy wszyscy ludzie, co są, byli y będą, garła dali na dosyć uczynienie, iako kiedyby ieden naylichszy robaczek zabity był, na to dosyć uczynienie.

4. Zstąpił tedy Syn Boży: a stawszy się człowiekiem, swoje zasługi y męki Bogu za nas ofiarował. Te zaśie rzeczy pochodzące od Persony Boskiej nieskończoney, już mogły bydz nie tylko rownym dosyć uczynieniem, za grzechy nasze, ale obfitszym y dostateczniejszy, niż złość grzechowa wyciągała.

5. Atoż nasz Odkupiciel, Owece przenaświętzy, nie in-

Izy jest jedno Bog: Bo syn twoy jedyny rodzony. Y ta sp. a
wá odkupienia, náder zacna jest, y przez nie przyielifmy do-
brá nieoszacowane. Bo gdyfmy byli stworzeni, stálfmy się
ná podobieństwo Boże: gdyfmy byli odkupieni, Bog stał
się ná podobieństwo człowieka. Tam użyczył nam dobr
swoich: tu przyjął nasze złe. Tam Pan Bog wywiodł czło-
wieka z ziemié, y położył go w ráiu ziemskim: tu wycią-
gnął go z piekła y postawił go w oyczyźnie niebieskiej.
Tam dał człowiekowi swe dobrá: tu dać nie tylko swe
dobrá, ále y samego siebie. Po stworzeniu odniosłem prze-
kleństwo, po odkupieniu błogosławieństwo. Tam słabość
y skłonność do złego: tu łaskę potężną do dobrego, y af-
fektow moich uskromienie. Przyjąłem Syná twego ná od-
kupienie, który mi się stał mądrością, nieumiejętność mo-
ię ćwiczącą: Stał mi się sprawiedliwością, zá mnie dosyć
czyniąc. Świętobliwością, wszystkich cnot dodając y ro-
zmnążając: y odkupieniem z niewoli szatańskiej y od grze-
chow wyciągając.

6. To wszystko uczynił, nie samą wolą swoją, iako kie-
dy świat stworzył, ále wykonał przez ciężkie prace, rozma-
ite męki, y do tego śmiercią dokładając. Dla tego on przy-
jął ciało nasze boleści podległe, żeby dla nas cierpieć przykre
y ciężkie bole, wybawił nas od mąk zasłużonych. Przy-
szedł śmiertelnym, aby nas do nieśmiertelności wprowá-
dził. Ubogim y pokornym, aby nam pokazał drogę spo-
koyną do niebá, przez pokorę y ubóstwo,

Affekt.

7. Dziśkuięć tedy Pánie, zá to odkupienie, przez ktore
jestefmy od wżytkiego złego wyięci.

Od grzechu, który syn twoy swą drogą krwią oczyścił.
Od niewoli szatańskiej, którą rozerwał wybawiając nas. Od
ognia wiecznego, kiedy nam prawo dał ná niebo.

8. Jeśli się rodząc, śmierzimy grzechem pierworodnym, przez Pana Chrystusa omyci bywamy, y większą łaskę biorąc niż w stanie niewinności, wdzięczną wonnością Bogu się stawamy.

Jeśli czuimy naszej namiętności, żądz, y pasłycy wierżanie przeciwko rozumowi, y nieposłuszeństwu, przez łaskę Bożą je zwyciężamy na większą przyśługę.

Jeśli umieramy, przez Pana Chrystusa do większey chwały powstaemy: a nędze tego żywota, na ćwiczenie cnot obracamy.

9. Przez Syna twego Oycze, staliśmy się synami twemi dziedzicami twego krolestwa, uczestnikami łaski, y przyjaźni twej. Jeśli byśmy też zgineśli (jako krewcy ludzie) przez pokutę iestemay spólbni do uzdrowienia.

Mamy chleb niebieski ciała tego, ktoregobyśmy zżywali. Napoy ożywiający, Krew tego. Mamy ofiarę nie- skończoney wagi, którąbyśmy ofiarowali, y ktorey mocą u ciebie byśmy uprosili, czego byśmy żądali.

Modlitwa dla dostąpienia affektow.

Niechayże umiem miły Panie, ciebie miłować, tak wielkiego y wielkich dobr Dawcę. Day mi też Panie, aby będąc odkupiony, umiałem chować y zachować to dobrodziejstwo, a nigdy nie stracił skutku odkupienia.

ROZDZIAŁ VI.

Medytacya o dobrodziejstwie powołania do wiary.

PAnie Boże moy, wszelakiej miłości y poszanowania godzien, kiedybyś ty mnie był nie wezwał do kościoła y wiary; tedyby twoie odkupienie, narodowi ludzkiemu było pożyteczne, ale mnie raniłoby się nie przydało.

A iżcś

A iżes chciał (jako ufam twej dobroci) aby odkupienie y śmierć jednorodzonego Syna twego skutecznie mi pomogła, raczyłeś mię przywołać do kościoła y prawdziwej wiary. Uważam ia sobie to dobrodziejstwo miły Panie: bo mogłem ia być się urodzić z Heretykow, Żydow, Turkow, Odszczepieńców, Pogan, &c. Abo narodzony y ochrzczony, w dzieciństwie do niewiernych zawzięty, żądany (A czy mało takich u Turkow y Tatar ?) a przecię za łaską twoją, w kraju Chrześcijańskim między wiernymi, w twoim prawdziwym kościele urodziłem się, przyszło do tego, że y ochrzczony jestem, y w nauce Chrześcijańskiej wychowany y do tego czasu w niej trwający. Także iakom się w tym domu urodził, tak dotąd w domu twym mieszkam.

W tym domu, któryś ty Panie sam zbudował, na chwałę swoją, a wezność twoich wiernych. W którym nągotować lekarstwa skuteczne na zepsowanie grzechu, y dostąpienia wszelakiej cnoty: do którego zgromadziłeś wielkie dostatki, wiarę prawdziwą, prawą uczciwą, ceremonie poważne, Sakramenta potrzebne y pożyteczne, ćwiczenie w cnotach gruntowne, obietnicę przyszłego żywota pewną, pismo S. y naukę nieomylną.

Ateż to tego domu (ktem którego nie zapadnie się zbawienie) stałem się domownikiem od młodości mey. A w inszym domu (ktem tego, który jest Oycą mego niebieskiego) nie postąpiłem, aniżem inżego prawa przyjął ktem prawa Pana y Boga mego: aniżem się nachylił do inżey nauki, krom nauki prawdziwej. Tam był ochrzczony, y tobie przez chrzest urodzony. Tu w kilka lat po krzcie bierzmowany, na chrone wiary, y odpor pokusom wszelakim przeciwko niy. Tu często uciekałem się do lekarstwa pokuty, zachorawszy na duszy: tak wiele razy posiłek nie.

biełki brałem. Tuś mi nágotował orężę Oleiu S ostatnie-
go ná niebezpieczną wojnę czasu śmierci. Tuś Káplánstwo
ná sprawowanie zbawienia mego postanowił. Tu małżeń-
stwo Sakramentem ozdobił, ábym się nie tylko uczciwie,
(bez grzechu rodziców) urodził ale y zacnie.

Affekt.

Y tu jest zá co Pánu Bogu dziękować y miłować,
Westchnienie.

Dayże Pánie Boże, áby ten dom, moją márką zázwsze był,
mnie zázwsze piástował, ia ná nim poległ: á potym żeby
mnie do chwały niebiełkiey doprowadził.

ROZDZIAŁ VII.

Medytácyá o dobrodziejstwie uspráwie- dliwienia.

1 **P**ierweyby tu moy Pánie, (niás zá to dobrodziej-
stwo podziękuję) potrzebá mi oplákać rzewno,
wielką nádzę swą. Zkąd się moia głowa zdobędzie ná wo-
dę, y iáko oczy moie obroćą się w zrzodió łez, ábym we
dnie y w nocy oplákiwał śmierć dúsze moiey. Bo ia mar-
twy ná dulszy urodziłem się, zaduszony od grzechu pier-
worodnego. A Pán ulutowáwszy się mnie, krwią miłego
Syná swego omył mnie w kąpieli krztu w kościele swoim,
y do żywotá w łasce Bożej przyprowadził mię. Tu się po-
kázule wielka iego dobroć.

2. Ale (ách niestetyż) skorom do báczenia przyszedł,
iákoby mi się uprzykrzył. tak zacny duszny żywot, strzą-
snąłem go z siebie rozmaitymi grzechami memi, białą y
y świętną szatę niewinności rozdąłem, łaskę Bożą odrzu-
ciłem: znowu do śmierci duszney wrociłem się. Ktoż mię

tu pora-

tu poratunie? gdyż sam chcąc, dobrowolnie wpadłem w to, z czego wyswobodzony byłem. Zginałem bardzo głupie y złośliwie, a nie może mię nikt z tego podźwignąć, jedno ten, któremu obraziłem, któremu despekt wyrządził.

3. Przypatrz się niekończoney jego miłości: przecię on mnie nie opuścił, nie pogardził, ale na poratowanie moje powstał, aby mię znowu wskrześlił, duszę moję (że on ją stworzył a przez Syna swego odkupił) z błota nieprawości podnieśli y spłukał, a ztym znowu do żywota przywrócił.

4. A razże to uczynił? Ach niestety, z wielkim wstydem, wzdychając, płacząc, y łkając powiem. Zec tego bardzo często było. Nie śmiałem rzecz, raz codzień, boję się skłamać: co godzinką, moment, abo chwilką, Dobrodziejam mego zdradzał, oszukiwał, niewierność pokazywał, od niego uciekając, a do jego nieprzyjaciela przystając.

5. A Pan co? Czasem postróżkami zabraniał, czasem obietnicami y upominkami mię do siebie przyciągał, podczas przez nauczyciele zwierzch. ie, abo nauczycieli wewnętrzne, do siebie mię wzywał, przykładając ipromosć grzechu, cnot ozdobę, y synow swych godność. Ojako często, drogi moje opłócił y obtoczył cierniem utrapienia, aby mi ślad strącił, a ja nie znalazł ścieżki do grzechu. Ojako wiele razy powrośkami dobrodziejstw y miłości przyciągał nas do siebie. Czy raz pograżał nam, to śmierci-prętką y ranną przytębiał naszych, łądem straszny, mekami piekielnymi, gryzieniem sumienia. Wszystko to n-dobre nasze, iakoby się mu co z łąd zowiązać miało y pożytku co przybyło. Nawet przez nauki kościelne, Kázno-dzieie, y przykłady pobożnych, ba y inżc sposoby, do nawrocenia mię przypodobiał.

6. A to Pan czynił, dotykając się serca mego, y oświe-
cając go,

chając go, z szczerą i łaską swą: pod ten czas, kiedy ja w głupstwach moich brodziłem, a w grzechach leżałem. Tedy mówię, wzbudził mnie zmorzonego snem nieprawości, abym obaczył miseryję stanu mego, y niebezpieczeństwo wiecznego potępienia. Tedy poratował mnie, abym przez wiarę wyczerzał nań, y na wieczne rzeczy: aby o nieskończonym jego miłosierdziu, nadzieie nie traciłem, ale dobrze sobie ruszyłem, aby bojaźnią przystoyną, która się brzydzi grzechem przelekłem się mąk wiecznych: potym skrucam y żalem przerażałem serce moje, miłością zmiękczyłem, łaską ożywiłem.

7. Dopierom ja przez posłuszeństwo do Spowiedzi przystąpiłem: przez pokorę wszystko wynurzyłem: od żalu przed Bogiem płakałem: z pragnienia służyć Bogu umyśliłem więcej się do grzechu nie wracać: Z żarliwości, aby się dosyć stało sprawiedliwości Bożej, pokutę nąznaczoną od Spowiednika przyjąłem, y starałem się wypełnić, pragnąc iakie owoce pokuty uczynić. Tom wszystko com uczynił, pochodziło z daru Bożego: inaczey zostałbym był w złościach, iako wryty, ani bym się był ruszył namniey, ani postąpił do polepszenia. A Pan Bog z dobroci swej przez zasługi Syna swego, na które zawsze wzglądam, y oglądam się, do łaski swej przyjął mnie.

Affekt.

Dzięć tu na wyrozumienie, jeśli nie masz za co powinien być Panu Bogu, y za co dziękować.

Westchnienie.

Za tę nieczmierną chętność twoją, miły Panie, pokornie y z zapaloną miłością, dziękuję: a miłosierdzia twoje przeciwko mnie, na wieki wyspiewywać y sławić będę. Psal. 88

ROZDZIAŁ VIII.

Medytacya o dobrodźieystwie Stanu Zakonnego.

1. **V**Ważając ia sobie mego stanu dobrodźieystwo, wołałbym nie mówić, a milczkiem gorzeć miłością ku tobie Oycze moy słodki, a nie ładaiako dziękować, ale y niebieskie y ziemskie oraz rzeczy pobudzić do dzięki czynienia za mię.

2. Byłem ia na świecie, iako jeden z wielu, którzy raz upadną, drugi raz powstaną: ktorzy chromi są na obie nogi, raz za tobą prawdziwym Bogiem idą, drugi raz za szatanem, światem, y ciałem. Wołałeś na mię podłego niewolnika, iakoby na syna dobrze się zachowującego, y do łaski swey przypuszczales mię: a iam znouu przeciw uciekał od ciebie, dla plew rzeczy świeckich, rokosznych potraw duchownych odstępowałem y pogardzałem: a co raz obmyty od ciebie, iam przeciw do swego błota grzechow wracając się, w nimem się przewracałem. A gdym często a często, w tym błotnym igrzysku kochał się, y raz się do ciebie przez łaskę twoją wracał, drugi raz przez grzech niewstydliwie od ciebie uciekał: ażec, coś mię miał zatracić, toś ty mię sobie obrał, odciągając mię od marności mojej, wyciągając z grobu złości moich, w których jużem był pogrzebiony, y przyciągając mocno do siebie, abym już od ciebie nie odstępował, y z tobą się nie rozstawał, ale trwał wiernie y statecznie.

3. Gdym tedy tak sobie z pogardą twoją pogrążał, zwołałeś głosem swoim wielkim, skutecznym, y potężnym, ktorymś mię wymknął z pułtyni tego świata, i przeniosłeś mię do Raju. Właśnie, iako napisał Dawid Psal: 28. Głos Pański zatrzęsający puszcza, y poruszy Pan pustynię

Kadełką Iam to puszcza był, opuszczony od wszelakiej cnoty y dobroci: ale tym głosem przerażony, stałem się zaś inakszą pełtynią, (*Kades*) to jest świętobliwości: bo za-
ciągniony do Zakonu, powinna rzecz, uczyć się dosko-
nałości y świętobliwości. Wysłyszawszy ja ten głos, uląkłem
się spraw moich, y do odmiany żywota albo polepszenia
porwałem się, wszystko skutecznie opuściwszy y do cie-
bie zupełnym sercem się obrociwszy.

4. A co na świecie byłem, iako w ciemności, y iako
ślepy bojąc się, czego było bać się nie trzeba, nagości,
postow, utrapienia ciała, zelżywości, &c. A czego trze-
ba się było bać, iako grzechow y okazyi do nich, (kto-
rychem jeszcze sam szukał) nie bałem się. Ale kiedy słoń-
ce Pańskie rozświeciło mi się, już tego prawdziwego złego
boję się, a one insze chociaż przeciwne ciału y podczas u-
myślowi (iako przymowki) dla miłości Bożej przyjmuję,
choć i też nie zawsze chętnie (bo i jeszcze niedoskona-
ły) iednak po wierzchu nie marszczę się y nie pokazuję
tego. Za tym światłem widzę rzeczy ziemskie y niebie-
skie, iako są w sobie, a z nimi postępuję, iako godne,
tamtę gardząc, te miłując.

5. Tu iestli chcę. 1. Żyć czysto: bo czystość ciele-
sna chowam, a o umysłową strącam się na pokusy nie ze-
zwalać. 2. Rzeczy upadam: bo umknąwszy się od oka-
zyi, łatwiej się grzechow uchronię. 3. Prędzej się zgrze-
chow porwę y wstęję: bo Przełożonych napominania, brá-
ckie przykłady y modlitwy podźwigną mię. 4. Ostrożnie
żyć y postępuję sobie: bo o obecności Bożej y Anioła
strożą myślę, a bracia patrzą, a drudzy podstrzegają mię,
krom dozoru przełożonych. 5. Odpoczywam bezpiecznie:
bo się nioch nie frąsuję: troskliwości świeckich nie mam,
rzeczy ziemskie odrzuciłem. Zakon o mnie myśli we wszy-

tkim,

tkim, (iuzby to źle, kiedyby w Zakonie każdy się miał o się starać, byłoby to proprzyetárstwa sztuka, a Przełożonyby za to Panu Bogu odpowiadał) Regułę też y prawa mając, wiem czego się trzymać mam, y nie boję się omyłki. 6. Częścicy rośa niebieską skropiony bywam: ábowiem ná modlitwie, y ná ćwiczeniách duchownych przynamniemy, doznawam nieiákiey poćiechy. 7. Czyzczę się łátwiey: bo codzién z sumnieniem się ráchuję, á do spraw dobrych dośycuczynieniu służących, dla znieśienia kárání, upomináją mię często y Przełożeni, y Spowiednicy, y przykłady, y czytanie ksiąg duchownych, y powołanie Zakonne. 8. Vmieram ufaley: bo pátrząc ná te dobrá, które mi w Zakonie Pán Bog dał y dáie, czynię sobie otuchę o większych y obfítszych dobr dostápieniu których czekam. Záczyń, iesli mey powinności dośyc czynić będę, trwájąc áż do śmierci, dostátnią y opływájącą záplátę mieć będę, á od sądu wolen będąc, y inśzych sądzić będę: Co mi czyni ufáją y dobrą śmierć.

6 W Zakonie mam okázyą y inśzych ráutować, przez porády, spowiedzi, kazánia, przykłady, &c. A zitym spodźiewać się onego przywileiu *Dan. 12.* którzy uczeni są będą się lśnąc iáko blásk utwierdzenia niebieskiego, á ci którzy ku spráwiedliwości wyuczają wielu, iáko gwiazdy ná wieczne wieczności.

Zámknienie.

Wielkieć są y niewypowiedziáne łáski, y okázye do zbáwienia w Zakonie. Zkąd może się człowiek bárdzo zápalić do miłości Bożey y iemu dziękowania. Czytay sobie *Pratum*, y inśzych o tym, po Polsku piszących.

ROZDZIAŁ IX.

Medytacya o szczególnych dobrodziejstwach.

1. **T**roiakie może każdy upatrzeć w sobie dobrodziejstwa Boże osobliwe. Zowią ich *natura, fortuna, gratia*, to jest przyrodzone, przybyłe, y niebieskie.

Z natury mam, ieslim się urodził z Rodziców bogoboy-nych, iesli mam skłonność do dobrego, dowcip y sposobność do nauk, iesli dobrze wychowany, iesli uczciwe towarzystwo, dobre uczone, pilne nauczyciele, iesli od ciężkich chorob y niebezpieczeństw zdrowia wolen ieslem. Te się zdadzą dobrą przyrodzone, lecz do nich przymieszało się nieco łaski y osobliwey opatrności Bożej, który mię do większych rzeczy pociąga, a zbawienie moje łaskawie sporządza.

2. Z szczęścia przybyte dobrą są te: Jesli mi nigdy nie schodzi na potrzebach do żywności, odzieży, lekarstw, &c. Coby to ani wielki dostatek do zbytku ciała nie przywodził, ani dla niedostatku rozerwania na umysle nie było. Jesli zabawy uczciwe mam, które wyrównają innym ludziom godnym, y usposobią do duchownego życia, y większey posługi kościołowi Bożemu. Y te rzeczy chociaż z szczęścia pochodzą (dla różności od pierwszych) jednak nie z trafunku przypadają, y wiele łaski Bożej w tobie zawierają, kiedy ja te rzeczy do zbawienia stosuję, abym bliżniemu dobrze czynił i służył, y innymi pomocami

3. Ale kiedy przydzie mówić o dobrach do łaski właśnie Bożej zupełnie należących, kto ich wyliczyć może? Wyliczę niektóre. Jesli mię zaraz z młodości, do służby swej powołał. Jesli kiedyś pobłądził, cierpliwie przemlezał, iakoby niewiedział, y grzechy moje odpuscił. Iesli mi grzechy nie tylko zupodobańia, ale y z pamięci, abo my-

ni zniósł. Ieślim w iakiey cności do chwały Bożey należący, albo pożytku bliźniego, postąpił: ieślim zaślinał sobie nabeżenie, mam pragnienie do modlitwy, świętego obcowania z Bogiem zakusił: ieślim dostał okazyi do życia duchownego, więc y pomocników do niego, przykładów dobrych, ksiąg duchownych, z których czytania ćwiczę się y buduję. Ieśli uczęszczam do Sakramentów, Spowiedzi, y kcm munię, lubo to z powinności stanu, lub też z Pańskiego natchnienia. Ieślim nie opuścił okazyi, ciała układać, siebie powściągać, namietności hamować, y cnoty wykonywać. Ieśli mi Zakon poruczył jaki urząd w kościele swym, na którym mogłbym pozyskiwać dusze P. Begu, ich y siebie oraz zbawić. A ieśli ieślicze w tym Pan Bog pobłogosławił, że do tego zbawienia przyszło, albo zanieśło się. Ieśli też w tym jakie błędy, które poszły z mey nieostrożności, niebaczności, poprawiłem, bądź to zem się sam obaczył, bądź zem się od kogo nauczył. Ieśli mi też do tego zbawiennego urzędu zdrowie y siły dopomogły. Abo ieśli też choroba taka była, że duszę moję do pokory przyćiskała, a przecię do innych spraw, y zabaw uczciwych, przeszkody nie czyniła.

4. Pomyśl ieno lepiey y porachuy, doydziesz ieszcze więcej dobrodziejstwa Pańskiego w tobie, a do miłości Bożej palający wzbudzony: bądźiesz, y do wdzięczności.

ROZDZIAŁ X.

Medytacya o dobrodziejstwie stałości.

1. **I**Ako, y czym jest, zachowanie w bytności (o którym się mówiło w 4. Rozdziale) względem stworzenia, albo urodzenia: tym jest dar uwałości albo stałości, względem odrodzenia y łaski. Bo iako, kiedyby Pan Bog nie trzymał y chował mocą swą to, co stworzył, wszystko-

by się wniwecz obrociło. Tak też kiedyś dar stałości nie przystąpił do łaski y usprawiedliwienia, a człowiek usprawiedliwiony, bez przydatku tego daru stałości w łasce, byłby zostawiony, pewnieby się do grzechu wrocił. O miły Panie, kiedybyś ty sam nie strzegł zbudowanego domu sprawiedliwości, próżnoby pracowali ci, którzy go budują. Ieslibyś ty nie strzegł Miasta, nadaremno czuie ten, który go strzeże. Obiedwie rzeczy ty Panie czynisz; y usprawiedliwienie (łaskę wlewając) y zachowanie usprawiedliwienia, daru stałości użyczając. Atoż com ja do tego czasu w dobrym trwał, y iesli do końca żywota mego trwać będę, twoie to miły Panie dobrodziejstwo iest, za coć dziękuję, y więcej miłować chcę.

2. A to dobrodziejstwo, iako wiele w sobie zamyka dobroci Bożey ku mnie? Wyliczę trochę. Pośila mię Pan y zatrzymywa w cności myślami dobrymi, żądzeniami świętymi, których mi dodaie, uczynkami, do których on przodkuie, pomaga, y nadzieią chwały y dobrami swey słodzi. Pokusa, aby mię nie zwyciężyła, y z drogi sprawiedliwości, nie zwiodła, on to sprawuie: że rozśadek moy, woła affekty, y zmyśły hamiue, ciało pod posłuszeństwo y niewolnictwo rozumowi, y prawu Bożemu podbiiam, iego to sprawa iest. Gdy się ktorego grzechu uchronię, łaska Boża w tym dobrodziejstwie zawarła, czyni. Nie masz żadnego grzechu, ktoregobym się ja nie mógł dopuścić, iako y drugi bliźni dopuszcza się. Toć ile grzechow ludzie się dopuszczają, a ja nie, tyle ja mam dobrodziejstw od Boga, ponieważ żem nimi zmazany nie iest.

3. W tymże dobrodziejstwie zamyka się, że Pan moy odepchnął kuściela odemnie często, aby mnie nie kuśił. A iesli potrzeba mię było zpróbować, tedy on umiarkował pokusę wedle sił moich, żeby mię nie potłumiła. Trą-

fiało się.

nia z siebie, zem nigdy bywał w pośrodku okazyi do grzechu, obtoczony płomieniem ognia Babilonskiego, a Pan posłał łaskę, iako wietrzyk y rolę, która nie dopuściła mi naruszenia, albo zezwolenia na grzech. Czasem obaczywszy się we złej toni, podnieśsem serce do niego, a miłosierdzie jego poratowało mię.

4. Ale przypatrzmy się, z jaką cierpliwością on, dodać nam tego daru. Grzeszyłem, ba y w grzechu leżałem: Zafłużyłem, aby mię był opuścił, łaskę swą odiał, y z tej drogi zbawiennej wypadł, albo dla pychy moiej, zem o sobie wiele trzymał: albo zem prozney chwały ludzkiej pragnął, albo dla nieposłuszeństwa mego, zem chciał sam siebie rządzić, pogardziwszy napominania, y nauki starszych meich: albo dla niewdzięczności moiej, zem Pánu nie dziękował uniesienie za dary jego, iakoby to dziedzicznym prawem powinne mi były: albo dla gnuśności, lenistwa, y próżnowania mego, dla którego darow użyczonych niechciało mi się używać, na chwałę jego, a pożytek bliźniego: albo dla dobrowolney nieostrożności mej, że widząc niebezpieczeństwa y okazyje do grzechu, nie bałem się, álem się bez wstydu chcąc w nie wdał. A przecię ty Pánie iako cierpliwy, łaskawie, iakoby przez spary patrząc y przeglądając nieopuszciles, áles mię podczas łagodnie napomniawszanego, y Oycowisko skarał, y niedopuszciles, abym od poczętej drogi odpadł y cofnął się, także od twej przyiaźni rozróżnił się, ale przez pokutę wrociłem się.

Affekt.

Niechayże cię chwala zemną wespół wszystkie stworzenia: a ja napotym będę się chronił tych grzechow, nie dając przyczyny do rozstania, abym na wieki z tobą żył.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

Medytacya o dobrodziejstwie unielbienia.

1. **W**szystkie te przeszłe dobrodziejstwa wyliczone, y którym liczby nie mają, do tego ostatecznego drogę ściełają, których jeszcze nie biorę, ale czekam, aż niezmierney dobroci Boskiej ufam że wezmę. A iak wielkaby ta chwała była, do ktoreś mię Panie stworzył: iak obfita zapłata, ktoraś mi zgotował, kto może językiem wypowiedzieć, y kto umysłem dostatecznie pojąć? Oko nie widziało, ucho nie słyszało. Aż podobieństwa nie podobnego ale dalekiego, wypiszemy tymi rzeczami, które u nas są w wielkiej cenie.

2. Miasto to jest święte mając iasność Bożą, ktorego fundamenta drogiemi kamieniami są ozdobione: ktorego mury wysokie y szerokie z iaspiszu są, ktorego bramy dwunastie, ze dwunastu pereł kosztownych zbudowane. Ulice z przedniego złota szczerego, podobnego szkłu przezroczystemu; ktorego kościół, Bog y baranek jest.

Miasto nie potrzebuie słońca, ani miesiąca: bo światłość Boża oświeca je: A baranek jest pochodnią. Obywatele swiętobliwi, namnieyszą makulę, abo niedokonałość niezmazani *Apol.* 21 Tam uczyni Pán zastępow gody z tucznych rzeczy y tłustych szpik w sobie mający, a wina wystającego iasnego. Tam się śmierci bać nie trzeba, ani smutku, wszystko to złe przez stracone będzie nadol na wieki *Isa.* 25. Tam jest zgromadzenie wszystkich dobr, którym dobrą tego świata przyrównać się nie mogą.

Tamci to prawdziwy żywot, (bo tu na świecie rączy śmiercią ma być nazwany) który jest wiekusiście szczęśliwy, y szczęśliwie wiekusiły: kędy jest pewna bezpieczeńność, y bezpieczne uspokojenie, y spokojna roskosz, y roskoszna wie-

czność

czność, y wiekuiſte ſzczeſcie, y ſzczeſliwe błogoſliwieńſtwo. Tam też miłość doſkoną, bez żadnego rozerwania, boiaźni żadney, tęſkności, uprzykrzenia ſię niemają, dzień ieden długi, wieczny: ieden duch, iedną wola wſzytkich, w mieſzkaniu z Bogiem ną wieki upewnienie. Wtym Mieſcie lſną ſię zaſługi Aniołow y ludzi Świętych: opływa zapłata wieczna: prawda kroluie: żaden żadnego oſzukać ani oſzukany być nie może. Ztamtąd żadnego ubłogoſławionego nie zbęda, ani nędze przypuſzczają.

3. Podźmyż do mieyſc, w ktorym położone ieſt Miąſto, ną wyſokiey bārzo y świętey gorze fundamenta tego Miąſta, ktore ſię zowie niebo *Empyreum*, iakoby ogniſcie, po ktorym my kiedykolwiek nogami deptać będziemy. Niebo to nād wſzytkie niebā naywyżſze, ten wſzytek ſwiat w ſobie zamykające. Wielkość tego niebā niezmierna. Jeſlić ſię ta ziemia zda wielka (a pewnie tak ieſt) lecz względem tego niebā iako punkcik, abo kropka tā (.) owszem ſą niektore gwiazdy daleko więkſze, to ieſt, dziewięć dzieſiat rāzow, niź ziemia: a przecię y te gwiazdy māluchne ſą względem tego niebā. Weyźrzyże w nocy, kiedy pogoda, przypātrź ſię, iako wiele y wielkich y mālych gwiazd: iako wiele y wielkich ieſt mieyſc puſtych w niebie między gwiazdami: Zrozumieſz że ieſt dziwnie wielkie mieyſce to nawyſzſze niebo. Po wielkości też ieſt ozdobne, to mieyſce. Bo ieſli ten ſwiat, ktory nam dāno ną wygnanie, y za pokutę, tak ieſt ſliczny, y nam aż nāzbyt ſie podoba, y opuſcić ſię go niechce: a nuź tāmto niebo, ktore nie ieſt dāne nā karanie za grzechy, ale zgotowane z pilnoſcią ną zapłatę y chwale świętych. Co rozumieſz, iako pięknie przyozdobione ieſt?

Tam nie bywa deſzcz, ani wichery, grōmow y błyskawic nie pytāy, gorąca y mrozu nie māj, ani chorob, ani zara-

żliwego powietrza. Głód, pragnienie, nied statek, okaza do smutku, tam mieyscá nie ma. Tam przywáciela nigdy nie utrácé: nieprzywáciel przystępu nie ma. Tam się nie rodzą, nie chorują, nie umierają: ale się każdy nieskazytelnym zdrowiem cieszy y weseli. Zgoła tam zgromadził Pan Bog wszystko dobre, a daleko wyrzucił wszystko złe.

4. Przypátrzymyż się y towarzystwu, ktore tam jest. Wszyscy Obywatele tego miásta zacni y szláchetni: Abo wiem synowie Bożi, Krolá nád krolmi. Wszyscy bárzo mądrzy, bo umiéetność Bożą doskonałą mający. Wszyscy bárzo bogáci: bo Dzierzawcy bogatego Bogá. Wszyscy znáiomí sobie będą, tak bárzo, że y tájemnice serdeczne każdy káżdego doyrzy: bo tak umyśl káżdego będzie od drugiego widziány, iáko tu ná świecie, przy widoku, widzi się twarz drugiego. A słuszenie: abowiem sumnienia abo umyśłow ludzkich, tak doskonała tam czystość będzie, że nie będą mieć okázycy wstydzić się iákigo nierządu, (Ey, będąc mieli przyczynę Oczyszcicielowi swemu zá to dziękować) Wszyscy tam będą zgodni, dla tego, że z Bogiem będą doskonale ziednoczeni: co jeden będzie chciał, to y drugi, a żaden nie będzie mógł požądać, coby się drugiemu nie podobało. Wszyscy wnétrzną zawártą y doskonałą miłością będą miłować, a zároveň będzie się każdy cieszył y radował z cudzego iáko y z swego dobrá. Ztąd też pochodzić będzie, iż wesele ich jest nieskończone, y jest złożone y rozmnożone z tak niezliczonych błogosławionych Aniołow y ludzi w niebie wesela. S. Jan Apoc: 7. widział wielkość, ktorey zliczyć żaden nie mógł.

A chociaż ich tak wiele, przecię zamieszkania nie będzie ale porządek wielki: bo będą ná rozmaite hufcá y rzędy uszykowáni. Będą tam mieć swoje mieysce Pátryarchowie: swoje Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Biskupi, Do-

ktorowie, którzy do zbawienia nauki podają, Wyznawcy y pobożni, swoje też zacne miejsce iako y Panny. Aniołowie też uszykowani są na trzy Hierarchie, albo święte Xięstwa, a na dziewięć Chorow. P. Marya zaś iako Krolowa nad temi wszystkimi przodkując, naywyższe miejsce ma na Krolowskiej stolicy. A Człowiek on, prawdziwy Syn Boży, CHRYSZTUS IEZUS, iako Krol naywyższy sporządza wszystkie rzeczy. Więc chociaż tam zacni y wielcy Mieszczanie są, przecie ja mały y nikczemny, za pomocą Bożą nie będę od nich odłączony: bo w domu Bożym mieszkania wiele jest. Są tam y wielcy y mali, y słudzy, (lecz wolni od swych Pánow) Będąc namnieyszym, iednak będę przypuszczony z wielkim: a będąc tu sługą grzechu, tam będę wolen od wszelákiego grzechu

Na takim miejscu, y w takim towarzystwie, niezałby co ucierpieć, iaki niewczas, iaki niedostatek: ale niepodobne są te rzeczy, żeby tam co przeciwnego było, a cokolwiek tam będzie, uciechę y wesele za sobą zaciągac będzie. Ráczey tedy tu na tym świecie ucierpieć iak nawięcey dla miłości Bożej: bo to się tam sówicie wszelakimi pociechami nadgrodzi.

5 Tam tedy na swym miejscu posadzony, między wielkim y miłym gminem Anielskim y Świętych, będę patrzał na cie Panie, twarz w twarz, y poznam cie rzetelnie y doskonałe, którym na cie tu iakoby przez mgłę patrzał (bo przez wiare) y będę miłował naywyższe dobro moie, y osiągnę iedyny skarb moy, a więcey niczego pragnąć nie będę: bo syt będę wszystkiego, kiedy się zjawi chwała iego: ugasi się pragnienie rozumu mego, na cie patrząc, napelniony wszelakiey umiętności, która do mnie należy. Wypełni się tedy wszystká sposobność, y chciwość woli moiey, miłując y żązywając Bogá. Pamięć moia już się nie bę-

dzie tułaia, raz to, drugi raz co innego sobie wspominając, a mnie odbiegając: bo mocnym węzłem y smaczny bardo przywiążeś ją do siebie Panie. Pędem ci to iakoby wielkim światłości y rozkoszy, ucieczę się, zebranie wszystkich smakow y dostątki wszystkich dobr uwesela mię, a wesela iakoby posknie mię, abo pograży w sobie. Bo też kiedy Boga mego źródłem, iczorem, y morzem wszystkiego dobrą, rozkoszy, y wesela mieć, a w nim opływać będę, niczego więcey pożądać nie będę.

6. Więc nie tylko duszą moją, ale też y ciało moje, niezmierną chwałą ogarnione będzie. Zdrze się już wor śmiertelności, a obleczone będzie w nieśmiertelność, iasnością, niedolegliwością, prętkością, y subtelnością ozdobione. Lśnięć się ciała będą, iako słońce, y iasniey niż słońce, w krolestwie Oycá naszego. A nie tylko serce, to iest duszą, ale y ciało weselić się będzie ku Bogu żywemu. Iako Anioł Boży moje ciało będzie: by natwardzicy pozamykano, y naygrubszy mur postawiono, ciało przeniknie. Zmysły wszystkie swoię własną rozkosz abo uciechę mieć będą: Abowiem wzrok ciał błogosławionych urody y piękności napárzy się. Uszy, piękney y przyjemney melodyey niebieskiey, oney nowey pieśni nāsłuchają się. Wonność wielka z onych ciał uwielbionych puści się, (iessli tu bywało przy otwarciu grobow świętych, a coż tam?) Smak nasz y dotykanie, napełnione będą tak przyjemnych y czystych rozkoszy, że wypowiedzieć się, ani umie, ani może. Zmysły wewnętrzne y żądze serdeczne, wszystkie uspokojone y ukontentowane będą, iż nie będzie nic, coby ich gryzło abo dolegało. Wszędy rozkosz y wesela.

7. W tymże to krolestwie, naydą się one czternaście dobr. Będzie w nas piękność, bez szpetności y wady. Prętkość, bez ociągania się. Mocność bez niedużości. Wol-

nosć bez niewoli. Świątobliwość bez kiewkesci. Rótkoiz bez bólu. Długość żywota bez skrocenia. Mądrość bez nie-
wiadomości. Przyjaźni bez obłądy. Zgodą bez różności.
Uczciwość bez siromoty. Potęgą bez wstętu. Belpiecz-
ność bez boiaźni. Wesele bez smutku.

To wszystko iá będę miał: á tak, że pewien będę, iż ni-
gdy nie utracę, ále ná wicki z tobą Pánie krolować y we-
telić się będę: ábówiem Pán Bog będzie krolował z Świę-
tymi swemi ná wicki y dálej. Dayże Pánie Boże ábym
szczęśliwie zżedł z tego świata, á w krolestwie twym (kto-
re iest wśzyikich wickow) ná wicki z tobą trwał

ROZDZIAŁ XII.

O Doskonałościach Bożych.

I. **N**ie kładę tu medytacyi o doskonałościach, własno-
ściach, ábo obyczaiach Bożych, dla trzech przy-
czyn.

I. Zeby ten Elementarzyk, nie tróśł w wielką księgę.

II. Ze zaciąga zá sobą subtelne roztrząsania, záczy m y
trudność więkiza, y odráženie poczynających od tego świę-
tego ćwiczenia.

III. Ze snadnicy do tego, y sam káždy przydzie, kiedy
się w te rzeczy wpráwi.

2. Jednákże chciałbym tu niektóre wyliczyć, które
Alvares tom: 3. lib: 3. part: 3. ná dziewięćdziesiąt rozdzieł.

Wyliczać będę.

- | | |
|-------------------|------------------|
| 1. Ze Bog iest. | 6. Nieskończony. |
| 2. Ze iest Duch. | 7. Niezmierny. |
| 3. Niezłożony. | 8. Nieodmienny. |
| 4. Nieśmiertelny. | 9. Wieczny. |
| 5. Doskonały. | 10. Jeden. |

Ec 3

11. Niewi-

- | | |
|--------------------------------------|--|
| 11. Niewidomy. | 40. Straszny. |
| 12. Nicogarniony. | 41. <i>Pius</i> , to jest miękki do-
brotliwy. |
| 13. Niewymowiony. | 42. Dobrze czyniący. |
| 14. Prawdziwy. | 43. Skłonny. |
| 15. Prawdę mówiący. | 44. Szczodry. |
| 16. Wierny. | 45. Mocny. |
| 17. Dobry. | 46. Wielmożny. |
| 18. Piękny. | 47. Cierpliwy. |
| 19. Dziwny. | 48. Łaskawy. |
| 20. Żywy. | 49. Chętny. |
| 21. Mądry. | 50. Cichy. |
| 22. Wszechwładnego Twórcę | 51. Wdzięczny. |
| 23. Porządku. | 52. Słodki. |
| 24. Światłość. | 53. Święty. |
| 25. Oświecający | 54. Szczery. |
| 26. Tajemnic objaśniacz. | 55. Stworzyciel. |
| 27. Młodość wszystkich. | 56. Zachowywawiciel. |
| 28. Rzewliwy. | 57. Opatrzyciel. |
| 29. Spokojny. | 58. Rządzący. |
| 30. Pokoju Xiążę albo Pan | 59. Stroj. |
| 31. Długo grzesznych cze-
kający. | 60. Pan. |
| 32. Miłosierny. | 61. Pan Zastępów. |
| 33. Poćieszyciel. | 62. Dzierżawca nieb. |
| 34. Obronca. | 63. Król. |
| 35. Sprawiedliwy. | 64. Wielki. |
| 36. Ucząc sprawiedliwo-
ści. | 65. Wysoki. |
| 37. Prostoty to jest bez zwą-
dy. | 66. Zaczyn. |
| 38. Sędzia. | 67. Przyjemny, albo do
miłości siebie przycią-
gający. |
| 39. Mściwiciel. | |

68. Ktorego wizylcy ma
ia pragnąc.
69. Chwalebny.
70. Nieprzyrownany.
71. Bogaty.
72. Frąwodawca.
73. Wzichmogący.
74. Błogosławiony.
75. Zbawiciel.
76. Zapłata. (szych.
77. Uwielbiacz dultz na-
78. Wkrzeſzyciel ciała
79. Pierwszy y oſtátni.
80. Koniec y cel eſtate-
czny.

81. Ze Bog ieſt Troyca
Świeta.
82. Ze ieſt Ociec.
83. Bog nierodzony.
84. Jeſt ten od ktorego
wſzelakie Oycoſtwo
na niebie y ziemi ro-
dzi ſię.
85. Ze teſz ieſt Syn.
86. Słowo.
87. Obraz.
88. Jeſt teſz y Duch S.
89. Miłość.
90. Dar.

Przeſtrogá.

1. **N**ie trzeba tu nikomu tracić ſercá do tego S. ćwicze-
nia, nie mżeć to bydź zaraz wſzytko, z náukami
ſię nie rodźimy, po lekku ich doſtáimy. Kiedy ſię wprá-
wować z nienaglá (áie uſtáwicznie) będziemy y ſami ſię
bez kſiąg, na medytácyę zdobędziemy.

2. Trzeba teſz tu wiedzieć, iż te wſzytkie medytácyę,
na przykład ſię dáły y nápiſały: áby ſię nauczyć, iáko ſo-
bie poſtępować. A nie káždy taką będzie mógł mieć pá-
mięć, coby to przeczytawſzy, ábo uſlyſzawſzy pámiętać.

Zwłaſzczá iż te medytácyę, pochodzą więcey z affektu
człowieczego, niź z rozumu iporządzájącego.

3. Atoż te medytácyę, y czytáiąc, możeliſz odpráwo-
wać; okiem patrząc na piſmo, á ſercem wzbudzáiąc ſię do
áffektow ſwiętych. Za czáſem, co ſię teraz trudno zda, to
ſię ułáćni, kiedy P. Bog p. bę góſławi, á zwyczaj ſię weźmieć.

Tedy y ſłowá wáraz wyſze, y duch gorętszy przy ſtápi.

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Trzecia Część.

*W ktorej poczynają się Nauki potrzebne do
medytowania.*

ROZDZIAŁ I.

*Iako krom rozumu y woli, inſze władze człowie-
cze pomagają do Medytacyi.*



Choć iſzwyſzey w Wtorey Części w Rozdiale pierwszym wyliczyły ſię tylko dwie części tego S. ćwiczenia, iednak ieſt więcey instrumentow dla ſpoſobnieyſzego odprawienia medytacyi, ktore rozumowi y woli pomagają aoy inądniey y ſmárzniey ſię wyprawiła.

Ná podporę rozumu trzeba też pamięć, aby co ſię przeczyta, uſłysz, ábo w uwaſzeniu wynaydzie, to ſię ná medytacyi pamiętało. Przeto pamięć ieſt iako podſkárbi u rozumu, co ſię názbiera ſchowa, á kiedy trzeba to daie.

Drugi instrument ieſt Imáginacya, ktora też ſwym ſpoſobem pomaga. Abowiem ieſt iako rzemieſnik, Malarz, ábo Śnicerz rozumem ſubtelny, powolny, vprętki, Bo ſkoro pomysli o ezym (ná przykłąd o P. Chryſtuſie) wnerki fantázya wykonterfektuie podobieńſtuo iakie w głowie, że ſię záraz będzie mi zdało, iakoby m páttrzał ná dziećie nowo urodzone, ábo iako ná Káznodziecie wdzięcznego, iako ná ukrzyżowanego, &c.

Także

Także też, kiedy medytuję o piekie, wyrazi mi Imaginacya, iako więzienie barzo ciemne, ciśnie, straszne, ognia pełne, podobne do tego, kiedy potępieni goreją.

Tu trzeba wielkiej ostrożności, aby sobie człowiek gwałtu wielkiego nie czynił w imaginowaniu y stawianiu sobie tych figur w głowie, aby się głowa nie obraziła, a zwłaszcza iesliby nie miał sposobności do tego. Acz y tym, kto tym to z łatwością przychodzi, trzeba się bać, aby dla swej wielkiej uślıności w fantazyi nie dała się okazać omamieniu szatańskiemu. A toby było kiedyby człowiek onę imaginacyą rozumiał być objawieniem Bożym.

Trzeci instrument jest appetyt bydlęcy który nadstępuje wole, lecz jest iako sluga rozpurny, y swawolny (czasem się iey da użyć, dogodzi, poruszy się, y płaczem oświadczy ale często twárdy, uporny, żelazny, ani się ruszy. A nie jest w naszej mocy rozkazać mu, abo go wzbudzić, aby do Pana Boga się obrocił, y iakozkolwiek się wždy poruszył (Co rozumiey o przytulzeniu go ku czemu, lecz na jego pobudki ma wola władzą nie zezwalać) a to przecię czasem za dobrodzieystwem Bożym, zmiękczy się, skruszy, y rozpłaczę, y nawzdycha się z szczerego serca, kiedy Pan przerazi go, iakim strachem y bojaźnią. A tak, barzo poratując wolą, aby się goręccy miała do Pana Boga, więcęć się grzechem brzydziła, y piekła bierzicy się bała. &c.

ROZDZIAŁ II.

Kiedy się kładzie przykład, z ktorego się obaczyć może wielki pożytek Medytacyi

IAko potrzebna jest medytacya do wielu rzeczy, a miinowicie do cnot, świętobliwości, y doskonałości, powiem tu ieden piękny przykład z wielkiego y nabożnego

Doktorá Jana Taulerusa. Ten wspomina że niegdy był z aczny Theolog, który przez ośm lat ustawnie prosił Páná Bogá, aby mu nástręczył ábo pokazał iákiego człowieka któryby go náuczył drogi prawdziwey. Ten gdy raz był bárzo do tego o co prosił, zápalony, uslyszáł głos z niebá taki, wynidź z domu á idź do drzwi kościelnych, tám naydzieš iákiego człowieka iákiego prágneš. Wyszedšy zdybał iednego żebraká w odártym y plugáwym izátach (które zá trzy piéniádze drobne niešły) á nogi pobłoczone, przecię on Theolog pozdrowił go tymi słowy: Niechci Pan Bog dá szczęśliwy poránek. A ubogi odpowiedział. Niepomnié żebym kiedy miał mieć poránek niešczęśliwy. Znowu on Doktor: Niechże ci Bog do końca szczęści, á czemuž tak mówisz? Rzeczze żebrak. Bom nigdy nie był niešczęśliwy. Mistrz znowu: Ale což ci się dzieie? zostańše szczęśliwym. Ubogi, spodźiewam się. Mistrz. Niechayże cię Bog ciešzy y błogosławi. Juž teraz rzetelno mów z mná, bo niepoymuie co mówisz. Dopiero ubogi rzecz: Ze chętnie to uczynię. Dla tego on odpowiedział, że nigdy poránku przeciwnego nie záznał. Abowiem kiedy mi głód dokucza, Páná Bogá chwale, kiedy mi zimno tąpi, kiedy śnieg y deszcz pádá, lub to pogodá, lub niepogodá, Bogá chwale, kiedy nędzę klepię, y pogárdy odnošę, rákże też Bogá chwale, y z tey miary smutnego poránku nie uczuie. Powiedziałem powtore, że nigdy nie był niešczęśliwy. Bo umiem z Bogiem żyć, ábo się obchozić, y pewien iestem, iż to cokolwiek on czyni, dobre, y przewyborne iest. Dla tego co iedno pušczał do mnie ábo dopušczał, smáczno ábo niešmáczno było, iam wesoło od niego przyimował, iáko od Oycá dobrego y miłującego. Dołóżyłem iż záwsze szczęśliwy byłem. Dla tego že żem záwsze stáráł się polegać ná samey woli Božev. ná

którą

ktorą wszystkie woła swą puściłem, y wołałem, to jest cokolwiek on chce, y ja chciałem. Co gdy usłyszał Doktor spytał go: Cobys też rzekł kiedyby cię Pan Maiestatu, chciał do piekła pograć? rzecz prostak. Do piekła pograć? Zaprawdę powiadam, że mając dwie ręce mocno bym się ujął nimi Pana Boga, że musiałby sam być przy tym, y zemną do piekła wstąpić. A mnie mileyby było, w piekle z Bogiem bydz, niż w niebie bez niego.

Doktor na to: A coż to takie za ręce, y tak moene, ktoreby Boga tak potężnie ścisnąć miały? Odpowie prostak: Jedną ręką jest pokorą, którą podkładam, y przez którą przenajświętszemu człowieczeństwu jego z iednoczony jestem.

Druga jest (iako prawa ręką) miłość którą się trzymam y z iednoczony jestem z Bóstwem jego

Tu się już obaczył Doktor, że krotka y prędka ścieżka do Pana Boga, jest prawdziwe się puszczenie na wolą Bożą z pokorą głęboką.

Pyta dalej, z kądby się wziął albo przyszedł? odpowiedział od Boga.

A Doktor. A kedyżes Boga zdybał albo znalazł? Rzecze tam kędym wszyskiego stworzenia odszedł y opuścił.

Doktor. Kedyżes Boga zostawił? Ubogi. wczystych sercach y ludziach dobrej woli.

Doktor A ty coś zacz? Rzecze ubogi. Jestem Krol. Doktor. A twoie krolestwo kędy jest? Ubogi. Na duszy moiej. Bo tak umiem rządzić zmysły moie y zwierchowne y wewnętrzne, że wszystkie affekty, namiętności, y siły dusze moiej, są mi, y memu rządowi podległe, poddane y posłuszne. A to krolestwo zacnieysze jest, niż wszystkie krolestwa tego świata. Doktor. Moy drogi. Co cię do tey doskonałości przyprowadziło? Ubogi. Moie *silentium* albo

milczenie. *Druga.* Głębokie y wyłokie medytacye. *Trzecia.* Ziednoczenie się z Bogiem. Nie mogłem się u'pokoić w żadney rzeczy, ktoraby mnieysza była niż Bog. Y już Bogą mego znalazłem, y mam w nim pokoy y odpoczynek prawdziwy y nieodmienny.

ROZDZIAŁ. III.

Iako Pismo S. użyć do Medytacyi.

1. **P**ismo święte jest iako źródło, którego Oycowie SS. y Mistrzowie tego ćwiczenia zażywały, książki, nabożne y medytacye popisali. W piśmie świętym znajdzie niedoskonały co porwać, upatrzy postępujący y dośk. nący, około czego by się zabawić. D. stanic abowiem każdy lekárstwa ná grzechy, oręż przeciwko pokusom, przykładów ktorých ma naśladować y wystrzegać się: poradę w wątpliwościach, pociechę w smutkach, stateczność w przeciwnych rzeczach, sposob nabyćia wśzytkich cnot: iako y dla czego się Paná Bogá rozmiłować.

2. Wiedzieć tu mamy różność, między modlitwą y czytaniem, że ná modlitwie my mowimy z Bogiem: A w czytaniu Bog rozmawia z nami wnetrznie, nátnienia tájemnie spławując, wolą swoję y tájemnicę objawiając, &c. Y dla tego Święty Grzegorz mowi: Co jest pismo święte, iedno nieciaki list Bogá wśzechmogącego do stworzenia swego.

3. Sposob czytania pisma świętego jest ten. *Napřed* trzeba się starać wyrozumieć go, bądź to z rozsądku własnego bądź z náuki cudzey.

Druga, nie spiesźnie go czytać, ále z lekká, przestając, pomyślając nád każdá sentencyiá, dla roztrząśnienia, aby był okazya ná rozświecenie rozumu od Bogá, żeby P. Bog mowił do serca twego przez to co czytasz, abyś ieszcze lepiez zrozumiał, ábo iako S. Bernard mowi, zábyś wczter-

pnął jaki affekt serca ku Panu Bogu, który do ciebie ten list posłał, a jako Mistrz, chce cię czegoś dobrego nauczyć. Więc, y dla tego powoli a nie skwapliwie, abys miał czas umawiać się krotko z tym który do ciebie mowi, y wtrącać prośby iakie krotkie. Miło mu będzie z tobą się zabawić. A nie będzie to S. cwiczenia przerwanie właśnie: ale raczey porátowanie, aby o to czytanie było pożyteczne y nabożne. Więc też dodacie serca, y chęci do dłuższego bawienia się. A poki: effekt będzie około jednego trwał, poty się zaśstanowić, a potym do czytania się wrocić.

Trzecia. Do czytania nie z płochości przyśtąpić, ani dla chciwości umieć, ale duchem nabożnym, abys się nauczył do skorałey mówić y posłusznym być: a tak będziesz czytał, tym duchem, y do tegoż celu zmierzać będziesz, dla którego jest napisane.

Czwarta. Do tegoż czytania chcąc przyśtąpić, wprzód uczynic stateczne postanowienie, aby uiać się tego, cokolwiek Duch Święty natchnie, y nauczcy: Bo czytając, otwierasz list wiecznego Króla, tym umysłem, abys nań zaraz odp. wiedział, nie tylko sł. wy ale y skutkiem: ani tylko wzr. channu y affektami, ale też y naśladowaniem. Do tego ustes iak ten, który usiadł przy stole, a pewnie chcesz nie tylko widzieć pokarmy, ale y zająć ich, y pośilić się nimi, gannąc ich do siebie przez miłość y wykonanie tego; co się czytało. Dla tego u Ezechiela Proroka Cap: 3. y Apoc: 10) Anioł nie tylko otworzył księgi, ale y ziesć kazał. Dla tego też y przy Mizey, kiedy Kapłan poczyna Ewangelią czytać, czyni kizyż na Mizale, na czele swym, na ustach y piersiach. A odprawiawszy Ewangelią bierze księgi w ręce, y całuje tam kędy Krzyż wyrósł. Daie tym znąc, iż Krzyż nie ma się na księgách zstać, które uczą o krzyżu, ale ma się nam wpoić w myśli nasze, w mowy, y

uczynki, aby to wszystko zgadzało się z nauką S. Krzyża, y umartwieniem Pana Chrystusowym: a nie z musu, ale chętnie y z wielką miłością, y chęciwością (bo to znaczy całowanie) więc y ręce wyciągnąć do wykonania, iako się do ksiąg wyciągaia.

Piąta. W czytaniu nieopuszczać affektow dobrych; ale zawsze upatrzwszy czas, wzbudzić go w sobie

Szosta. Odczytawszy, obróć sobie iakie sentencyiki smakowitsze, albo pożyteczniejszye, y pamiętać ich, abyś ich sobie rostrząsał potym, a zatrzymałeś ducha y nabożeństwo ktoregoć użyczył Pan Bóg przy czytaniu.

Mogąc się przydać drugie rzeczy, y przeciwko pokusom, iako P. Chrystus ono uczynił na puszczy. Zawsze na kusiciela dobył piśmá S. Mowi Dawid *Psal.* 90. Iako tarczą ogarnie cię prawda iego, nie ułęknieś się strachu nocnego.

Siodma. Jeśli chcesz się nauczyć medytować, rostrząsać tajemnice, y dochodzić prawdy skrytey w piśmie S. zawar-tey, pomożec do tego gdy często czytać będziesz piśmo S. y insze nabożne księgi, a zastanawiać się nad każdą racyą albo punktem: y przypatrować się osobom, albo rzeczom ktore się tam nájdaią, uważając też okoliczności wszystkie (o których wyżej się powiedziało) a do affektow dobrych poruszając się, ażec za czasem doydzieś tey nauki.

ROZDZIAŁ IV.

Iako stworzenia widomego, pociągac do medytacyi y ducha.

1. **G**Dy ieden Filozof pytał onego wielkiego y sławnego Pustelnika S. Antoniego, iakoby mógł na świecie żyć, a obeysć się bez ksiąg? Odpowiedział: Bez ksiąg nie iestem. Moie księgi; iest porządek stworzenia, ktore

zawisze

zawize przed oczyma swemi mam otworzone, a uczą mię tego, co do Pana Boga należy, y czego ja pragnę umieć. Y on wielki Mędrzec chociaż Poganin *Trismegistus*, zwykł więc mawiać, że świat jest książką, pełna bosstwa: y jest zwierciadło rzeczy Boskich.

2. Wyczytać możemy na tych księgach, dobrodziejstwa Boże, zacności iego, potrzeby y miserye nasze, y własności rzeczy stworzoney. Pocznę od miseryi naszej, która jest tak wielka, jako wielu stworzenia potrzebuemy na dogodę naszą.

Ziemie ktoraby nas trzymała, &c. (Bo się to wyżej wyliczyło, y powiedziało.) Człowiek stworzony był szóstego dnia. Kiedyby też go był Pan Bog stworzył pierwszego, gdy jeszcze nie było, tylko niebo y ziemia, iakoby mu było wiele niedostawało? Byłby był bez światła w ciemnościach, y bez wielu innych potrzeb y poćiech. Ale Pan Bog stworzywszy wszystko, dopiero człowieka stworzył, pokazując mu swoją miłość, y dając na wyrozumienie, iakoby był nędzny bez tych rzeczy, których potrzebował. To ja tu uznaję swoją niedołężność, a podniosę się do uważenia y szacowania sobie wielkiej szczodroblowości Bożej. Do tego affekty pochłanię y umiarkuję, abym tego nie na zbytek używał, ale tylko na chwałę Bożą y potrzebę moję. Y z tey miary nędzę swoją uznaję, że to stworzenie, z iedney strony jest nam pożyteczne, z drugiey szkodliwe y przeciwnie. Ogień, nie tylko nas grzeje, ale też pali. Woda, nie tylko ochładza, ale y zatapia. Bóg przypatrz się ieno, w iakich to jesteśmy niebezpieczeństwach. Te co Pan Bog stworzył na naszą pożytek obraca się nam w utrapienie nasze. A iże to pochodzi z grzechu, zaszajmy z go.

3. Wyczytajmy też y dobrodziejstwa Boże, których tak wiele jest, iako wiele stworzenia, które pięcią zmysłom zaciągają.

ciągasz. Spytajże ich, (iako mamy w księgach Joba Sw. Cap: 12.) a one odpowiedzą y nauczą cię. Coż to jest pytać? Myśleć z pilnością uważić, z kąd się wzięły, y kto je stworzył, a na co. O nie trzebać tak dalece pytać. One same wołają Psal: 18. Niebá wypowiedzą chwałę Bożą, a nie są niezrozumiać mowy. Bog nas stworzył, a nie my samych siebie, ani dla nas samych siebie, ale dla ciebie człowiecze.

Wszystko podał pod nogi twoje, a Anioły na usługę twoją. Jako y w tej nauce, nie zapaść się miłością ku Bogu? Ale y tego dokładam, że to wszystko stworzył dla ciebie tą intencją, abyś ich używał tak, coby nie było przeciwko czci Bożej: to jest, żebyś używając, sposobnieyszy był ku służbie Bożej y wdzięczności.

4. Bo przy tym trzy głosy stworzenie wypuszcza do człowieka: *Accipe, Redde, Fuge*, Bierz, oddaj, Chron się, *Accipe beneficium. Redde servitium, Fuge supplicium*. To jest Weś dobrodziejstwo, oddaj posługę przez wdzięczność, Inaczey boj się karania.

5. Jeszcze z stworzenia wyczytać możemy zacności Boże. A to tak: Y to wielka wszechmocność Boża, która z niszczonego uczyniła, nie tylko co, ale tak zacny paść na ziemi y na niebie. Y to głęboka mądrość, tak rzeczy różne pięknie sporządzić, y wiedzieć by nayskrytyczny myśli rozumnego stworzenia, y co mają potym czynić, choć oni tego sami nie wiedzą teraz. Y to wielka miłość. On niko go nie potrzebując, pożytku swego nie czekając, sam w sobie tak dobrze od wieku, iako y teraz błogosławiony będąc, a przypuścić jednak do uczestnictwa swych doskonałości (iako to do bytności, do życia, umiętności, &c.) liche stworzenie, człowiek zawsze niewdzięcznego

6. Nuż też przypatrzysz się kondycjom, własności, y okoli-

y okolicznościom stworzenia, obaczymy w nich wiele rzeczy, którym się możemy dziwować, a do ducha y rzeczy niebieskich pościągąć. Rozność y porządek stworzenia, nieba ozdobę, słońca jasność, księżycą piękność, obrotów niebieskich iednostajność. Powietrze z tak różnorością ptaków, na pozor pięknych, na słuch wdzięcznych, do ukuszenia smacznych. Weyrzy na ziemię tak wielą drzew ozdobioną, kwieciem przeplataną, niezliczonym zwierzem y bydłem napełnioną, z różnaitymi dzielnościami y fortelami, aby ochronili żywota swego. Woda z rybami, y każda z osobną rzecz uważona, może dać okazję łączną do dobrej myśli. A przynamniej prosty człowiek, pomyśli sobie, dobroć, miłość, y opatrność Bożą; który tak bärzo wygadza człowiekowi. Może się podnieść ku niebu, myśląc tak: o iesli to na wygnaniu tak wielkie uciechy: a iakoż to zrozumieć, w oyczyźnie? A w oyczyźnie niebieskiej wieczney, do ktorey wszystko dobre się zgromadziło.

ROZDZIAŁ V.

O zäbäwieniu się przez kilkä dni, äbo tegodni: na tym świętym ćwiczeniu.

I. **V** Świętych Bożych, mianowicie Fundatorów Zakonnych tä medytäeya, była w ustawicznym używaniu, u S. Bazylego, S. Benedykta, S. Bernarda, S. Dominika, S. Fränciszka, y inszych, we dnie y w nocy. Sw. Dominik y w drodze iä odprawował: Bo rozkazawszy towarzyszom przed sobą iść, mowił: Tym czäsem myslmy co o Zbäwiäcielu naszym, zäczym slychäc było wzdychnie, płäcze. Y dla tego przy konstytucyach Zakonnych Humbertus od S. Dominika piäty Generäl Roku 1254. Opisując urząd Mistrza Nowäckiego (*§ circa meditationes*) kaže

Gg

uczyć.

uczyć, aby kiedy jest czas zawsze medytowali, lub to by
byli w drodze, lub po konwencie chodzili, lub w ogrodzie
byli, po kroczyganku szli, lub w celi, nawet gdy y na ło-
żku: są a nie śpią, zawsze się medytacyą zabawiali. Natz
Caetan 22. q. 82. a. 3. powiada, iż te medytacye Zakonni-
kowi mają być codzienne; ba y wszystkim osobom Ducho-
wnym, opuściwszy wielkość modlitw uśnych: a ktoby
przynamniey raz na dzień ich nie odprawował, niegodzien
zwany bydz Zakonnikiem, Zakonnicą, y duchownym. Znac-
to y po prawach Zakonnych y świętych Zakonnikach, iako
ta święta zabawa była w zwyczaju od początku, y z Zako-
nem medytacye rosły, nawet y do odprawowania Rozańca,
rozmyślania się przyczyniły, y może się poznać iasnie z pi-
smá S. Antoniego, S. Thomasza, y S. Wincentego *de Vita
spirituali, Granatensis* nie dawnego wieku: bärzo wielki Mistrz
w nich był. (Toż rozumiey o inszych Zakonach, iako S.
Benedykta, S. Bernarda, S. Norberta, S. Franciszka, S. I-
gnacego y inszych. Tak wiele jest Zakonow pod Regułą S.
Augustyną, ktory bärzo smäczne medytacye zostawił. Po-
nim S. Bonawenturą bärzo głębokie bogomyślności napisał.)
2. A iż Zakony w mieściech będące, mają nie tylko
sobie dogadzać, ale y ludzkiemu zbawieniu pomagać, dla
tego nasz Zakon: ustawiczne medytacye, na dwa czasy tyl-
ko przywiódł, y postanowił na Kapitułach Generalnych, a
by dwakroć na dzień były odprawowane: iednak dawne
Zakonne sporządzenie y tu ma mieć miysce, aby kiedy
wolny czas jest, do myśli nie przypuszczać lada czego, ale
czym się dobrym zabawić, a miänowicie tą świętą medy-
tacyą.

3. A iż w niektórych Zakonach zamykają się na czte-
ry Niedziele dla tego świętego ćwiczenia: y tą nauki wy-
drukowane na te 4. Niedziele: niektórzy też tak się zamkną

że z Celle nie wychodzą, ani się pokazą: a to nie każdemu by służyło, dla zdrowia słabego, y głowy niepewnej: dla tego Papież Paweł V. świętey pamięci, iakoby tak długi czas skracając y nie dużym folgując, dał Odpusty na tych, ktorzy w Zakonie za dozwoleństwem Przełożonych w Celach osobno przemieszkają, abo przynamni odłączają się od obcowania z innymi przez dziesięć dni, (o czym w przyszłym Rozdziale.) A trzeba wiedzieć, że może chodzić do Choru na Officium y Mszę, do ciepłej izby dla zagrzania się, y do Refektarza dla Pośiłku (y owszem u nas lepiej, że idą, aby nie zadawała się trudność y zabawa około noszenia ięć do onego miejsca, zwłaszcza że wedle praw Zakonnych, nie godzi się iść tylko na dwu miejscach, w Refektarzu a w Infirmaryi.) Dotyc tedy, żeby się nie łączyło, nie gadało z innymi, ale zaraz po Officium. po iedzeniu, po zagrzaniu się do Celi iść. A iże to jest postanowienie Papieża, najwyższego y naywłaściwszego Przełożonego Zakonników, słuszna, aby była we wszystkich Zakonach zachowana, a nie zaniebana. Nasz Zakon przyjął, y w nowe Constitucye włożył fol: 143. pag: 2. Dla tego powinna jest, słuchać, y wykonywać.

4. Spyta kto. A dla czegoż to potrzebna jest licencya od innych Przełożonych: Nie lepiej żeby to cicho sprawować? Odpowiedź. Acz mamy tylko słuchać kiedy co nam stanowią: iednak są słuszne do tego przyczyny.

Pierwsza. Zeby wiedział Przełożony, Przełożona, dla ochronienia go, albo iey, w poruczeniu iakiey roboty, posługi, y posłuszeństwa. Bo nie wiedząc, mogłoby się co zlecić, ażeby było rozzerwanie.

Druga. Aby przełożeni wyrozumieli sposobność komplexyi osoby, y to ćwiczenie pomiarkowali (ale nie zniesli) bo kiedyby persona była słabej głowy, przecie

dia odpustow, mogłaby temu dosyć uczynić. Gdyz tu Przełożony sporządzić może, aby nie długo się bawić czytaniem ksiąg rabeznych. ale robotą jaką ręczną przerywać, Rozmyślenia też pułgodzinkowe y krotkie nąznaczyć przepłatając uśną modlitwą.

A toż na rozsądku, roztropnego Przełożonego y Wodza należy, iako z tym poczynać. Bo coby z niebezpieczeńścią zdrowia miało być opuszczać, a samę rzecz dobrą z baczeniem, iako się rzekło, wykonywać: dla danego zupełnego odpustu, szkoda go opuszczać: a uchoway Boże przyszkody jakie czynić, Nikomu się to nie zeydzie znośić instrument Zakonny do wszystkiego dobrego.

5. Kiedy się ma czynić to święte ćwiczenie, y rekolekcy na czas nie mały? We czterech raziech. Naprzod. Kiedy kto czując się obciążonym grzechami, chce się prawdziwie y dostatecznie wyśpowiadać, y do Pana Boga się nawrócić, y dla tego odłoży na to ośm dni, abo więcej rozważając sobie grzechy y używając tych medytacyi, ktoreby go pobudziły do żalu za nie, y do postanowienia odmiany żywota.

Drugi raz może to być dla ćwiczenia, kiedy się kto temu nie przyuczył, a mając Mistrza sposobnego chce się wprawić, słusznie ten cały miesiąc y więcej na to obroci, mieszkając po temu osobne miejsce.

Trzecia okazja, gdy kto ma stan żywota swego odmienić, a wątpi, któryby mu był sposobniejszy do zbawienia y do doskonałości. Abo kiedy kto ma się iść iakiey sprawy znaczney, żeby mu szczęśliwie wyszła y na chwałę Bożą. Co czytamy o Panu Chrystusie, że to uczynił przez czterdzieści dni zchrońwszy się na puszczy: gdy miał zacząć urząd Káznodzieyski.

Czwarta kiedy którzy używanie tey modlitwy mając w zwyczaj-

zwyczajem, doznawają ze tą oziębłością y suchymi na niecy, y na Boskiey posłudze słabiej, na ten czas, skuteczny jest środek na pokrzepienie się y poratowanie w gorącości, na kilka dni udać się na medytacyą, większą część dni na tym trwając.

A iż ta oziębłość na wszystkie pada, słuszną, aby na każdy rok taką długą rekolekcyą każdy czynił. Ale chociażby y oziębłości nie było, tedy potrzebna jest y zbawienna do woli naciężyć się z Panem Bogiem. A iakoby miał sobie sporządzić godziny człowieka na tey rekolekcyi walney Wodz nauczyć, y tu się zaraz dołoży.

ROZDZIAŁ VI.

Jako sobie w tych kilku dni postępować.

1. **D** Obrzeby począć tę rekolekcyą, w dzień Komunii, albo przynamniej, spowiedź uczyniwszy.
2. Pana Boga wezwać na pomoc. P. Maryi, Anioła Stróża, y wszystkich Aniołów, Patronów, y Wszystkich SS. o przyczynę prosić: Pokropiwszy się wodą święconą, pokłęknać albo też krzyżem pisać.
3. Gruntownie uważać sobie tam w Celi obecność Boga z Aniołami y Świętymi jego, którzy widzą, słuchają wszystko: skrytości serca dochodzą.
4. Wziąć sobie przedsię przez cztery dni, drogę oczyszczającą, y takie materye czytać, które tey drodze służą. Po tych dniach na trzy dni zabawić się drogą oświecającą. A ostatkiem obroczyć, na zjednoczającą.
5. Dla ekliwosci, y zmiędowania, przeplatać, wedle swey sposk bności y nabożeństwa. Jest medytacya, jest modlitwa ufną, wzdychania, dyscypliny. Może siedząc y chodząc (jesliby się tym Samsiadem przetzkoda nie czynił) odprawować co dobrego.

6. Przez dzień y noc, przynamniej dwie godzinie na medytacyi strawić: Bo tak Ociec święty sporządził. A może rozdzielić po pułgodzinie: Ba słabey głowy, po ćwierci, albo pułćwierci godziny. A na tę potrzebę niech będą wpo-
spolitosci takie ciekące zegarki, o które nie trudno. A medytacye mają też być, o Tajemnicach wiary świętey Katholickiey, dobrodziejstwach Bożych, czterech ostatnich rzeczy męki Pańskiej, &c.

7. Przydawać y inше ćwiczenie, to iest, czyniąc inше dobre uczynki, modlitwy, ustne postrzały, wzdychania dyscypliny, &c.

8. Pod ten czas uczynić spowiedź wedle potrzeby, y porady Mistrza duchownego.

9. Trzeba też Komunikować,

10. Dla rozerwania ochraniać oczu y uszu, kiedy się trafi, być w Chorze albo Refektarzu.

11. Czytanie też wedle opisanja Oycá Świętego Papieża, niech będzie z ksiąg nabożnych y duchownych, któreby do nabożeństwa, y do ducha przywodziły

12. Tak czytanie, iako medytowanie, powoley sobie czynić, a nie kwąpić się. Bo kiedy nąpádniesz na co smaczno-
go a wiátr Duchá świętego poszczęści, bawić się, po-
ki czuiesz śniák, a zdrowie służy.

13. A chociażby też śniaku nie czuł, nie frásuy się, ani świętego ćwiczenia opuszczay. Da to Pan Bog, iako dar swoy, kiedy on będzie chciał, nie kiedy ty będziesz usiłował y nąpierał się.

14. Na przeplátanie, dobre są też cztery sposoby modlitwy, y umawiania się z Pánem Bogiem. 1. Tim: 2 Chwaląc Páná Bogá y iego zacności: dziękując za dobrodziejstwa: o inше prosząc, a dla skuteczności więkšzey oobwiewując go przez dobroć iego, mądrość wszechmocność, miłosier.

dzie zaśluga Pana Chrystusa, y świętych. Ioannes Climacus, twierdzi, iż Anioł jednemu Zakonikowi objawił, aby ten porządek w modlitwie zachował.

15. Iakoby zakończyć to ćwiczenie święte, Pan Bog nauczy, y samo się podać. Prościć Pana Boga: A jest oco Ofiarować mu się na posługi cało. Czynić dobre postanowienia: Podziękować za tę łaskę, której teraz użył. Załować, jeśli nie tak się odprawiło, iako trzeba. Obiecując to potym nagrodzić, &c. Życ też na potym ostrożnicy.

ROZDZIAŁ VII.

O co prościć Pana Boga na Modlitwie.

A By dostateczna nauka podała się do tego ćwiczenia, dobrze wypisać rejestryk tych rzeczy o które mamy prościć. Boć wiele potrzeba prościć. Co na trzy części zebrałem. Z strony Boga, bliźniego, y samego siebie.

Z strony Boga.

1. Aby wszystko stworzenie chwaliło go: a osobliwie wszyscy ludzie.
2. Aby go ludzie nie bluźnili złą wiarą, y nie obrażali grzechami.
3. Aby wszelakie poddaństwo, posługi, y nabożeństwo, iako temu, który tego z kazdey miary godzien oddawali.

Z strony bliźniego.

1. Za Kościół. Aby Pan Bog wiarę rozmnażał, błędy umniejszał, nieprzyjaciół jego uniział dobrymi y przykładnymi robotnikami, Kapłanymi, Zakonnikami, Spowiednikami, nauczycielami, opatrował, niewierne błędne do ścieżki przygarnął.

2. Za sprawiedliwe. Aby nie ustawali, ale co daley więcej w doskonałości postępowali. A mianowicie za Duchowne, zakonne Osoby, aby swym prawom dosyć czynili, a przykładnie żyli.

3. Za złe; Aby się obaczyli y polepszyli, a tak zacney dusze drogo odkupionej nie trącili: dużnemu nieprzyjaćelowi poćiechy nie dali.

4. Za Zakon y Przełożone Zakonne. Aby w obserwaney posileni byli. Osłabieni, aby pokrzepieni y posiłkowani byli. Przełożeni przykładni, dozorni, y do doskonałości tym którymi rządzą powodem y pomocą byli.

5. Za powinne. Wprzód o zbawienne rzeczy, potym o doczesne, y to ile są pomocne do zbawienia.

6. Za Dobrodzieje, tak dużne idko y doczesne, aby Pan Bog im tu pobożnym żywotem, y świętą abo kosztowną śmiercią, a potym wiecznym błogosławieństwem płacił. Mianowicie, aby temi dobrodziejstwami wykupili się z mąk Czystcowych po śmierci.

7. Za przychylne, ratujące, radzące, flugi w opiece twej będące, iakokolwiek tobie dogadujące.

8. Za Rzeczpospolitą. aby ią Pan Bog błogosławił. Krołá, aby wedle Pana Boga żył y rządził. Potomstwo, aby w cnotach Chrześciańskich wychowane było. ná poćiechę y pożytek Rzeczypolitey: Y za wszytek dom iego. Za Senatory, aby mądrze radzili. Żołnierze, aby boiażń Bożą przed oczyma mieli. Y za wszytkie stany Szlachtę, aby się nie wynosili. Prości, aby cierpliwość dla pokoju y zbawienia swego chowali.

9. Za chore, podróżne, rodzące, ubogie, utrapione, uciśnione, więźnie, w niewoli będące, walujące, zapowietrzzone, y w iakieykolwiek potrzebie będące, aby Pan Bog każdemu ráczył wygodzić wedle iego potrzeby.

10. Za Sędziów, aby Pana Boga y świętą sprawiedliwość przed oczyma mieli.

11. O urodzaje, pokoy, zdrowe powietrze, deszcz potrzebne, bez powodzi y gradow, pogody bez wielkiego susza, rosy bez rdze.

12. Za umarłe. A za każdą prośbą zatrzymać się, serce do Pana Boga podnosząc.

Z strony siebie.

1. O odpuszczenie grzechów.

2. Wykorzenienie złych nałogów.

3. Uspokoienie affektów.

4. Uciszenie myśli rozrywających.

5. O poratowanie w nabyćiu cnot.

6. O ochylenie y pogardę światła.

7. O stateczność w dobrych zamiślach.

8. O dyskrecyę, to jest rozrządek y baczność w dobrych uczynkach, albo miary kuszney według baczenia rozumu nie ustępowały, a przecię żeby na pilności y staraniu nie nie zchodziło.

9. O wędzidło y straż języka, o ukracanie ciała przez umartwienie bez żadnego pobłażania.

10. O one cnoty, w których należy summa doskonałości. I. Całe posłuszeństwo, któreby we wszystkim P. B. gu y Przecieżonym powolne było. II. Umartwienie własney woli. III. O potęgę, którąby się człowiek oburzył na przełamanie wszelakiey trudności do polepszenia się. IV. O pogardzenie y zbrzyźdzenie się sobą.

11. O cnoty nawyższe, nayzacieysze, y trudnieysze. I. O ubóstwo cielesne y duszne, to jest, aby do żadney rzeczy by napotrzebnieyszey y namulzey serca nie przyłożyć.

II. O cierpliwość wesołą w rzeczach przeciwnych. III. O szczerłość w dobrych sprawach, żeby to szczerze dla Pana

Boga: nie się nie oglądając na pożytek, ani durny nie tylko doczesny, IV. O wyrzeczeniu się samego siebie w powinnych, &c. To jest Pana Boga prosić za nie ale chcieć je widzieć, nie potym, y owszem ani tego do serca przy przypuszczać. V. Opokorę nie tylko zwierzchną, ale y wewnętrzną, żeby tak osobie nisko trzymać, iako gdy cie też ladaśko wąż.

12. One też cztery cnoty, które są początkiem y końcem doskonałości. I. O wiarę nieprzełomną od pokus: we wszystkim co Bog przez kościół podaje. II. Obespieczając nadzieję w Bogu, iako w Oycu zawie. III. Miłość Bożą, aby zawsze gorzała w sercu, złączoną bojaźnią, y uczciwością, tak wielkiego Mąciństwa Bożego. IV. O stałość abo trwałość w ćwiczeniu abo zaprawowaniu się w tych cnotach.

13. O cnoty które należą do stanu Zakonnego, iako czystość cielesna y serdeczna, pogarda rokoszy y ziemskich rzeczy: Marnych śmunków uchronienie się, w służbie Bożej pilność: smakowanie sobie zabaw, y prac Zakonnych.

14. O te rzeczy które należą do polepszenia się: o prawdziwą pokutę: o serdeczny żal, o skuteczny umysł y postanowienie więcej się nie wracać do grzechu, a okazywać wszelakich się chronić.

15. Obaczyć, do których człowiek skłonniejszy grzechow, a do których cnot trudniejszy. Tedy naywięcej o pomoc na to prosić.

ROZDZIAŁ VIII.

Za co dziękować Panu Bogu na modlitwie.

I. **N**Apřed za dobrá przyrodzone, że stworzył, chowa rządzi, opátruie, żywi, pomaga: że dał dowcip dobry, ciało sposobne, y członki zdrowe.

2. Za dobrą przechodzącą przyrodzoną: jako za odkupienie: iż dał się urodzić w Katołictwie: przyść do Chrztu: za grzechow odpuszczenie: usprawiedliwienie, pociąganie y powołanie do zbawienia: zgotowanie uwielbienia: Sakramentami opatrzenie: za cierpliwość y nie skwapienie się na karanie po grzechu. Mogąc zaraz śmierć przepuścić y potępić.

3. Ze zachował od grzechow abym nie wpadł: od pokus ziem nie zezwolił: od śideł, okazyi, niebezpieczeństwa, które wiślały nademną, tak wedle duszy jako y ciała: że szataną gotującego się na zaskodzenie nam, zatrzymał, &c.

4. Bą y za dobre mienie, że jest przeciw co ieść, w czym chodźć, za urodzanie, &c.

5. Może podziękować, nie tylko za prywatne dobrodzieystwa, ale y za pospolite.

Wszystkie modlitwy pisane, drukowane, prośby y dziękowania, w ten cel bliż. Ale nalepić, kiedy sam człowiek zażrzał się, porwie się sam na to: bo w drukowanych (które godne są zalecenia, y trzeba ich używać) prętkie rozerwanie na umyśle. Ale kiedy sam sobie ie człowiek robi, większą gorącość przypadnie.

ROZDZIAŁ IX.

*Jako ma Przełożony abo Wódz Duchowny exami-
nować.*

Ma pilnie wypytąć, y wyrozumieć te rzeczy
które się tu kładą.

1. **I** Jeśli sobie w czas przysposobił, nagotował, y sporządził mataryą, o ktorey miała być medytacya. Wiele miała części abo punktow medytacya (a często nie jednym dosyć, kiedy Pan Bog pobłogosławi) Jeśli zdołał

się zaraz y nągotował sobie do każdego punktu, przytomny y przynależący affekt dobry: aby nie dopiero go szukać, kiedy już człowiek na medytacyi.

2. Jeśli obecność Bożą na początku stawił przed sobą. A dosyć o niey przez paćierz na początku pomyślić, byle przez całą medytacyą iey z myśli nie spuszczać. Nie żeby co raz imáginować miał człowiek o obecności Bożej. (boć by to rozerwanie było y przeszkodą w nie cytowaniu oney rzeczy, którą wziął przed się) ale żeby człowiek onę matteryą swą zaczęta rozbierał sobie tak, iakoby właśnie przed Bogiem był, a wszystko czynił przed nim, umawiał się z nim, a co raz podnawiając się affektem ku niemu.

3. Samo rozmyślanie, jeśli było bez rozerwania z pilnością: y iako się powiodło.

4. Jaki affekt się udał, abo Pan Bog iakiego użyczył. Jeśli były iakie smaki duchowne: czyli duchosć na dłuży. A jeśli do tey suchosći nie dała się przyczyna, bądź przez grzech iaki przez skrucę nie zgładzony, bądź przez iakie niedbalstwo. Toby tu Mistrz miał upomnieć, aby na potym z inakszą sposobnością się stawić.

5. Co za próśby y postanowienia były uczyniene.

6. Jeśli iakie natchnienia się poczuły, y pobudki do czego dobrego.

7. Jeśli, y iako, y na co ofiarował się Pánu Bogu: y jeśli we wszystkim pułczał się na wolę iego.

8. Upátrować, jeśli jest posłuszeństwo do porády Mistrza swego, abo też więcey polega y spuszcza się na swoy rozsądek. Boby to pycha była, którąby potrzeba zniesć, a posłuszeństwo wszczepić.

9. Jeśli się obraca na pożytek duszny y zbawienny tę medytacyą. Bo medytacya obyczáie reformuje, żywot ży w dobry odmienna: grzechow uplenia, y wszystkich zbyć się

stara, a nie tylko wielkich, ale y najmniejszych powziędniech każdego defektu się chroni: złe affekty uskramia: zmyśły w karze ma y ostrożności, zwłaszcza oczy, ięzyk, y użyty. Trudności do dobrego przełamuje: pokusom się mocno sprzeciwia: Dodawa sercá do chętnego y wesołego wykonania woli Bożej, która się zamyka w przykazaniu y w porządach jego, w Regule y Konstytucyách albo prawách Zakonnych wyrażoną jest, y stanom abo urzędóm ludzkim przynależy.

Zapala do starania się cnoty, y do pragnienia doskonałości: także do naśladowania P. Chrystusa w cnotách, miłości, pokory, posłuszeństwa, cierpliwości, y w znoszeniu krzyżów. Do pogardy świata y samego siebie y udręczenia ciała wiedzie. Sprawuje to medytacyą, że ku P. Bogu wizerunkiem nabożeństwo pokazuje się, ku przełożonym posłusztwo, ku bliżnim wielka układność, skromność, zgoda zdobopólna w społeczności: w prawách ostrożność, w postawie stateczność: aż zda się iakoby świętobliwość nieiaka przebijała przez twarz tego, który się nią przystoynie bawi. Atoż niechay wodzi wszystko to upatruie. Za czym y sam uczuie duchowną poćiechę, y w bliżnim, którego z miłości exaninuje, wiele dobrego iprawi.

ROZDZIAŁ X.

Okendycyach uczniow y mistrzow duchownych.

DO tego eramirowania, które mają przełożeni czynić bärzo prmoże, kiedy się wypiszą kondycye przełożonych, y tych którzy pod rządem są: aby ci niezdrygáli się zwierzać im sumienia swego, ufale y szczerze, y tamci roztropnie sobie we wszystkim postępowáli.

A będzie mógł tych rzeczy użyć ná medytacyą, kto będzie chciał.

§ 1. Co pod rządem będący powinni przełożonemu.

Zakonne osoby rządzone, ku przełożonemu powinny trzy rzeczy

Naprzód, uważać iakie miejsce zasiadł.

Potym, ochotne posłuszeństwo oddawać.

Ná ostattek całą we wšytkim wierność zachować.

1. Przełożony zasiadł miejsce Boże, y dla tego imieniem y mocą jego rozkazuje, ábo ráczey rządzi. Bosmy my czynili ślub posłuszeństwa Bogu przedniem sposobem, á że on iest niewidomy, mamy wikáryego Bożego ábo namiestnika, przełożonego. Y dla tego, chociażby przełożony był zły, nierozsądny, nie má to nas obchodzić. Bo tu więcej ná Pána Boga patrzeć mamy, którego władzę rządzi, który má niedopusić zbłądzić: á by też dopuścił, namby za grzech nie poczytał, byle nie było iawnie przeciwko przykazaniu jego. Prawu Kościelnemu, Regule y Konstytucyom Zakonnym.

Affekt.

Dobroci Bożey się przypatrzywszy, iako to on człowieka tak bárdzo szanuje, że mu swej władze użycza y za namiestnika bierze. Czemu podziwowawszy się podziękuję za to, że wšytko czyni dla nászego dobrego. Poydźcie za takim uważeniem posłuszeństwo ochotne: bo będą przełożonego iako Boga słuchał, y nie będzie mi nie ciężko wykonać, co włoży na mię. Tak S. Kárazná Senenika zaprawiła się w pokorę, że Oycowskie rozkazanie poczytała sobie za P. Chrystuśowe. Matczyne za P. Máryi Czciadzi za Apostolskie. Y tym doskonałego posłuszeństwa dostąpiła.

2. A ponieważ że tak iest, czemuż ja nie mam we wšytkich Przypadkach pokusách, przeszkodách, uciekać się do przełożonego? Czemu się ja nie mam powierzyć wšy

terech i o nim? Na nazywa Bożym siedzi: imieniem Po-
żym rządzi, y rozkazuje: uchem Bożym słucha co powiadam
niły Bożyni mowi, abo Bog jego usły: iako w sercu Bo-
żym: iak się zawarze tajemnica ktorey się ja mu powierzam
bezpiecznicy niż kiedyby m w morze wrzucił.

Affekt.

Radości wielkiej, z mego stanu zakonnego, bázro bez-
piecznego. Nie trzeba mi o sobie myśleć, wiedzieć, y pie-
czołowac się. Nie trzeba się rozmyślać, co mam czynić,
iako sobie mam w ktorej sprawie. postąpić, poydę do Prze-
łożonego, do namiestnika Bożego, zaraz wszystko się do-
wiem, naucez poćieszę, ciężar z siebie złoże, a na Prze-
łożonego włoże. Bo jeśli co złe, on będzie Bogu za mnie
odpowiedał: a ja od grzechu wolen. Potym wznieci się
we mnie ku Przełożonemu wielka uczciwość y poszano-
wanie, uprzymia y szczerza miłość ku niemu, y lutość. Iako
to czo nic bożatko dla mnie wiele czyni, mnie przed Pánem
Bogiem zastępuje, a swey dużej za moję Bożey sprawiedli-
wości nadstawia.

Postanowię też ja zupełnie iemu być posłusznym, y nie
przed nim nie tacić, co do zbawienia nakazać będzie, y o-
wszem wszystko y szczerze oznajmić, tak dobre iako y złe,
poćiechy y pokusy, &c. gdyż to widzę mnie bardzo po-
trzebna jest rzecz do zbawienia.

S. II. A Przełożony czym jest ku Bráci: także Przełożona ku Siostróm.

Jest Oćciec ábo Mátka, Przykładna, Rękoymia, Sekre-
tna, Porádna, y wszystkich zároveň posługaczka ábo sługa.

x. *Mátka* dla tego, że ma do wszystkich mieć serce má-
cierzyńskie, szczerze, uprzejmie, y jednomyślnie m iuie

wszystkie,

wszystkie, iako siostry wedle Zakonu: y iako Corki wedle miejsca na którym siedzi. Y tak powinna ze wszystkimi obchodzić się iako Mátka: rozmawiać się łagodnie, bez gniewu odpowiadać, napomnieć z miłością, rozporządzać z cichością, wszelkie potrzeby opatrując z pilnością.

2. *Przykładna*, Do każdej sprawy dobrej wprzód iść ma, y być w Zakonnych cnotach y powinnościach iako żywym zwierciadłem.

3. *Rekomyia*, Niech pomni, że za wszystkie Pánu Bogu ręczyła, za wszystkie Pánu Bogu rachować się ma, za wszystkie odpowiadać, wszystkie zastąpić.

A Bog z iej ręk będzie patrzał dusz wszystkich Siostr.

Affekt.

Jaki tu strach zdeymie Przełożonego: iako prędko porwie się do wykonania pilnego swej powinności, aby dożierać y przestrzegać rzędu, y starać się o wszystkie, pociągając ie do zbawienia y doskonałości, najmniejszego defektu nie dopuszczając.

4. *Sekretna*. Bo ponieważ do Przełożoney, mają się wszystkie uciekać z swymi tajemnymi potrzebami y pokusami, &c. ma też być tak skryta, żeby nie tylko wypowiedzieć, ale ani natrącić lub to słowkiem, lub też znakiem, czegokolwiek się iej Corka powierzy.

Niechże sobie postanowi Przełożony, aby takim był, ponieważ to na nim wyśiąga jego powinność y urząd.

5. *Poradna y Poświeścicielka*, we wszystkich przypadkach duchownych, smutkach, y pokusach.

Toć tu trzeba prosić P. Boga o rozsądek, iako Sálomon prosił o mądrość. Więc potrzeba Przełożonemu wiele czytać ksiąg duchownych: y w przykładach świętych być białym. A ieśliby czego niedoświadczał, radzić się, ale nie pro-

stakow.

stakow, lecz w duchowaych naukach swadomych, biegłych, y bogoboynych.

6. *wszystkich fluga*, nie tylko w potrzebach dogadziąc, y o wszystkich przemyślając, ale żeby każdego zrozumieć y wyrozumieć, y obyczaje znosić, a przecię y napomnieć, strofować, y skarzać kiedy trzeba.

Affekt.

W tych powinnościach Przełożony, przeyrzawszy się, iako nie upatrzy wielkiego niebe pieczeństwa w swoim urzędzie? Jako się nie zleknie? iako nie postanowi u siebie, o urząd niedbać, lecz poki posłuszeństwo trzyma y każe pilno go sprawować, przykład dobry z siebie dawać, wszystkim do wszystkiego dobrego powodem być, ostrożnie żyć: Dozor wsi w świętey obserwancyi, to jest w wykonaniu praw wszystkich czynić, y starać się, aby co się napiłało, y czego się podięło, wypełniono było.

A iż temu człowiek bez ratunku Bożego, podoleć nie moze, Pana Boga prosić: aby iako uraczył Przełożonego miyscem swoim: tak też pokrzepiał siły iego mocą swoją, y rozum rozświecił mądrością swoją, &c.

A gdy y ci ktorzy pod rządem są, to uważać sobie będą obacz, że nie masz po'co na urząd się kwąpić, y owżem uciekać przed nim, iako oni święci czynili, ktorzy poki mogli, wymawiali się y uchodzili go: aż kiedy surowe rozkazanie pod posłuszeństwem przystąpiło, dopiero się go podieli, y pilnie sprawowali.

Więc przystąpi też większa miłość, poszánowanie y pożałowanie, ku przełożonym widząc ich tak wielkie na duży niebezpieczeństwo, a dla tych ktore pod rządem mają Nie będą też Przełożonemu mieć za złe, kiedy z urzędu swego, dla sumnienia y zabiczenia niebezpieczeństwu, mu-

si podczas przykro nastąpić, poprawując obyczaje, aoo
znalżając złe zwyczaje.

ROZDZIAŁ XI.

Ktore są przeszkody do modlitwy wewnętrzney.

1. **K**iedy się rekolliguemy, y sprawy swe obeyrzamy, doydziemy tego, że do modlitwy umysłowey, a-
bo się nam niechce przystąpić: albo nieśposobność iakaś nie
dopusci nam, tak doskonale odprawować, iako widziemy
w inszych ludziach duchownych, ktorzy się tym z wielką
uściehą y pożytkiem bawią. Barzo na tym należy, abyśmy
doszli przeszkod, ktore nas hamują od tego świętego cwi-
czenia. Ile mogą wyrozumieć z Mistrzow ducha y dosko-
nałości, iest wiele przeszkod, a mianowicie.

1. Zabawy mårne, ktore nie mają w sobie potrzeby du-
chowney ani doczesney: a zaciągają za sobą rozmowy pro-
zne ktore się nie przydadzą ani do pobożności, ani do po-
ratowania bliźniego. Te wyciągają zbytnie biegania, albo
włoczenia się, nawiedzając to tego to owego, byle nie być
w Celi, w ktorey teskno mieżkac. Z kąd pochodzą towá-
rzystwa z inszymi y przyjaźni, dobre myśli, śmiechy y we-
sela, a te wszystkie rzeczy przeszkodę czynią.

2. Wygoda, y pobłażanie ciała w zbytnim iedzeniu y
pieniu, w rekreacyách, y lubościách zmyśłow.

3. *Curiositas*, to iest chciwość nieporządna, wszystko wi-
dzieć, wszystko wiedzieć, wszystkiego sprobować, y doznać,
wkładając sprawę się wdawać, wszystko sporządzać, światem
wszystkim kierować, stany rozdawać, wszystkie podstrzegć,
sądzić, ganić, &c. Zaczynam idzie turbacya albo niepoko-
y w inszych y w sobie, a zwłaszcza kiedy się co dzieie nie
wedle jego mniemania.

4. Niepomiarkowane pożądanie rzeczy próżnych, po-
dłych,

dłych, ziemskich. Zaczynam idzie pragnienie godności, uczciwości, wczasów cielesnych, affekt do jakiej osoby. Każdy by najmniej y jeden affekt nieporządkny, rozewie y oderwie cię od modlitwy, jako y jedna choroba głowy, zębu, albo pęca wżytkiemu człowiekowi dokuczy, y niepośobnym do odprawowania spraw uczyni. A oko zamuły y jeden prosek, kiedy tam wpadnie, tak bardo że nie będzie mógł nic widzieć.

5. Myśli niepotrzebne, a daleko więcej szkodliwe. Bo serce człowiecze, jest jako warstta, na którym człowiek po bożny odprawuje rzemieślo modlitwy wnętrzey. Atoż trudno na tym warstacie pełnym plugawych myśli albo marnych, rozpostrzeć się, y podnosić czyste ręce do P. Boga.

6. Niecierpliwość y nieuzbroienie się w umartwienie przeciwko niedostatkom y dolegliwościom przypadającym na człowieka. Zaczynam wżalu iestefiny niepoohamowani, wubostwie niecierpliwi, w boiaźniach serce tracimy, &c. (Ato wszystko pochodzi z miłości do swiaty y ciała naszego.) Zaczynam y medytacyi się odechce.

Atoż się nam przeciwnym sposobem trzeba starać o sposobność.

Naprzod Zabawy prozne ktore stanowi naszemu nie należą opuszczać, osobność y Celle miłować, od ludzi stronić, *Silentium* pilnie strzedz. Z Celle wynieść tylko powinność niech wyciągnie. Usta tylko dwa klucze niech otwierają, to jest, potrzebą naszą y miłość bliźniego.

Bardzo nam na tym należy, wiedzieć kiedy do nas Duch święty przwozie, abyśmy go z miłością y wdzięcznością przyjęli. Wiedzieć też kiedy od nas odchodzi, odeymując nam smaki dochowne w nabożeństwie, abyśmy go zaś pragnie

gnieniem y modlitwami przywabili. Ale jeśli się świeckimi y proźnymi sprawami zabawimy, ani przyścia, ani odeścia poczućmy, y tak kiedy przydzie do nas, umysł niewdzięczny będzie, a kiedy odeydzie głupi: niedbając o tak wielkie dobro, co jest niebezpieczno, iako S. Bernad mowi. Y pokłada: Bądźże osobnym, niećci do wielości ludzi, powinnych zapomni, sebraniay się publicznych mieysc, y przed domowemi ućiekay: opuśćczay przyacioły y wewnętrzne, nakoniec y te ktorzyć posługuią przynamniemy umysłem jeśli nie zeydzie się ciałem. Abo nie wiesz że twoy Oblubieniec jest wstydlivy? Nie natrze do ciebie, ani poćiechy użyczy przy drugich.

2 A ponieważ zbytek wiedzeniu y pićiu obciąża, a skromność sposobnym czyni, Rekreacya rozrywa, iako y swowolne używania zmysłów: toć skrocenie tego pomoże do modlitwy.

3. Chćiwość nierządna do wiadomości rzeczy nie należących, konieczne wykorzeniać potrzeba. Jestże co w samym sobie upatrowac, y z sobą co czynić, kiedybyśmy oczy ku sobie obroćili, a ludziom pokoy dali.

4. Po zbyćiu zabaw niepotrzebnych y pomienioney wady, trzeba wyszflować z serca żądze y chći do świeckich rzeczy, a do iednego ich obroćić, to jest, do pokoiu wewnętrznego, y żądania gorąco oyczyny.

5. Woynę podnieść potrzeba przeciwko niepotrzebnym a daleko więcej szkodliwym myślom. Napiera się Pan Bog naczynia proźnego a czystego, aby w nie kosztowny okciek modlitw złożony z świętych myśli, y pobożnych afektow wlał.

6 Zadnymi postrachami nie dopuścić się rozrywać, ani fiasunkami, ktoreby mogły przeszkode uczynić w modlitwie. Jeśliys się czego bał, upatruy obecność Bożą przy

tobie, y jego opatrzność około siebie, którą nie dopuści, aby ci którzy się do niego gąrną mieli w czym szwankować. Mewi Dawid Prorok: Pan jest moy pomocnik, nie boję się tego, co by mi miał wyrządzić człowiek, lekce będę ważył nieprzyjaćioły moje. Choćbyś chodził środkiem cienia śmierci, bać się złego nie będę, abowiem ty zemną iślesz. Obtoczeni mocnym ludzkim towarzystwem. niczego się nie boymy, a przed Pánem Bogiem będąc, y strażą Anielską opatrzni, czemu się bać mamy? Więc kiedy nas co przeciwnego dotknie, trzeba koniecznie rezygnacyi, to jest puścić na wolą Bożą, y siebie, y sprawy, y wszystko co się dzieje około ciebie, a nie tak dalece się trapić. Bo to nie odeymie, ale przyczyni bolu y żalu, a przyśługę strąci. Bardzoż się trzeba umartwiać na tym świecie, y wiele mimo się puścić, kto chce pokoy wewnętrzny zachować, a przeszkody do zbawienia nie mieć. Bá kiedy by wždy to pomogło, jeszcze by iako tako, ale zawódzi raczey, a do większego ułapienia pomoże.



ELEMENTARZYKA

CWICZENIA DVCHOWNEGO

Czwarta Część.

O INSZYCH MODLITWACH V MYSŁOWYCH.

Przeestroż.



Oprowadziwszy nauki o medytacyi, nie rozumiey, żeby to wszytką umysłową y wewnętrzną modlitwą była tylko medytacya: (uczyniło się to dla tego, aby się nie pomieszało, ale po dała się nauka o medytacyi ściśnioną, i ściśnioną, y rzetelnie) będzie tego więcej. A kiedy już iakożkolwiek wyrozumiała się medytacya, możemy już dalej postąpić, ponieważ iż to będzie służyło dokonalszemu objaśnieniu y wyrozumieniu teyże medytacyi,

ROZDZIAŁ I.

*Kędy poczynają się wyliczać różne Modlitwy
umysłowe.*

Trzebą tedy wiedzieć, iż modlitwa umysłowa jest na-
przód dwoiaka. Jedną, która nazwisko swoje ma od
rozumu, po łacinie się zowie *Intellectiva*, po polsku rozu-
mowa

Druga, nazywa się od aktu albo sprawy woli, po łacinie
affectiva, po polsku affektem zapalona.

Ale nie trzeba tu rozumieć, iakoby modlitwa rozumna
w tym tylko należała, żebyśmy tylko sobie rozmyślali B-

skie y

skie y zbawienne rzeczy. á nie się áffektem nie wzruszali (boćty to było uczyć się, ábo nauk nabywać, á nie modlić się) Ale żebyśmy niebieskie rzeczy rozmyślając, podnośli się do rozniwy z Bogiem, y świętymi áffektami zapalali się do wyrzucenia złego, y udania się do dobrego. Przykład w kilka da się na objaśnienie tego. Idziesz po drabinie (y tuchę znordujesz się) nie dla tego, ábyś się spracował, ále dla tego, ábyś tam na gorze wziął coć trzeba. Wsiadasz w okręt nie dla tego, żebyś się po morzu woził, ále żebyś się do portu przewiczył, y tam sobie sprawił co potrzeba. Więziń pilnie przypatruje się więzieniu, oglądzie drzwi, zamki, zapory, kłotki, nie dla tego, áby oglądać tylko, ále żeby upatrzwszy sposób jaki za podaniem okazyi, wyłamać się mógł z więzienia. A rzemieślnik przypatruje się wizerunkowi, nie dla tego áby widzieć tylko, ále żeby takiego co zrobić. Toż rozumiey o modlitwie rozumowey, że kiedy kto co na umyśle obraca, nie dla tego czyni, żeby to przypatrzeć się tylko, ále żeby przez to dosć czego dobrego, wynieść z niewoli grzechowcy, zbudować y wyrazić iá sobie, toż co się w przykładach świętych zrozu miało. Tak S. Magdalená uczyniła. Bo skoro się dowiedziała, iż Pan Jezus usiadł w domu Pharyzeuszowym, nie przestała ná tey wiadomości, ále wyszła szukać Paná Chrystusa, płakać, nogi jego myć, ścierać, całować, y maścić, Luc. 7. Po zmartwychwstaniu także, widziała Anioły: na tym nie kontentowała się, ále się daley puszciała do szukania Paná Chrystusa y całowania nog jego.

Tak każda modlitwa rozumowa, ná wiadomości nie zafstanawia się, ále się do áffektu pnie.

Toż też wiedz y o drugiej umysłowey modlitwie, która do woli należy, á nazwana jest, áffektami zapalona ábo palająca. Bo y tá nie obejdzie się bez aktu ábo sprawy ro-

rozumowey : lecz nie przypużcza długiego rostrzafania y rozważenia, przeftać tylko na wspomnieniu Bogi obecnego, co fprawuie rozum czlowieczy, ktory poymie pretko w oczemgnienu Pana Boga, ktorego wiadomofci nuż doftzedły napełniony ief. A ftawiwłzy go fobie czlowiek pobożny w oczach rozumu fwego, zraz fię udaje na rofpużczenie affektow, miłofci Bożey, wzdychnia, y pragnieniu iego. O tey to modlitwie, będzie co mowić : ale byliny nie pomiełzali, powoli fobie poftępować będziemy. Odprawiemy teraz pierwey rozumowe modlitwy krotko, iako w Elementarzyku, a potym y o tych gorących affektach mowić będziemy.

ROZDZIAŁ II.

Wyliczając fię modlitwy do rozumu należące.

1. **A** *Lvares* (ktory Kfiąg Duchownych troie napisał, między ktoremi o modlitwie trzecie uczynił, bardo doftatecznie) *Lib: 3 part: 3. C. 7* tak dzieli tę modlitwę do rozumu należącą. Ief powiada troiaka, *Cogitatio, Meditatio, & Contemplatio*, To ief: W rozumie nafzym mogą być myśli pobożne, różne, a bez porzafku. Dugie także pobożne, y różne, ale porządne (iako fię objaśni) Trzecie z rożnofci niezłożone, ale tylko na iedyną rzecz zafitrowanie fię. Pierwey fię to objaśni a potym przykłady náfłapią.

2. Czlowiek, ief to iakoby pośrzedni, między Anioły, y ftworzeniem zmyłły mającym ale bez rozumnym. Abo wiem ma fpleczność y z tym y z táfntym, a przecię y wiafność fwą zitrzymywa. Z Aniołami ma wolność w obieraniu fobie czego chce. ma y to, że kiedy czego rozumem fwym doydzie, bez fzukania abo fzerpiania dłułższego, tey wiadomofci używa, pilnie temu fię przypatrując. Ma z nie-

rozumne-

rozumnymi bydlęty zmysły zwierzechnie iako widzenie, słyszenie, &c. y wewnętrzne, iako imaginacyą albo fantazyą (bo to słowo zrozumialsze jest) a temi wewnętrznymi zmysłami robią około rzeczy nie tylko obecnych, ale y odległych albo nie przytomnych (iako doznawamy, kiedy w nocy zamyslimy się o przyjacielu odległym, zda się iakobyśmy nań patrząli, chociaż noc ciemna) Własność zaśię człowieczego rozumu jest, dostawać nauk przez dochodzenie porządne, rostrząsając naturę rzeczy przez własności iey, przez skutki, początki, przyczyny, y inſze okoliczności.

Atoż że rozum w nas jest spólnie z fantazyą: iako fantazyą bez porządku y stateczności, biega, lata ro tam to sam, a w oczumgnienu tuła się po rozmaitych mieyscach. Tak też y rozum nasz na kształt służebnice swej fantazyi, wiele różnych rzeczy w krotkim czasie namysli. czasem dobrych, czasem złych, y potrzebnych, y niepotrzebnych, bez porządku y statekości, y tam y sam strzelając. Atoż kiedy tak myśli co pożytecznego, pobożnego y zbawiennego, ale skacząc to tam to sam, może być wewnętrzna możliwa, która się zwie *Cogitatio*, myślenie. Na przykład. Rozum twoy zabawiając się myślami około P Chrystusa ukrzyżowanego, wielu y różnych rzeczy które się náydowny przy ukrzyżowaniu, dotknie bez porządku y uważenia statecznego, (iako to jest, przybicie gwoźdźmi, bluźniące Żydzy, Pannę Maryą stojącą, zaćmienie Słońca, zlecenie Matki swej S. Janowi, słowa Páńa Chrystusowe, &c.) a porwawszy iedno, puści się zaś do drugiego, y przy tym nie długo się ostawszy, puści, a do czego inſzego się porwie

Tu możesz obaczyć, że jest tylko myślenie krotkie, około każdej y różney rzeczy. Nie porządnie też: bo nie wiąże, nie składa, ani sporządza tych rzeczy różnych, tak żeby z iedney dochodził drugiey skrytszey.

3. Ale medytacya y rozmyślanie właśnie iest, kiedy człowiek ná rozumie roztrząsając y uważając sobie jaką tajemnicę ábo rzecz pobożną, zdobędzie się ná wiele sztuk, które y między sobą porządne będą, że z iedney może dochodzić drugiey, y człowiekowi będą objaśniać jaką tajemnicę, sprawę, ábo rzecz niedostatecznie przedtym pojętą. Zkąd zaśię wpadnie w iaki dobry áffekt. Przykład. Chcę medytować tajemnicę Wcielenia się Syna Bożego, y zrozumiałwszy naprzód to co nam wiara podáie, iż tajemnicą tą iest, że Syn Boży do iedności osoby swey Boskiej, tak przyłączył naturę ludzką, iż pawił się Bog iest człowiekiem, y człowiek Bogiem. Potym będę się badał, co za przyczyną tego y obaczę że nie zasługi nasze, ale rączy potrzebá naszą gwałtowną, á iego dobroć y miłosierdzie to sprawiła. Tu nie upatrowałem tego przedtym, dopiero przez uważenie do szedłm przy czyny tak wielkiego dobrodziejstwa Bożego, zá czym áffekt miłości przy stąpi. Do tego poydę dálej. Co zá koniec tego? Naprawa narodu ludzkiego, miłości Bożej oswiadczenie. Jeszcze dálej, Co nam z tąd zá pożytek? Grzechu odpuszczenie, śmiejci zepsówanie, do niebá wescie. Zá tym wescie, y wdzięczność w ras płynie. Ná to. Co zá szkoda by nas potkała bez tego? Ato wszyscy ludzie byliby byli nieprzyiaciele Boży, diabelscy niewolnicy, zdani na wieczne piekielne zatracenie. Więc też będę biegł po okolicznościach mieyscá, czasu y sposobie tey sprawy, ábo tajemnice, abym y tam czego doszedł, y áffektu dobrego dostał.

Tak też y o mecie Pána Chrystusowey (o ktorey się dał przykład w pierwszey modlitwie wewnętrzney) kiedy pilnie y gruntownie uważać kto będzie iey przyczynę y pożytek; dojdzie także gorącej miłości Bożej, &c. A na ten czas także medytacya będzie-

4. Kontemplacya zaś, ani różności rzeczy ma w sobie, ani przypuszcza nierządu; ale tylko na tę tajemnicę, ktorey już doszedł y zrozumiał, patrza, iako w tęczę, bez prace, szukania, y badania się. Dla tego mówią Doktorowie, że w medytacyi rozum, iakoby na nogach chodzi, dochodząc tajemnice. A w kontemplacyi, iakoby okiem patrza na to, czego już doszedł: z ką wielką roskosz duchowną ma: (na przykład) Kiedy rozum doszedłszy wielkiej miłości Bożey ku nam, z ukrzyżowania Pana Chrystusowego, bez rostrzysania poczyną zapatrować się na nią, y zdumiewać się. Właśnie to, iako gdy kto pragnąc widzieć miasto zacne, albo kościół piękny, idzie do niego: kiedy potym zaydzie do niego, już nie idzie tam, ani myśli o drodze, ale się onemu miastu przypatruie y cieszy się z ozdoby jego. Tak też przez medytacyą idziemy, dochodząc iakiey tajemnice: doszedłszy zaś, już nie szukamy więcej biegając myślami naszymi, ale na onę prawdę patrzymy oczyma dusznymi.

5. Atoż ci ktorzy poczynają obaczć się, y żywot duchowny prowadzić, iako niedośkonali ieszcze, mają umysł niestateczny, a podczas zda się im, iakoby to medytowali, a oni myślami tylko pobożnemi się zabawiają, do ktorych łatwiej się iksnić mogą. Ci zaś ktorzy w ćwiczeniu duchownym cokolwiek postąpili, a od rozerwania świeckiego umknęli się y oddalili, sposobni są do medytowania. A doskonałi wżwyczałszy się przez medytacye dostać wielkich około tajemnic wiadomości, przypuszczeni bywają do kontemplacyi, iako ci ktorych obietła miłość Boża, dla ktorey ich Pan Bog podwyższył do tego zacnego stopnia. A chcemyli prawdę przyznać, wszyscy ludzie duchowni, ktorzy się udają na modlitwy, pospolicie od tego myślenia pobożnego poczynają: chociaż do siebie tego nie wiedzą. Abowiem przedtym przyuczywszy się rozerwaniu, a nie bę

dac świadeni, ani przyuczeni ćwiczeniu wewnętrznemu, z ludzkością mogą długo się zabawić około iedney rzeczy na umyśle, chociaż dobrej, ale z iedney do drugiey skaczą: by ow motyl, który około światła, iako pijany krąży, odlatując, y wraca się.

6. Nawet y iednemuż wprawnemu w rzeczy duchowne, trąfi się czasem tylko myśleć o dobrego: czasem medytować, a czasem kontemplować.

Modlić się nic innego nie jest, iedno iść do Pana Chrystusa. Atoż niektorzy idą po woli dudy bieżą: trzęci lecą. Po woli idą myślący, biegiem medytujący, lecąc kontemplujący: a wszyscy iednak Pana Chrystusa szukają. Toż się przydać y iednemuż czasem po lekku iść, czasem y w zawod y latać, iako Pan Bóg da: a przecież pożytek duży za tym iść.

ROZDZIAŁ. III.

O myśleniu pobożnym.

1. **Z** Edzie się wszystkie te modlitwy umysłowe, trochę szerzej objaśnić, ile nam kondycya książek dopuści, a intencya łącznego podania nie naruży się.

2. Jest tedy myślenie, pierwsza modlitwa umysłowa, do rozumu należąca, gdy nagle y krotko uważamy Boga, albo rzeczy do Boga y zbawienia należące, byle człowiek z tad wzbudzał się do affektów dobrych. Bo kiedyby affekt nie przystąpił, nie godneby było, imienia modlitwy. Na przykład. Kiedy przypadły człowiekowi niespodziewanie myśli o ciężkości grzechów, y wemgniennu oku wieleby mu przyшло na myśl grzechów, których się przez swoy wiek dopuścił. Więc mogłoby przystąpić y stołowanie do innych ludzi grzechów, a na żad cy rzeczy długo

się nie zabawi, lecz poki affektu nie będzie, proste tylko myślenie zostanie.

3. Ten u który takimi pobożnymi myślami bawi się, potrzebuje po lekku, bez usiłowania wielkiego, ale powoli rekolektować się y upieniać rozmaitości, (nie wiele rzeczy biorąc przed się) y nie po wierzchu, ale głębocy uważać rzeczy y dochodzić skrytych tajemności, aby tak myślenie obracało się w medytowanie, y usposobiło się do dalszego postępu.

4. Jednak poki Pan Bóg czego większego nie da, bawić się tymi świętymi myślami, a chociaż prętko odchodzą nie przeciwieć się; byle się człowiek starał o jaki pożytek z nich, to jest, żeby się zdobyć na jakiś dobry affekt. A kiedy P Boga prosić będziemy, on poratuje nas do dalszego y wyższego stopnia.

5. Nie trzeba przecie y tego najniższego stopnia, lekce sobie ważyć. Bo isko namnieysza sztuka złota płatnieysza jest, niż tyle dwoie srebra: tak też najniższy stopień modlitwy umysłowej, przechodzi wszystkie inne sprawy zwierzehowne chociaż pobieżne y dobre, tym samym że jest zabawą wewnętrzną z Bogiem: a zwierzehowne rozczwiania wiele przypuszczają.

ROZDZIAŁ IV.

O Medytowaniu

Medytacya jest umysłu pilne y gruntowne uważenie, postępujące porządnie, y z nieścią, bez kwapienia się, śpiegujące natury albo istoty każdej rzeczy, własności icy, początku, przyczyny, skutku, końca, sprawy, y innych okoliczności; dla tego aby Panu Bogu część powinna się oddać, affekty się dobre wzruszyły, modlitwy czystsze y gorętsze się czyniły, poprawa y odmiana żywota nastąpiła.

2. Byłoby tu coś mówić, obasiągając to opisanie medytacyi, tylko że moia intencya jest, tym którzy poczynią dogodzić, a szerokością nie trudić. Przykładem też może się każdy przypatrzeć w medytacyach wypisanych. Niechże się tym czasem poczyniący pierwey tymi krokami y łatwemi naukami w prawią w to święte ćwiczenie: a potem (bądźlieli wola Boża) mogą się przez kogo rozszerzyć te nauki: albo też y sami mogą się wpawać gotując sobie y zażywając częstó medytacyi.

ROZDZIAŁ V.

O Kontemplacyi.

I. **C**ontemplacya, jest to koniec y cel medytacyi wszelakiey, bádźnia, y dochodzenia tájemnic, aby doszedzsy nápatrzyć się Bogá y rzeczy Bożkich, y zapalić się niezmierną miłością ku niemu, do tego ućieszyć y uweselić się niewypowiedzianie: a z tąd przychodzić do wielkiej czystości życia, tak abyś został człowiekiem niebieskim, albo Aniołem ziemskim. Atoż do tey zacney kontemplacyey przychodzi człowiek po długim ćwiczeniu się w medytacyach. Bo kiedy ugasiwszy gżechy, y nórzywszy affekty, cnot nábywszy, miłością Bożą się ozdóbiwszy, przydzie kto już do takiego uspokojenia y pokoiu wewnętrznego, że będzie mógł wlepić oczy rozu nu swego w Bogá w lot bez trudności y omięszkania, bez szukania wiadomości (bo już się nábył) a z tym, iako suche drwá. zaiąć się ognem wielkiej miłości Bożej: To właśnie będzie kontemplacya.

II. Tę tak opisują Doktorowie ducha Kontemplacya, jest to wolne, iadne, y pewne pitrzanie ná Bogá y rzeczy niebieskie, ktore zdumiałósc wielką przynosi, miłość bardzo gorącą nieci, y z niey większy pochop bierze *Obiśnienie*, Nazywa się patrzącim ta Kontemplacya, ná ro-

z medytacyi, która należy na dochodzeniu y szukaniu jakiej wiadomości. A kontemplacya nie szuka, ale zaraz widzi.

Zowie się widzenie wolne: dla tego, że człowiek jest uwolniony od gizechow, od affektow niezadnych, od strania zbytniego, pogądziwszy rzeczy świeckie. Wolne też, y w samey zabawie duchowney: bo jest tak wyprawnny, że iako prak po powietrzu bez przeszkody lata: tak też człowiek na kontemplacyi, kędy gokolwiek duch Boży pędzi, bezpiecznie udaje się, a nie mu nie zawodzi. Do tego jest iasne oczywiste y rzetelne widzenie: iużci nie dla tego, żeby człowiek na tym świecie miał widzieć Boga, Anioły, y dusze, iako są w tobie (w niebie to tylko tak) ale że okodulze rąfzey, będąc zdrowe przez łaskę, a czy się przez pogardę świata, n eże iasnie patrzeć na to co przed nim, że jest kontemplowanie tak ozdobi wiare, a rozum zaostrzy, y oczy wewnętrzne rozświeci, że względem wiadomości, który cón y dostali na medytacyi, ta nierownie doskonalsza jest: Bo przez ćwiczenie medytacyi, piękność Boża y rzeczy duchownych, zda się iako malowana, która poruszy trochę: ale przez ćwiczenie kontemplacyi, jest iako żywa, własna, y prawdziwa, która wszystkie różne affekty y chęci ku tobie podągnie y porwie. Na medytacyi pokazuje się nam gniew y ponista B ża, iako Lew zmarły abo uśpio-ny, na którego patrząc zdrygamy się cożkolwiek. Ale na kontemplacyi zda się iako Lew żywy y ryczący, na którego narażić się, strach wielki, Pożytek y odmiana żywota i alzego z medytacyi zwykła być leniwa, iakoby po woli ślapiąca abo przysępująca: Ale z kontemplacyi bardzo pretka, że iakoby leżąc człowiek się wzbudza do doskonałości. Do tego: jest kontemplacya widzenie pewne: bo człowiekowi zda się właśnie, iakoby na to y czymś cielsnem

nieiakiem sposobem patrzył, y umie je sobie ważyć iako rzeczy prawdziwe, wielkie, y znaczne. Tak Świętemu Tomaszowi Anielskiemu Doktorowi przydało się o Tajemnicy ciała Pańskiego, gdy czasu śmierci, patrzył go Ksiądz, iest wierzy, że tu iest prawdziwe Ciało Pańskie: On odpowiedział iż nie tylko wierzył, ale tak tego był pewien, że kiedyby się godziło rzec, *scio*, to iest, wiem, iakobym na to patrzył. Zkąd mu tak wielka znajomość tey Tajemnicy? Z kontemplacyi: Ieszcze się dokłada, że tak doskonałe widzenie, czyni wielkie zdumienie się: bo chociaż na umyśle są też rzeczy y wiadomości, które się przed tym miały, y umiejętności też przez medytacyą nabyte, jednak nie zwykłym y głębszym sposobem się poymują, że się zdadzą nowe, dziwne y przedziwne. *Nastatek* przydaje się, że kontemplacya y kończy się na miłości y poczyna się od niej. Abotem gdy się delektuje, to iest kocha w widzeniu rzeczy umiłowaney, to samo wzbudza większą miłość. A znawu miłość *agnie*, aby go poznać przez kontemplacyą, y długo się zapatrować na nie, wedle onego co się mówi po polu: Kiedy miłość tam y oko: y rądzi patrząmy na to co miuemy, y napatrzeć się możemy.

III. Mistrzowie Duchá, takie porównanie czynią, między temi trzema modlitwami, że myślenie pobożne, iest początkiem modlitwy wnętrzney: Medytacya iest istotą y własnością teyże modlitwy. A kontemplacya doskonałość. *Pierwszą* mają wszyscy, y światowi: bo y tym często przypadają dobre zaomyśli, a Pan Bog miłosierny widząc tego potrzebę y pożytek, rozmaite sposoby swe ma, którymi y naygorzszym dąć do nich okazy. *Ostarnią* po polu: Pan Bog chowa doskonały n. A średniey medytacyi pozwala obficie tym, którzy się mają do dobrego, y do postępków duchownych.

IV. Nawet y doskonałym nie wizytkim Pan Bog dać przyść do kontemplacyi, dla wielu przyczyn, a niektórych ukrytych. Między innymi jest ta. Iż niektórych wedle łagodnego swego rzędu powoływa, na pozyskanie dusz ludzkich. A iż to S. ćwiczenie kontemplacyi hamulcemby im do tego było y omieszkańiem, gdyż to potrzebuie y czasu długiego, y człowiek od innych zabaw uwolnionego: dla tego im co innego na to miejsce dać, y przy medytacyach zosławuie, y opatruie oną modlitwą wewnętrzną, w afektach zapalonych należącą, o ktorey niżej.

Y ma inne sposoby y drogi, ktorými doskonałe y święte uczynić może. Niektore przez utrapienia, choroby, pokusy, y prześladowania poleruie: Drugie uczynkami żywotną pracującego, ktorými innych ratują na ciele y na duszy; zdobi. Doskonałość jest to wielkie miasto, do ktorego nie jedną tylko drogą jest, ale wiele.

Niektorym też tego umyka, dla tego, że natury po temu spokojney nie mają, abo y zdrowia, czymby mogli być poratowani do tego, a Pan Bog chce łagodnie wizytko sprawować. Po drugich też tego chce, aby się zupełnie ze wszystkich sił udali, na sprawowanie zbawienia ludzkiego, y nawracanie grzesznych y obłądnych. Innych chce umiżyc, aby wysokiego rozumienia o sobie nie mieli, a tymi darami okazałymi w pychę się nie podnośli. A przecie umie w to potrafić Pan Bog y wygodzić, że to się mu nagrodzi, a pod czas ten przejdzie doskonałą miłością owego, który ma wielkie dary kontemplacyi.

V. Dla dołożniejszey nauki, ieszcze się tu położą stopnie kontemplacyi. A jest ich piętnaście.

Wtym przestrzegam, że dwie rzeczy tu trudnią. Jedną. Ze na Polskie te słowa trudno przełożyć. Drugą. Ze różni Autorowie rozmaicie podają, y mówią o tych wewnętrznych modlitwach. Nalepiez się

jednego trzymać, obrócić go sobie. Mogę trzecią przyłożyć: żeśmy nie świadomi tego ćwiczenia, dla tego y trudność mamy do pojęcia. Wielcy Mistrzowie duchá, kręca się bádzo, kiedy te náuki podają. Jest to mánna, ktorcy smaku nie zna, iedno ten który skoſtuje.

I. *Intuitio veritatis*, zapátrzenie się ná prawdę, to iest, wiadomoſć ktorą ma'z ná umysle, około Bogá y rzeczy Boſkich. Co chociaź się iuź objaſniło, znówu ieſzcze objaſniać nie uſtáiemy, Akt doſkonały kontemplácyey, (nie przyłączając inſzych, poniżej wyrażonych) zowie się pierwszy ſtopień.

Dla lepszego ieſzcze poięcia tak kontemplácyi, iák y tego ſtopnia mamy wiedzieć iż rozum z ſpotobnoſci przyrodzoney y z ćwiczenia, wiele wiadomości dochodzi: ále żeby zrozuńmał y Boſkie táiemnice, ná to mu trzeba wiary. Ná porátowanie wiary, przydane ſą dary Duchá ſwiętego, ktorých ácz ieſt ſiedm, ále miánowicie cztery wierze pomagają. Duch mądroſci, y rozumu, porády, y umiętnoſci, áby lepiey wyrozumieć mógł człowiek to, co wiara uczy. Wiara ieſt iáko ſwieca zápalona w noc: dár mądroſci iáko pochodnia, która doſtatecznicy rozſwieci.

Ná kontemplácyi tedy Pan Bog duſze wynoſi, ná wſzykie nauki przyrodzone: objaſnia lepiey y wiare, iáſną pochodnię dár mądroſci wprowadzając: bez prace, trudnoſci, ábo ſzperania, ále tak zaraz y pretko (iáko ogień ſuchey ſłomy imie się) rozum tak porwie się pátrzać ná P. Bogá, ná doſkonałoſci iego, y táiemnice człowieczeńſtwá Pana Chryſtuſa: iákoby przed ſobą miał námalowany piękny Obraz. A oraz zapali się wola przeczystá y ſzczera miłoſcią ku Panu Bogu.

II. *Seceſſus virium anima ad interiora*: to iest, ſkupienie ſiły duſze do wnętrza, áby się ſtáwili przed Bogá do ſercá, o-

dem-

demknawszy się całe od zwierzchnych rzeczy. Y dla tego człowiek nie upatruie tego co drudzy mówią y czynią.

III. *Spirituale silentium.* To iest, duchowne milczenie.

Trzeba tu wiedzieć; iż dusza kiedy uda się, y z łaski Bożey będzie przypuszczona do pokoju wewnętrznego: tam będąc á w sobie osobną obecność Bożą czując, y ná nię się zapatrując, czasem mówi, czasem milczy. Mowi, kiedy y rozumem y usiłowaniami potrzeby y żądze swe iemu otwiera, á prozbami usiłującami do serca miłosiernego Páńskiego, kołatać nie przestáie. Milczy zaś, kiedy zá przystąpieniem światła, y rozmnożeniem miłości, ustaie oznáymienie prágnienia y proszenie potrzeb: rozum stánie, y iakoby zastánowi się: duszą do zápaloney miłości niedopuszczającą rozmowy wewnętrzeney, podniesiona bywa. Y tu to iest milczenie duchowne. Tu rozum zdumiałwszy się nád oną prawdą ábo cudnością którą widzi zámilknie, áni mu się chce przemówić nic. Tu fantazyja naszą iakoby związana od Bogá strętwiecie prawie, nieśmiciąc áni pisać, áni tułać się po rozmaitych rzeczách. Tu znowu rozum, iako kiedy owo żelázo pociągnięte od kámienia Magnesa. przypnie się do naywyższego dobra pátrzániem swym. Tu fantazyja, iakoby ow pies, ktoremu się dostało cokolwiek odrobin zstánu, nie szuka czego inszego, iuż się náładzý. Tu rozum rad nie rad musi milczeć, bo áni wie, czyby przemówić. Tu fantazyja nie odlátuie do inszych rzeczy myślenia, będąc nalycona. Owo wszystko w człowieku milczy, zmyśly nie się nie ruizáią áni szeleścą, żądze cielesne się nie dobywáją: ale dopuszczając tak rozumowi, iako y świętym affektom, zostać się w pokoju. W tym pokoju duszą raz widzi, drugi raz słyszy. Widzi te rzeczy, ktore icy iako oświeconey światłością pokazuie Pan. Słucha tego, co Pan do uszu serca icy podáie.

Spytasz . co jest przyczyną tego świętego *Sil-entium* ? Już się tknęło . Jest wielkość światłości na poznanie Boga . Wielkość miłości , y gorącość nabożeństw , na ziednoczenie się z Bogiem .

4. *Quies*. Pokoy albo uspokojenie się : to jest , uciecha jakaś woli naszej , która niechce już więcej niczego szukać , ani się tego puszczać , tylko tak w Bogu trwać zawsze . Widzi się duszą przy Bogu być : widzi że ją Bog umiłował , uszanował , iako córkę namilszą , osobliwą opatrznością ob-
toczona . Wola na takie miłości przestać , iako na tym co-
icy pragnienie wypełnia .

5. *Unio*. Doskonałe ziednoczenie : to jest że z Bogą y dusze , jedno się stawa . A iakoż to ? Nie rozumie się to tak tylko , że Bog jest obecnym duszy wewnątrz : (bo to jest po-
spolita wszystkiemu stworzeniu) Ani tylko , iż jest wdru-
żony przez łaskę (bo tym sposobem , wszyscy sprawiedliwi są ziednoczeni z Panem Bogiem) Ani nawet tak , że jest ziednoczony przez łaskę y miłość doskonałą , gdyż wiele jest w kościele Bożym ludzi doskonałych , którzy mają miłość doskonałą , a przecię dąru kontemplacyi , y tego doskona-
go ziednoczenia nie mają . Ale to ziednoczenie należy we-
dwu siłach dusze naszej , w rozumie y affekcie , albo woli :
aby do doskonałości były przywiedzione , tak że Pan Bog
zbyt iasną światłością pokazuje się wewnątrz , a prawie na-
samym dnie dusze naszej , że jest obecny , y na nie pilnie y
uprzecznie patrzący , albo raczej pielieczono miłujący . Za-
czym dusze naszej pamięć , tak się mocno uymie Boga za-
cnie ziawionego , że poki trwać będzie ziednoczenie , o-
der-
wać się od niego żadnym sposobem nie będzie mogła . Ro-
zum zaś , oświecony wielką iasnością mądrości , nań wlepi
oczy , przypatrując się onemu nieskończonemu dobru , y u-
patrując zacnie iedną , albo kilką doskonałości . A wola zbyt

gorącą

gorącą miłością przytęska go do siebie: która jako ogień wielki wyniknąwszy wszystko pożyra, tak że dusza iakoby już w sobie nie żyje, ani pilnie swych spraw przyrodzonych, ale w onego Oblubieńca swego naywdzięcznieyszego zupełnym affektem obraca się, od którego ujęta jest, ściśłym a nierozzerwanym obłapieniem. Na tym Stopniu przerzeczone śady, iakoby na głębokie morze Bosstwa są zaprowadzone, albo w Bogu ponurzone, do nawyższej iakieysi światłości y upalenia podniesione są. Na tymże stopniu dusza nasza nie tak sprawuje, iako sprawowana jest, nie tak robi, iako przynucie, nie postępuje, ale porwana jest, nie czekając iey pozwolenia, chociaż bez tego nie jest. Bo tak nagle smak ogarnie ją, że się nie może naćśzyć, y tak oraz porwanie y zezwolenie jest. *Dosyć tego teraz w Elementarzyku.*

6. Szesty stopień. *Auditio loquela Dei*, to jest słuchanie mowy Bożej. Po wszystkich stopniach, y wyższych y niższych tey świętey kontemplacyi, zwykła dusza nadstawiać uchą sercu swego, słuchając, co Pan Bog do niey mówi, przez iáchnienie y wpuszczenie, albo podanie do serca: lecz iż nowy y zacny to dar jest, dla tego osobny stopień trzyma. Byłoby tu co mówić, ale musi skraćć.

7. *Spiritualis somnus*. Duchowny sen. Jako z zbytniego picia, upnie się człowiek y usnie, tak też kiedy na kontemplacyi człowiek się wyliczonemi rozkoiszami duchownemi napełni, tedy dużej u pi. Iakoż to? Ze rozum tym cząśen nie sprawuje, albo tak subtelnie co czyni że się dusza nie postrzeże: bo w obłapieniu Oblubieńcowym zaśnęła.

8. *Exasis*, to jest iakoby odeście dusze od siebie y niewładnienie zmysłami zwierzęcymi, poki się człowiek bawi rozumem y affektem około Pana Boga, tak bárdzo pilno iako się powiedzało. A to dla tego, iż dusza nasza

ma siły ocerklowaney micy: atóż kiedy usilnie iedney używa, tedy insze słabiej muszą. Przeto, gdy potężnie z oświeceniem Bożym załadź się na patrzaniu y miłowaniu, może być taka potęga, że ani usłyszysz, kiedy się mówi, ani obaczy, przed sobą rzeczy, a podczas rozpalonego żelaza nie uczuć. Iko Świętemu Tomaszowi trafiło się, kiedy mu kauteryum czyniono, a on się tym czasem zamyślił. Ale to z człowieczey działalności nie może przypaść, tylko z obfitey łaski Bożej. Na tak wielkie nabożeństwo, niewypowiedziane zdumienia się, niepojęte welela, krewkość człowieka wielkiego ratunku potrzebuje.

9. *Raptus*. Zichwycenie ieszcze większe, niż *extasis*, Boga duszą będąc w sobie, samą niewie, którym sposobem, iakoby się z ciałem rozstać, y od zmysłów oderwana y iakoby do inszej krainy nieświadomey, nie tak zaprowadzona jest, iako gwałtem znieśiona jest, albo porwana. Mać duszą pobożną chęć łaski Bożą posiloną, aby Boga znała y miłowała; ale takim sposobem, y z takim pędem ducha wzbić się do Pana Boga, jest to rzecz niezwyčajna. Właśnie iako kiedyby kto, począwszy na wysoką wieżę po wschodach wstępować, z prętka porwany był na powietrze, a prędzey postawiony na wierzeniu, niżby ptak dolecieć mógł. Tak też duszą gdy za pomocą Bożą podnosi się do Pana Boga, zagną porwana bywa, y utkwiona przedzielnym wzleceniem będzie w głębokościach nieiakiich, oświecona na rozumie y zapalona gorącością w affekcie. Dziwował się kiedyś Hiakuk Prorok (*Daniel 14.*) kiedy go porwał Anioł Boży za wierzch głowy, a trzymając za włosy przeniósł do Babilonu, y postawił w prętkości ducha swego, nad iamą, w którą był wpuszczony Daniel.

Bywać tedy dusza bojaźnią y zdumieniem się zdięta, kiedy bez zezwolenia swego y skarama, mimo przyrodzenie swoje

swój, od zmysłów oderwana będzie, a przedziwnie postawiona w światłości y w ogniu miłości, ktorey nie świadoma. Lecz kiedy się przyuczy abo zakuści tego daru, ustąpi bojaźń y zdumienie: a nastąpi zażywianie tey niezmierney słodkości, wdzięczności, y pociechy, z tak wielkimi pożytkami. W tym zachwyceniu niewyobrażalne rzeczy trafiają się: bo dłuży iakoby opuszcza ciało: a ciepło przyrodzone ściera się wewnątrz. Y dla tego wszystko zwierzechu ozięble będąc, nie może się ruszyć, y zda się iako drzewo, stętwiałe ciało. Podczas na twarz padnie człowiek: niegdy ręce wyciąga: ie: czasem z usiłowania ducha, będzie podnieśiony na powietrze, y inżemi sposobami niewyobrażalnemi pokazuje potęgę sprawy wewnętrzney. Ale kiedy ku sobie przychodzi, ciało nie tylko bez mdłości się náyduje, ale rześkie, y pokrzepione. Dłuży zaś, ani wie co, y iako to w nicy jest, ani się rozumieć może. Skutek tego zachwycenia jest głęboka pokora, a pragnienie dla Pana Chrystusa, czynić y cierpieć wszystko: dla Pana Boga y bliźniego nie raz umrzeć.

10. *Apparitio corporea Christi, & Sanctorum*: to jest, widzenie oczywiste Pana Chrystusa y Świętych. A to dla tego. Człowiek taki opuszcza dla Pana Boga przyjaciół, towarzyże, y wszystko co go może ucieczyć: a stoi o to: aby móc mieć obronę, opiekuny, y przyjaciół u Pana Boga. W tym przystąpi nabożeństwo zacne y silne: a ku Panu Chrystusowi y Panny Maryi słodka y gorąca miłość. A zatem gotowa załatwa: y tu na świecie która jest, pokazanie się samego siebie, albo Świętych, widome. A to bywa za posługą Anielską, którzy z powietrza przymieszawszy inżych żywiołów, sprawią ciało na kształt człowieka ze wszystkim (iako się też pokazali Abrahamowi) Co będzie znaczyło Paną Chrystusa Paną Maryą, albo inżego Świętego, iako y Obrazy ma-

wane

wane albo rzeżane: A daleko więcej, że wtym ciełe Anioł się pokazuje imieniem Bożym: iako y kiedy po grzechu wyganiał Adama z Ráiu imieniem Bożym, y dla tego mowi iako B. g. Wieleby około tego pomowić się mogło, ale na myśleć skracam. Jednak wielkiej ostrożności potrzeba. Wszak też y Mistrzá do inższych wewnętrznych modlitw mieć trzeba: daleko więcej tu.

Dołożę, że takowe widzenia napodleysze są, bo oczy má cielesnymi y zmysłami zwierchowennymi, które podleysze są, niż wewnętrzne y te które rozumem poymują się: chybaby oraz były y ná umysle, iako Pannie Maryi też stało czasu zwiastowania.

Więc są bárzo podległe omamieniu szatań kiemu: y ztąd niebezpieczne. Do tego, nie należą do świątobliwości nic. Mieli widzenia Pháráo, Biláám, Nabuchodonozor, Balthazar, &c. á nic dobrego byli. Często bywają fałszywe y zdradziące. A chociażby były prawdziwe, zasługi żadney nie niosą. Często są znakiem człowieka twardego serca, albo też światowego, który potrzebuie tak potężnego pociągania. Y dla tego nie godzi się pręgnąć ich, ani prosić o nie, y ieżliby się trafiły, ścieraniać się ich pokornie, á Páná Boga prosić, áby raczył prowadzić do zbawienia zwyczajną drogą y gruntownieyszą, nie tą niezwyczajną, ieżeli wola iego święta,

II *Apparitio Christi & Sanctorum imaginaria* To iest widzenie Páná Chrystusa y Świętych, iuz nie oczymá cielesnymi ale w fantazyi, á jednak zda się, iakobyśmy pátrali na to, y słuchali, iakiey muzyki, iako owo w noey, kiedy ciemno, myśląc, zda się nam iakobyśmy ná co pátrali, y iakoby muzyka iaka była: a ono sprawa iest názey fantazyi. Lecz takie widzenie o którym poczelibyśmy mowić, nie z natury názey pochodzi, ale od Boga albo Anioła wpułczone bywa.

Na przyrodzone widzenia zdobywać się trzeba, robiąc fantazyę: a to nagle przypadnie bez prace naszej. Tąto możemy przerwać, kiedy chcemy: tego nie zbędziemy lada-tako, poki chce Pan Bog aby trwać: Tąto leniwo nas wiedzie do affektu: ale to gwałtem nas ciągnie do affektu nāznaczonego od Pānā Bogā. Tąto, czuiemy się iż go o-kiem nie widzimy ale tylko myslimy; a to widzenie tak za-cne iest y iāsne, że się zda, iakoby się słyszało y widziało zmysłami zwierzchownemi. Pan Bog tak rozświeci y oświe-ći fantazyę. Trąfia się to widzenie y we śnie, y nā iāwie, y w odesciu od siebie, y w záchwyceniu. Y tu trzeba ostro-żno stąpąć, a Mistrzā nāypilniey.

12 *Visto intellectualis seu inspectio spiritalis.* To iest, widze-nie, obiāwienie, abo oświecenie nā umysle. A to iest bār-dzo iāwne y iāsne pokazanie rzeczy Boskich y niebieskich, nā co sam tylko rozum pātrzy, tak doskonale, że się zda przechodzić ten stan śmiertelny. Tākie widzenie miał Moy-żesz gdy prosił Pānā, aby mu twarz swą pokazał *Exod: 33.* Y Paweł Święty kiedy był záchwycony do niebā *2. Cor: 12.* Y Iān Święty w obiāwieniach swych, wedle nāuki Świętego Bonāwentury. Wtym widzeniu umyślowym pātrza dufzā nā Pānā Chrystusa, Pānnę nāyswiętszā Māryę, nā Anioła Strożā, y nā ktorego z Świętych, a bez żadnego cielesne-go podobieństwa. Nie tak iāsniē iako w niebie, nie tak też ciemno iako przez wiārę: ale śródkiem coś więcej przez szczegulną siatkę światłości przyrodzonā przechodzący. Widzā się też tu rzeczy do wiāry y obyczajow należące dla ćwiczenia człowieczego. To widzenie trwa długo, y przez kilkā mieśięcy: a w dufzy wynika wielka uczciwość y zbyt gorąca miłość ku Bogu, wielkie prāgnienie podobać się mu, y pilne stārānie, aby nie ustąpić iego woli y w nāymnieyszey rzeczy. Bierze abowieć dufzā tam bardzo skuteczne rātun-

ki do życia świętobliwego y zachowania się między ludźmi bez przygany. Zaczym y małuczkich abo niewidomych niedoskonałości się chroni: y sądy ludzkie nie mogą upatrzeć żadney w nim wady.

13. *Viso Dei in caligine.* Widzenie Bogą przezemgłę: to jest. Gdy Pan Bog wleie do umysłu wiadomość doskonałą,agle y niespodziewanie, że zasiągnie głębokości natury Bożey niepojętey, która się wyrazić nie może człowiekowi na tym świecie, tylko przez negacye, to jest, nie, nie, nie. Nie jest widomy, nieskończony, nieogarniony, &c. y pada się do serca, że jest jakaś doskonałość wśzytkie rzeczy przechodząca nieskończonym sposobem: ale iakoby to było, ogarnąć nie może. Zátym iakoby mrok pądnie na oczy umysłu jego. Ták że to światło Boże ćmienie zaciąga, nie samo z siebie, ale z nas y naszych niskich rozumow, którym Bog jest nieprzystępny: á tym zaślonieniem wyraża, że Bog jest coś wielkiego, że też pojąć go żadne stworzenie tu nie może.

Przykład. Kiedy by kto w południe, na słońce bárdzo iásne patrzał, zaraz pądnie na oczy od iásności niezdolność, y iakoby odbijanie, że musi powiekami oczy zawrzeć: y ták słońcá nie widzi, ale poymuie iásności słoneczney zaciśność iakąś, na którą patrząc tak iako jest samá w sobie nie podoła.

14. *Admiranda manifestatio Dei*, to jest przedziwne ziawienie Bogá. Mistrzowie ćwiczenia tego wyznawáią, że te rzeczy bárdzo trudne są ku poięciu tym, którzy tego nie są świadomi, którzy nie doználi, á w tym się nie obieráli. Ie-dnak trzeba wiedzieć: iż ludzie bogoboyni na tym świecie, nie mogą do takiey doskonałości przysć, żeby nie mogli dálej postąpić, y urosć w wiadomości y miłości Bożey: y dla tego stopnie te różne według wzrostu, abo postępowá-

nia roznożego w tcy ſprawie ſwiętey, wyliczają ſię: á rożnie od rożnych według tego, iáko komu użyczy P. Bog poſtąpić, uczuć, y zakusić. Y z tąd też pochodzi trudność, że każdy z ſwey ſpoſobnoſci od P. Boga daney, o tym mowi, y ſłowa ſwe wynáyduie. Do rzeczy tedy. Po tym 13. ſtopniu ná którym człowiek będąc, prawie wpadł był, y iákoby utonał w głębokoſci niepoiętey y nieſkończoney natury Bożey, czego też doznał: Náſtępuie zaś objaśnienie Boga tak zacne, że trudno nie tylko wymowić, ále y wyrozumieć. Małobym nie przyrownał przeſzłego ſtopnia do ſwitańia, terażnieyſzego do brzasku: á oſtátiecznego, do ſwiałła iáſnego poſudniowego. Ale co wzdy ieſt tá ſwiałtość? Nie ieſt ſwiałto wiary, bo to ciemne: áni ſwiałto dárú mądroſci tylko: bo ná tak zacną wiadomoſć o Bogu, ieſzcze y to niedoſtáteczne, ále wyżſze, które y wiarę y dar mądroſci zdobi, poſila, y ſwíetniey wypráwuie. Do tego krom tego ſwiałła, wlewa ſię do rozumu od Boga, iákies zacne podobieńſtwo, przez któreby bárdzo doſkonále ná Boga, y doſkonałoſci iego pátrzał. Nád to ieſzcze wielkie poratowánie y niezwykłe, użycza ſię człowiekowi. Tu Pan Bog nie przed duſzą ábo umyſłem, ále ná ſamym dnie wewnętrzz iáko w niebie będąc, ſporządzi zmyſły, áby nie tylko do zbytku ſię nie záciekały, ále y o potrzeby nie dbały, ábo zápominały. Uſpokoy áffekty, fantazyą nakieruie, áby ládáczego do áffektow nie udawała. Serce roſkoſzą czuyną ále czyſtą nápełni: záczym wſzytkie luboſci cielenne, człowiek ſobie ochydzí. Zápomina tedy duſzą, iuż nie ludu ſwego, ábo donu Oycá ſwego: ále y ſamę ſiebie, y inſzą ſię być od ſiebie rozumie, wſzytko ná wolą Bożą puſzczając. Prágnienie ieſt: nie tylko rozſtác ſię á wniebie być (bo iuż ſwego pożytku odſtępuie) ále dla Pána Chryſtuſia, co znacznego czynić y cierpieć. O poćiechy niedba

ale się zapamięta na początek y źródło wszystkich dóbr które jest w nim. Doznawa przez umysłowe zmysły, smakow, wonności, głosow, dotykania, że tu jest Bog: Tak pewnie, y pewniey, niż kiedy człowiek ma u siebie gościa miłego, y wie o nim: bo tak znaczne rzeczy tam się sprawują, że trudno, y owszem niepodobna, tego nie wiedzieć. Tu dusza poznawa rzetelniey y doskonałey, niżby oczyma cielesnymi patrząc: y doskonałey niż na niektórych z przeszłych stopni Boga: iako ieden jest w istocie, abo naturze. y iako są trzy Persony w jedney naturze, iako Ojciec rodzi Syna od wieku bez odmiány swey y Synowskiey: Także Ojciec y Syn, iako są początkiem jednym pochodzenia Ducha Świętego. Ze też te trzy Persony są jedną naturą, iedną istotą: a są sobie we wszystkim podobne y równe nieśkóńczonym sposobem. Do tego iż wszystkie rzeczy stworzone, od trzech Person pochodzą, iako od iednego Stworzyciela: y iako mieszkaia w duszy sprawiedliwego człowieka: iako prawdziwa obietnica iego jest o tym, który miłuje y pełni przykazanie Boże: iż do niego przyjdziemy, y mieszkanie u niego uczynimy *Ioan: 14.* Te rzeczy wszystkie y insze oraz iednym weyrzeniem na Boga, widzi y wie. Iako oko iednym patrzeniem zupełną twarz swego przyjaciela widzi, oczy, usta, czoło, nos, iągody, &c. A nie dotyc że te wszystkie rzeczy upamięta, ale zaraz ogień wielkiej miłości gore. Dołożę. Takie to widzenie, iako kiedyby Pannę jaką uczciwą, zasną, y urodziwą, za mąż wydawano, ktoregoby nigdy nie ziała, dla tego, że wdalekich krajach mieszka. A przedtym, niż zezwoli, pilnie się wypytwa, iakiby, y co za był ten młodzieniec. Powiedzą iż jest Krolewic, wzrostu wysokiego, tak a tak urodziwy, biały czerwony, obyczajów pięknych, w pomieszkaniu przyjemny, barzo, &c. Co usłyszawszy, uprzedzie sobie w głowie ie-

go pojęcie: y kiedy się co o nim przypomni, zawsze bez prae, stawia się iey na myśl on młodzienc, wedle opisanja. A gdy przybędzie na ślub y wesele, zaraz go pozna, ale też obaczy, iż jest daleko osobliwszy we wszystkim, niż go sobie ukrowała w głowie. Taką też tu niejakim sposobem jest wiadomość o Bogu, poki się tam nie stawia Oblubieniec w błogosławieństwie wiecznym po śmierci. Jest mowię tak bardzo doskonała, że kiedy przystąpi ona niebieska pozna ją dusza zaraz, ale obaczy też, iako nierówno przechodzi onę, która na tym świecie w tym stopniu była, iednak bardzo podobna. Zowie to Święta Tereśa *Spirituale conjugium Dei & anima*, duchowne małżeństwo, między Bogiem y duszą. A tuwa długo taka wiadomość y uciecha przez miesiące y lata: y aż do śmierci czasem chociaż z usolgowaniem: a drudzy w zwyczaju mają, iż kiedy chcą, do tego się udadzą.

15. Ostatni stopień jest *Visio Dei clara & intuitiva*. Widzenie Boga jasne, iako w sobie jest, które Święty Bonawentura nazywa, *Gloria*, chwała, która nie jest tego niniejszego żywota naszego, ale cyczyzny niebieskiej. Lecz iako Święty Thomasz 22. q. 19. art. 5. świadczy: iż ten najwyższy stopień może być y niniejszego żywota, iako miał Święty Paweł w zachwyceniu: chociaż to długo trwać nie może, ale do czasu, *& in transitu*, to jest prętko minie. A chociaż to Pan Bog uczynić może, iednak tego pęspolicie nie czyni. Ledwo to Theologowie pozwalają, Mojżeszowi w starym Zakonie, Pawłowi Świętemu w nowym: a zatym daleko więcej Pannie najświętszej na się pozwolić. O tym teraz miejsca nie ma.

VI. Kontemplacyi pragnąć y życzyć sobie godzi się. To się godzi pragnąć najlepszego instrumentu, doskonałości y świętobliwości: B. y Augustyn *Święty*

prosił o nie pokornie, y itać się o one, która jest wypisana na pierwszym y na niższym stopniu: może z baczeniem. Ale o zupełną ze wszystkimi stopniami swymi, iako są odesła od siebie, zachwycenia, ziawienia, &c. nie godzi się, ani pragnąć, ani prosić: daleko więcej strać się. Raczej pokornie się schraniać dla wielkich niebezpieczeńści: a prosić P. Boga, aby pospolitą drogą prowadził do nieba. Lecz też, iesliby Pan Bog y to dał, z pokorą przyjąć, y wdzięcznością: a używać z ostrożnością, wódz nie opuszczając.

VII. Przygotowania zaś wielkiego potrzebą, chociaż do pierwszego stopnia. Bo y natury spokojney, a powolney, y przeszkody wszelkie pochodzące od grzechow by namnieyszych, od zabaw niepomiarkowanych, potrzebą znosić. Umartwiać bardzo wszystko: a niodczego sercu nie przykładac: cnotami się wszystkimi opatrzyć, a mianowicie trzema: czystością, cichością y pokoiem na sercu: a pokorą, żeby o sobie nie wiele rozumieć.

Nuż potrzebą uczciwego życia, wykonania dobrych uczynkow: trwałości na modlitwie: obecności Bożej ustawicznej w sobie, y przed sobą.

ROZDZIAŁ VI.

O Modlitwie áffektami palącej.

I. **T**A modlitwa nie obeydzie się bez drugiej władze dusze naszej, to jest, bez rozumu. Jużci wprowadzić nie przypuści długiego badania się, y rozstrzasanía rzeczy, ktoraby miała się náydownać na umyśle: ale z samego pojęcia Boga, ábo tylko wspomnienia, zaraz puści się w áffekty miłości ku niemu, chwaleniu iego, y dzięki czynienia.

1. się zakazuje rozpościerać rozumowi, a raczej milczeć: woli wszelaką wolność postępować do miłości. Tu myśli uczają, a święte áffekty serce napelniają.

Zá czym

Za czym idą one wzdychania, iako *Cassianus* mowi: One postrzały ábo poćiski prozb, iako *Blosius* kładzie, y wypuszczanie do Boga gorącego pragnienia, złączonego z umartwieniem, y z zaprzeniem się samego.

2. Przykład tey modlitwy. Człowiek chćiwy, obaczywszy wielką bryłę złotą, kámienie drogie, y perły, nie bardo się zdobywa ná rące, iesli dostać, ábo nie: ále skoro obaczy, zaraz się rozmiświe, pragnie y dostać chce. Także młodzieniec światowy, obaczywszy rzecz udątną y piękną w oczach swych, nie potrzebuie áby go kto przekonał ná mowę, przywodząc do upodobania: ále samo wspomnienie y patrzanie, więcey go poćiągnie do umiłowania y pragnienia, niż tysiąc dowodow y napotężnionych namow. Przywodzi *Pontanus* insze przykłady, o słudze szukającym Panną, o uczniu potrzebującym Mistrzá, o zdobywającym się ná przyziaciela, o Pannie, o którą proszą za męż. Ta pyta się iaki jest, iesli zacny, uczćiwy, obyczáyny, zgodliwy, baczny, ludzki, &c. długo tego szuka y myśli: y skoro tego doydzie, iż wedle iey myśli, toż dopiero przyłoży sercá do niego (Atoż wizerunek medytacyi) y weźmie go za Męża. Kiedy z nim pomieszka, dozna y pozna, że dobry, &c. iuż więcey o to się nie pyta, nie bada, ále z samego weyrzenia ábo słyszenia o nim, ábo wspomnienia zaraz się do affektu ku niemu poruży. A to ku medlitwie (o ktorey mowimy) która więcey ná miłowaniu Boga należy, bez rozmyślaná umysłow ego wielkiego, podobieństwo ma. Bo człowiek doskonały, zrozumiałwiy iuż z przeszłego rostrząsania niezmierną dobroć Bożą, niewymowną piękność iego, przez one medytacye y długie w nich się záprawowanie, powołany do tey wáżney modlitwy, iuż więcey roztrząsania nie potrzebuie, ále dćić mu wspomnieć sobie o Bogu, o niebie, y sławić go sobie ná umyśle, y iakoby patrząc náń.

ażec on ku niemu zapala się, do niego wzdycha, &c. Dla tego są niektorzy tak zwyczajni, że skoro usłyszą Imię IEZUS, Bog, Ociec, niebo, &c. zaraz się wzbią w affekty: iako y załlychnawszy grzech abo piekło, do żalu y bojaźni się poruszają.

3. Taż modlitwa jest zacnieysza, niż medytacya, bo częstem záymuie kontemplacyi, y do niey usposobia bardzo z bliská. Więc y wśzytkich medytacyi koncem y celem jest, gdyż dla tego medytacyami się bawimy, abyśmy za czasem doszli, prętko na affekt dobry się zdobyć. Jest też doskonałsza, niż medytacye, bo w gorącości miłości (która wśzytkie cnoty przechodzi) należy. Pożytecznieysza: bo y grzechy skuteczniey się zbywają miłością, niż żalem, iako oczyszczenie y wypolerowanie bywa więc tak od wody, iako od ognia. Dobrzeć spłocze y omyje woda: ale ogień oczyści lepiey. Tak że też ogień miłości, prędzey wypali złości, niż wód łez, oczyści. Nuż y cnoty prędzey się nabędą, kiedy człowiek miłość świecką zbędzie, a na iey mieysce miłością Boską się zapali. Nád to, modlitwa przez medytacyą trudnieysza jest y pracowita: bo szukać, badać, dochodzić rzeczy skrytey z rozmaitych stron, nie każdy temu podoła, prostak, y młody, tego nie trąfi, (chybá z pomocą ksiąg) chory nie podoła iesli na głowę szwankuje. Ale modlitwa przez affekty, jest łatwieysza, bez pracy, y smácznieysza. Bo tá należy we trzech rzeczach, w gorącey miłości, w smákách, abo słodkości, y w weślu serdecznym. Z kąd płynie zaś chwalenie Bogá. Ieszcze dołożę. Iż przed Pánem Bogiem záslużnieysza jest, miłować go, niż wielkim roztrząsaniem badać się spraw, y doskonałości iego. Y dla tego często Pan Bog prostakom, nieumiejącym zachodu czynić około medytacyi, nieposobnym, y chorym nágadza tą modlitwą, ktorey užyczá, tak że wielkiey re-

czy dochodzą, iako y ci ktorzy się medytacyą bawią, á cząsem ich przechodzą. A co więcey, niektórych Pan Bog, do modlitwy áffektowey, zaraz od nawrocenia podnosi y przyciąga, bez medytacyi y pracy: Iako kiedy Pan sługę, skoro do niego przystanie bez zasługi y roboty, zaraz u stołu swego posadzi. Tak Świętą Mągdalenę od początku pociągnął, nie żeby wiele roztrząsała, ále żeby więcey miłowała. Tak też y Świętego Pawła bez medytacyi do wielkiej kontemplacyi wyniosł, á zátym y do pałiącey miłości. Pánu Bogu wolno. Niechże się każdy pomiarkuie, do czego ma sposobność y od Boga powołanie.

4. Ma też swoje niebezpieczeństwa, y większe niż medytacya, ále teraz opuszcza się. Bo dosyć teraz będzie to przywieść, coby należało do lepszego poięcia medytacyi. Ale Mistrz duchowny do tego ćwiczenia potrzebny, dołożyć może, czego tu nie dostaie.

5. Y tego dołożę: że modlitwy przez medytacyą, godzi się y mamy z pokorą szukać, Pána Boga, o usposobie nie prosić, y pilności przyłożyć, wedle opisania Mistrzow duchownych. Lecz modlitwy áffektowey mamy pokornie czekać, y przez czystość sumnienia, pobożność życia, y wielkie umartwienie, do niey się usposobiąć. Ażeby Pan zmiłowawszy się nád námi, ráczył iey nam užyczyc.

6. Y tá modlitwa ma swe stopnie trzy. Pierwszy, gdy często powtarzają się áffekty miłości, dla tego że nie długo trwają. A taką miewają ci, co poczynają tę drogę. Wtóry, kiedy długo trwa áffekt, y ieden jest, z łaski Bożey y usiłowania człowieczego. Trzeci, kiedy y ieden jest, y długo pociągniony, bez prace człowieczey, á z dziwną słodkością y śnakiem.

7. Przygotowania dostateczne y pospolite do tey modli-

twy są sześć: Naprzód, Długo się ćwiczyć w medytacyách, y przez niemáły czas używać ich.

Druga, Serce ućiszyć y oczyścić z grzechow tak wielkich iáko y małych: Namnieytzych z wielką pilnością się chronić: intencyą dobrą y szczerością ku Panu Bogu, iego szukając, y pragnąc, ozdobić.

Trzecia, wyrzec się y zaprzeć samego siebie, ábo umartwić, tak w wielkich iáko w namnieytzych rzeczách. Za tym miłość samego siebie wykorzenieć, bo tá rodzi żądze złe, myśli prózne, zbytnie, y szkodliwe, ktore serce plu gawią y mieszaą, á od Paná Bogá odrywają, y do grzechow wstęp czynią.

Czwarta, Chronić się okázyi do mowy, do widzenia, wiedzenia, slyszenia, doświadczenia, czego nie potrzeba. Także omierzyć sobie *curiositatem*, to iest, chćiwość do wszędy byćia, wszytkiego widzenia, sporządzania. Do tego, nie wdawać się w zabawy niepotrzebne, nie okładać się rzeczami zbytnimi: zmysłom niepozwaląc swych ućiech. Czego iesli nie uczynisz, nie postąpisz w tey modlitwie, ále uczuiesz w sercu lenistwo y oziębłość.

Piąta, Náuce nie ufąć, dowćipowi, áni dzielności: bo do tey modlitwy więcey pomoże święta prostota, niż u-miętność, zwłaszcza tych ktorzy się przez drogę oczyszczającą y oświecającą, dobrze do tey wysoko y głęboko ziednoczający nie usposobili.

Szesta, Wprawić się y mieć do tego, ustawicznym prągniением, wzdychaniem, postrzałami, ile czas y miyśce znieść, rozmowami duchownymi, y świętymi áffektami. Zawsze tak domá, iáko w drodze, w nocy, we dnie, sam ábo z kim inszym, robiąc co, ábo zabawy nie mając, siedząc, chodząc, leżąc, to niechay będzie stáranie y urząd, mieć obecność Bożą przed sobą, y ku niemu serce swe, to iest myśl y miłość podnosić.

8. Te porywczosci dobrych affektow, pobożne pragnienia, y postanowienia z prętką wynikające, często powtarzane, a krotko trwające, zowią się modlitwy postrzałne, bo iakoby strzały do serc Bożego zmierzają. Zowią się też *aspirationes*, wzdychanie, abowiem gorącość miłości, niemi się zatrzymywa, iako y żywot przyrodzony, wypuszczaniem tchu abo pary.

9. Te rzeczy trudne się zdadzą poczynającym. Bo natura iako koń ieszcze nie obieddzony, rozumie, że to iey doskonałość, wolno sobie poczynać na świecie, y iada myślami, y żądzami zabawić się, którym przywykła, uchodzi upornie wędzidlą miłości Bożej. Nie przeciw się temu, y początkom słabym, tylko wierz y słuchay Wodzą. Za czasem wielki z tego pożytek będzie. Pan Bog gotow do wszystkiego: niechże się też przymknie ufność człowieka do tego, y czyni co może.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DUCHOWNEGO

Piąta Część.

O DOSKONAŁOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

O potrzebie Doskonałości.

I.



Udziałom Zakonnym potrzebna jest doskonałość: a to z tej miary. Bo skoro jedno który uczyni profesję, zaraz wpada w stan doskonałości, ktorey się podeymuie, y obowiązany jest nią. Nie jest wyięty z tej powinności ani młody, ani stary, ani zdrowy, ani chory, Tego ustępując Zakonnik, grzeszy, a grzeszy ciężko. *Cassianus* powiada o jednym Opacie, który tak rzekł Nowicyuszowi: Nie rozumiey, żeby mały miał być grzech, gdy ten który na doskonałość profesję uczynił, do niedoskonałości się udaje. A *Eusebius Emisj*: *Videte Fratres vocationem vestram: quoniam venire ad Canobium, summa perfectio est, sed non vivere perfecte in Canobio, summa damnatio est.* Obaczcie Bracia powołanie wasze: boć do Klasztoru wstąpić, wysoka doskonałość jest: ale w klasztorze nie żyć doskonałe, głębokie potępienie jest.

2. Tę doskonałość, na którą Zakonnicy powinni, trzeba rozumieć. Abowiem nie są powinni, istotnie ją mieć, iakoby iey już dostali, ale żeby pragnęli, do niey się mieli, iey szukali, y pilnie się iey uczyli (y dla tego Zakon nazywa się szkoła doskonałości) Mistrzowie ktorzy uczą, iako

ś. Bi.

ią Biskupi, ci mają mieć w sobie doskonałość nabytą, y już dostąpioną, jeśli chcą co w poddanych sprawić, y doskonałości skutecznie rauczyć. Ale dawszy im pokoy, o sobie mowmy. Powinno są Zakonne Osoby, iako studenci abo uczniowie stąrać się, aby mogli przysć do doskonałości. Bo inaczej nie uszliby grzechu, gdyż ustępowaliby od powinności, na którą się obowiązali przez professyą. To zaś stąranie nie wyciąga po nich ustawicznego bez przestánku zachodu, około doskonałości (bo trzeba czasow swych poświęcić ścianem, iedzą, &c.) ale tylko mieć stateczny umysł abo intencyą, postępować daley, na drodze duchowney, y chćieć doysć doskonałości. Co tym samym dosyć się czyni, kiedy kto szczerze wszystkie przykazania pełni, co obiecał chowa, y prawą opisaną chce wykonać. Abo przynamniej chociażby kto o tym nie ząwzse wyrażnie myśli, iednak nie odmienia przedsięwzięcia swego, ani go opuszcza, y nie mowi (odmieniając y znalając go na sercu swym) Niechcę nabywać doskonałości, kontentuję się tym, iakim jestem teraz: abo cofam się nazad. Zą takim objaśnieniem, dosyć folgi człowiekowi słabemu, y ochrony Zakonnikowi dobremu: bo już tak uydzie grzechu, y powinności nic nie ustąpi.

3. Ludzie ząsię świątcy, áczkolwiek mogą dosiąpić y na świećie takieý doskonałości (choćiaz z większą nudnością) y Pan Chrystus radą swą ząciaga ich do niey, *Math: 5.* Bądźcie tedy doskonali, iako y Oćiec wász niebieski doskonały jest: y byli tacy niektorzy tak przed Pánem Chrystusem, iako Noe *Gen: 6.* Abraham *Gen: 17.* y po przysćiu iego: O sobie świadczy S. Páweł *Philip: 3.* S. Grzegorz twierdzi że on *Servulus* Páralityk, przez ćierpliwość swoię, doszedł świątobliwosci y doskonałości: á podczas rychley do niey

może przysć świetcki prostak, niż Mnich oziębły, iako mowi *Cassianus*.

Jednak żaden z nich nie powinien, ani bydz doskonałym, iako Biskupi, ani się starać o doskonałość, iako Zakonnicy gdyż za dekretem Kościoła Bożego, wiele ludzi dostało zbawienia bez doskonałości, iako (na przykład) ci ktorzy przy śmierci się nawracają y nie bardo gorąco: abo też oziębło żyją, nie starając się o nią: także działki po krzcie umierające, &c. Wierę bardozy było mało ludzi zbawionych, kiedyby doskonałość, y świeckich obowiązowała. Jest w niebie wiele różnego mieszkania, naydzie się tam y dla nie-doskonałych niskie miejsce, byle umierali bez grzechu śmiertelnego.

4. Jednak y ci mają swoię mnieyszą doskonałość. Jest dwoiąka doskonałość. Jedna pospolita, Chrześcijańska, y mierna, ktora należy w miłości Bożej: A tá się oświadcza y należy, w wykonaniu przykazania Bożego, y w wolności od grzechu śmiertelnego: Y tá to wszystkim jest potrzebna do zbawienia, y roskazania: ktorey podieli się wszyscy: bo ná krzcie obiećali przykazanie Boże pełnić, á wyrzekali się szatana y spraw iego. Druga jest zupełna, ktorą opisujemy w Wtórym Rozdziale: á tá jest rada tylko; świeckim: lecz Biskupom y Zakonnikom jest przykazana abo roskazana; bo się sami iey podieli.

ROZDZIAŁ II.

W czym należy doskonałość Zakonna, y co jest.

1. **D**oskonałość wszelaka w miłości należy. Zgadzaia się w tym nie tylko Theologowie ale y Mistrzowie duchowni: lecz y pismo święte to wyraziło. Jedno tu trzeba wiedzieć, iż dwoiako możemy Pana Boga miłować: abo że jest sam w sobie dobry: abo że nam dobry; iako Święty

Bernard

Bernard mowi. Abo tak. Możemy go miłować, lub to dla jego godności: lub dla naszego pożytku. *Pierwsza* miłość jest synowska. *Druga* naiemnicza, że nam dobrze od niego się dzieje, y błogosławieństwo wieczne się gotuje. Atoż chcemyli postąpić w miłości Bożej, y ná doskonałej się oprzeć: miłujemy Páná Bogá, że tego godzien, iż sam w sobie dobry, żeśmy powinni, chociażby też nas żaden pożytek od niego nie dochodził. A w takiej miłości tá doskonałość powszechna należy.

2. Doskonałość zaśię zupełna y szczegulna, do ktorey ciągnąć powinni Zakonnicy, nie należy w gołej miłości: bo kiedyby tak było: toćby y ci ktorzy wybrnęli dopiero z błó tá grzechow śmiertelnych, mocą Sakramentu pokuty, ktorzy ledwie się zdobyli ná iaką cnotę, byliby doskonali. A ktoby im to przypisał? Należy tedy tá doskonałość w miłości obleczoney w piękną szatę cnot wszystkich, ktorych człowiek nábył zbywszy grzechow, y ochetznawszy namietności swoje. Co bywa pospolicie przez medytacyą.

3. Słusznie tedy doskonałość Zakonna może się przyrównać zamkowi pięknemu ná wysokicy gorze zbudowanemu: do ktorego duszá Zakonnicza pnie się przez nieciąkie stopnie do niego, wszedszy pierwey w bramę Zakonu świętego przez professyą, która go stawia w stanie doskonałości, y iakoby pod gorą teyże to doskonałości.

4. Dla tego się tá doskonałość nazywa zamkiem bárdzo pięknym: że w niej jest zgromádenie wszystkich cnot, które duszę człowieczą zdołają, a jednak nabyć ich trudność zaciąga: y samá doskonałość wyciąga siłenie się aby żadney niedoskonałości, y namniejszy (ile może być) nie przypuścić. Zamek ieszcze zowie się, dla bezpieczeństwa: bo chociaż pokisimy ná tym świecie utracić, y zaś nábyć łaskę Bożą możem y, jednak kiedy do obrony Bożej (która

tu jest)

tu jest) przystąpi, ostrożność człowieka, nie spuszczaiąc z oka obecności Bożej, bardzo bezpiecznym tu jest człowiek. Na wyłokicy gorze kładzie się doskonałość, bo znaczna y najwyższa jest na drodze duchowney. Więc też y dla tego, że człowiek ten jest daleko oddalony od zgiełku y zamieszkania świata, y namietności, a bliższy Panu Bogu. A iż trudny y przykry przystęp do tey doskonałości, trzeba wschod, y stopnie do niey postawić.

ROZDZIAŁ. III.

O pierwszym stopniu do doskonałości.

1. **D**O doskonałości liczę stopni piętnaście. Mogłby tu koncept nie żarney uczynić, około bramy y inszych okoliczności, iako się niegdy uczyniło na exhortacyach: ale żeby się rozwlokło, y podobno nieco zatrudniło: ba y musiałoby się powtarzać, co się już wyżej powiedziało. Dla tego inszym sposobem, krótszym y łatwiejszym pisać się będzie. A czego by jeszcze w tey części piątey nie dostawało, może się każdy domyslić, porządnie nauki dane czytając.

2. Pierwszy tedy stopień albo próg do doskonałości jest, pragnienie gorące doskonałości. A dla czego proszę przychodzimy do tey bramy Zakonu y professyi, która początkiem jest y stanem doskonałości, iedno nie dla tego, że pragniemy bardzo, dościć zbawienia przez doskonałość, ktorey się uczemy w Zakonie? O byśmy na tę intencję gorącą pamiętali, kiedyśmy się do tey bramy albo Zakonu wpraszali. Trzeba pamiętać y wznawiać to pragnienie często. Iako gorące pragnienie będzie, tak y śpieszny bieg po tym wschodzie duchownym. A do takiego nas S. Bernard zaprasza, mówiąc: *Currite &c.* Wskok biecicie Bracia, wskok nie tylko Aniołowie, ale y sam Stworca Anielski was cze.

za. Strzala tym daley y przedzey idzie, y skutecznicy celu zasiaga, nim luk lepiey sie wyciągnie. Tak właśnie bieg nasz duchowny iako strzala potężniejszy będzie, kiedy pragnienie iako luk silną gorącością napięte będzie. Atoż nie ozięble, ale zapalone y skuteczne ma być to pragnienie: a nie owo co człowiek y chce y niechce: chce końca, ale pracować mu się dla niego niechce, koniecznie strząsnąć z siebie gnusność, a zapalić się ku zbawieniu, y ku drodze do zbawienia, wedle swego powołania.

ROZDZIAŁ IV.

O Wtórym Stopniu.

I. **W**Tory Stopień jest, pilna straż około wykonania trzech słubow, posłuszeństwa, czystości, y uboństwa. Bo przez to będzie uprzątnienie przeszkod. Trzy są przeszkody do doskonałości, bogactwa, cielesność, y wolność. O bogactwach powiedział Paweł Święty 1. *Tim: 6.* którzy chcą się z bogactw wpadają w sidło szatańskie. A kto w sidłach jest, iako może postąpić, gdyż tu po drodze duchowney, nie tylko stąpać, ale biec trzeba śpieszno y przetko? Czy mało sidel w bogactwach, w nabyciu, w słońwaniu, w przyłożeniu serca, tylko o tym myśleć: &c.

Philozofom do nauki przeszkadzały. Dla tego *Crates* y drudzy niemi pogardzili y potopili: a nuż do doskonałości? A jeśli małżeństwo rozerwanie czyni w nabożeństwie 1. *Cor.* a nuż przyłączone gospodarstwo y staranie o pożywienie, dzatkach, czeladzi? A ieszcze więcey nieuczciwe życie. Wolność też źle używana, obraca się w swawolę. Człowiek tedy, który chce ciągnąć się ku doskonałości, potrzeba aby affekt y staranie około rzeczy doczesnych złożył, (które bardzo rozerwanie czynią *Matth: 6.*) a nalepiey go złożyć przez ubóstwo dobrowolne. Dla tego Pan Chrystus

powiedział *Matth. 19.* Jeśli chcesz być doskonałym, przeday wszystko co masz, a rozдай ubogim. Potrzebą też, odemknąć się od roskoszy cielesnych (które umyśl bardzo niesposobny czynią do rzeczy duchownych, iako wyraził Páweł Święty tamże) a nie może się człowiek lepiej oddalić od nich, iako przez czystość. Bo kto bez żony jest, stara się pilno o rzeczach Pańskich, iakoby się podobał Bogu. Także Białagłowa nie mężata, y Panna, myśli o rzeczach Pańskich, aby była święta y ciałem y duchem: tenże to Święty Páweł mowi: Ieszcze temu który ku doskonałości się bierze, potrzeba, aby się dał rządzić, iako dyscypuł, abo uczeń: by się zaś nie ożukał, spuściwszy się na swoy rozum y affekt, a drogi nie będąc świadomy: a to bywa przez obiecane posłuszeństwo, dla którego człowiek samego siebie zaprzy, a wolą Bożą przez Przełożonego pokazaną czynić będzie: żeby szedł za Pánem Chrystusim, y doszedł doskonałości. Y tak nie frasując się o drogę, y nie oczym, wolną głowę mieć będzie y sposobność do doskonałości. Atoż Zakonni, te trzy przeszkody znaszają przez protefssyą trzech slubow, ubóstwá, czystości, y posłuszeństwá, kiedy się pilnie przestrzegają y zupełnie chowają. Bo jeśli tylko powierzechnie, y nie całę, nie wielka będzie różność od świeckiego. Iednakoż uczyni w Zakonniku rozerwanie do doskonałości, myślenie o sobie, iako y w świeckim. Chceli tedy usposobić się na bieg doskonałości, trzeba się doskonale uwolnić, od wszelakiego spętania, które pochodzi od ciała, bogactw y swęy woli.

2 Prawdą to jest, że pomienione trzy rzeczy nie są wszystkim przeszkodą do doskonałości: Bo kiedy są ludzie wielkich cnot, bogactwá nie rozerwą, ani żoná ani wolność (ale bardzo to rzadko) Miał Abrahám bogactwá, żonę, y żaden mu nie roskázował, a przecię był doskonały

y inși

y insi starzy Oycowie. Nie wiele takich Abrahamow więcej niedośkonalszych, którym te rzeczy hamulcem są do doskonałości. Także też Święty *Prosper* świadczy, iż był Biskupow bardzo wiele Świętych, którzy mieli wielkie dochody kościelne, a przecię stanu doskonałości chwalebnie się trzymali.

Papież, ten nie ma większego na świecie Pralata, któregoby powinien był słuchać, y opatrzony w dostatki od Cesarza Konstantyna. A przecię wszyscy ci na doskonałość powinni.

ROZDZIAŁ V.

O trzecim Stopniu.

TRzeci stopień doskonałości. Nie oglądać się na świat, nie znać ludzi świeckich: nie zabawiać się z nimi, y żadnego towarzystwa nie wieść z nimi. *Alphonsus Tostatus q. 5. in C. 4. Matth.* twierdzi za rzecz pewną, że doskonałych bardzo mało (co też ma z Świętego Cypryana, *Aug. zyna Cassyana*) y dla tego napomina Kaznodzieję Zakonnego, aby mierznie y skąpo z ludźmi rozmawiał, aby się obyczajow ludzkich y niedośkonalszych nie napił. Coś *Kassian* więcej zakazuje: bo nie tylko nie każe zabawiać się z świeckimi, ale zgoffa z ludźmi. A zaprawdę tak jest, z rozmowy y zabaw, gotowe rozerwanie. A uchoway Boże z ludźmi się z pospolitować, wewnętrzne y zawarte przyiaź i mieć, ustawicznie gadać, y w sprawy świeckie się wdawać (krom rady a spowiedzi) nie tylko postąpić trudno, ale y ustąpić łatwo. A żeby cię tęskno nie było, y żebyś też sam nie stęknął y niepobądzil w drodze, zaraz tu się zdobądź na towarzystwo któreby cię y cieszyło, y prowadziło, y zabawiało, y uczyło, y uławać nie dopuszczało: A ci są Medytacya, y wódz.

ROZDZIAŁ VI.

O Czwartym Stopniu

Czwarty stopień jest, poznać samego siebie. O czym, iż są trzy medytacye wyżej w wtorey części, przeto tam odsyłam: á przypominam, iako tu medytacya pokazuje się do doskonałości być potrzebną. Dla tego Święty Grzegorz 2. Mor: c. 7. przyrownywa ją do zwierciadła, w którym rozumowi nie tylko pokazuje złe namietności, ale y wolę zapala, do znieśienia ich. A tego do poznania samego siebie bårdo potrzebá.

ROZDZIAŁ VII.

O piątym stopniu.

Ten piąty stopień jest. Chronić się grzechow ciężkich to jest śmiertelnych, a zdobyć się ná umysł, niechcieć się nigdy rozstać z Pánem Bogiem przez grzech śmiertelny. Ten stopień niektorzy Mistrzowie duchowni kładą za pierwszy: ale żeśmy inaczey sporządzili, podobno nie złe y tak: A. płyńie ten z czwartego, bo przeyrzawszy się w zwierciadle medytacyi, y upatrzwszy w sobie wielkie makuły, ábo zmazy, zbrzydźi się człowiek niemi. A doszedszy tego, że śmiertelne grzechy ciężkie są, iako ołow u nog dużnych, który nie dopuszcza chodźić, by się kto nabárdziey siłił, gwałtem ie zrući. Doznał tego Święty Augustyn, który tak mowi: Wzdychałem ia spętány nie żelązem cudzym, ale własną moją żelązną wolą, którą mię mocno trzymał nieprzyiaćiel, z ktorey też łańcuch urobił, y nim mię skrepował. A iakozby ten mógł w doskonałości postąpić? Szkoda się bawić, każdy to łatwo obaczy iż śmiertelne grzechy wielką przeszkodą są do doskonałości. Przeto trzeba prze-
złe przez szczerą pokutę znieść: á nápotym pilniey niż tru-

cizny się chronić, y mocne postanowienie uczynić, żywot odmienić. Pomogą do tego, y pokażą to wszystko medytacye, y do zbrzydzenia się niem przywiodą.

R O Z D Z I A Ł VIII.

O szóstym Stopniu.

Szosty stopień wyższy, jest ten: aby y lekkich albo powzednich grzechow pilnie się wystrzegać. Takich naswiećcie uysć nie możemy wszystkich, ale uplenić y umniejszyć możemy. Do tego możemy tego dokazać (wszystko za pomocą Bożą) iż chcąc y umyślnie, ich się nie dopuścimy, ani z własnego y szczerzego niedbaństwa. A jeśli się trafi wpasć w nie z nieumiejętności albo niewiadomości, także też z krewkości, zaraz ich zbyć y oczyścić, lub to przez pokutę, lub przez żal, y dosyć uczynienie. Abowiem y lekkie grzechy, chociaż nog nie pętają, ale iednak zmudę y omieszkanie w postępowaniu na drodze czynią. A to dla tego: że takie grzeszki uymuią ogień miłości, albo studzą gorącość iey: y czynią, że człowiek oziębło się modli: nie nabożnie, y z rozerwaniem odprawuie Mszę, z szemraniem, y niechceniem posłuszeństwo wykonywa. Mowi o tym Richardus Victorinus. Duszą, która chce wstąpić na wysoki stopień, ma się wystrzegać wielu grzechow powzednich, y namnięszych pożądliwości, myśli cielesnych, y próżnych: także myśli podeyrzania, gniewu na kogo, y gorzkości na sercu. Do tego poćiech świeckich w iedzeniu, w pićiu, w rozmowach, w patrzeniu, w słuchaniu, w wywiadowaniu się albo chćiwości wiedzieć wszystko, w sząciech w spaniu, y w káždey wolności, jeśli chce na drodze zbawienney postąpić, y obfirszą łaskę przyiąć. Abowiem nim serce od tych rzeczy wolnieysze łaską Bożą zaśnie, tym obfściey napełni: a nim ich więcey pogardzi, y od ziemskich rzeczy się

podniesie, tym wyżej wstąpi. Świadczy też Gerson że P. Bog karze powszednie grzechy, rozerwaniem y suchością na modlitwie: iako daleko więcej umknie ratunkow do doskonałości. Przeto trzeba się starać, aby człowiek nie miał upodobania do żadnego y nalepszego grzechu. Nie kochać się w gadkach próżnych, nie przyłożyć serca do rekreacyi y przechadzek niepotrzebnych. Owo zgoła wykorzenie wszystko z serca cokolwiek zrodzonego jest dla sposobności na tak złą drogę. A na uważenie tego medytacya jest potrzebna.

R O Z D Z I A Ł IX.

O siódmym Stopniu.

1. **S**iódmy Stopień jest. Skłonności nabyte z zwyczajów, a bo nałogi złe sliwe wykorzeniać. Abowiem te są początkiem wszystkich grzechów, do których ciągną y pobudzają: a są nieprzyjaciele tym ciężsi y niebezpieczniejsi, że są wewnętrzni y domowi, iako mówi Święty Augustyn, y Święty Ambroży. Są iako ruiny, który trzeba uprzętać, iесли co dobrego zbudować chcesz. Grzechy śmiertelne są iako pięta żelazna. Powszednie iako miana sieć: a te skłonności y nałogi iako sidła zakryte Psal: 141. Zakryte; Bo iako Święty Grzegorz mówi, czasem zmyślamy się być cnotą, albo udajemy potrzebę. Gniewliwy rozumie, że na tę okazję trzeba dobrać gniewu dla karamu. Hypokryta, że trzeba aby to ludzkie wiedzieli dla przykładu. Łakomy, że trzeba się ogłodać na twe potrzeby, y latać zle. Niebały, że nie można rzecz uymować się wielkich rzeczy. To się na przykład dać. Zkądbyś mógł poznać, iako skłonności y nałogi złe, prętko zstąpić się mogą iako zasłona na pozor dobrą, byle zwieść rozum.

2. Atoż też skłonności y nałogi, na tym stopniu należy zburzyć

zburzyć y zwalczyć, iedno że trudno. Bo ci nieprzyjaciele że są domowi, są sztuczni albo chytrzy a uporni. Odzegnasz się diabła, exorcyzmami, zbędzisz czarow, uydzisz przed nieczem, ale tych trudniej zbyć. Więc ieszcze, czy mało ich iesć? a ná iednegoż. Augustyn Święty mowi: Iż ieden człowiek w sercu swoim zgminem za pąsy chodźi, y mocuie się, z łakomstwem, y cielesnością, pomstą, z próżną chwałą, &c. Iednak nie mąź nic tak mocnego, zaśtażalego, y trudnego, czegoby moc Pána Chrystusowa nie przemogła: a dzielność y męstwo człowiecze, za pomocą Bożą nie przełamało: pilność, ustawiczność y stáranie nie zwałiło. Mocne y wielkie drzewa ludzie dowcipni wymu-ia: kámiennie bárdzo twarde wypráwuią y poleruią. Podniesmy ieno wojnę przeciwko nim, a Pan Bog dopomoże.

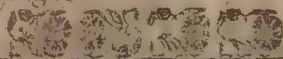
3. Naprzód tedy ten który rad te skłonności nábyte y náłogi wykorzenił, niechay iáko ná tak niebezpieczne y głównie nieprzyjacioły weźmie nienawiść nieuśmierzoną, gdyż one odzieraia nas z niebieskich dobr: ná potępienie wieczne násze stoia, dybia y ważą: Są nási zdraycy, szatánscy żołnierze, łatwo mu otworzą drzwi dusze náłzey, aby tam szatan za grzechem się werwał. 2. Rozgniewawszy się tedy na nie, zdobyć się ná skuteczną wolą, chcąc ie znieść albo zwyciężyć. O co nie trudno. Kto ábowiem niechciałby zbyć takich nieprzyacioł? Mowić tedy z Dawidem: Będę gonil nieprzyacioły moje, y poimam ie, y nie wrócę się aż ich nie stánie. Psal: 17. Za takim postanowieniem porwie się człowiek do pilnego stárania y usilowania, żeby się przedrzeć przez wśzytkie trudności, y znośić wśzelákie przykrości ná tey wojnie záchodzące. Czwarta. Opatrzeć się w umysł, nie zezwalać nigdy ná łektánia albo pociągánia do złego, pochodzące od tych skłonności. Piąta. Ustawicznie a pokornie Pána Boga prośić o ratunek, y w nim tylko ufa-

iąc, że ten który wpuścił dobrą wolą, pomoże do zwycięstwa. *Szosta*, y z wieczorą, y rano wstawszy pomyślić o tym, y uśadzić się potężnie przed Panem Bogiem, na wyko-rzenienie złych zwyczajów: a kwoli temu, wszystkie spráwy swe ofiarować Panu Bogu tą intencją, abyś mu się spo-dobał, y za iego pomocą zwycięstwo otrzymał. *Siodma*: Słu-chać, co też Zbawiciel mówi: Mowi to, że krolestwo nie-bieskie gwałt cierpi. A miły Pánie: wszák niebo nieskazy-telne jest, coż ma za gwałt cierpieć? Niebo, jest iako zwier-ćciadło, w którym widzi Bog, iako ty sobie gwałt czynisz w hamowaniu skłonności. W nim się widzi, iako ty z niemi wojnę toczył, oziebło ábo gorąco: Iesli gorąco: otrzy-maś go, ále iako samego siebie gwałtownik. *Osma*. Po-tróże się oduezać, y nie puszczać się na to, do czego skła-niają, umykając im wykonania. A tak kiedy raz, kilka, kil-kanasćie niepochylemy się za niemi, przydzie do tego, że ich siła ustanie: iako kiedy kto nie często pisze, gra, spie-wa, prętko zapomni. *Dziewiąta*: A iesliby też z prętką on-nałóg zły wypadł, y skłonność się porwała, obaczyć się za-ráz; a tuż na początku nie odwłocznie odpor dać, nie iná-czey iedno iako kiedyby ogień padł na rękę, ábo wąż w zá-nádrze. *Dziesiąta*: Opáczne y przeciwné rzeczy czynić. Na przykład. Zuczyłem się y skłonny iestem do wyniośności: á ia będę uważał na sercu nieczemność swoją, dla ktorey nie godzienem, tylko żebym był podeptany nogami ludz-kiemi, nie tylko żebym miał się przydać do zachości iakiey, y wylokiego rozumiienia ludzkiego. Więc y usty to będę o sobie powiadał, y w rzeczach podłych iakich, spraw się podeymował. Tak uczy Święty Bernad: Przeciwno cie-le-śności strącać się, o czystość serdeczną. Przeciwno nienawi-ści, o miłość: przeciwno zapalczywości, o cierpliwość: przeciwno gnuśności, o gorące strącanie się.

4. Potyczkę odprawiwszy, trzeba się *examinować*, *abó* *ráchować* raz y kilka ná dzień: Ale w *ćieleśnych* *myślách* nie bawiąc się długo dla niebezpieczności. A ieślibys ná-
laził niedbálistwo y oziębłość w tey wojnie, *abó* *też* dał się zwyciężyć, uczy *Cassianus*, *abyś* się sam skarał, gromiąc się *abó* *biczując*, *abó* *modlitwy* *iákie* *odprawując*, *prosząc* *po-*
kornie *o* *odpuszczenie*.

5 Trzeba tu przestrogi. Zebyś oraz ze wszystkimi wál-
ney wojny nie záchynał, *ale* *po* *iedney* *ná* *plác* *wywoływał*.
Wszystkie ná kupie, *łatwo* *by* *cię* *zmordowały*, *á* *iednąk* *z* *ie-*
dną *się* *potykájąc*, *inszym* *się* *iáko* *mogąc* *nie* *poddawać*.
Druga. Uczy *Cassianus*, *aby* *do* *głowy* *się* *mieć*, *y* *tey* *skłon-*
ności *się* *uąc*, *która* *ieśt* *iáko* *Mátká* *inszych*, *aby* *ták* *całe*
drzewo *y* *z* *korzeniem* *wywáliło* *y* *obáliło* *się*. *Trzecia*: U-
czy *też* *Święty* *Ephrem*, *aby* *od* *tey* *począć*, *do* *ktorey* *kto*
z *náturey* *społobniewszy* *ieśt*. *Bo* *y* *szátan* *tego* *pilnuie* *do* *cze-*
go *kto* *z* *náturey* *skłonnieszy* *ieśt*. *Czwarta*, *od* *tey*, *która* *nas*
częścíey *zawodzi* *y* *zwycięża*: *á* *my* *bárdziej* *szwánkuiemy*,
y *niepoteżni* *ieśteśmy*. *Bo* *y* *szátan* (*mowi* *Cassianus*) *toż* *czy-*
ni, *kiedy* *woynę* *przeciwko* *nam* *podnosi*. *Láko* *y* *nieprzyia-*
ciel *oblektzy* *miásto*, *szuka* *tákíey* *skrony*, *która* *blíbsze* *mu-*
ry *ma*, *áoy* *ie* *obálić* *y* *w* *miásto* *w* *niść*. *Piąta*, *od* *tey*, *któ-*
ra *blížniego* *nabárdziej* *gorzzy*. *Szosta*, *kiedy* *się* *też* *poda*
okázya *iáka*, *przed* *się* *od* *łatwieyszy* *począć*. *Dáie* *podo-*
bieństwo *S. Anzelmus*: *kto* *wysokie* *drzewo* *wyciąć* *chce*,
pierwey *obiie* *w* *koło* *niego* *skorę*, *by* *mu* *nie* *zawadzała*:
ták *też* *y* *te* *skłonności* *do* *grzechow*, *pierwey* *łatwieysze*
znosić, *á* *potym* *do* *trudnieyszych* *przytápíć*.

Tu *też* *obaczyc* *możesz*, *iáko* *y* *medytácia* *do* *tego* *po-*
trzebna *ieśt*, *y* *Wódz* *abó* *Mistrz* *duchowny*, *ná* *ktorego*
rozśádku *trzeba* *pośegáć*.



R O Z D Z I A Ł X.

O osmym Stopniu.

1. **O**Smy stopień jest. Umartwienie żądz, pąsły, ábo namiętności. Ale przez umartwienie tu nie rozumie się wymorzenie, wykorzenienie, y znieśienie pomienionych rzeczy. Bo to niepodobna rzecz ná tym świecie, żeby nie powstawały y nie porywały się pod czas (y w Świętych ludziach) pożądliwości nierządne, byśmy nie wiedzieć iáko się usadzali y niechcieli: á czasem áni się postrzeżemy, iáko wpádnąć y przydzie w myśl iádá co. A to pochodzi w nas z zepsowania náтуры przez grzech pierworodny: dla tego zostáie w nas pobudká, ábo porywczóść do złego, która się zowie po łácinie, *fomes peccati*, który zagaścić ábo znieść bez osobliwego przywilciu Bożego (iáki się dáł samey Pán nie Maryi) niepodobna. Atoż przez to umartwienie rozumie się dobrowolne pohámowanie, ábo pomiárkowanie zbytniey y nieprzystóyney rzeskości, żądz y pąsły naszych, gdy się poczuć dáją pśzeciwno rozumowi, á to uskromienie ich, nie puszczájąc się zá nimi, czyni się dla miłości Bożej, y dla zámíłowania cnoty. To umartwienie podobne jest strzyżeniu ábo goleniu kędy włosy z wierzchu się ucináją, ále ze wnątrz korzenie się nie wyrывa, bo to być nie má, y bez bólu by nie było. Ták téż umartwienie, zbytek odćina, ále wykorzenie nie móże, bo to y niepodobna, y niepożyteczna. Ustáłaby ábowiem, okázáya dóstawać przyśług, które się nábywáją przez to uskromienie ich, y nie zezwolenie ná nie.

2. Przez żądze, rozumie się skłonność z przyrodzenia do požádania czego, dla wygody ciáłu. Ztąd płyną wíszytkie pąslye, gniew kiedy niedogodá, miłość kiedy smákuie, &c. Te żądze, (które po łácinie zowią się *concupiscentie*) spólne

są czło-

są człowiekowi, y bestyom. A przecię w człowieku są złe (y gania się) są też dobre (y chwały godne są) a w bestyi nie. Gdyż (iako S. Augustyn mowi) w bestyi żąda nie napiera się niczego przeciwko rozumowi (bo tego tam nie masz iako w człowieku) y w człowieku tylko opiera się przeciwko rozumowi, y zwodzi go, lecz czasem powolna mu jest.

3. Przez passye zaś abo namiętności, rozumieją się nie one skłonności, ale one porwania się do czego, które za tymi skłonnościami przyrodzonymi wymykają się y do czego złego pociągają. A zowią ich passyami, dla tego że odmiannę na ciełe czynią. Bo ci którzy miłują, abo się frąsują, abo się boją, abo smutni są, poblednieją, którzy się wstydzają; ci się zapłoną: zazdrościwi y smutni schną; którzy się rozgniewają, w oczach zapalają się, &c. Zowią też te namiętności, affekcy, abowiem *afficiunt*, to jest dokuczają y zamieszanie czynią w rozumie, gdy się im da znieść. Tych passyi naliczyło się wyżej iedenaste przednich, krom innych które się za nimi zciągają.

4. Atoż te wszystkie, tak żądze iako namiętności trzebą ouzdąć y ochętnać temu, który się do doskonałości puścił. Bo naprzod tak się doznało po wszystkich, którzy do tego czasu pokazali się doskonałymi (pełno tych przykładów w żywotach SS. rocznych dziejach, y w Kassyanie) Tak też uczą y twierdzą wszyscy Mistrzowie duchowni. A Święty Augustyn poświadcza y to: y dokłada że jest znakiem doskonałości, znieślenie passyi, &c. Druga: iż wielu wielkich darów Bożych potrzeba ku dostąpieniu doskonałości: a Pan Bog ich umyka tym, którzy niedbają (y w małych rzeczach, żądze swoje umartwiać, y nie starają się sercá swego od nieporządných żądż y namiętności odemknąć. Trzecia abowiem żądze y namiętności są przednią przeszkodą do

doskonałości, y w sztych innych przelzkod żezodłem y
 mątką, iako y w sztych grzechow, y w sztykiego zł go. 1.
 Tim: 6. Pięknie o żądzy mowi Petrus Raven. *Cupiditas est ma-
 ter transgressionis, magistra nocendi, primipilaria iniquitatis, auriga
 malitie, sicaria virtutum, seditionis origo, fouea scandalorum.* Żą-
 dza jest mątką przestępstwa, mistrzynią szkod abo złości wy-
 rządzenia, setnikiem abo rotmistrzem nieprawości, foryta-
 rzem abo woźnicą złości, katem cnot, rosterkow począ-
 tkiem, pádołem wzgorszenia. Tą to żądza pobudza w szy-
 tkie zmysły tak wewnętrzne iako zwierzchnie do grzechu: ta
 pociąga y zwodzi rozum y wolą do lubości y rokoszy cie-
 lesnych. Tá jest przednią przyczyną pokus, pożądając prze-
 ciwko duchowi y rozumowi. Zaczem nie może być w
 człowieku pokoy, ale ustawiczna y przykra burzliwość. A
 iako pokoy być może, ponieważ żądze y namietności, nie
 tylko poddaństwą zbranią się oddawać, ale ieszcze pánować
 chcą, y walczą przeciwko rozumowi? A do nábycia dosko-
 nałości, wielkiego pokoiu wewnętrznego trzeba. Idzie za-
 tym, że y rozerwanie czynią ná modlitwie, bodząc duszę
 iako ciernie. Czyparta. Te rzeczy sprawułą w duszy niespo-
 sobność do poięcia niebieskich rzeczy. 1. Cor: 2. y do prá-
 gnienia ich iako *Origenes* mowi. Bo są iako ciemności, kto-
 re niebieskiego światła nie przypuszczą: y iako mgła, pára,
 y proch, który światło rozumu ćmi, miesza, y zaślepia.

Także do nábycia cnot, iako Święty *Thomasz* 2. 2. uczy:
Virtus praequirir passiones sedatas. Cnota (powiada) wyciąga
 aby namietności uspokoiły się, które poki się nie uśmierzą,
 są iako wiatr, który ferec iako liście czyni nieśtateczne, po-
 rywając go do rożnych nieprzystoynych rzeczy. Są iako błó-
 to, którym záplugawiona jest dusza: y dla tego do cnot
 niesposobna. Piąta. Te rzeczy trzymają stronę szatánką y
 po nim są: bá y iego instrumentem, iako Święty *Augustyn*

mowi:

mowi: A iakoż nie mają do Boga przeszkadzać? To co się mowi o żądach, rozumiemy też o namietnościach zarówno, albo jeszcze gorzej. Bo paśłye albo namietności, ielzeze potężniey zawodzą y zślepią rozum nasz. Wolą od dobrego odwodzą, a do zezwolenia na złe pobudzają y ciągną, ba y wiążą ią y iakoby wolność odcymują. Więc y łaskę Bożą y cnoty zdzierają: y także wszytkiego złego y grzechow początkiem są, a z nas pokoy (tak wielkim zamieszaniem pragnienia, boiaźni, smutkow, frasunkow, nienawiści, przyłożenia nieprzystoynego miłości do czego) znoszą. Do tego panować nad nami y rozumem chcą, dla tego niepokoy czynią. Ieszcze też są przednie oręża diabelskie, ktorogo on na nas używa, y ktorym przeszkadza nie tylko do doskonałości, ale y do zbawienia. O tym pięknie mowi Święty Leo Papićz: Wieszatan, komu przytknąć zapalenie do cielesności: kogo do pijaństwa y obżarstwa przywieść: komu przyczynić chciwości do łakomstwa: w kogo wlać iad zazdrości: kogo szurbować smutkiem: kogo oszukać weselem: kogo boiaźnią uciśnić: kogo zwieść przypatrowaniem się y dziwowaniem. Roztrząła on każdego zwyczajie y obyczajie, upatruie zabawy, pilnie szpyra affekty, y tam szuka okazyi zaszkodzić, kedy kogo skłonnieszego do czego chaczy. Przeto umartwiaymy oboie żądze, y namietności.

5. A w czynrze to umartwienie, tak żądz, iako namietności należy? Wtym, abyśmy im po swej woli nie dopuszczali, od złego odwracali: dzikie, swawolne, y niepowściągliwe bystrości hamowali: a według ratunku łaski Bożej mi rkowali y kierowali. Owo dwojakim sposobem rozum może wstręt uczynić żądom.

Naprzod rekrasaniem, nie dopuszczając im, rozpościerać się: y tłumiąc, aby nie wymykały się wedle skłonności swej.

Co rozum może uczynić dobrze, gdy przy baczeniu jest: boć te żądze są niewolnice jego Gen: 4. *Druga.* Záhámowaniem swego zezwolenia: kiedy się wemkną. Bo rozum postrzegłszy się, nie ma zezwalać ale się brzydzić, y zmyśli wyrzucać. Augustyn Święty pięknie o tym mówi: Żądzom cielesnym nie postępować, nie zezwalać, wielka chwala jest: a nie mieć ich, doskonałość.

Toż rozumiy o namiętnościach, które dwoiako też możemy umartwiać: lub to nie dopuszczając się im wywierać albo wypadac: lub też kiedy wypadną, nie zezwalając, ale je tłumiąc.

6. Idźcie nam o to, iakichby pośrodkow zażyć, na to, umartwienie. *Pierwsze jest*, Rozniłować się gorąco Páná Boga: zapalić się pragnieniem do rzeczy duchownych y niebieskich, otrząsnąwszy się z niedbalsztwa około zbawienia swego, chcąc koniecznie około niego chodząc, więc y w pokoiu swym wewnętrznym zakochać się. To natrąca Święty Hieronim. *Drugie.* Bardzo na to pomaga, częste a nábożne używanie Sakramentow (z przygotowaniem się dobrym przez przystoyną spowiedź, y żal uprzemy, y umysł stateczny, żyć ostrożnie) Święty Bernad pięknie o tym mówi: Nider zły wrzód żądze niepożądnej, z lekką przyszedł do uleczenia w tym Świętym Sakramencie. Y jeśli kto zwas (a mówi do tych którzy często komunikują) nie tak często, y nie tak przykre czucie porużenia gniewu, zazdrości, cielesności, y inżych: nzechay dziękuje ciáłu y krwi Pánńkiew: boć to w nim moc Sakramentu sprawuje. *Trzecie.* Na tych rzeczy umartwienie, potrzebna jest, mieć w kárze ciáło, iako się niżej powie: y prowadzić rządnie wszystkie zmyśli, boć y te przyniosą nowinkę do żądzy, y dádzą okázy, żeby się chwyciły tego, co się im samym upodoba.

7. A iże ta żądza nie każdego iednako , ani do wszystkich grzechow pociąga: ale iednego więcej niż drugiego, y ieden skłonniejszy iest wedle swey complexyi do wyniosłości, drugi do łakomstwa, trzeci do gniewu, &c. y iedni nązbyt, drudzy trochę do cielesności: dla tego upatrzwiwszy, do czego się kto nawieccy skłania, tamże napilniey się zabawić y porobić.

ROZDZIAŁ XI.

O dziewiątym Stopniu.

STopień dziewiąty iest: umartwiać zmysły tak wewnętrzne, iako y zewnętrzne: aby y fantazyi nie dopuścić iada kiedy się błąkać, ale przywiązać ją tylko do rzeczy zbawiennych, (ile sił w ułomnym człowieku stanie) oczyma nie strzelać, ani przypatrowania się zbytniego y niepotrzebnego, (a daleko więcej szkodliwego) nie dopuszczać. Uszy ogrodzić cierniem bojaźni, sądow y karania Bożego. Usta do gadek próżnych zamykać, tylko na chwałę Bożą, y na zbudowanie bliźniego, y kiedy potrzeba uczerwa wycisnąć, otwierać. Ale o tym iuż się powiedziało.

ROZDZIAŁ XII.

O Poręczu.

1. **W**idzę, iż ta droga y długa y przykra iest, przeto trzeba się trzymać poręczą. Bo chociażże towarzysstwo dobre iest, Wodź biegły, który drogę pokazuje, żeby nie zbłądzić, Medytacya ucieśzna, która aby się drogą nie uprzykrzyła wdzięcznie zabawia, y robotę sładzi, iednak pomoże y poręcze do ufolgowania sobie. Dwoie poręczy upatruję przy tych wśchodach. Ratunek Boży po prawey stronie, bez którego (iako *Cassianus* mowi) żadną miarą nikt

doskoná-

doskonałości dążyć nie może: nie wiem, jak Boży jest. A przy tym poręczy opowiada się medytacja, y wszelaka modlitwa. Bo tego ratunku śnádniey otrzymać nie możemy, jedno przez modlitwę gęstą y gorącą. Z łaski Pan Bog y chęci swey dać nam doskonałość y postępy w niej y do niej, ale chce być proszony. Iako, postanowił Pan Bog Salomonowi dać mądrość a przecię nie dał, ale czekał, a żeby on sam prosił. 3. Reg. 3. My też przykładem tego Mędrca ustawicznie upadły do Tronu majestatu jego z serdeczną pokorą, prosimy o ratunek Pana, tychże słów Salomonowych używając. Panie, y my jesteśmy iako małuckie dzieciszki (ba wierę prawdą, bo więcej sobie te rzeczy widome podług ważymy, niż niewidome znaczne) Nieznamy wyścia y weścia swego (bo nie wiem y iako między ludźmi konwersować albo się obchodzić) Dajże mi Panie serce śnádne do poięcia (boć nie jest jeszcze tak poddane y posłuszne Bogu, y tym którzy na miejscu jego rządzą) abym mógł rozeznąć skutecznie między dobrym (abym się go iął) a między złym (abym się go wystrzegał) Nieumiem też ludu wielkiego sądzić y rządzić. A my nie lud, ale te bestyalskie żądze, y bydlęce affekty wewnętrzne, nieumiemy hamować. Uczyń Panie, prosimy upadając y upadamy prosząc.

2. Drugie poręcze jest, trzymanie się mocne, y wykonanie pilne praw Zakonnych, nic ich nie ustępując. A przy tym poręczy stał drugi towarzyszy, przewodnik, który poradzić będzie mógł, kiedyby nód prawo przyczynić co dobrego, y kiedyby ufolgowanie uczynić się mogło w prawie.

1. Prawa tedy Zakonne, każdego Zakonu, dla tego są uczynione, aby Zakonna Osoba bezpieczna była y wiedziała, czego się trzymać, chcąc dochodzić doskonałości. A Zakonnik powinien starać się o doskonałość przez poszro-

ki wyra-

gę wrzucicie w ciemności ze wewnętrzne, tam będzie płacz y zgrzytanie zębów.

5. Rzeczy które się zdadzą małućkie w Zakonie, są pożyteczne y Bogu miłe, y do doskonałości wiodą gdy się pełnią. A gdy się opuszczają, tedy nie tylko doskonałości przeskodę czynią, ale y Zakonom upadek przynoszą, iako S. Anzelmus y Święty Antoniś świadczą.

ROZDZIAŁ XIII.

O dziesiątym Stopniu.

1. **N**A tym stopniu dziesiątym iest umartwienie ciała. A przez to umartwienie rozumie się utrapienie albo niedogoda ciała, to iest, wszystko to co mu dokuczyć może: iako dyscyplina, włosiennica, poſty, czuynoſci, twarde łoże albo ſpianie, klęczenie, y inſze niewczyſty ientu zdane dla ukarania y pohamowania iego.

2. Takiego ſrożenia ſię na ciało, zażywali Święci y doſkonali ludzie dla dwu przyczyn. *Naprzod.* Aby namiętnoſci uſmierzyli: potym aby doſkonałości doſtapili. Wiele tego iest w żywotach Świętych: Trochę ia przytoczę z Theodoretá Biſkupá Cyryſkiego o Polichroniſie. Ten tak umartwiał ſię oſtrą włosiennicą, podług ſzatrą, która zanie nie ſtała, takim uboſtwem, że poſiłku nie miał potrzebnego, całą noc na modlitwie trawił, a ſtojąc. A żeby ſobie ciężaru do umartwienia przyczynił, tedy mając kłoc dębowy w Celi, ten kładł na grzbiet we dnie y w nocy, y tak na modlitwie trwał. Ten takim y inakſzym ćwiczeniem aż do zgrzybiałości bawiąc ſię, do takiey bogomyſlności przyſzedł, że nie mógł umyſłu odwrócić od kontemplacyi. *Palladius* też piſze o Makaryuſzu Alexandryiſkim, który aby ſię ſkrocił y uſkromił, całe ſześć lat nic inſzego nie jadł, tylko chwaſty albo iſrzyny ſurowe, a kaſze namoczone: dwadzie-

ścia dni y nocy na dworze trwał, aby sen zwyciężył, cierpiąc upalenie we dnie, a w nocy zimno. A gdy raz miał pokusę cielesną, sześć miesięcy siedział przy łożu, które było na puszczy, a tam były komory wielkie iako osy: te ciała jego tak pokąsały, że się zdał trędowny. Tak ćwicząc ciało, do rakiery przyszedł doskonałości, że na kontemplacyi, bardzo często strawił całą noc y dzień.

3. *Cassianus* o tym mówi: Posty, czuyność, y insze udręczenia choć iay nie są doskonałością, ale przedsię są instrumentami doskonałości: abowiem przez te dochodzi się do niej. A słusznie: Abowiem ciało jest fundament y miejsce passyi, złości, pokus: ba y pożywku dodaie im, y instrumentem jest tak ich, iako diabłow: bo ci przez ciało robią przeciwko duszy, przeciwko cnotom wszystkim, y doskonałości. Atoż iako *Climacus* mówi, kiedy wyschaję błoto, inż nie będą wieprze mieć się w czym walczyć: tak y diabli nie będą się mieli około czego bawić, kiedy się ciało wysuszy posty. A Święty *Ephrem* dokłada: iż jeśli natura ciała wytarta (niewczasami) nie będzie, namiętności zbyć się nie mogą. *Daniel* Prorok pierwey bałwaną *Bel* zepłował y stał: a potym smoka tam zarażonego zabił. *Dan:*

4. Także my pierwey w ciało y w bałwaną uderzmy, a potym te namiętności w nim zakryte zwojujemy, a zwojuwawszy uprzątniemy przeszkody do doskonałości, które się opierają przeciwko niej, y burzliwości różne pobudzają. A nie trzeba się dziwić ani przeciwieć, kiedy szata podczas wzdeymuie się za ciałem, iako jego prokurator (bo też ciało nadśluguje mu y jego jest instrumentem) cicho wmawiając, aby zaniechać y nie trapić ciała: A iako *Hugo* mówi: Na ten czas diabeł Fizyki uczy, Medykem abo lekarzem się czyni, o kompleksach rozmawia, straszy chorobami. *Albuis* Zakonnie żył, posty postanowione chował, na ni

trzną wstawiał, dyscyplin używał: Lecz nie idźcie mu o to aby ciało ochronił, ale żeby y ciało y duszę wespół zgubił albo zatracił. Widzi iż z postu, słabiecie cielesność, (którą on więcej ludzi poławia) dla tego nie omieszkuie grozić chorobą.

4. Przypatrzmy się też Świętemu Páwłowi, iáko sobie postępował. To ten (iáko *Eusebius Emis.* upátruie) był przybytkiem P. Chrystusówym, naczyniem wybranym, głęboką kontemplacją miał, w ktorej do niebá był zachwycony, y do Philippenów píšąc, C. 3. między doskonałymi się policzył. Tenże (iáko *Origenes* mowi) ktorego żadne stworzenie od miłości Bożey oderwać nie mogło, chociażby też niebieskie mocárstwa przeciwko niemu wojnę podniosły, nie boi się: Ten (iáko Chryzostom Święty mowi) Aniołem iuż stawizy się, chociaż iuż Duchá Świętego wziął, á przecię mowi 1. Cor. 2. *Castigo corpus meum*, karzę ciało, iákoby nie przestając y nieubespieczając się ná łaskę Bożą, przyczyniał pastwienia się nad ciałem twoim. Bo to znaczy to słowo *Castigo*, Greckie słowo brzmi *contundo*, tłukę, zbijam ciało moje. *Paulinus* Święty wykłada to słowo tak: *Lividum facio*, do śiniałości przywodzę ciało moje. *Origenes*, *macero*, wysuszam. Święty Bazylius, *Castigo*, *id est plagis affligo*. zraniam albo biciem dręcę. Święty Ambroży, *ieiunius angus*, postem ściskam albo trapię ciało moje. Atoż icšli ten y taki Mistrz doskonałości, tak trapi ciało, iáko daleko więcej nam tego potrzebá dla dostąpienia icy?

5. A czy mało pokuty przelżkadają do doskonałości. Święty Augustyn obiecuie, iż gdy ciało bywa uniżone postem, y umartwieniem, zwycięstwo się otrzymawa nádzátaniem y pokusami. Znać, że sam tego doznał.

6. Ale co przywodziemy przykłady inszych, á opuszczamy Páná y Mistrzá naszego przedniego. P. Chrystusa Zbá-

wiciela

wiciela naszego? którego przenaswiętne Ciało, czyste, nader niewinne, zawsze duchowi posłuszne: a duszą w kontemplacyi od poczęcia prawie utonęła, y zawsze doskonąła, tak że też nie mogły się te rzeczy z nią rozstać, a przecie tylko dla przykładu naszego, iako ciało swe dręczył posty, uprągnięciem, czuynościami, klękaniem, przykremi drogami, dając nam na wyrozumienie, że nam potrzeba takiego utrapienia, iesli chcemy doskonałości dostać.

7. Do tego, nim ciało będzie słabsze przez to umartwienie, tym duch będzie potężniejszy, tak do walki z nieprzyjaciółmi, to jest z pasjami y złosciami, iako y do nabycia cnot y doskonałości. 1. Cor: 12 Cum infirmior, tunc fortior sum: Własnie by na wadze, kiedy jedna strona przeważy, druga wzgóć się podniesie, iako Isidorus mowi. Bóg y Święty Paweł 2. Cor: 4. gdy ten zwierzchni człowiek (to jest ciało) kazi się (przez umartwienie) ale ten który wewnątrz jest, odawia się dzień podle dnia. Iako kiedy to ciało tuczemy. y ono tyje, tedy duch nasz wielki gwałt y ucisk cierpi. Wyraził to Święty Bernad, mówiąc. Młodość ciała (nabyta przez umartwienie) dodaje mocy duchowi, y rozmnąża siły jego: iako y przeciwnym sposobem dużosc ciała, słabosc przynosi duchowi.

8. Nad to, ciało nasze samo przez się przeszkadza nam do doskonałości, y nie może podołać w biegu bez ratunku Bożego, duchowi: coż rozumiesz, iako cięższe y trudniejszy będzie utuczone?

Ale chociażby też ani przeszkody czyniło, ani nierzędu rodziło: przecie umartwienie to ma swoje pożytki wielkie. Bo nie lada iako ratuje człowieka do nabycia cnot y doskonałości, iako Święty Hieronim wyraźnie świadczy, rekrutując przy czyny, dla którychby Święty Paweł karał swe ciało. Więc też układność y skromność w ciecie, członkach,

zmyślach, w chodzeniu, w siedzeniu, w mówie, w patrzeniu, w słuchaniu czyni, żadney rozpusty, zbytku, y nieładu niedopuszczając: á tego pilnie trzeba do doskonałości: bo to ją bardzo zdoła, y bez tego szwankowałaby, y chroma, á nie całaby była, zawsze iakoby iey czegoś niedostawało. Bo iako człowiek ze dwu rzeczy jest złożony, z dusze y z ciała: tak też doskonałość ma być, nie tylko na duszy wykonana, ale y na ciele pokazana, iako námiennia Święty Bazyliusz y Rychárdus.

Y z tey miary się też nam przýda umartwienie do doskonałości, żebyśmy mieli czas do nabycia iey, gdyż te potrzeby ciała naszego, wiele nam czasu biorą do tego, spanie, iedzenie, przechadzki, rekreacye, młody wiek, y zgrzybiały: także choroby nieposobność przynoszą, tak że ledwie nam na to zostanie puł wieku. Atoż przez to umartwienie ciała, dla ktorego nie wiele utracimy czasu, na tuczenie go, na spanie, na rekreacye zbytne, przybędzie nam czasu nie mało do starania się o doskonałość.

9. Bóg, y z tey strony pożyteczne umartwienie do doskonałości, iż przez nie zasługujemy, y upraszamy u Pana Boga wiele ratunkow, do zwyciężenia passyi, do zwalczenia złości, nabycia cnót, do odprawienia przystoynego, drogi doskonałości. Y dla tego Święci ilekroć chcieli co przez modlitwę u Pana Boga otrzymać, przyłączyli do niey umartwienie zwierzchowne, (Cyprian Święty świadczy) post, y płacz. Dawid z swoimi przednimi we włosięnicę się ubrał, y Pana Boga ubłagał. 1. Paralip: 21. Za tym idzie, że przez to umartwienie łatwo zdobędziemy się na ratunek, abyśmy całę wykonili przykazania Boże, y prawá Zakonne, ktore do doskonałości prowadzą.

10. Tu obaczyć możesz, że się nie bez przyczyny, przed

tym rozdziałem, poręcza ogłosiły: bo się tu bardo przy-
dają.

Poręcze ktorego tu po rachunku Bożym trzeba, iest prá-
wo Zakonne, nád to, iesliby się co przyczynić mogło, ma
przy stąpić rozrządek Pizełożonego, abo bącznego Spowie-
dunka, abo rozrządnego człowieka, żeby nie było trapienie
ciała nie pomarkowane, żeby się nie dyskretya nie przy-
mieszła do postow, czuynosci, włosiennice, dysceplin:
aby też to nie czyniło przeszkody do większego dobrego,
do chwały B. żey, roboty w kościele Bożym, y pożytku
bliźniego, do spraw Zakonnych powinnnych, a zdrowia nie
naruszało znacznie: ale o tym będzie osobny Rozdział.

Trzeba też tu wiedzieć dwie rzeczy. *lewna*. Ze to u-
maitwienie iest dobre, nie samo z siebie, ale iako lekár-
stwo, ná uleczenie choroby, ná pochamowanie namiętno-
ści, y uproszenia czego u Pana Boga. Y dla tego miernie
tego zażywać, y z poradą ludzi mądrych a w duchu bie-
głych. Bo mowi Święty Hieronim: Doświadczyłem tego,
iż oślel kiedy się zmorduić, kręci się szukając kędyby mógł
się ochronić y ułapić: a niechce pomoc drogi. *Druha*. Trze-
ba też to wiedzieć ná tego ośla, (ná ciało nasze) iako Świę-
ci Oycowie twierdzą, iż często kłama y zmyśla, iakoby
już był umaitwiony, już dosyć zemdlony, nie duży, niepo-
żyteczny, y przeszkodę do czego większego mający. Y dla
tego napomina *Humbertus* aby w tym ostrożnym być.

ROZDZIAŁ XIV.

O iedenastym Stopniu.

1. **C**O dalej przykrzeysze stopnie. Łacnievsza rzecz
jest, pościć, dyscepliny sobie dawać, niedospać, &c.
ale umaitwić w łasną swoję wolą, y zaprzeć się iey, to tru-
dnieysza:

dnicyłza: a jest to jedenasty stopień. Święty Bazyli powiada: iż wyrzec się swej woli, jest odstąpić od własnej woli.

2. Coż to jest swa albo własna wola? Jest, nie tylko zleżące pożądanie czego: ale y to, które mogłoby być dobre, i edno teraz iż się nie zgadza z wolą Bożą, albo Przełożonych albo bliźnich pobożnych, nie może być bez przygany. Tak Bernad Święty mowi: Nazywam wolą własną, która nie jest pospolita z Bogiem y ludźmi, ale tylko nasza, kiedy to co chcemy, ani dla chwały Bożej, ani dla pożytku Braci, ale dla nas samych czynimy, nie mając intencji podobać się Panu Bogu, ani dogodzić Braci, ale dosyć uczynić swej własnej fantazyey. Na przykład. Ktoby chciał na Wielkanoc posćić, a pościć wieczrzeć: czuć, kiedy wedle sporządzenia Zakonnego, albo Przełożonego, ma się uspokoić, nie mając do tego potrzeby, ani słuszney przyczyny, tenby właśnie swej woli wygadzał. Także, ktoby chciał gadać, czasu *silentium* zachowania, bez uważney potrzeby: albo na rekreacyi głosu dobywać, albo z wołaniem mówić, toby pochodziło z swej woli, przeciwko zwierchności, prawom y słuszności.

3. Dla wielu przyczyn to umartwienie woli, jest potrzebne do doskonałości. Naprzód, iako *Cassianus* mowi: Starsi nasi często doświadczywszy, tak powiedz eli: iż Zakonnik żadnym sposobem nie przemoże wstąpić na wierzch doskonałości, ani gniewu, albo smutku, albo ducha nieczystości ugasić, ani prawdziwey serdeczney pokory, ani z bracią gruntowney y trwałey zgody zatrzymać, ani w klasztorze długo się ostać kto pierwey nie w zwyczaj się, woli swej zwyciężyć. Y dla tego (powiada) to przednicysze było staranie starych Oyców w ćwiczeniu Nowicyuszów, aby go Starszy nauczył, naprzód swą wolą zwyciężać: a chcąc go zaprawować w to, to więc nowotnemu się rozkazywało,

co się

co się upatrzyło jego woli być przeciwnego. Tak też uczę S. Dorotheus y Święty Bazyliusz.

4. Nie bez przyczyny na to się zgodzili oni starsi. Bo naprzód swawola, jest nasienie y źródło wszystkich turbacyi, niepokoiow, grzechow, iako to wiemy: tedyć niepodobna rzecz za taką kondycją iey, przysć do doskonałości. Ztąd Pan Bog brzydzi się nią: bá y ona też nie jest przyjacielem Bogu, y owszem przeciwko niemu wojnę podnosi, iako Święty Bernad mowi, y dokłada. Co Bog nienawidzi, ábo karze, iedno nie własney woli? A iakoż to ma Pan Bog pomoc dać do dárú swego, kiedy widzi nieprzyjaźń? A taka nieprzyjaźń, że swa wola krádnie Bogu przywilej własny. Bo iako koronę nościć, tylko samego Krolá własność jest: tak też wedle swey własney woli spráwować się samemu tylko Bogu przynależy, która zbłądzić áni złá być nie może. A iako swa wola jest brzydka Bogu, tak też iey odstąpienie, jest mu miłe, bo mu miłsze posłuszeństwo (w czym należy záprzenie się swey woli) niż ofiary. Dla tego wielkie przyługi ma u Bogá, y wiele może ná uproszenie y otrzymanie doskonałości: A Święty Grzegorz powiáda, że w niebie przechodzi pócujące, y płaczące. Tak to umártwienie potrzebne jest do doskonałości, że Oycowie SS. pisząc ná one słowá *Luc: 19.* twierdzą, że kto nie dostąpi wyrzeczenia ábo záprzenia się swey woli, ábo się o nią nie stara, po próżnicy dobrá ziemskie wzgárdził, y udał się do życia Zakonnego (ktore do doskonałości wiedzie) Abowiem dał Pánu biáto, złotá y srebrá, y gnoy bogactw, á kámién drogi ábo perłę kosztowná woli y rozsádku przy sobie zátrzymał. Lecz to w Zakonie służyć się nikomu nie ma, bo ná posłuszeństwo profésyá czyniąc, wyrzekáją się swey woli, áby ná drodze doskonałości nie pobiádzili.

Przeto błędzą bardzo, którzy przeciwko posłuszeństwu ślubowanemu co czynią. Błędzą: y nie żyją iako Zakonnicy: bá ani iako świeccy, bo obietnicy swey dosyć nie czyniąc, umierają. *Casarius* tak mowi: Nie myl się bracie miły, oglądając się na lata, któreś w Zakonie po świecku żyjąc strawił. Ten tylko sobie dzień rachuy, któregoś woli własney odstępował, y bez żadnego przestępstwa posłuszeństwa, zażył.

5. Jeszcze iż potrzebą tego umartwienia woli do doskonałości, pokaże się tak, że wiele tym, grzechow się upełni, kto odstąpi od swey woli: á mianowicie pychę, która wielką przeszkodą jest do doskonałości, iako przeciwnym sposobem pokorą sposobnością, będąc fundamentem y strożem wszystkich cnot, która się tak z powinowacią z umartwieniem woli własney: iż to umartwienie rodzi się z pokory, á pokorą zaś przyraffa z umartwienia woli.

6. Odstąpić od własney woli, á przypadać zawsze na wolą Przełożonego, uwalnia człowieka ábo uśpołabia ná ochotę y prętki bieg drogi doskonałości. Powiada *Ioan: Climacus*: że tácy są, iako owi którzy swoje brzemie ná innego włożą: y ci co płyną przez rzekę, nie o swej mocy, ale niesieni są cudzymi rękami. Z taką pomocą, przyszy człowiek jest, do odprawienia drogi, y prędzey odprawuie y bezpiecznie. Niech Przełożony myśli o tym, iakoby mię wiodł przez przystoyné posiedki do doskonałości, iako ten, który za mnie ma dać łeczbę Panu Bogu: Bylem ja we wszystkim y zawsze zgadzał się z wolą jego: (wyłąwszy kiedyby iawnie było z grzechem)

7. A nakoniec Pan Chrystus sam, aby nam pokazał wielką potrzebę tego zarzeczenia się swej woli, ku doskonałości nabyćiu, dał nam przykład: y chociaż jego wola zawsze była dobra, iednak y z tey wyrzucił się, aby y nas do tego

przywiódł. Mowi ábowiem *Ioan: 5.* Nie szukam moiey woli ale tego który mię posłał: także y czasu méki w O-groycu.

8. Summá tedy wszystkiego jest tá, ábyśmy we wszytkim, tak w wewnętrznych iáko powierzchwnych rzeczách y sprawách, odstępowali nászey woli. A kiedy niewiemy, ktoraby wola była Boża ábo Przełożonych, pomyślić oko-ło tego státecznie: á nie mogąc się domyślić, tedy posta-nowiąc żadney rzeczy nie czynić tylko dla Bogá, y ná wy-pelnienie iego woli. Byłoby tu co mówić oko-ło tego y slu-bu posłuszeństwa, podobno się musí odłożyć ná inízy czas.

9. Trzebá téż wiedzieć, iż umartwienie swey woli, zá-ciąga zá sobą dwie wierne towáryszki posłuszeństwa. Indyf-ferencyą y rezygnacyą. *Indifferentia* w tym zawisła, że po-słuszny jest iáko waga sprawiedliwa, áni ná tę áni ná drugą stronę się skłania, iáko rozkazá, wszystko dobrze. A kiedy kámién posłuszeństwa ná jednę stronę włożá, dopiero y on zezwoli. A *resignatia* w tym, áby umysł cáło puscil się ná wolá Przełożonego: iáko on postanowi, ná tym ia przestane.

ROZDZIAŁ XV.

O dwunastym Stopniu.

I. **N**ie trzebá się tu dziwować, że te stopnie, y ináczey kładzie-my, y więcej ich czynimy, niż drudzy. Bo káždy w tey ná-urze ináczey widzą postępować: iáko kto poymnie.

Kładę ia tedy dwunasty stopień, umartwienie włásnego rozśádku, áby go podłożyć pod rozsádek inszych, odstepu-jąc swego, á zgadzając się z rozsádkiem stárszego ábo Prze-łożonego, y ludzi restropnych: á dáleko więcej senten-cyi, y sporządzenia Bożego mocno się trzymając, nie nie przecząc, ale z chęcią y pokorą przyjmując. Tráfia się to

często, (bá y z natury swey skłonny iest do tego rozum nález) iż rad przy swym rozsądku zostawa się, którego nie łatwo ustępuje, a czasem y Boski dekret, y dopuszczenia z nieogarnionego rozsądku iego pochodzące, z trudnością, albo też z mruzeniem y oporem umysłowym znośi. A o no potrzebá umartwić rozum swoy, zgadzając się y z innymi ludźmi, toż rozumiejąc co y drudzy. Mamy o tym Historyę, którą wspomina Święty Gregorz 4. *Dialogi* o Patchazyusie Dyakonie, który tak wielkiej świętobliwości był, że dalmatyka iego po śmierci iego, skoro się opętanego dotknęła, zaraz go od szatana uwolniła, a przecię musiał być po śmierci w Czyśćcu dla tego, iż gdy obrali Papię Symachá, człowieka dobrego, a on aż blisko śmierci upórnie trzymał przeciwko niemu, twierdząc, iż godniejszy by był niciasí *Laurentius*, którego wizerunek Kościół był zaniechał, na czym miał przestać y ten Święty, ustąpiwszy swego rozsądku.

2. Jakoby to zaś potrzebne było umartwienie swego rozsądku do doskonałości, pokazać chcę. Naprzód z rą, że y woli umartwienie być nie może, bez umartwienia rozumu y iego rozsądku; gdyż wola nie chwyci się żadney rzeczy, iedno tego co iey poda rozum: y dla tego, aby kto odstąpił swey woli, y przestał na cudzey, trzeba aby to udał rozum: a kiedyby rozum rożnił, ani ten ani ona by była umartwiona. Druga, abowiem ten kto: y dla swemu rozumowi; y na swoy rozsądek się spuszcza przeciwko pospolitemu zdaniu, niepodobna rzecz, aby nie miał pobłądzić w drodze co y doskonałości. Wywodzi to *Cassianus Coll: 2. c. 5.* przykładem onego stárcá Herona Maichá, który 50. lat na puszczy w wielkich postach żył, ale ośobności się swey trzymając. Bo swego postu ostrego y na Wielkanoc niechciał ustąpić, aby był spólnie ten dzień święty z

Bracia

Bracia uczęć, woląc się swoim rozumem rządzić, niż radą y spólnemi konferencyami ábo przykładow powiádaniem, wedle postanowienia przodkow, y chwalebnych zwyczajów. Tego szatan bárdzo zwiodł. Bo udał się zá Anioła do brego, á Heron go z uczęćwością przyjął, y ná radę jego wskoczył do studnie, ktorey dna oko nie mogło doyrzec: á szatan mu udał, że mu to Pan Bog zá zasługę cnot y prac miał dać, iż go żaden szwánk nie podka (á Pan Bog przyfugi kuglarstwy nie płaci) Tego gdy on chciał doznąć, usłuchał, y naruszył zdrewia: bo go bracia z wielką pracą ná posy umarłego wyciągali, á on trzeciego dnia umarł. Lecz przecię upornie trzymał, co mu wlepił do fantazyi szatan, że ani ta niebezpieczność, w ktorey był, ani bracka rada mogła go przywieść aby wiezył, że to było szatańskie omamienie.

A przeciwnym sposobem, kto się ná swoy rozum nie spuszcza, ále ná starszych polega oszukany być nie może: iáko Moyżesz Opát powiedział tamże *cap: 10.* Czego też ná świecie doznawamy ná oko. A z kąd Heretyctwa y błędy rozmaite? Ztąd, że bárdzo upornie przenoszą swe zdanie nád insze. A ono, bárdzo jest nasz rozum zraniony przez grzech pierworodny nieumiejętnością y ślepotą: zá czym idzie błąd, ktorego uydzielsz, kiedy zá radą rozsądných zwłaszcza Przełożonych poydzielsz, ktorých iáko tych, ktorzy ná miejscu Bożym są, masz słuchać.

3. Pychá jest przeszkodą wielką do doskonałości: á tey znak jest, przenosić swoje mniemanie nád inszych zdanie, ktorzy są zacniejszey kondycyi, y w większey liczbie: á zwłaszcza ná przełożenstwie. Iáko też wielkiey pokory znak jest, zaprzec się swego rozumu, wedle náuki Moyżeszá Opátá.

4. Do tego, nie umartwienie własnego rozsądku, jest

przyczyną wielu grzechów. Święty Bazyliusz: a mianowicie też Święty Bernad wylicza kilka grzechów, które z tą płyną, kiedy kto swym rozsądkiem, przeciwny jest spólnemu zdaniu zgromadzenia którego. Ztąd powiada, idź upory, przypuszczenia, sporki, roślerki, poswarki, posmiewiska, myśli niespokojne, prożne i ladańskie, zamieszania, podstrzeżenia, podeyrzenia, *curiositates* albo wywiadowania się y szpiegowania płochę, y inszych bardo wiele tego, co y świat pomiesza. A na to lekarstwo jest umartwienie rozumu.

5. Bł y posłuszeństwo doskonałe y trwałe być nie może bez tego umartwienia. Rozkazuje mi co Przełożony: mój rozsądek mi szepce, że to nieostrożnie czyni, że to z moim despektem, zelżywością, albo niewczasem: nie ma względu na moją kondycję, naukę, y litę: ladańsko mnie poważa: a coż to wiedzieć, iako wiele racyi nawymyśla. Ażec obżaćcowawszy Przełożonego, że nie dyskret, głupi, faryt, &c. (albo to mało wynaydzie wymówek rozum?) posłuszeństwo poszwankuje, a o doskonałości a. ni pyta. Weo wpadł ię często ludzi uczeni, ktrzy obiadłszy się z drzewa wiadomości, nie nie zakuśli z drzewa żywora. O iako brąmowania tu, albo censury Przełożonych bywają! A wszystko to pycha podczas skryta sprawuie, a iawnie nieumartwienie rozumu.

Rzecz. O kiedyby to był Przełożony, iako Święty Bernad, uczony, rozsądny, przykładny, y Święty: bezpiecznieby się puścił na jego posłuszeństwo człowiek: ale ten zły, ducha nic, rozsądku mało ma, mściwy, gniewliwy, &c. Odpowiada na to Gerson: iż kto tak mowi, błędzi. Nie słuchasz ty Przełożonego, iako człowieka, ale iako Boga, który mieysce Boże zasiadł. Tak go masz czcić, iako Namiestnika Bożego, nie iako prostego człowieka. Niedopu-

ści Pan Bóg mu zbłądzić w porządzaniu ciebie: byleś ty był posłuszny szczerym sercem, y dobrą intencją. A jeśli on zbłądzi, ty za bezpieczeństwem będziesz: boć Pan Bóg nie poczyta tego za grzech, chyba by to, coć rozkazuje było iawnie, przeciwko przykazaniu jego, y kościelnemu, albo zakonnemu, a zarym zgrzechem iawnym.

6. Kto nie ma rozumu umartwionego, nie może w doskonałości postępów dobrych mieć: częścią że umysł jest zemdlony tym trądem swej myśli, która myśl tym niebezpieczniejsza jest, nim skrytyza, a zda się zdrowa y dobra: częścią że (iako się tknęło) rozum nasz niepotężny jest sam w sobie do doskonałości. Atoż kiedy się nieda in szemu poratować, nie podnieść się do niey. Ozdobił to pięknie S. Arzelrus tak: kto powiada ma swój noż ale rępy bardzo, że y chlebą ukroić nie może, jeśli nie będzie chciał użyć cudzego noża, musi głód cierpieć, y od głodu umrzeć. Tak kto rządzi się rozumem swym który jest rępy, a nie użyje cudzego na poratowanie się w duchownych postępkach, uśtanie y zginie.

7. A nakoniec, niechay nas ruszy przykład Pána Krystusow wieczny mądrości: który (iako Święty Bernad upamiętnia) zaprzął się rozumu swego, aby się poddał matce swej y Świętemu Jozefowi.

8. Atoż y my, (zwłaszcza nie będąc świadomi na drodze doskonałości a chcąc nie pobić) czynmy toż, umartwiajmy rozumienie nasze, a Przełożonemu go poddaymy; a zawsze. Bo raz słuchać, a dziesięć razy nie, jest to (iako *Climacus* mowi) podobien owemu, który będąc chory na oczy, czasem przystoynego lekarstwa (*Collirium*) żążywa, a czasem wapna nakładzie. Wielka jest rzecz zbawienie: wielka powinność zakonna: wielka, uyc mąk lub piekielnych, lub też y czyścowych. Trzeba sobie wielki gwałt czynić.

9. Jednak

9. Jednak trzeba tu przestrożę uczynić, aby się podczas w błąd nie zabrnęło, iako niegdy było, kiedy wiel. Biskupow, zarażeni byli błędem Aryańskim, chociaż się drudzy náydownali rzekomo uczeni y pobożni. Przeto co się tu mówi o dostąpieniu swego rozumu, trzeba wiedzieć, kiedy y iako. Bo kiedy twoie rozumienie nie jest podparte iasnym piśmem, SS. Doktorami, nauką kościelną, prawem: aże zgoła tylko twoie jest, przeciwko wyrozumieniu wielu ludzi rozsądnych, uczonych, biegłych, w tej materyi, y pobożnych, uśtać go: iedno patrzyć iesli są wskazywane kondycye. Może być człowiek w iednym uczony, ale w inſzey materyi nie biegły: może być rozsądny, ale niepobożny, raczey dla swego wczaiu, pożytku, podchlebstwa, tak trzymający. Może być pobożny, ale nie umiejący. Owo, nie byłby to upor przeciwko tysiącom, tych kondycyi nie mającym, trzymać to, co w Piśmie świętym jest; y czego Doktorowie SS. uczą; prawo kościelne abo zakonne iasnie uczy. Aleby to statecznością nazwać, a dać się z tego zwieść, lekkość.

ROZDZIAŁ XVI.

O trzynastym Stopniu

1. **T**en stopień kładę ia, pogardę siebie: trzymać o sobie, iako o nikczemnieyszym, podleyszym, grzesznieyszym, nieumiejętnieyszym, niegodnieyszym. Potrzebny to stopień do pokory, a zátym y do doskonałości.

2. Łąco się do tego przydzie; uważając, czym jest człowiek sam w sobie, czym względem inſzych: przyrównywając dary Boże, które w nim y w inſzych są, a są większe tak w nauce, iako y w dobroci, &c. Często trzeba zapátrować się na się, y poznać samego siebie: pominać godności, iesli które są: a wlepić oczy na swe ułomności,

grzechy,

grzechy, niedostátki we wšytkim. Przeciwnym sposobem zamrużyć oczy ná niedoskonałości cudze, á pilnie przypátrować się dárom Bożym w nich, y ich dobrym postępkiem.

3. Zátym poydźcie, iż człowiek o sobie źle rozumieć będzie, á o inszych lepiej y wyżej. Nie będzie dbał, gdy go co podka lekkiego: náwet kiedy nim pogardzać będą. Rzecz z ućiechą y chęcią: Bom tego godzien. Oby ieszcze wiedzieli ludzie wšytkie moje niedoskonałości, ieszczeby mię podeptáli, y z błotem zmieszáli: á pewnie bym tego był godzien, y większego czego.

4. Náwet uważyc sobie, iáka zapláta po śmierci zá to uniżenie: bá y tu ná świecie, kiedy człowiek chętnie znośi. Ieszczeby to zá dobrodzieystwo poczytać sobie y dziękować, że dodáią okázyi do tego, lżąc, lekce wáżąc, ná uczciwe nástepując. A choćiaż tych ktorzy zádawáią zły iest umysł (bo czynią áby mi dokuczili) ále dobra iest intencya Boża, który dopuszcza to dla mego dobrego, y dla zbáwienia.

5. Tu ná świecie, poniżanie nie ma obchodzić nikogo, iáko się powiedziało. Bo się zapláci to dobrze. A do tego: abo to ná wieki? Do czaśuć to, y ná moje dobre: á po śmierci nie będzie trwać, kiedy w niebie uraczeni będziemy od Bogá, y pokaże się czym, y iákiemiśmy tu byli, á tám iáko zacnymi będziemy. Amen.

R O Z D Z I A Ł XVII.

O czternastym Stopniu.

1. **K**ładę tu czternasty stopień (á idźcie tuż zá pierwszy mi) żeby nie tylko nie szukać, áni prágnać, ále áni dbać, áni myśleć o urzędách, ábo o godnościách. A iesłuby przypádły z posłuszeństwa, z ktorego się kto wymo-

wić nie może, z pokorą przyjąć, y ostrożnie się na niem sprawować.

2. Prągnięcie godności wielką jest przeszkodą do doskonałości: bo wielu grzechow, y niepokoju wewnętrznego jest przyczyną: do tego wada nieślawna, iako Bernad Święty mowi. Prętko postrzegą ludzie umysł gorny, y podają go sobie, z brzydlivością.

3. Nie wadzi tu przyczynić co o tym, na pościechę tak świeckich iako y duchownych, którym więc nie miło bywa, kiedy widzą że drudzy dostają godności y urzędow przez nieślusne pośrodky y starania z grzechem y fortelem, kupując, częstując, zabiegając, pochlebując, dla swej wyniośłości y przodkowania: a samych siebie iakoby w kącie zostawionych, zaniebanych, odbiczonych, pogardzonych y wiecznie zapomnianych. Niechay tedy wiedzą na przod, że ich to utyskowanie pochodzi z niedoskonałości, dumki, y niepokory. Druga, rozdanie urzędow pochodzi nie z trafunku, ale z opatrności Bożej. W którego ręku są losy moje, mowi Dawid *Psal: 30.* kiedyby to mało tobie abo inszym wynisć na dobre, skłoniłby Pan Bog sercących, przez których te urzędy idą. Nie pokazuje cię Pan Bog: nie zlecając Przełożeni, Panu Bogu dziękuy, iż nie masz okazyi do rozerwania, a podobno y do grzechu, siedzące w osobności y pokoju, szukając doskonałości, iako y inși Święci czynili. Aáron z rozkazania Bożego rozdawał sztuki przybytku, do noszenia Lewitom, uwinąwszy w zafłone Hyacyntynową *Num: 4.* Daiąc znać, iż każdy ma dźwigać w nadzieię zapłaty niebieskiej, co nań kładzie Pan Bog, y poki jemu się podoba. A iesli też pomija, wie dla czego czyni: A każe złożyć, a co inszego przyjąć, y do tego się mieć. Potrzebna y tu ona indifferencya y rezygnacya.

ROZDZIAŁ XVIII.

O piętnastym Stopniu.

1. **O** Státtni stopień jest, starać się o nabyćcie cnot wszytkich: bo tych potrzeba ná ozdobę miłości, w ktorey (tak pięknie przybraney) należy doskonałość. A rozumieć tu potrzeba, tak o cnotách Boskich, wiarę, nadzieję, y miłość, ktorych cel jest Bog, do ktorego zmierzają, iako, y o cnotách do obyczajów należących, iako jest roztropność, sprawiedliwość, mocność ábo męstwo, pomierność, nabożeństwo, przystoyną część Bogu y świętym oddające: y insze do tych należące, ubóstwo, czyśćć, pokuszeństwo, skromność, cierpliwość, pokorá. Atoż iako ná ciełe rodzimy się nádzy, y nie zbrojni: tak też y ná duszy nie umiejąc żadnego rzemieślá ani mając żadney cnoty. Jednak iako natura dała człowiekowi ręce, áby ciało obłoczyły, uzbroiły, y żeby się niemi człowiek bronił: tak też go raz natura opátrzyła rozumem y dowcipem, áby duszę ozdobił náukami y cnotami. Przeto czynić staranie około tego.

2. A iakoż ich nábywać? Naprzód wyrozumieć, co jest tá cnota, o ktorą się starać chcemy: w czym należy, ktore iey własności, co za spráwa, co za pożytek y uczciwość, &c. Bo to poznanie, jest iako fortka ábo wstęp do zakochania się w niey, do poważenia siebie, y do prágnięcia iey dostać, gdyż wola niczego się nie imie, iesli nie poprzedzi poznanie. Potym ma nastąpić medytacya ábo rozmyślanie á gorące y częste o tey cnotie, ktorey dostać chcemy: Zapalwszy się tedy, prosić Páná Boga, aby on drogę pokazał y uślał do nábycia iey: boć każda cnota od Boga idzie, on ją daie: za tego pomocą człowiek ją wykonywa. Bā y to żebyśmy iey prágnęli, iako potrzeba sku-

teczenie, od Boga jest, iako S. Augustyn, y S. Ambroży świadczą. Nákoniec onże sam, okazyą nástęcza icy szukać, wedle niey sobie poczynąć: á kiedyby nie on, trudno by nam się kuścić. *Trzecia.* Oszacować sobie cnotę, roztrząsnąć icy potrzebę, zacność, ozdobę, pożytek, zapłatę u Pána Boga: á obaczywszy to, wzbudzić sobie wielkie y gorące prągnięcie, starać się o nie: złączym poydźcie iż trudności y przeszkody by naywiększe nie odstraszą, ále przełamia się: á nie tylko żeby się miał człowiek káić, ále jeszcze ochotniejszy y dłuższy będzie. Powiada Święty Chryzostom, że niemáš nic, czego by nie przełamał miłość z prągnięciem. *Czwarta.* Ma przystąpić ćwiczenie, ábo zaprawowanie się w oney cności.

Náprzykład. Kto chce pokory nábyć: uważy sobie, iako zacna jest, że y sam Syn Boży y mátká jego, tę cnotę mieli: iż Bog bárdzo się w niey kocha, jest pewną drogą do niebá, wielką zapłatę ma náznáczoną. Chcąc tedy w niey się ćwiczyć, będzie mówił o sobie iako napodley, á o innych zacnie: w rozmowách niech ustępuje innym, w sercu niech o sobie iako napodley trzyma, á co lepszego innym przypisuje: więc też y posługami podleyszemi niech się zabawia rad. Boć iako Augustyn S. mówi, y te zwierchne sprawy pomagają do wnętrzney sprawy: y dále przykład w sprawowaniu roli y opatrowania drzew, około których po wierzech się pierwey robi. Y tá jest przyczyna, dla ktorey, niektorzy szwánkują ná cnotách, chociaż wiedzą ich zálecenie y prągną, ábowiem zaniechują ćwiczenia się w niey. A ono obaczywszy icy potrzebę, pociągáć do niey naturę gwałtem, chociażby się naturą opierała. A rzemieślnik iakoby się kto náuczył (mowi Święty Dorothens) y ná cytharze gráć (przydále Święty Arzelmus:) Máło ná tym wiedzieć y prągnąć, trzeba rzemieślnik robić, ná cythar-

rze często grac, y tak się nauczyć. Infszać umieć y wiedzieć o bogactwach: a infsza bogatym być, dokłada Święty Bernad. Jako żołnierz bez oręża być nie może, tak cnota bez zaprawowania się: przyczynił S Ambroży. Ale większe stąranie czynić około cnot wewnętrznych, iako tych które są potrzebniejszy y własniejszy. a zawsze wykonać się mogą: y między ludźmi, bo tego nikt nie podstrzeże. *Piąta.* Zaprawując się w cnoty, wojnę trzeba toczyć z złością przeciwną oney cnotie: tak iako się wyżej powiedziało.

3. Cnoty wykonywając, a zwłaszcza przez sprawy zwierchowne, trzeba się zdobyć na dobrą intencją, dla iakiego końca uczciwego, a nie dla chwały, albo swego pożytku y wczasu: bo inaczej prozny zachod będzie. Rychardus mowi, czym jest ciało bez dusze, tym jest sprawa bez dobrej intencji. Tuć na tym świecie nie poznać, co się dobrą albo opaczną intencją czyni, bo tu teraz zima, ale po śmierci, kiedy nastanie wiosna y lato obaczy się. Zimie wszystkie drzewa, tak suche iako świeże, zarówno podobne sobie są, w tym, że ani owocu mają, ani kwiecia, ani liścia: Ale na wiosnę y lecie, wielka różność między nimi. Także też po śmierci obaczy się, iaką kto intencją dobrze czynił. Bo dobra intencją zakwitnie y pożytek przyniesie, a zła zmarnie, chociaż tu przed śmiercią nie znać było nic różności. Dla tego upomina Święty Laurent Justynianus, aby często człowiek swoje sprawy roztrząsał, aby kiedy intencja zła nie zakradła się, za którąby się zapłacił u Pana Boga utracił, gdyż (iako Święty Grzegorz mowi) za fałszywą monętę nic dobrego się nie kupi, tak ani krolestwo niebieskie za fałszywe cnoty. Po intencji dobrej rozdzielić sobie czas według nauki Świętego Chryzostoma. Tego miesiąca chcąc się w jedną cnotę zaprawić, iako to w cierpliwość: drugiego w pokorę: trzeciego, w pogardę samego

siebie, y tak czyniąc iako ci którzy się uczą, czego się nauczyli w pamięci chowają: a czego nie umieją, douczają się: y po lekku dojdą wszystkiego. Jedno trzeba trwałości y statku, nie uśtając szukać cnot, nie przeciwiąc się trudnościom: boć cnota będąc wysoka y zacna rzecz, bez prace się dostać nie może. Więc nie kontentować się iedną abo kilka cnot nabytych: bo doskonałość napiera się y zaciąga wszystkie, y same cnoty powiązały się z sobą, tak że iedną bez drugiej jest niedoskonała, iako Święty Grzegorz mówi: ba y nie jest trwała y pewna, iako czystość bez pokory, &c

4. Do nabycia cnot bardzo pomaga, mieć dobry przykład, brać go sobie z kogo, naśladowującego. Są w Kościele Bożym ludzie doskonali, bogoboyni, których naśladować mamy. Więc y Świętych Bożych z Bogiem krolujących, światobliwe sprawy y cnoty, mogą się czytać w księgach &c

Pa tych tedy stopniach idąc, dojdźiesz doskonałości, w ktorey iednak rość będziesz mógł. Bo y cnoty nabyte, nie tak z razu wielkie będą, żeby pomnożenia mieć nie mogły, y miłość może być co daley gorętsza.

ROZDZIAŁ XIX.

Drobne defekćiki nie trącą doskonałości.

1. **P**rości ludzie rozumieją, iż doskonałość nie może przypuścić żadnego y najmieyszego grzeszku. Ale to błąd jest. W niebie to tylko taka doskonałość: Na świecie przypuszcza niedoskonałości małe. Siedmkroć człowiek sprawiedliwy upada na dzień *Proy. 24.* A Święty Jan mówi: kiedybyśmy rzekli że grzechu nie mamy (nie mówię: nie mieliśmy, ale nie mamy) sami się zwodzimy, y prawdy w nas nie mamy 1. *Joan. 1.* A chociaż sam był doskonały, y obfity dar Ducha świętego wziął, przecię y samego siebie nie wyimaie. Co Jakub Święty iśnicy wyznał mówiąc: w wielu upadamy wszyscy. *1ac. 3.*

2. Obia-

2. Obiaśnij tę prawdę Kościół Boży *Conc: Carthag: Can:*
4. przeciwko Pelágiuszowi (który twierdził, że Święci przyznają się do grzechów z pokory nie z prawdy) y Święty Hieronim przydaje, iż poki ciało śmiertelne nie odmieni się w nieśmiertelność, musimy podpadać pod grzech. Święty Augustyn tylko Pannę nasświetszą wyimuje. A o sobie wyznawał tak: Ja w pokusach położony, ustawicznie wadzę się y wojuję przeciwko pożądliwości iedzenia y pięcia. O miły Panie, a ktoż jest taki, któryby też podczas nie poślił się nad potrzebę? Ktokolwiek taki jest wielki jest, y niech wielbi Imię twoje: aleć ja taki nie jestem. Bo człowiek grzeszny jestem. Tenże na inszym miejscu, gdy był pytany od Pelágiusza, coby też za grzech miał Abel? Odpowiedział. Jeśli nie nązbyt skromnie się rośmiał: jeśli trochę chciwicy porwał się do jabłka zrywając go: jeśli trochę się obciążył pokarmem: jeśli gdy się modlił, myślał o czym, coby go rozrywało, &c. Czyli te grzechy y inne podobne nie są grzechy? Indżicy też tak mowi. Wszytek Kościół poki tu jest, mowi: Odsuść nam nasze winy. Niemalsz powiada żadnego, któryby paćierzą mowie nie potrzebował, albo w nim te słowa przestępować mógł, rozumiejąc się nie mieć grzechu, bo y zawodziłby się, y prawdyby w nim nie było.

3. *Cassians Coll: 23.* pokazuje, iż Święci y doskonali na tym świecie nie są wolni od grzechu. Święty Grzegorz mowi: Iż Święci ludzie chociaż oczy swoje wlepili w niebo, y światem pogardzają, przecię często cierpią proch myśli (nieforemney) na sercu: y dla tego Pan Chrystus zostawił y opatrzył nas Sakramentem pokuty.

4. Święty Grzegorz 3. *Dial: C. 14.* świadczy o Świętym Izaaku, że miał iakoby iedną wadę do siebie: który dziwnie będąc wstrzemięźliwy y postów wielkich, pogar-

dzićiel

dziściel rzeczy mniających, gorącey modlitwy, ducha Pro-
rokiego mający: a to iedną rzecz przecię mogła w nim się
wpatrzeć y zganić, że pod czas był tak wesoły bardzo, iż
ktoby nie był świadom iego świętobliwości, nie wierzyłby

5. Czyni to Pan Bog dla słusznych przyczyn, iż dawszy
co wielkiego, umknie rzeczy mniejszych. Iako zwoiowa
wszy one wielkie nieprzyjaćioły Zydowskie Pan Bog, y
w prowadziwszy ie do ziemi obiecanej, zostawił Philistyn-
czyki y Chananeyczyki, dla zabawki y ćwiczenia. Tak y tu,
aby człowiek miał okazją strofować się z czego y poprawiać

6. Święty Leo dwie przyczyny tego daie. *Pierwsza*, dla
większey przyślugi ich, y ćwiczenia się w cnotach, gdy się
potykać będą y mocować z grzechami, a zátym dla wię-
kszey zapłaty. *Druga*, Dla straży cnot tych ktore mają, aby
śnadź nie podnieśli się, y w sobie nie zakochali, widząc w so-
bie blask cnot zewsząd, bez żadnego defekćiku.

7. A przecię to im wadzić nie ma. Abowiem ná tym
świećcie żadna rzecz, ze wszystkich stron szczęśliwa y cała
być nie może. *Druga*, że z drugiey strony tak wiele y wiel-
kich iest cnot w świętych, że te lekkie winy pokryją się y
zaciemną.

8. Niechayże się żaden nie gorszy, widząc Zakonniki,
duchowne, y pobożne ludzie upadające w małe grzechy.
Sądy to Boże są: nie tracą ci tym doskonałości. A co rze-
czesz ná to, że może się trafić, iż doskonały w pądnie w
grzech śmiertelny (a bywało tego nie máło) y przerwie,
y utraci doskonałość, y jeden powetnie, drugi w grzechu
zostanie, iako czytamy tych czasow o Bernardynie Ochinu-
sie, ktory po doskonałości Heretykiem umarł. Dla tego
przestrzega Święty Paweł 1. Cor: 10. kto mniema, żeby
stał, niech patrzy, aby nie upadł.

ROZDZIAŁ XX.

Sposob y przykład, iako prowadzić do doskonałości, zwłaszcza uczonego.

1. **R**oku Bożego 1346. był jeden w Niemczech Zakonnik *Ioannes Taulerus*, w Theologicy uczony, y Káznodzieiá przyiemny, y sławny, Zakonu Káznodzieyskiego.

2. Był z drugiey strony, nieiaki prostak, ále pobożność y ducha nabożeństwa mający, w inszym mieście odległy od tego Doktora, dálej niż ná trzydzieści mil. Ten był nápmniony przez sen trzykroć, áby się puścił do tego miasta kędy ten Doktor mieszkał, y często kazał. umysł iść prostak tám, prágnać y spodziewając się tám za łaską Bożą co dobrego sprawić. Przybywszy słuchał go pięćkroć kazania. Wtym doszedł tego w duchu, iż ten Doktor dobrej náтуры będąc, skromny, przyiemny, łaskawy, y náuki głębokiey, szwankował ná czym lepszym, bo mu ducha nie doślawáło, y światłości łaski Bożey, nád którym się ulitowawłszy, szedł do niego y rzekł: Moy Pánie (bo w Niemczech tak pospolicie, y duchownym mówią) dla ciebie więcey niż trzydzieści mil uszedłem: ponieważ że o twej náuce wilem słyszał, átoż teraz pięćkroć byłem ná twym kazaniu. Proszę cię tedy, iż poki tu przy tobie mieszkać będę, nie byśc cięszko dla Pána Boga, słuchać mię spowiedzi.

3. Ná co gdy on Doktor zezwolił, prostak często się przed nim spowiadał po prostu, y z pokorą. A kiedy chciał komunikować Doktor mu sam dogadzał.

4. Gdy to się toczyło przez dwánaście niedziel, on prostak rzecze Doktorowi: Moy Pánie Mistrzu, proszę cię, ábyś nas nauczył ná kazaniu, iakoby kto mógł przysć, do nawyższego stopnia doskonałości, ile może być tu ná g m świecie. Na to odpowie Doktor: Ocoż to prosisz Synu?

Ná cożci się to przyda, tak wyśókich rzeczy słuchac, gdyż (iáko się mnie zda) ledwiebys co zrozumiał? Ná co prośtak. Czci godny Pánie, ieslibym nie zrozumiał, przynamniej wzdyháć będę, y uprzejmie prágnać tego: więc y z tey miáry, praca twojá nie będzie próżna, że z ták wielu ktorzy się z chodzą ná słuchánie ciebie, niepodobna rzecz, żeby kto nie rozumiał. Rzecze Doktor: Miły synu, kiedybym to miał uczynić, musiałbym się pierwey uczyć, y z wielką pracą zbierać, y z tąd, y z owąd, coby do tego należało. Ale on prośtak, ták długo o to prosił, że musiał uczynić dla niego Doktor, y obiecać.

5. Tráfiło się temu Doktorowi kazać w iednym klasztorze, á po kazaniu z. powiedział tákie kazanie trzeciego dnia, ná prózbę iednego, o tákiey máterey. Trzeciego dnia on prośtak, ránucho przybył, áby zásiadł ná sposóbnym mieyscu. A Doktor przyszedszy, z iscił co obiecał, zaważszy náukę tę we 24. artykułach. Zaraz po kazaniu prośtak wrocił się do swey góspody, kędy wszystko kazanie doskónale wypisał.

6. Idzie potym do Doktorá y mowi: Pánie uczciwy, twoie kazanie spisałém, á kiedybyć nie było przykro przeczytałbym go przed tobą. Doktor, rad słytę. Przeczytawizy prośtak, rzecze: Proszę cię mój Pánie, ábys mi powiedział ieslim co przestąpił, ábym dołożył. Doktor. Bardzo dobrześ nápiśał, iákom ja mowił. Záprawdę iábym ták nie nápiśał, by mi przepłácono, musiałbym się znowu uczyć, iáko kiedym się ná to gotował. Dołoży, Bá wierę dziwnię się twemu ták szczęśliwemu dowcipowi: ktoregom ja nie mogł podstrzedz, choćiay ták wiele rázy spowiadałes się przedemną.

(kto czyta to, niech uważa sobie, iákie tu śtuki są)

7. Potym prośtak zmyśla, iákoby się miał wrocić do swego kráiu,

go kráiu, y mowi: Moy Pánie, ieżli będzie wola Boża, iuż też mi czas do domu iść. A Doktor. Coż cię do tego przymusza? gdyż áni żony, áni dzieci nie masz, o którychbyś miał zawiadować. Iednákożci tak tu iáko y domá mieszkáć, ponieważ że domá nic nie masz. A to ia w krotce za pomocą Bożą, drugie kazánie uczynię, o doskonałości żywota duchownego. Ná to prostack, Pánie Mistrzu. Wiedz to pewnie, że ia nie dla twego kazánia tum przyszedł, ále żem się spodziewał, za pomocą łáski Bożey, iáki pożytek uczynię. Doktor, A cożbyś ty za pożytek miał sprawić, gdyż ieśteś prosty, świecki, písmá świętego nieumięjący: bá y kázáć byci nie dopuszczono. Pomieszkay tu u mnie trochę. Podobno za łáską Bożą, uczynię tak doskonałe ábo wyborne kazánie, żeć będzie miło słuchać.

8. Prostack, Miałbymci y prágneć bárdzo, coś powiedzieć, ále boię się, żebyś miał ćierpliwie znieść. Obiecał mu Doktor, nie się nie obrazić, cobykolwiek mowił: Ná to prostack. Ato czci godny Pánie, uraczony ieśteś dostojnością Kápłáńską, y czyniłeś do nas kazánia pełne náuk wybornych, ále ich sám nie stárasz się żywotem swym wyrazić. Więc y tá mowá twojá, dziecínka iest, kiedy chcesz mię zadržymać ábyś tym czasem uczynił kázánie, ktoreby się mnie podobáło. Moy P. Mistrzu, wiedz o tym pewnie, że áni twoie kazánia, áni żadne słowá, ktore się tu ná świecie powiádać mogą, nie są mi bárdzo pożyteczne, y owszem kazánia ludzkie często mi przeszkodą były: dla tego że mi za sobą często iákie imáginácy y podobieństwa przywlokły, ktorych potym wrociwszy się do domu, ledwo, y to z wielką pracą, y nie rychło mogłem zbyć. A y tys sám ná kazaniu powiedział, iż człowiekowi trzeba być wolnym od wszelákiego podobieństwi, do ktoregoby nawyższy Mistrz Pan Chrystus przyść miał. A ten kiedy przychodzi do

mnie, więczy mię za jednę godzinę nauczy, niż ty Pánie Mistrzu, y wszyscy inśi Doktorowie ktore świat ma, moglibyście mię nauczyć do sądnego dnia.

9. Doktor. Naż jedno namilży synu, serdecznie cię proszę dla śmierci Páńskiej uczciwości, abyś dłużej u mnie zmieszkał. Proszak. Poprzyśiągłś mię potężnie. Ale iesli z posłuszeństwa Bożego mam tu zmieszkać: inaczey nie uczynię, a żebyś mi y ty sam obiecał, iż wszystko, co mi powiś, y mówić będę w ikrytości niewypowiedzia cy będzie: Obiecał Doktor.

10. Dopiero proszak pącznie mówić: Pánie Mistrzu, ná twym kázaniu wiele dobrego y wybornego powiedziałeś, ále gdys ty mówił, takie mi podobieństwo na nysł wpadło: Ze mi się nie inaczey zdało, jedno że te dobrá pochodziły od ciebie, właśnie iáko kiedyby przewyborne wino przez plugaństwa płynęło... Twoię naczynie, czyśte nie jest, bo od plugaństwa nie oczyszczone, w ciemnościach iesieś, a światłości w tobie niemáš. W liczbie Pharyzeuszow ielczce poczytány iesieś.

11. Tu iuż Doktorowi nie miło, y rzecze: Záprawdę namilży synu, iużem do tych lat przyśedł, a żaden tak ostro zemną nie mówił. Proszak. Nuż Pánie Mistrzu, kiedyż jest teraz kázanie twoie? Pátrż iákoś teraz się dał posłákować: Jednak choćiaj przykromci zdał się mówić, przedsię iż tak jest, sam mi to przyznasz. Bo iáko poczáłś się uczyć, samegos siebie szukał, y do tego czátu od tego nie iesieś. wolén, ále y teraz sam w sobie, choćiaj skryćie, iesieś pyszny, y bárzo polegasz ná swey wielkiej náuce, y ná Doktorstwie, áni w tych rzeczách szczerze Paná Bogá miśuiciesz, áni do niego, áni do chwały iego intencyą twoią zmierzasz, ále do siebie samego kochając się zbytne w faworze, y tych y owych, ktorzy przypadają. a zwlászczá w iedney perso-

nie, na którą często czy obracał, y nieporządnie miłował, y dla tego mówił mi y mówię, że litera cię zabija, nauka y dowcip.

12. Powiedziałem też że małz naczynie próżne, y nieczyste, y to prawda. Bo kiedy siebie szukasz y miłujesz we wszystkich sprawach twych, a nie Pána Boga, y próżne serce twoje jest bez Boga, y splugawione łódą miłością. Zgad to idzie, iż wino dobre y słodkie nauki niebieskiey, y słowa Bożego wybornego przez to naczynie przechodzące nie smaczne iest duszy czystey Boga miłującey y nań się zapatrującey: ani łaski, ani żadnego pożytku nie przynosi.

13. A com dołożył, żeś w ciemnościach iest, y w nocy chodził, musisz y sam przyznać że prawda. A to z tey miary, że z twych kazań, y nauk bardo mało iest którzyby oświecenie brali, y pochop do doskonałości y polepszenia.

14. Com ci też zadał Pharyzeustwo, y to prawda. Iuż ci nie z onych właśnie fałszywych Pharyzeuszow dawnych iestes jeden, ale bardoś na nich poszedł. Bo iako oni, samych siebie szukali, sobie gwoli wszystko czynili y miłowali, a nie szczerze do chwały Bożey zmierzali: A ty aża nie tak czyniłeś? O nie tylkoć ty sam taki, naydzie się wiele przed Panem Bogiem takich Pharyzeuszow prawdziwych po dziśdzień: a jeden nad drugiego więcej albo mniej, wedle życia, y obyczajow złych albo gorszych.

15. To gdy skńczył preftak, Doktor pocałował go, mówiąc: Moy najmiłszy Synu, przyśła mi na myśl oná historia o Samarytance, ktorey u studnie Pan Chrystus skryte rzeczy powiedział. Zaprawdę wypowiedziałes mi wszystkie moje grzechy tajemne: a zwłaszcza, że się często, y bardo zapatruję na iednę osobę. O czym tużę żaden nie domyślał się: nakoniec ani ta persona.

Bo ja takim sobie sztucznie w tym postępowałem, żeby y ona sama nie postrzegła się, żebym ja miłował. Zkąd tego dochodzę, że tylko sam Bog ci to objawił.

16. Dla tego uprzeymie cię proszę, dla męki Páńskiej, namilszy synu, abyś ty już był mi duchownym Oycem, a mnie nędznego grzeszniká za syná przyjął. Odpowie prostack Pánie Mistrzu uczciwy: Za pewneć powiadam, że iesli tak zemną mowić będziesz przeciwko rozumowi, y porządkowi, rychley się porwę od ciebie do oyczyzny. Rzecze Doktor. Atoż nie będę więcey tak mowił, synu miły, tylko pomieśzkay przy mnie. A wiedz to, żem już umyślił polepszyć się, y tego bárzo prągnę, abym w tym zążył twej rady. A co mi ty porádzisz, ja się tego imię y wykonam za pomocą Bożą.

17. Záprawdę Pánie Mistrzu, bárzoć tego potrzebá. Boć bárzo wiele Doktorow nieostrożnych, ktorých náuka záwiodła. Z ktorých niektorzy są, iáko włásni Pháryzeuszowie ná wieczne zátrácenie piekielne, dostáli się: a inși do cięszkiego y stráźnego czyścu. Bo wielka to iesť, gdy kogo P. Bog subtelny dowcipem, dzielnością, y umiętnością ozdobił, a on wedle náuki swej nie żyje.

§. II.

18. Doktor: Serdecznie proszę cię moy najmilszy synu, abyć dla Boga nie było cięszko, powiedzieć mi, iákoś sam do takiej doskonałości przyszedł: iákoś poczał: co za ćwiczenia twe, y iáki sposób życia twego. Ná to prostack Pánie Mistrzu, Dla tey twoiey prózby już ná prostacká poszedłes. Bo záprawdę kiedybym ja miał wypowiadać, abo wypisować, co Bog wszechmogący we mnie nędznym grzeszniku przez siedm lat sprawować raczył, nie dostałbym tak wielkich ksiąg, w ktoreby się to wszystko spisać mogło. A

to ie-

to jednak nie co powiemci chętnie, ile tobie się teraz zysić może.

19. Naprzód tedy, bårzo wiele mi Pan Bog w tcy sprawie użył, że się ja zdobył na dobrą, głęboką, y bårzo niedbającą o się, a na Bogą się puszczającą pokorę. Ale tobie nie na tym nie należy, żebyś miał wypowiadać ćwiczenia moje, ktorem nad ciałem swym wyprawował, bo przyrodzenia ludzkie różne są. A kto z gruntu y pokornie puszcza się na Paná Bogá, temu Pan Bog, poda do serca takie ćwiczenia (lub to z okazyey pokusy, lub też z inszych okazyi) ktore będzie Bog wiedział iemu być pożyteczne, y znośne. A ci ktorzy się pytają u drugich iakie by ich ćwiczenia były, pospelić się mylą. Bo kiedy oni swoje powiadają, a ci ich rąsładować chcą, nie pomiarkowawszy sił swych, gotowy błąd będzie: gdyż co jednemu pomaga, drugiemu szkodzi. A nieprzyjaciel szarań, ludzi słabych podulczy, aby ostro się bez miary obchodzili z ciałem swym: w czym gdy go nieostrożni posłuchają; albo przed czasem umierają, albo w głowie szwank podymują.

20. Co żebyś lepiej zrozumiał, krotkoć powiem, Pánie uczciwy, co się mnie przydało, na początku nawrócenia mego. Bawiłem się ja czytaniem ksiąg żywotów świętych, ktore były po Niemiecku wydane: a gdym ja upátrował każdego z nich ostro żywot, takem sam w sobie począł mówić. Oto ci wszyscy na tym świecie, także zároveň byli ludzie, iako y ja, a podobno nie tak bårzo Bogá obrażili iako ja, wierę ja się też udam na tak ostre życie, ich nąsładowując. A gdym to wykonywał, áżec ja w tak wielką chorobę wpadł, iż prawie na śmierć byłem. A gdym raz skoro brząsk około wchołu się stał, więcej niż było trzeba ćwicylem się, trąfiło się że w tym ząstął, dla wielkiej choroby, y zimowania: Zdało mi się tedy przez sen, iakoby

któs do

ktos do mnie mowil. Nuz ty czlowieczko swawolny; iesz przed czasem zabieysz sie, wiere ciezszo karany bedziesz. Ale iesli zezwolisz na to, zeby cie sam Bog ewiczyl, on lepiey w to potrafi, niz ty sam z poduszczenia szataniego.

21. Na ten glos, ze diabla wspomnial, takem sie zlam, zem sie tez od strachu zaraz ocknal, y bez omieszkania szedlem do lasa bliskiego, kedy jednemu staremu Pustelnikowi wszystkie te rzeczy porzadnie, y szczerze powiedzialem prozjac go o porade.

22. Uslyszawszy to on starzec, przedtym niz mi poradzil, chcial abym mu dal sprawe, iakiby byl sposob zycia mego y co za cwiczenia abo ostrosci zywota. Iam mu zaraz powiedzial, y ostrosc zywota, y ze to mam z czytania Zywtow swietych, chcac ich nasladowac. Spyta stary Powiedz mi z czyiey rady toś uczynil. Odpowiedzial, zem ci rady zadnego nie zasiagl, ale samem sie tego swym rozludkiem y wolą powazył. Azeć stary. Wiedze to zapewne, ze ta rada byla diabelska. Y dla tego trzebać sie usilnie opierac y strzedz, abys daley za nim nie szedł: Ale podz y day sie zupełnie na Pana Boga: a on lepiey w to potrafi, niz ty sam, abo diabel. Na tę itarcowę przestroge, wszystkim ome umartwienia ciela opuscil, y cale Bogu sie poddal, aby mie on wedle swey dobrej woli cwiczyl.

23. Zprawde Panie Mistrzu, z natury bylem dowcipny, wyborney kompleksyi, y tak ostrego rozumu iako y ty iesz, alem nauki takiey nie mial, iaka ty masz. Ato tak swietelnego rozumu bylem, iz kiedym co wziął przed sie, wielkie glębokie y wysokie rzeczy poymowalem. Raz tak mi sie trafilo, ze czuiac sie na mocy, takem poczał o sobie myslć. Wiere tak szczesliwy dowcip y rozum mam, ze pewnie kiedybym chcial go zazyć, moglbym zacnych rzeczy o Bogu doyc. Ta mysl, skoro mi przypadła, ze to

zdrada szatańska była, zaraz do tych słow udałem się. O zley woli, o zley woli rayco, á coż to za radę mi podmiatał? Aza niewiesz że kiedybyśmy takiego Boga mieli, ktorego byśmy rozumem pojąć mogli, iabym go zanic sobie nie miał? Prawdziwy Bog, trzeba żeby od rozumu naszego nie był ogárniony.

24. Drugi raz, ráno mając wolę iutrznią odprawić, uieła mię bárzo *Curiositas*, y prágnienie iákies wielkie, żem się o-smielił do Boga tak mowić. Przemiłosierny Pánie, kiedyby to z łaski swcy uczyniłeś, żebym tego zakuśił, coby przechodziło rozum moy. Ale skorom te słowa wyrzekł, bárdzom się zląkł, żem się tak wielkiey rzeczy poważył, y rzekiem do Pána. Ach Boże wiekuiśty odpuszcze præsumpcyi, ábo bez rozumney śmiałości moiey. Zal mi ábowiem tego bárzo. A iáko to być może, żeby ia nędzny człowiek, y owszem robaczek ziemny, tak wielką rzecz miał w sercu pojąć, y tak zacney łaski się domagać, gdyż ia znam, iákom ia w sobie podły, y wielom grzechow podległy, y nigdy przez wick żywotá mego, Boga mego nie miłowałem, nie służyłem tak iáko było słuszną, álem mu był zázawsze niewdzięczny, tak bárzo że rozumiem się być niegodnym, ktoregoby ziemiá trzymała. A izem popuścił w sobie tey żądzy powstawać, potrzeba koniecznie, áby ciáśło moje srogo było skarane. Zá czym obnáżywszy się, pośieklełem się áże rámioná krwią spłyneły. A gdym o tym myślił y mowił, iákoby mi Pan Bog odpuscił, aż do wschodu słońca, nátychmiał światło iásne celkę moię nápełniło, w tymech w záchwycenie wpadł, tak iż tedy, ani rozumem ani zmyślanij nie władałem: ále mi się to zdáło kroćciuchną godzinką. A gdym ku sobie przyszedł, zasmákowałem sobie iáko y Piotr Święty ná gorze Thabor. A tam náuczyłem się bárzo wiele y wielkich tajemnic, y rzetelnie poją-

łem. Tak że (iako powiedział) by mię wszyscy Doktorowie aż do śadnego dnia uczyli, nie nauczyłbym się tak wiele, iako tedy przez krotki czas. Atoż Panie Mistrzu, ile teraz będzie na zcie powiedziałem.

§. III.

25. Doktor. O kiedybys jeszcze co więcej miał powiedzieć synu namilży, wierębym rad, boć zaprawdę chętniem tego wszystkiego słuchał. Dla tego znowu y usilnie cię proszę, abyś mię nie opuszczał, ale u mnie mieszkał. Jeśli kosztu nie masz, ja dodam, by mi też ktore książki swe załstawić. Proszak rzecze. Niechci Pan Bog zapłaci uczciwy M strzu, tę ludzkość, którą mi czynisz. Ale wiedz to, że nie potrzebuję ani twoicy ani inszego pomocy doczesny, ponieważ że Pan Bog uczynił mię szafarzem swym, y mam około pięci tysięcy czerwonych złotych, ktore są Boskie, a ja ich mam wydawać szcudrobliwie, kiedyby Bog chciał, a potrzeba pokazała. Doktor. Toćieś ty wielkiego y bogatego Pana Podskarbi.

26. Dziwuję się jednak temu, coś nie dawno powiedział, że ani ja, ani wszyscy Doktorowie mogą cię do skończenia świata, tak wiele nauczyć, iakoś ty się przez jedną godzinę od Boga nauczył. Przeto pytam cię. Pismo święte, jeśli poszło z Ducha Świętego. Proszak. Pewnie od niego: bo tak wiarą uczy. Aleć mnie żal, ach Panie Mistrzu, żemci ja tak wiele napowiedział, a ty po dziecinsku y żakowsku mowisz. A to ja sam tobie żadam jedną rzecz, a jeśli mi na nie odpowiesz, lub to z pismá, lub bez pismá, zaraz ci z strony Bożej odliczę tysiąc czerwonych złotych. Doktor. Mow proszę, co to za *questia* jest.

27. Proszak. Panie Mistrzu, mogłbys ty mnie nauczyć: iakobym ja mogł pisać list do Poganińa odległego, y w da-

lekiey stronie mieżkającego , tak żeby on mógł y przeczytać y zrozumieć list , y przeczytawszy nawrócić się? Doktor. Zagadłeś mię synu , nie mam tu co rzec. Bo takie sprawy są samego Duchá Świętego. Jednak proszę cię powiedz mi , iesli się tobie samemu co takowego przydało Prostack. Ja się do tego nie znam , ani mam tylo sił: ale Duch Święty przez mię niegodnego raczył coś takiego sprawić. Był ieden Poganin , dobry człowiek y wedle swego prawa y sposobu sprawiedliwy. Ten przez długi czas wołał ku niebu , często wzywając tego , który y iego y wszystkie insze rzeczy stworzył. tymi słowy: Wszystkie rzeczy Tworco Boże , átom się ja urodził w tym kraju , w tey ziemi , y w wierze. Widzę iż Zydowie ináczey wierzą , á Chrześcíanie ináczey. Ty tedy Pánie który nad nami iesłeś , y wszystko uczynił , proszę , oznáym mi , iesli iesť ktora wiará prawdziwsza , y lepsza niż moia , á ja chętnie rad usłuchnę , y przyjmę twoię wiarę. Gdy ten Poganin modlił się , Pánie Mistrzu iam też pod tenże czas pisał do niego list , po Niemiecku , który gdy przeczytał nawrócił się , y mnie odpisał. Doktor na to. Zprawdę dziwny Pan Bog w dárách swoich. Moy namilszy synu wiele rzeczy , á nie zwyczajnych , nápowiedziałeś mi.

28. Prostack. Bá záprawdę frásuję się też o to Pánie Mistrzu żem więcej mówił , niżem miał mowić. Záczy m upatruję żeś się niektórymi rzeczami obraził: Więc ja będąc świeckim , y nieukiem , á ty zacnym Doktorem w piśmie świętym , przedsię ważyłem się tobie tak wiele powiádać , iá koby cię ucząc : niepodobna żeby cię nie obelżyło.

29. Doktor. Jesli nie będziesz miał zá złe , powiem ci co mi się niepodobało. Prostack. Belpiecznie mow wszystko , amniey mię to nie urázi. Doktor. Ato mi nie miło , namilszy synu , á radbym tego zbył , iedno nie mogę , że ty

będąc świeckim mnie Theologu Doktora uczysz. Bā y oio coś mię Faryzeuszem nāzwał. Na to prostak wziąwszy licencją od Doktorā odpowiada.

30. Powiedz mi, moy Pānie Mistrzu, zkąd to poszło, y przez kogo się to stało, że Święta Kāthāryznā w 18. lat: 50. subtelnych Philozofow przedyspuowała, y słowy przekonāła, tāk iż oni podali się chętnie nā śmierć dla Pānā Chrystusa. Rzeczysz że Duch Święty przez nie mówił. Dobrze. A czemuś wierzyć nie maż że tenże Duch Święty przez mię nędznego grzesznikā może tobie mówić, który przez złego Kāiphaszā prorokował? Teyże mocy iest y władzy Duch Święty teraz, ktorey y tedy. Ale ieżli cię ma obrażać mowā moją: nāpotym ostrożniey mówić będę. Doktor. Bārdzo dobrze wywiodłeś. Ale cię proszę synu, ābyś y nāpotym nie ochraniał mię, ā ia tez y w tym dāię się winien, y poprawić się chcę.

31. Prostak. A z strony Pharyzeuśtwā, wszākem ci iuż wywiodł, āle że nie przestāiesz nā tym tedyć pokażę, że ieższe się tu winnieyszym pokażesz, niż się przedtym pokazało. P. Chrystus mowi *Math: 23.* Strzeżcie się pilno od Pharyzeuszow. Bo oni zwięzuią brzemienia ciężkie, y nieznośne, ā kładą ie nā rāmionā ludzkie, lecz sami āni pālcem nie rulzā ich. Przypātrżże się samemu sobie, kiedys kazał 24. artykułow włożył nā nāsze rāmionā, ktorych ty sam ledwie trochę dotykasz się.

32. Także też mowi rāmże Pān Chrystus o Pharyzeuszach Wszytko cokolwiek wam każā, chowaycie y czyncie, āle podług spraw ich nie czyncie. Bo mowiā, ā nie czyniā. Doktor. Ale to raz tylko Pān Chrystus mowił. (Owierę nie po Doktorsku mowi tu) Prostak. Nic nie wādzi choćay raz, bo te słowā tāk ważne y potrzebne sā, że y podziśdżien ustawicznie w sercāch nāszych brzmieć māj, y Kościół Bo-

ży często ich nam przypomina. Atoż y ty Pánie Mistrzu, piękneś nam náuki podał ná kazániu, które iáko ty sam zachowaś, y náśláduieś w żywoćie, y sprawách, Pan Bog to wie, bá y ty sam. A tobie się teraz przypátruiać bárzo rad náśláduie náuki twoicy, ále nie rad żywotá twego. Atoż sam się osádz, ieżeliś ty nie ieśt prawdźiwie przed Bogiem Pháryzeuiz, choćiay nie z onych niezbożnych potępionych.

33. Doktor. Prawdźiwie synu, niemam cobym rzekł, tylko to że czuię się być grzesznikiem y wyznawam. A teraz nam się wolą polepszyć, bym też miał dla tego podlec niebezpieczności śmierci. Niechęć też dálszego czálu czekać abo odwłoczyć, ále cię synu pilnie á pilnie proszę, á byś mi szczerze dla Pána Boga porádził, iákobych miał zacząć debry żywót, y záraz pokazał, iákobych mógł doysć do náwyższej doskonałości, która się może ná tym świecie dostać.

34. Proftak. Trudno to Pánie Mistrzu (zá láską twoią mówiać) dodaćci w tym iákiey porády. Abowiem żywót twoy ábo sposób życia, któryś trzymał pó te czasy, dla zástárzałego zwyczáiu, iákoby się w náturę y przyrodzenie odmienił. Y dla tego chćieć go zbyć (czegoć iednak bárze trzeba,) przykro to będzie, y bolesno zwłászcza tak letniemu, gdyż iáko rozumiem masz około 50. lat.

35. Doktor. Láta w prawdzie te są, ále pomnię że Bog wzywa do winnice, y ó iedenastey godzinie: y tácy gdy porobią, zárowno zapłatę z drugiemu biorą. A iá zaś iużem tak umyślił y móćno postanowił, żeby mi y umrzeć dla tego, tedy się iá chęć náwrócić, y wyrzec żywotá przeszłego zdrádliwego y bystrego, tak też y grzechowy lubieźności cieletrey: á ná potym zá pomocą Bożą, wedle twey rády żyć. Przeto iák nápilniey cię proszę, ábyś bez odwłoki dla miłości Bożey, náuczył mię, którym sposobem mam

111 Część Piąta.

począć poprawę żywota mego. Już też daley ani wytawać nogę, ani odkładać na inšzy czas, chcę.

36 Proszak. Ponieważ tedy Panie Mistrzu, od Boga maśkę tę, że nie zbraniaś się upokorzyć y poddać podłemu y ubogiemu stworzeniu, trzebá tedy od Pana Boga począć tak mnie iáko y tobie, czcąc ábo chwając go, y o poráde i ratunek prosząc. Ia iáko nalepiey będę mógł tobie rádzić, chcę. A naprzód ci podam obietcádło duchowne podzielenie ná 23. sentencye, gdyż y w szkole dzieci od obietcádła poczynają.

§. IV.

37. Wtym obietcádle są náuki do doskonałości, tu się dla przedłużenia nie położą. A do tego zamykają się w tey tu części piątey iásniey.

38. Mowi tedy Proszak do Doktorá. Nuż teraz Panie Mistrzu przyimiż tę dziecinną niukę od Boga, ktorą przez mnie niegodnego podám. Doktor. Tobie podobno, synu miły zda się náuka dziecinná, ále mnie się zda mełki. A c iákażkolwiek iest, ia przyiąć iá chcę, z pomocą Bożą. Do poięcia tedy tey náuki, náznierz mi próżę, iáki czas.

39 Proszak. Ná uczciwość pięciu ran Pana Chrystusowych, ktore są znaki niezmierney miłości przeciwko nam, weźmi sobie pięć niedziel, ábyś się iey lepiey nauczył. A pod ten czas ty sobie bądź Mistrzem: á kiedyby mi to trafiło w ktorey literze podknąć y czego przeciwnego dopuścić się, obniżywizy ramiona, daj sobie dobrą dyscyplinę. Co obiecał Doktor.

40. A gdy w tym záprawiániu się, Doktor strawił okół trzech niedziel, spytał go proszak, iakoby mu się powodziło. Odpowiedział Doktor. Synu namilży, powiadam ci, pewnie żem przez ten wiek wżytek gdym się uczył, nie wziętem

wziąłem tak wiele chleba, iakoż przez ten krotki czas, ucząc się tych twoich nauk, nabrałem sam od siebie.

41 Proszak. Jakoż wzdys się nauczył tego obiecádła. Doktor. Ato iakożkolwiek nauczyłem się synu, y z łaski Bożej dobrze mi się powiodło, iednak zeszłoby się y chciałbym lepiej się jeszcze wprawić w tę twoją naukę mnie zadaną. Proszę tedy, abyś mię dostátniey douczył, a wyższe y doskonalsze rzeczy pokazał. Proszak. Sam to wiesz Pánie Mistrzu, żeć dzieciom wszkołe nie dádzą daley postąpić, áże pierwey máłych początkow dobrze się nauczą. Doktor. Zaprawdę miły synu, kiedybym powiedział, żeć się two-go obiecádła nauczył, skłamałbym. Proszak. Toć lepiej daley nie postąpić, áże się go dobrze nauczysz.

42. Potym za drugie trzy niedziele Doktor da znać przez posła proszakowi, prosząc go do siebie, do ktorego gdy przyszedł tak rzecze: Cietz się zemną spólnie synu miły, bo zda mi się już z łaski Bożej, że dobrzem się wprawił w to obiecádło twoje, y ieslić się zda, damci o tym sprawę. Proszak. Pánie Mistrzu. Nie trzeba. Ja tobie wierzę, y spólnie się z tobą ráduję.

43 Doktor. Wprawdzie żeć mi z trudnością przyszło, przyuczyć y nauczyć się tego coś mi ná obiecádle podał, synu. Iednak już teraz postap, aby dáles mię douczał. Proszak. Iac tego z siebie mieć nie mogę Pánie Doktorze, abyć cię miał douczać. Ale iesli Bog wszechmogący przez mię będzie chciał dalsze nauki podać, nie zbrániam się czynić co ze mnie będzie, y chętnie podeymę się być instrumentem iego choćay i iegodnym, przez ktoryby on sprawił to co się jemu podoba. Y koniecznie, żadney inszy rady nie dam, iedno którą mi on poda, á to z szczerrey miłości iego, y zbawienia twego. Tylko pátrrz tego, żeć by się tak nie przydało, iako onemu młodzińcowi, ktory gdy

użył zał od Pana Chrystusa, radę aby wszystko opuścił, odszedł smutny. *Matth. 19.* A ieżlibys y ty tak uczynił, ia nie będę winien. Doktor. Nie myśl o tym synu. Bom iuż tak postanowił, że niedbam, choćia by mię dla tego cożkolwiek potkało: ale poydę za Bożą y twoją radą, y stawię się posłusznym.

§. V.

44. Ponieważ żeś tak stały, y ochotny Panie Mistrzu. Naprzod radzę z miłości Bożej, abyś Zakonowi y starszym twym był zawsze posłuszny. Trudno abowiem ma być inaczej, żebyś nie miał być uciśniony, vexowany abo turbowany zwłaszcza od bráciey Zakonu twego, kiedy poczniesz lepiej, zakonniey y ściśle yż, (Bo to Pan Bog będzie dopuszczał ná doświadczenie) A gdyć to przypádnie, twoy rozum subtelny, y *sensualitas*, to iest ciało, abo bydlęca natura twoią, wiele będzie zámyślać, y pobudzać, aby do Papieża abo do którego inszego się udać, á tego krzyża zbyć. Czegoć się trzebá wystrzegáć barzo: Y owszem cokolwiek ci się przykrego tráfi, cierpliwie znoś, á trway aż do śmierci, w pokornym posłuszeństwie. Bo y tąć drogą iść trzebá, którą Pan Chrystus onemu młodzieńcowi pokazał: żebyś krzyż twoy ná ramię ná swe wziął, á Zbáwiciela twego, y przykładu iego náśladował, á to z wielką prawdziwą y cierpliwą pokorą.

45. Druga: potrzebá, abyś się wyrzekł swego subtelnego rozumu. y umiejętności do ktoryes przyszedł z náuk piśmá świętego. Y do czásu zaniechał czytáńia, y náuk, áni kazać będzieisz. A gdy przydą do ciebie ná spowiedź ci ktorzy zwykli się przed tobą spowiadać, pokázuy po sobie prostotę, tak żebyś záraz po spowiedzi od nich odszedł. A nie zabawiay się z nimi rozmowami, áni się wdaw w porady, ále

dy, ale im inow. Pierwey się nauczę, iako mam tobie radzić, a kiedy do tego przyidę, potym iuż y wam poradzę. A gdy cię pytać będą, kiedy będziesz kazał, możesz odpowiedzieć (a nie chybiśz prawdy) że teraz masz zabawę inną. Y tak powoli oddalisz się od ludzi.

46. Doktor. Moy synu. A coż będę miał robić, kiedy mi się ząbroni kazać? Prostat. Poydziesz do Choru z bracią na godziny, na iutrnią, &c. Mszą na każdy dzień odprawisz (chybaży słuszna przyczyna nie dopuściła) Potym do Celi poydziesz, tam się zabawić medytowaniem żywota y męki Pana Chrystusowey, a przykłady iego będziesz sobie roztrząsał, upatrując pilnie, iako twoy żywot iest daleko różny od iego. Do tego, tamże w Celi będziesz sobie rozmyślał w gorzkości dusze twej wszystkie lata twe, y czas przeżyły, ktoregoś samego siebie źle młował, a Pana Boga albo nic, albo mało co, sobie nawięcey dogadzaając. Atoż w tym się Panie Mistrzu pokornie ćwiczyć będziesz. Zaczynam po lekku przyidziesz do prawdziwey pokory, y odmienisz się w dobre, przeciwnym sposobem onym zwyczajom, y dawney konwersacyi.

47. A kiedy ten czas przyidzie (o którym Pan Bog lepiej wie) tak się odmienisz, że będziesz iako inny, y nowy iakiś człowiek, iakoby z Boga urodzony. Jednak, niż to odrodzenie nastąpi, naprzod wszystko co masz trzeba zbyć, pokornie to Bogu ofiarując, to iest wyrzec się masz rozumu subtelności y bystrości, zmyśłow chciwości, *curiositati* y wszystkiego co by sławę, uczciwość albo lubość y rozkosz przynieść mogło, a przypaść do nog Pana Chrystusowych z świętą Magdaleną. Owo trzeba wszystkim rzeczom widomym umrzeć.

48. Tych rzeczy, kiedy się uymiesz, podasz z siebie Panu Bogu wżechinogącemu okazując do zpatrowania wdzię-

cznego y przyjemnego. A wierzę iż cię do dalszych rzeczy nie tylko wspomůže, ale y pociągnie, abyś lepiey był doświadczony, y iako złoto w ogniu wypalony y wyczyszczony. Na to mówię: że co wiedzieć, może Bóg y tobie częśćkę kielichá użyczyć, który w zupełności swemu miłemu Synowi podał. To jest, może to przyść na cię, iż cokolwiek jedno czynić będziesz, ludziom się niepodobna. może to być, że wszytek żywot twój będzie pogardzony od wszystkich, tak że y ci którzy zwykli się przed tobą do tego czasu spowiadać, odtrącają się od ciebie daleko, iakoby bez zmysłow y rozumu będącego. Wszyscy też przyjaciele twoi, y wielka część bráciey, którzy z tobą w klasztorze mieszkają, obrażeni, y w zgorzeniu będą w życiu twym, widząc żeś się iął niezwyczajnego sposobu życia, który cię iakoby głupim udaie. Atoż kiedy to na cię przydzie Pánie Mistrzu, patrż tego żebyś się nie uląkł, ale ráczysz się tedy wciel w Boga twym, abowiem blisko jest zbawienie twoie. A choćiaj słaba naturá twoią trochę się zatrwóży, ty wielkim sercem ufay Bogu twemu, który cię żadną miarą nie opuści.

49 A gdy w tym utrapieniu będziesz, niepodobna, żeby kiedy nie przyszło na myśl, prągnąć, albo prosić Paná Bogá, żebyć iaką niebieską poćiechę dał, y żebyć dopuścił iakiego śmáku duchownego skosztować. To, kiedyć wpádnie w myśl, bądź tego pewien, że takie prągnienie nie od Bogá idzie, ale z iakieysiey skrytey pychy twoiey, która się w naturze twej utáiła. Pyszna to abowiem śmiałość, považać się prosić o takie dary zacne y wysokie. Przeto kiedy poczujesz w sobie taką myśl, oprzesz się iey, y załumisz ją wszelaką mocą, mówiąc do Bogá: O miłosierny Pánie, bárzo y ze wszystkiego serca brzydzę się y żałuję, że to prągnienie zacności kiedy wpádkło do serca mego, gdyż ia pe-

wnie.

wnie znana być się niegodnym nie tylko tak zacnych darów, ale żebym po ziemi chodził. A gdy te słowa wymowisz, choćbyś się jeszcze serce doskonale nie chwycę, nie trwoż się, ale żąday sobie pokutę, że kiedy drugie raz takie myśli cię nągą, dyscyplina zaraz za to ma być. A jeżeli jeszcze pokusa się nie zbędzie, znosze ją poki będzie wola Boża, umykając zezwolenia.

50. Jeżeli tedy uczciwy Mistrzu chcesz się podjąć takiego życia, wiedz o tym że niemaśz nic do tego pożyteczniejszego, iako poddać się Bogu, z głęboką pokorą, y mocnym umysłem puszczając się na jego wolę we wszystkim co na człowieka przyjdzie, lub to szczęście, lub nieszczęście, przyjemno, przykro, słodko, gorzko, trapi, cięży: tak bärzo, żeby szczerze mogeś mówić Bogu: O Panie miłosieray, y pokłonu wszelakiego godny, by mi na tym świecie w tym ucisku aż do sądnego dnia z woli twoiey trwać, przeciw bym cię niechciał opuścić, ale statecznie y zawsze przy tobie stać chcę.

51. Zaprawdę Panie Mistrzu, z łaski Bożej rozumiem, że ty myślisz o tym comci powiedział, że jeżeli się casniesz nązad, iako on młodzieniec: nie moia winą. Doktor. Prawda jest namilszy synu co mówisz. Bo przyćięższym mi się zdała twoia powieść. Proszak. A wszakeś mię sam prosił Panie Mistrzu, abym ci krotko zebrana drogę pokazał do najwyżzey na tym świecie doskonałości. Wieręc ja niewiem o iuszey bezpiecznieyszey näd tę, która jest śladem przenaswiętżezgo człowieczeństwa Pána Chrystusowego. Przeto szczerze radzę, abys się iaki czas na to dobrze rozmyślał, a coć się będzie zdało z woli Bożej, tego się bezpiecznie uymni. Doktor. Podobą mi się synu, twoia rada, obaczę y probuję, jeżeli będę się mógł za pomocą Bożą zwyciężyć.

§. VI.

52. Po ośmi dni posłał sobie Doktor po prostacká, do którego gdy przyszedł, rzekł: Ach synu namilszy, ledwieby się mogło wymówić, iákom wiele ponośli bólu, bolu, potyczki, wojny, y gonitwy, tak we dnie iáko y w nocy, niżem do tego przysć mógł, ábym diabła, y ciała ábo przyrodzenie moje zwyciężył. Lecz teraz z łaski Bożej, iuż mam umysł mężny, nie ustráżony, y ochotny, przystąpiła mi y wola prawdziwa y zupełna, tak że wesoło zá pomocą Bożą uymę się drogi ktoryes mię náuczył, y by też niewiedzieć iáko przykro było mey naturze, musí cierpliwie znosić, ia dla tego náзад się nie cofnę, ále státeczny y stály w tym przedsięwzięciu przez łaskę Bożą trwác będą.

53. Prostack. Pánie Doktorze, pámietażże ielszcze te słowa, ktorém ci niedawno mówił. Doktor. Bá skoroś odepnie odszedł, zarázem ie sobie nápiśał. Prostack. Spólnie z tobą uprzeymie y cieszę y ráduię się Pánie Mistrzu, żeś się zdobył ná tak mężny, ochotny, y śmiały umysł. Y niemniej ci tego życzę, niż samemu sobie. Terazże záczni bezpiecznie w Imię Páńskie, á czyn potężnie. Y z tym wzięwszy dozwoleńie odszedł od Doktorá.

54. Tu iuż wedle porády prostaka poczátek uczynił Doktor, y wszystko zbył, co mu kazał prostack. Wtym niż się rok skończył, tak bárzo był w pogárdzie u wszystkich ktorzy z nim mieszkali w klasztorze, iáko przedtym był w poszánowaniu y przyjemności. Nákoniec, iego osobliwi przyiaciele, y insi tak mészczyzná, iáko y białogłowy, ktore się przed nim pierwey zwykli spowiadać: y drudzy ktorzykolwiek go ználi, y miłowali, tak od niego stronili, y odwrócili się, iakoby go nigdy nie ználi: Co iego przyrodzeniu bárzo przeciwno było, y bárzo go obchodziło. Do

tego głową mu poczęła szwankować, y słabiec, y siły u sławac, co go więcej zastraszyło.

55. Dla tego posle po prostack y to wszystko mu powie. Na co prostack. Nie boy się Panie Mistrzu, ale dwie rzeczy uczyn. Rezygnacyą, to jest, puść się pokornie na Bogá: A jemu bárzo ufay. Ia tu nie widzę ieszcze coby ganic. Dobrze ieszcze około ciebie, a będzie daley lepiej. Wszak ty sam wiesz, że dostać się na dobrą drogę, y po niey chcieć chodźć, trzeba wiele przeciwnego y przykrego ućierpieć, przykładem Pána Chrystusowym, który jest wizerunkiem tego. A tak namniey się nie strachay, ale spuść się zupełnie na Bogá. Y mnieć też tak było. Iednak tym czasem, poki niesposobny będziesz, y na zdrowiu wątpy, bacznie poratuy y naturę twoię używając lepszych pokarmow. Mnie w takim razie gotowano iakis konfekt który głowę pośilał: postaramci się oń. Ale to wiedz, żem ia zawsze wizytkego siebie pulzczał na Pána Bogá, aby czynił ze mną y z duszą y ciałem, co on chce:

56. Doktor. Ale mię już inaczey uczysz, abym lepszym pokarmem poratował niedużość moię. Prostack. P. Mistrzu: nie ma nikt kuścić P. Bogá: który chętnie dopuszcza abyś w takim przypadku, dogodził naturze: A potym wróć się do zwyczajn swego, a puszczając się (iako powiedział) na wolą Bożą, y ufając, czekay łaski y poćiechy od niego. A teraz proszę cię odpusć mi, że dłużej się z tobą bawić niemożę. Bo mam przed sobą bárzo wielką sprawę, dla ktorey przy tobie być niemożę. Iednak bądźleżli mię pilno potrzebował, poszli po mię. Lecz lepiej by tobie było, kiedybyś się mógł obyć, bez wszelakiey poćiechy smiertelnego stworzenia:

(*Patrz tu, do czego ciągnie, żeby y z porzem nie często się widac.*)

57. Doktor. Prozę namillży synu, nie mow tak. Bo nie wytrwam długo bez ciebie: y teraz mam utrapienie wielkie, że się kwapiłz odemnie. Iednak że masz wielką (*iak*

W w3

mowisz)

mówił) potrzebę, umartwię się w tym, poki będę mógł Proszak. Ponieważ tedy Panie M. strzu jesteś pod krzyżem Pánkim, ná coś się też dobrowolnie poddał, bacznieć żyć trzebá, y ostrożnie. A nie turbuy się, żeś jest od stworzenia opuszczony. Jeśli też trzebáć będzie pieniędzy, pożycz u kogo, załatwiwszy kilká ksiąg: ale żadnych nie przeday. Bo iako ja baczę, przydzie ten czas, ze wszystkich potrzebować będzieś. Tu pożegnał proszak Doktorá y odszedł. A Doktor w płacz, iednak y Bogu się oddawał.

58. A gdy on Doktor przez dwie lecie znośił wielkie pokusy, y był w wielkiej pogárdzie u wszystkich swych przyjaciół, także y w ubóstwie (bo tedy tam klasztory bárzo ubogie były) tak że załatwiwszy kilká ksiąg, pożyczł sobie ná nie pieniędzy: więc y w chorobę ciężką wpadł: á to wszystko z pokorą cierpiał. Trafiło się w nocy przed Świętem nawrócenia Świętego Páwła, że pádła nań tak wielka pokusa, iakiey trudno wymyślić. Z tą tak wielką chorobą przysła nań, że nie mógł ná iutrzni być, ále został w Celi, á siedząc męcznie się spuszczał ná Bogá, z wielką y prawdziwą pokorą: żadney pociechy ludzkiej nie mając. W tej tedy chorobie, gdy między innymi począł sobie mękę Pána Iezusa Chrystusa rozmyślać, uważając, iako go on bárzo umiłował, z drugiej strony, oglądając się ná siebie samego, upátrzył, iako máła jest jego miłość względem o-nicy niezmierney: á w życiu swym, bárzo máło. nasładowanie jest żywota Pána Chrystusowego. Ztąd wyniknęła wielka sktucha, y žal za wszystkie swe grzechy, y za stracony, y źle używany czas przeszły.

59. Y tak ze wszystkiego sercá y sił rzekł do Pána. Ach miłościwy, y lutościwy Boże, zmiłuy się, zmiłuy się náde-mną, dla nieskończonego twego miłosierdzia: Bom nie-godzien żeby mię ziemiá trzymała. A gdy to w sercu, współ-

y w uściech obracał, prawie na jawie, uszyna cieleśnemi, nie nie widząc oczyma, usłyszał głos do siebie podany. Miec teraz swoy pokoy, a ufay Bogu, wiedz to pewnie, iż kiedy Pan Chrystus był na tym świecie, kogokolwiek uzdrowił na ciele, zaraz też y na duszy. Po tych słowach, zaraz był w zachwyceniu, bez władzy rozumney, tak że nie wiedział co się z nim działo, albo dokąd był porwany. A gdy przyszedł ku sobie, poczuł w sobie wielką odmiannę: siły y moc potężną, iako nigdy nie miał przedtym, rozum iasny, oświecony rzetelnie, umiętność tych rzeczy ktorych przedtym niewiedział. A zdumiawszy się dziwował się: zkądby mu to tak prętko przyszło: y pomyślił. Pewnie ja tego sam nie zrozumieć muszę ja posłać po onego swego przyiaciela.

60. Posłał tedy poń, a gdy przyszedł, powie mu to wszystko. Odpowiedział Prostak. Bårzo rad tę nowinę słyszę Pannie Mistzu. Wiedzzę to, iż terazes dopiero doznał prawdziwey Bożey łaski, y teraz naprzod dotkniony iestes na rozumie y woli. Y to iest com ja mawiał, że cię litera zabijała, boć nic do zbawienia nie pomagała: y też cię teraz ożywi, kiedy iey na swoy pożytek użyiciz, za światłością albo rozświeceniem Duchá świętego. Y dopieroż zrozumiesz piśmo święte, ktoregoś przedtym nierozumiał nic. Y dopieroż będziesz przystoynie naśladował prawdziwego obrazu y wyrażenia prawdy Pána Chrystusowey.

§. VII.

61. Teraz iuż trzebác się wroćć do swego Káznodzieyskiego urzędu, abys ludzi wszystkich słowem budował, y uczył. Teraz czas do ksiąg swoich się znouu udác. A wiedz o tym, że jedno twoie kazanie będzie pożyteczniejszy, niż sto przeżyłych. Abowiem ktorzy cię nápotym słuchác bę-

dą, daleko więcej poprawować się będą, niż przedtym. Dla tego, że słowa które wymawiać będziesz, z czystego naczynia popłyną: przeto też duszy czystey, y Boga miłuiący przyjemne y wdzięczne będą.

62. Y to wiedz, coś teraz u wielu w wielkiej pogardzie był, ták potym sto razy będziesz w większym poszanowaniu, miłości y przyjemności. A gdy będzie się ludzi wiele gromadziło dla słuchania twego kazania, trzebać tedy być bárdzo ostrożnym, á w wielkiej pokorze się zatrzymywać. Wiżák wiesz, że nim kto większy skarb ma, tym większy straży potrzebuie, ná chowanie go. A zaprawdę, oni złodzieie piekielni, szatáni bárzo się zdrygają, y boją, kiedy widzą że Pan Bog kładzie w którym człowieku skarby swoje: y dla tego, ile w nich sił iest, starają się iákim fortelem wykrásć. A ty z wielką czuynością y pilnością choway. Ten skarb, nie może lepiej schować y zamknąć, iáko milczącą, prawdziwą, y głęboką pokorą.

63. Teraz przypátruiąc się rzeczom twoim widzę, że nie trzeba, ábym z tobą rozmawiał, ucząc cię. Y owszem pragnąc bárzo, ábyś mię ty uczył, y pomieszkał tu, ábym z kilką kazań twych posłuchał. Zwłászczá żeś powiedział, iákoś doznał y poczuł w sobie wielki iákis y nowy posiłek, ták w naturze, iáko y w łasce Bożey.

64. Doktor. A cóż mi rádźisz namilszy synu, zem to iá załatwił księgi swe we 30. czerwonych złotych. Prostatk. poszli po nie, á iá z strony Bożey ie wykupię: á tobie pięniądze odliczę. A iesli co zbędzie, oddasz Panu Bogu, to iest ubóstwu. Y wykupione były księgi.

65. Potym Doktor, kazał zapowiedzieć, że trzeciego dnia kazać będzie. Co usłyszawszy ludzie zdziwili się bárzo, á dla nowiny, zeszło się wiele ludzi. Gdy Doktor obaczywszy ludzi ták wiele, wstąpił ná kazalnicę, kápturem o-

czy so-

czy tobie załonił y rzekł sam w sobie. O miłosierny Boże. Jesli się podoba, day mi czynić y mówić aby święta wola twoja we mnie była wykonana. Skoro to odmówił, ażec się rozpłakał, y wiele łez słodkich wyćiekło z oczu iego, ktore tak długo trwały, ażec się ludziom przykrzeło, a ieden wołał, Panie a długoż nas tak trzymać będziesz? Jużci to pozno. Powiedz nam, ieżli niechcesz zacząć, a my się do domow rozeydziemy. A gdy y sam Doktor widział że czas upłynął, znowu do Pána mowi: Ey nayłaskawszy Panie Boże mój, ieśli jest twoja wola, załstanow we mnie te łzy, a dopuść abym to kazanie odprawił. Co ieżli nie uczynisz, boię się, żebyś nie rozumiał, iże się ieszcze ze mnie ludzie dostatecznie nie nasmiali. Iednak wykonay we mnie wszytkę twoję wolę, iakoć się będzie zdało. Lecz cokolwiek on mowił, y modlił się, nie pomogło nic, y owszem tym więcej łzy następowały. Widząc tedy on sam iż tak się upodobało woli Bożej, z płaczem rzecze do ludzi: Namilsi, zaprawdę, żal mi, iż tak długo czekać: ale tą razę y iednego słowa powiedzieć nie mogę.

66. Ludzie to usłyszawszy rozeszli się, y rozstawiło się to zaraz po wszystkim mieście. Dopieroż go poczęli nosić, pośmiewać się z niego, y pogardzać nim, mówiąc: Atoli ná oko widzimy, że koniecznie rozum y zmysły stracił. A bracia też zakazali mu tego ná potym tymi słowy. Nie mają sromotę y wstyd czynisz nam, dla tego iż żyjąc inaczej y niezwyczajnym sposobem, wpadłeś w słabość głowy.

67. Wtym Doktor przyzwie prostaká, ktoremu wzytko to powiedziawszy, prostak rzecze. Uczciwy Mistrzu, bądź dobrej mysli, nie day się żadnemu postráchowi ogárniać. Iako żywo nie byłeś w lepszych respektách y szczęściu iako teraz. Chce abowiem Bog wszechmogący być ci całym przyańcielem. Y dla tego wierzę, że ieszcze utáiło

się coś wyniosłości na umyśle twoim, co Bóg chciał teraz w tobie umorzyć, kiedys na wydatnym miejscu będąc, przykładem Pana Chrystusowym, w pośmiewisku był u ludzi. A wierę trzeba, żebyś tak wielki dar Boży, przyjął chętnie. Ufayże mi, iż cokolwiek było w tobie skrytego z grzechów, to się teraz zgładziło, y wyrzuciło. Przeto tę zelżywość y uniżenie pokornie znoś. Niechci się to nie zda rzecz nowa y niezwyčajna: wielom ja tego na innych doznał. A nie lekce sobie waż tego krzyża, któryć Pan Bóg na cię dopuścił. Radzę też, abys przez te pięć dni, na część pięć Ran Pana Chrystusowych z nikim nie rozmawiał, ani żadney ludzkiej uciechy miał: sam z sobą bądź.

68. A po ośmi dniach, mow z śwym Przeorem, abyć dopuścił w którym klasztorze kazać. Jeźli będzie zbraniał, proszę go, aby cię naprzód doznał y doświadczył, dopuściwszy raz lekcyą mieć w konwencie. Przestał na tym Doktor.

69. Po pięci dni uprosiwszy u Przeorą miał lekcyą przed bracią, tak zaczął, że się wszyscy dziwowali nauce, tak wielkiej y duchowney. Zaczyni postanowili spólnie wszyscy w Kápitulazu, aby go ieszcze z raz zprobować, dopuściwszy mu przed ludźmi kazać, y zlećili jednemu Kaznodźci, aby po kazaniu śwym zapowiedział, iż Doktor on znou jutro kazać na tymże miejscu będzie. Uczynił tak Kaznodźcia y dołożył. Jeźliby mu co się przydało, jako y pzedtym, ja nie krzyw, bo czynię co mi kazano. Jednak y to wiedzieć zapewne: że miał przed nami w konwencie lekcyą, którą zacnie wyprawił, y było czego słuchać, a z naszych wiele twierdzi, iż tak głęboki y Boskiey nauki przez długi czas nie słyszeli.

70. Nazajutrz szedł kazać do jednego klasztoru Pánińskiego: kazał dobrze z wielkim podziwieniem y pożytkiem.

Po kazaniu Miza tam odprawil y Sakram. m ludzom rozja-
wał. Potym namawiał go prostak, żeby kazał y świeckim:
obieczał Doktor kazać przeciwko grzechom: niedbając nic
choćby miał o to co poćierpieć: y być pozbytym z te-
go klasztoru: gdyż ma to przedsięwzięcie że nikomu nie
będzie podchlebował, ani folgował, ani się oglądał, ale
szczerą prawdę mówić chce, iako Pan Bog poda do ust, by
mię też miano zabić. Prostak: wierz mi Panie Mistrzu, że
od trzech set y daley lat, nie było takiey potrzeby, prawdę
szczerą mówić, iako teraz. Niedbay choćby cię co pod-
koło. A ieżli cię z tąd wysła, z Bogiem cię przecię nie ro-
złączą, ale kędykolwiek będziesz, Bog cię nie opuści.

71. Kazał tedy zapowiedzieć iż w dzień Święty Gertru-
dy miał mieć kazanie. Zešlo się ludzi bårzo wiele, on w
kazaniu nastąpił przykro ná grzechy. Po ktorym ludzie po-
mieście, jedni go chwalili, drudzy gånili, ale tych mniej
było. Bráćiey nie śmączo było, y zebrawszy się, postu-
nowili, aby y urzędu káznoździeyskiego, y mieysca w Kon-
wencie nie miał. Ale ci ktorzy władnęli miastem, przyszli
do Konwentu, y prosili za nim. Odpowiedzieli bracia, że
przecnie przyaciół y dobrodzieie, obraził y odwiódł
ich chęci od Konwentu. Ná co odpowiedzieli Pánowie.
Wierę nie macie lepszych y większych przyaciół w mieście,
nad nas, ktorzy wam możemy lepiey dogodzić y poráto-
wać, ieśli ich strofował, y nas też, a przecię nie gniewamy
się o to. Takiegoć nam trzebá, by go y kupić, któryby pra-
wdę ludziom powiadał, a nikogo się nie bał. Y kwoli pań-
stwu wszystko uczyniło się.

72. Kazywał tam przecię, y śmieie mówił, y ludzie sa-
mi ná kazaniu serca y śmiałości mu dodawali.

§. VIII.

73 Trzy nauki osobno od niego podane:

Ktokolwiek jesteś, co pragniesz doysć Bogá, y wybor-
nego stanu ná tym świecie, trzech rzeczy pilnie przestrzegay.

I We wszystkim zmierzay do Bogá y czci iego, á nie do
siebie, ani do chwały twej. A osobliwie do woli Bo-
żey, a nie swoiey, áby iemu się podobać.

II. We wszystkich sprawách zwierzchnych twoich
pilnie się podstrzegay, ná ono nic głębokie pamiętay,
to jest, żes nic, y trwałym staraniem przypatruy się,
około czego się bawisz, co się w tobie dzieie, aż do
samego dna ábo gruntu twego, to jest sercá intencyi
y sumnienia.

III. W te rzeczy które tobie nie są poleczone, nie wdaw
się, ále niech wszystko zostanie w swym porządku y
trybie. Niech dobre, będą dobre. A złych rzeczy nie
sądz; ále do swego gruntu, dna, to jest sumnienia o-
broć się, tam trway; pilnie y ustawicznie słuchając gło-
su Oycá twego, który cię napomina, ábys trwał sam
w sobie aż do śmierci.

74. Położył tych dwie rzeczy ábo nauki, które gdyby
kto zachował, wielkich rzeczy doydzie.

I. Bądź wewnątrz y zwierzchu prawdziwie y szczerze z
sercá, á nie tylko słowy mały, małutki y nic. Tak w
rozumie twym, iáko w sumnieniu, y w oczách twych
bez zmyślenia się żadnego.

II. Miłuy Páná Bogá, nie miłością powierzchowną y pro-
stą, ále gruntowną żebyś to wewnątrz, z sercá, y szcze-
rze ná Páná Bogá wżierał, y iego przypilnował.

Słusznie też (przydacie) każdy ma się obnażyć y uwolnić
od wszelakiego zbawienia się, lub to rozumem, lub też zmy-
śłami.

szem, aby jego duch był usposobiony do łczerey istoty Bożej, gdyż y on nie ma żadnego przymierzania. A tak rychley poymie duszą tajemnice Boże, gdy będzie w sobie prożna od inszych myśli. Y dla tego trzeba wszystko odciąć od siebie, cokolwiek się swego własnego nayduie.

§. IX.

75. Po oświeceniu tedy swym, kiedy się wprawił ten Doktor w prawdziwy, pokorny, y duchowny żywot, y wielkie pomnożenia w cnotach wziął, tak za łaską Bożą dzielny y rozsądny był, że cokolwiek w onym mieście y krainu w którym mieszkał, miało się czynić nie tylko duchownego, ale y świeckiego, wszyscy chcieli jego pierwey dołożyć się, y jego rady zasiądz, że tak mądry y przyjemny był. A iż mu bårzo ufali, czynili tak iako on rzekł. Wiele też kazania czynił, tak do świeckich, iako y do duchownych. A wszystkie były od ducha, przeciwko grzechom, y na pobudkę do cnot.

76. A gdy w tych pracach, y zabawach duchownych, dziewięć lat strawił, wszystkim miły, y przyjemny będąc: podobalo się Bogu służyć y przyiaciela swego, z tego wygnania do siebie wziąć. Ale że chciał go bez czyscu przyjąć do nieba, miało tegoż czyscu, tu na tym świecie dopuścić nań, ciężką y długą chorobę, bo przez 22. niedziel leżał paraliżem zarażony, wielkie y przykre bole cierpiąc.

77. Po dwudziestu tegodni, porozumiałwszy, z łaski Bożej, że miał w prędcie umrzeć, y one bole skończyć, przyzwał do siebie onęgo prostaka, oznajmując swoy koniec, y pragnienie swoje, żeby go rad miał przy swey śmierci. Y kazał mu pobrać wszystkie swoje pisma kędy były wypisane rozmowy spolne duchowne, y to co Pan Bog. sprawował

przezeń, nędznego, y niegodnego służkę. (ako on mówił) y jeśli się, powiada, będzie zdało a wola Boża przystąpi, zgromadź to w jedną książkę. Na to rzekł proftak. Ato przy mnie jest twego kazania pięćciero, którym ja napisał z ust twoich: y jeśli się zda, w jedno to przyłożę, aby ze wszystkich była jedna książka, pod twym imieniem. Odpowiedział Doktor. Usilnie, y serdecznie cię proszę, namilszy synu, abyś nie nie wydawał odemnie, ani pod moim tytułem. Boć to nie moje rzeczy (niech niewie tego żaden ani za żywota ani po śmierci) ale Bolkie to rzeczy, które przez mnie nędznika sprawować raczył. Przeto jeśli rozumiesz rzecz pożyteczną ludziom, y do zbudowania bliźniego, nie jestem od tego, aby to wszystko spisał się, ochraniając mnie y imienia mego, żeby się nie wyrąziło. Możesz też napisać głucho, że tak rzekł, aby uczynił Mistrz, ale imię wspomnieć: Boże uchowaj. Y o wszem uczyniwszy księgę, w tym tu mieście iey nikomu do czytania nie daj: by się kto nie domyślił, ale raczey wes ją z sobą do swej krainy.

78. Rozmawiając wiele pożytecznych rzeczy, przez iedenascie dni, aż do skonania, gdy miał Bogu ducha oddać rzeczy do Proftaka, (o dayze Boże takiego proftaká mieć przy śmierci) Młdy synu jeśli ty zezwolisz, a Pánu Bogu podobać się będzie, radbym ci się w duchu pokazał po śmierci. Proftak odpowie. Jeśli Pánu Bogu się będzie zdało, y mnje się podoba, aby wola Boża była wypełniona.

79. A gdy Mistrz już konał, tak straszne sprawy pokazał, że bracia, y wszyscy ktorzy tam przy tym byli, y na te gesta patrząli, ulekli się y zafrólowali, ba y powátpilli, iż tak okropno y straszno umarł. A śmierci iego wszystko miasto żałowało, bo go wszyscy barzo miłowáli. Widząc też że

on prosił tak towarzysko pilnował go przy śmierci, poczęli go sobie ważyć y szanować, zamyślali też go na obiady zapraszać, czego on gdy się dowiedział, uciekł do oyczyzny swej.

80. W drodze, trzeciego dnia przyszedł do iedney wioski, gdzie goscinnego domu nie było, daley też dla ciemney nocy iść nie mogąc, skłonił się do iednego uczciwego człowieka, który n. u. się naraził. Przyjął go chętnie, y pokoił iaki tam być mógł, dał. Poszedł tam: a trochę odpocząwszy, ocknął, ażec usłyszał tenże prosiak cienki iakis głos, ale nie mógł nic widzieć: y dla tego poczał trochę się lękać. Ztym głos usłyszał, nie boy się miły synu. Jamci to Mistrz. Na co prosiak, chciałbym się od ciebie dowiedzieć Panie Mistrzu (iednak iesli iesł wola Boża) co się z tobą dzieje: y co za przyczyną żeś tak straszno umarł. Bo niektorzy z braci twych poczęli wątpić, y boić się żeby się drudzy nie wzgorzeli. Na to Doktor. Atożci teraz wszystkie objaśnię. Postanowił Pan Bog, aby moję duszę zaraz Aniołowie przyjęli, y od szatanów obronili, aby nie się iey nie przykryli, y ia ich więcej nie widział, y żadney sprawy z nimi nie miał. Atoż miasto czyściu to mi zadał, aby tak straszno umarł, z tej okazyi, iż tak mię tedy szatan uciśkali, y rą mię sztucznymi, subtelnymi, y chytremi zradami szumowali, że mi się zdało, iakoby m. zdesperował. Y co szum, kiedybym był m. w. nie zamknął, takbym był barzo wolał, żeby się byli naprzyli moicy wielkicy rądze y utapienia. Dopierożby byli zwątpili bracia o m. ym zbawieniu. Ale Bog w. z. m. c. n. y, moie te bole y utapienia, obfitą zapłatą mi nagrodził.

Nad to więcej nie pytaj mię o nic, miły synu. Bo c. m. e. i. mógł powiedzieć, powiedziałem. Przydać co więcej

nie go-

nie godzi się. Ale proszę Pana Boga mego, aby on ci
sam błogosławił y nagrodził wiekiwym weselem za nauki
twoje, y zbawienne rady, którychś mi użyczył. Prośtak.
Y owszem moy Panie Mistrzu o to cię pilnie proszę. Potym
o cokolwiek prośtak pytał, abo mówił, nie mógł tego
wymoc, aby iaką odpowiedź usłyszał. To widząc,
a spać nie mogąc napisał list do Przeora y bráćicy
tám kędy Doktor umarł, dając znać
o tym wszystkim.



E L E M E N T A R Z Y K A C W I C Z E N I A D V C H O W N E G O

Szosta Część.

O B R A C T W I E S. R O Z A N C A.

R O Z D Z I A Ł I.

O Pozdrowieniu Panny Máryi.

1.



Z przedsięwzięcie tego Bractwa (po Pánu Bogu) iest częśc y chwałá Panny Máryi, á pozdrowienie icy do tego celu zmierza: dla tego pomowić trzeba wprzod o nim, y krotko objaśnić: z kąd ma swoy początek. Ma abowiem od trzech. Od Anioła Gábryelá : Od Święty Elzbiety : y od Kościoła Bożego.

Anioł posłany od Bogá rzekł: Ave, &c. to iest, Zdrowás, ábo bądź pozdrowioná łaskis pełna, Pan z tobá, błogosławionás ty między niewiastámi. Święta Elzbieta nápełniona Ducha Świętego (ostátne słowá Anielskie powtorzywszy, Błogosławionás ty między niewiastámi) przydała, y błogosławiony Owoc żywotá twego. Kościół trzy rzeczy przyczynił, ná przodku Márya: żeby się mowiło Zdrowás Márya. Ná samym końcu IEZUS: á potym (áby pozdrowienie modlitwą się zamknęło) wzywánie Panny Máryi ná pomoc przyłożył: Święta Márya Mátko Boża, modl się za námi grzesznymi teraz, y w godzinę śmierci nászej, Amen.

2. Ten przyczynek ná kształt modlitwy, znowił się Roku Páńskiego 431. zá czasu Caeléstiná Papieża ósmego, y Theodozjuszá Cezarzá, po zwycięstwie Kościoła Bożego, kto-re miał nád Heretyctwem niezbożnego Nestoryusa, wielkie-

zo bluźniercę, nieprzyjaciela Panny Máryi. Czytaj Barmistrz tom: 5. ann. 431. *Et Flos. Exempl. c. 2. t. 34. N. 1. & 9*

3. Dokłada *Canisius lib: 5. c. 30.* Iż Syryjczycy pozdrowienia Panny Máryi, od samych Apostołów nauczywszy się, bez wzywania Panny Máryi nie zwykli byli odprawować. Bo tak mówili: *Pax tibi Maria, &c.* to jest, pokey tobie Márya, łaskiś pełná. Pan nátz z tobą, Błogosławionás ty między niewiastami, y błogosławion owoc, który jest w żywocie twoim Iezus Chrystus. Święta Márya Matko Boża, modl się za nami, za nami mówię grzesznymi, Amen.

ROZDZIAŁ II.

O powtarzaniu Pozdrowienia Panny Máryi.

1. **P**owtarzanie dawne jest ieszcze przed Świętym Dominikiem. Bo Pustelnicy oni dawni y Święci, kámiennie ná kupę kładli, modlitwy swe licząc, iáko czynił *Paulus Lihicus*, Opát pięci set Mnichow. Ten kiedy zwyczajnym sposobem odprawował ná każdy dzień trzyśta modlitw (co uczyni dwa Płasterzá) áby w liczbie nie pochybił, kámykami sobie każdą modlitwę znaczył. Drudzy y paćiorki w rękách trzymali, których wynálezienie przypisują Piotrowi Fráncuzowi Pustelnikowi Roku 1090. czasu Urbána wtorego Papieża.

2. Powtarzanie zaśię z tey okázyi nástało. Między Pustelnikámi byli Łacinnicy umięiąc czytać, Płasterz odprawowali. Prostacy, chcąc náśladować Łacinnikow, á czytać nie umięiąc, miaśto Psalmow Dawidowych, odprawowali puřtorá stá pozdrowienia Panny Máryi. Y tak iáko zebranie puřtoru set Psalmow, názywáli Płasterzem Dawidowym: tak też puřtorá stá pozdrowienia názywano Płasterzem Panny Máryi.

3. Psalm zaś wykłada się, śpiewanie ábo pieśń.

R O Z D Z I A Ł III.

*Co w tey sprawie przypisuje się Świętemu
Dominikowi.*

1. **P**Rzed Świętym Dominikiem, było powtarzanie proste, według liczby Psalmów, nie wedle teraźniejszego porządku, iako się powie. Święty Dominik z natchnienia Bożego, y z objawienia Panny Máryi y nauki iey, roku Bożego 1200. (iako o tym y Papież świadczą w swych Bullách) dwie rzeczy uczynił: w nabożeństwie porządek: a w ludziach zwyczaj do częstego odprawowania iego sprawił, zebrałszy y postanowiwszy Bractwo.

a. Porządek we trzech rzeczach należy. Naprzód, co przedtym pułtorą stał pozdrowienia w kupie się odprowowały: to teraz Święty Dominik na trzy części rozdzielił, po pięćdziesiąt w każdą część rachiując. Nazywając pierwszą wesołą: drugą smutną: trzecią chwalebłą, dla przyczyny niżej położonej.

Druga. Przed każdym dziesiątkiem pozdrowienia, paćierz położył. *Trzecia.* każdy dziesiątek rozmyśleniem tajemnice ozdobił: potym inisi przyczynili *Credo* po każdej części.

3. Wprowadzenie zaś takiego nabożeństwa z tey przyczyny stało się. Było wielkie Heretyctwo Albigenkie pod ten czas, które między innymi błędami, uymowało też godności Panny Máryi. Bolało to Świętego Dominiká, a chcąc się starać o wykorzenienie tego, uciekł się do samey Panny Máryi, ktorey gorąco prosił o ratunek. Wtym się mu ona pokazała, mówiąc, że Rozaniec jest osobliwe dzieło, na zburzenie grzechow y złości, ktorých na ten czas bardzo wiele było. Więc y sposób, iako odprawować podala y nauczyła.

4. Zkąd obaczyć się może, iako ten sposób modlitwy, jest na chwałę Bożą, na uczciwość Panny Maryi: y na zbawienie dusz ludzkich.

R O Z D Z I A Ł IV.

Co za rozmyślania mają się odprawować.

1. **P**owiedziało się, iż Święty Dominik na trzy części rozdzielił to nabożeństwo. Pierwszą nazwano wesółą: dla tego, że tajemnice Pana Chrystusowe y Panny Maryi, które tam się rozmyślają, są wesole. Wtórą nazwano żalną, bo mękę Pańską bolesną wspominają. Trzecią chwalebą, abowiem chwałę Pana Chrystusową y Panny Maryi tam uważają.

2. *Pierwsza część wesola ma pięć tajemnic radosnych przy każdym dziesiątku, które jednym słowem tak może nazwać. Zwiastowanie, Nawiedzenie, Narodzenie, Ofiarowanie, Należenie. Abowiem zaczynając pierwszy dziesiątek, wspomnieć trzeba, (kto y iako może) na wcielenie się Syna Bożego w żywocie przeczystej Panny Maryi, które Anioł od Boga zesłany opowiedział icy. Drugi, na Nawiedzenie Elżbiety Świętej, Matki Świętej. I na Krzcieńcie, przez Pannę Maryą. Trzeci, narodzenie Pana Chrystusa Syna Bożego, wedle ciała albo człowieczeństwa. Czwarty, Gdy go Panna Marya czterdziestego dnia ofiarowała Bogu Ojcu w kościele, wedle porządku starego Zakonu. Piąty, Kiedy go Panna Marya trzeciego dnia w kościele nalażła, dwanaście lat mającego, a z Doktory rozmawiającego.*

3. *Wtóra część bolesna ma te pięć punktów do rozmyślenia: I. Modlitwę w Ogroycu, y poimanie. II. Skargi Żydowskie u Piłata y biczowanie. III. Koronowanie cierniowe y naigrawanie. IV. Cieżkiego krzyża na sobie nie-*

sienie

sienie y pod nim upadanie. Naościek ukrzyżowanie y tamże skonanie.

4. *Trestia* część chwalebna: także też ma w sobie pięć sztuk do uważenia. I. Zmártwychwstanie Pána Chrystusowe. II. Wniebowstąpienie. III. Duchá Świętego zesłanie ná Pannę Máryą y Apostoły. IV. Śmierć chwalebną Pány Máryi y Wniebowzięcie. V. Ukoronowanie iey, w chwałę niebieską, przechodzącą chwałę wszytkich Świętych: Y przytym wspomnieć ná rozkoszną chwałę wickuistą, ktorey ludźie z Aniołami záżywają.

ROZDZIAŁ V.

Jako się ma Rożaniec odprawować.

1. **N**Aprzod. Nie trzebá się bárzo zdobywać, ná wielkie przemowy przed mowieniem Rożancá, ále tylko mieć intencyą mowić go, ná część y chwałę Bogu y Pannie Máryi Mátki Syná Bożego.

2. Potym kto iest sposobny, niech sobie wspomni, ná tájemnicę pierwszą oney części, którą odprawuie. Zátym odmowi paćierz, y 10. Zdrowás Márya, Przystępując zaś do drugiego dziesiątka, także wspomni drugą tájemnicę, y odmowi paćierz, y 10. Zdrowás Márya. Tym obyczáiem sobie postąpi áże do piątego dziesiątká, ktory odprawiwszy zakończy przez *Credo*.

3. Frásują się niektorzy, że nie wiedzą, iáko poruczać tę modlitwę Panny Máryi. Ale niepotrzebnie sobie trudność czynią w tym sposobie modlitwy łacney. Niemasz żadnego poruczania, iáko áni żadney przemowy, tym samym, żeś ná początku miał umysł odprawować, ná część Pánu Bogu y Panny Máryi, ábo dla przyługi icy, áby sobie ziednać łaskę u niey, ábo dla dosyć uczynienia swey powinności y porządkowi tego bráctwa: tym mowię sposobem oddać.

go Pannie Maryi: a ieżlis przystoynie odprawił, ona go chętnie od ciebie przyjęła, bez inższych ceremoniy.

ROZDZIAŁ VI.

O rozmyślaniu.

I. **D**la tego rozmyślania nie mało ludzi odręca się od tego Bractwa. Ale trzeba to wszystkim wiedzieć (iako *Navar*: y po nim *Suarez* szeroko wywodzą) iż te medytacye albo rozmyślania tajemnic, nie są powinne do odprawowania Rożancá, y dosyć uczynienia swey powinności. Wprawdzie Święta rzecz iest y bárzo pożyteczna, to święte rozbieranie tajemnic zbawienia nášzego przykładać, y dziwnie zdobi y zaleca modlitwę: iednak nie wyciąga się do całosci Rożancá, iakoby iego zupełność nie mogła stić bez medytacyi. Co snadnie się pokazać może z kilku riar.

1. Zwyczaj; dobry iest ná objaśnienie prawá: a w zwyczajiu bárzo rzadki się naydzie, ktorzyby to czynił.

2. Udáiemy iż to Bractwo ścane, wszystkim się zeydzie, ciężaru żadnego nie mające. A kiedyby potrzebá medytacyi, tedyby w bractwie musieli być tylko Theologowie, uczeni, Zakonnicy, y ci ktorzy w medytacye są wprawni: głowę albo fantazyą sposobną mający. A iесли tak, kedyżbyśmy podzieli prostaczki, pástuszki, dzieci, pánienki młode, wieśniaki, niesposobne ná to, ślábą albo chorą głowę mające, &c,

3. A trzebaćby ná odprawienie iedney cyęści z pułdnia, y więcey, iеслиby się miał ślicecznie odprawić.

4. A choćiaż Święty Dominik z náatchnienia Bożego y náuki Pána Chrystusowey ten sposób modlitwy postanowił, aby ci ktorzy go będą używać, wspominali sobie ná żywot y sprawy Pána Chrystusowe y P. Maryi: iednak powiem iż

dosyć

dosyć w'pominieć. A kiedy kto, y do tego niesposobny że nie pomni, co ma czynić?

Dla tego rzekę: iż *finis precepti non est preceptus*. To iest kiedy co rozkazują czynić dla iakiego celu, tedy on cel pod rozkazanie nie podpada, ale ona rzecz tylko przykazana. *Ná przykład* iest przykazanie Boże y kościelne: w Świętá nie robić, abyśmy rzeczami Boskimi zabawiali się. Nie robić, to iest máterya przykazanie, y trzeba pełnić. Lecz cały dzień o Bogu sobie rozmyślać, nie iest máterya przykazania: y dosyć mu czyni, który Misy iedney wysłucha, y robić nie będzie: chociaż przez cały dzień około Boskich rzeczy myślić nie będzie.

Także duchownym każą odprawować godziny ná pamiątkę męki Pańskiej. Dosyć uczyni, który odprawi pácierze, chociaż myślić nie będzie o męce Pańskiej.

Tymże sposobem dla rozmyślania, wynaleziony y postanowiony iest Rożaniec. Postanowienie kontentuie się odprawowaniem Rożancá, chociażby się rozmyślanie nie przydawało.

5. Możemy też ieszcze rzec, że to poradził Święty Dominik, á nie rozkazał iakoby rzecz koniecznie powin iá. Y nie náydujemy tego nigdziey, kędyby to Święty Dominik wyciągał ná Bráćwie.

6. Jednak kto sposobny, może tego záżyć, nie przy każdym dziesiątku, ale dziś iedney tájemnice, przy iednym dziesiątku wedle sposobności y czasu: á drugiego dnia inszey: tak po iedney ná dzień odprawować: Bo ná raz siła bárzo, chybaby abo kroćciuchno, abo byli ludzie uwolnieni od świata, á wprawni bárzo w duchowne ćwiczenia.



ROZDZIAŁ VII.

Jako się może dzielić Rożaniec w odmanianiu.

Pospolicie jednego dnia odprawuie się zupełna jedna część to jest pięć paćierz, a przy każdym 10. Zdrowas Mirya. Lecz dosyć uczynić może, zwłaszcza zabawny, ktoby po jednym dziesiątku odprawował różnych godzin na dzień.

Na przykład. Po rano jeden paćierz y 10. pozdrowienia: przed obiadem drugi paćierz z drugim dziesiątkiem pozdrowienia: trzeci o Nieszporzech: Czwarty o Komplecie: piąty idąc spać. O czym pisze *Navar. Misc. 17.*

Nakoniec, dla tego, aby człowiek po woli się wprawował służyć Pannie Maryi, dosyćby czynił, kiedyby w Niedzielę odprawił trzy dziesiątki, chociaż różnych czasów. W poniedziałek y innych dni po dwu dziesiątku, także różnych godzin. Bo za tydzień odprawiłby piętnaście dziesiątkow, albo pułtorą stą pozdrowienia Panny Maryi. Atoż y z tej miary może się obaczyć, jako to ścenne jest Bractwo.

ROZDZIAŁ VIII.

Jako się nazywa to nabożeństwo.

1. **Z**owie się odprawowanie tego nabożeństwa dwoiako. Półterz Maryacki albo Panny Maryi, y Rożaniec. Półterz dla przyczyny już pomienionej. Rożaniec zaś, dla tego co się teraz powie. Zaprawdę Pannę Maryą kościół Boży ma sobie za najsłodszy y bardzo woniącą rożę: y dla tego śpiewa. Jako będące drzewko rożę, tak Zydostwo zrodziło Maryą. Y kiedy się co o rożey w piśmie świętym mowi, przypisuje się ro Pannie Maryi.

Ponieważ tedy Panną Miryą słusznie jest przyrównana do rożey dla wielu podobieństw: tak z strony piękności, wdzięczności, wielkiego y różnego skutku, y pożytku z niey

czyłowie-

człowiekowi. Tedy też *cultus B. V.* to iest nabożeństwo, ábo sposób czczenia tey róży, rożáncem przystoy nie może się názwać.

Druga przyczyna iest. Bo Rożániec iest, iákoby zgromá-dzenie porządne do kupy, wielu róży, to iákoby wieniec z róży uwity. Atoż też nászé nabożeństwo, poniewáz że iest porządne zebranie Pánni Máryi pozdrowienia (które też do róży wielkie podobieństwo ma) słusznie się Rożáncem, y Rożánym wiąńkiem nazywać może.

2. Pozdrowienie zásię Anielskie, dla tego do róży podobieństwo ma: że iáko roża iest kwiát na wiosnę, przecho-dzący inne ozdobą, weselem, trwałością, y zachością: tak też to pozdrowienie. Kiedy już miała zima ciężka grzechowa, á przybliżała się Wiosna zmiłowánia się Bożego nádnaturą ludzką: iáko roża śliczna to pozdrowienie, wydało się z ust Anielskich. Fiołki piękneć na wiosnę bywają, y pierwsze są, ále y nie długo trwają, y takie y wdzięczności nie mają. Iednak y te swoje zálecenia mają: Bo znaczą o-bietnice Boskie, wzdychnię y prágńienia onych przodków nászych czekających odkupienia- nakoniec y otuchy dobre: lecz ieszcze niedoskonałe ciepło czasu tego kwiećcia bywa, y dálszy czas do owocu: ále kiedy roża nástaie, już słoneczne ciepło doskonalsze nástepie, y do owocow rodzenia záno-si się.

O iáko gorąca miłość Boża pokazała się, kiedy nie dla zá-sług nászych, ále z łzczerey swey dobroći, dáie świętu Syna swego á Anioł to opowiada, y bliski owoc żywota Pánni Máryi, Iezusa Chrystusa obiecuje. Słusznie záprawde pozdrowienia te, rożą się nazywają.

3. Dla tegoć podobno widzamy często ná obrazách Zwiá-szowania Pánni Máryi, że y ná Anielskich szátách kwiátki: y w poszrodku między osobámi, dzban szklány ábo inakły

chędogi, w którym rozmaite kwiatki, iako na Wiośnie. Day-
że to Panie Boże aby usta nasze niepokalane, ale krzyżatam
chędogim były, godne do wymowienia tego Anielskiego
pozdrowienia, pochodzącego z czystego serca albo sumnie-
nia.

ROZDZIAŁ IX.

O przymiänkách tego Bráctwa.

1. **T**O Bráctwo nazywało się dwoiako. *Naprzód* Bráctwo
Pánny Máryi: á w nim będących, zwali ludzie Brá-
cią Pánny Máryi, dla dwu przyczyn. *Pierwsza*. Iże Kázno-
dziecie często wiedli ludzi do uczczenia Pánny Máryi: á w
bráctwie będący pilnie icy służyli, y nabożeństvo szczegul-
ne odprawowali. *Druga*, że czasu potrzeby, iako Kázno-
dziecie uczyli, tak y drudzy czynili, że się do Pánny Máryi
uciekáli gorąco, aby ona przyczyną swą potężną porátowa-
ła. Co ludzie widząc nazywali tak Zakonniki, iako Bráctwo,
Bráćia Pánny Máryi. Czytaj o tym *Coppeft. lib: 2 c. 10.* A
przećię zupełny tytuł był ten. Bráctwo Pána Iezusa Chrystu-
sa y Pánny Máryi. A słuźnie: bo y tájemnice, y modlitwy
do obudwu; y podanie od obu.

2. *Drugi* tytuł jest, Bráctwo Režancá Pánny Máryi. A
ten jest poslednieyszy, może mieć lat około dwu set. Wzię-
ty był do używania dla różności od inšzych: gdyż nabo-
żeństvo do Naświétizcy Pánny náydowało się y w Zako-
nach y Bráctwach inšych: lecz tu jest coś ośobliwego, iako
się niżej obaczyć może.

ROZDZIAŁ X.

O zacności tego Bráctwa.

1. **Z**Wielu miar, zacność tego Bráctwa pokazać się mo-
że, ale miánowiąć ze czterech. *Naprzód* z strony

Patrona.

Pátroná, Pátronem iest Pan Iezus y Panna Marya. Bo kiedy Święty Dominik miał postanowić to Bráctwo, w widzeniu tak mu rozkazała Pánná Márya. Funduy Bráctwo w Imię Iezusa Chrystusa, y Pánný Máryi. Potwierdził to sam Pan Chrystus tak że w widzeniu mówiąc: Namilszy Dominiku, przepowiaday Pásterz moy.

2. *Druga.* Z strony dawności: bo rowno z Zakonem tym to Bráctwo się zaczęło, Roku 1200.

3. *Trzecia.* Ze inszych Bráctw, iest Mátką. Wywodzi to *Coppest: pięknie lib: 2. c. 12.* Iako Bráctwá przewielebnego Sákrámentu, Imienia Bożego, Świętego Krzyża, miłosierdzia &c. z tego pochop wzięły. Ale osobliwie Bráctwo Świętey Anny, wznowiło się Roku 1476. iako on wywodzi, y świadectwem *Tritemij Abbatis*, popiera tenże Author.

4. *Czwarta.* Iż iest wielkiemi y pewnemi odpusty opátrzone. A tak bárzo pewnymi, że chociaż we wśzytkich Bráctwách dawne były znieśione, á nowe były dáne, przez Klemenśa 8. y Páwła 5. Przecie tenże Páweł, w prełce wśzytkie odpusty przywrocił Bráctwu Rożáncá świętego.

A żebyśmy nie zdali się samych siebie chwalić, przywódeż zdanie Kongregacyi Láodyenskiey Zwiástowania Pánný Máryi, o tym to Rożáncu, które masz u *Coppest: lib: 1. 6.*

Więc też zacnego, uczonego, y pobożnego Opáta Trytemiuszá: táńże przyłożę y Kánoniká iednego Wormácienskiego, u tegoż masz *cap: 7.* Wśzyłcy ci bárzo wynoszą y wyśławiaią to Bráctwo.

ROZDZIAŁ XI.

Bedący w Bráctwie, á nie odpráwniáć Rożáncá, nie grześzy nie.

1. **D**woiácy mogą się náleść w bráctwie, ktorzy opuszczáią y nie odnawiaią tego Rożáncá. Iedni z nie-

dbalstwa niechęć: drudzy z zatrudnienia, zapomnienia, albo choroby, nie mogą. A przecie żaden z nich nie grzeszy by namniey. Bo ta powinność jest dobrowolna, y może się nazwać powinność nie powinna.

Powinność, jeśli chcesz otrzymać odpusty. Niepowinność: bo tego który zaniecha, namniey na sumieniu nie obciąża, dla tego, ani przed Panem Bogiem nie grzeszy, ani na spowiedzi trzeba sobie w tym sumienia czynić, ani się spowiadać.

Da się przykład. Kiedyby kto obwołać kazał: iż kto do się ni pałacu jego przydzie, weźmie talar, ilekroć przydzie. Kto zaniebda, y nie przydzie, nie obrazi nikogo, bo nie czyni z pogardy, jedno że mu się niechce: ale tylko talar nie nabędzie.

2. Jednak jest różność między tym, który opuszcza z niedbalstwa: a tym który z choroby. Bo ten który z niedbalstwa y lenistwa, albo niechęcia opuszcza (choć nie grzeszy) ani odpustów dostać, ani uczestnikiem jest dobr duchownych, które się dzieją po wszystkim świecie w tym bractwie, poki będzie tak opuszczał. Też rozumiey o tych, którzy opuszczają dla lada zabaw y zapomnienia.

Ale z strony chorych y służną przyczyną zatrzymanych, inaczej trzeba sądzić. Bo ci chociaż nie uabywają niektórych Odpustów, dla tego, że nie mogą podołać temu, dla czego są dane, ale są uczestnikami dobr duchownych bractwa. Bo jeśli chorzy Duchowni są wymowieni od przykazania kościelnego z strony paćierzy, których w chorobie mówić nie mogą: daleko więcej, w Bractwie będący są wolni od tego obowiązku, odprawowania Rożnca.

3. A co drudzy uczą, żeby chory albo zabawny przez tego innego odprawił. Nie idzie to, iako Navar. Miscel. 7. 69. uczy: Pociągnął to powiada któryś brat z swego ro-

zumienia pobożnego, y pobożności przechodzący biegłość y umiejętność praw: spodziewając się, że mu to miało być dla pożytku pospolitego. A ono nie godzi się od prawdy odstępować, ani pod płaszczykiem pokory, ani pobożności.

4 Raz to tylko Alexander Nuncius Apostolicus pozwolił tym, którzyby bądź przez się, bądź przez kogo innego odprawili jedną część Rożńca: y na to dał 40. dni tylko odpustu. Y z tego miejsca niektórzy porwali, y na wszystkie razy zaciągali, ale zło. Bo żaden inny Papież tego nie wyrażał. Nie godzi się łaski pościągac, nad własność słow, tam wyrażonych: ale tylko poki brzmienie słow dopuszcza.

ROZDZIAŁ XII.

O łączności zachowania tego Bractwa.

Y Ztąd co się napisało, y z inąd co się napisze, obaczyć się może: że to odprawowanie Rożńca, wedle posta nowienia y zwyczajów brackiego, bardzo ładne jest bractwo, y powinności znośne. Bo naprzód opuścić, niemasz grzechu, a odprawić lub to z nabeżeństwa, lub z rozkazania Przełożonego: lub z zadania pokuty od Spowiednika: lub z zwyczajów brackiego, odpust. Miejsce do tego każde sposobne, y sposób odprawowania nie wyłącza klęknięcia. Ale może stojąc, siedząc, leżąc, chodząc. Więc może na książkach, na paciorkach, na decymie, y na palcach odmawiać. Y owszem na książkach jest to trudniejszy, y dłuższy sposób.

Przymawia jeden książkowym albo papierowym paciorkom. Bo już przyszło do tego, że drugie podobno się wstydzą paciorków używać, y na nich mówić, aby nie zdali się prostymi. A ono y walecy ludzie na paciorkach zwykli odprawować. Wszakże, żeby sobie więcej na książkach

smakował, nie byłoby co ganić: byle dla przykładu, y pa-
ciorkow pod czas używać.

ROZDZIAŁ XIII.

*Kto y iako może to Bractwo wprowadzić y posta-
nowić.*

1. **C**zytamy w Bulli Sixt: 5. *Dum ineffabilia*, 30. Jan: 1586 iż General y iego *Vicarius* Generalny, mogą fundować to Bractwo, y ci ktorzy od nich są na to naznaczeni. Acz wspomina *Confettius*, iż y Prowincyałowie mogą. Bā y na Kápitułe Rzymskiej 1601. *Conces*: 4. Prowincyałom pozwalala się fundować y konfirmować. A na Weneckiey Kápitułe 1592. *Ordin*: 12. pozwolono, naznaczyć Kápłanā dla fundowania iako się niżej powie.
2. Spōsob zaś postanowienia należy w 10. rzeczach. *Na-
przed* z Kápituły Rzymskiej 1589. y Weneckiey 1592. Aby żaden fundować nie ważył się, a żeby była instancya to jest nāleganie y prośbā, od obywatelow tamtego mieyscā, z zezwoleniem Plebanā, ābo Rządźicielā tamtego kościoła. *Druga*. Aby tā prośbā na autentycznym *Memoryale* wyrażona, z podpisem Obywatelow y Plebanā, Przecorowi bliższemu onego mieyscā podana była. *Trzecia*. Ten Przecor, ma pilne badanie uczynić iako ono mieysce daleko jest od Bractwā takiego. Bo trzebā āby na dwie mili Włoskie, to jest na pułmilki Polskie odległe było. Acz potym na Kápitułe Walszoleckiey 1605. dla rozmnożenia nabożeństwa, y czci ku Pannie Māryi dopuszcza się fundować we wżytkich miasteczkach, chociażby y mile od siebie nie były. *Czwarta*. Ten Przecor nablższy onego mieyscā, naznaczy y wyśadzi, imieniem O. Generalā, z poradā Oycow, do rady należących, iednego Kápłanā do Konwentu swego należącego (ābo do bliższego Konwentu, z zezwoleniem tamte-

go drugiego Przeora) któryby Kapłan, ten raz tylko mógł fundować Br. two. Pięta. Formá listow do władzy fundowania taka być ma.

Frater N. de N. Prior Conventus S. N. Ord: Prad: dilecto filio. Ven: P. F. N. de N. ejusdem Ordinis in Domino salutem.

Requisti instanter fuimus; ut Societatem S. Rosarij, vel S. Nominis Dei in Ecclesia S. N. terra vel loci N. Diacesis N. erigere, plantare & instituere vellemus. Nos autem eorum supplicationibus nobis porrectis inclinati, & informati, quod dicta terra vel locus N. distat per duo milliaria circiter ab alio habente dictam Societatem, vel Societates, iam legitimè erectam vel erectas: devotionem ipsorum commendantes, Tibi V. P. F. N. prefato bis nostris, nomine Reverendissimi Magistri Ordinis nostri, committimus, ut ejusdem auctoritate tibi hac vice tantum specialiter collata, dictam sodalitatem S. Rosarij, a B. Patre nostro & Patriarcha Dominico adinventam, (vel S. Nominis Dei iuxta Bull: falicis record: Pij Papa 4. & 5. contra blasphemos & perjuros per nostri Ordinis Patres repertam) in pradieta Ecclesia Sancti N. terra vel loci, N. media predicatione, instituas, plantes, & erigas, pium hunc orandi modum explices & suadeas: omnes utriusq; sexus personas in eam ingredi devotè petentes, recipias: & in libro ad hoc deputato scribas: Rosaria benedicas: mysteria exponas: omnia deniq; & singula facias (gratis tamen & solo Dei amore) qua per nostri Ordinis Fratres in nostris Ecclesijs ad id deputatos fieri solent, & possunt. Poterisq; aliquem Sacerdotem idoneum deputare. Super à te erectas Societates, cum facultate scribendi: benedicendi, & recipiendi Confratres. Quos admonebis, quod si contigerit aliquando Fratres nostros Ecclesiam habere in dicta terra vel loco N. aut in eius districtu circiter duo milliaria, ipso facto absq; aliqua declaratione alia, ad nostram Ecclesiam ipsa Societas, vel ipsa Societates, (si amba instituuntur) cum omnibus bonis suis spiritalibus & temporalibus statim devolventur. Tenebunturque se regere & gubernare juxta Capitula, Ord: & Statuta Societatum S. Rosarij & Nominis Dei in nostra Ecclesia S. Mariae super Minervam

Roma erectarum. Debebunt etiam ulterius, quam primum poterunt Romam mittere ad Reverend: Patrem Generalem nostrum vel eius Vicarium pro confirmatione dicta Societatis, ad perpetuam rei memoriam: In nomine Patris, & Filij, & Spiritus S. Amen. In quorum fidem his sigillo nostri Conventus S. N. munitis, manu propria subscripsimus. Dat: N. Die N. Mensis N. Anni N.

Szosta. Ten Kápián inaczezy nie może fundować, iedno *media predicatione*, to iest, żeby był z posłuszeństwá posłany ná kazánia przez iáki nie máły czas, iáko to we Włoszech przez kazánie postne. Tu w Polsce rozumiałybyś, dotyć być posłanym kiedykolwiek ná kazánie, ktoreby kilká rázow uczynił (rozumiałbym) przynamniey przez sześć swiát: áby mógł być czas do zalecenia y objaśnienia Bráctwa y wpráwienia ludzi w nabożeństwo. *Siodma.* Ma ten Kápián protestácyą uczynić, iż kiedyby się trafiło naszey Bráci w tam tym miejscu mieszkać obecnie, y tam mieć Konwent, ábo w puł mili; tym samym ono bráctwo tam by ustało, á do nášzego Kościoła się przeniósło, y ze wszytkimi dobrámi do niego należącemi, nie czekając inżey deklarácii. *Osmá.* Tenże Kápián list swey licencyi ma zostawić w rękách *publici Notarij*, który Pálarz, pisząc instrument o postanowienie Bráctwa, włoży w instrument swoy y tę licencyą. *Dzięsiąta.* Aby ná to licencya była y approbacya Biskupia, którą lepiej ná początku zaraz otrzymać. *Dzięsiąta.* Zeby się otrzymała ná to Bráctwo konfirmacya od Generála Zakonnego. Ale z Rzymickiey Kapituły 1601. pozwolono kráiom zagornym, żeby tę konfirmacyą mogli dáć Prowincyał, imieniem Generalskim.

3. Y to iest (ile się może poiąć) ono, co się często wspomina *in Bullis Pontificis* zwłazczá Sixti 5. *Dum ineffabilia*, aby tak wielkie łaski Stolicy Apostolskiey ważne były, trzeba, żeby *Confraternitates Canonice erecta* były. Także y *in Bulla Pauli*

li Rauli 3. Cum olim felicitis 20. Septem: 1608 Dum Canonice instituuntur, y niżej, Canonice tamen instituti:

Leczby mógł kto rzec, że nie wszystkie te kondycje są substantiales & necessario requisite, ale dosyć, iż Zakon, wedle swego zwyczaju, za porządzeniem przełożonych funduje. Jakokolwiek jest, jednak bezpieczniey wszystkie zachować, ponieważ że w nich trudności wielkicy nie mają: a chociażby też była, tedyby słusznie w tak ważney sprawie, miałoby się poważnie postępować, by y z dokładem Stolicy Apostolskiej.

4. Po fundowaniu tego Bractwa, zaraz wszystkie Odpusty, rozgrzeszenia, y inne łaski ściągają się na on kościół.

Dla tego sam jeden Kąpłan onego kościoła na to postanowiony ma przyjmować y wpisywać do Bractwa, y święcić paćiorki. W zakonie Przełożony Konwentki w pisowanie y święcenie paćiorkow ma odprawować, iako jest na Kąpitule Rzymskiej wyrażono 1589. Conces: vlt. y w Weneckiej 1392. Acz do tego y Zakrystyaną pierwszego tam przypuszczono:

A w Rzymie 1601. dać się licencya Konwentom, kędy to być może, obrąć 4. Oycow de confesio, którzyby mogli święcić paćiorki tylko.

5. Także też na schackách (które namniey raz w miesiąc być mają) sami przełożeni obecnie mają bywać, tak w świeckich kościołach, iako y w zakonnych. Roskazano to na Kąpitule Venet: 1592. chybaby załadźili iakiego statecznego, rozsądnego y zakonnego Oycą za się.

6. Na teyże zasię schadzce, ma być napominanie do dobrego, do nabożeństwa, stateczności, w trwaniu wtym Bractwie, do pochopu y pomnożenia w chwale Bożej, y czci Naświętszey Panny Maryi. Do tego dożierać rządu. Wiedzieć iako się sprawują bracia y siostry: iaka pobożność

ku bliźnim, chorym, podreżnym, potrzebnym, umierającym, y umarłym. Owo niech wiedzą ci, że ich dacie Zakon S. na swym mieyscu y czyni dozorcami wszystkiego.

ROZDZIAŁ XIV.

Sposob weścia y wpisania się do Bractwa

1. **C**CI ktorzy mają wnieść y wpisać się do Bractwa, żeby to pożytecznie odprawili, mają prawdziwie pokutować y wyśpowiadać się. Potym prosić aby wpisał do Bractwa ten, który ma moc od Zakonu, iako się wyżej powiedziało. A ten który tak będzie wpisany, gdy pierwszy raz komunikować będzie, (a dobrze y zaraz tego dnia) w káplicy albo w kościele, kędy to jest bractwo: A do tego odprawi iedną częśćkę przynamnicy Rozącá, za pokoy Kościoła Bożego, otrzyma zupełny odpust, na ten czas. Niechże to pamiętają ci co wpisują, żeby po spowiedzi przed komuniją to czynili: bo to lepiej y bezpieczniey niż po obiedzie: aczby mógł nie utracić tego odpustu, potym innego czasu komunikując pierwszy raz po wpisaniu się, byle nie zapomniał tego. A drugi zupełny odpust chowa mu się na czas śmierci, kiedy się wyśpowiada, y Sakrament naswiętszy na drogę przyjmie.

2. Przy wpisowaniu Kápłan tego sposobu ma pilnować, obwieścić, y nauczyć. Bo siła na tym należy z strony dopięcia odpustow y inszych łask, kiedy będzie *Canonica receptio*, iako y *crectio Canonica*. Ia nie bez przyczyny słuszney przestuzegam. Przeto nie trzeba sobie tego lekce ważyć, y lada iako postępować. Teraz to się nie widzi, ale po śmierci obaczy się, z ktorey wady nie dostępowaliśmy odpustow. A ono całem się nam zda rzecz maluchna, ktorey y doyrzec nie możemy, a przecie zahanucie odpustu. Bywają ubielne zegarki, ktore na małej rzeczy staną, że y sam

z egarmistrz obaczyć nie może: bo iada proztek abo wfolek
ćieniuchny zátzkodzi.

3. Ma też tenże Káplán rozpovedzić sposob odpráwo-
wania Rozańcá, y iákie łáski sá od kościoła Bożego nádane:
y co ma czynić ná dostápienie ich.

4. Przy tym ma poświęcić paćiorki.

ROZDZIAŁ XV.

O Vrzednikách.

A lże porządek należy w tym, kiedy y roźni urzędnicy
będą, y swey powinności przestrzegać nie zámiechają.
Wyliczę tytuły Urzędników potrzebnieyszych: a powinno-
ści ich łácono się będzie domyslić.

Urzedniki tedy co rok obierać trzebá: á pospolicie wto-
rego dnia Świętecznego ábo też trzeciego, wysłuchawszy
Mízy o Duchu Świętym z Kollektą Pánný Máryi, y S. Do-
miniká.

Potym mają się zysić wszyscy z bráctwá y przy Káplanie
swym. Ten ma kierować y proponować do obierania: á
wszyscy z wielką skromnością się zachować. To obieranie
może być ustnie (á kreski Káplán pisać będzie) ábo też
przez kartki tajemne, iesli będzie wolało bráctwo. Kiedy
który dobrze y pożytecznie sprawuje urząd, może być y
drugi y trzeci raz obrány.

2. Offycyalistowie napotrzebnieysi sá ci. 1. Káplán, Spo-
wiednik, abo Oćiec duchowny bracki. 2. Starzy w bra-
ctwie. 3. Czterech Konfilyarzow, to iest ludzi do porady
sposobnych. 4. Pisarz, ktory postanowienia, iásmużny, y
wszýtko pisać ma. 5. Podskarbi dla odbierania iásmużny
przy Starzym abo Konfilyiarzu, abo też Káplanie, ktora się
ma do skrzynki kłásć: a do niey trzy klucze być mają. Ie-
den u Starzého, drugi u Konfilyiarza jednego, trzeci u ie-

dnego z gminu bractwa, którego sobie bractwo obierze. 6. Sługą Panny Máryi: á ten ma w bractwie posługować, obchodząc, dawać znać o chorobie, o śmierci, o pogrzebie, o nabeżeniu. 7. Wisytorowie dwá, którzyby umieli chorych y utrapionych cieszyć, &c. 8. Może się też przydać Márzałek do Processyi. Y Chórząy, któryby rosi. Chorągiew. Bo ci Urzędnicy wedle mieyscá, czasu, potrzeby, y okázy, mogą się przychylić y umnieyszyć.

ROZDZIAŁ XVI.

O Odpustách.

1. **P**ředtym niż się poczną wyliczać Odpusty, trzeba objaśnić krotko, co znaczy Odpust. Znaczy uwolnienie od karania, które pozostały po grzechách odpuszczonych przez skrucę doskonałą, ábo spowiedź. Nie nowiná to, że Pan Bog odpusćiwszy grzech, karanie zatrzyma. Odpusćił był Adámowi y nam ná krzcie odpuszcza grzech pierworodny, á przecież pokutę zadaną odprawuemy, w poćie czoła, dochodząc żywności, y w boleściách rodząc, cierpiąc gorąco y zimno, głód y pragnienie, y in-sze utrapienia. Y Dawidowi powiedział: *Transulit Dominus peccatum tuum, verumtamen filius &c.* to jest: Odpusćił ci Pan Bog grzech, á jednak syn ci umrze. (áto pokutá) Czyni to Pan Bog dla wielu y wielkich przyczyn, że odpuszczenie grzechu dzieli od odpuszczenia kárania. Lecz kiedyby tak potężny żal komu przystąpił zá grzech, iáko S. Magdalenie y niektórym, wszýtkoby oraz się zgładziło.

Atoż pćnicwafz iż my ożiębło żáłniemy pospolicie, zatrzymywa się karanie po odpuszczeniu grzechu. A powinni ze stáiemy to karanie znośić przez dobre uczynki pokutne, y dosyć uczynne, iáko wiele poszcząc, długo się modląc, nie dosypiając, twárdó legájąc, &c.

Jedno że w tym ielzcze przyniedbalsi iesteśmy, zostacie nam po śmierci czyścić, kędy docierpiemy, cośmy tu, folgując sobie, w dołyć uczynieniu nie dołożyli. Atoż na to następuią odpusty, ktorými wykupuiemy się z tego karania pocześciłego skarbem kościoła Bożego, to iest przez zasługi y mękę Pána Chrystusa, także Świętych iego. Przyśtańmyż iuż teraz do wyliczenia Odpustow.

Alexánder Biskup Forliwski *Nuncius* Papieski w Niemczech ten poczał zdobić to Bractwo. A na początku, cztery fawory Bractwu uczynił Roku 1476. *Naprzód* potwierdził bractwo. *Druga* na pięć Święt przednieyszych Panny Máryi, Zwiastowania, Nawiedzenia, Wniebowzięcia, Narodzenia Gromnic, dał sto dni odpustu Bráćiey y Siostróm tego Bractwa. *Trzecia*. Ktoby odmowił bądź sam, bądź przez kogo inszego iedną część Rożáncá, dał 40. dni odpustu, *de iniunctis penitentis*. *Czwarta*. Ktoby był w Sobotę tak w święto iako y powszedni dzień na *Salve*, ktore się w kościele śpiewa po Komplecie, przed ołtarzem Panny Máryi, także 40. dni *de iniunctis penit*. Co potwierdził Leo 10. we wszystkim y na wszystkie miasta, kędyby bractwo było rozciągnął.

3. Sixtus IV. potym Roku 1478. w Bulli *Pastoris aterni vices*, wszystkim z bractwa, kędykolwiek są, ktorzyby zupełny Rożáncę, to iest 15 paćierzy, a po każdym dziesięć podzrowienia Panny Máryi, trzykroć w tydzień odprawowali (ale to skrocił Klemens VII. y do iedney tylko cząstki przywiązał) w Świętá trzy Panny Máryi, Narodzenia, Zwiastowania, Wniebowzięcia, pozwolił odpustu lat siedm, y siedm *quadragenas*, *de iniunctis penit*: byle prawdziwie pokutuiący byli, y wyśpowiadali się. *Quadragesna* ma w sobie dni 40. a siedm takich, uczyni dni 280. W czym Papież nátrąca, na one pokuty czterdzięćdniowe, ktore zádawano niegdy za pokutę. Dokład zaśię *de iniunctis penit*: nie skraca wagi odpu-

flu, y ówżem rozszerza. Bo ichi odpust się daie. na pokuty od spowiednika naznaczone: daleko więcey przyda się tenże odpust na inſze karania wolne od tego Spowiedniczego obowiązania, iako uczy Święty Thomasz y Soárez. Potym w Rok, w Bulli która się poczyna: *Ea quæ ex fidelium* 1479. sposob odprawowania Pſalterza Panny Maryi, approbuie. A żeby do niego przywabił ludzi, wszystkim wiernym Pana Chryſtutowym, kędykolwiek po świecie są (nie tylko w bractwie będącym, ale zgoła wszystkim, którzyby tym sposobem chcieli się modlić iako y *Navar. Misc.* 14. podſtrzegł) daie odpustu za każde odprawienie iedney czątki, pięć lat, y pięć *quadragen*. Co uczyni dwieście dni.

4. *Innocentius* osmy Roku 1484. Oa: 13. uſtnie dał bráćiey y Sioſtrom Rożáncá, którzy przez tydzień odprawuią Pſalterz, dwa zupełne odpusty: raz za żywotá, drugi czasu śmierci. Co potym potwierdził y *Leo* dzieſiáty, y inſi Pápieżowie, którzy w liſciech ſwych wſpominaią, y te *Oracula viva vocis Innocencyusza*.

5. *Leo* dzieſiáty, w Bulli *Pſtoris aterni, qui* 1520, (naydzieſz iá u *Konſecyusa*) ſiedem rzeczy czyni. Naprzód ſwiadczy, że Święty Dáminik Bráctwo Rożáncá, na uczciwość pozdrowienia Anielskiego, poſtánowił, które na rożnych mieyſcách ſwiátá było ogłoſzone, y cudami ozdobione. Druga. Potwierdza Bráctwo, y sposob nábożeńſtwá; y to wſzytko, co uczynił *Alexander Nuntius* y *Raymundus Legat*, temu Bráctwu, y co pierwſi Pápieżowie, miánowicie *Sixt*: 4. także we wſzytkim umacnia. Wſpomina też *Innocencyusza* 8. który Roku 1483. Oa: 13. dał uſtnie, dwa odpusty zupełne, raz za żywotá, drugi raz przy śmierci, byle w bráctwie będący w tydzień odprawował raz Pſalterz Panny Maryi. Co też pozwolił y przyiętym przez liſt do *beneficia* ábo dobr duchownych zakonnych. Doſpada y *Ray-*

mundá Kárdynała Legatá, ktory Bráciey y Siostróm za káždy Rożaniec, dał sto dni odpustu ná wieki: y wiele inszych Biskupow rożnych mieysc, ktorzy też dali, iáko wspomináią (powiáda) w swych listách Legat, y Alexándér, y Biskupi. Trzeciá. Bráciey y siostróm tego Bráctwá, ninieyszym y przyszłym, kedykolwiek będącym, prawdźiwie pokútuiącym, y spowiedź czyniącym, ábo umysł czynić iá mającym, gdy trzykroć w tydzień, odprawować będą Płásterz Pánný Máryi, ábo Rożaniec zupełny, tedy za káżdego Płásterzá odprawienie, pozwoił insze dzieśięć lat odpustu, y dzieśięć *quadragesim*, co uczyni czterystá dni. Czwarta. Posłápił sześć rázy do roku: ná Wielką noc: ná Zwiástawanie Pánný Máryi, Náwiedzenie, Wniebowzięcie, Národzenie Pánný Máryi, ná Gromnice, y trzy dni przed tymi święty, áby káždy w Bráctwie będący, obrał sobie spowiedniká z Zakonu Świętego Dominiká (będzieli tego potrzebowá dla wielkich ábo zátrzymanych grzechow) ktory go będzie mógł rozgrzeszyć od wśzytkich grzechow, klátw, y inszych censur (ktorymiby był zwiázany) przez práwo, ábo y od Sędźiego, choćiáby ták ciężkie były, żeby y sámemu Papieżowi do rozgrzeszenia záchowane były, krom tych tylko, ktore się zámykáią w Bulli *Cane Domini*. Piąta. Przysięgi uczynioney zwiázek znośić, byle nie byłá *cum prajudicio iuris alieni*, to iest z krzywdą bliźniego. Szósta. Sluby wśzytkie w insze pobożne uczynki odmieniac, nie dokłádaiąc się w tym, áni Plebaná, áni Ordynáryusza: przecię krom slubow, wśłápienia do Zakonu, chowania czystości, náwiedzenia Świętego Ploira y Świętego Pawła w Rzymie, Świętego Jáku kuba w Compostelli, y slubu drogi zamorskiej. Siódma. Aby od wpisowania nie się nie wyćiągáło, upominá: iednak kiedy kto z swey dobrej woli co ośiáruie, może się wziąć. Lecz y tego potym zabroniono. Trzebá szczerze zbáwieniu ludzkic-

mu slu-

mu służyć, dla zapłaty niebieskiej, a nie dla doczelney nagrody, albo pożytku.

6. Adryan szósty w Bulli, która się zaczyna *Illius qui Dominicum gregem* 1523. Także Klemens siódmy w Bulli, *Ineffabilia* 1529. Tenże 1534. *Et si temporalium*, wszystkie te rzeczy pozwolone od antecessorów potwierdzili, y więcey przyczynili. 1

7. Osobliwie Cemens 7. *Et si temporalium* 1534 iako widzieć się może w Bullarium, cztery rzeczy czyni. 1. Potwierdza bractwo. 2. Skraca powinność. Bo co Sixtus IV. postanowił, że w bractwie będącym, dla dostąpienia odpustów, trzeba iednego dnia odprawić zupełny Płasterz Panny Maryi, także drugiego y trzeciego dnia w tydzień: za czym zatrudnieni, odrzucali się od bractwa. To ten umniejszył y postanowił, aby miasto zupełnego Rożāncā, dosyć było, we trzy dni w tydzień odprawować po iedney części Rożāncā: a przecię tak to ważyło do odpustów, y innych faworów, iakoby on pierwszy ślry sposób, zupełnie był zichowany. 3. Do oślarzów pięci nawiedzenia, odpusty potwierdził, iako się tu zaraz powie. 4. Do każdej cząstki Rożāncā przyczynił odpustu dwie lecie: y toż szerzey się to obiasni.

8. Paweł trzeci 1534. *Rationi congruit* 3. *Novemb*: trzy rzeczy wspomina. Naprzod Klemensa siódmego, który aprobował odpusty y przywileje dane od Sixta 4. y Leona 10 y ono skrocenie powinności dla dostąpienia odpustów, miasto całego Płasterza Panny Maryi, kontentując się iedną cząstką, bez naruszenia danych odpustów. Y co iednego dnia powinno było się mowić, na cały tydzień rozciągnął. Potym wspomina, iako Leo 10. pozwolił, a Klemens 7. potwierdził, że ktobykolwiek z bractwa kędykolwiek obchodził w kościele pięć oślarzów, albo też dwa, ba y ieden, pięć razy nawiedził (kędyby pięci nie było) dostępie tych-

że od-

ze odpustow, iakoby w Rzymie Stacye obecnie odprawo-
wał. Dokłada Navar. Misc: 16. de Rosario B. V. że te Ostarze
trzeba nawiedzać w kościele Zakonnym kędy jest Bractwo,
y że przed każdym ostarzem pięć paciery, y pięć Zdro-
wias Marya mowić: co też Pius 5. wyraził, o czym niżej.
Trzecia co wspomina, jest, że Klemens 7. przyczynił dwie
lecie odpustu, do káždey cząstki Rożńca: tak iako był Sy-
xtus 4. pozwolił Bráci y Siostróm tego Bractwa, gdy Psał-
terz, dzielą ná trzy części, za káždą część pięć lat, y pięć
quadragen.

9. Pius czwarty w Breve: *Dum praelara meritorum*, Roku
Papieżstwa wtorego, daie do Minerwy temu Bractwu zupeł-
ne odpusty, ná siedm Swiát Panny Maryi, y ná kážde Pro-
cessye Panny Maryi. A co iednemu się daie, wšytkim się
daie, iako Papież Grzegorz 1306. objaśnił.

10. Pius 5. w Bulli *Inter desiderabilia* 1568. trzy rzeczy czy-
ni. Naprzód, iż bez dozwoleńia Papieſkiego ábo przyna-
mnicy Generała Zakonu, nic nie waży fundowanie Bractwa.
A za ich dozwoleńiem są trwałe, y odpusty ważne, y ná pro-
cessye mogą chodźić z swymi uczciwemi obrazami y chora-
gwiami bez dokładania się starszych, tak u náſe iako y inſze.
Druga, dla przyięcia do Bractwa, y dla ktoreykolwiek przy-
czyny nie godzi się Bractwu płacić. Trzecia, potwierdza
wšytkie łaski pozwolone od przeszłych Papieżów, tak do
odpustow należące, iako do władzy ná rozgrzeszenie. Czwar-
ta, że odpusty Bractwa nie są ważne, tylko w kościołach kę-
dy jest Bractwo. Wyjąwszy *casus* gwałtowney potrzeby,
wielkiej choroby, ábo zatrzymánia w więzieniu. Bo tedy
y indzie mogą się otrzymać, wykonywając te rzeczy, przez
które ma się dostać odpust.

W Bulli *Consueverunt* Roku 1569. 17 Sept: Po zaleceniu Brá-
ctwa y potwierdzeniu odpustow dánych przedtym, dał zu-

pełny odpust wszystkim nowo wpisanym do Bractwa, którzyby y prawdziwie pokutowali, to jest żałowali za grzechy y spowiadali się, a pierwszy raz po wpisowaniu komunikowali w kościele, albo káplicy tegoż Bractwa: do tegoż iednę częśćkę Rożancá mówili, y za pokoy kościoła Bożego Pána Boga prosili. Druga, co pozwolił jest, że ná Wielkanoc, Zwiastowanie, y Wniebowzięcie Panny Máryi, wszystkim w Bractwie, którzyby przyjęli najswiętszy Sakrament, y iednę częśćkę Rożancá odprawili, dziesięć lat odpustu, y tyleż *quadragenas*, A ná insze święta Pána Chrystusowe, y Panny Máryi, których tájemnice w Rożancu się zamykają, tym którzyby także iednę częśćkę odprawili, siedm lat odpustu, y siedm *quadragen*. Trzecia, w Bractwie będącym, którzy cały Rożaniec, ná każdy tydzień nabożnie odprawia, siedm lat odpustu, y siedm *quadragen*.

A námienienia Papież ná on zwykły sposób tego Bractwa, którym co tydzień cały odprawują. Czwarta. Wszystkim w obec, y tym którzy nie są w Bractwie, kiedy będą nabożnie ná processyi Rożancowey, która się co miesiąc odprawuje, siedm lat odpustu, y siedm *quadragen*.

II. Grzegorz 13. Cztery Bulli wydał, y troie *Brevia*, wktorych potwierdza wszystko od inższych dáne, wzywa do Bractwa, y odpustow przyczynia.

W Bulli *Cum sicut accepimus* 1578. pozwala dwie rzeczy. Naprzód, Ktoby z Bractwa nawiedził káplicę albo ołtarz Bracki, a tam Pána Boga prosił o one zwykłe trzy rzeczy: o zgodę y iedność między Pány Chrześcíankami, o wyko-rzenczenie błędu Heretyckiego, y o wywyższenie kościoła świętego, tego dnia, będzie miał sto dni odpustu. Także iż sto dni, kto poydzie za processją pewnych dni powinna. Też sto dni tym którzy poydą przy chorągwi Brackiey, gdy ciała zmarłych z bractwa do pogrzebu prowadzić będą, y

ktorzy

ktorzy na Anniwerſarſzen, to ieſt roczniczen za bracia zmar-
la będą, (tam Pán Bogá o one trzy rzeczy proſząc, iáko
ſię troche wyżej rzekło). ábo chore z bractwa nawiedzájąc,
do Sakramentow ich upomináć będą, také ſto dni odpustu.

Druga. Ktokolwiek tak będący, iáko nie będący w Brá-
ctwie (prawdziwie pokutując, wſpowiedawſzy ſię y ciało
Pańskie przyjąwſzy) od pierwſzego Nieſzporu áže do zacho-
du ſłońca Niedzielnego nawiedził by nabożnie kápliec ábo
oſtarz Brácki trzeciý Niedziela Kwietniá y pierwſzy Pá-
ździerniká, á tam proſił Pána Bogá za one trzy rzeczy, kto-
rego dnia to uczyni, będzie miał zupełny odpust Wpra-
wdzić to dano do miáſta Pápicy, ále co jednemu ſię miey-
ſcu pozwala, wſzytkim ſłuży: iáko ſię tu záraz doſoży. W
Bulli záś *Páſtoris aterni* 1581. teſz inſze dwie rzeczy pozwala.
I. W Bráctwie będącym, prawdziwie pokutującym, byle ſię
wſpowiádali, komunikowali, á kápliec brácká nabożnie
nawiedźli, tych dni, ktorých ieſt iákie ſwięto Táiemnice
Rożáncowey, zupełny odpust Také y tym ktorzy będą na
proceſſey, pierwſzey Niedzieli káżdego mieſiáca. II. Iá-
kicolwiek záś odpusty pozwaláią ſię ktoremu ſzczegulnemu
mieyſcu tego bráctwa, bądź przedtym, bądź nápotym.
wſzytkie inſze kędykolwiek ſá, do záżywania przypuſzcza-

12. Sixtus piąty, hárdzo d ſtátecznie wſzytko potwier-
dził w Bulli *Dum inefſabilia* 1586 Bog w niey naprzód wſpo-
mina 15. Papiézow, y wſzytkie Legaty y Nuncyulze ich, y
cokolwiek jedno dáli y uczynili bráctwu, potwierdza, nie
tylko to co piſmem wyrażili, ále teſz y uſtnie. A dla wię-
kſzey pewnoſci, wznawia, ábo znowu toſz hoynie dáć.
Druga. Pozwala wſzytkim Bráciey Zakonu Káznodzieyſkie-
go Świętego Dominiká, áby náznáczeni od Generálá, ábo
iego Wikaryego Generalnego mogli wſzędý, w miáſtách y
mieyſcách iákichkolwiek, tak w ſwych koſciółach, iáko in

inszego Zakonu, a nawet y w świeckich kościołach, w których tego Bractwa jeszcze niemasz, z dozwoleństwem onych kościołow Starszych, y Biskupow Ordynaryuszow, fundować y postanowić to Bractwo Rożńć. *Trzecia.* Kiedy tak będą fundowane albo postanowione bractwa, wszystkie przywileje, rozgrzeszenia, odpusty, nie tylko doczesne ale y zupełne, owo zgoła wszystkie łaski pozwolone już, y które potym pozwolą, tak Papieżowie, iako Legaci y Nuncyuszowie Papiescy, y ktorychkolwiek y iakokolwiek zażywać też Bractwo: indzie, oni też zarówno zażywać mogą, iakoby to im wyrażnie y szczerulnie dano było. *Czwarta.* W Bractwie będący, gdy nie mogą nawiedzić Kościoła albo kaplice tego Bractwa w świętą tajemnicę Rożńćowych, albo na processyi (która bywa pierwszey Niedzieli każdego Miesiąca) być nie będą mogli, tedy tacy bywają uczestnikami, y odpuszczenia grzechow, y odpustow tak doczesnych iako zupełnych. Nie wszyscyćy wprowadzić: ale tylko podroźni, po ziemi, albo po wodzie, y ci ktorzy służbą się bawią: y to kiedyby miasto bytności y nawiedzenia naboźnie odprawili zupełny Psalterz albo Rożńć: a do tego, mając mocne postanowienie czasow przez kościół naznaczonych, spowiadać się y komunikować. Nad to, y chorzy, y ci ktorzyby iakąkolwiek słuszną y przystoyną przeszkodę albo zabawę mieli. Lecz tym, dla dostąpienia odpustu, dosyć iedną częśćkę naboźnie odmówić, y także umyśl stateczny mieć, czasow powinnych od kościoła naznaczonych, spowiadać się y komunikować.

13. Klemens 8. w Bulli *Dum ineffabilia*. 1600. Novemb. 18. I. Bractwo Rożńć w Krakowie potwierdza, y iesli na czym schodziło, y czego niedostawało wedle praw y w sprawie wszystkie defekty ogárnuie, zastępuie, y nadstawia II. Wszkim prawdziwie pokutującym, ktorzy wyspowaďawszy się

y kom-

y komunikowalzy, będą wstępować do Bractwá, zupełny odpust dąć onego pierwszego dnia weścia. A drugi czasu śmierci: byle także prawdziwie pokutującemi byli, wyspowiadałi się, komunikowali, á Imię Iezus nabożnie wspomnieli ustnie, iesli będą mogli: á iesli nie, sercem y umysłem.

III. A wszystkim y tym co nie są w bractwie, którzy pokutując wyspowiadają się, y komunikować będą, á potym nawiedzą kościół S. Troyce, y kápliec ábo ołtarz tego bractwá, na Zwiastowanie, y także Wniebowzięcie Panny Maryi, od pierwszego Nieszporu, aż do zachodu słońca tych swiat, prosząc Páná Boga za one zwykłe trzy rzeczy: Panny Chrześciańskie, Heretyctwo, kościół S. zupełny odpust.

IV. Samemu zaś Bractwu, którzy prawdziwie pokutując, będą się spowiadać, á przereczony kościół y kápliec, ábo ołtarz nawiedzą, w święto Gromnic, Nawiedzenia, Narodzenia, Ofiarowania, Poczęcia Panny Maryi, y Rożńcá, także od pierwszego Nieszporu, y także się modlili, y za procesyą ktore bywają z dozwoleń Ordynariuszów w teź swiętá, ukłádnie, y nabożnie poydą, dał 7. lat odpustu y siedm quadragen. V. Tym którzy ubogiego w gościnie przyjmą, ábo się z nieprzyjacielem pojedną, ábo teź insze pogodzą, ábo się o to lub przez się, lub przez kogo starać będą. Także ktorzy ciała ktorychkolwiek zmarłych, chociaż nie z bractwá, do grobu doprowadzą; ábo za iákąkolwiek procesyą bracką z nayswiętżym Sakramentem pozwolną od Biskupa poydą. Abo gdy się da znak, za umarłe paćierz y Zdrowas Marya. za tego bractwá zmarłe odmowią: ábo obłądnego nawroćą: ábo nieumiejętnego nauczą przykazania potrzebnego do zbawienia, ábo cokolwiek pobożnego y miłosiernego uczynią, tylekroć za każdą sprawę dobrą 60. dni odpustu dostają.

12. *Paulus V. w Bulli, Piorum hominum confraternitates 1608.*

April: 15. dał odpust zupełny wszystkim w bractwie będącym prawdziwie pokutującym, spowiadającym się y komuniującym, kiedy będą na processyi, która się czyni co pierwsza Niedziela każdego Miesiąca, przy kościele tego Bractwa: prosząc nabożnie Pana Boga o trzy rzeczy, o zgodę między Pány Chrześciańskimi, o wykorzenie Heretyckiego błędu, y o podwyższenie świętego kościoła.

A że był Klemens ośmy odiał wszystkim bractwom odpusty, dla złego zażywiania łaski pozwoloney w niektórych bractwach, y innych pewnych przyczyn, przy czym sam też Paweł piąty stanął (acz na miejsce starych odpustów, inne nowe, mierniejsze były dane) Potym w Bulli *Cum olim felicitis recordationis Clemens in anno 1608 Sept: 20.* na prośbę Generala Galaminiusa, (potym Kárdynała) imieniem Bractwa uczynioną, przywraca wszystko, co przedtym mieli, aby mogli zażywać wszystkich odpustów, od przeszłych Papiężów danych, iako y przedtym, we wszystkim, y tak, iakoby te świeże postanowienia Papięskie nie były y nie wyszły: byle Bractwa były postanowione *Canonicè*, to jest, wedle porządku opisanego. Co się wyżej objaśniło.

Nápomnienie.

Nie rozumiey tego, abym tu miał wszystkie odpusty wyliczać: dosyć jest tego w innych księgach, tu przednieysze chciałem dotknąć. Kiedybyśmy się chcieli rozwodząc zabawić, tu trochę, indzie trochę, przepełniłoby się bázro, y przeszłoby granice Elementarzyká tego.

ROZDZIAŁ XVII.

O Stácyách.

1. **P**Rzez Stácyę Rzymiskie rozumie się (krotko mówiąc) nawiedzenie pewnych kościołów, dla nabożeństwa, et otrzymania odpustów, nádanych im.

2. Rozumiem ja, że Stący (co po Polsku wykłada się stanie albo postanie) dla tego się tak zowią: iż przed tym Chrześciance stojąc modlili się we wszystkie Niedziele, od Wielkiej nocy, aż do Świątek, dla radości Zmartwychwstania Pana Chrystusa: y nie godziło się klęcząc modły czynić. iako się może porozumieć z Tertullianą y inszych *Henric: lib: 7. de Indul: C. 19. litera O.*

A być może, iż pod ten czas, porzeły się odprawować te stący, że dla tego od stania imię wzięły. Abo też dla tego, iż processya odprawowała się do którego kościoła, na dziękczynienie, za iakie dobrodziejstwa wzięte od Pana Boga, iako za wyzwobodzenie od nieprzyjaciół, y innego niebezpieczeństwa wielkiego przez przyczynę onego świętego, którego założenia jest kościół. A tam wszedszy do kościoła, były dzięki czynienia, stojąc, bez ukłękania, iako mawia *in Ration: divin: offic:*

Podobno też y od tego, stącyami się zowią, że na początku schodzili się Kárdynali do pewnego kościoła, y Papież tam Kapellę miał, to jest, tam słuchał Mszy śpiewanej ze wszystkimi Kárdynały: A iż on Kościół naznaczony był termin drogi, że dalej się nie szło, dla tego, staniem się nazywało, a po łacinie *Statio*.

3. Te stący iedni powiadają, iż były postanowione od Świętego Grzegorza, iako trzyma Święty Tomasz nasz. Drudzy zaś, iako Onufryusz twierdzi, że były sporządzone tylko od świętego Grzegorza (gdyż przedtem już były stący) y do pewnej liczby y dni przywiązane, y odpustem siedmioletnim ozdobione za każdą stącya. Lecz potym przybyło więcej odpustów: iako mamy *in Comp: priu:* y więcej stący, iako się niżej zrozumie.

4. Jest między Doktorami różność wielka w tym: iż kiedy Zakonom, albo bractwu temu. Rożniąc, albo też w

Bulli *Cruciata*, pozwalają odpustow ścicy, za pewnemi kordycyami. Tedy *Comp: privi: mendi* przyima, iż to tylko pozwalają się odpusty względem ścicy dnie, a nie więcej. To by tylko lat siedm, iako Święty Gezegorz postąpił, czasu y dni ścicy (lecz y toby nie mało było: Bo do Roku ni każdy dzień ścicye przed okarżami odpruwując, uczyniłoby wielką gromadkę, około dwu tysięcy lat, pięćset y dwadzieścia) Nie przypuszczą tedy ten Autor inszych odpustow, a daleko mniey zupełnych, które są w Rzymskich kościołach: a ieszcze maiey wybawienia z mąk czyścowych dusze.

Maie się zda, iż ktoby tę naukę, do Bractwa Rożnięcia chciał przytłosować podobnoby się omylił. Bo gdy Klemens 7. tę łaskę pozwalał bractwu, dołożył *easdem indulgentias integraliter consequitur, ac si omnes Almae urbis stationes peragendo circuisset*. Atoż kiedyby tylko siedm lat odpustu, iużby to nie *integraliter*, iużby to nie, *ac si &c.* to iest. Obchodząc okarżę, zupełnie odpustu dostąpi, iakoby wszyscy ścicy Rzymskie obchodząc obiegł.

Także też Zakonom wszystkim pozwolono, którzy gdy nawiedzają swoy kościół, *easdem indulgentias consequuntur, quas visitantes Ecclesias Urbis & extra eam, diebus stationum consequuntur in omnibus diebus, perinde ac si ipsas urbis Ecclesias personaliter visitarent*.

5. Wprawdzie z strony zupełnych odpustow y wybawienia dusze z czyśćca, iest trudność nie mała: Bo nád insze odpusty doczesne albo niezupełne coś mają osobliwszego.

A iest *Regula iuris* 81. *In generali concessione, non veniunt ea, quae quis non esset verisimiliter in specie concessurus*. Więc *Comp: Privi:* dokłada: iż ten iest tryb Dworu Rzymskiego, y Reguła wyraźna Kancellaryi Apostolskiej, iako się od biegłych w tym dowiedział: iż iesliby miały się użyczyć zupełne odpu-

sty, potrzebą, aby rzetelnie były wyrażone Atoli Henriq: przecię (przeciwko temu y Nawarufowi) z Manuelem y z Kordubą twierdzi, że w tym pozwoleniu, zamykają się odpusty zupełne lib: 7. de indul: C. 19. Y tak pospolicie trzymają, y Bracia Zakonu káznodzieyskiego y podobno inzego, y tę otuchę ma wszystko Bráctwo. Wprawdzie ucho- dząc iákicy wątpliwości, radbym widział objaśnienie Stoli- ce Apostolskiej, o coby nie trudno: ponieważ, że kościoł zawsze łaskaw na bráctwo Rożáncá, á każdemu rad dogo- dzi: w rzeczách zbáwiennych.

ROZDZIAŁ XVIII.

*Iáko wiele Odpustow ná Stácyách, ábo w Ko-
ściołách Rzymskich.*

Nie zda mi się ábym tu ich miał wypisować wszystkie, gdyż tego pełno we wszystkich księgách. Iednak iesli- by się okazała podać, poki żyję, y toby się sprawiło. Niech teraz przestanie każdy na tym, iż w Rzymskich Kościołách są niepoliczone odpusty. Powiádają o Bonifacyuszu Papie- żu, iż tak rzekł, Odpusty kościoła Láteráńskiego wyliczyć się nie mogą tylko od samego Boga: á ia wszystkie kon- firmuję: nuż w inszych kościołách. Atoż obchodząc ołtarze ná każdy dzień, bárzo wiele dostąpi od- pustu y umniejszy mąk czyscowych nie mało.



ELEMENTARZYKA CWICZENIA DUCHOWNEGO

Siódma Część.

O ROKU ŚWIĘTYM, ABO MIŁOŚCI-
WYM LECIE, WALNYM I RZYMskim.

ROZDZIAŁ I.

Jako się wykłada Jubileusz

1.



Jubileusz, jest to słowo Żydowskie od Jo-
bal, albo Jobel. Znaczy albo rok pięć-
dziesiąty, iako Eusebius Casariensis wykła-
da, albo odpuszczenie, wypuszczenie, y
wolność, iako Józef Żydowin: albo trą-
bę, iako inni powiadają.

2. A te wszystkie wykłady, do jednegoż się ściągają. Bo
taki rok uroczyłszy u Żydów, z rozkazania Bożego przycho-
dził pięćdziesiątego roku: a na ten czas y rozmaite odpu-
szczenia były, iako się powie: y tedyż w trąbę pewną tej
sprawie przynależącą trąbili.

ROZDZIAŁ II.

Początek jego kiedy?

1. **O**dpowiedz. W prawie przyrodzonym, nie było Ro-
ku miłościwego, chybaży kto rzekł, że cień jego
y znak jakiś pokazywał się. Lecz cień barzo ciemny y znak
daleki. Iako kiedy po potopie Pan Bóg błogosławił Noemu
y potomstwu jego. Barzo to nie własnie.

2. Wstarym Zakonie, dopiero y słowo Jubileusz, y rzecz
tamtą postanowiona była, Lev. 25.

ROZDZIAŁ III.

Przyczyna postanowienia.

1. **P**ostanowiony był na pamiątkę onego wielkiego dobrodziejstwa, kiedy Bog wybawił Zydy z ciężkiej niewoli Egypscy, y wprowadził do ziemi obiecanej.

2. Dwoie Świąt uroczystych Pan Bog dla tego postanowił: *Pierwsze*. Każdego siódmego Roku: *Drugie* pięćdziesiątego. A w te oba czasy, rol y winnic nie sprawowano, długie się odpuszczaly, więźnie y niewolniki wolnością darowano. Roku zaś pięćdziesiątego jeszcze większe odpuszczenia doczesne były: iako wyswobodzenie wszelakich niewolników, gdyż siódmego nie wszystkich było. Do tego majątności przedane dla ubożstwa, wracały się do swych własnych Pánów zupełnie. Masz o tym w piśmie świętym.

ROZDZIAŁ IV.

Różność między Jubileuszem Żydowskim y Chrześcijańskim.

1. **W**ielka jest różność między Jubileuszem starego y nowego Zakonu. Bo Żydowski był ziemski y cielesny. Chrześcijański zaś, duchowny y niebieski. Tam ten Abowiem czynił wolność od niewoli doczesnej, także od długow, y do majątności swej przywraçał. A Chrześcijański wolnym czyni od grzechow przez Sakrament pokuty świętej, od karania pozostałego, przez odpust zupełny, uspolabia do prędkiego weścia do oycyzny niebieskiej: do czego karanie powinno byłoby hamulcem.

2. Kiedyby nie odpusty, długoby nam przyszło za grzechy dosyć uczynienie odprawować. Tu na tym świecie przez posty, włosiennice, dyscypliny, pielgrzymowanie, iaf-

nużny, niedospanie, czuyność, twarde łożo, &c. Po śmierci przez doświadczenie srogich y ciężkich mąk czyścowych. Za czym zapłatą niebieska odwołkaby się. A na Jubileuszu wszystkiego tego zbywa człowiek: do czego Zydowski Jubileusz nie nalczał, ani zasiągał.

ROZDZIAŁ V.

Kiedy się zaczął Jubileusz Chrześcijański.

1. **J**ubileusz nasz zaczął się odprawować, ieszcze za y od Pana Chrystusa, gdy dawał grzesznym odpusty zupełne, odpuszczając grzechy bez ządania pokuty, abo dosyć uczynienia za nie.

2. Obiecał też tę władzę zostawić S. Piotrowi *Matt: 16.* Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, &c. Ziścił to po Zmartwychwstaniu *Ioan: 20.* mówiąc Apostołom: Bierzcie Ducha Świętego którym odpuscicie grzechy, będą odpuszczone, &c.

Przez grzechy rozumiejąc zupełność, cokolwiek jedno należy do grzechu, lub to obraza Boża, lub też y karanie.

3. Y tak się ten Jubileusz zawsze toczył y odprawował w kościele Bożym, chociaż o tym prawa kościelnego nie było, aż do Bonifacyusza ósmego Papieża, Roku Pańskiego 1300. Bo jedni drugim podawali, że w Rzymie we sto lat są wielkie odpuszczenia.

ROZDZIAŁ VI.

Dla czego bywał Jubileusz we sto lat.

1. **D**wie przyczyny mogą się dać, dla których zrazu odprawowano Jubileusz we sto lat. *Naprzod.* Ze sto lat est to wiek doskonały. A iż Pan Chrystus na początku pierwszego wieku wielkie dobrodziejstwo pokazał człowiekowi przeto każdego wieku na początku ponowiąć się wdzięczność,

czność, y dzięki czynienie za nie, y tak iakoby rocznicą obchodziła się we sto lat, tego wybawienia y zbawienia uczynionego przez tego, który wiekiem władnie. A nie trzeba się dziwować, że nie rychła rocznicą: bo też y samo święto zleczenia ran natury człowieczey, nie rychło się stało po zranieniu.

2. Druga przyczyna, dla tego, że kościół Boży chciał znieść święto Pogańskie zabobonow pełne, którzy co sto lat wymyślali nowe igrzyska na które zapraszali ludzi, y ogłaszali pracę. Zostawił tedy Kościół Boży święto, a tajemnicę zbawienia podłożył.

ROZDZIAŁ VII.

Z iakiey okazyi Bonifacyusz to postanowienie uczynił.

1. **T**En stary zwyczaj w każde sto lat odprawować lubileusz, Bonifacyusz na piśmie podał, obiaśnił y sporządził. *Cap: Antiquorum. de penit: 6 remisi:* Z tey okazyi Roku 1299. w Wigilię Bożego Narodzenia, około Nieszporow, zeszło się bårzo wiele ludzi, nie tylko Rzymskich, ale y postronnych do kościoła Świętego Piotra w Rzymie: a była też mowa między nimi, że pod ten czas zdawna są pozwolone odpusty. A gdy co dzień ludzi przybywało, na dzień Nowego lata tak wiele ich przybyło że trudno się było drogą przedrzeć między nie, tak że ieden drugiemu zawadzał, iakoby rozumiejąc, iż one wielkie odpusty, albo się prętko mają skonczyć, albo onego dnia miały być nawieksze. Ta rzecz nowa a pobożna, doniosła się do Papieża który zdziwiwszy się bårzo, kazał poszukać w księgach, Bullach, y dziejach dawnych, iesliby się co mogło podobnego upatrzeć. Ale gdy nic się nie znalazło, zamyslił Papież z natchnienia Bożego, badanie pilne czynić między ludźmi sta-

rymi. Należiono tedy między wielą, iednego Pielgrzyma najstarszego, który miał sto lat y siedm. Ten wyznał przed Papieżem y Jakubem Kárdynałem Świętego Ierzego, iż pamięć swego Oycę oraczał tak sto lat, że też szedł był do Rzymu, y mieszkał tam, poki mu żywności (ktorą z sobą wziął) stawało, y że go napominał, aby się też nie lenił przyść do Rzymu za sto lat, powiadaiąc, że pod taki Rok są wielkie odpusty. Toż też potym we Francyi w dyoccezyi Belva-
cen: inși dway starycy świadczyli. Nawet ozwało się za cząsem nie mało we Włoszech, którzy się na to zgadzali, że w Rzymie setnego Roku, wielkie są odpuszczenia. We dwu tylko rzeczach roznili się: iż niektorzy powiadałi, iakoby odpusty były zupełne, abo wszystkich grzechow odpuszczenie: drudzy, że trzeciej części: inși że czwartey. Druga. Iedni twierdzili, iż trwa to cały rok: drudzy że dwa Miesiące. Nie dziw że w tym pewności nie było: bo wielki wiek sto lat, łatwo się zapomnieć może, abo też nie doczekać.

2. Co gdy Papież usłyszał, niechcąc ducha nabożeństwa tak wielkiego w ludziach zgasić, wszedł w radę z Kárdynałami, y urządził, aby to co z zwyczajem dawnego było, dla pamięci na piśmie się podało, y prawem się utwierdziło: a co niepewności się zawadzało z strony trwania tego miłosierdnego lata, aby już cały rok trwało, z odpustem zupełnym co sto lat.

ROZDZIAŁ VIII.

O odmiianie czasu.

1. **P**O Bonifacyusie inși Papież, widząc, że wiek człowieka krótki, y długoby czekać tego, y rzadkoby kto mógł się doczekać, urodziwszy się podczas Jubileuszu, abo około, dla tego skracali, iako rozumieli. Klemens szo-

sty po-

ty postanowił, aby w pięćdziesiąt lat bywał, iako y w starym Zakonie: ponieważ iż ten był figurą naszego. Nalazły by się y inſze przyczyny, ale dogadza się krotkości.

Urbánus szotty, przywiódł był ná 33. lat, chcąc w tym podciąć lata Pána Chrystusowe, od ktorego moc ma Jubileusz.

2. Nakoniec Paulus wtory tak skrocił, iż ná dwudzi. stym piątym stanął, a za nim wszyscy potym poszli. Przyczyna tego była, częste utrapienia w Chrześcijaństwie ná świecie y inſze potrzeby. Więc też y oziębłość w pokutách: a iż Bóg jest Ociec miłosierdzia y wszelakiey poćiechy, zaſługi też Pána Chrystusowe w sobie nieskończone, a Bogu przyjemne: chciał ten Papież dołożyć z miłosierdzia Bożego, y zaſług Pána Chrystusowych, czego nie dostawało ułomności ludzkiej, aby uwolnieni od grzechow, przeszkod morderliwy, czystym sercem Pána Boga proſząc, mogli śacniej otrzymać w utrapieniu wysłuchanie.

3. Sixtus czwarty, pierwszy był, który odpusty zupełne po świecie nadane zahamował, y ustały, dokądby ich znówu Papież nie pozwolił: dla tego aby ludzie spuściwszy się ná nie, do Rzymu, ná tak wielką uroczyłość, nie ociągali się przybywać. Lecz y inſze odpusty do czasu pewnego przywiązane, nie ustawały. Teráźnicyszy zaś Papież Urbánus oſmy, wszystkie zgola odpusty zatrzymał.

ROZDZIAŁ IX.

Czemu to Jubileusz tylko w Rzymie.

- I. **T**en święty Rok, dla tego w samym Rzymie się odprawia, że tam jest głowa widoma kościoła Bożego: Tam Wikaryi Pána Chrystusow, y powszechny nasz Pasterz. Druga. Abyśmy uczcili pierwszego naszego Papieża, y jego święty grob nawiedzili.
2. Wikarym Zakonie trzykroć w Rok, powinni byli

Zydz

dzi, stawić się w swym przednim kościele Ieruzolimskim, Ex 23. y 34. Deut: 16. Luc. 2. Nie wielka rzecz stawić się tam raz do żywota, z kąd wiara Chrześcijańska wzięła początek albo pochop, y kędy naszych pierwszych nauczycielow ciała odpoczywają: y to nie z powinności, ale z porady y słuszności.

ROZDZIAŁ X.

Czemu drzwi Roku Świętego otwierają.

1. **T**En dawny zwyczaj otwierać zamurowane drzwi do kościoła Świętego Piotra, a za czasem do innych trzech, znaczy otwieranie do skarbów hojnych Kościoła Bożego, które są wielkie odpusty: znaczy przystęp do łaski Bożej, y sposobność na wście do kościoła tryumfalnego niebieskiego.

2. Zdawną zamknięcie y przedział znaczy różnicę między Bogiem y ludźmi, którą czyni grzech. Y dla tego za onych pierwszych przodkow naszych, aby się to wyraziło: na początku wielkiego postu Dyakon wyganiał z kościoła grzeszniki jawne, aby tym czasem przez cały post pokutowali. Dokładał to czyniąc Dyakon: iż iako po grzechu y wygnaniu Adama przy bramie Rajskej postawiony był Anioł z ognistym mieczem, który nie dopuszczał tam żadnemu wnieść: tak też zamykają drzwi kościelne przed tymi grzesznikami, a nie będą otworzone, a żeby wypokutowali. Potym w Wielki Czwartek, ciż pokutujący, bywali wprowadzeni do kościoła, który się im otwierał, przez odprawienie pokuty, y dosyć uczynienie za grzechy.

3. Ateż iż otwieranie znaczy przypuszczenie grzesznych ludzi, do łaski Bożej, y do obojg kościoła czasu wielkiego y świętego Roku, trzeba tak sobie pomyśleć, iako by wszyscy Chrześcijanie stali przed kościołem Świętego

Piotra,

Piotra, czekając przededrzwiemi, iako prawdziwie pokutujący (a dla tego też z rana wszystkie inſze drzwi pozamykane będą, ktorými wchodzić żaden nie będzie, poki ſię nowa nie uczyni) dokąd Papież mocą ſobie od Boga daną nie otworzy do ſkárbu duchownego, to ieſt do odpuszczenia karania za grzechy pozoſtającego po ſpowiedzi, ktore to karania, ſą iakoby hamulcem prętkiego weſcia do niebá.

ROZDZIAŁ XI.

Dla czego te drzwi zowią ſię portá ſwięta.

1. **T**E drzwi, ktore Papież otwiera, zowią ſwiętą y złotą portą. Świętą dla tego, iż ią Papież ſwięci modlitwami: a Kąplani wodą ſwięconą omywają, iako ſię niżej powie. Druga, iż znaczy ſwiątobliwość y oczyszczenie ludzi ktorzy przez nię wchodzą.

2. Złota zaśię, dla przodkowania iey, między inſzymi (złoto bowiem przodkuie między kruszcami) Bo naywiękſzą zowią ſrebrną, ktora przodkuie poſpolicie, gdy tá zamkniona ieſt: Druga, zowie ſię *porta iudicij*, to ieſt drzwi ſądu: Trzecia, inaczey dla rożności.

ROZDZIAŁ XII.

O Ceremoniach przy otwieraniu.

1. **I**Ako w ſtarym Zakonie, kiedy ſię przybliżał Jubileusz, (tedy Roku czterdziſtego y dziewiątego, (ktory przed nim tuż idzie) dnia dzieſiątego, mieſiaca ſíodmego, obwieſzczano trąbą uroczyſtość Jubileuſzu, trąbiąc po ulicach *Lev: 25.* tak też Chrzeſciánſki Jubileuſz, w dzień Bożego Wſtąpienia przed Rokiem S. (bo też tedy P Chryſtus do niebá wſtępując, pootwierał bramy niebieſkie) z poważnymi Ceremoniami bywa obwieſzczony, przez czytanie liſtu Papieſkiego w koſciele S. Piotra, ná dwu mieyſcach pięknie ubranych (dla

Łacinników po łacinie: a dla drugich prostych językiem Maćierzyńskim) we Mszę. A potym na czterech miejscach Miast, listy Papieckie położą, iakoby wzywając nań Chrześcian, ze wszystkich czterech części świata.

2. Potym w Wigilią Bożego Narodzenia, wszystko Duchowienstwo y świeccy, zchodzą się do káplice Papieckiej przed Niełzporem, przybędzie y Papież ubrany w apparatus kościelny modlitwę czyni przed Sakramentem, y kłęcząc okadzi, a tym czasem pochodnie zapalają y rozdają Kardynałom y inšzym tak duchownym iako y świeckim. Zatym Papież zącznie *Veni creator*, a Muzyką kończy. Wtym idą wszyscy Proceßją do drzwi Świętego Piotra, które są zamurowane: Papieża na stołku niosą (aby od wszystkich był widziány) iako Namieśnika Pana Chrystusowego. A przed drzwiami przyeżdższy zstąpi z stołka, a na maiestat po trzech stopniach wstąpi zwykłym sposobem zgotowany, trzymając pochodnią zapaloną. Tam kiedy będzie czas tego zstąpi mając młotek srebrny w rękach. A przystąpiwszy do drzwi zamurowanych, uderzy nim trzy kroć, a potym wroci się na maiestat swoy. Tym czasem rzemieśnicy rozwalą zamurowanie bårzo prętko: a ludzie z nabożeństwá, kámienie, cegły, y wapno rozbiorą, tak zupełnie, iż będzie iakoby umiotł. Co gdy się dzieie, Papież głosem odpráwue modlitwy opisane, a Muzyká Psalm: *Iubilat Deo omnis terra*. Poenitencyarze zaśię, po kápłańsku ubrani wodą święconą polewają y omywają gębka one drzwi otworzone. Po omyciu Papież mowi wierze pewne y modlitwy, które gdy odpráwi, wezmie podány sobie Krzyż w ręce: a pokleknawszy przed portą, zącznie: *Te Deum laudamus*. A Muzykanci ostatek odpráwią. Wnidzie tedy Papież naprzod do kościoła oną portą nowo otworzoną, a za nim powoli drudzy: y idą do wielkiego ołtarzá, Papieża niosą na stołku, aż do wielkiego ołtarzá. Tam odpráwiwszy pokłon y modlitwę,

przed ołtarzem, wstąpi na miastat, y zacząć Niezpor. Tey-
że godziny Papież posyła trzech Kárdynałów, Legatów do
trzech kościołów, Świętego Pawła, Świętego Iana Láterá-
ná, y Panny Máryi *Majoris*, na otwarcie z takimiż ceremo-
niami port: ktorzy wzięwszy benedykcyą od Papieża, z po-
ważnymi ceremoniami tam iąda.

3. Te ceremonie krotko dotknięte, wielkie tajemnice
zamykają, Bo świece na znak wesela, y dla uroczystości
Processyi. Omywanie porty, znaczy oczyszczenie tych
ktorzy dostępują, miłościwego lata, y wiele inszego, co
się musi opuszczać dla skracania.

ROZDZIAŁ XIII.

Ceremonie kiedy zamykają Porty.

1. **P**Przed skończeniem Roku, kilka dni przed Wigilią
Bożego Narodzenia, obwieszcza się zamykanie.

2. W Wigilią po Niezporze posyła Papież trzech Legatów
Kardynałów zamykać inne trzy porty.

3. Świece także wszystkim rozdać zapalone.

4. Przed ołtarzem dziękuję Papież Panu Bogu za odpra-
wę Jubileuszu.

5. Prowadzą Papieża na stołku pod baldachimem, aż do
porty.

6. Zacznie Papież Antyph: *Cum incunditate exhibitis*, *Ge.*
y Processya idzie.

7. Będąc Papież na miastacie poświęci materią.

8. Przepasawszy się ręcznikiem, weźmie kielnią srebrną
pozłocistą. Tamże włoży wapno na trzech miejscach, w
kąciech, y w pośrodku. W tym wapnie włoży monetę
złotą y srebrną: iakoby dając znać, iż skarby odpustów cho-
wają się. Na to włoży trzy kwadratowe kamienie, z pe-
wnymi modlitwami.

9. Potym Mularz rozciągnie sznur, a wielki Poenitentiarz z mniejszymi, srebrną kielnią kładzie wapno y kámenie, aż dō znaczney wysokości. Spiewa się Hymn. *Virbs beata Hierusalem*

10. Papież umywszy się, mowi wiersze y Oracye.

11. Znowu na máieście usiądzie, a dwanaście Mularzow dorobi. Spiewanie iednak tym, cząsem Psalmow opísanych y hymnow odprawuie się.

12. Skończywszy wszystko Papież benedykcyą dáie, y odpusty hojne tym ktorzy tam będą. A lud od wesela Papieżowi winśzuie y ieden drugiemu.

ROZDZIAŁ XIV.

O inśszych powśsechnych Iubileuśách ná křtałt tego.

1. **Z**Wykli Papieżowie po skończeniu Roku świętego y odprawieniu miłościwego lata w Rzymie, użyćć, wśytkim ludźiom Chrześciáńskim po świećie, takicy-że wagi Iubileusz, a zwłászczá, gdy ich o to Pánowie prośzą. A náwet, ilekroć iáka potrzebá ábo niebezpieczność ná kościół, ábo Chrześciáństwo nástepuie; náwyższy Biskup Rzymśki, ludźi wśytkich wzbudzając do modlitwy: áby przyjemniejszy byłá P. Bogu, nápomina do oczyszczenia sumnienia przez Sákrámentá y iusze dobre uczynki, a żeby ludźie tym ochotnicy to czynili, przydáie wielkie łáski: rák z strony odpuszczenia y rozgrzeszenia od wśytkich grzechow iáko z strony odpuszczenia karánia doczesnego, pozostáłego po odpuszczeniu grzechow. Co się pōspolicie zowie powśsechny Iubileusz ábo Miłóściwe láto.

2 Trzebá żeby ludźie się nie mylili, rozumiciąc iż to ic dno, Miłóściwe láto, y odpust, zwłászczá zup cłny. Iest wielká różność między nimi. A że pō prostu tylko objaśnie

powia-

powiadam że miłościwe lato więcey w sobie zamyka, niż odpust zupełny. Bo y władzą wielką na rozgrzeszenie (ktorey nie ma odpust zupełny) y ceremonie, iako processye do kościołow, posty; iálmużny, y insze uroczystości, (czego też przy odpustach nie masz) y do tego zamyka w sobie, zupełne odpuszczenie, wszytkiego karania za grzech: co tylko z sobą nieśie odpust zupełny: y dla tego nie godzi się poważać rozgrzeszenia od wszytkich zatrzymanych grzechow kiedy tylko zupełny odpust jest.

3. Bywać też to w prawdzie, że do odpustu zupełnego przyczynia się y władza do rozgrzeszenia wielka (iako w bráctwie S. Rożńńca sześć rázy do roku) ále nie tak przedsię dostáteczna, iako na Iubileuszu. Bo się wymuią *casus in Bulla cana Domini*: iedaák podobieństwo ma do Iubileuszu. Wbráctwie Imienia Bożego, na Nowe láto: trochę więkšie jest podobieństwo do miłościwego láta. Atoż tak rzeczemy. Iako Iubileusz uniwersalny jest na kształt roku S. w Rzymie: tak też kiedy do zupełnego odpustu nadadzą władze do rozgrzzenia, bédzie na kształt Miłościwego láta. Lecz dla różności nie zowie się Miłościwym latem, áni się zwác ma.

4. Niech się też żaden nie myli, rozumiejąc żeby miał mieć odpuszczenie grzechu, ten który w nim leży, y nie ma go woli opuścić: ábo ten który będąc powinien nagrodę czynić (iako lichwiarz, zástáwnik, złodziey, &c) á nie chce icy czynić, áni rozgrzeszenie takiemu nie pomoże áni odpusty.

5. Na Miłościwym lećie, pospolicie każą sześć rzeczy czynić, dla dostápienia Iubileuszu.

I. Na Processyi być, ábo kościół náznáczony náwiedzić.

II. Pána Boga prośić, o kilká rzeczy.

III. Pościć Szrodę, piątek, sobotę.

IV. Dáć iálmużnę,

V. Spowiadać się.

VI. Komunikować.

6. Te sześć rzeczy trzeba odprawić, w jeden tydzień, lub pierwszy, lub wtóry. Bo ktoby w jeden tydzień pościł, a w drugi komunikował, nie dostąpiłby Jubileuszu.

7. Post też nie może się na inſzy dzień y czas odłożyć. A ieſliby ten post jubileuszowy napadł na drugi post, nie nie wādźi, y oraz oba się odprawią: iako y Komunia Wielkonocna.

8. Modlitwa iakaby miała być, nie opisuie się. Tylko się nāznacza, o co Pānā Bogā proſić. Iako za podwyższenie ſwiętego kościoła: Za Wykorzenienie Heretyctwa: Za zgodę między Pāny Chrzeſciāńskimi; więc na początku urzędu ſwego Papież nāznacza, aby zań się modlono, y uproszono rātunek Boſki, na wykonanie dobre urzędu: a inſzych czasow, o inſze potrzeby. Doſyć tedy odmowić, *Litanias*, *Rożaniec*, *dzieſięć Paćierzy*, y pozdrowienia Pānny Māryi: może też te Modlitwy powtorzyć. 9. Jāłmużna też się nie zāmierza: ale się puſzcza na wolā kāżdego.

A nalepiey te pięć rzeczy czynić po ſpowiedzi, abo przynamniey po ſkrusze za grzechy.

10. Przykłada się też uſolgowanie: dla chorych, dla robotnych, ktorzy nie mogā poſcić jednym iedzeniem, bez ſzwānku iākiego- A ſtārſi y młodźi mogāc poſcić bez niebeſpieczeńſtwā na zdrowiu, powinni czynić, ieżli chcą doſtąpić Jubileuszu.

11. Ktoby, czasu miłoſciwego Lātā, nie miał woli tych wſzytkich ſzeſci rzeczy odprawić, ale tylko ſpowiedź, nie może być uczeſtnikiem Jubileuszu, ani władzy na ſpowiedzi tak wielkiej.

12. Ktoby na Jubileuszu, bez ſwey winy zapomniał grzechu

chu iakiego zatrzymanego do rozgrzeszenia Papieżowi, ábo Biskupowi, wypowiedzieć: może być potym od niego rozgrzeszony, y po Iubileuszu: bo iuż nie iest więcey zatrzymaný. A kłatwa zapomniona iuż iest znieśiona zupełnie.

13. Ktoby pod czas owego tegodnia, którego ma wolą otrzymać Iubileusz wpadał w grzechy rezerwowáne wyższy władzy, może być od nich rozgrzeszony, poki nie skończy swego Iubileuszu. Toż rozumiey y o kławách.

14. Może podczas, kto otrzymać Iubileusz iednego dnia, nie czekając tego dnia. Ná przykład. Kiedyby był chory, ábo by pościć żadnym sposobem nie mógł, temubý mógł być odmiáná postu w inšie dobre uczynki: á on iednegoż dnia, kościołby nawiedził, spowiedź, komunią, y modlitwę odprawił.

15. Raz przyjąwszy Iubileusz, drugi raz nie może tegoż indziej odprawić. Są drudzy, którzy chodzą do różnych Plebaniy, kędy się różnych czasów odprawuie tenże Iubileusz: spodziewając się że im co raz ma służyć, á mylą się.

Toż rozumiey, gdy iuż minie ze wszystkimi klauzulami: ten który go opuścił, y zániedbał, iużesz go powetować nie może.

16. Potrzebá człowiekowi, zawiaklonemu słubami, ábo obietnicami, szukać dobrego Spowiednika. Bo złaby to była odmiáná, kiedybyś ty obiecał pościć śrzody; á miásto tego z odmiány ná spowiedzi, mowilbyś Litanią (choćay iest za cnieyszą modlitwą niż post) ále trzeba uważać, iесли to stoi za to, iесли wyrowna: bo w odmiánách trzeba tego upátrować. Musiałby przyłożyć iáłmużny, y co takowego.

17. Nie trzeba się też mylić, spodziewając się ná Iubileuszu dyspensacyi w rzeczách ktore są z krzywdą bliźniego: ábo w słubách czystości, także też do Zakonu. Bo to zawsze wyimują z mocy spowiednikom.

18. Kiedyby Káplán Kleryká ábo duchownego uderzył, á w tey kłatwie szedł do Miżey, w padłby w *irregularitatem*. Ná Jubileuszu, może być rozgrzeszony od grzechu, y kłatwy, ále oná *irregularitas*, która go czyni nieśposobnym do wykonania Kápláńskiego urzędu, nie może się znieść. Bo tego nie pozwala Papież gdy daie Jubileusz. Tákże też kto by nie mając lat szedł ná *ordines majores*, y w nich służył, byłby *irregularis*, od ktorzey dyspensacya ná Jubileuszu nie może się dąć.

19. Czyni się też ufolgowanie więźniom, że im Spowiednik może wygodzić, iáko y Zakonnikom: Nuż też podróżnym. A sposób tego mądry Spowiednik wyrozumieć może z Bulli.

ROZDZIAŁ XV.

O Odpustách Zakonom nądaných.

Ociec Święty Páweł V. Roku 1606. Maj 23. Wliście którzy się poczyną *Romanus Pontifex* łaski y odpusty wielkie Zakonnym osobom dąć.

1. Naprzód Kładźcie zdanie Kárdynałów, (ktorzy około tego pilne strąanie czynili) áby znieśione były wszystkie przeszłe Odpusty, iáko te które wątpliwości wiele, á pewności máło miały: poniowážże wysłucháli pierwey Zakonnych przełożonych, y roztrząsnęli rzeczy dobrze y przyśtoynie.

2. Potym zważeniem y dobrym rozmyśleniem, ná duchowną poćiechę y porátowanie pewne Zakonników, opátruie ich, nowodánymi odpustami. Ztym dokłádem: Zeby służyli tylko tym ktorzy w klasztorze mieszkáią, ábo chociaż indzie, byle z dozwoleńiem swych stárszych, dla słuźney przyczyny tam się bąwieli.

3. Obiásnia Ociec Święty przy końcu, iż to co się dąć wszystkim Zakonom w obec, má służyć y Zakonnikom, który-

ktorykolwiek Reguły approbowancy w klasztorze mieszkającym ze trzema ślubami solennymi, y wielką kłauzurę zachowującym, lub by to był w rządzie Biskupim, lub Zakonnym.

§. Odpusty tedy są te.

1. **W**szystkim wiernym Paná Chrystusowym, którzy wstępując do Zakonu: będą brać hábit Zakonny od prawdziwych ábo szluznych Przełożonych, według Kanonow, to jest opisania prawa, według porządku każdego Zakonu, y Konstytneyi Apostolskich, ábo nawyższych Biskupow, do tego z tą intencyą áby się zostali w Zakonie, á czasu swego professyą uczynili: Takim pierwszego dnia ktorego wstępują do Zakonu: jeśli będą prawdziwie pokutujący, jeśli też wyśpiewali się, y przyjmą naswiętższy Sakrament, dać zupełny odpust.

2. Nowicyusz odprawiwszy rok swey probacyi, także pokutujący, spowiedź uczyniwszy, y komunikowawszy, á potem czyniąc professyą także odpust zupełny otrzymywa

3. Każda osoba Zakonna, która mieszka w swym klasztorze ábo w konwencie, w święto przednie swego Zakonu, spowiadający się y komunikujący, ábo Mszą mający: do tego, modlitwę uczy i, za zgodę między Pány Chrześciankami za wykorzenie Heretyctwa (to jest błędow Heretyckich) za zdrowie Rzymskiego Biskupa, y za wywyższenie kościoła świętego Matki naszej, dostąpić zupełnego odpustu.

4. Czasu śmierci, jeśli będzie prawdziwie pokutujący, spowiedź y komuniją odprawi ábo jeśli tego czynić nie będzie mógł, przyrannicy skruchę mając, będzie nabożnie wzywał Imię JEZUŚ, lub to usły, lub też sercem, jeśli słowem nie będzie mógł, zupełnego odpustu dostanie.

Ecc

5. Zakon-

5. Zakonnik poświęcony na Káplánstwo *Canonicę*, to jest wedle Reguł ábo praw kościelnych, wyspowiadałszy się pierwszą Mszą odprawując, zupełny odpust ma.

6. Także y ciż Zakonnicy ktorzy przy tey mszy będą, spowiedź y komunią odprawiwszy, zupełny odpust mają.

7. Ktorzy zaś za liceneyą swych starszych, odemknąwszy się od ípraw y zabaw przez dziesięć dni, w celli pomieszkają: ábo też odłączywszy się od inszych towarzysztw, udadzą się ná czytanie pobożnych ksiąg, ábo inszych rzeczy duchownych, ktore umysł do nabożeństwa y ducha przywodzą, przydając często uważenia, y medytacye tajemnic wiary Kátolickiey, dobrodziejstw Bożych, ostatcznych onych czterech, (śmierci, sądu, piekła, nieba) męki P. naszego Iezusa Chrystusa, y inszego ćwiczenia: modlitw postrzałnych, ábo msznych usłnych: czyniąc przez dwie godziny przynamnicy przez dzień y noc modlitwy umysłowe: Do tego pod ten czas spowiedź komunią ábo mszą odprawiwszy: Zupełny odpust, ilekroć będąc się takie święte ćwiczenie czyniło.

8. Ciż Zakonnicy, wklasztorze zyiacy ktorzy nawiedzają będą nabożnie swoy kościół, y modlić się będą za one cztery rzeczy pomienione (liczbic 3.) dostąpią tychże odpustów, ktorych dostępną ci co nawiedzają kościoły Rzymskie, tak w miejscu będące, iáko y przed, áb około niego, w każdy dzień, tak właśnie, iákoby te kościoły Rzymskie osobiście nawiedzali

Wiedzieć trzeba, że w tych kościołach Rzymskich bázno wiele jest odpustów, y trudno wyliczyć, noęg rzecz że nie porachowane, czynić choćby ná pamięć: á Pan Bog nie uczęyi krzywy.

Tu Papież nie náznacza co mowić, nawiedzając kościół, puszcza nárolą y rozsądek każdego. Dla tak wielkiego á pewnego odpustu, radził bym Litanią do wszytkich SS. (choćby bez Psjalmów) odprawić, ábo

trzecią Część Rozania, a**o** dzieśięć Pa**ci**erzy z pozdrowieniem P. Máryi. A ch**ci**aliby kto przydać krotkie modlitewki s**łu**żące onym czterem rzeczom, za które Páná Boga pro**si**ć, i**es**zeby lepiej.

9. Tak**że** Zakon**ni**cy w klasztorze żyjący, gdy przed o**st**arzem s**w**ego ko**ści**oła, pięć rázy pa**ci**erz y pozdrowienie Pánny Máryi odmowią, ná każdy dzień pięć lat y pięć *quadragen*, odpustu dostąpią. Lecz ci ktorzy za dozwo**le**niem s**w**ych Stárszych są w drodze, á**o** mieszkają indz**ie**, byle iáko Káznodzieie, y Lektorowie: tego**ż** dostaną odpustu, przy którym**kol**wiek o**st**arzu odpráwiw**sz**y te modlitwy.

10. Ktorzy przez cały miesiąc ná każdy dzień po pułgodziny będą czynić modlitwę umy**ś**lową, a wy**sp**owiadaw**sz**y się, o**st**átniecy Niedz**ie**le onego Miesiáca przyimają ciáło Páńskie: dostąpią odpustu lat sze**ś**ćdziesiát y tyle**ż** *quadragen*,

11. Ktorzyby z skruszonym sercem zá**lu**jąc á**o** się kájąc, winy s**w**e, grzechy, y niedoskonálosć w Kapitule opowiadali, ná się skárząc, y duchownie komunikowábę, (to i**es**t prágni**en**iem, y wiárá) y ćw**ic**zenie cnot uczynili, (to i**es**t pokor**ę**, , cierpliwo**ś**ci, mił**o**ści, &c.) trzy lata odpustu mają: y tyle**ż** *quadragen* Co uczyni dni 120.

12. Ilekroć za licencyą nawy**ż**szego Biskupa, á**o** s**w**ych Stárszych, událiby się, do zi**em**ie niewiernych, á**o** Heretyckich, dla kazánia á**o** dla uczenia Kátholikow, á**o** náwracania niewiernych y Heretykow, dwá**kr**oć mają zupełny odpust. Naprzod kiedy wychodzą: Drugi raz kiedy wchodzą do oney kráiny. Byle przed wysc**ie**niem, pokutujący byli, wy**sp**owiadáli się y komunią á**o** M**sz**ą odpráwili, żeby ná tę świętą spráwę lepiej się przygotowali.

13. Kiedyby Przełożony ná wizytáciách generálnych, postanowił modlitwy 40. godzin dla tego żeby Pán Bóg wi**sz**ytáci spráwę pobłogostawil: ci ktorzy ná tych modlitwach przynamni**ę**y dwie godziny, ro**ż**nych czásow będą, y tam

Żaną Bogą prosić będą pobożnie za one cztery rzeczy, a do tego, za pomnożenie Zakonney obserwancyi, y życia: także dostąpią zupełnego odpustu, byle się wyspowiadali, komunikowali, albo Mszę odprawili.

Na końcu tenże Papież znałszy, rewokuie, kassuie, annulluie, wszystkie dawne odpusty, tak listownie iako ustnie dające: a przy tych nowych wszystkie zostawuie.

Ale nie maś się czego zdrygää, stoi za nasze. A day Boże abyśmy y tych chcieli pilnować, y nabożnie używać: Obaczylby się po śmierci wielki pożytek ich w uylciu mak czyściszowych.

A widząc iak wielkie odpusty są medytującym, nie przestinić się żadnym przeszkodom do medytowania: ale proważić w Imię Boże na częstę y chwałę Bożą, a zbawienie swoje. Acz trzeba nieposobne kiciować, y głowy słabe, aby ani opuszczali tych medytacji, dla swego dobrego, y dla odpustow: ani też bärzo usiłowali: ale miarą, ktoraby zgadzala się z ich fantazyą, tego używali. Kto nieposobny na długie medytacje, więc krotkie nich czyni: a przynamnicy niech zażywa częstó onego pobożnego, a krotkiego myślenia, o którym w Czwartej Części powiedziää się. Przełożony y Przełożona: Spowiednik y Wodz. albo Mistrz to mogą y mają pomiárkonää.



Zeby ta karta cała, prożna nie była, przyczynić się może, proste y łacne objaśnienie Paćierza.

W Paćierzu dwie rzeczy są, przemowa y prośba. Przemowa jest Oycze nasz któryś jest w niebie. W tej to przemowie krotkiej, cztery rzeczy się wnas sprawują. Miłość, światłość, otucha, y uczciwość.

Miłość: kiedy mowimy, Oycze nasz. Jest Oycem wszystkich dla tego iż on nas stworzył: jest Oycem dobrych, przez łaskę użyzoną. Iakoż go to nie miłować!

Śmiałość albo bezpiecznieść do niego przystąpić przez modlitwę, iako do Oycy Syn ucieka się w każdej potrzebie.

Otucha; w tychże słowach. A czemu syn nie ma się spodziewać, otrzymać u miłującego Oycy? Otrzyma, a otrzyma pewnie: byle był synem prawdziwym, duchem y affektem synowskim służącym Bogu, y od iego przyjaźni nie odrywającym się przez grzech, a przynajmniej wracającym się przez pokutę: y dla tego się dołożyło Nasz.

Uczciwość y rewerencya; kiedy się mówi, któryś jest w niebie na wysokości, w chwale y błogostwie wielkim. Jest ci on wszędy, ale w niebie przedziwnym sposobem: w majestacie y godności niepojętej.

Prośby zaś są ścin. Pierwsza z strony Pána Boga, aby iego Imię było szanowane y chwalone po wszystkim świecie, od wszelkiego stworzenia y narodu, wedle nauki prawdziwey Pána Chrystusowey. Y dla tego się mówi. Święć się Imię twoie.

Druga jest z strony pośrodku do zbawienia: a ten jest, posłuszeństwo przykazania Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydaie. Niechay będzie wola twoja, iako w niebie, (kiedy doskonałe posłuszeństwo) tak y na ziemi.

Czwarta. Z strony pomocy do zaśluszenia sobie nieba: A

to jest słuszne pożywienie, aby człowiek w niej y ip-
koiniey służył Panu Bogu y bliźniemu dobrze uczynił, przez
jałmużnę. A ná to przydaie, chleba naszego powszednie-
go day nam dziś. Przez Chleb rozumieją się wszelakie po-
trzeby należące do ciała, iako iedzenie, napoy, suknia, mie-
szkanie, &c. czego tak zażywać mamy, aby to nam do
zbawienia pomagało a nie wadziło.

Piąta. Z strony przeszkody do zbawienia, którą nam czy-
nią grzechy. Y przeto mówimy, Opuść nam nasze winy,
iako y my odpuszczamy naszym winowaycom.

Szosta. Z strony niebezpieczności, którą nam przynoszą po-
kusy. Dla tego się mówi Nie wwodź nas w pokusy. To
jest: Nie dopuszczay Panie, aby nas ułowiła y zwyciężyła
pokusa: Nie dopuszczay abyśmy ná nie zezwalali, gdy ná
nas przyjdzie.

Siódma. Z strony rozerwania w służbie Bożej, które czy-
nią niewczasy y nędze tego świata, iako jest, wojna, nie-
wola, powietrze głod, &c. y ná to się nátrąca, kiedy mó-
wimy. Ale nas wybaw ode złego. Więc y tak mówić
możemy: prosimy tu, aby nas Pan Bog wolnymi uczynił
od wżytkiego złego: przeszłego przez odpuszczenie (co-
kolwiek jedno karania pozostałego jest) y zapamiętanie,
od niniejszego utrapienia, turbacyi przyszłych tak do-
czesnych iako wiecznych, mianowicie potępie-
nia, Amen. Niech tak będzie: niech się tak
stać.

Niechże Pan Bog będzie ná wieki
pochwalony.



NAV-

NAUKA
O SWIĘTYCH
RELIQVIACH
Y o Odpustách.

Wszystkim prawdziwym Chrześcianom
do czytania y wiedzenia bårzo
potrzebna.



Przez F. N. M. Ord. Præd.

Z dozwoleniem Przłożonych.

NAUKA

O Świętych Reliquiách.



Owi Mędrzec *Ecclesi*: 20 *Sapientia absconsa, & thesaurus invisus, qua utilitas in utriusq?* Mądrość zataiona, a skarb niewidomy, coż za pożytek w obu? Trzebá mądrość wyiáwić y dobrze udác: trzebá skarb z skrzynie dobyć, wyiáć, użyć, y ná pożytek obroćić.

Reliquie Świętych, są to wielki skarb, y nieprzebrány, iáko mowi Chryzostom Święty. A Święty Ambroży twierdzi, iż kości Świętych dar to Boży iest.

Atoż żeby ten skarb, dar, ábo upominek Świętych Reliquiy przyjemny y w uważeniu był, trzebá go z skrzynie wyiáć, zawniony odwinąć, y ná widok wyniesć, ábo objaśnić.

A żebyśmy go dobrze y dostatecznie objaśnili, cztery rzeczy o Świętych Reliquiách powiemy.

1. Co się rozumie przez to słowo Reliquie.
2. Ze mają być poszanowane y w uczciwości u nas.
3. Dla czego mają być w poszanowaniu.
4. Jáko byli karáni ci, którzy nie szanowali, lub pogardzeniem, bluźnierstwem, lub kradzieżą, lub niedbalstwem.

§. I.

Co się rozumieć ma przez Reliquią.

Reliquia iest słowo Łacińskie, znaczy ostantki, które po śmierci Świętych (wedle dusze w niebie zażywających błogosławieństw wiecznego) tu ná tym świecie pozostają: iáko są ciała, kości, skarki, proch, w który się ciała obrociły: chustki, trzewiki, suknie, stołki, łóża, laski, domy,

więzić.

więzienia, instrumenta, na których y od których Męczennicy ucierpieli, y związani byli, y namnieysze tych częsteczki. A nadewżytko Pana Chrystusow Krzyż, który najsświętsze iego członki na sobie trzymał, gwoździe, włócznia cierniowa koroná, słupek, bicz, żłób, gorá Kálwaryá &c. y cokolwiek się iego dotknęło, y Świętych Bożych.

Czytamy w żywocie S. Grzegorza Papieża, gdy ieden Pan wyprawił do niego posły, aby uprosili u niego co Reliquii. On im kawałkow od Korporała, na którym Mszą odprawował, w słoju zapieczętowanym dał. Wracając się do Pana, w drodze otworzyli, á nie widząc żadnych kości Świętych, których się spodziewáli, zá krzywdę sobie wzięli: y znówu do S. Grzegorza się wrocili. On wzięwszy u nich nożá, rozerznął Korporał z ktorego krew pociekła. Dopiero oni poczęli y chusty Świętych szanować.

Temu podobnego coś trąfiło się Świętemu Marcinowi. Bo gdy po pielgrzymku przyszedł do Agáwnu, nawiedzić ciała Świętego Maurycego Żołnierzá y Męczenniká z iego towarzysztwem, á prosił o trochę Reliquii ábo kosteczek ich. Ci ktorzy to w poruczeniu mieli, dáć niechcieli. A Święty Marcin: przynamniey pokażcie mi mieysce męczeństwa, na którym oni krew dla Pana Chrystusa wylali. Co gdy pokazano, modlitwę uczynił Święty Marcin: á dobywłszy nożá, wyrznął w okrąg ziemię; y gdy podniósł, krew gęsta dostatkiem ściec pociekła.

S. Agnieszce Zakonu Świętego Dominiká, w widzeniu sam Pan Chrystus, ziemię Krwią iego, częstu męki skropioną dał, kawałek miednicy w ktorej był kąpany w dzieciństwie. S. Piotr, y Święty Páweł Apostołowie, zá wielki upominek obdarzyli ją, szat swych częstkami.

Nawet wspomina Bérónius, Roku 574, y owżem sam Święty Grzegorz, Biskup Turoński (o którym masz w Zy-

wotach Świętych 14. *Novemb:*) o sobie świadczy, iako kłóć kroć z wielkich niemoc, prochem od grobu Świętego Marcina, wybawiony był, a nie tylko prochem, ale y dotknięciem się kraty drewnianej u grobu iego.

Co większa, pończochy Świętego Gawła (o którym maź w wotach Świętych 15. *Okt:*) dane po śmierci u ogiemni chrenu, y skurczonemu, zdrowie mu przyniosły, skoro je wdział: iako y dotknięciem włosa cińce Świętego Hieronima, trzey umarli powstali.

Y to wielka. Ze tego dnia, którego S. Jacek pogrzebiono młodzieńca iednego imieniem Zegotę, koń z siebie zbija, wierzgając poddeptał, y zabił. A gdy go położono na grobie Świętego, ożył zdrowo, iakoby nigdy zkoniał nie spadł.

Co nie ma być dziwno nikomu, gdyż czytamy w Psimie S. *Ał:* 19. że chustki, abo przepaski od ciała Świętego Pawła, chore uzdrawiały. Bá y cień Świętego Piotra *Act:* 5.

To wszystko dla tego się przytoczyło, żeby się pokazało iż namnicensza rzecz należąca do Świętego, nie ma być lekceważona, ale za świętą Reliquią poczytana

Y to nie mała, co powiedział Święty Grzegorz Nazjanszenus: *Omnia potest pulvis Cypriani, cum fide, ut sciunt hi, qui ipsi experti sunt.* Wszystko może proch Świętego Cyprjana z wiarą, iako wiedzą, którzy na sobie doznali.

S. II.

Ze Reliquie Świętych mają być w uczciwości wielkiej u nas.

W Dłuż się nie zawodząc, a raczej skracając: tak sobie w tym postąpić, y tak mówić będę:

Sam Bóg czci Reliquie Świętych, Aniołowie Boży, ludzie Święci, bestyiki nieme, zwyczaj dawny, diabli sami z bo-

iażnią,

iażnią, czcić mułzą. A iakoż to my ludzie wierni do pobożności ciągnący, izanować ich nie mamy?

Co z strony Bożej. Czytamy *Deut: ultimo*, to jest *Cap: 34.* Ze sam Bog pochował ciało Moyżeszowe w padole ziemie Moabickiej: a żaden wiedzieć nie może y do tego czasu o grobie jego.

Wielką zaprawdę uczciwość Bog wyrządził *Reliquiom S. Moyżesz:* lub go swymi rękami, to jest sam przez się pogrzebł, (iako chce Święty Hieronym) lub też przez Anioły swe, (co zowią *ministerio Angelorum:*) a nie przez ludzkie ręce, iako insi Doktorowie rozumieją.

Do tego. Ozdobił też Bog wielkimi cudami Święte *Reliquie*. Kości Świętego Elizeusza, skoro się dotknęły umarłego: ażec on zmartwychwstał. *4. Reg: 13.*

Y po dziś dzień często a gęsto to czyni. Między innymi na pogrzebie Świętego Ignacego Loiole, iedną Rzymianką, dostawszy kawałką suknie jego, y zawiesiwszy na szyi Cor-ki chorey, zaraz ią zároveň obaczyła.

Y to nie małe uraczenie Świętych, że od Bogá po śmierci ciała ich, zdały się iako uwielbione, ozdobne, y Iszące się: iako Świętego Marcina, Świętego Fránciszka, &c.

Do tego woniące pięknie, chociaż w kilka lat po pogrzebie, iako Świętego Dominiká, y innych: także w kilka lat całe nálázły się iako żywe.

Z grobow też drugich ciał Świętych, oleiek płynący, a na wiele chorob pomagający wynikał, iako Świętego Andrzejá, Świętego Mikolája, &c.

Więc że też ciała ich niewiadome, cudownie obławiał, dla uczciwego przeniesienia.

Przeto, kogo Krol czci, sługá czemu nie ma czcić? Kogo Bog, czemu nie człowiek?

Aniołowie też posłanowali ciało S. Kátháryny Męczen-

niczki, gdy ie wzięwszy na górę Synai (na ktorey przykazanie dał Bog przez Moyżesz Zydow) zanieśli, y tam swymi rękami pochowali.

Pisze *Surius Tom: 5. Ośob: 29.* o iedney Świętey Pannie, *Ermelendis*, która była wielkicy miłości ku Bogu y bliźniemu, dziwney skromności w życiu, przestając na grubych polnych ziołach, a ciało swe Panieńskie okrutnie ćwicząc: Więc y pokory głębokicy, bo nim sława o niey dobra słychy się rozplywała, tym ona pokornieyszą się stawała: Tamaiąc umrzeć, głosu Anielskiemu posłuszna była, szła gdzie iej kazano: a umarłszy, od Aniołow z śpiewaniem pogrzebiona była.

O Świętym też Hilarym pisze, Święty Piotr Damiánus Kárdynał, że gdy nagotowano grob uczciwy na przeniesienie ciała iego: w nocy, gdy Biskup y Opát tamtego Klasztoru na modlitwie byli; sami Aniołowie ciało przenieśli. O wierząc też nazbyt uczczeni są od Boga przyjaciele iego, ale prawdziwie: bo y w tym wyświadcza mić Prorok Święty Dawid. *Psal: 138:*

A sami Święci, iako się szanowali, y iako ieden drugiego pozostałe pamiątki uważał, y czcił?

Święty Athanasius chlubił się, y kochał bärzo w płaźczu wytartym, który mu był puścizną zostawił Święty Antoni, y z kożuskiem. iakoby mu był wielką iaką mądrość odkażał: A co weyrzał na suknišką, przypomniał sobie świętobliwości postawę.

Antoni też Święty (iako świadczy Święty Hieronym) gdy dostał suknie Świętego Pawła Pustelnika, z liścia Palmowego uplecioney, dla uczciwości Świętego Pawła, tylko na uroczyste święta Wielkieynocy y Świętek ją wdźiewał.

Święty Hieronym mowi: Gdyby mi sobie dano obierać

daleko-

dalekobym rádniey wolał suknią Páwła z zasługami iego, niż Krolewską purpurę z przymiotami iey.

A Święty Ambroży gwoździć Świętego Agrykoli przenosi nad niezmierne skárby, złotą, srebrą.

Święty Germánus Biskup Antyzyodoru, kości SS. ná sztyt uwieszone z uczciwością nosił, które potym u grobu świętego Albánusa Męczennika zostawił, a sobie z onego miejsca męczennictwa, ziemię nábrał, która zaraz zdała się ode krwi rumiana.

B. *Franciscus* Borgia, trzeci General od Świętego Ignácego, starał się z pilnością, aby świętych Reliquie y Obrázy, z wielkim nabożeństwem czczone były; twierdząc, iż nigdzie indziej obrocić się przystoyniey nie może srebro, złoto, perły, kámiennie drogie, iáko tu. Gdy ie w ręce brał, z wielkim duchownym weselem pozdrawiał ie mówiąc: Bądźcie pozdrowione upominki, nam ná tym wygnaniu, y w pádole leż bédącym od Boga zostawione, y ku dochowaniu powierzone. Bądźcie pozdrowione, które jesteście nászą nádzicią y uciechą. Przyjdzie pewnie ten czas, gdy ten proch przyoblecze ozdobę chwalebną, pomoże towarzysztwa duszy iuż teraz błogosławioncy w niebie.

Bárdzoby wiele przykładów, ná to, y ná insze, przywieść się mogło, kiedyby nie szło o przedłużenie.

Idę dáley. Bestyiki nieme y ptacy, ochraniają ciała świętych. Augustyn Święty świadczy o Świętym Wincentym Męczenniku, ktorego ciało, gdy było podane zwierzom ná rozszárpanie y pożarcie, kruk y ptástwo, náwet y wilk przedziwnie obronili: W wodę wrzucone, zátzymane tam y utopione być nie mogło.

Orłowie, ciała Świętego Stánisława rozśickanego, y roz-zuczonego z pilnością strzegli.

Dawnyż to zwyczaj jest, w kościele świętym, ieszcze

od samego początku jego: Ze Świętych Reliquiy nie lekceważono: y owszem dziwnie sobie poważono: Ludzie znachczni, Cesarze, Krolowie, y inisi z wielką uczciwością przenosząc, o nie się starając, świece y lampy zapalając: srebro, złota, na oprawę nie żałując: koszt wielki na dostanie ich wając.

Archadyus Cesarz, Samuela Proroka kości z Judzkiej ziemi do Konstantynopolu, z wielkim tłumem ludzi, (którzy ku nim wyszli) z weselem wprowadził.

Sami też Święci, napierali się, y żywych napominali, aby ich na uczciwsze miejsce przenoszono.

Ale nie wiem, dla czego by ludzie pobożni, nie mieli chętnie czcić Świętych Reliquiy, które y szatan z bojaźnią wielką ochraniać ich musi, iako Święty Ambroży mowi.

Julianowi Cesarzowi, gdy ofiarował Apollinowi, diabeł w bawianiu odpowiedzieć nie mógł; dla tego, iż był blisko grob Świętego Babilu Męczennika.

Chcesz wiedzieć, dla czego szatan musi się bać ich? Powiem przez podobieństwo.

Łotrowie albo złodzieje, udawszy się na rozboj y kradzież, gdyby wkradli się do obozu, y trafili na broń Cesarzką albo Hetmańską, zlekliby się, y nieśmieliby się ich tykać, bojąc się tam iakiey zaslacki, y z cichą szwanku.

Tak y szatani rozboynicy nasi po drodze zbawiennej, gdy widzą ciała Świętych, przez które walczył sam Chrystus, Bog prawdziwy, y burzył bramy piekielne, nie śmiają przyśiąć do nich.

Święty Hieronim do szatana obrociwszy rzecz, tak mowi: Iak często cię dręczył proch ten, który Wigilancyus znicważa, gdy nieczemnym prochem Reliquie zowie.

Dokłada. Ze przy grobie Świętego Elizeusza, y Świętego Jana Krzciiciela, zwykło dyabelstwo ryczeć.

§. III.

Co i za przyczyny są tego czczenia SS. Reliquii

Dwoi, kie przyczyny przywieść się mogą, dla których SS. Reliquie czcić mamy. Niektóre się tną ich uczciwosci, y przyżytności: Drugie naszego pożytecznego.

Słuszna jest, ciała które były instrumentem, albo naczyniem dużej do wszystkich spraw dobrych, szanować, czcić, y ważyć: ba y samego Boga do cudow czynienia instrumenta: znaki zwycięstw tryumfujących, oznaczone do niewypowiedzianej chwały niebieskiej, to jest, aby ciała po zmartwychwstaniu były świętniejsze, niż słońce, a tym częściej są jako upominki zostawione od naszych Patronow, albo obrońców, y zewsząd naszych ukochanych. Słuszna ich ztey miary szanować.

Pożytki zaś, które za tym poważeniem Reliquii Świętych idą kto wyliczy? Święty Chryzostom mówi: Ze Bóg nam prawie (po Sakramenciech) pożyteczniejszego do zbawienia nie zostawił, nad te SS. Reliquie. Bo nie skuteczniey nie znaczy, y przypomina Świętych zmarłych, iako grob ich, y zaraz skoro wyczerzemy na grob ich wiele sobie (ieśli pobożni y rozsądni jesteśmy) przypomnieć możemy. Bo naprzód pomyślimy, że też to człowiek, albo ludzie byli, a przecie tak ostry żywot prowadzili. Zaczynamy wspomniemy na ich cnoty, miłość zapaloną ku Bogu, y pragnącą ratować bliźniego: przyidzie nam na myśl, ich niezwykła żona cierpliwość, głęboka pokora, Anielska czystość, gorące modlitwy, &c. A przy tym, iak wielkiey chwały oni zżywiają w niebie, za małe y krociuchne prace tego żywota, zdumiewać się też będziemy wielkiey dobroci y mądrości B-żey, która z ziemi stworzenie wypolerować raczył y upołożyć do tak dziwnego wywyżżenia.

Alc

Alc udaymy się trochę do Doktorow Świętych y Historyi pewnych: Z nich obaczymy, iako ludzie za pożytkiem wielkim byli, dla poszánowania tych świętych Reliquiy.

Święty Bazyliusz o Reliquiach czterdziestu Męczennikow, tak mowi: w przemowie. Ci są, ktorzy naszą krainę sprawniają, y iako wieże nieiakię przyległe, bezpiecność czynią, aby nieprzyacięł nie wpadł: ktorzy nie na iednym mieyscu się zawarli; ale wielu mieysc gości mi będąc, wiele Oyczyzn kraszają albo zdobią.

Gregorius Nissenus powiada; iż ci, ktorzy w kościoł Męczennikow wchodzą, naprzód przypatrują się budowaniu y ozdobic: potym przybliżywszy się do grobu, mają sobie za błogosławieństwo y poświęcenie, dotknąć się go. A komu się zeydzie, y dopuszczają wziąć co prochu, ktorym grob przypadł, za upominek przyjmuie on proch, y iako rzecz bärzo kosztowna, zbiera się ziemią do schowania.

A kiedyby kogo to szczęście potkało, żeby się mógł dotknąć (iako to u nas przez pocałowanie) Świętych Reliquiy, ma to sobie każdy za wielki, pożądany, y z wielkim usiłowaniem uproszony dar.

Święty Epiphaniusz, pisząc żywot niektorych Prorokow mowi: iż wiele ludzi czczą groby ich, dla wielu dobrodzieystw, ktore im Pan Bog czynił, dla zasług tych Prorokow.

Święty Bazyliusz świadczy: iako iednym zdrowie, drugim żywot, Bog przy kościołach Świętych przywracał.

A gdy Reliquie S. Julitty przyprowadzone były, kędy niedostatek wód było, natychmiast wydały się źródła słodkich wód.

Święty Ambroży świadczy: że między inszemi cudami, ślepy ieden, imieniem Sewerus, przeyrzał przy Reliquiach SS. Gerwazego y Protazego, skoro się dotknął mar.

Sulpicyusz pisze: iż dotknięciem szaty Świętego Marcina, białagło-

białagłowa nieciaka była uzdrowiona z choroby płynienia krwi.

Święty Augustyn twierdzi: że młodzieniec opętany, był wybawiony przy Reliquiach SS. Gerwazego y Protazego.

A któżby wyliczył tych ślepych, chorych, niemych, rozmaicie chorych, umarłych, do zdrowia y żywota przywroconych, powietrza zarażonego ustepującego, nawalności morskich uśmierzonych, dodania serca do wojny, pomocy do zwycięstwa y porażki nieprzyjaciół, przez Reliquy Świętych przytomność?

Jedną tylko przytoczę Historią o ciele Świętego Symeona, którego zwano Stylites. Tego ciała gdy się napięrał Leo Cesarz od Antyocheńczyków: oni prosili, aby im go nie brał. Abowiem miasto murow nie ma (które były od tegoż Cesarza zburzone) a to ciało święte stoi nam za mury, strzelby, obronę, y w potrzeby opatrzenie. Co usłyszawszy Cesarz zaniechał.

Owo dobrze, Concilium wtore Nicenskie, nazywa ich *fontes salutare*, żródła albo zdroje zdrowe y zbawienne, a nie tylko ciałom pomagające, ale y duszom.

A to ze dwu miar: 1. Ze dla nich Bog wpuszcza święte natchnienia w serca ludzi pobożnych, gdy się przed nimi Pánu Bogu modlą, ich czczą, y przyczyny wzywają. 2. Wzbudza do dobrego, stawiając przed oczy wiernych przykłady y cnoty ich, a zapalając do naśladowania żywota y obyczajów ich, którzy członkami żywymi Pána Chrystusowego mi, y Kościołem Duchá S. byli: y tak z nich płynie woda żywa podkaskująca y podnosząca do wiecznego żywota.

Co abowiem nam szeptą do ucha serca naszego głowy Świętych, gdy się na nie zapatrujemy, całujemy, y przy nich modlitwę czynimy? To. Przypomniacie sobie wierni, że te głowy nasze pełne były myśli S. a próżnych nie przypuszczaly

Przypatrujcie się oczom pełnym łez ku niebu patrzącym , a od marnych y świeckich rzeczy się odwracającym.

Patrzcie na usta , które skromnie pokarmu zażywały , a wiec-
cey abo częściej posciły. Na język , który zawarty był za-
wsze , a nie otwierał się tylko na chwałę Bożą . a zbudowa-
nie bliźniego. Na uszy , które zatusowane były od mow nie-
potrzebnych , a otworzone do słow zbawiennych. Oglą-
dajcie ręce , zrobione pracą pożyteczną , y miłosiernych u-
czynków sprawowaniem. Pomyślcie też , że y nogi były
prędkie do dobrego , nie poroczne do złego. Wiedźcie iż
ciało wyschło y strapiione , duchowi powolne , posłuszne , y
poddane było. Suknie podłe y skromne.

Atoż y wy najmilsí náší , toż czynicie , tym śládem idźcie:
tegoż doydźcie , czegośmy y my doszli.

A my náśłuchawszy się tego od nich , wnétrznie z uwa-
żeniem mowmy sobie tak : Reliquie tu są Świętych , kto-
rych od miłości Pána Chrystusowcy , nie odłączyło utrapie-
nie , ućisk , ani przenáśládowanie , ani przymowki , ani zel-
żywości , ani nie zgoła: Przystosujemyż do siebie , abyśmy
mocno w sercu swym postanowili , dla żadney rzeczy upo-
dobania , nie różnić się przez grzech od Boga.

Dáley. Są tu Reliquie Męczenników , którzy wielkie mę-
ki ućierpieli dla Pána Chrystusa. Zdobywaymyż się na serce
do wytrwania wszelákiey prace y dolegliwości.

Jeszcze. Są tu kości przeczystych Panienek abo dziewic:
zapałmyż się prágnieniem cáley czystości.

Reliquie tu są Wyznawcow y Pustelników Świętych , kto-
rzy ostry żywot prowadzili: wzbudźmyż się do pokuty szez-
rey , y do ściśleyszego życia , ućiekając przed roskoszami.

Są też Reliquie Zakonników y Zakonnic , którzy trzy-
mając się mocno praw swych doszli wysokiey doskona-
łości. A my się też rozmiśujemy praw nászych , abyśmy ich
cále wykonywali . a w niczym nie ustępowáli.

Nakoniec, iakiekolwiek Reliquie są, lub Kapłanow, lub Swieckich, Żołnierzow, y Sędziow, którzy swych powinności przestrzegali, podadzą się zewsząd przykłady, których my naśladować mamy.

Jeśli tak sobie postąpimy, wielkie pożytki na duszy zbierzemy,

§. IV.

Iako byli karani ci, którzy Świętych Reliquiy nie szanowali.

Święty Grzegorz odpowiedział Cesarzowej Konstancyi, która się napierała głowy Świętego Piotra, tak: *Sacrilegium*, albo nieczczość jest, tak zacnych ciał dotykać się albo widzieć. Y przydać tam, iż wiele nagle śmiercią pomarło, którzy się poważyli przystąpić z bliską dla dotknięcia, albo tylko dla patrzenia na ciała Święte.

Dokłada dalej, y natrąca, iż to wszystko bywa, dla iakiey niegodności, y uczciwości tych, którzy się przybliżają. Boć z nabożeństwa widzieć, y zposzanowaniem przystoynym nosić, zeydzie się wszystkim.

Na te słowa S. Grzegorza, oglądając się y Biskupi niektórzy, nie śmieli dzielić Reliquiy Świętych. Iako świadczy Symeon Metaphrast, o Auxencyuszu Biskupie, który też gdy sobie chciał udzielić cząstkę kości Świętego Nicetego, strach jakiś nań uderzył, że musiał zaniechać: Woli Bożey nie było, dla skrytych sądow y tajemnic Bożych: Bo gdy tá przystąpi, a w tym, który dzieli, uczciwość y intencya dobra, dopuszcza Pan Bog. Iako oney gospodyni iednego podróżnego Zakonnika, trafiło się, (świadczy *Cesarius lib: 8. c. 87.*) tey, gdy się ukarzał Zakonnik, iako już przez 10. lat, starał się o Reliquie 1000. tysięcy dziewic, a dostać nie mógł: przydał też proźbę, aby mu do tego pomogła. Ona uzali-

Wszły się go, szła do kościoła, chcąc prosić o to Zakonnice. **A** gdy przed grobem iedney Panny modliła się, y wielki kámién ślaba ręką ruszyła, on się umknął, tak że gospodyni d ośięgła kości, y wzięła, ile chciała, onym kámieniem wielkim ścieniuchno założyła. gróściowi dła

Oboie SS. Pánnom podziękowawszy, wesoło się rozdali. Lecz teraz, tak bracie dla śluznego zikazania nie godzi się, chyba z dozwoleńiem Biskupá: Bo inaczej, grzech ciężki śmiertelny świętokrádztwo.

Aleć tych którzy sobie lekce wazą, Bog karze często. Wspomina Święty Grzegorz, y po nim Baronius, iż ieden pogardzając kluczem do ciała Świętego Piotra, opętany był od szatana, zabił się, y umarł.

Clodoweus, Krol Fráncuski, nie bázro uczciwie dotykając ábo sprawując się z Reliquiámi świętymi tak był skarany, że y sam od rozumu odizeł, y w kościele się barzo y straszno zácnił: iż od strachu ci wszyscy, którzy tam byli, po ućiekáli, iako iest in Flor: Exemp:

Támże iest, że w kámpaniey iest ciało świętego Lupi Biskupá. Tráfiło się, iż sługa iednego Maurusa, w czymś niedogodziwszy Pánu, ućiekł do kościoła. Za nim wpádnie Maurus Pan iego, który nie tylko, nie uczynił żadney uczciwosci ciała świętemu, ále ietżze pocznie gńupie mówić, tak: A ty Lupe, maż mi wydźierać z mocy sługę mego, y dla ciebie nie mam go skarác? Ułáwiłszy tedy ręką sługę, ciągnął go mówiąc. Nie dobedzie ten Lupus ręki z grobu, żeby cię wydął z rąk moich. Gdy to on mówił, natychmiast ięzyk, który bluźnił, poszwánkował, y cec poczał, iako bydlę, á trzeciego dnia w wielkim bolu umarł.

Swowolnie też gwałcić, y łupić ozdoby przy nich, y grobach ich, iako są rety, ábo tabliczki srebrne, ábo iakie upominki kóztowne od ludzi pobożnych ofiarowane, y tam

dla uczciwości, y pamiątki dobrodziejstwa zawieszono: jest grzech śmiertelny świętokráctwá. A do tego, nie nádárzyło się to nikomu.

Baronius w MártYROlogium 18. *Martij* wśpowina ieden cud przy grobie świętego Nárcissa, który gdy żołnierze Krolewiecy łupić y gwałcić chcieli; P. Bog dopuścił wielki roy much wielkich niezwykłych ná woysko, który mu tak dokuczał y kasał, że się musiało rozproszyc y pouciekać, a powietrze ludzi więcey niż 40. tysięcy, koni więcey niż 24. tysięcy, zá krotki czas zniósło: w rychle też y sam Krol Fránculki Filip umarł, który był z swym żołnierstwem, znázne zwycięstwo otrzymał, ná Piotrem Krolew Arágońskim. Byłoby tych przykładów więcey, ale skraczam. Ieden tylko iészce przytoczę, dla tych, którzy z niedbálstwá tylko, ládáiako chowáią te święte Reliquie z Cesáryuszá lib: 8. Cap: 85. W Turyngiey był w iednym Kłáźtorze Opát, który miał wielkie nabożeństvo do świętych Reliquiy. Dla tego w widzeniu nocnym przez sen zdáło mu się, iakoby przeńśiony był do Kolná, y Kościółá 11000. dziewic, kędy mu objáwiono, że przy niektorey murowey ścienie, leżą ciáśa trzech Pánien, á imioná ich są, Theomátá, Kleomátá, y Krystáncyá. Ocknávšy puścił się do Kolná: o licencyá ná szukanie, á potym wzięcie prosi. Dopuszezono: szuka, kopájąc z Ulrykiem gubérzem, naydzie: uczúwie w skrzyńie włoży; wraca się do domu z onym skárbem, który z wielką uroczystością jest przyięty, y ná przyśtoynym micytciu położony. A poki Opát on żyw był, w wielkim poszánowaniu one Reliquie były. Po iego śmierci, gdy nastápiły woyny, dla żołnierstwá, ktorego się bali Zakonnicy, pochowali w sklepiu tájnym te święte ciáśa z inszymi Reliquiámi, y ocąędstwem Kościelnym. Kiedy się pokoy wrocił, wśzytkiego dobyto, y ná swym micytciu położo-

no: tylko skrzynie z Pannami zaniechano, y tam zostawiono.

Nie miło to było Pannom świętym, y dla tego dwa kroć straszno zadrżały skrzynie, tak że wszyscy mogli słyszeć. Dwa kroć też Zakrytytanowi, we śnie pokazały się, oznajmując że chcą z tamtąd odejść, kędy lekce ich wazą, gardzą, y o nie nic niedbają. A iż to niepomogło nic, iedney nocy Świętą wielkiego w iutrznią, pokazały się w uczciwych szatach przed Ołtarzem wielkim. Tam ukloniwszy się przed Ołtarzem, potym ná kształt w drogę się puszczających, odchodzą od Ołtarza, y kłaniają się Opátowi y wszystkim, iakoby żegnając się; y przez drzwi, które pospolicie zamykane bywały, wyszły.

Jeden Zakonnik po iutrzni, odwiódzszy Opátá ná stronę (bo się spodziewał sam tylko to widzieć) zwierzy mu się tego. Ale gdy Opát, iako y wszyscy do tego się widzenia przyznali, y około tego badanie czynili; ieden z nich domyślił się, że to były one Panny zaniechane. Poydą do skrzynie, áżec w niey nie máłz nic. Złakszy się, do Kolná posłali, áby ie náząd przyprowadzili. Rospowiedziawszy Xięniey y wszystkim Mniszkom rzecz, iako była, á Zakonnice obaczywszy ich ciała ná onym miejscu, z ktorego były od nabożnego Opáta wzięte, wszystkie odpowiedziały. *Bene veniant nobis dilectissima domicella nostra, bene veniant.* Chwała Bogu, że się wrociły do nas Pánienki nasze, witamy ich witamy. Ponieważ, że z wami mieszkać nie chciály, my też ich nie odesłemy. Lecz dano temu Opátowi inšzey Panny głowę, ale mu nie w sinák poszło, y smutno się do domu wrocił.

Przeto wszyscy, ktorzy ie przyjmują, z wielką uczciwością y nabożeństwem mają ie przyjmować (iako Grzegorz S. upomina) y nád złoto y srebro, y wszelakie kleynoty, niezmiernie skárby y dary ie przekłádając, mają ich szanować

ważąc:

ważć: gdyż y ten, który oddać z wielką chęcią y miłością to czyni, tak wielkiego kleynotu używać. Bogci to sam sprawił serce (iako Gaudencyus Biskup Bryxyjski mowi) żeśmy y dostali, y wam użyczyli Reliquiy Świętych.

Uczciwie ie tedy przyiawszy, y na Ołtarzu położywszy (upomina S. Chryzostom) często ich nawiedzaymy, czcimy, z wielką wiarą do nich się uciekaymy, całuymy: iesli chcemy z tąd błogosławieństwo y dobrodziejstwo otrzymać. Wszystkichci Męczennikow y Świętych czcić trzeba, ale zwłaszcza tych, których Reliquie mamy, (mowi Máxymus Biskup) A mamy tu y zacnych, y wiele bärzo, iako się z Regestru każdy sprawić może.

Zdarzże to Pánie Boże, aby moia Oyczyzna miła, y ten skarb dobrze sobie uważała, y uważając przystoynie czciła: czcząc w potrzebách swych do ciebie się przez przyczynę tych Świętych uciekała: uciekşy się, aby otrzymala, y pocieszona była. Niechby te Reliquie SS. czasu postrachu Tatarskiego, miasto murów, strzelby y obrony były. Czasu powietrza, aptekę zdrowia: hámulcem, oczyszczeniem, y załogą od zarázy: y ucieczką we wszytkim bezpieczną: ná wszelakie choroby lekárstwem, ná wşytkie potrzeby dogodą: ná poprawę żywota przykładem y pobudką! y uproszeniem pomocy ná to, u ciebie Pánie łaskawy: Aby z młodu (iako Seneca choć Pogánin mowi) uczyli się dobrze żyć, á w stárości dobrze y szczęśliwie umrzeć: potym też błogosławieństwa wiecznego w niebie záżywać. Amen.



DRUGA NAUKA

KROTKA y PROSTA.

O ODPUSTACH.

O których pięć rzeczy się powie.

1. Co się rozumie przez to słowo Odpust.
2. Który jest fundament Odpustów.
3. Dla dostąpienia Odpustu czego trzeba.
4. Różność Odpustów.
5. Kiedy umarłym może się użyzyć.

§. I.

PRzez Odpust rozumie się wyzwolenie od karania doczesnego, (pozostającego po zniesionym grzechu) przez łaskawą y baczłą szczodroblivość Pasterza Kościoła Bożego, który ma klucze abo władzę do tego skárbu duchownego.

Trzeba tu wiedzieć: Naprzód, iż w grzechu są dwie rzeczy. Obrzą Bogą, y winą karania, która za tym idzie. Mianowicie też w grzechu śmiertelnym jest y znaczna krzywda Boża, y karanie wieczne w piekle, w które wpada ten który grzeszy śmiertelnie.

Druga, przez Sakrament pokuty świętey, na spowiedzi, abo przez skruchę doskonałą (to jest, gdy żałujemy za grzech, tylko dla miłości Bożej, że uraża y krzywdę czyni Bogu nawyższemu, nieskończonemu dobru: nie odkładając się na karanie) odpuszcza się obrzą Boża y wieczne karanie za grzech: ale zostaje doczesne, w które się odmaenia ono wiekuiście, y za które ma człowiek abo na tym świecie dosyć czynić, (przez posty, pielgrzymowanie, jałmużny,

żny, modlitwy, biczowanie się, niedospanie, włósenice noszenie, twarde łoża, częste używanie Sakramentow, y inſze dobre uczynki) ábo po śmierci, w czyſcu wyćierpieć zą nie.

Lecz kiedyby ſkruchą ábo żal był tak bárzo gorący y potężny zą grzech, żeby wyrównał karaniu, y ſprawiedliwoſci, wedle mądrego zámierzenia Bożego, mogłby nie tylko krzywdę Bożą ále y karanie znieſć, bądź zupełne, bądź po części, wedle wagi y wielkoſci onego żalu: iáko w świętey Magdalenie był, y w inſzych niektorych grzeſznikách. Ale poſpolicie, my niedoſkonáli, nie dopinamy, áni dochodzi-
my tak wielkiey ſkruchy.

Trzecia. Nie nowiná to, iż Pan Bog dzieli te dwie rzeczy, y odpusłłiwszy grzech, karanie dla ſłuſznych przyczyn zątrzymywa. Tak Adámowi odpusłłił grzech, á przecię karanie zątrzymał. Bo ná tym świecie musiał robić z pracą, mordowaniem y poceniem się, y tak pożywienia nábywáć. Tak Moyżeszowi odpusłłił grzech, iż powątpił był o wodzie, którą miał wywieſć z skały, wedle obietnice Bożej, ále karanie zoſtało. Bo dla tego, nie wszedł do ziemi obiecáney. Także y Dawidowi, po odpusłłczeniu wiele grzechow, á przecię karania mu nie odpusłłił, y owszem go rozmaicie karał, to śmiercią dziecięcia iego, to woyną, y odfępſtwem tyná wſanego, to powietrzem, &c. A nie chodząc dáleko, nám odpusłłiwszy grzech pierworodny ná krzcie, á przecię ono karanie zádane od Boga trwa. Bo cierpimy głód, prągnięcie, gorąco, zimno, robotę pot, y inſze niewczáły tego świata.

Ponieważ tedy po odpusłłczeniu grzechow ná ſpowiedzi, y przez ſkruchę, zoſtał doczeſne karanie, á my bárzo o-
ziębli w wypłáceniu się z tego dłuğu karania, przez uczynki ciáſu przykre: ábo też tak wiele ieſt grzechow, y cie-

zkich, że im trudno wyrownąć przez dosyćuczynienie krótkiego wieku naszego, na tym świecie: przynamniemy udamy się do otrzymania Odpustow, które nadsztawiają te niepożęności nasze, zniosą karanie, a od srogiego czyściciela po śmierci ochronią.

§. II.

Fundament Odpustow, na którym one polegają są zasługi, y dosyćuczynienie Pana Chrystusowe, przednieyszym spo obem: a potym też dosyćuczynienia inszych Świętych. Nie żeby nie było dosyć na dosyćuczynieniu y zasługach Pana Chrystusowych, gdyż są niekończone, y nieprzebrane; ale że y te są pożyteczne: Służność też jest, aby włożone były do skarbku kościelnego, gdyż y Pan Chrystus sam, tak chciał uczcić przyjaciół swoje: y to zlewa się na część y na chwałę Pana Chrystusową, który tak wielką moc mógł y dał Świętym swoim, że za iego pomocą mogli robić nie tylko na się ale y na insze wierne. Przeto rzeczymy, iż zasługi Pana Chrystusowe konieczne są potrzebne w skarbie kościelnym: tak że bez nich, nie może się skarb ten obeysć y ostać: ale dosyćuczynienie Świętych nie tak: bo tylko są, pożyteczne. Gdy tedy odpusty się dają, Pasterz Kościelny szafuje, y rozdawa ten skarb między wierne, aby nim wykupili się u Pana Boga od karania.

Rzekłby tu kto. Co tu mają czynić dosyćuczynienia świętych, które już dostateczną nagrodę y zapłatę wzięły?

Odpowiem krótko, iż dobre uczynki mają dwie kondycye. Bo są y zasługujące człowiekowi zbawienie, ile są uczciwe, y pochodzące z łaski Bożej. Druga, są też dosyćuczynieniem za grzechy, y wypłaceniem z karania, ile są przykre y trudne, człowiekowi albo ciała y siełom iego. A toż ile zasługują niebo, y tak wielki stopień w błogosławieństwie

stwie

stwie, nązbyt się nągrodził w niebie. Lecz ile są dosyć uczynieniem zá grzechy, nie wszystkim ią nągrodzone. Bo ábo nie mieli nic zá coby powinni byli dotýc czynić, jako P. Márya, ktora żadnego grzechu nie máiąc, tak wiele ućierpiała dla Boga: Abo też drudzy więcey czynili y ćierpieli niż było trzebá, iáko Iob, Abel, święty Ian Krzćiciel, &c. Atoż to co im żbywa, y niepotrzebá, chowa się w Kościelnym skárbie ná pożytek pospolity wiernych.

§. III.

DWuch rzeczy z strony nas potrzebá, do tego, áby Odpusty nádane skutek swoy wzięły, y nam pożyteczne były.

Naprzod, sposobności do przyięcia, to iest, żeby człowiek był w łasce Bożej, á nie czuł się w grzechu śmiertelnym. Do tego, przystoynie wykonać to, czego się po nas napierá Pasterz te Odpusty dájący. Lub to iáłmużny, lub posty, modlitwy, ábo przyimowanie Sakrámentow. Aczkolwiek, nawayższy Pasterz z szczodrobliwości, zá słuszną bardzo przyczyną, może y tey drugiey kondycyi nie wyciągać.

§. IV.

DWoiáki bywa Odpust. ieden zupełny. Ten kiedy się dáie, znaczy, że wszystko karánie pozostałe odpuszcza się: tak iż gdyby człowiek tedy umarł, pominąłby czyścić y prosto by dańsá była záprowadzona do niebá. Byle do przyięcia odpustu była sposobność, żeby ná sumnieniu nie zostało co takiego: á do tego kondycye przystoynie się odpráwiły. Długie odpusty bywają, po części, iáko to ná kilka lat, dni, &c. ábo trzecíey części karánia odpuszczenie.

Tu tedy trzebá wiedzieć, iż kiedy dáją Odpust ná kilka, kilkadziesiąt dni ábo lat: niemasz rozumieć, żeby ten czas dni y lat miał wyrownąć czasowi w czyśczeniu,

na przykład. Będzie Odpust 10. lat: Za tym nie idzie, żebyś miał być wolen od czyśczu dziesięcioletniego: (bo tam sroższa męka, niż dosyćuczynienie tego żywota) ale tak. Cobyś miał przez 10. lat odprawować dosyć uczynienie na tym świecie, to otrzymywaś przez taki Odpust, wolność od niego: a czyśczeniowych mąk nie 10. lat się utrże ani podobno roku, ale iako zrowna dosyćuczynienie tego świata, tamtym mękom czyśczeniowym. O czasie tedy kościelney pokuty rozumie się to, nie o dniach czyśczeniowych: chyba tak. Iako wieleby się odpuściło dni mąk czyśczeniowych, przez pokutę dziesięcioletnią, tak wiele się odpuści, przez Odpust dziesięcioletni.

§. V.

V Miałym też pomagają Odpusty, ale tedy tylko kiedy Pasterz Kościoła świętego szczodropliwością twą przypuszcza ich do tego, wyrażając to w pozwoleniu. A do tego. Kiedy się wykonywają kondycye, które nazywa-
cza tenże Pasterz.



INFIR-

JNFIRMARYA CHRZESCIANSKA

Sporządzona

Przez iednego Kápłaná od S. Troyce F. N.
M. Ord: Prædicat:

Przydála się do tego wálna woyná duchowna.

Nád to.

*Przybudował się świeżo iákoby álkierzyk o ostro-
żnym życiu.*

Zá dozwoleniem Przełożonych.

w DRUKARNI

Jásney-Gory Częstochowskiej.

Roku Pańskiego 1722.

PRZEMOWA DRUKARSKA.

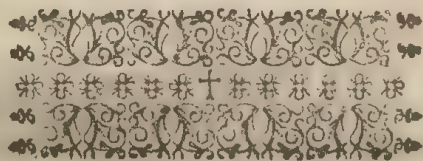
Tá Infirmárya, mogłaby się ináczey sporządzić, żeby się w przod położyła.

Ars bene vivendi.

Fortiter pugnandi.

Feliciter moriendi.

To iest: Náuка ostrożnego życia. Mężney potyczki. Y szczęśliwey śmierci (iako się wyraziło w przemowie do Iey M. Páni Woynickiey, kiedy się ten porządek uczynił) iednak żeby nie była odmiáná dawney książki, wolałem tytułu dawnego nie opuścić, a nowy przydatek ná końcu położyć.



INFIRMARYI

Chrześciáńskiey.

ROZDZIAŁ I.

Co chory ma czynić w chorobie.



Cz chory ná ciele iest nieposobny, ále ná rozu-
mie rozsádku iest wolny: y dla tego wiele gło-
wá może zrobić.

I.

Nie przod uważać sobie, iż káżdą chorobá iest z woli y
opátrznosci Bożey, á nie z trafunku, sám Pan Bog ie rozdá-
ie: á roźnie, iednym cięższe, drugim lekšie. Iednym dłu-
gie, drugim krotkie: iednym często, drugim rzadko: ie-
dnym ná głowę, drugim ná zęby, trzecim ná serce, kámién,
podágrę, &c.

A to wizytko czyni ná dobre náíze. Wátpisz? Słuchay,
kiedy by się to ná pożytek náš nie przydáło, stałoby go ná to,
żeby odwrócił chorobę. Bo umiałby w to potráfić, wie-
dząc dostátecznie kondycyá chorob nášzych by nayskryt-
szych, y przyczyny ich, z ktorych pochodzą. Swiádom
sił nášzych co znieść z siebie możemy, y co zá rátunki sám
ma obmyślić, y dla tego ani cię obciąży ná to, co znieść
niemożesz, ani omyłką ná cię włoży, co się miało duższemu
dostać: y wie kiedy ma nástręczyć ábo dogodzić obecno-
ściá lekarzá, y kiedy dla słusznych przyczyn umknąć, ábo
gotowemu lekarzowi nie wpuszcć domyslenia się.

Możli by też záchować cię od choroby, ábo dopuściwszy
ią ná cię, natychmiast uzdrowić, lub to słowem samym, lub
to przez lekarstwá, kroczy ábo dłuży, wedle swey świę-
tey woli

tey woli. Bo iego wszechmocności niemasz nie tylko niepodobnego, ale ani trudnego. Rzeczysz: Wiem że mogłoby, y potrafiłoby w to, ale niechce. Tak jest że niechce, ale to kwoli nam y naszemu dobremu czyni: gdyż nie tylko jest święty, ale y dobry, Oćiec łaskawy, nas tak bardzo miłujący, że więcej nas miłuje, niż każdy samego siebie. Ponieważ tedy y nas miłujący, y umiejący, y możny, znak jest iż to wszystko dla naszego dobra dusznego y zbawienia czyni.

Rzeczysz: By to wiedzieć przyczyny, dla których to Pan nasz, Oćiec y dobrodziej puszcza na nas choroby. Odpowiem: jest wiele przyczyn: kilka teraz powiem. Naprzód aby napomniął człowieka, a człowiek się poznał być z natury swej nietrwałym, nędzy podległym, żeby umiał szanować zdrowia, ochraniać y na swoy duszny pożytek obracać. Druga: Aby Pan Bog pokazał, że mu służyć możemy y mamy dwiema sposobami, y robiąc albo czyniąc, według ciała, poszcząc, pielgrzymując, biczując się, chorym służąc, bliż nich ratując, każąc, spowiedzi słuchając, &c. Y cierpiąc, chętnie znosząc boleści, dolegliwości, &c. Także y rość w doskonałości, y pobożności Chrześcijańskiej możemy, nie tylko w zdrowiu, ale y w chorobie, iako się niżej pokaże.

Lecz kto do tego przyjdzie, który będzie umiał służyć mu, tak w zdrowiu dobrze czyniąc, iako w chorobie chętnie cierpiąc, ten bardzo doskonały. Taki był Iob S. Gdy był zdrowy, powiadał Piimo S. że był uprzejmy, prosty, bojący się P. Boga, y złego się chroniący, &c. Lekce to sobie ważył szatan, iako Chryzostom S. mowi, dla tego, że go widział bogatym y zdrowym, chciał go doświadczyć iakimby w chorobie pokazał się, kedy okazał do niecierpliwości. Dopuscił Pan Bog, szatan się go iął, y zaraził wrzodem tak szkaradnym, że od stopy nog aż do wierzchu głowy zdro-

wy zdro-

wy, zdrowego ciała nie było. Tu się naprzód szatan przypatruje, iako się stawi Iob: Ażec on dostawczy skorupy, skrobał nią ropę. Nie szuka bawełnianki, albo chustki miękkiej, aby nie uraził, ale udaje się do ostrej skorupy, aby sobie bolu przyczynił. Dziwnie się tu już szatan: Ieszcze czekay obaczysz co więcej. Ażec Iob mowi kto mi to sprawi, aby ten który począł, stał mię, aby rozpuścił rękę swoją, a podciął mię żebym to miał za pociechę, iż karząc mię boleścią, nie przepuścił mi, ani się będę przeciw słowom świętego. Tu już szatan wytrwać nie mógł, ale z zelżywością uciekł. Trzecia przyczyna, dla której Pan Bog przepuszcza choroby: Na uczynienie wstrętu grzechom, a pobudkę do dobrego. Taka abowiem jest nędza, y skaza nalsza, że zdrowia które nam Pan Bog dał, abyśmy mu służyli, używamy na walkę y instrument obrązy Bożey: a siły którebyśmy mieli obracać do nabyćcia enor, tracimy y mordujemy w grzechach. Mogłoby się to pokazać w Żydach z wielu miejsc pisma S. iako oni począwszy od wyprowadzenia z niewoli Egypskiej, źle używali zdrowia y sił swych, izemrząc, to o napoy, to o pokarm (aż się Moyżesz przewodnik ulakł) to do bałwochwałstwa y sprośności się udając: że też Moyżesz o nich rzekł: Należycony lud nuczony wierznął. Ale gdy przypadnie choroba, często y nagorszego wzbudzi, że się obaczy, y czasem pohamuje, y do dobrego się porwie. Ano Antyoch Krol, iako mamy w księgach Machabejskich, nieczbożny był bárzo, pyszny, wydzierca, y gwałtownik kościoła Bożego, a przecię obaczył się, kiedy go Pan Bog wielką chorobą złożył, y rzekł. Słuszna rzecz, aby człowiek nie równał się Bogu, ale mu był poddanym. Lecz nie szczerze sobie postępil z Panem Bogiem, bo mu więcej szło o karanie, niż co Boga obraził, dla tego Bog nie odpuścił,

2. Mach:

9.

4. Reg:

20.

iako Ezechiaszowi Krolowi. Owo iako Tobiasz nie prze-
rzał, że namázany żołą: tak rozpustni nie obaczają się, y
swego niebezpieczeństwa, że tknieni żołą przeciwności.
Więc y hámuię chorobá skłonność y bieg do grzechu.
Zdrowie zaś czasem rozpustcza, że człowiek puści się za
żądźmi swemi. Iako dobrze mowi Grzegorz S. *Caro dolo-
ribus non afflicta effrenis est in tentationibus.* Ciało bolmi nie
zdięte, sliście, y pretkie iest w pokusach. Atoż chorobá
pohámuię namiętności aby przeciwko duchowi nie prze-
mogły, który im w zdrowiu wydoląć y sprzeciwić się nie
mogł. A kżoby to obaczywszy, nie wolał zność ogień,
gorączki, a niż upalenie w pokusach y grzechach, tęca
drzenie, a niż do złości tkłonie, zębów bolenie, a niż
mową Bogá y bliźniego obrażenie, podgry dręczenie, a
niż po drogach niesprawiedliwych chodzenie, kámienia
cierpienie, a niż cielesne splugáwienie? To sobie uważy
wszy dobrze, iako wielka tu będzie okázya do dobrego,
y do rozmaitych cnot, powie się zaraz.

Mat: 26

Wracając się tedy do rzeczy naszey: Ponieważ tedy iest
to wola Boża, co nam za inżego czynić, iedno naprzód
puścić się za wolą, y na wolą iego, a w tym przystąpi ona
piękna, y Bogu się podobająca wola naszą, zgadzająca się
z wolą Bożą, rzeczona *Resignatio*, którą miał sam Chrystus
Pan w Ogroycu, kiedy sobie stawił na myśl, onę wszy-
tkie utrapienia y bole, które miał cierpieć cząli męki, gdy
mowił: Oycze, iesli można rzecz, niech odcydzie ode-
mnie ten kielich (gorzkiey męki) iednakże nie iako ja chcę
ale iako ty chcesz, y nie mogli być inżecy, niech będzie
wola twoia. Zátym zdobędzie się chory na cierpliwość,
y mowić będzie z Augustynem S. *Hic ure, hic seca, ut in a-
ternum parcas.* Pánie, tu pal, tu rąbay y śiecz, byles na wie-
ki posłhował. Przybędzie y modlitwá, która inży Swie-

ty czy-

ty czyni. *Domine, auge patientiam, & auge dolorem.* Panie przyczyn cierpliwości, a przymnoż boleści. Przypadnie do tego, y osiárowanie się Bogu z wielką ochotą y weselem, ná spełnienie tego kielichá w który się nálało wiele utrapienia, bólu głowy, rospalenie gorączki, drzenie od zimná, prágnienie, ckliwości, mdłości ná ciele, przykrości lekarstw. Co wszystko dla miłości Bożej chętnie wypie, y znieśie chory: Zátym nastąpi ráttunek Boży. Bo ten Pan dziwnie bywa zmiękczony łzami człowieka utrapionego, który się do niego ucieka po lekarstwo. Y mowi do siebie Bog: *Vadam ad montem mirrha, & ad collem thuris.* Poydę ná górę tey to gorzkiey miry, ábo boleści, y ná págorek kádźidla: to iest, modlitwy ktore rozmnaża chory. Czyni Pan przyiaźni dosyć, iáko wierny przyiaćiel. Zwykli dobrzy przyiaćiele w chorobie przyiaćielá nawiedzać, cieszyc, báwić się, y od łóžká nieodstępować, czasem poduszek popráwiác, y karmić. Czyni to Pan Bog wszystko *Dominus opem ferat illi super lectum doloris eius, universum stratum eius versasti in infirmitate:* to iest, Pan go niech wspomóże ná łóžu niemocy iego, wszystkie póściel iego sprzewracaćes w chorobie iego.

Cap: 4

Psal: 49

Nákoniec domyslić się ma chory, upátrując takie pożytki z choroby, y skarby, áby dzięki czynił Panu Bogu zá chorobę, iáko zá wielkie dobrodziejstwo. Dla tego on Opát, który ná káždy rok ciężko chorował, gdy go iednego reku choroba pomineła, frásował się, płakał, y nárzekał, że tráćiel pożytki z choroby płynące.

*vit: Patr
S. Hier:*

II.

Druga. Co chory móže ná umysle czynić.

DOchodzić z ktorey przyczyny choroby wdárły się ná świat, y ludzi przenáśládują.

S. Dorotheus mowi: że takie przeciwności zacni y wiel

Psal: 38.

Mach: 7

Luc: 23.

Job 33.

Num: 12

cy święci cierpią , dla samey chwały Bożej, bo są niewinni , y ciężkimi grzechami nie obciążeni (o czym niżej) ale ja nędzny grzesznik , swym to grzechom przypisuję y wyznawam , żem nimi zasłużył u Pána Boga to karanie .
 Też z nim chory ma mówić wedle Psalmu. *Propter iniquitatem corripuisti hominem.* Dla złości skarałeś Panie człowieka: tak za to w których się czuję, iako y za skryte, których nie znam do siebie, ale zna y widzi ie sędzia, który mię za nie karze. Y dla tego będę ponoślił gniew Pániki, bo mę zgrzeszył. Słuszna rzecz , abym dla złego używania zdrowia , utracił ie , y wpadł w chorobę.

Sprawiedliwość Boga przybiła mię ná ten krzyż , y nie náyduję co innego mówić, tylko co on dobry Łotr mówił: *Digna factis recipio.* To mię potyka com zasłużył.

Bá jeszcze mię to niepotkało com zasłużył, iako mamy u Jobá S.

Kiedyby człowiek rozważył sobie co ná Bogu wyciąga grzech śmiertelny, dla tego że zadacie krzywdę maieństwu nieskończonemu: obraża swego Stworzyciela , Zbawiciela , y Dobrodzieia nieskończonego , któremu miał służyć wszystkimi siłami, za niewylieczone dobrodziejstwa wzięte. To wszystko człowiek podeptał, gdy śmiertelnie zgrzeszył. Zaprawdę kiedyby człowiek za to mógł znośić y cierpieć wszystkie choroby, które do tego czasu wszyscy ludzie cierpieli, y potym cierpieć będą, od grzechu Adámá, áże do skończenia świata, jeszczeby karanie równe nie było grzechowi, y iako nie względem iego: A toli jest iakoby to plunienie tobie w twarz, dla zawstyżenia żeby się obaczył. Iako mamy w piśmie S. Gdy Marya siostra Moyżeszowa szemrała przeciwko brátu swemu, Pan Bog ią zaraził wielkim trądem, á na przyczynę braterską od śmier ci wolną uczynił: lecz od karania niechciał. Bo

mu tak odpowiedział Bog: kiedyby Ociec plunął icy w twarz, azaby się nie miała zawnężyć przez siedm dni. Niechayże odłączona będzie przez siedm dni, trąd y zelżywość od icy to prawie śliny ponosząc. Jest to tedy tá choroba śliną Bożą, Oycowską, to jest kłkawe karanie, a nie okrutne, daleko mnieysze niż występki nasze.

III.

TRzecia rzecz którą się ma chory zabawić, jest stosować swoje bole albo chorobę do mąk y bolow piekielnych, które za grzechy swe zażył. A to stosowanie żeby uważniey y gruntowniey szło, trzeba sobie roztrząsać liczbę, wagę, y miarę onych mąk piekielnych, y przymierzyć do naszej choroby, ponieważ P. Bog wszystkie rzeczy z temi trzema kondycyami stworzył.

Sap: II.

Przyrownaymyż liczbę do liczby, ciężar albo wagę do ciężaru, miarę piekielną do miary choroby, obaczmy że nierówno przechodzi piekło chorobę z każdej strony. Bo co się tycze liczby w piekle dwoiaka jest liczba, straszna, y niezliczona. Pierwsza mąk albo bolow, druga liczba lat. Bole piekielne kto wyliczyć może? sam tylko Pan Bog wie ich liczbę. A my trochę domyślić się możemy, z pilnego uwazenia chorob różnych, y wszystkich, które ludzie cierpią we wszystkich szpitalach, y indzie po wszystkich świecie, y w kupę ich zebrawszy pomyslimy. Toć pewnie tam się wszystkie náydują. A nie onylimy się, gdyż iako wszystkie rzeki y wody słodkie wpadają do morza, przykrey, gorzkiey, y słoney wody, a nie wzbierze, nie rozleje, przeto morze dla swey wielkości albo niezmierności; tak też choroby wszystkie bole, męki, utrapienia, nędze schodzą się y zbierają do piekła. Tam się náyduie ciężki bol głowy, oczu, zębów, uszu, bokow, serca, wnetuzności, udow, nog, śledziony, wątroby, kislek. Tam

kamień, podągra, hiraga, scyatyra, manguaryas tam goud, niezmierne pragnienie, zmordowanie, czynności, y nie wyspianie, potłuczenie kości, posomianie goleni, ciasne skrepowanie wśzytkiego ciała. Tam zimno, gorąco, drżenie, płacz, zgrzytanie ~~zęb~~. Tam smutek, żal, boiaźń, cikliwość, wzdychanie, mdłość fraunek, konanie utrapienie ferdeczne, melancholia, desperacya albo rozpacz, narzekanie, przeklinanie, bluźnienie. To nic więcej? więcej, y daleko więcej, ale my tego wyliczyć, ani umiemy ani możemy. Kto może wyliczyć krople wielkiego morza? żaden. Daleko więcej bolow piekielnych, w które nieszczęsny człowiek wpada dla swych grzechow. Niemasz tak wiele niewczasow na świecie zebrawszy wśzytkie, iako w piekle. A co większa, nie rozumiey, żeby to różne bole, różne członki opánować miały, ale wśzytkie się w kupę zebrawszy każdy członek trąpić będą. Głowa nie tylko bol swoy cierpieć musi, ale y wśzytkie insze bole, tak insze członki. Owo iako kiedy palą wodki z rozmaitych zioł, iedną wodką będzie, ale moc onych wśzytkich zioł które wchodzą: tak też y w piekle, nie bol osobny główny głowę zarázi, ale zbiorą się wśzytkie bole, co ich być może na świecie w iedno, ieden bol niezmierny wyćisną y złożą, do każdego z osobna członka przybędą, y nieznosnie dręczyć będą. Także względem mąk piekielnych, nasze choroby pojedynkowe są, iako wody słodkie w rzekách, które przypłynąwszy do morza piekielnego, gorzkie się dla przysady z przymieszania do inszych, y dystryllacyi stają. Gdy tedy sobie to uważę, będę miał w chorobie uciechę, wesiele, y okazyw Pánu Bogu dziękować y iego chwalić, za tak wielką łaskę, że przez te lekkie choroby, mogę uysć onych nieprzeliczonych y wielkich chorob piekielnych.

Druga liczbá lat, dni, y czasów, których nieszczęśni potępieni będą trwać w piekle. Lecz liczbá ta iest bez liczby, bo niepodobna rzecz iest zliczyć y policzyć. Ztey miary nie końca nie ma: tak bázro, że y sam Pan Bog w liczbie, nie náydzie roku ostatniego. Co tak się pokaże. Wiecie co rok, co sto lat, co tysiąc co dziesięć tysięcy, co sto tysięcy, co pięć kroć sto tysięcy, co dziesięć kroć sto tysięcy, ábo tysiąc tysięcy. Co Million (á źle być rok w więzieniu, á nuż w piekle?) Do rzeczy tedy. Wpiekle po tysiąc tysięcy millionow przeliczonych, ieszcze zostáie, tak że wiele do liczenia, y przebycia tam: Doczekaż tak dłuگو tam, (á pewnie potępiony musi czekać) znowu poczniesz liczyć tak że wiele lat. Co gdy uczynisz, nie tylko ostatniego roku nie znaydziesz, ale obaczysz, że każdy rok czasu nadalszego iest początkiem czasu nieskończonego (o miły Boże, świat ten stoi około sześciu tysięcy lat, á dziwnieby przykro tak dłuگو y w czyszczy być, á nuż w piekle, przez nieprzeliczone milliony) Kaim przemieszkawszy lat pięć tysięcy y więcej w piekle, tak dłuگو ma być w piekle ieszcze, iakoby dziś się do niego dostał: y po tak wielu millienow lat, od dzisieyszego dnia rachując, toż będzie iakoby na ten czas do niego wszedł. Bo iako się rzekło, przeliczywszy iako nawięcey lat, co się zda w liczbie koniec, to w piekle iest początkiem, niepoiętych y nieprzeliczonych napotym czasów. Tak żebyś nadużył tam byś, nie utrzelisz nic z wieczności lat, piekielnych, ani się przyuczysz cierpieć. Iudaż iest w piekle, więcej niż pułtora tysiąca lat, á ubył z mu co z mąk czasu, ábo utario się z oney wieczności? bynamniey. Abowiem kiedybyśmy go spytali: Iudażu, dłuگو tu masz być? Rzekł by: na wieki. A kiedyś tam przybył, dłuگوś tam miał być? Odpowie: Na wieki. A po tysiąc tysięcy, dłuگو tam będzie

dziedz

dzień? Rzecz, Na wieki. Tym coś cierpią przez tak wielkie lat, nieubyla nie czasu? Nic. Bo wieczność zawsze się wlece za potępionym, która żadnego końca nie ma. Owo tak długo trwa, iako długo Bog Bogiem będzie: A Bog Bogiem na wieki bez końca.

Uważę to sobie dobrze, a uważając, rozpłacz się żalami żałuy wesela. Zalu, wspomniawszy sobie na grzechy, dla których wdałeś się w tak wielką niebezpieczność: Wesela, dla tego iż Pan Bog cię wybawił od tak wielkich, długich, y niezliczonych mąk piekielnych: przyjmując od ciebie za dosyć uczynienie te małe, krotkie, choroby, które cierpisz chętnie, y dobrowolnie. Kiedyby Sędzia iaki złoczyńcę winnego zdał sprawiedliwie na okowy y robotę wiekuiłą, abo na żywo spalenie, abo na pal wbić, ćwierutowanie, w koło wplecenie, kleszczami rospalonemi tąganie, a potym ulutowawszy się, odmienił karanie, aby tydzień w ogrodzie kopał, drzewa okrzesał, y co innego lekkiego robił, czy nie poczytałby sobie tego za wielkie szczęście? czy nie radowałby się niezmiernie? Pewnie tak. Tymże sposobem y choćy radować się ma z tey przemiany mąk piekielnych, w bole, w choroby, po kto. rey się spodziewać ochłody, lub to na tym świecie, za przystąpieniem zdrowia, lub na onym dostawszy nagrody. Ale w piekle bez przestanku, bez nadziei żadney odpoczynku, od upalenia wielkiego, do niecznośnego zimna śnieżnego wracając się to tam to sam.

Iob 24.

Podźmyż do wagi y ciężkości. Męk piekielne niezmiernie cięższe są, niż wszystkie tego świata choroby w kupę zebrane y złożone, wymówić się nie może. A to z tąd się obaczyć może. Aniołowie daleko większe siły mają niż ludzie, a przecię nie mogą znieść przekleństwa y srogiego sądu abo karania Bożego, które cierpią w piekle. Ci to są

2. Pet: 2

oni Olbrzymowie, którzy ięczą pod wodami, dla ich zbyt-
nego ciężaru. Y nie wytrwáliby, ále iáko lekcy wypły-
nęliby, kiedyby nie przywiązano do nich było wielkiego
młynskiego kamienia, frogiego gniewu Bożego, y z nim
tám wrzuceni nie byli do morzá wieczney nędzy.

Tu zaśię cokolwiek się cierpi, iest to kámiień młýńki
ale malowany ná pápierze, ábo ogień nápisany. Bol głó-
wy, gorączká, iest to iákoby wyrysowanie bolu y gorącé,
który iest w piekle. Dla tego iż w piekle káždy bol iest
sam w sobie, szczery y ná nawyższym stopniu, bez żadney
poćiechy przymieszania. Tu wzdy ná świecie mieśza się z
poćiechą. Bo spodźiewam się zdrowia, obiecuie medyk,
przyaciół nawiedzi, idzie mi ná dosyć uczynienie zá grze-
chy. O kiedyby dopuśzczono potępionym z piekła wy-
nść ná ten świat y to cierpieć co my cierpimy, zanieby so-
bie tego bolu nie mieli, á zá odmiánę bázoby dziękowali.
Czemuż też chory má nárzekać, á nie ráczey skromnie zno-
sić, y Pánu Bogu dziękować y chwalić go zá taką odmiá-
nę? Iesli go trapi gorączká, niechay wspomni ná upale-
nie y płomienie wiekuiście, w ktorych gorzeć ná wieki zá-
służył sobie z onym bogaczem roskosznym. Iesli Cię drę-
czy zbytne prágnienie, wspomni sobie ná prágnienie te-
goż roskosznika nieszczęśnego, ktore tak wielkie było, że
kontentowałoy się był dotknięciem wody, y przyłożeniem
zanaczanego tylko pálca do ięzyká iego, á y tego mu nie
dano, y próś o toż iuż to więcej niż tyśiąć lat, á nie ná-
laził się żaden ktoryby podał, y choćiay ná wieki nie prze-
stanie próśić, nigdy nie naydzie takiego dobrodźciá, kto-
ryby to dla niego uczynić miał. Kiedyć zaś przykro prze-
wracać się, to ná ten, to ná ow bok, nie mogąc się ná
sen w chorobie zdobyć, zá czym noc zdać się dłużyła,
wspomni sobie ná onę noc wieczną, w ktorey ná wieki

Kkk

niedo-

*Iob 26.**Apoc: 18**Luc: 16.*

Isaia 16.

niedoczekasz się dnia. Ieslić ciężko tak długo leżeć na łożu dobrze usłanym, z poduszkami, materacami, y pierzynami, nie zapominać onego łoża piekielnego, kędy miasto spodnicy pierzynki, będzie mól, miasto kołdry, robacy, którzy będą ciebie y wnętrzości twoje gryść: Ani mól uślanie, ani robak zdechnie, a płomień miasto poduszki będzie głowę podnosił.

Nachł.

Maż się tedy weselić, że lekkie bole cierpił, większe zaśłużył, których przez te mniejsze uchodził. Bo iako mówi Bog u Proroka. *Non forget duplex tribulatio.* Przestanie P. Bog na ządaniu iednego tylko utrapienia, nie będzie tego karał piekłem, który chętnie znośi karanie docześnie, od P. Bogą włożone. Uważał sobie to dobrze święty Drychelmus, o którym Beda świadczy, że gdy chorował, pokazał mu Pan Bog w widzeniu męki piekielne, a gdy kłobie przyszedł, zdumiał się tak, że okrutne pokuty sam dobrowolnie odprawował, kiedy nazywminicy było wstępował w przerąb, albo w rzekę zmierzłą, a lecie w nawiększe gorącą na upaleniu słonecznym trwając. Tym którzy odwodzili go od tego, odpowiadał: Zimniejszy rzeczy ja widział, większe gorącą ja widział. Day to Pánie Boże, aby w chorobie oczyma wiary zayrzcelisny, y zaśli zraz do piekła na łożku leżąc, obaczylibysmy, żeć to daleko lżeysze rzeczy, co tu cierpiemy.

Ps: 74.

Jeszcze y mierze przypatrzmy się, wielka kwartá w piekle, winąć, ale mąk przykrych z tey miary: Ze naprzod kielich iest zbyt wielki, pełny mąk, bolow, karania, y sprawiedliwości Bożey, zmieszany z rozmaitemi okolicznościami brzydkimi, plugawemi, y strasznyemi: bo z drożdżami *Calix in manu Domini vini meri, plenus mixto.* Tym to pełnią do siebie potępieni, a muszą, bo sprawiedliwość Boża przymusza ich do tego, aby y do drożdzy, y z drożdżami

mi pili, a przecię chociaż go zawiżę pią, y ná wicki pic
 będą, y z drożdżami przeciwko swey naturze y woli, a
 przecię nigdy niekończą. Ten kielich chory miał pic za
 grzechy swoje, miłosierdzie Boże zachowało od tego
 brzydkiego kielicha, miasto niego podać, y mnieyszy kie-
 lifzek, y niepotężnego winą, ale roztworzonego, y bez
 drożdzy, to jest, chorobę przymieszaną do wielu poćiech,
 między ktoremi jest nadzieia, wiecznych piekielnych mąk
 uysć, O miły Pánie, iáko to trzebá tobie zá to bárzo dzie-
 kować, a iáko ochotnie ten kielich zbáwienny mamy
 przyiąć, y z wielkim weselem wypić, gdyż mię wybáwi
 od kielichá gniewu Bożego, ktory ná wicki pełnić muszá
 potępieni.

IV.

MA chory wybádać, czym jest chorobá, y co zá sku-
 tek iey y pożytek.

Chorobá jest czyścić, ktorym zá grzechy się dosyć
 czyni. Dwoiáki ábowiem czyścić jest.

Jeden w ziemi, a drugi ná ziemi, ábo ná tym świecie,
 ktory należy w chorobách, y inszych przeciwnościách.

Ktory lepszy wie ich Pán Bog. Atoli ieden ma nád dru-
 gi w iednym, a drugi nád pierwszy w czym inszym. Prze-
 chodzi czyścić przyszłego wieku, y celuie ninieyszy,
 tymże chociaż ma w sobie mękę, ale nie trzebá się bać
 wpásć w niecierpliwość, ani w żaden grzech, iáko tu ná
 tym świecie w chorobách. Co też zá wielką rzecz po-
 czytać może tę wolność od tych niebezpieczeństw. Lecz
 náyduie się przy tey zacności niciáka iey uymá. A jest tá-
 ze tám przyługá żadna być nie może, zá to że ćierpliwie
 znośę, ani przymnożenie łaski, ani nadzieie dostać przez
 to większy chwały, ábo do widzenia Boskiego doskonál-
 szego przysć. Wtym zaś czyściu tego świata opák, náydu-

ie się niebezpieczność, y boiaźń w pasć w niecierpliwość, rospacz, bluźnierstwo, y insze grzechy, ktore się przymieszają do chorob, acz też na ratunkach Bożych nie schodzi, przez ktore uchodzimy tego złego. Ale ma też swoje wielkie zacne, y osobliwe kondycye, ábo przymioty na znieśienie grzechow ábo karania.

Naprzod że mały y krótki bol choroby, więcey winy y karania za grzechy wytrąca, niż większy y dłuższy w czyścju przyszłym, y gorączka iednego dnia cierpliwie znieśiona wyrownać może, y przechodzić cierpienie w czyścju mieśiąc ábo y rok. Przyczyna tego tá jest. Ze w przyszłym czyścju, dosyć cierpiąc tylko, wypłacamy za grzechy. A w chorobách, y cierpiąc, y czyniąc dosyć, y za sługując sprawami mężnymi: gdy z musu zdobywamy się na cnotę, że co muszę cierpieć, a ia chętnie to będę przyjmował, dla samey miłości Bożej, y Bogu to ofiarować chcę y będę. Co jest ważniejsza á niż kiedy przyćśniony nakazaniem sędziego odprawowałbym. Iako gdy mi kto naruży sławy, naley mi to, kiedy sam się obaczywszy, nagrodzi mi sławę, y dobrowolnie upokorzy mi się, á niż kiedyby nagradzał dekretem sędziego przymuszony.

Druga zacność: Ze w przyszłym czyścju duszá cierpiąc, tylko wypłaca się za się, a z swych bolow nie może nie nikomu udzielić za cudze winy. Ale na tym świecie, większy tego jest pożytek, wagá, y dośátek. Abowiem kto co cierpi, może tak być wiele, że y sam się wypłaci z swego długu, y ośátkiem może inszego wykupić y udzielić. Nie tylko żywym, ále y umarłym. Abowiem co sprawują posty, dyscypliny, ábo biczowanie, pielgrzymowanie, y insze umartwienia ciała w zdrowych: to bole w chorych. bá y doskonalszym y bezpieczniejszym sposobem, gdy z tu próżna chwałá rozerwania nie czyni. Atoż iako tamte, y dosyć czynią, y udzielają się, tak y te. Prze

Przeto kiedyć się trafi sroga gorączkę cierpieć, będziesz mógł twego dośyć uczynienia udzielić y użyzyć ktorey kolwiek duszy, w czyściu będącej, y może być tak szczęśliwa godzina, że trafić na takową duszę, która przez twoją gorączkę będzie wybawiona z łańczytwa czyściznowych, y zaraz się do nieba dostanie, kędy za swego doświadczenia Pana Boga prosząc, wieleć sprawi, y tę uczynność nagrodzi.

A miałasz to okazy do poćichy tobie w chorobie, y do chwały Bożej, że y sobie y drugiemu dobrze uczynić możesz.

Spytasz. Co za przyślugi, y co za okazy do niey, y do przymnożenia abo nabycia większey łaski Bożej, y wyższego stopnia błogosławieństwa w chorobie? Odpowiem.

Zasługi naprzód te są, iż się zgadzasz z wolą Bożą, żeś cierpliwy w chorobie, żeś posłuszny medykom, y tych którzy cię pilnują, ckaży nie mało do rozmaitych cnót (o czym niżej) y do obfitszego y prędzszego dostania nieba. Co prosię wstąpić czyni do nieba? Grzechy, ale gdy się oczyścza przez chorobę cierpliwie y wesoło zniesioną, ażec przelzkodę zniosą. Dla tego on Łazarz dla długiej choroby ochotnie znoszoney po śmierci zaraz był zaprowadzony na łono Abrahánowe. Takżc y nam się stanie.

Luc: 16.

V.

ZA tym przystąpić ma przystosowanie choroby do zapłaty, ktorey się spodziewamy, dla znoszenia cierpliwie wizytlich przeciwności, ktore by nadłuzsze, y największe były, są bázro krotkie y małe, względem wieczney w niebie zapłaty, którą kiedy sobie dobrze uważysz, y rozważysz, że nie sobie będziesz poczytał tuteczne piace: bo y nie będziesz ich czuł, iesli Pana Boga bázro miłować będziesz.

2. Cor: 2

1. Cor:

1. Cor: 1

2. Cor: 4

Rom: 8.

Luca 6.

Mamy tego przykład w Iakobie Patriarſze który dla Rácheli którą miłował, a za żonę wziąć chciał, ſłużył ſiedm lat, a ta praca miła mu była. Kto więcę ucierpiał nad Páwła S. bo y niebezpieczeńſtwa, przenáſładowania, y choroby, y biczowania znoſił. Tak że ſam mówił obſtacy, więcę nad inſze robiłem, tak bárzo że iuż go było teſkno żyć ná ſwiecie, tak był bárzo obciążony. Patrząc iego zdanie o ſwych dolegliwościach. *Id quod in preſenti eſt momentaneum & leve tribulationis noſtra ſupranodum, in ſublimitate æternum gloria pondus operatur in nobis.* To ieſt, ábowiem ten uciſk tuteczny náſz bárzo krotki y lekki będąc, ſpráwne nam ná wyſokoſci wiekuſtą wagę chwały w náſ. Y dla tego dokłáda: *Non ſunt condigna paſſiones huius temporis ad futuram gloriam, qua revelabitur in nobis.* Nie ſą godne utrapienia ninieyſzego czáſu do przyſzłej chwały, która ſię w náſ obiać ma. Bo tam miárą oddawac będą dobrą, nátkaną, náłóczoną, potrzebóną ſpływającą.

VI.

ZEydzicie ſię teſz bole przyrównać do bolow Páná Chryſtufowych, które podeymował czáſu męki ſwoicy będąc niewinny, za grzechy náſze. A iákcie wielkie? tak wielkie, że wymowić ſię nie może. Bo z iedney ſtrony do zádání tego bolu przymieſzáli ſię diabli z piekła, y z ſwoim Xiążęciem Lucyperem. Żydowie z Kápłány, z Doktorami, żołnierſtvo Herodowe y Piłatowe. A wſzyſcy ſię ná to uſadzáli, áby w udręczeniu ieden drugiego przechodził. Z drugicy ſtrony pomysł ná wielką, gorącą, y nieſkończoną miłość iego, że chciał, áby odkupienie náſze, iáko naobſtłże było, tak wſzelakie ſpoſoby należące do poćiechy chciał zahámować, y iákoby proſty człowiek był, chciał ná duży, bać ſię, teſknić, y fraſować ſię. A ná éiele niewyliczone bole. Policz ieſli moſzeſz, iáko wiele po-

liczkow,

liczkow, uplwania, bićia, przymowek, krzywd, y blu-
żnierstw ucierpiał w domu Káiphaszowym? Powiáda S.
Hieronim że sam Pan Bog wie, co y iáko wiele Pan Chry-
stus ucierpiał. A przecię názáiutrz we dnie u Piátá toż po-
wtorzono: iáko wiele rázow biczmi zációto. Nie rozu-
miejy żeby wedle práwá 40. rázow. Są Doktorowie, kto-
rzy twierdzą, iż pięć tysięcy. Podźmyż do cierniowey ko-
rony 72. ciernia, głowę iego świętą przekłóło.

Deut: 25

Nuż ná gorze Kálwáryi, żadnego członká, żadnego
zmyśłu, żadney kosteczki nie było, bez osobliwego swe-
go utrapienia. Ták to ciężkie bole były, że samo myśle-
nie o nich, wyćisnęło Pánu Chrystusowi krwáwy pot w O-
groycu. Ták wielkie, że czásu Przemienienia P. Chrystu-
sowego męká iego nazwána jest *excessus*, to jest zbytek á-
bo nádto.

Biczowanie ták ciężkie, że Dawid S. w Psalmie 128. w
duchu, á w Personie Paná Chrystusa mowi. *Supra dorsum
meum fabricaverunt peccatores.* Ná grzbiecie moim budowáli
grzeczny, iákoby wieżę iáką puchliny wielkiej postáwili.
Korona cierniowa cięższa by lá niż ółowiána, która ták wiele
krwie z głowy oney świętey wytoczyła, krzyż ták niezno-
sny, że go dźwigájąc, y unieść, y podołać niemogąc, czę-
sto pod nim musiał upadać, ták áże musiano mu naleść y
dąć pomocnika do dźwigania. Więc y ciáło náłzemi grze-
chami obciążone, bolami zemdlone, gdy ná krzyżu wi-
siało, ciężarem swym, ręce y nogi ná przebićiu gwoździ-
wym rozdzierało. Głowác to náłzá by lá, która ták wiele
cierpiála, a my ná to pátrząc, iáko mowi Páwel S. do Zy-
dow, nie mamy ustawać ani osłabiać ná umysłách nászych.
Bo co cierpiemy choruiąc, jest to iáko nie względem te-
go co Chrystus Pan za cudze grzechy ucierpiał. Przeto, á-
byś z tego przy mierzera, przytek łobie uczynił, y ulże-

Heb: 12.

nie,

Luce 23.

Exod: 15

nie, obacz jeśli może byciakie przyrowanie między twoim łożem, na którym ty chorujesz, a między krzyżem, na którym Chrystus Pan boleć: między twoimi lekarstwami, y syropami których używasz, a między żołądkiem y odcem Pana Chrystusa. Między twym krwiewpuszczaniem, bąbnikiem stawianiem, y kautheryami, a między ranami, w rękach, nogach. Boleniem głowy twej, a między przyćśnieniem cierniowej korony do Głowy Pana Chrystusowej utrapieniem twoim serdecznym, strwożeniem y drżeniem, z oną ciężkością Pana Chrystusa, z potem krwawym złączoną. A gdy obaczysz, że to co Chrystus Pan cierpiał, nie przyrownanym sposobem przechodzi naszą chorobę, złącz ty y zmieszay bole swoje z bolem Pana Chrystusowym, pragnienie twoje z pragnieniem jego, tęskność twoją z żagonią albo ciężkością jego serdeczną, &c. Y ofiaruy Panu Bogu na ofiarę za grzechy twoje, y innych. A ciężysz się że Krolowi y Panu twemu stałeś się podobny, y iakoby przy boku jego ukrzyżowany, pomagając mu krzyżem. Na którym jeśli się ochotno stawisz, potka cię to, co onego dobrego Łotrą, który Panu Chrystusowi pomagał kompanii krzyżowej. Dzisiaj zemną będziesz w Raiu: Zaczem on poczuł wiecznego raju poćiechę, y z wielką radością zniósł ono przetrącenie y łamanie goleni, z którego ducha wypuścił. Tak sobie mękę Pańską uważając, y głębiący wedle daru Bożego, niewypowiedzianie, iako ulżenie boleści nastąpi: Abowiem Krzyż Pański jest to ono drewno, które gdy Mojżesz z pokazania Bożego wrzucił w wody gorzkie, słodkie się stały. A Gregorz S. *Si passio Domini ad memoriam revocetur, nihil est adeo durum, quod non equo animo toleretur.* To jest, kiedyby się pamiętało na śmierć Pańską, nie byłoby nic tak ciężkiego żeby się chętnie nie zniosło.

Czego

Czego y sam Pan Chrystus dopomaga, nawiedza, cie-
szy, y taką lutość ma, że za swoje poczyta, y dla tego
przynęcając inšzych do nawiedzenia dla uciechy chorego,
czasu ładnego dnia mówić będzie: Byłem chory, a nawie-
dzieliście mię. O miły Pánie, nawiedzayże mię ty sam w
chorobie, bądź przy mnie, y mieszkay ze mną. Bo bez
ciebie na nic mi się nie przyda ludzkie nawiedzenie. A
przy tobie, wiele się sprawić może.

VII.

WYnáleść ma chory cel y koniec, do ktorego Pan Bog
zmierza, dopuszczając ná nas choroby. Abowiem
nie tylko aby karał grzechy násze, a karanie powinno zna-
szał: ale też dla chwały swoiey, y ćwiczenia wybranych,
ábo przyiaćioł swoich, o czym niżej. Dla obiaśnienia
chwały Bożej, ślepo się národził on, o którym u Iana S.
Dla wślawienia Syná Bożego, Łazarz umarł. Więc przy-
iaćiele pilnie za chorego Paná Boga proszą, chwałą, do o-
fiáry S. iáłmużny, y inšzych dobrych uczynkow ućiekają
się. A gdy chory nád spodziewanie wszytkich, do zdro-
wia się wraca, ludzie dziwując się mocy Bożej, iema dzie-
kują, y iego chwałą ábo sławią. Y z tey strony wielka sła-
wá mnoży się Panu Bogu, kiedy chorujesz, a cierpliwie to
ponosisz, że ma takie stworzenie swoje, y tak podległe so-
bie, ábo posłuszne, ktore przyimuie chętnie od P. Boga,
tak zdrowie iáko chorobę, tak żywot iáko śmierć, y iáko
ich obroćci Pan, gotowi ná wszystko z ochotą y weselem.
Ná wielką to chwałę Bożą się obraca w sługach iego to
złączenie choroby cielesney, a ochoty duszney. Podobá
mu się (mowi Páweł S.) być w chorobách, chętnie się bę-
dę chełpił w chorobách moich. *Superabundo gaudio in omni
tribulatione nostra: Et sicut abundant passionēs Christi in nobis; ita
et per Christum abundat consolatio nostra.* Nipełniony jestem po-

Mat: 25

Ioan: 11.

2. Cor. 12

1. Cor: 7

ćiechą, obfitując radością we wszelkim ucisku a i smutku naszym: a iako opływają męki Pana Chrystusowe w nas, tak też obfituje pociechą naszą przez Pana Chrystusa.

Zaprawdę y człowiecza niemiała sławą y zacność, iż jest jego ufność materją, okazyją, że chwała Boża z tey przychyny pomnaża się. Przeto gdy chorujesz, rozumiey że łożko twoje jest iakoby warsztat Boży, na którym poleruje ciebie, oćiesuje, gładzi, rozmaitemi boleściami y uciwkami, iako żywy kamień, nie tylko dla tego aby cię położył na zacnym miejscu, w budowaniu niebieskiego Jeruzalem, ale też aby cię wyprawił na część y chwałę swoją, gdy po sobie pokażesz w doświadczeniu Pańskim, wierność, miłość, nie uślepując nic chorobie, ani odstępując Bogu, przez niecierpliwość, szemranie abo bluźnierstwo, ale wesoło cierpiąc. A Bog który jest przy tobie, w tobie, około ciebie, ratuje cię łaską swoją, abys zwyciężył. Na pohamowanie szatana nieprzyjaciela twego, który blisko ciebie jest, podstrzegając iako się stawił, y pociągając cię na swoją stronę, aby przez twą niecierpliwość miał okazyją pośmiewać się. Na uciechę Anioła Stróża, przyjaciela, sługi, y dobrodźciela twego, który sobie życzy po tobie doczekać pociechy z twojej cierpliwości, zaczyn aby miał okazyją wielbić Pana Boga.

VIII.

Wziąć sobie na przykład Święte Boże, którzy chociaż byli Panu Bogu mili, a przecię ich P. Bog chorobami rozmaitemi dorykał, aby mieli swoje w cnotach ćwiczenie, a drudzy na to patrząc, z nich się budowali, y cegogokolwiek nauczili. Oni też sami mieli drogę do pokory. Bo iako Chryzostom S. mówi: Aby nie udawali się do pychy, kiedy Pan Bog dziwne rzeczy przez nie sprawował, znając z natury swojej y ułomność. Mieli materją

okazyją

okázyą do ćierpliwości , do przykłądu dobrego y pokaza-
 nia , iáko szczerze Pánu Bogu służą , że nie dla pożytku ,
 nie dla roskoszy (gdyż wiernie iemu służąc , za nagrodę
 mają ná świcie choroby y przeciwności) ále z miłości ,
 dla tego , że tego Pan Bóg godzien , choćiay człowieka
 trapi. Y drudzy też w nich się czego náuczyli. Naprzód
 widząc ich podległych chorobom , iáko y siebie , Bogu
 samemu przypisowali one sprawy dziwne y cudá , y iemu
 samemu dziękowali y iego chwalili : z ktorego potężney y
 skuteczney łáski pochodziło to , że przez tak słabe naczy-
 nie , wielkie rzeczy się robiły , y przedziwne , nádstawia-
 iąc rátkiem swoim , czego ułomnemu człowiekowi nie-
 dostawało. Do tego , áby inși ludzie otworzyli oczy ná
 wielkie zapláty niebieskie. Bo poniewaz iż tu Pan Bóg
 swym wiernym nie zázwsze płáci szczęściem , ále częścią u-
 ciškámi : Znáł jest wielki , iż swą zaplátę odkłáda po śmier-
 ci. Dobry gospodarz niewypuści robotniká z domu , aż
 mu zapláci , á naywyższy y nalepszy Pan , tu nie zapláci-
 wszy , nie miałby obficie nágrodzić po śmierci ? Trzecia
 pokrzepić y pocieszyć się z tąd możesz (mowi tenże Chry-
 zostom S.) gdy widział że kochánkowie Boży toż ćierpie-
 li : y pobudzić się możesz do takieyże ćierpliwości y ná-
 dżicie , zaplátę odnieść , po końcu tego żywota. A łacnie
 z tąd do násladowánia we wšytkim porwác się możesz ,
 gdy obaczysz , że ci Święci nie Aniołowie byli , ále ludzie
 tegoż przyrodzenia iáko y ty. Tak Jakob S. chcąc nas po-
 ciągnąć do modlitwy gorácey y ufałey , przywodzi nam ná
 przykłąd Eliaza Proroká , mowiąc , że Eliaż był też to
 człowiek nam podobny , tymże wšytkim niedostátkom
 podległy , á przecię modlitwą zámknął niebo , że dżdżá
 nie spuszcilo , y znowu modlitwą otworzył. Tak y Sáló-
 mon o sobie. Jestem y ja człowiek śmiertelny wšytkim

Iac: 5.
Sap: 7.

Tob: 2

podobny. A przecię proszę, a dana mi jest mądrość. Także też y w chorobach, y cierpliwościach mamy z nich wzor brać. Toć to jest, co u Tobiasza wyraziło Piśmo S. że dopuścił Pan Bóg ślepotę na S. Tobiasza, aby dany był potomkom przykład cierpliwości, (iako y z Świętego Jób) Bo ani się zafiłował, dla ślepoty, ale nie odmienny był w bojaźni Bożej aż do śmierci.

2. Cor: 1

Nakoniec nauczymy się łezczęścia, y błogosławieństw, y łaski Bożej, nie upatrować tu na tym świecie z dobrego mienia, zdrowia, bogactw, godności, rozkoszy, ale w łamych prawdziwych cnotach. Ani nieszczęścia: w chorobach, ubóstwie, obelżeniu, podłości, ale w złościach y grzechach. Jeśli będzie bogaty grzeszny, prawdziwie jest nieszczęśliwy. Chory y ubogi, jeśli jest święty, prawdziwie łezczęśliwy y błogosławiony, y nim utraپیński, tym chwalebniejszy y błogosławieński. Więc do tego, nie tylko to pożytecznie jest wybranym Bożym chorobą ich, nie tylko nam nauka, ale y bärzo to zaleca moc Bożą, że podczas ciż chorzy, robią wiele, tak że mają kondycyą y chorych, że cierpią, y zdrowych, że potężnie robią, za posilkowaniem potężnego ratunku Bożego. Iako Paweł S. powiedział: *Cum infirmor tunc potens sum*. Kiedy słabieję, na tenże czas potężny jestem. Abowiem łaska Boża posila y pokłada ciało czego mu nie dostaie, y na czym mu schodzi: S. Tymotheusza ucznią S. Pawła przykład uważa sobie S. Chryzostom, mówiąc: często chorował, a przecię zawsze zabawiony w pracach kaznodziejskich przepowiadania Ewangelii świętey: A nie prosił Mistrza inższych uzdrawiającego o zdrowie ani mistrz się do tego udał, ale oba puścili się na wolą Bożą, którą z radością wykonywali. S. Grzegorz Doktor y Papież, iako wiele porobił uczac, piszac, ciało dreczac postami, a był bärzo chory:

Także S. Bernard, Fránciszek, S. S. Klará, S- Kátirzyná Sen-
neńska, y inszych wiele, ktorych Pan Bog dziwnie pro-
wádził, złączając w nich pożytki, y zdrowia, y choroby.
Bo rebili iáko zdrowi, choćia y wiele cierpieli iáko chorzy.
A komuż to innemu przypisać, krom wśzechmocney łá-
sce y rátkowi Bożemu?

IX.

MA chory stáranie mieć o swym zbáwieniu, á wcześ-
nieć się do Pána Bogá, y do Sákrámentow świętych,
poki iest przy baczeniu. Iáko to nie iednego ośzukało,
odkładającego spowiedź y insze Sákrámentá. A kiedy tym
czasem od rozumu odeydziesz, ábo szátán nástąpi z po-
kusą wielką, do rospaczy prowadząc, ábo nádecyá zabá-
wy świeckie zdrády szátáńskiey; ábo niespodziewanie ze-
mrzesh, co z tobą będzie? Wiele iest o tym przykładow.
Y to przytomny, który czytamy w zwierćiedle o iednym
lichwiarzu, ktorego gdy często Káplán wiodł do pokuty,
zawłze go ták odprawował. Będzie dosyć czasu, uczynię.
Także gdy wpadł w chorobę, nápomniony, tymże oby-
czajem odpowiedział: Będzie doszć ieszcze czasu. Oba
czywłzy niebespieczność, przynaglał go Káplán, w tym
odszedł od siebie w piętce, gdy przyśzedł ku sobie, przy-
krzy mu się Káplán áby pokutował. Záwołał nieszczęsny
chory. O pokuto kędzyż? iuż więcey pokutować nie
mogę. Takie iest zdarie Sędziego sprawiedliwego. Abo-
wiem gdy m mogł czynić pokutę, niechciałem, zátym u-
marł. Iest wiele tákich przykładow, y często tego nápa-
trzymy się sami.

X.

Mieć przy sobie Obrúzy Pánni Máryi, y inszych Świę-
tych wzywáć o przyczynę, wódę święcórą ná od-
pędzanie pokus: a zwiázcza Klucyfix, rá który patrząc,

Hebr: 12

wiele sprawować możesz. Naprzód, iakoby się umawiając z Panem Chrystusem: Bo patrząc na jego wyrażenie, możesz sobie roztrząsać co dla ciebie z wielkiej miłości Pan Chrystus uczynił, y co ucierpiał, uczynił iako Bog, a iako człowiek, y ucierpiał, y wiele dla zbawienia naszego pracował. Iako zaś my wielką niewdzięczność za tak wielkie y obfite dobrodziejstwa pokazali, tak obrażając go, iako y umykając się od chwały y służby jego. Druga mamy pomyśleć, że nie tylko to ludzie prości y szczerzy, ale też y Syni Boży bolecie na krzyżu dla nas, a my trzebą żebyśmy mu pomagali, iako on *proposito gaudio sustinuit crucem*. to jest, wziąwszy przed się radość podiął krzyż wżgąrdziwszy zesromocenie. Y dla tego on iakoby wabi nas do siebie w towarzystwo cierpienia, y do obłąpienia, y do ratowania, wyciągnąwszy rozbite ręce. Trzecia, iako on męką swoją zillużył nam y grzechow odpuszczenie, y w dolegliwościach ulżenie, y w ciężkościach poratowanie, y niebá otworzenie, &c. Czwarta, uciekać się pod obronę jego we wżytkim, aby od grzechow przeszłych, krwią swoją spłokąć raczył, a one utopił w morzu czerwonym, y zallonił od gniewu Pańskiego, od nieprzyjaciela narodu ludzkiego, aby ostatniego kresu zwyciężony y pohąbiony był. Piąta, aby on raczył być miłosćwym łędzią, abo raczey Oycem y Opiekunem po śmierci, dosyć uczynieniem za karanie powinne, y zapłatą w niebie.

Zámknienie tego Rozdziału.

4. Dialog: 4.

Możemy sobie wziąć na wziderunk iednego chorego, o którym Grzegorz S. wzmiankę czyni, imieniem Serwulus, ten áże do samey śmierci będąc paraliżem zarażony, leżał na łóżu, stąć nie mogąc, ani z łóżką wstąć, ani na nim uśieść, ani ręk do ust podnieść, ani na drugi bok się przewrócić,

wrócić, a przecie tak ichorzały nigdy nie proźnowali. A nauki nie mając, prędko się nauczył: tym sposobem. Z iasnużny nakuł ić bie ksiąg w piśmie S. A gdy mu się Zakonniemy trafili na nocleg przyjmował ich, y prosił aby przed nim czytali, ktorych pilno słuchając, wedle swey potrzeby, y sposobu nauczył się Piśmá S. tyle, ile mu było dosyć do medytowania, uważania, y rozbierania sobie rzeczy niebieskich. Więc o to się starał, aby w onych bólach, Panu Bogu dziękował, chwalił, we dnie y w nocy, nabożeństwem się zabawiał. Przetoż zasłużył sobie, aby czasu śmierci słyszał głosy, y śpiewania Anielskie, ktorych pilnie słuchając, święta ona dusza z ciała wyszła, a potym zaraz z ciała (onogo zchorzałego) tak wielka wonność rozszła się, że wszystkich ktorzy tam byli, nieoszacowaną wdzięcznością napełniła. A trwała, poki ciało nie było pochowane do grobu, na znak chwały, ktorey duszą iego w niebie zażywała, dla bolow y chorob poćierpionych na ziemi. Atoż mamy wyrażenie chorego, co ma czynić w chorobie. Naydzie dobry y pobożny, z kąd iasnużny czynić, a nieumiciąc, wiele się może nauczyć, y zabawy swe zbawienne mieć: y niewładając rękoma y nogami, serce y język wolny ma na chwałę Bożą, y na dziękowanie w onych bólach, y nieć stáranie o swym zbawieniu.

ROZDZIAŁ II.

*Kędy skrupuły ábo trwogi pobożnego chorego
znaszają się,*

Niektorzy chorzy nauczywszy się Panu Bogu za zdrowia służyć gorąco, utyskuia sobie, gdy w chorobę wpadną, z tey miary. Ze nie mogą to czynić zo we zdrowiu czynili, bojąc się, aby z pobożności, doskonałości, y

cnót Chrześcijańskich nie ustąpił. Wtę też y powinności Chrześcijańskiey zda się im, iż dosyć nie czynią, tak ku sobie, iako ku bliźniemu y P Bogu. Gdyż zwykłych pokut, umartwienia, albo ostrości czynić nie mogą. Y owtzem gdy drudzy poszczą, oni mięso ieść muszą, inśi czują, na iutrznia wstają, y robią, a oni muszą na łożu leżeć, śpiąc y prożnując. Do tego bliźnim na nie się nie przydadzą: bo ani rządzić, ani kazać, spowiedzi słuchać, lekcyi odprawować, chorym y ubogim służyć nie mogą. Do ciwały Bożey (wedle ich mniemania) niesposobni, ani na Mżę, ani na iutrznia, y nieszpór, albo godzinę kościelną przybyć nie mogą. Y dla tego frąsują się, y wątpią o przyjemności swey Panu Bogu, rozumiejąc, że nie są w takiey łasce Bożey, y na takiey drodze zbawienney iako inśi.

Tych potrzebą pocieszyć y pokazać, żeć się im to tak widzi iakoby się na nie nie przydali, okazyi do dobrego nie mieli, aleć oni mogą wiele robić, y nárobić nie ciąłem, bo chorzy, ale głową, umysłem, zączym y w świętobliwości mogą urosć.

4. Reg;
10. y Isa:
33.

Zdało się niegdy wszystkim, gdy chorował Ezechiasz Krol, że słońce, które przez kilka godzin od wschodu onego dnia, odprawiło bieg swoy miało w rychle zapásć, y noc przynieść, ażeć z woli Bożey nie zaizło, ale cofnęło się náзад, znowu poranek uczyniło, y dnia dziesięcią godzin przyczyniło, y przedłużyło, nád swoje przyrodzenie. Trzeba tego było ná znak, że Bog modlitwę Ezechiaszową wysłuchał, y przyczynił mu piętnaście lat wieku.

Także też sprawiedliwemu człowiekowi zda się, że w chorobie traci wszystko y następie noc defektu doskonałości, a ono gotuje się ná prędzý bieg, ná święcenie iasniey, ná robotę dłuższą. Bó ieśli w pobożności trochę

stępieł,

stępiał, poruszony będzie do wrocenia się pierwszej gorącości. A jeżeli gorący jest, aby jeszcze doskonalszy był w dobrych sprawach.

A nie tylko się gotuje na przyszły bieg po drodze po bożności, ale y pod ten czas, nie jest obnażony z przyszłego y zapłaty, którychby dostał, kiedyby ich należycie y skutecznie odprawował. Byle miał pewny umysł, wolą albo przedsięwzięcie żeby czynił pewnie, kiedyby mógł, a nie dla inszej przyczyny opuszczał, tylko dla tego, że nie może. Bo na trybunale albo sądzie Bożym, dobra wola stoi za uczynek. Mam y o tym coś podobnego w Księgach Krolewskich. Ruszył Dawid sześć set żołnierza przeciwko zbojcom, albo łotrzykom, y puściwszy się za nimi, ustąpił ich którzy się byli pomordowali: dwieście. Poszczęścił Pan Bóg Dawidowi: Po zwycięstwie należeli się, którzy niechcieli przypuścić do działu zdobyczy, owych zemdlnych. Dawid rzekł, iż rowny podział mają być y oni przypuszczeni. Także y chory leżący na łożku zmordowany, nie jest złupiony z swej zapłaty, gdy ma chęć szejrą przed Panem Bogiem robić, kiedyby mógł. A może mieć wyborną okazję do takiej woli. Bo iako leżąc na łożku, może na umyśle przebieżać, y umyślić, o Kościele, o szpitalach, y o innych mieyscach świętych, y przypatrować się, iako tam Młze się odprawują, posługi ubogim się czynią, tak też może pragnąć zferca, y usilnie, tamże słuchać Młzey, kazania, modlić się z drugimi, ubogich nawiedzać, y im służyć, iako y drudzy. Zwłaszcza że miał zwyczaj to czynić, gdy był zdrowy: Iednak co możesz y w chorobie czynić, by namniej nie opuszczać. O czym mamy przykład piękny, o świętej Pannie Giertrudzie. Ta była nabożna do Naświetlzey Panny zwykła była Rożaniec odprawować zawsze, gdy przypadł iey

1. Reg: 30

Mmm

wielki

wielki bol głowy, nieopuszcza swego zwyczaju, lecz dla cięższego bolu zupełnego pozdrowienia domowić nie mogła: jedno na każdym paćorku tylko te dwie słowie mowiła: *Ave Maria*. Potym pokazała się iey Panna Márya, z Koroną Rożaną bárzo piękną, a chcąc onę pracę iey nagrodzić rzecz: Podobał mi się ten krotki sposób modlitwy Rożancowey, tak iakobyś zupełny odprawiła, ponieważ że tę trochę coś mogła uczyniłaś, pragnąc cały odmówić, kiedybyś była mogła

Nieschodzi choremu na żadney okazyi do postępu duchownego, do świętobliwości y doskonałości. Doskonałość y zasługa dobrego Chrześcianina, nie tak dalece należy (iako S. Tomasz mowi) w czynieniu: byś też wszystko majątność wydał na ubogie: ba ani w cierpieniu, byś też wylał krew w męczeństwie: ale należy na tym, aby zgadzać się z wolą Bożą y iey posłuszny być. Atoż czasu choroby, chociaż nie czynisz tego, co czynią zdrowi, ale czynisz co Bog chce po tobie, abyś pod ten czas czynił. A ponieważ Pan Bog, pod ten czas nie chce abyś czynił sprawy człowieka zdrowego, ale znośił niewczasny człowieka chorego, twoie zasługi, y postęp duchowny, nie w czynieniu, ale w cierpieniu zawisnął: a tym znaczniejszy, im trudniejszy. Pięknie mowi o tym S. Bonawentura: *Maius meritum est patienter adversa perferre, quam in bonis temporalibus prestandis laborando insudare*. Większa (powiada) zasługa jest przeciwne rzeczy cierpliwie znośić, niż usilnie rościć około wykonania dobrych rzeczy doczesnych.

Także też y w posłuszeństwie wzrost duchowny, y doskonałość należy. A tu nie jednego trzeba słuchać. Boga iako Pana żywota y śmierci, Mistrzyni jest *Patientia*, to jest Cierpliwość. Ta wiele może. Roskazuje abyś iako Baka brza, Medyka słuchał, chciałbyś wstąpić, nie każe się poru-

izać.

sząć, Radobys się przechodził, zakażuie się wietrzyć, y ka-
że iako w karcérés iakim trwae, y żadney uciechy nie mieć
ktorey zdrowi zżywają. Boli, grozi abyś się nie obru-
szał. Przykre lekarstwa, każeć ich brać. Niechciałbys ieść,
roskazuieć naturą dla zachowania żywota, abyś iadł, cho-
ć iay z ciężkością y utrapieniem. Upragnałeś, nie dopuści
Doktor pić aby nie zaszkodziło. Nakoniec y tego któryć
posługuie, musisz być posłuszen, iako Kustolza, y iakoby
się go bać: Bo on tego przestrzega, iako Medyk postano-
wi: a Pan Bog każe medyką słuchać. *Da locum medico.* Day,
powieda, micyśce lekarzowi. Nie dla siedzenia, ale dla po-
słuszeństwa, aby nic ziego sporządzenia nie ustępować, a
co każe, bądź sam przez się, bądź przez kogo inzego czy-
nić. A nie trzeba lekce sobie ważyć tego posłuszeństwa.
Tak wielkie y ciężkie zaprawdę jest, że też nim grozi Bog
grzesznemu człowiekowi, tamże mamy: *Qui delinquit*
in conspectu eius qui fecit eum, incidet in manus medici. To jest,
Za grzech będzie cię karał Pan Bog chorobą, w tym przy-
zwiesz medyką, który naukę swą nad tobą wyprawuiąc,
zraz będzie wykonywaczem Boskiej sprawiedliwości,
gdyc będzie opisował rzeczy przykre, brzydkie, a czasem
boleść zadające w używaniu y znoszeniu.

Jeszcze doskonałość y w cierpieniu należy Iakob S. mo-
wi. *Patientia opus perfectum habet.* Cierpliwość sprawę dosko-
nałą ma. Cierpliwość jest iako *Lydius lapis*, kámién ná kto-
rym doświadczają dobrego złota: a przez tę, światobli-
wości człowieka. Przy kánonizácii nawięcey się dowia-
dują, iakiey cierpliwości był ten w utrapieniu, &c. Cier-
pliwość jest pewny znak miłości, którą mamy ku Panu Bo-
gu. Gły dla tego abyśmy go nie obrażali, skromnie cier-
pimy, co ná nas Pan Bog dopuści: y dla tego nazywa się
pierworodną carką miłości. *Charitas patiens est.* Cierpliwość

Ecclesi 38

Iac: 1.

1. Cor: 13

barzo podobnych nas czyni do Chrystusa Pana, którego żywot wszytek był ćwiczeniem y warsztatem cierpliwości. O iako chwalebna rzecz jest, być podobny swemu Panu, Hetmánowi, Mistrzowi, Krolowi.

Cierpliwość nas przyrównywa do Męczenników, Chryzostom S. mowi. Nie małe to Męczeństwo, gdy kto w wielkich y ciężkich bólach ktore do gniewu, niecierpliwości, głupich do bluźnierstwa przywodzą, tak się hamuje, że nic nie czyni, ani mowi, coby nie przysłało Chrześcianinowi

Cierpliwość nad wielkimi nieprzyjaćioły zwycięstwo otrzymywa. Bo nie tylko ludzi zwycięża (iako męczennicy tyránów y ich káry) ale y samego siebie, swoie affekty, namiętności, skłonności, trwogi, bole, turbácyce. O cierpliwości (mowi Augustyn S.) te wszystkie przeciwności zwyciężasz, nie spólnie się macując, ale znośząc, nie szemrząc, ale dziękując.

Cierpliwość, prace, boleści, y choroby ulżywa, y znośne czyni, iako niecierpliwość dodáć bolu, iż cięższy się zda. Bo iako Augustyn S. mowi: *Dum pati repugnat, non se liberat a malis, sed ea sibi facit graviora*. Nim się więcej oddeymuie złemu, tym nieznosniejszy mu iest: ábowiem im więcej przeciwko swey woli cierpi, tym więcej się trapi, gryzie, y bolu przybywa. A kto zaś cierpliwy, spokojny iest na umysle, bo woli znosić bol, a niż grzech, w któryby łatwo w padł przez niecierpliwość.

Cierpliwość (powiáda Augustyn S.) piekielne drzwi zamyka, niebiełkie otwiera, tym ktorzy się w niey kochają. Tąć to cierpliwością gwałt się czyni niebu (mowi S. Hieronym) wielki gwałt ábowiem sobie czyni ten który boleie, á ochotnie cierpi y iakoby przez gwałt dostać niebá.

Nacłatek cierpliwość dla potęgi y skuteczności swej, samemu Bogu czyni człowieka podobnego w tym, że iako Bog ze złego wywiedzie co dobrego, tak też y oná zle rzeczy obroci w dobre, gdy ie bierze za materią, okazyą, y rozmnożenie rozmaitych cnot, które w nas rodzi iako matką, chowa iako mamką, broni iako mur, polećwie y wyprawia iako mistrzyni, á spiknąwszy się z statecznością y trwałością, daie koronę. Atoż w chorobie, by nie było inšzey zabawy, iedno samo cierpienie, byłaby okazyą nabyć świętobliwości, á nie zbyć doskonałości, áni uступить z drogi pobożności.

Lecz y od wykonania powinności Chrześcijańskiej, iako nie są wolni, tak y dosyć iey czynić mogą z takim pożytkiem iako y zdrowi. Y do nich należy oná porada Michałá Proroka: Pokażę ja tobie człowiecze co by było dobrego, y czego się nápiera Pan od ciebie, czynić sąd, kochć się w miłosierdziu, á z pilnością chodzić z Bogiem twoim. Ma chory wielką okazyą do sądu ku sobie, do miłosierdzia ku bliźniemu, do starania się, aby we wszystkim rowno chodził, y zgadzał się z Bogiem. Naprzod o sądzie, że Pan Bog sprawiedliwie złożył człowieka chorobą, y karze go nią za grzechy. Potym samego siebie, rozmyślając sobie grzechy z żalem, y mocnym umysłem więcej nie grzeźwie, á przyzwawtzy Spawcę, zraz ná początku dać się winnym, nie czekając roztazania ábo porady Medyka. Zaczym szczęśliwiey lekarstwá poydą, kiedy przyczyną choroby zniemna będą, nie przeciwić się, żeś nie dawno y często się spowadał, bo potrzebać się zdobyć ná ratunek Boży, przez którybyś uszedł w chorobie grzechu, á cierpliwości dostał. Do tego sądzić sprawy swoje, przyrównyując ie do sprawy zdrowego człowieka. Ty nie mozełz pościć, ále twoje skromne y nędzne iedzenie sto-

Mich. 6.
Małm
za post

za poſt. Nie mo żeſz ſi łyżyc, al e bys woln, m ż zażywać brzydkiego lekarſtwá, y pić przykre ſyropy. Nie mo żeſz wſtáć ná iutrzná, ále to nieſpánie, przewracáiąc ſię ná ſo- żu, więcey cię nálega, ni ż wſtánia ná iutrzná. Nie biczu ieſz ſię, lecz te bole ſtoiąc zá dyscyplinę. Nie mo żeſz wiel e paćierzy mowić, ále więcey cię trapi, cię ſzki bol głowy ni ż mowá paćierzy. Náwet trzeba ſąd czynić, y tedy kie- dy cię drudzy náwiedzáią, y rozmawiaią. Bo choroba nie daie licencyi, áni tobie do ſłuchánia ládá czego, áni tym co cię náwiedzáią do mowienia złego, ábo do obmowi- ſkow, y ſzemránia nieprzyſtoynego. Ani oni mogá cie- bie ládá mowámi cięſzyć y zabawiáć, áni ty mo żeſz tego dopuſzczáć, y ſłucháć.

Añor: 9

Miłoſierdzie chory mo że wielkie pokazać, ták żywym ubogim iáko zmárłym, y ſobie ſłużącym w chorobie. U- bogie, wedle przemożenia iáſnużániami obſyłaąc, mogá oni modlitwámi uproſić zdrowie, iáko one wdowy płá- cząc, uproſiły zmartychwſtánie Tábićie ſwey dobrodzice, ktora ich opátrowála ſzátami. Umarłym kiedy ſwych bo- low użyczyſz w czyſcu będącym, ábo iedney duſzy wedle upodobánia, ktorey pomogá twe bole, y doſyc uczynie- nia zá nie, iáko ſię wyżej powiedziało.

Miłoſierdzie y lutość n d temi, co poſługuią, y w cho- robie dogadzaią, żeby ich nie obciążáć názbýt y bez po- trzeby, áni wyciągáiąc po nich uſtáwicznoſci, ábo uſtáwi- czney obecnoſci y uciechy, z wielkim ich niewczáſem. A ieſli ieſteſ przełożonym, ábo przełożoną, náucz ſię luto- ſci ku drugim z ſamego ſiebie. A miło tobie kiedy cię náwiedzáią drudzy, ciebie cięſzą, ſłużą. Rozumieyże, i ż te ż tego potrzeba inſzym czynić, dogadzáć, opátrowáć. Iednak, w Zakoniech trzeba przeſtrzegáć, aby zárym iáka ro- puſta ábo oſłabienie nie było w zakonnoſci, iáko w ſlen-

rium,

um, &c. (choćay chory nie w celi, ale w infirmarocy) leży, tak dla porządku Zakonnego, iako y dla lepszey dogody w potrzebách.

A nád to ostrożnie y pilnie z Pánem Bogiem się obcho-
dzić, starając się z pilnością aby go w niwczym nieobrazić,
sprzeciwiając się wszystkim pokuśom, któreby cię do nie-
cierpliwości przywodziły, bądź to z dopuszczenia szatań-
skiego, bądź z krewkości ciała, bądź z bliźniego, abo po-
winnego. Dla niego wszystkim być posłusznym, modli-
twy krotkie czynić, serce do niego często podnosić, tym
częściey kommunikować nim większa potrzeba jest. A
gdy dla iákich przypadkow nie możesz, przynamniemy prą-
gni. Puść ná opatrność Bożą swoje zdrowie, żywot, le-
kárstwa, y skutek ich, pokarm, napoy, mąietność, dzie-
tki, żonę, czeladz, godności, urzędy, wiedząc, wierząc,
y ufając że Pan Bog o twych rzeczách má staranie.

Pan Chrystus gdy wisiał ná krzyżu, choćay strapiony
bárzo, przecię nie proźnował, ani tych trzech powinno-
ści opuścił. Bo się modlił zá się, y zá ludzic z płaczem y
głosem wielkim. Prosił zá nieprzyiacioły swoje, aby im
Bog odpuścił. Odpuścił łotrówi grzechy, y obiecał mu
Ray. Miał pieczę o Matce, którą polecił Uczniowi, y o U-
czniu ktorego Matce zá syná dał. Nas ty m uczy, abyśmy
w chorobie powinności swey dosyć czynili. Atoż nie ma
przyczyny chory dobry, lamentować się ná okazy, iako-
by go odbiegła, ná zachowanie y prowadzenie zaczętey zá
zdrowia pobożności.

R O Z D Z I A Ł III.

*O defektách abo niedoskonáłościách chorych y iá-
ko ie zleczyć.*

Często w chorobie ciało pociąga duszę, iako miła sio-
strę

stre swą do uczestnictwa choroby, aby iako ono cierpi bole w chorobie, tak też dusza aby była zarażona chorobą duchowną wpadłszy w grzechy, y niedoskonałości, niecierpliwości, gniewu, turbacyi, szczerania (iako Hugo de S. Victore mowi) y utyskowaniem na ciężkość choroby y bolu, na przykrość lekarstw, na niesmak w potrawach, na wielkie pragnienie, na tęskność leżenia na łożku, na bolenie bokow, na niepilność Doktorow, na niedbaństwo, zabawy, y nierychłe się wracania serwitorow, to jest tych co posługują. Zaczynam werwać się suspicie, abo podeyrzenia, posądzania, bez fundamentu, y zmyślenia na tych którzy posługują, chociaż nie prawdziwe, ani to iako żywo nie było: iako potkało było S. Kitarzynę Senekuską od jedney, ktorey imię było Andrea, że ją słaawiła przeciwko uczciwemu, y do siostr inszych za taką udatą, y drugie icy to wymawiały. Więc z niecierpliwości swey, y turbacyi abo melancholyi pochodzi, że iesli w tych co przy nim są jest iaki defekt z ułomności człowieczey, oni przyczyniają, obciążają, iako y chorobę swoję za więkizą niż jest udawiają. A żeby pokryli swą niecierpliwość, na ciężkość choroby, niedozor Doktorow, y posługujących to składają, mowiąc: Nie trzeba się dziwować, bo wielki bol, a niepilność tych wyciągają na człowieku taką mowę. A ono nie choroba to cielesna winna, ale choroba duszna. Co wszystko pochodzi przodkiem z zepsowania natury przez grzech, że człowiek w chorobie nie u siebie zachować, y zdobywać na ratunki, y zbroie duchowne, z przypomina się do Pana Boga uciekać, niewie co z tym rzecz, y iako z choroby pożytek sobie uczynić, nie myśląc niczym, tylko żeby do zdrowia cielesnego przyść, iako ten ktorego duch w ciecie utonął. Y dla tego wszystko ufność swoję pokłada w lekarstwach doktorskich zapominawszy przednie.

przedniego lekarza Paná Boga, y zdrowia danego, iáko uczniowie Hyppokrátesowi, y Gálenusowi, którzy mieli byc (wedle nanki S. Bernardá) uczniami Paná Chrystusowemi, y przekładać stáranie, okóło zbawienia dusze swey nád żywot y zdrowie cielesne. Iáko niegdy on Król Azá, gdy záchorzał ciężko ná nogi, w chorobie swey nie szukał Paná, ale więcey polegał, y ufał náńce lekarzow y umierał. Zátym też idzie, że są swawolni y skrzetni w chorobie, chcąc aby ich leczono wedle ich fantázyi, iáko on Nááman Syrus, który niechócił się puścić zá radą, náuką, y sposobem leczenia Elizeuszá Proroká, ale iáko on sobie uknował w głowie swey.

Záprawdę te ułomności chorych większe są, niż bole cielesne, y niebezpieczniejszy. Przeto trzebá ich zá pomocą Bożą leczyć z wielką płością, tylko trzebá im samym mieć się do tego przez uważenie sobie wielu rzeczy.

Naprzód, náuki Paná Chrystusowey záżyć u S. Máteuszá, ktoby chciał duszę swą ochronić, stráci ją, á ktoby ją chciał strácić dla mnie, naydzie ją, y do żywota wiecznego chowa ją. Wykłada Bernad S. iáko to rozumieć zgubę dusze swey. Ták czynić, żeby żywot swoy wydać ná śmierć, iáko uczynili Męczennicy, ábo ná umartwienie y utrapienie; iáko czynią pokutujący (y toć jest nieiákcie męczeństwo) áteż nie może być żaden doskonały ucniem Paná Chrystusowym, iesliby się nie podiał iednego z tego męczeństwa, ábo oboygá. Trzebá ábo dáć gardło dla Boga, ábo znośić męczeństwo bolow y chorob, które Pan Bog ná cie dopuści, ábo iesliś zdrowy ná cie, potrzebáć się udáć ná pokuty, umartwienia y utrapienia. Jedno podobnobyś sobie folgował zá zdrowia, dla tego wiedząc to Pan Bog do ciebie, puszcza ná cie chorobę. Ale iesli ty żadnego męczeństwá niechcesz się podiać, toś

2. Paral:
16.

4. Reg: 5

Mat: 16
Joan: 12.

Nnn

ty nie

ty nie Pana Chrystusów, ale Epikurusów uczeń będziesz, chodząc do szkoły wczasowey, przestając na rozkołzách świeckich, a z niebieskich się wyzdekając.

Nie rzebá jednak szukać choroby, ani do niey sobie przyczynę dawać, ale męczennikow naśladować, uchodzić poki może, ale gdy przypadnie, wesoło ją przyjmować.

Psal: 20

Druga, wspomnieć co o bogoboynym człowieku napisał Dawid: Bo między inszemi rzeczami przyrównał go do drzewa wsczepionego, przy brzegu wod ciekących, wod uciskow, utrapienia, bólów, ale spadają wszystkie te niewczasły, a następnie pogoda zapławy wielkiey, jednak tym czasem to drzewo czyni pożytek rozmaitych cnót wedle czasu. W chorobie, cierpliwości: w zdrowiu, różnego nabożeństwa y umartwienia. Ieszcze rzebá wiedzieć, że człowiek dobry, jest drzewem wsczepionym na gorze mirrhy, wedle Pana Chrystusa Zbawiciela swego, który przez wszystkie wieki tam przemieszkał. Jest ten obyczaj kiedy te drzewa nie wiele mirrhy z siebie wypuszczają, tedy miejscem złupią skorę y tu y owdzie, y na tychże miejscach pokolą, aby więcej mirrhy z siebie puszczały. Także Bog wizechnogący, widząc ciebie zdrowego, a ono sobie folguiesz, dogadzasz, a mało co umartwienia z swey chęci czynisz, chorobą cię składa, y boleściami bodzie, przydkością lekarstw, cikliwością, pragnieniem, sług niedbalstwem, (iako się wyżej namieniło) cię trapi, żebyś dodał okazyi do hoyniejszego umartwienia, abyś był obfitą mirrą w cierpliwości, a nie cierniem niecierpliwości, koląc nárzekaniem swoim, y złym przykładem ich sumnienie obrażając.

Trzecia, obaczyć się, co z tobą P. Bog czyni. Ato oświadczyć teraz zacząć koronę wieczney chwały, ale nie lada jako chce dąrować. Chce abo xiem, abyc tu włożył pier-

wey na cie koronę cierniową, przez którąbyś dostał niebieskiej radości y iakości, gdyż ta nie daie się, jedno po noszeniu cierniowej, utrapienia y bolow. Takci Syn Boży pokazawszy się Świętej Katarzynie Seneskiej ze dwiema koronami, cierniową w jednej ręce trzymając, a różaną w drugiej, kazał iey sobie obierać wedle upodobania; ale tak, że którą teraz pominię albo zaniecha, po śmierci ją potym weźmie. Ona znateknienia Pańskiego, natychmiał obrząla sobie cierniową, y na głowę włożyła y wtoczyła, aby swemu Oblubieńcowi podobniejszy była, który takż był ukoronowany: a różaną albo złotą zachowała sobie na po śmierci.

Czwarta, nie rozumiey o Panu Bogu iakoby miał być niebácznym: doznasz, tylko ufay, iż iego miłość ku nam tak wielka iest, iż często gęsto zwykł to swoim czynić, że kiedy cierniową koronę ciało zabodzie, zaraz różą w duszę wszczepi, y ciernie w różą obraca, aby chorym ulżył, y poćiechy więkzey dodał w bolu, niż drudzy mają w zdrowiu. Tego my nie rozumiemy; bo w chorobách iestelmy niecierpliwemi. Dobrze Mędrzec powiedział. *Qui impatiens est sustinebit damnum.* Kto niecierpliwy iest, musi szkodować.

A oczywiście widzimy w niecierpliwych szkodę, nie tylko od Boga, od ktorego poćiechy nie czuią, nie tylko od Aniołow, ktorzy nie ratuią, bo takim się brzydzą, ale y od ludzi: bo y największy przyaciół chroni się chorego niecierpliwego, y iesli raz przybędzie, a obaczy niecierpliwosć y dżwaństwo, drugi raz nie natrze. Przeciwnym sposobem, kiedy chory iest cierpliwy, poruży do lutości y serca twarde, tak że y usługować będą. Ono czytamy o Łazarzu, który że był cierpliwym, a schodziło mu na lekarstwach, y na potrzebnych chustkach do ucie-

Prov: 19
Luca 19.

ania y chędożenia ran, opatrzył Pan Bog rz psi, nieme
oście, przychodzili, a liżąc językiem, wszystkie powin-
ność y dogodę czynili, ocierali, chędożyli, leczyli, y bo-
lu uymowali.

Ecl: 37

A żebyć nie było przykro słuchać Medyków, kiedy nie-
śmące, y brzydkie lekarstwa dają, ty podnieś wzgó-
rę intencyą twoją ku Panu Bogu. Bo nie tylko masz go słu-
chać dla zdrowia, ale że to Panu Bogu się podoba, y
wdzięczno jest, kiedy ty go słuchasz, iako to możemy ro-
zumieć z Mędrcą. Bernat S. gdy chorował, Opát iego ka-
zał mu posłusznym być iednego wieśniaká nicumicięne-
go, który się podcymował leczyć go. On iako nieuk nie-
przynależące lekarstwa dawał, co do rzeczy nic nie miał.
Jednak S. Bernat we wszystkim go słuchał, uступując swe-
go rozsądku, nie inaczej iedno iakoby sam Pan Bog ro-
słázował.

Isai 38.

Ioán: 8

Tob: 6.

To posłuszeństwo wykonywając, przecię nie trzeba po-
legać, ani ufności pokładać w medyku, ani w lekarstwach
iego, ale w opatrności Bożej. Bo naprzód od niego
wszelakie zleczenie. Do tego, iego to sprawa, że medyk
nátráfi, ná przytomną radę, y słuszne lekarstwo, iego lá-
ska, że lekarstwo uczyni swoy skutek. Kiedy przyłapi-
wola Boża, częsem nie do rzeczy lekarstwo, uczyni wiel-
ki pożytek, y zdrowie przyniesie. Iko mamy u Izaiaszá,
że zgniecione figi (które są gorące) przyłożone na ranę
(tak też że gorącą) uzdrowiły. Także też błoto ze sliny
ziemię, wzrok ślepemu przyniosły. Zółć rybá bielmo
z oka zdieła. Dla tego y medycy sami, krom náuki swej
mają się też do Paná Bogá uciekać, prosząc, aby Pan
Bog prowadził, y kierował dobrze ich náukę, y sprawę
bo robotkę



ROZDZIAŁ IV.

O nieostrożności chorych ozdabiających.

GDy chorym się poprawia, y ná zdrowie się ma, nie do końca ozdrowiawszy, áżec oni częścią ubespeczywszy się, częścią nie postrzekły się wpadają w żarłóctwo, siła iedząc, w próżnowanie, w rekreacye, przechadzki, biesiadki, zabawki, y wesela świeckie: w niestateczność y odstąpienie zamyśłow swoich dobrych w chorobie postawionych, w zapomnienie dobrodziejstw od Pana Boga wziętych, á zátym w niewdzięczność.

Zbytnie iedzenie wkrádnie się cicho pod płaszczykiem potrzeby, żeby się posilić, y wrocić się do pierwsey mocy, przez chorobę utráconey, ábo zwáloney. Záczyń wdają się w zbytek: więcey y kosztowniey iedząc, nie tylko przeciwko cności skromności, ále też podczas z naruszeniem zdrowia y recydywą. Za żarłóctwem idzie próżnowanie, pod żalsoną młóści y niedużości. Záczyń udają się ná odpoczywanie y spánie długie, z kąd lenistwo, y ekliwóść ná modlitwie w kościele, y w inszych ćwiczeniach pobożnych. A szatan nie spi, ále prętko przypádnie do próżnujących pobudzając y poduszczając do złych myśli, y żądz nierządnych, więc do rekreacyi częstem nie Chrześcijańskich, iákoby chorobá miała dać wolność ná wszystkie niesfusności, czynić, mowić, co chcieć, pátrzać, y zbytkować iáko chcieć, czegoby się innego czasu nie godziło. Przydało się to y onemu świętemu Krolowi Ezechiaszowi: Bo ten będąc uzdrowiony cudownie, dobrodziejstwo złe oddał, ábowiem podniósł się w pychę, iáko masz w Księgách Krolowskich, y Bog się náń był rozgniewał bárzo. Przeto potrzeba się tego gniewu Bożego bać, y niebespieczeństwa co zátym idzie. A idzie to co

4. Reg.
20.

Nan;

pogodził

pogroził P. Chajlus Paralitykowi. Już więcej nie grzesz, aby cię coś gorszego nie potkało.

ROZDZIAŁ V.

O śmiertelney chorobie y strąśnych pokusach iey.

Zawsze szatan dybie na nasze złe, y zgubę, nigdy nie ustefmy wolni od iego ciężkich pokus, tak w zdrowiu iako w chorobie, ale w ostatney chorobie iadowitą swą furią na nas wypuszcza, wiedząc iż nie wielki czas ma do walki z nami, y iakoby mu się teraz nie powiodło, na wielki w siromocie zostanie, iako zwyciężony od nas. Swoie tedy pokusy wielkie na trzy hufce albo rot y rozdzielił. U iedney rot y, rotmistrzem jest choroba. U drugiey pamięć śmierci. U trzeciey boiaźń piekła. Małość nie to wypisał Ian S. Atom powiada widział konia blade go: a ten który na nim siedział, imię miał śmierć, a piekło za nim się wlokło. Zaprawdę ciało od choroby zboliło, zemdlące y zbladłe jest, iako porażone od tego rotmistrza choroby. Śmierć przyspieszając strąży. Piekło które wisi nad chorym dręczy iego umysł.

Co rozumiesz iako ten pierwszy rotmistrz jest choremu śmiertelnemu bąrzo ciężki: Bo choroba uściwicznością swą bez odpoczynku szturmuie usilaie, utraceniem snąku, prągnięciem wielkim, rozpaleniem gorączki, niespiąniem, sny strąśnymi, lekąrstw y przykre mi a rozmaitemi, iakoby iakim żołnierstwem prawie dobywa ducha, aby go z ciała wypłoszył, y wygnał. Więć niż do tego przyjdzie samey duży, tak te rzeczy dokuczają, y do takiego skutku przywodą: Ze ieśli się rozu a nie obaczy, y nie we sprze na ratunku Bożym, prętko wpadnie w gniew, niecierpliwość, szemranie, stykowanie, na tych którzy mu chcą dogodzić, a podczas, y na samego Boga. A im więk kże zdrowia prągnięcie, tym ta pokusa choroby, cięższa

y niebe-

Apo: 6.

y niebezpiecznieysza, ciągnąca człowieka do szukania zdrowia przez środki zakazane, iako czary, y ratunki szatańskie, z pogardą Bożą, y przykazania iego. Iako uczynił on żył Krol Ochoziafz, który gdy chorował, aby zbył, a bo ulżył bolu cielesnego, obrał sobie śmierć na duszy. Bo posłał do Beelzebuba diabła, rzekomo Boga Akaronskiego, na poradę y pomoc. Dla czego w grzechu umarł.

Drugi rornustrz, ktorego szatan spuszcza z rotą swą, iest boiaźń śmierci. Sroższa to pokusa, niż pierwsza, powiedział abowiem mędrzec. O śmierci iako gorzkie iest samo wspomnienie o tobie człowiekowi, który ma pokoy w dostatkach swoich, abo kochającemu się w świecie. Iesli straszna sama pamiątka: a co obecność, kiedy ją prawie widzieć będziemy przed sobą? Powieda S. Augustyn, że tak przykra y gorzka, iako ani słowy się wyrazić może, ani żadnym fortelem uchronić. Abowiem następuie trzemá potężnymi sposobami, to iest, żalem, że opuścić musi y odejść od miłych dzieł, od żony, od męża, od powinnych, od przyjaćioł, w których się bardo kochał: dla tego pospolicie, dla rozerwania, nie każą się pokazywać choremu personom, do których serce przyłożył. Zalem, że zostawia bogactwa, skarby, majątności, które nabył y nakupił. Zalem, że opuścza godności, czci, urzędy, których był dostał (żył to znak kochać się w rzeczach ziemskich) sroga to mowię pokusa y z tey miary, że człowiek te trzy rzeczy mający, y iest iakoby nimi przybrany y obleczony: a szatan nie takiego niemający, iest iako nagi. Atoż woy na iest nągiego z odzianym. A ścierney nagi obali odziane go, y powali na ziemię. Bo iako Grzegorz S. mowi, ma się czego ująć, y przyczynie do skuszenia. A powali się w niecierpliwość, y w taką Melancholią, abo smutek, że podczas przyidzie do błędnictwa przeciwko P. Bogu, nazywając go okrutnym, nie sprawiedliwym, y niewiedzącym. Ale

4. Reg:

1.

Ecc: 41

Ale ieszcze straszniejszy są pokuty, które pochodzą z wspomnienia y bojaźni tych rzeczy, które mają przysć, zwłaszcza piekła y Sądu Bożego. A żeby szatan przez tego Rotmistrza potężnicy natarał, rozmaitych fortelow zażywał, przywołał na pamięć przeszłe grzechy, y obciążał ich, a staranie które człowiek czynił około nabycia, opuszczenia ich pokazuje słabe, y niedoskonałe: przekłada srogość sprawiedliwości Bożej, tak w rachunku, iako y karaniu straszne męki piekielne stawiając przed oczy y grożąc. A czasem kiedy mu się dopuści, myśli brzydkie, y wyrażenia straszne w fantazyi stroi, któremi trapi człowieka, albo do wiele o sobie rozumienia pociąga, dobre uczynki udając, aby na nich chory polegał. Często też wątpliwościami w wierze głowę kręcąc, więc y złe rozumienie o Boskim miłosierdziu natrąca, byle strwożyć y ukazać pewne zatracenie, y przywieść do rozpacz. A toż jeśli dusza przed tym nie była ugruntowana w dobrym życiu, ale rozpustnie albo niedbale żyła, w złej toni będzie, y wpasć łatwo może w sidła y ręce szatańskie. Ale jeśli żyła dobrze ostrożnie, gorąco w dobrym szła, pilno zbawienie swoje sprawowała, za pomocą Bożą, nie upadnie dla tych pokus, ale zwycięstwo otrzyma, y gorę nad szatanem.

A wszystkim trzeba się oto starać, aby poćiecin dyabłu nie dać y krokiem nie ustąpić, ale zwycięstwa nad nim dostać. Pomnieć potrzeba, że iako szatan czasu śmierci, stara się o naszą zgubę, y zatracenie: tak też Aniołowie strożą naszą pilnie zachodzą około naszego zbawienia, wiedząc że nie wiele mają czasu do poratowania nas, y jeśli by nas ten raz utracili, na wieki by nas już nie powetowali. A mamy otuchę mieć dobrą do zwycięstwa, za posiłkowaniem Anielskim (trzeba im służyć za żywota, czcić, y szanować) bo już świadomi tcy wojny, y sił, albo słabości nieprzyacielskich,

cielskich, y już się im dał znać, y zwycięstwo nad niemi otrzymali, na ten czas kiedy woyna stoczyła się była w niebie między Michałem S. z Aniołami jego, y smokiem straszny, przy którym też byli zli Aniołowie. Tylko się mamy o to starać, aby na nas śmnych nic nie schodziło. Na co się zdobywać trzeba za zdrowia, przez dobrą robotę, to jest, sprawy pobożne: y za choroby przez cierpliwość, iako się przydało onemu żebrakowi Łazarzowi, do którego śmierci, przybyli Aniołowie święci, którzy po śmierci duszę zaprowadzili na łono Abrahámowe. Iednak trzeba osobno rady, aby lekarstwa dodać, na każdą z tych trzech pokusę.

Przeciwno rotmistrzowi pierwizemu, to jest, bolom albo chorobie, posilkuie nas sam Pan Chrystus przykładem swoim. Miał on iakoby pokusę od Piotra S. czasu śmierci, który chciał przeszkodzić jego śmierci, ażec mu on odpowiedział: *Calicem, quem dedit mihi Pater, non vis ut bibam illum?* Pietrze, to ty niechcesz, abym pił y spełnił kielich, który mi Ociec dał? Następowałci y szatan czasu śmierci nań, y kuśił przez Pharyzeusze, Doktory, żołnierze, káty, aby go do niecierpliwości, albo grzechu przywiodł. Nie wygrał, Pan Chrystus zawsze zwyciężył. Także kiedy czasu śmierci twoiey szatan pokusami swemi będzie nacierał na cię, mianowicie przez ciężkie bole: mow z Chrystusem Panem: Kielich który mam z samey opatrności B.żey pić, nie radziśz mi pełnić? Chcełż żebym się zbraiał od Oycá mego wdzięcznie przyjmować, to co mi on sam zgotował, na moy pożytek, iako Ociec miłujący, a inaczey nie życzyłby mi go? Pię brzydkie syropy, połykam brzydkie piguły, biorę insze lekarstwa od Doktorá opilane, czasem z wielkim bolem dla zdrowia cieleśnego, a nie mam przyjmować tych lekarstw

Apoc: 12
Ioan: 18.
Mat: 28

duśnych dla zbawienia niego, które mi zgorował mądry lekarz, y Ociec moy niebieski? A między infzemi pożytkami, iest też ten, że wiedząc Pan Bóg, żeśmy się na tym świecie niedostatecznie z grzechow oczyścili, a po śmierci dusza miałaby iść do frogiego ognia czyścowego, na wypłacenie się doskonale, gdyż inaczej nie puszczonoby do niebá, átoż nie iáko okrutnik, ale iáko ociec miły podać iec gorzki kubek choroby, y bolow przy śmierci, żebyć były czyścem tu na tym świecie: A tu odprawiwszy czyścić, zaraz ábo wpręce po śmierci dostałes się do niebieskiego błogosławieństwa. Atoż iest przyczyná, tu pragnąc takich bolow, któreby wyrównały winie grzechowey. Bo iáko S. Grzegorz mowi. Szczęśliwiey iest wolnym od nich z tą wynieść, á niż rozwiązały się z światem, dopiero szukać wolności, ábo iá opłacać więkzemi mękami.

Ná porátowanie się w tey woynie z chorobą y z bolem: udać się z myślą ná gorę Kálwaryá, kedy Pan Chrystus był ukrzyżowány, á tam iáko mowi S. Bernard: Naydziemy trzy krzyże á rózne. Łotrą upornego, Łotrą pokutuiącego, y Páná Chrystusa niewinnego. Coż zá koniec był tych krzyżow? złego łotrą, który niecierpliwie zniósł karanie bóle były początkiem piekła, y tak on sam po śmierci z krzyża doczesnego z stąpił do ognia wiecznego. Lecz boleść onego Łotrą, który się obaczył y cierpliwie karanie znośił, stánęło mu zá czyścić, y tak zaraz po śmierci wszedł do Ráju. Męká zaśię Zbawiciela nášego, który niewinnie y z wielką cierpliwością, y chęcią znośił, była mu ná rozmnozenie zasług, y korony więkzse rozśławienie. Zaczym zaśużył sobie po zmartwychwstaniu zaraz chwale y uwielbienie ciała swego, do tego wywyższenie y rozśławienie imienia swego. Gdy tedy iestes ná łożu chory, iáko ná krzyżu, cierpiąc wielkie á niecznośne bóle, nie bą

tak glu.

ták głupi, ábyś dla niecierpliwości (którą jednak nie ulżyś sobie bolow, ále przyczynisz) miał z krzyża zstępować do piekła, á z mnieyszego bolu do większego. Bo y kuściel tego po tobie chce, áby cię po śmierci z sobą porwał, y z ciebie się potym nátrząsał, kiedy cię obaczy á ty będziesz się iádowicie furyował, o to żeś niechciał krotkich y máłych bolow znośić, ábyś się był przez nie tych niecznośnych uchronił. Ale chciey náśladować Łotrą dobrego, który bácznie, z musu cnotę uczynił sobie. Bo tak z sobą mówił. Bym się nawięcey odeymował, y niechciał iestem przybity, sentencya się już nie odmieni, nie może być inaczey iedno cierpieć. Atoż ia chcę dobrowolnie y chętnie znośić to karanie za grzechy moje. Także y ty czyn, może zdarzyć Pan Bog, że do takiej doskonałości, y gorącości ducha w tym przydziesz, żeć też Zbawiciel twoy do ucha poszepce, iáko w głos rzekł Łotrowi cierpliwemu. Dżis będziesz ze mną w Raiu. A ieślibys zaś cierpiał więcey nád karanie powinne, to z Pánem Chrystusem niewinnie cierpisz. O iáko szczęśliwa częstkaby to była? Przeto upátrzywszy ná tey Kálwáryi, iáko się dobrze plăci cierpliwość, nie ma być ciężko, dla miłości Bożey, y swego pożytku znośić by naywiększą chorobę. A co tobie za krzywdá, kiedy ciebie Bog tak prowadzi, iáko Syná swego. Nie krzywdá ále chwala ráczey y łaska. A Syná wież iáko prowadził? Tenże był urodzonym właśnie synem Bożym, á ná duszy zaraz od poczęcia Błogosławiony, miał práwo do uwielbienia swego ciała y mógł w oczemgnienu w niebo wstąpić, lub to ná ognistym wozie, iáko Elias: lub też inaczey, á przecię niechciał, ále wolał to sobie zárobić, y záslużyć, przez nawalność utrapienia. Atoż y ty ieśli chcesz do chwały wieczney wniść, nie mając inszego práwa, tylko łaskę Bożą, słuszną iest, żebyś się

nie schraniał cierpienia, bo inaczej nie będziesz spólnie krolował.

Możesz się też porátować dzielnością, tłumiąc y dusząc ból niniejszy, bolem większym gdy się o nim zamyślisz. Iako bolenie głowy, albo zębów nie czuje się, kiedyby co następowało większego, iako podraża albo rzeźanie mięsa, palenie nogi, y wiercenie kolana, &c. Tak też kiedy w chorobie boleiesz, zdobyć się na wielki ból y żal za grzechy twoie. Ma to boleć bierz. Bo przezeń do wielkiej utraty przyszedłeś y niebezpieczności, y zarobiłeś na nieznośne udrczenie, y męki, kiedy będziesz to pilnie roztrząsał, y uważał, ten ból zgaśsi cielesny. A do tego pożyteczny będzie: bo strasować się o bole cielesne na co się to przyda? przecie cie nie puszczą, ale o grzech strasować się y żałować pożyteczne będzie: bo tak zgładzą się grzechy. W lekárstwie cielesnym tak się zachowuie, że na to pomaga, na co używają, iako syropu nie leją na ranę, ani plastru nie iedzą. *Collirium*, to jest lekárstwo na oczy im pomaga, ale nie żółdkowi. Tak też smutek nie znośi ani uleczy choroby (przyda ráczey) ani pomoże na powetowanie szkody, byś też nabárdziej się strasował: bo on jest lekárstwo tylko na grzech, y na karanie, co za nim idzie: y przez ten strasunek, to się tylko znieść może. Obroćże strasunek twoy na grzechy, trapiąc się za nie, y tak lekšzyć się będzie zdał ból cielesny, y cierpliwość śnádniej przystąpi.

W oyna z drugim Rotmistrzem.

POtykając się z tym Rotmistrzem, kedy szatan nie tylko przynosi do fantazyi śmierć bliską, ale tak ię straszną uda, że człowiek iey czekający, zbytnie będzie się iey lękał; dla onych przyczyn, y rot następujących, które wyżej się wypisały. Nic po tey tak wielkiej bojaźni: Bo naprzod

trzeba

trzeba się na to zdobywać, aby naizę wolą pokładać pod
 wolą Boga, iżby się nią zgadzała, y za nią się puściła,
 trzeba się starać. By tego insza przyczyna nie była jedno
 że Pan chce, abyś tego czasu z takiey okazyi umarł, do-
 styc na tym. Boć żadney krzywdy nie czyni. Użyczył ci
 już do czasu pewnego żywota, teraz go już odeymuie.
 wolno mu to: Bo jest Panem żywota y śmierci. Atoż nie
 lamentować się na to mamy że bierze, ale dziękować, że
 do tego czasu pożyczył, y chętnie oddać co jest jego, kie-
 dy się temu to podobą odiać. Mamy pamiętać co Cypry-
 an S. mówi, żeśmy powinni, nie naszą ale Bożą wolą
 pełnić, iako nas nauczył sam w modlitwie. Bärzo to opä-
 czna rzecz jest, prosić Panä Bogä o wykonanie woli jego,
 a potem kiedy on nas wedle woli swey wzywa, y do sie-
 bie woła, odciągamy się iako zli słudzy, którzy dobrowol-
 nie do Panä nie poydą, aże ich poniewoli przywiodą. A
 iakoż my spodziewać się mamy zapłaty niebieskiey od
 niego? ponieważ że nieochotnie, ale wydzierając się i-
 dziemy do niego? Nie tak nas Pan Chrystus nauczył. Ma-
 my być podobni sługom czekającym Panä swego, aby
 skoroby się wrocił, y przyszedł, natychmiast otworzyli
 mu. Atoż (iako S. Grzegorz mówi) kiedy puszcza cho-
 robę, kołące, a my zaraz otwieramy, kiedy chętnie śmierć
 przyjmujemy. Wprawdzie przyrodzona jest rzecz, bać się
 śmierci, y z tey miary, nie może się mieć nikomu za złe,
 jednak słuszność wyciąga na nas, aby tę boiaźń pomiär-
 kować, a zbytek od niey odciąć. Taki przykład dał nam
 Pan Chrystus, gdy mówił: Oycze ieżli chcesz, przenies
 kielich ten odemnie: Iednak niech nie moia, ale twoia
 wola będzie. To też się powie o inszych Świętych kto-
 rzy bali się śmierci (bo jest czego, iako się czasu swego
 powie) ale z baczeniem, y miarą, poddając się pod wolą

Luc: 26.

Bożą. Ono S. Hnaryon, chociaż się bał umierać, przecię nie tylko się tedy cieszył, ale też y przedtym gdy go zboycy chcieli zabić, a on nie się nie przeląkł: zdumiał się oni, pytając czemu by się śmierci nie bał. Odpowiedział: bom na nią gotów.

A żebyś się nie tak barzo bał, trzeba wiedzieć, że ta wola Boża abyś umarł, nie nowa jest, ale dawny dekret Boży od sześciu tysięcy lat, dany na wszystkie potomki Adámowe dla grzechu pierworodnego. A czemuż się zbrañasz dekretu, kiedy go sprawiedliwy sędzia wykonywa na tobie, ponieważś jest uczestnikiem grzechu? zwłaszcza że sam Sędzia, nie mając żadnego grzechu, y nie pádł nań tą sentencyą, a przecię chciał ją podjąć, nie tylko nie winnie, ale y okrutnie w młodym wieku swoim: Od ktorey sentencyi y Matkę miłą swoię nie uczynił wolną, chociaż od wszelakiey zinaży wolna była. Od tey sentencyi ani bogaty, ani Pan, ani mądry, ani żebrak, ani kimieć, wolen nie jest. *Statutum est omnibus hominibus semel mori.* Postánowano jest aby wszyscy ludzie raz umierali.

Wiedz y o tym, żeć należy wiele na tym, abyś z musu y potrzeby, cnotę sobie zbudował, dla ubłagania gniewu sędziego, który widząc w tobie ochotę, że skoro cię pozwano y zawołano, a ty będąc roskazaniu powolny, zaraz się stąwiltz, a nie się nie wymawiałz, na sentencyą daną na ciało: łaskawie się z tobą obeydźcie w dekrećcie, ktory da na duszę: y tak śmierć nie tylkoć mniej przykra będzie, ale y bárzo pożyteczna. Bo będzieś osiadował Panu Bogu z serca y chęci rzecz kosztowną, to jest żywot twoy. A coś powinien go był osiadować, na okrutne męczeństwo, dla oświadczenia wiary Chrześciańskiej (iako męczennicy uczynili) osiadować będzieś teraz przez

śmierć

śmierć przyrodzoną, na oświadczenie posłuszeństwa Chrześciańskiego, iáko uczynili Święci Wyznawcy.

Do tego: Tá boiaźń zwłazczą zbytnia ná nic nie pomaga, y ná nic się nie przyda: Bo choćaiy się boisz, choćaiy nie, przecię przydzie umrzeć, bądź w prętce, bądź nierychło. Kiedyby to boiaźń mogła sprawić, żeby minęła śmierć: Toby iáko táko: ále kiedyż tedyż przydzie Y dla tego dobrze odpowiedział ieden święty Biskup, (gdy go S. Augustyn w chorobie nawiedzał, powiedaiąc, że iego życie było potrzebne kościołowi) Iesli nigdy nie umrzeć: dobrze. Iesli kiedykolwiek, á czemu nie teraz? Lepiej umrzeć kiedy Pan Bog chce, á niż kiedy ty prágiesz. Ty rozumiesz że teraz nie masz pogody umrzeć, ieszczeć trzeba pokutować, przygotować się, y polepszyć. A kto może lepiej wiedzieć czas y pogodę do śmierci kiedy lepiej umrzeć, ty, czy Pan Bog? Ty sobie kładziesz, że potym będziesz gotowszy: á P. Bog wie, żeby nie tak było. Ty się możesz omylić, P. Bog nigdy. Dla tego S. Chryzostom mowi, że dobrzy umierali, tedy kiedy są lepsi, á źli kiedy mniej źli są, niżby potym byli. Przyimuyże teraz śmierć, kiedyć iá Pan Bog posyła, á ty sobie czasu nie obieray, bo się oszukasz. Ieslić o polepszenie idźcie, o pokutę, y czynienie co dobrego, zá to wszystko przestanie Pan ná tym, żebyś zgadzał wolą swę z wolą iego, stoi to zá wszystko co obiecujesz ku chwale Bożey, y postępku w doskonałości, kiedy ten schyłek żywota, będziesz ofiarował mu iáko ofiarę, z umysłem wykonać wolą iego S. we wszystkim. A czym więcej może człowiek zachować się P. Bogu, iáko ofiarowaniem chętnym żywota swego? á tym czasem nie opuszczając iámużn pokis żyw, iesli możesz, iáko napilić y hoynicy, Sákramentá przyimować, y testament czynić.

Niebá-

Niebaczny człowiek boi się umrzeć, podobno rozumując (jako S. Ambroży mówi) żeby śmierć miała naturę zniszczyć, a szkodę wielką przynieść. Nie tak jest; ale tak. Śmierć koniec czyni grzechowi, niedom tego światła, pokusom niebezpiecznym, chorobom, bolom, żałom, frasankom, tęsknościami, namiętnościami; y affektom turbującym, potwarzom, obmowiskom, zazdrościami, uciskom, prześladowaniu, które rzeczy wiele niebezpieczeństwa y grzechow na dłużę zaciągają. A im człowiek dłużey życie, tym więcej przybywa grzechow, a zátym większe keranie roście: a gdy umiera żył człowiek, cięższego piekła uchodzi. Y lepiej tak, y iemu y innym, których gorzzy, jako S. Ambroży mówi: *Gravius est ad peccatum vivere, quam in peccato mori*. Gorzzy y ciężey jest żyć ku grzechowi, to jest, aby przyczynić grzechow a niż w grzechu umrzeć. Dobry, kończy małe grzechy, y boiaźni z niebezpiecznością, aby w wielkie jako człowiek nie wpadł, albo y lekkiemi innymi nie zgorzzył. Na to y na wyżey powiedziane rzeczy, oglądając się Bernat S. mówi: Wstyd mić żyć na tym świecie, bo się nie polepszam. Boię się umrzeć bom nie gotow, iednak wolę umrzeć, y puścić się y polecić miłosierdziu Bożemu, bo on łaskawy y miłosierny jest, niżbym moimi postępkami miał innych gorzzyć. Święta Praxedis prosiła Pana Boga żeby umarła, aby na to złe światła tego nie patrzała, y wysłuchana jest.

Y tać boiaźń mogłaby być plastrzem, ale na inną chorobę, nie na śmierć, bo jako się wyżey namieniło, nie pomoże nic na śmierć, przecię ona przybędzie. Lecz bać się tego, co dla boiaźni nie potka, to mądrego człowieka. A chcesz wiedzieć co to takiego? Powiem jest grzech. Boy się grzechu, a on nie przybędzie, złączym dobra śmierć

nasła-

nastąpi. A kiedy dobra śmierć będzie, tobie dobrze będzie, y nie będziesz miał przyczyny iey się bać, ale rączy pragnąć, dla wielá dobrego, którego po niey dostaniesz, á wielá złego y niebezpieczeństwa, którego zbędzisz, iáko się przedtym rzekło.

A nawięcey z tey miary, tá nieporządna bojaźń znieść się może, kiedy sobie wspomnisz, żeś jest Chrześcianinem: o czym S. Cypryan osobliwie się rozwodzi. Powiem ia sumnę iego mowy. Jeśli jesteś Chrześcianinem, to nie-masz łaski u świata, ále nienawiść: á nie dziw, bo to obie-cał nam Pan Chrystus. *In mundo pressuram habebitis.* Ná świe-cie ucisk mieć będziecie, y was będzie miał w nienawiści, iáko y mnie. A chcesz że ty mieszkać u tego wdomu, który cię nienawidzi, y zbywa? Nie rozumiey żeby ten świat był twoy dom, cudzy jest, á ty pielgrzymem ná nim y gościem. A iáko cię częstuie ten świat? wszelákie-mi uciskámi, á płaczem cię nápawa. Ma szczery Chrze-ściánin, nie kochać się w świecie swoim nieprzyjacielu, ponieważ iż przez Chrześć puścił się zá Chrystusem Pánem, który go odkupił. Wiele po śmierci obiecuię, á iż jest słowny, y prawdziwy, zyiści. Ponieważ tedy iáko Chrze-ściáninowi obiecuię nieśmiertelność, radości, y wesela niebieskie, y żywot wieczny: co potkáć nie może, áże po śmierci, a czemuż nie kwápić się do tego, śmierc ocho-tnie przyiżwży? Bá kwápić się z drogi tey pokuty, wygnánia, z pádołu leż, y wielkiey nędzy (á ktoby wy-liczył nędzy tego świata od národzenia poczáwszy?) z woyny ustawicznej, do Oyczyzny y pokoiu. Kto dále-ko będąc od swego przyrodzonego mieysca, pokoiu ábo Oyczyzny, śpieszy się do niey, y miło mu się do niey wra-cąć. Nászá Oyczyzná jest niebo, táń nási przodkowie, y przyjaciele. Táń Patriárchowie Oycowie nási, táń

Prorocy przewodnicy nasi, Apostołowie nauzyście na-
 si, Męczennicy pieczętarze wiary naszych: tam Wyznawcy
 wizerunki nasze: tam Pan y Duchę do boju, y zwycię-
 stwa nam dające: tam nieprzeliczo a niezor Aniołów,
 dobrodźciow naszych, y do z przewidywających się za na-
 mi, którzy wszyscy czekają nas z radością, y uczczer-ży-
 czą, y o to się starają, aby nas w swym poczęcie widzieli y
 mieli, a my z niemi bezpiecznego, y wiecznego wejścia
 na wieki zażywali. A więc to ociągać się umrzeć? Tam
 widzenie Pana Chrystusa, którego widzieć, jest radością
 wielką. Pannę Nasświetlają nad Chory Aniołowie wy-
 wyższoną, jest wielką pociechą. Tam obaczyć Taj-
 mnicę nam teraz zakrytą Trójce S. w czym należy prze-
 dnie błogosławieństwo. Niechay się ociąga, który się w
 świecie zakochał, ale go on zdradzi. Niechay się opiera,
 który nie jest z wody, y Duchą S. odrodzony, y dla tego
 do wiecznego ognia nánznaczony. Niechay się boi ten,
 który nie czuje tego, aby był krzyżem y śmiercią Pana
 Chrystusa odkupiony: Niech się boi y zły Chrześcianin
 niepokutujący, który umarłszy tu, na drugą y cięższą pie-
 kielną śmierć się dostanie. A zostawszy iężcze tu, trochę
 się mu przewlecze onych mąk wiekuiowych: nieznosnych.
 Ale dobry Chrześcianin, niech się raduje ktorogo codzien-
 na: paćierzowa modlitwa bywa wysłuchana, którą prosi:
*Adveniat regnum tuum. Przydź królestwo twoie. A przy-
 dzie: iedno trzeba pierwey umrzeć, która śmierć jest bro-
 mą y wrotą do wiecznego żywota y radości, y rozkoszy
 niewypowiedzianych. Dobrze Tobiasz S. Filij Sanctorum su-
 mus, &c. Dziećmi jesteśmy wiernych y Świętych, a żywo-
 ta onego czekamy, który Bog ma dać tym co mu wiary
 dotrzymują. Trzeba pamiętać na ono co S. Grzegorz Ni-
 żeński mowi: Non nisi opiniois errore homines solitos esse turba-*

ri propter mortem. Ktoby się trwożył dla śmierci, boję się żeby iaki błąd nie zawadzał się w głowie, albo o Bożym miłosierdziu, albo o przyszłym wieku. Toż ma Cyprian S. de mortalitate. *Quis anxius est de egressu ab hac vita, nisi qui in fide dubius est, & spe vacuus? illius est mortem timere, qui non vult Christi societatem: & eius est talem recusare societatem, qui non credit quod debeat regnare cum Christo.* A komu iest przykro wynieść z tego żywota, temu co iest w wierze wątpliwy, y nie ma nadszćie: temu przyzwolta iest bać się śmierci, który niechce mieć z Chrystusem Pánem towarzysztwa. A takowego towarzysztwa zbrania się, który nie wierzy, iż ma królować z Chrystusem.

Z tego co się powiedziało, możemy obaczyć dwie rzeczy. Naprzód, że ci którzy nie chętnie umierają, wiele złemu podpadają. Bo im wola do śmierci przeciwniejsza, tym wspomnienie iey więcej trapi. Do tego utracają osobliwe zasługi, które idą za zgadzaniem się z wolą Bożą, y chętnym umieraniem: Ba y Bogą obrażają, iesli rozmyslnie uporem idą ku woli Bożej. Nad to, gdy się tym czasem boją umrzeć, opuszczają gotować się dobrze do przyszłego żywota. Druga, źle czynią, którzy nie dadzą przestrzec chorego, o bliskiej śmierci, aby go nie zaśnućli, iako y owi którzy cięszą, czyniąc otuchę dłuższego żywota. A to dla tego źle, bo niebezpieczno dla chorego, dłuże, y zbawienia, aby się przystoyno przygotował. A szkodno zasię dla żony, dziatki, czeladzi, którym się nie dogodzi testamentu zaniechaniem, albo odkładaniem. Lepiej obyczajnie y łagodnie przestrzec, że iest niebezpieczeństwo, y posilać y umacniać, aby chory rozumem się rządził, a na śmierć się gotował, przydając, że mu to nie zaszkodzi, ale pomoże bärzo, iesli mu Pan Bog przedłuży

zywota, więc go modlitwami ratować, iasnużnami, y in-
szemi sposobami.

Pokrywają drudzy boiaźń śmierci stáranie się o dzie-
ci, o żonę, &c. A coż tym pomożesz? przecię umrzeć:
á sobie przeszkodę tym stráunkiem czynisz, do pilnieysze-
go przygotowania się ná śmierć, y do onych dobr wiel-
kich, á prawdziwych, ktore P. Bog zgotował dobrze u-
mierającym. A ty iesli też dobrze umrzesz, więczey u Bo-
ga uprosisz ná nich, niżbys tu sam mogł uczynić. Pánu Bo-
gu ich ráczey poruczać, a siebie nie rozrywać. On iest wię-
cey Oycem ich niż ty, y iesli będzie szwánk ná opiece,
sam ich weźmie ná opiekę: ábo też dla skrytych sądow
swych w nędzy ie chować będzie. Ná daleką drogę idziesz
aż do Boga, przed ktorego Trybunał y sąd prędko się stá-
wisz, ufolguy sobie, żebyś nie brał ná się ciężaru wielkie-
go. Zbytne stáranie, to iest ciężar niecznośny, ulży, y
zrzuc go z siebie.

Woyná z trzecim Rotmistrzem.

CI ktorzy dobrze umierają dwoiący są. Jedni wesoło
prágnąc y czekając śmierci. Drudzy smutno, obawia-
jąc się swego niebezpieczeństwa. A iże prędzey y pospoli-
cie y ná ten czas udaie się boiaźń, dla tego szatan dybie ná
to, áby tąż drogą ułowił: ácz y pierwizych nie zaniechy-
wa. Bo ich do wielkiego o sobie rozumienia przywodzi
do ufności w swych uczynkach dobrych. Trzeba się im
mieć ná wielkiey ostrożności. Trzeba, żeby wszystkę sprá-
wę zbawienia swego łásce Bożey przypisowali, á zupełną
nádżicię w Pánu Bogu tylko pokładali: ponieważ wszy-
tko od niego: Co masz czegobys nie wziął? á ieslis wziął,
czemuż się chlubisz, iakobys nie wziął? mowi Święty
Páweł. Dla tego y Izaiasz 26 mowi. Wszystkie sprawy ná-
leżę sprawiłeś Pánie w nas. Zleby o nas, kiedyby násze u-

czynki

czynki nie wpięrały się na łasce Bożey, byłyby niedoko-
nałe, iako płát poszpecony: Byłyby nieskuteczne ná ku-
pienie y doślátnie przyszlę chwały, ktoreby nie wyrówna-
ły z żadney miáry. A kiedybyśmy ie przymierzyli do te-
go, co y iák wiele powinniśmy Pánu Bogu, częścią dla
wziętych dobrodzieystw, częścią dla dosyć uczynienia zá-
obrazy, częścią dla zacności tego Pána, któremuśmy wśzy-
tkiemi siłami winni służyć, iakoby tu wiele ułomności po-
kazało się, y iakoby wiele niedostawało do przysługi. Wśzy-
tkie spráwiedliwości nasze cenę y wagę mają z złaśki Bo-
żey: y dla tego iemu samemu część y chwałá, á nam wślyd
dla grzechow naszych, ktore nasze właśnie są. Y biada nam,
kiedybyśmy byli sądzeni bez miłosierdzia. Naszymi
zasługami nie tylko krolestwo niebieskie, ále áni ziemskie
nie kupielibyśmy. Co mówię krolestwo, ále áni domku,
y chátki zagrodniczey niedostalibyśmy.

2. Cor. 3

Lecz nie káżdá śmierć wesoła, zaciąga zá sobą taką nie-
bezpieczność: Wczym podczas nie postrzegá się uczeni,
y święci. Czytamy w Chronice Cisterciensow. Ze był
ieden Konwers, ábo láik w Klárewáli, żywotá niewin-
nego, y uczciwego zachowania. Gdy wpadł w chorobę
ciężką, y iuż ná śmiertelney pościeli był, wnidzie do nie-
go S. Bernard, áby go nawiedził, pocieszył y umocnił: y
rzecze, ufay synu, ábowiem masz się przenieść z tąd od
śmierci do żywotá, z prace doczesney, ná pokóy wiekui-
sty. A on z wielką uśnością odpowiedział. Co niemam
iść do Pána y Stworce mego, záprawdę ufam, á ile mo-
gę sobie po miłosierdziu Bogá mego y Chrystusa Pána o-
biecować, pewien iestem, iż rychło oglądam dobrá Pán-
skie, w ziemi żyjących. S. Bernard iako był dzielny w roz-
sądku medyk, á pilny Pasterz, bojąc się áby onego prosta-
ká mowi, iák poufała, nie pochodziła raczev z prezu-
m

pcyi, albo wiele o tobie trzymania, niż dobrego y czyste-
 go sumnienia, rzecze mu. Przeżegnay się bracie, a co-
 to mówisz? Abo nie pomniysz, żeś ty ieś on nędzarz ubo-
 żuchny, który nie mając nic na świecie, albo mało co, z
 niedostarku więcej, niż dla bogoboy ności do nas się udał,
 a długo prosząc, ledwieś otrzymał przystęp do nas? A my-
 śmy tylko dla Pana Boga ciebie przyjęli, tak ubogiego, y
 porównaliśmy cię w iedzeniu, w odzieniu, y wżytkich
 potrzebach uczonym y zacnym. Czymżes to Panu Bogu
 nagrodził? widzę że nie wdzięcznością: gdyż wspinałz się
 wyżej: a krolestwo niebieskie przywłaszczasz sobie, iako
 byś miał na nie dziedziczne prawo. On z pokorą odpowie
 Moy Oycze, bärzo mądrze mówisz, y prawdźiwie wży-
 tko: Iednak proszę cię o dozwolenie Oycę y Pana mego,
 abym się sprawił, zkądby mi ta bezpiechność, y iako rozu-
 miem nabożeństwo. Od ciebie samego nauczyłem się, że
 niebo dostać się, nie szłacheństwem, nie bogactwy, ale sa-
 mym posłuszeństwem. Tę naukę krotką zawżem rumino-
 wał, y uważał, y dla tego pilnie robiem co mi kazano:
 Spytay moich mistrzow wżytkich, y towärzyszow, kto-
 rymes mi posługować kazał, ieślim ktoremu był nieposłu-
 szny, ieślim ktorego brata zasmucił, albo sturbował, lub sło-
 wem, lub znakiem, lub ktorymkolwiek sposobem. Atcz
 ieślim się starał wżytkich słuchać, wżytkim służyć, wży-
 tkich za ratunkiem Bożym miłować, a czemuż ia nie mam
 ufać iego miłosierdziu? Co usłyszawszy S. Bernard urado-
 wał się bärzo, y rzekł: Zaprawdę szczęśliwy y błogosł-
 wiony ieśles namilży synu, boć takiey mądrości nie obia-
 wiło ciało y krew, ale Ociec niebieski cię nauczył. Bądź-
 że tedy wesół, boć się już otworzyły drzwi do żywota
 wiecznego. Po iego pogrzebie uczynił S. Bernard rzecz w
 Kápitułe, o zachowaniu y dobrej śmierci iego, wiodąc

wżytkich

wszystkich do zachowania się w posłuszeństwie (iakoż y zapaleny byli wszyscy) więcęcy sobie smakując jego prostą odpowiedź, czystosć serdeczną, y cnotę posłuszeństwa, niż kiedyby był widział po niem iakie cudá.

Tu inż przestrogami wesełemi pocieśmy boiáźliwe

Ezech:

33:

Cieszy nas obietnicá Páńska, cieszy łaskáwe wezwánie, srogie przykazánie, y świętych przykłády. Naprzodu Ezech elá Bog który w obietnicy isći się, á nigdy nie omyli, tak mówi: Ktoregokolwiek dnia zły nieczbożności swojej odstąpi, złość nie zawaǳi mu, nie umrze, ále będzie żyć. Dla tego wabi do siebie, y wzywa kaǳey godziny y ostateczney, która jest czasu śmierci, áby się náwrócić, y Panu Bogu służyć. A trzeba wiedzieć, kiedy powoływa do siebie, záraz y ratunki ośiáruc, żeby wezwany posłuchał.

Mat: 20

Srogie záśię przykazánie Boże broni nam rozpaczáć w miłosierdziu Bożym, y náǳieie traćć o grzechow odpuszczeniu, poki tu żyemy, tego przykazánia nigdy się nie godzi przestąpić, ná pogotowiu y czasu skonánia. Toć tedy mamy się spodziewać grzechow odpuszczenia y zbáwienia, áni może być żadne niepodobieństwo do otrzymania. Jeśli kiedy, náwięcey czasu śmierci, obowiezuie przykazánie do spowiedzi by nagorszego człowieka, y nie jest Sakramént pokuty ná ten czas mniey ważny, niżli inedy, y iednakowa skuteczność jest przy nim záwsze, ná odpuszczenie grzechow. A jeśli byś sobie niedowierzał wątpiąc o prawdziwey pokucie, y o żalu za grzechy, y gruntownym umysle, szczerze się polepszyć na potym: dla tego, że nie ty się zdałz opuścić grzechy, ále one cię opuszczają: dobre to jest twoie uwaǳenie, y przydać się może ná to, ábyś wczesnie polepszył się, nie odkłádaąc pokuty do

śmierci.

śmiertelney godziny: Iednak za tym nie idźcie, żeby na-
dziecie tracić, wątpić, y rozpaczć, choćaybys był przez
wszytek przeszły czas niedbały. Boć y on dobry Łotr iuż
umierał, kiedy y łotrostwa zaniechał, y odpuszczenie ie-
go otrzymał. A Pan Chrystus dla tego mu łaski łwey u-
życzył, aby żaden grzeszny w takim niebezpieczeństwie
położony, nie wątpił, byle szczerze się do Pana Boga na-
wrocił. Toż możemy rozumieć, y z przykázania drugie-
go, abyśmy komunikowali ná drogę, z chodząc z tego
świátá. A ná coż tedy każe Bog przyjmować naswiętłzy
Sákráment, który iest zadatek wiecznego żywota y zná-
kiem pewnym, że go chce Pan dáć, kiedyby go człowiek
nie mógł dostać? Więc y kłaść Oley ná chore, żeby ich
przygotować ná dobrą śmierć, ktoraby była drzwiami do
wieczney chwały. Toć znać, że mogą iey dostać, y te-
dy. Mamy o tym krom Pisma S. piękny przykład, gdy go-
niono iednego łotrą, widząc on że musiał wpásć w ręce
nieprzyjacielskie, padł krzyżem ná ziemię, mówiąc: że
zaśluszył słusznie śmierć, y z płaczem wyznawał się być
grzesznym, prosząc nieprzyjaciół bárzo, aby się zemścili
krzywdy Bożey nad nim, wszystkie swe członki ná mę-
czeństwo podając. Po blisku był ieden Pustelnik, który
wiele lat w wielkich postách żył y pokucie. Ten miał o-
biáwienie, że po śmierci Aniołowie duszę onego łotrą z
weselem prowadzili do niebá. Dziwnieć to Pan Bog do-
bry, ktorego własna naturá iest, zmiłować się y odpu-
szczać, Oćiec cierpliwy. Iako często w stárym Zakonie
żydowie tego doznawali, Bog ich z niewoli wywiodł, a o-
ni grzeszą: skarał, a on zaś o nie się stára. Do bálwo-
chwałstwa, a on ich w niewolą dáć. Proszą go, a on ich
wybawia, znowu do bálwochwałstwa się udają: Pan Bog
ich rozmáćcie karze, y znowu odpuszcza. Czytay sobie

Spec: E-
xempl:
10.

o tym

o tym w żywotach świętych , o onych Hetmanach y wodzách Żydowskich. Doznał tego Dawid tak mówiąc. Rzekłem , będę ja wyznawał Panu Bogu grzech moy , á tyś odpuścił nieprawość grzechu mego: nie odwołując nic. Daleko więcey teraz , kiedy nieskończone zasługi Pána Chrystusowe zastąpić mogą złości nasze. A sam Pan Chrystus tak skłonny do tego , y dobrze czynienia, że Miłchusa , który ná poimanie iego przyszedł , á przecię uzdrowił mu ucho ucięte od Piotra S. A będąc ná krzyżu w bólách ciężkich pierwsze iego staranie było o nieprzyjacióły , gdy naprzod rzekł: Oycze odpuść im , bo niewiedzą co czynią. Wiedz o tym że więcey Pan Chrystus stoi o twoie zbawienie, niż ty sam. Co rozumiesz ieżli po ludźiach pokazało się takie miłosierdzie y skłonność do odpuszczenia, iako w Dawidzie ku Saulowi Krolowi , który mu stał ná gałło. Ku Nabálowi niełudzkiemu , ku Semei złey gęby, coż mamy sobie obiecować , o samym źródle dobroci, y miłosierdzia nieprzebránym, od którego ludzie uczestnikami sá takiey dobroci po trosze: A zwłaszcza , że to ná większą chwałę Pańską się obraca , im więksi grzesznicy są ci , których do łaski przyjmie Hetman , tym większy sławy dostać , im obronnicyszych zamkow dobędzie , y potężniejszy nieprzyjacióły zwycięży. Także też udaje się zacniey nieoszacowana Krew P. Chrystusa , gdy więcey , y cięższe grzechy bywają z nią spłokane , y zmyte. Aleć to nie nowina , słyszeć odpuszczenia te gęste , nie tylko w Ewangelii , ale y od początku świata. Więc y Aniołowie Boży , y Święci nie proszą : ratuj , proszą za tobą , Kościół Boży pomaga , á ty jesteś uczestnikiem uczynkow dobrych wszytkich ludzi pobożnych. Tylko tobie się między inżemi starać trzeba , aby się w tobie żadnego affektu ábo zakochania się w jakim grzechu nienáydowało , które

gobyć się niechciało puszczać, y wypuścić, iako niechawieć, nieprzwiążni, lichwy cudze zatrzymać, a nie wrocić ani nagrodzić coś powinien.

Niepomni też szatan turbaie, kiedy wtrąca rozmaite wątpliwości w wierze, w których nalepiey się spuścić na kościół, z onym prostakiem, który wierzył tak iako kościół. A wszyscyśmy prostacy czuli śmierci. Zwłaszcza z chytrym szatanem, kiedyby nie ratunk Boży, zleby o nas było. Na to tedy pomnieć, że to prawda nieomylna tak podała. Męczennicy krwią swą zapłacęrowali. Święci cudami potwierdzili. Kościół Boży, który błędzić nie może, tak uczy. Niechayże Kościół Boży mądrości pełen, odpowie szatanśkiey pokusie, który podola, y zwycięży wszystkie bramy piekielne. Niechayże z nim szatan dysputuje o wiarę, a prostakom da pokoy, Rzeczysz, ale ja pojąć nie mogę, dla tego wątpię. Odpowiadam ci, że za tym iż nie rozumiem, nie ma iść wątpliwość, ale podziwowanie, y w ciachości dać część y chwałę Bogu, dziekując mu za takie nauki do zbawienia potrzebne, których pojąć nie może rozum ludzki: a z tego dochodzić, iako to niepojęte będą zapłaty w niebie. Lecz nie nowina nam nierozumieć y rzeczy przyrodzone, których mędracy tego świata dochodzili: dzielnością, dowcipem, y umiętnością swoią. A przecię y oni nie wszystkiego doizli: Osobliwie napisał Mędrzec: *Difficile astimamus quae in terra sunt: & quae in prospectu sunt invenimus cum labore. Quae autem in caelis sunt, quis investigabit?* Ztrudnością się domysliwamy tych rzeczy, które są na ziemi: a które rzeczy na poyzrzeniu są z pracą ie náydujemy. A nuż tych rzeczy, które są w niebie, kto ich doydzie?

Sap. 9.

A głupiaćby to była rzecz, kiedyby wieśniak albo prostak twierdził, co fałszem być, albo wątpił, z tego miary ty-

ko, że

ko, że nie rozumie czego uczony człowiek uczy. Y Filozof, pośmiewiskaby godzien był, kiedyby wątpił w tym, co mu Anioł podaie, tylko dla tego, że poiać nie może. Dálekó głupia rzecz iest, mieć za podczyrzaną naukę, ktorey nawyższa prawda uczy, że icy rozumem nálezym nie poymniemy, iż przyrzedzenie y poięcie nasze przechodzi, wyrozumieć doskonałe nie możemy. Dla tego, każą nam wierzyć, a nie rozumem przenikac.

ROZDZIAŁ VI.

O Sakramencie Oleiu S.

NA tak wielkie szturmy szatańskie, pokusy, y niebezpieczeństwa czasu śmierci, opatrzył nas Chrystus Pan Sakramentem ostatniego māszczenia, ábo námázania (które iż Chrześcianom ná końcu życia dáją, tak się zowie, a nie dla tego żeby po nim nie miał, ábo nie mógł kto, inszych Sakramentow záżyć) Iáko ábowiem Sakrament Bierzmowania, posiłkowania, ábo utwierdzenia postanowił, áby dodał ratunku wiernym, ná bezpieczne wyznánie wiary, ná potężne y nieustráśzone opieránie się przeciwko Tyranom, kátom, y okrucieństwu ich, tak też ten Sakrament ná to dał, áby wierni mocnie stali w wierze, miłości, y przy nádziei byli, stógim á stráśznym pokuśom się opierali. ktore mają częścią z bolow, częścią z opuszczenia doczesnych rzeczy, częścią z przytżłego niebezpieczeństwa, ktore wiśi nád nimi. A oni nie mogą sobie tak dobrze dáć rády, y ledwie się mogą podźwignąć do rzeczy zbáwiennych, gdyż siły cieletne zemdlone, y duśzne nádwałone, ábo zámione są. Atoż Zbáwiciel nasz, nádstáwić chciał ratunkami niebieiskimi, przechodzącemi naturę, czego nie dostáie przyrédzeniu w schorzáłych.

Ale nie báwiąc się długo, pocznimy wyliczáć po prośtu.

Qq 2

pożytki

pożytki tego Sakramentu, jeśli chcemy ich, na lezbę włożyć, będzie ich 8. (Theologowie inaczejby tu sobie pośląpili) od mniejszych poczynam. Pierwszy tedy pożytek, który z przyięcia tego Sakramentu idzie, jest przywrocenie zdrowia cielesnego, nie zawsze, ale tedy kiedy Pan Bog rozumie, że to będzie z dobrym y dusznym zbawieniem chorego, albo z rozmnożeniem chwały Bożej.

Drugi jest: Ratupek y potęgá, y pomoc na znoszenie chorob, bolow, y niewczasow cierpliwie, y z weselem duchownym, aby słabosc na ciełe y duży nie szkodziła, pociągając iá do niecierpliwości, wrodzonego żalu, cikliwości, gnuśności do rzeczy zbawiennych, frásunku, utrapienia, nie kontentowaniem się, gryzieniem się, melancholyi, co wżytko na człowieka bliskiego śmierci przychodzi, á zowią się *Reliquia peccati*: to jest, ostantki grzechu pierworodnego, y uczynkowego. Dla tego, ácz ten Sakrament nie może się dać, iedno tedy, kiedy człowiek iuż bliski jest śmierci, wedle rozsądku ludzi świadomych, y biegłych, ale przecię nie ma się odkładać, áże do tego czasu, kiedy iuż prawie kona (choć iá y tedy ważny jest y pomocny) á to dla tych dwu pożytkow, aby ich mógł záżyć, poki jest przy baczeniu y siłách.

Trzeci, Grzechy śmiertelne, którychby się człowiek zapomniáł spowiadać, albo nie wiedziáł, albo nie postrzegł, y nie obaczył się, ten Sakrament zgładza. Lecz iá tego nie ráchuie: Bo te odpuszcily się na teyże spowiedzi, na ktorey się nie postrzegło powiedzieć (*indirectè*, iáko Theologowie mowią) Ale to podkładam. Ze może to być, iá człowiek po ostantney spowiedzi w padłby w grzech śmiertelny, á nie mogłby się go spowiadać, dla tego, że albo nie przyszedł mu na pamięć, albo że utrácił mowę, y zmyślił ma naruszone, albo dla iákiey inszey przyczyny

Rusznicy

Słuszey: iakowy kiedyby bądź przedtym, bądź na ten
 czas, kiedy mu dają Sakrament, zdobyłby się na żal za
 grzech, choćayby nie doszedł do skruchy doskonałej,
 (ktory jest żałować za grzechy szczerze dla miłości Bożej
 tylko że jest obrzą nawiązanego dobra) ale choćayby y
 niedoskonałą skruchę miał, (iako kiedyby żałował dla spro-
 śności grzechu, albo dla karania) tedy będzie mu odpu-
 szczony, y on będzie usprawiedliwiony, y zbawiony przez
 ten Sakrament, bez ktorego byłby potępiony: chybaby się
 zdobył na skruchę doskonałą, o którą trudniej, niż o owę
 pośrednięią, z Sakramentem tylko zbawiającą, a bez
 niego nie: O iako wiele chorych ktorzy przez ten Sakra-
 ment zbawieni bywają, a bez niego byliby potępieni.

Czwarty, grzechy powziędnie odpuszcza, byle serce do
 nich nie przyległo, iak żeby umysł był trwać w nich. Co
 też trzeba wiedzieć y o innych Sakramentach: Bo y na
 spowiedzi grzechy powziędnie nie odpuszczają się, tylko
 te, ktoremi się brzydzi, y ktore ma wolę opuścić. O czym
 w innych księgach, iesli będzie wola Boża.

Piąty, karanie po odpuszczonych grzechach pozostałe
 znalazł, nie zawsze wszyrko, ale wedle gotowości, y gorą-
 cości chorego, y wielkości skruchy, y nabożeństwa iego,
 ktore kiedyby przyszło do swej doskonałości mogłaby du-
 szą prosto do nieba iść po śmierci, pominąwszy ogień czy-
 scowy.

Szosty: Chorego na wojnę duchowną z szatanem w
 mocną zbroję ubiera, ratunek dając, aby w nowe grze-
 chy nie wpadł, ale w dobrym trwał, nowych zasług na-
 bywał, w boiu nie ustał, ale zwycięstwo nad szatanem o-
 trzymał.

Siódmy: Duszy ulżenie przynosi, wykrzesując w niej
 ufność, w miłosierdziu Bożym, którą chory poślony,

lżcy y miley znośi niewczasy, y prace, y mocney się szatanowi sprzeciwi, iako mowi Conc: Trident:

Naościek, (a zatym to idzie) ten Sakrament ratuie chorego, aby był nieodmienny w dobrym, y miał dobrą śmierć, bezpiecznie z szedł z tego świata, y przyprawia albo gotuie duszę, ile z siebie jest, do bliskiego y prędzszego weścia do chwały wieczney.

ROZDZIAŁ VII.

*W czym należy dobra y zła śmierć, y ktore
iey pożytki.*

Dobra śmierć należy na tym, gdy człowiek jest w łasce Bożej, kiedy umiera: Bo na ten czas chwalebnie z chodźi z płacu tego świata, otrzymawszy zwycięstwo nad szatanem, z poratowania łaski Bożej, y pomocą Sakramentow Kościelnych.

Zła zaśię, gdy kto w grzechu śmiertelnym, ktorego przez pokutę nie pozbył, umiera: Bo ten w potyczce z szatanem przegrał, upadł zwyciężony od niego, y poddał mu się na wieki.

A może (iako Bernard S. uczy) śmierć dobra być, albo z samey przyczyny. Iako kiedy grzesznicy wielcy prędko porwani na męczeństwo byli: Tam była dobra śmierć, bo dla wyznania, y obrony Wiary S. Chrześcijańskiej umarli, oświadczając miłość swoją ku Panu Chrystusowi, dla ktorego radzi gardło dać.

Może też być dobra śmierć, z samego dobrego życia, iako Wyznawcy święci, ktorzy dobrze y bogoboynie żyjąc, y w tym ażę do śmierci trwając świętobliwie swą śmiercią z tego świata zeszli. Może też być śmierć dobra z obudwu stron: tych ktorzy świętobliwie żyją, y mężnie dla Pana Chrystusa, y wiary jego męczeństwo podejmują, iaki

ią, jak był S. Stanisław, natz. S. Wóyciech, a przed niemi Apostołowie, y większa część Męczenników.

Ztąd możesz obaczyć, że śmierci dobrej nie trzeba szacować oczyma, albo rozsądkiem ludzkim, że kto umiera powoli, łagodnie, z dogodą wizelką, swą śmiercią, mając piękny wedle światła pogrzeb. Głębiejby w to potrzebą weyrzeć, y upatrzeć, iaka jest śmierć przed oblicznością Pańską. Na przykład śmierć Męczenników, przed ludźmi y światem zdawa się niešťczęśliwa y głupia, ale przed oblicznością Pańską była kosztowna, choćay wielkimi y siromotnemi mękami z chodzili z tego świata. Łazarz także, zdał się ładaiako umrzeć, od ludzi opuszczony, ze piy przebywający, nie wdómu, w niedostatku: a po śmierci Aniołowie prowadzą duszę jego na łono Abrahamowe. Bogacz zaś chwalebnie się zdał ludziom umrzeć, y pięknie był pochowany. O niešťczęśny bogaczu, coż ci pomógł grob marmurowy, zaprowadzenie do niego bárzo świętne, kiedy dusza twoja przyszła do utrapienia wielkiego, do płomienia, y do pragnienia ciężkiego. O Łazarzu żebraku szczęśliwy, coć zawadziły do zbawienia niedostatki, przed domem leżenie, psie nawiedzenie, ładaiaki pogrzeb? Nie tylko nie zaszkodziło, ale y bárzo pomogło. Dayże Boże za grzechy w gnoiu, albo pod płótem zgnieć, byle pościel S. Łazarza, cierpliwości wielkiej podeślana była, a zátym dobrej śmierci uczestnictwo przybyło.

Miedzy sprawiedliwemi dobrze umierającemi jest nieciała różność, wedle nauki S. Bernarda: Bo jedni umierają iako pielgrzymi, drudzy iako umarli już dawno, trzeci iako ukrzyżowani.

Pierwsi są tak w pobożności gorący, że choćay żyją na świecie w dostatku, wedle swego stanu, w godnościach,

jednak

Psal: 38

1. Pet: 2

iednak serce ich do tego nie przyłgneło, używając tego na chwałę Bożą, bez krzywdy bliźniego, rączey na poratowanie jego. Tak o sobie trzymał Dawid. Boć y ia u ciebie Panie przychodzień jestem. Tak uczy S. Piotr. Namiliś proszę was iako przychodniow y pielgrzymow, &c. To pielgrzymstwo należy w tym (mowi Bernard S.) abyś po drodze przykazania Bożego chodził, nie ustępując ani wprawę, ani w lewą, nie wdając się w rzeczy ziemskie do którychci nie, pogardzał marność, poćiechy, wczasy, y dostatki świeckie, nie udawał się za żądzami ciała swego, nie miał zbytecznych y niepotrzebnych rzeczy, przestając na odzieniu y żywności. Zgoła iako mało z sobą bierze w drogę pielgrzym, to czyn y ty, abyć ten świat był iako wygnanie y gośpodą do przenocowania, y do wstąpienia, a zawiżesz o tym myśli, żeby się Pana Bogu podobać przez wżytek żywot aż do śmierci.

Drudzy są gorętsi, daley postępujący, iako Zakonnicy, którzy wyrzekają się wszystkich rzeczy tego świata, aby ubogiego y nągiego Pana Chrystusa naśladowali, y dla tego są na tym świecie, nie tylko iako pielgrzymi, ale też iako umarli. Boć pielgrzymi chociaż nie ośmieszkiwają się w gościnie, przecię czasem zabawią się, y uciekają tym co słuchają, widzą, y wczasem którego dopadną w gośpodzie: dla czego, pod czas przepomnią Oycyzny, y w gościnie dłużey zmięskają, nie pospieszając się do domu. Ale ci którzy rozumieją o sobie, że pomarli światu, przedzey się porwą, nie zatrzyma ich żadna poćiecha świecka, bo wszystkich odstąpili, y wyrzekli się, wżytką myśli o tym, iakoby co rychley do Oycyzny się wrocić, do ktorey zawsze wzdychają, y dla tego opuściwszy wolność, we wszystkich się podają przełożonemu, sami iako umarli w niczym nie przeczą.

Trzeci ieszcze wyżej się wspinają, a są nie tylko iako umarli, ale iako ukrzyżowani, dla tego, że nie tylko świętobliwości y doskonałości pilnują, iakoby w pokoju, ale też y przeciwności, prześladowania cierpią, iakoby zawsze przybici na krzyżu, który boleści wielkie y obelżenie ciąga za sobą: nie tylko sami się umartwiają postami, biczowaniem, nie bez woli przełożonego nie czyniąc, ale inși ich przepaśnią (iako Pan Chrystus obiecował świętemu Piotrowi) ścisnąć, trapić, mowę, uczynkiem, pogardą, despektami, &c. Od których Dawid rzecz ma do Pana: Dla ciebie umartwieni bywamy cały dzień, y staliśmy się iako owce do zabięcia. Tacy bārzo dobrze umierają: bo z krzyża proszczają drogą do nieba. Jednak nie trzeba się frasować, ieżlibys nie czuł tego krzyża, obmowlk, potwarzy, prześladowania, możesz sobie sam naleść krzyż, to jest, dobrowolne umartwienie. Lecz wątpię aby kto był chcąc dobrze żyć, coby przenasładowania iakiego, od złych ludzi nie cierpiał

Psal: 43

Tim: 3.

Wszystkich tych dobra jest śmierć, a dobra przed oblicznością Bożą. Dotknąwszy nam zasności pożytkow dobrej śmierci: krótko wyliczę siedm. 1. Dobra śmierć koniec czyni wszystkim grzechom, wielkim, małym, y niebezpiecznościom wrócić się y wpadać w nie. 2. Przez nie ustaie rebellia, abo sprzeciwianie się ciała, woyny, namiętności, złe towarzystwo, y izkody, ktore za tym idą. 3. Tryumf abo zwycięstwo otrzymywa nad szatanem, y pokusami jego. 4. Już upewnionych w łasce Bożej, utwierdzoney w świętobliwości, y we wszystkich cnotach, bez wątpliwości abo bojaźni utraty ich. Dla tego iakoby koronę dać mu *perseverantium in bono*, to jest, trwałość w dobrym. 5. Wygra człowiek dobrze umierający sprawę, którą cały wiek toczył, o dziedzictwo: y padła szczęśli-

Rrr

wie na

wie na despekt nieprzyjacielowi, zaczęmy wolni są od mą-
piekielnych. A chociaż ciało tym czasem w ziemi będzie,
przecie nadzieia pewna jest, iż czasu swego przywróci się
do dusze. 6 Dobrey śmierci ta też zacność jest, że świę-
ci Aniołowie niewymownie weselą się z niey, y one dusze
błogosławione: Ieslic się radują, kiedy grzeszny się oba-
czy, y pokutuje, a nuż kiedy obaczą człowieka na zbá-
wienney drodze: wychodzą przeciwko niemu z wielkim
weselem, prowadzą z śpiewaniem. A co więcej sam A-
nielski Pan wychodzi, aby go uczcił, y przyjął do nieba,
przeto że mu gotował tu przybytek w Iereu swo m: Wszak
też tak obiecował u Iana S. *Iterum veniam & assumam vos ad*
me ipsum. Powtore przyde y wezmę was do siebie.

ROZDZIAŁ VIII.

O przygotowaniu się na dobrą śmierć

Gotować się na dobrą śmierć, nie tylko tedy trzeba,
kiedy już następuje, a chorobą przyćiska: głupiaby to
rzecz była, odkładać tę sprawę na czas niepewny, y tru-
dny. Nie pewny z tej miary, że nie wiemy czasu, iesli
w młodym wieku, średnim, czy w starości. Trudny zá-
się: bo tedy naywięcej przeszkod, ciało styksie, y sar-
ka na chorobę, ból dokuczając, wszystko myśl ciągnie do
siebie, iako S. Augustyn mowi. *Illuc rapitur tota intentio*
mentis; ubi est vis doloris.

Więc śmierć zżiera, dzieci płaczą, żoná sie frásuje,
przyjaciele y świat otuchę ztrowia czynią: szatan aby od
pokuty y gotowania się odwiodł, sercá dodacie, sam też
chory tufzy sobie dobrze, spodziewając się że mu ieszcze
na ślách nie schodzi. Medykowie dla zysku podczys obie-
ują, powinni chętnie to przwinąć y upewniać, Kapłan
goż poświęcając. Owo wzywszy się starać około

zdro.

zdrowia cieleśnego, iakoby mogło się ucie śmierci. A iakoby dobrze umrzeć, ani chory, ani ci co przy nim są nie myślą: aże ponieważ do przygotowania się tam, ten czas nie jest bardo sposobny, trzeba go zdala zacząć. Możemy tedy pokazać trzy czasy, których się gotować na śmierć dobrą ma Chrześcijanin, y dla tego to przygotowanie trójakie jest. Generalne, to jest powszechnie, przez cały wiek żywota swego. Drugie specyálne pewnych czasów. Trzecie ostateczne y usilnieysze, abo pilnieysze, kiedy się już śmierć przybliża.

Pierwsze jest, żyć zawsze tak iakoby już śmierć następowała. A nie oszukaś się, ale raczej śmierć oszukaś, a inaczej ona cię oszuka. Drugie na każdy rok, na końcu roku przez kilka dni, z chraniając się ludzi, tak sobie postąpić y gotować się, iakoby śmierć na cię dybała, y nad tobą wisała. Trzecie ikoro poczniesz chorować, wczas czynić co przystoi dobremu Chrześcijaninowi, a iak najpilniey wedle nauki S. Grzegorza: *Quantò mortì vicinior, tantò sollicitior*. Im bliższa śmierć, tym usilnieysze staranie. To ostatecznie przygotowanie w prawdzie napotrzebnieysze, ale też rozerwane y niepewne. A kto wie jeśli chorując czy nagle umrze: tedy trzeba poprzedzić, do pierwszych gotowości się udać, o których trochę szerzey mówić będziemy.

To gotowanie się Generalne należy we trzech rzeczach, które wyraził Pan Chrystus u Łukasza S. Przepasować biodra, pochodnie mieć w rękach, a czuć czekając Pana ażby się powrócił. Coż to jest? To naprzód, nie rozpasać się na rozpustę, ale żyć porządnie, ostrożnie y ściśle, w ustawicznym umartwieniu, nieprzypuszczeniu złości, w tłumieniu affektów, pasji, y namiętności, w zatlumieniu namnieyszey zley myśli, y pożądliwości, a przyimu-

Luc: 12.

iąc rad każdy krzyż y przeciwność, którykolwiek P. Bog dopuści. Ale iż nie dosyć umorzyć y zbyć złego, ale trzeba się na co dobrego zdobyć, dla tego przydaje Pan Chrystus drugą kondycją, żeby świece gorące w obu rękach mieć, to jest, dobre uczynki, tak czasu szczęścia, iako y nieszczęścia, poćiechy y utrapienia. Te zaś uczynki chwalebne, są tak pracowitego żywota (iako jest wykonanie przykazania Bożego, y porad Pana Chrystusowych komu się żyć) iako y bogomyślności, pokory, modlitwy, zamyślenia się o zbawieniu i ch rzeczeniu, uczęszczania do Sakramentow świętych, &c. A mają być w swoich rękach, nie w cudzych, nie spierać się na executory testamentu, którzyby po śmierci nagradzać mieli, abo iakimżny dawać, kiedy sami możesz temu dosyć uczynić. Trzecia: czuć trzeba, y czekać Pana wlatującego się do nas, abyśmy zawsze mieli na pamięci śmierć y przyście jego, y z ochotą tego nawiedzenia czekali, a wymówek niewynajdowali. Tak sobie wcz s panowie świata tego budują pałace, żeby ich zażyli, tak poki żyją gotują kaplice, y kosztowne groby, żeby ich się napatrzali, także też my tym sposobem tu budujemy przybytek niebieski, do ktoregoby dusze nasze po śmierci na odpoczynek Aniołowie wprowadzili.

Z strony zaś co rocznego gotowania się przez ośm, dzień, albo piętnaście dni, wedle nabożeństwa każdego: Tak sobie postąpić: udać to do myśli swej, że umrzeliz, za kilka albo tak wiele dni, y tak się gotować, iako do pewnej śmierci.

Należy tedy to gotowanie się w trzech rzeczach. Naprzód w spowiedzi grzechow całego onego roku. Lecz lekkiego sumnienia ludzior, trzeba się iej chronić, raz odprawiwszy statecznie, y zupełnie, zdobywszy się na żal

za grze-

za grzechy, y gruntowny umysł polepszyć się. Ale miasto
 tego może być inſze poráchtowanie ſumnienia, iáko uby-
 ſto grzechow, y ſkłonnoſci do nich, iáka gorácoſć y pro-
 fekt ábo poſtepek w cnotách był tego roku, iáko ſię ob-
 chodził z Bogiem, ieſli tak iáko ſyn: iáko z bliźnim, ieſli
 iáko mátká miłuiąca: iáko z ſobą, ieſli z pobłażaniem,
 czyli ſrogoſcią, iáko ſędzia roſtropny: iáko z nieprzyjaćie-
 lem, ieſli zwierzechnie, wetoſo ſię ſtawił, á wnetrznie nie-
 chęci nie zatiżymywał. Z powinnymi, ieſli dla nich ſu-
 mnienia nie nárużył: y tak będzieſz náſładował roſtropno-
 ſci węża: ktory co rok zbywa ſkory ſtarey, przedzierając ſię
 przez ciałną dżurę, á ſmierć cię zdybie w nowey ſkorze, á
 nie w ſtarey, ktoraby ſię musiała ſpalić, w ogniu czyſcowym
 lepiey iá tu ſamemu ſpalić iáko S. Grzegorz uczy, ogniem
 gorącey modlitwy, y medytacyi, ábo utopić w morzu łez.
 Tu będzie okaza ſię zażyć ksiąg duchownych, kiedy ſię piſze
 o żywocie y męce P. Chryſtuſowey, o dobrodziejſtwách
 Bołkich, deſkonáłoſciach, y zachoſciach: Wtęc też ksiá-
 żek o rzeczach oſtátecznych, y inſzych. Druga ſkutecznie
 chcieć ſię ſtarác o dálſzy poſtepek w pobieżnoſci, oſtro-
 żnieyſzym żyćiu, uplemieniu grzechow, w nábyćiu cnot
 ku Bogu, y bliźniemu, &c. Na oſtátek zámknąć to przez
 używanie Sakrámentu. Przykroć to ciału y zmyſłom,
 lecz duſzy zdrowo y pożyteczno bardzo.

Oſtatnie przygotowanie w chorobie ſmiertelney: Tu
 trzeba przypilnować, trzeba tu ſobie wſpomnieć, że w ſta-
 rym zakonie wzmianká ieſt dwoygá wálnego obrzezania.
 Naprzod kiedy Abrahám wychodził z ziemi ſwey, y z do-
 mu Oycy ſwego. Druga, kiedy Iozue po pielgrzymowa-
 niu przez 40. lat, miał wprowadzić Zydy do ziemi obie-
 cáney. Tak też w nowym Zakonie: dwoiáké duchowne
 obrzezanie od grzechow, od namiętnoſci nieporządnych,

Gen: 17.
Iozue 5.

podnie się nam. Naprzód na początku nawrocenia się naszego ku Panu Bogu, gdy się obaczować poczynamy za wzywaniem Pánikim, który nas wyciąga y odrywa od świata, abyśmy pobożnie żyli aż do śmierci, a co rok toż ponowiali. Boć też y z drzewem pożytki noszącym tak sobie postępujemy, że na każdy rok wilki albo roszecki niepotrzebne obcinamy: tymże sposobem, chociażby my zawsze pobożnie żyli, iednak naydzie się co obcinać, obrzynąć, y pozbywać, z rzeczy niepotrzebnych, bez których się człowiek obeysć może, że są zbytnie, márne, do roskoszy należące, a do doskonałości przeszkody, albo przynajmniej omieszkanie czyniące. Drugie wálne, uważne y pilne obrzezanie duchowne ma być, przy końcu żywota, kończąc pielgrzymowanie, a przybliżając się do ziemi niebieskiej obiecanej, którymby wżytkie przeszkody do zbawienia znośliły się, a przygotowanie pilne a skuteczne do otrzymania krolestwa wiecznego uczyniło się: widząc krotki czas dla dosyć uczynienia za grzechy y nabycia zasługi do błogosławieństw niebieskiego: wiedząc też że w tym máluchnym czasie, wiele sobie jeszcze zasłużyć y zarobić może.

To tedy ostatnie przygotowanie w czterech rzeczach zawisło. Naprzód, w dziękowaniu Panu Bogu za dobrodzieystwa, że stworzył, odkupił: ale też że użyczył takiego czasu nam na nasz duży pożytek, y dostąpienia zbawienia: że w grzechu śmiertelnym nie umorzył, ale miłosiernie czekał, abyśmy się obaczyli, y pokutowáli. Druga: To może przeszkodę czynić w sprawie zbawiennej iak narychley uprzątnąć y odprawić. Iako testamentu czynienie, iesli się nie poprzedziło, a lepiejby gotowy zawsze, y przed tym uczyniony mieć. Bo teraz nie potemu czas, y krotki, y jest o czym pilniejszy y potrzebniejszy

myslić

myśleć, y starać się. A na być testament, y i sprawiedliwy, nikogo nie ukrzywdzający, y rzetelny, aby nie było okazy do kłopotów, długi ukazać, nagrody różnaczyć, albo raczey samemu to zaraz odprawić, czeladce popłacić, z nieprzyjacieli ięśliby byli pogodzić się szczerze, y z sercą, bo na nie Pan Bog patrza. Przy tym punkcie dam ci dwie Regule. Jedną: Co możesz za zdrowia odprawić, nie odwołaczay do tego czasu ściślego: a ięśli to ciężko czynić za zdrowia, iakoć może lekko przyść w chorobie. Drugą Regulą: Co możesz sam przez się uczynić nie zlecay tego po śmierci inżym, bo to niepewna, oddadzą albo nie oddadzą. A ięśli ty sam ięstes w swey sprawie niedbały, iako kto inży w cudzey, ma być pilny? Trzecia uprzątnąwszy te rzeczy, do siebie się udać y Sakramentami się świętymi opatrzyć. Rozmyśliwszy się dobrze, uczynić spowiedź, bądź dożywotną, bądź roczną, bądź od ostatney spowiedzi generalney, kędy ięśliby się zawadzał iaki nieporządny affekt do iakiey osoby albo rzeczy tego świata, wykorzenie go dla przeszkody do zbawienia. Potym wcześ przyiąć Naswiętszy Sakrament: by zaś nie przypadły, albo womity, albo iaka inża niesposobność przyięcia y połknięcia, a żebyś utracił osobliwy ratunek przeciwko niażdżom nieprzyjacielskim, y pośilek dusze sweoy. Także też Oley S. A tych rzeczy nie odwołacz, pomniac na ono co Mędrzec powiedział: *Repromissio nequissima multos perdidit.* Słubowanie albo otuchą zła wielu zawiodła.

Ecdl: 29

Y ono Marciális: *Qui non est hodie, cras minus aptus erit.* Iutro nie nasze. Wiec y iasnużny tu nie opuszcz, proszenia ratunkow duchownych, Miży świętych, modlitw, Litaniy. Czwarta, P. Chrystusa naśladować, co on czynił gdy iuż odprawił powinność, ku matce miłej, ku uczniowi, nieprzyjacielowi, y łotrowi, a ciemności padły. Przez

te albo

te abowiem trzy godziny których ciemności trwały (powiedzą Doktorowie) że modlitwą bawił się P. Chrystus, iakoby ten który się na oddanie ducha gotuje. Nam to na przykład, aby y my odprawiwszy powinności, czas sobie wzięli, y pokoy uczynili na myślenie o Bogu y zbawieniu swym. Coż tam czynić? Naprzod: Puść się na wołaż Bożą w przedłużeniu, y w ukroceniu żywota. Druga: Oświadczenie generalne mówić, albo iesli nie poprzedziło uczynić, chociaży krotkie, protestując się że wszystko wierzę, co Kościół S. Rzymski (mogłoby Credo mówić, bądźzie ci czas) Do tego oświadczyć, że swym sprawom nie ufam, tylko zaślugom P. Chrystusowym, a miłosierdziu Bożemu: dla czego nie wątpię nic o odpuszczeniu grzechow, y dostąpieniu zbawienia. Trzecia: serdecznie prosić (bo wiele iefzcze tu może się uprosić) o odpuszczenie ostirka pozostałego kara ia za grzechy, aby P. Bog z dobroci swoiey przez mękę gorzką P. Chrystusa od mąk czyścowych wolnym uczynił. Przydając iak nabardzicy może gorzydliwosc grzechow, y żal za nie: Czwarta, wzbudzić w sobie pragnienie wiecznego błogosławieństwa, y nadzieię otrzymania iego. Piąta: krotkie modlitwy, które postrzałimi zowią, y tedy y owedy d, Bogą puscić. Czałem Psalm 121. *Letatus sum in his que dicta sunt mihi, in domum domini ibo.* Uwielbiam się w tym co mi rzeczono, do domu Pańskiego poydę: ale z wielką pokorą y nabożeństwem. Czałem Psalm 119. *Huiusmodi quia incolatus meus prolongatus est.* Biedasz mnie że przemieszkiwanie moje przedłużyło się. Czałem Psalm 41. *Quemadmodum desiderat cervus, &c.* Iako pragnie ieleń, &c. Czałem Psalm 141. *Educ Domine de custodiis animam meam, ut consteatur nomini tuo.* Y cokolwiek Pan Bog do serca pusci. Szosta: Często w uściech, albo w sercu mieć y wipominąć najswiętsze Imię

IEZUS , Marya , iakoby ná ráunek wzywając , y ná wzięcie odpuszczenia zupełnego , czasu śmierci z Zakonu , z Bractwá , z Obrázu , paciorkow , y tabliczki odpustney. Siodma poruczać: y uciekác się do skuteczney przyczyny Panny Máryi , Aniołow Bożych, Anioła Stroża łwego, Patroná, y Patronow , potym wszytykch Świętych , áby ochronili w pokuśách , dopomagáli ná potyczce ostatniey , pomogli y pośilkowali do zwycięstwá. Osma: Ieśli czasu stánie, może kazác czytác Pásiyá , ábo w czym naywiększy ma smák duchowny. Dziewiąta: A przybliżając się iuż do ostatniego kresu , serdecznie westchnąwszy , podnioższy umysł ku Pánu Bogu , z wielką ufnością rzec: *In manus tuas commendo spiritum meum.* Pánie teraz duszá mojá iest w rękách moich , w krotce umknie się odemnie , áby nie wpádła w ręce nieprzyacielskie: Do czyich rąk bezpieczniey oddać , powierzyć , y poruczyć mam , tylko do twoich , ktore mię stworzyły y sprawiły. Ná nich wypisani iesteśmy: w rękách twoich częstká mojá. Be-
spiecznie się tám duszá mojá osiedzi: bo z rąk twoich kteby miał wydrzec , nie mász takiego mocarzá. Przeto w ręce twoje oddać ducha mego.

Iob.

Isai 49.

Psal: 30



WALNA WOYNA D V C H O W N A ROZDZIAŁ I.

Z kąd pokusy cielsne pochodzą.

fol: 732.



Achon on wielki Puustelnik, o którym (S. H. e. ronim w żywotach Oycow starych) trzy przyczyny daie; z których żądze cielsne się rodzą: Bo niegdy z dostatku pokarmu y napoiu: podczas z zamyślenia się o cielsności, a często z szatana. My możemy wyliczyć szesć przyczyn.

Pierwsza, z zepsowania natury przez pierworodny grzech, który nawięcey się ludziom daie znać w pobudce do cielsności, y rozmaitey komplexyi, to iest. gorącey albo zimney, y &c. dla czego iedni więcey, drudzy mniej są do tego porywczy. Tu się może przyłożyć nałog zły y wychowanie niedbałe.

2. Z przepelnienia ciała pokarmem y napoiem, co iest iako podpał do suchych drew iako iskra do słomy, iako pobudka do przyrodzoney skłonności.

3. Z wzroku nieostrożnego na różną płeć, a zwłaszcza kiedy się affekt przyłoży.

4. Z swawolney fantazyi, która nieposłuszna będąc rozumowi, tu się po świecie, y tknie się ładaczego, porwie y porzuci y to y owo, y wroci się łada z czym, ofiaruiąc rozumowi one plugaństwa, któremi się bawiła, y pociągając do zezwolenia, a woła do ulubienia sobie.

5. Z dopuszczenia szatanińskiego, ktorey nawięcey się otóżara, aby w cielsności uwikłał ludzic, spodziewając się

mieć

mneć więkzy wstęp do mizych grzechow. A nawięcey
 mu idzie o te, ktorzy się od światá naypotężniey wydzie-
 rają y umykają: z szatanem walczą, iemu się sprześciwając:
 do doskonałości się wspinają, o czyście sumnienie się stará-
 ją, á do Pana Boga mocno się ciśną. Tu on wielki pień
 sławia pokus cielesnych, ktoremi przeizkadza y przerywa
 takie dobre usiłowanie. S. Antoni on wielki żołnierz du-
 chowny y biegły, powiedział: iż z żadnym stanem większy
 nieprzyjaźni szatan nie ma, iako z Zakonnikami y Zakon-
 nicami. Na nie nachytrzey záchodzi, y nasubtelnieysze
 sieci zárzuca, y naprzykrzey náciiera: á czemu nie podoła
 sam, iádowitszego y chytrzeyszego záżyie. Lecz ktorzy
 są pilni modlitwy y powołania swego, te powiada pokusy
 jednym znakiem Krzyża S. zbyć mogą. Czytamy w ży-
 wotách Oycow o jednym Stárcu, ktory poszedł do Scytyi,
 y miał synaczka, ktory ieszcze mleka pożywał. Ten
 niewiedział ani znał biaległowy, dla tego że się w klaszto-
 rze schował. Potym gdy dorosł, w nocy szatani pokázo-
 wali mu biaległowy y odzienia ich. On Oycu oznáymil.
 á Oćiec się dziwował. Raz szedł z Oycem do Egiptu, y
 uyrzawszy biaległowy, rzecze: Oycze, owo są te, ktore
 przychodzą do mnie w nocy ná puszczy: á Oćiec mu od-
 powiedział: o miły synu, Mniszyć to są tego światá, y i-
 nákszego odzienia używają, niż my Pustelnicy. A przecie
 stárzec zdziwił się, iako mu to dyabli ná puszczy pokázo-
 wali postawy niewiašt: y nátychmiašt wrocili się do Cell
 swych.

Vit. Pat

6. Z dopuszczenia Bożego: lub to dla ćwiczenia (ále to
 Pan Bog czyni doskonałym, ábo tym o ktorých rozumie
 że podołają pokusom, á on sam dodáie ratunku) lub to na
 karanie iakiego grzechu, mianowicie pychy, pogárdy bli-
 żniego, á o sobie wiele trzymánia. Co się mżey powie

ROZDZIAŁ II.

*Jako bez pokusy trudno by się znalazł człowiek
na świecie.*

Vit. Pat:

Bez pokusy żyć, iest rzecz iakoby niepodobna, ba y nie-
bezpieczna, a do tego niepożyteczna. Co napisano u S.
Iobá. *Militia est vita hominis super terrā*: to Septuaginta interpretes
tak przetłumaczyli. *Nunquid non fēratio est vita hominis super ter-
rā*? Ażali nie pokusa iest żywot człowieczy na ziemi? iakoby
rzekł: żywot człowieczy pełen pokus. Wyżey pomieniony
Páchon, gdy miał lat 70. przyszedł do niego Palladius strapi-
ony pokusami, prosząc o poradę. Odpowie stárzec. Ato mié
widziśz człowieka stárego, mieżkam lat 40. na puszczy, pil-
nie się o zbawienie stárając, a przecię do tego czasu usta-
wicznie iestem kuszony we dnie y w nocy. Przeto dobrze
ieden Opát postąpił sobie z niektórym brátem, co się przed
nim uskarżał na swe myśli plugawe, bárzo go turbujące:
kazał mu z sobą wynieść z domu, a gdy byli oba na dwo-
rze y wietrze, rzekł onemu brátu, aby zánadrzá nágotował,
a potym żeby nábrał wiatru w nie y zówął. Brát rzekł, iż
to rzecz niepodobna, przydał Opát: Tak też nie możesz
myśli uwiązać, żeby się nie miały wracać, ale gdy przypá-
dną, masz się im sprzećiwić. Umawiał się niegdy S. Pá-
choniusz z szátanem, y wiele z niego wyczerpnął. Między
inżemi iako pobożni y przykładni ludzie, ba y iego same-
go kuśi, a iż go skuśić nie mógł, nátrząśali się z niego dru-
dzy szatani y u ragali mu: dołożył szátan, że nigdy odpo-
czynku nie mamy, ale zówżze z narodem wáśzym walczy-
my, posiewając umysły ich cielesnościami. A gdy ná násze
lekranie, iskierkę zezwolenia poznamy, tym więcej im
lubości cielesne smakujemy, cuśrujemy, y do nich zápá-
my. Lecz gdy upátруемy, a oni się tym brzydzą, a do
swego

swego Chrystusa się uciekają, rozpierzchamy się. O kie-
 dyby nam dopuszczano tak wiele, iako chcemy y może-
 my, daleko więceybyśmy ich do siebie przygarnęli. Fo-
 rerny przykład czytamy tamże, o iednym bracie, pilnym
 w dobrych postępках. Ten mając pokusy szatańskie plu-
 gawe, przytzedł do iednego stárcá (lecz w tym nie biegle-
 go) y zwierzył się mu swych myśli, On miásto tego co-
 by go miał pocieszyć, ztrwożył go więcey y zgorzzył, po-
 wiedając że niegodzien zakonnego odzienia. Co usłysza-
 wszy mnich, w padł w rozpacz, á opuściwszy cellę y puszczą,
 wracał się ná świat. Z opátrności Bożej nátrącił ná Opá-
 tá imieniem Apollo, ktoremu sturbowany będąc, ledwie
 się zwierzył tego wszystkiego. Ale mądry stárcę y lekarz,
 duchowny, pocieszył go mówiąc: Nie dziwuy się synu mi-
 ły, áto ia stáry á ná puszczy dawno bárzo, utrapiony ie-
 stem takimi plugawemi myślami. Y námonił go, że się
 wrocił ná swe miejsce. Iednak chciał ten Apollo ná prze-
 strogę onego stárcá niebácznego pokazać mu nieostrożność
 iego, y uprosił u Pána Boga odmiánę, przeniesienie się o-
 ney pokusy, ktora kiedy się onego stárcá ięła, także też
 iako y on młody tułał się po puszczy by szalony. Apollo
 S. zabięzał mu, á gdy się ná nim niemógł dopytać nic, dla
 tego, że on stáry wstydził się tego bárzo, iż o iego plu-
 gawych myślách dowiedział się Apollo, rzekł mu: Wroć
 się do cele swey, á nápotym znay ułomność swoię, y wiedz
 o tym że po te czasy, ábo o tobie nie wiedział szatan, á-
 bo cię lekce ważył, y dla tego brzydził się ciębie iąc.

Trzebá to wiedzieć, że tey pokusy nie każdy poczuje y
 postrzeże. Bo niedbály w sprawowaniu swego zbawienia,
 nie zna tey do siebie: ani ten ktory skutkiem często grze-
 szy, ani ten ktory záfwe szatanowi ustępuie, y w myśli plu-
 gawey sobie smákuie: ále kiedy się obaczv y chce ostro-

*Vlt. Pat
 de Fornie
 S. 4.*

żnie żyć, chroniąc się okazyi, y zdobywając się na odpor przeciwko takowym nieczemnościom, dopiero poczniesz się szatańskie, w których przedtym nąydował się, y trudność się pokaże. Iako y ptak, poki w sieci albo w klatce spokoyno trwa nie nie upatruie, ale kiedy wzlecieć chce, dopiero widzi trudność.

Więc zda się też niebezpieczna rzecz nie mieć pokusy: bo trzeba się bać, żeby co gorszego nie było. Opát Syrus Alexándryjski, jednemu tak odpowiedział. Jeśli myślisz, toć znać że skutkiem grzeszysz, y dla tego myślisz się nie przykrzą. A S. Arsenius powiedział, iż drugich czart nie kuszając w niczym, udając im, że wolni są od grzechow, aby ich do pychy y wysokiego rozumienia o sobie, y do niedbalsstwa około siebie przywiódł: a tedy nastąpi pokusami y łatwo skusi.

A chcemyż wiedzieć, co za pożytek przynoszą takie pokusy? Rozmnożenie cnót, a potem zacząć koronę. Jednego stárcá uczeń, wielkie pokusy cielesne cierpiał, lecz za pomocą Bożą zawsze się sprzeciwiał. Chciał go mistrz z tego wybawić swą modlitwą: Rzecze uczeń: Nie Oycze znam ci ja że mam wielkie utrapienie, ale też czuję w sobie wielki pożytek: bo dla tego poszczę więcej, czuyność większą chowam, nabożniey się modłę, pilniey robię, y na insze dobre uczynki się zdobywam. Raczey prosz za mną P. Bogá, aby mi z miłosierdzia twego dodał sił y ratunku, żebym na tey woynie nie ustał.

Nuż za tym koroná wielka idzie, iako niegdy powiedział Pan Chrystus Świętey Brygidzie, gdy się o toż frásowała. Wiedz o tym, że myślisz zle którym się sprzeciwiasz, tę czyścem dusznym y koroną. Stárzec jeden powiedział o niektórym brácie utrapionym myślami plugawemi przez dziewięć lat: y gdy już rozpaczal, rozumiejąc, iakoby już

stracił

Wzymo-
tách SS.
Skárgá
19. luli

Vit: Pat
fol: 675
S. 20.

Flor: c-
áplor c.
3 1. 129
S. 2.

Vit Pat:
fol: 590
ex fol:

stracił duszę swoię , y wracał się ná świat: stał się głos do
 niego. Te długie pokusy koroną twoią są , wroć się , á ja
 z ciebie wypędze myśli złe. Toż też o iednym Zakonni-
 ku Cystercyeńskim czytamy, iż zá to, że iedney nocy cie-
 szko był kuszony cięlesnie , á przecię mężnie się sprzeci-
 wił y zwyciężył, posłał mu Bog piękną koronę, iakoby
 Ceiarską , ná znak korony niebieskiey.

Z tad tedy obaczyć możemy, iako nikomu nie trzeba
 się ubespieczac , ani się spodziewac wolności od pokus ,
 ale áże do śmierci potężnie się z nimi potykac. Powiedział
 Opat Antoni Opatowi Pastorowi. Tá jest sprawa człowie-
 cza wielka , áby się znał do grzechow przed Pánem Bo-
 giem , á czekał pokusy aż do końca żywota swego. Do te-
 go trzeba wiedzieć, iako napemina ieden pobożny Ká-
 znodzieia: Nie dufaj sobie byś był naydoskonalszy, y nay-
 starszy w służbie Bożey y w leciech, y doświadczoney czy-
 stości, y ostrego utrapienia ciała. Cieleśność naypotężniej-
 szych poraziła. *Proverb: 7.* Osunie się ná mądrego , uymie
 się mocnego, ośmieli się ná świętego. Mowi S. Hieronim:
 Kto mędrszy nád Sálomoná , mocniejszy nád Sámsoná ,
 świętobliwszy swego czasu nád Dawida: á przecię ich cie-
 leśność obalła. Cedry Libańskie drzewá wyfokie oná wy-
 wraca. A iesli oczywiście to uczyniła y czyni, což rozu-
 nacież, kiedy chytro zavidzie ná kogo w małzkárze, to jest,
 pod iaką zalkoną ábo płaszczykiem: Podczas w larwie na-
 bożeństwa udając miłość duchowną , á tego tájąc , że du-
 chowna miłość prętko się przewierzgnie w cięlesną. Do-
 znał tego ieden Biskup Andreas , który miał w domu ie-
 dnę dewotkę y prawdziwie służę Bożą spuściwszy się ná da-
 wną y bárdzo doświadczoną oboygu czystość: lecz skoro
 pokusę poczuł, zbył ją z domu.

Druga larwa , jest potrzeba , kiedy szatan podacie do ser-
 ca czło-

§16. §.

104.

*Spec ex-
 plor verb
 tentatio.
 ex II.*

Vit Pat:

*Skarga
 14. Dec:
 & 4. Se-
 ptemb: w
 Obroku.*

*Gregor:
 3. Dial:
 cap: 7.*

Ludov:
de Ponte
p. 3.

Flor ex
pl. 2. 1.
29.

1. Reg. 13
Gen. 19

ca człowiekowi, że powinność na tobie wyciąga, albo dla pożytkania bliźniego, albo dla pożytku duchownego swego, wdąć się w rozmowy y w sprawy z niektórymi osobami, a ono pod załoną potrzeby często się tai żądło cięlesności, a czasem przytrąci ścian. Była S. Marya z Egnesy z człowiekiem duchownym rozmawiała o rzeczach nabożnych: on mąż dotknął się iczy ręki, ale iako w zamowie ona tego nie postrzegła: lecz Pan Bog ostrzegł, bo słyszany był głos z nieba po łacinie. *Noli me tangere*. Nie dotykaj się mnie. Ona nie rozumiejąc po łacinie, spytała coby to znaczyło, on mąż obaczywszy się, umknął ręki: y na potym tak był ostrożny, że nigdy się nie dotknął białegłowy. A on dobry Kąpian Konon, aby się przy Chrzcie nie dotknął pánienki, chociaż stary był, uciekł, ażę cudownie wrocił go S. Ian Chrzciiciel, pokazawszy mu się.

Trzecia mąszkara jest, tytuł powinowactwa y krwi, rozumiejąc że tam niemasz niebezpieczeństwa, kedy sama naturą zagroziła. Niechby o tym powiedział Amon syn Dawidow, który gwałt uczynił siostrze. A corki lotowe co uczyniły Oycu?

Czwarta larwa zacność rodu swego albo powagą urzędu: a z drugiej strony podły urodzay y ubóstwo. One białegłowy, które strzegły przybytku Bożego, krom tego że dewotkami były nie zacne ale ubogie były, a co z nimi broili Synowie Heli? nie patrza zaślepiona pożądliwość na podłość rodu czyiego, ani na urodę.

Piąta załona, starość, długie sprobowanie czystości, y chorobą. Powiada Grzegorz S. o wielkim Mężu Ursynie, który z wielką pilnością ochraniał, aby nigdy nie był dotknięty od białegłowy, y gdy już konał, niewiadła która mu posługowała w chorobie, ucho swoje przytknęła do nosa jego, aby poczuć mogła, jeśli para iczście idzie:

Świę-

Święty mąż choćay już mdły, z gorącości ducha, zdobył się na siły, y zawołał: Odeydz odemnie niewiaśto, iefczekiskierka ognia trwa, odeymi słomę.

ROZDZIAŁ III.

Iáko sobie pobożni ludzie postępowali w pokusach

NAleży nam na tym wiele, przypátrzyć się Świętym ludziom, co też oni czynili, kiedy ich pokuśa napádała. Na wielkiego onego S. Antoniego nástąpił był szátan śilnie, podniecáiąc w nim niecznośne żądze cielesne, ták we śnie, iáko y na iáwie. On postámi, nieśpánieniem, wiárá, uważeniem sobie srogich mąk piekielnych śmierci, y rozsypaniem w proch ciała swego, mocnie tákie myśli odganiał. Mácharyuszá S. niegdy napádała przykra cielesna pokuśa, on się porwał y szedł do puszczy bagnistej, y błotnej bárdzo, kędy komorowie są wieley, że się osom równáją, á ták iádowite żądła máją, że skóre na wieprzu przebodą, tám się położył na pułroká, y był ták bárzo od nich skąśany, że się zdał trędownáty.

S. JákuB Pustelnik przed upadkiem swym, rękę lewą w ogień włożył, áże mu pálce ugorywáć poczęły.

S. Mártynian w tákim rázie, chroftu suchego názbierał, y zápaliwszy, chodząc po onym ogniu, do tąd áże nogi swe y siebie okrutnie popalił.

S. Benedykt nágo się po ostrym cierniu, y párzających pokrzywach taczał aż do krwi.

S. Bernat biegł do zimnego ieźiorá, y w wodę skoczywszy, trwał.

S. Fránciszek gdy uczuł pobudki w cieie do nieczystości, zaráz się zwłokł, y powrozem się śickł, á wyszedłszy na zimno w śniegu się czołgał.

Niewinna Pánienká S. Kátarzyna Sencńska, czásu wiel-

Vit. Pat

fol: 37.

Skargá

17. Inn:

7. Febr:

17. Febr:

25. Febr

21. Mart

20. Aug:

4. Oñ:

30. Apr:

kiego utrapienia cielesnego, udała się do znacznego utrudzenia, przez posty, dyscypliny, y do modlitw, &c.

Także też S. Iustyną,

Vit: Pat

fol: 76.

Skarga

21. Odt:

10. Dec:

S. Hilaryon ręczną robotą, gorącą modlitwą, wielkim postem, ratował się.

S. Kolumbanus uciekaniem z domu od białychgłow.

Coś misternego uczynił Opát Heliaz. Ten mając mądrość, zbudował Kłasztór Panieński, opátrował, potrzeb dodając, a kiedy się rozroźniły iedna ich: y z tey częstey okazyi, przyszła nań pokusa: aleć on nie iedząc uszedł y tułał się po puszczy, niechcąc się nazad wrocić. Ażeć go Aniołowie trzey z opáttrności Bożey, z pokusy wybawili.

30. Sept:

S. Hieronim, chociaży zabawiał się naukami, czytaniem pisanem, modlitwami, zbytnim umartwieniem, że tylko łkorá á kości były od wielkich postow, z nikim nie gadając, y z nikąd pociechy nie mając, á przecię niewiedział co rzec z temi pokusami: tak że y komorki się swoiey wstydził, iakoby y myśl iego wiedziała, rozumiejąc: sam się na siebie gniewał, po puszczy biegał: áże świątobliwym uporem tak długo z płaczem do Boga wołając we dnie y w nocy, y do tego kámieniem pierśi dłuąc, wyciągnął ná Bogu uspokojenie, tak wielkie iż mu się zdało podczas iakoby między chory Anielskimi był, y wesoło z nimi śpiewał.

28. Nov:

Vit: Pat

fol: 726

S. Moyczs Murzyn, sześć lat z swoją pokusą się biedził, radził się Izydorá zaccnego Pustelniká y Káplána, y potym się zamknął w celi, trudził się bárzo, nie iedząc nic, tylko trochę chleba, cały dzień robiąc, y pięćdziesiąt modlitw ná każdy dzień odprawując, á przecię nierządne zapalenie cierpiał, zwłaszcza we śnie, y gdy się radził inszego Oyca, wziął naukę żeby iako namnicy spać. Nie sypiał on całą noc stojąc w puł cele, y modląc się: Y gdy tak bárzo y długo w tym ćwiczeniu był, nie mogąc zbyć tych pokus

nalazł.

nalazł sobie intzy trud. Usługował starszym Mnichom, dając im wody, po którą bårzo daleko chodził. Lecz gdy raz schylił się nad studnią, szatan go kłosem pobił, y w studnię wrzucił. Cały rok chorując ledwo do siebie przyszedł. A Izydorus, imieniem Bożym, odiał mu myśli plugawe, modlitwą swoją y radą używania Sakramentu S.

14. Det.

S. Ewągryusa iedną białagłowa pociągala do sprosności, on Bogą się bojąc, grzechem się brzydząc, y na insze wielce rzeczy się oglądając, niechciał: iednak na przykrość iey, że był myślami zraniony, prosił Paná Bogá, aby sam przeżkódę uczynił. Bog cudownie przez Anioła zatrwożył go okowami na szyję, y ręce, y siedzeniem w studni całą noc, y śadem ostrym, a tak pokusy oney zbył.

3. Hist.

24. 6. 13

Swiadczy S. Antonin nášzego Zakonu, o iednym, ktorému było imię *Ioannes Bonus* z Mántuey, wielkicy świętobliwości. Też na pułczy będąc, był kuszony takiemi plugawstwami, a on porwawszy trzcinę, y rozerżnawszy ją na wiele części, y zaostrywszy, powkładał do palców za późnokcie, a podniósłszy ręce, przytracił do kamienia, tak że żpilki trzcinne głęboko w palce weszły, on od wielkiego bólu padł na ziemię, y trzy dni, na poły umarli leżał. Ale Pan Bog nie opuścił go: bo iedney nocy we śnie pokazał się mu, zleczył go, y upewnił, że więcej nie miał być kuszony.

Viti. Pat

Wyżey pomieniony Pachon, na to był wyciągniony od pokus, że porwawszy węzła małego przyłożył go na miękce ciała swego, kędy się nawięcey przykrzy cielesność, a po zakąszony umarł, y w nocy bestyom na pułczy się położył, aby był pożarty od nich: Lecz P. Bog go zachował.

Tu trzeba przestrogi każdeau, że dla pokus nie gozi się w takowe niebezpieczeństwa wdawać, ani żadnego okrucieństwa na skrytych mieyscach czynić. Są insze szro-

tki, przez ktore może człowiek utpokoic te burze szatánskie, ktore się przed tym przypomniały, y potym przytocza.

Vit: Pat:
fol: 574

Wspomina S. Hieronym w żywotach Oycow: iż ieden brat kuszony przez czternaście lat, mocno się sprzeciwiał, postow przyczyniał, y wszedszy do kościoła, to co cierpiał obiał wšzytkim w obec. Zátym rozkazono wšzytkim cały tydzień zań pościć, y P. Bogá ustawicznie prosić: y tak uštála ona pobudká.

Vit: Pat:
fol: 574

Jedná Kšieni imieniem Sará, 13. lat z szátanem walczyła dla myšli cielesnych, y nigdy nie prošła aby pokuša. Tá była odięta, ále to tylko mowiła: Pánie day mi siły. A gdy iednego času bárzo ostro nástąpiły, udała się do postow, y wołała do Pána Iezusa, y tak zwyciężyła szátana: á gdy ná modlitwie była, pokazał się iey pokušnik widomie, mowiąc: zwyciężyłaś mię Sará, zwyciężyła: á ona odpowiedziała: Nie ja, ále Pan moy Iezus.

Skárga 4
Nov:

S. Jozáfát Krolewicz uciekł się do gorącej modlitwy, y nátychmiast pocieszony był. Możemy z tych postępkow Świętych Bożych obaczyć, iáko ogień cielesności zwyciężyć, iest to iedno męczeństwo: bá y więcej, iáko się wyrozumieć może z odpowiedzi S. Tyburcego 30. Ianuarij Skárga.

ROZDZIAŁ IV.

Iákiey ostrożności zázynwali bogoboyni, żeby pokuša ná nich nie przychodziła.

SWięty Mártynian Pustelnik dla bogoboyności, mieškal ná skale ná morzu, szátan aby go skušić, tey sztu-ki zázyl. Zdopuszczenia Bożego rozbił się okręt, potoneli ludzie, tylko iedná pánná przypłynęła ná desec pod one ská-

onę skałę: On uczyniwszy modlitwę y porátowawszy ią, rzekł. Słomá z ogniem trudno się zgodzić ma, y obståłowawszy iey potrzeby, udał się do Bogá mówiąc: Pánie, y morze tobie służy, zmiłuy się, á nie day mi w tym mórzku utonąć, tobie ufaiąc, w imię twoie, wolę się udąć ná tę wielką wodę, niż zgrzeszyć, to mówiąc wskoczył w morze: á Delfinowie dwá z rządzenia Bożego, wzięli go ná grzbiety swoje, y ná brzeg wynieśli.

Nie godzić się w niebezpieczeństwa takie wdawać, bez osobliwego náthnienia Páńskiego, ále pospolitym sposobem trzeba się ná wielką státeczność zdobywać, á do Pána Bogá się udawać, y straż pilną nád zmyśłami swemi mieć.

Dobry strażnik nád sobą był on brát, który idąc w drogę z matką swoią starą, nátrafił ná rzekę, przez którą oná babką, á iego matką przeysć nie mogła, musiał ią przenieść syn iey. On tedy obwinąwszy sobie ręce swoim płaszczem, przeniół matkę: Przybywszy do brzegu, spyta matką: synu czemużes obwinał ręce sobie płaszczem? On odpowiedział: bo ciało białogłówkic iest ogień, áto y teraz niosąc cię y przez płaszcz dotykaiąc, przychodziły mi ná myśl insze niewiasty.

S. Nicetus Biskup Lugduński, będąc iuż w lećciech podeszły, á do tego chory, kazał niciákiemu Florencyuszowi który go náwiedzał iáko przyiáciel, przyprowadzić do siebie syná máłego, który potym był świętym y Biskupem Turońskim imieniem Grzegorzá, á znaiąc go swego przyszłego towarzyszá w niebie, obłapiáł go y błogosławił, iednak gołą ręką nie dotykał się go, iedno w chustkę uwinioną. Gdy dorosło dziecię to powiedáło, buduiąc się przykładem czystości iego, y dáiąc znáć, iáko on człowiek doskonály, wielką straż nád sobą miał.

S. Edmundus przedtym niż był Biskupem Kántuarycń-

14. Nov.

Surius

20. May

s. 23.

tkim skutecznie potępił siebie, bo y tam ułzedł pokuty, y z kogo innego wygnał ją. Gdy w młodych latach dla nauk w gospodzie mieszkał z poduszczenia szatańskiego corką gospodarską rozmawiała się go. On się tym brzydził, bo w enotach bårzo się kochał, a zwłaszcza w czyściłości, panno gromił. A gdy iey zbyć nie mogli nąznaczyć iey czas przyścia do siebie. Młodzieniec święty nągotował sobie wirgi abo rozgi: stawi się ona iak napewną. S. Edmundus każe iey szaty zdjąć. Cogdy rada uczyniła, on porwawszy rozgi wysiekl ją z tyfu, y dobrze do żywego bą y do krwi dojął. Uciekła od niego Panna, a potym zeznawała iż więcey pokusy nie miała. Lecz szatan nie kontentował się tym, ale naprawił nań iedną mężatkę, wrzeczy dobrej sławy y uczciwości, która mu z ludzkości rzekomo, iakieś upominki przyniosła, a ono to było dla wstępu do cielesności. On iey spytał, iesliby o tym wiedział mąż, odpowie. Nie: bą y niechęć żeby o mey chęci wiedział. On rzekł, a ia bez wiedzenia męża twego nic nie przyimę.

Surius 2.

Maj, 6.

23.

Podobną rzecz czytamy o S. Bernárdynie wielkim miłośniku czyściłości. Było iedno stadło dosyć uczciwe w mieście Senie, ktorego bårzo powazało y miłowało, lecz szatan zaráził samę nieporządną miłością ku niemu. Y trafiło się iednego czasu gdy S. Bernárdyn chodził upraszając chlebą dla Braciey, tą dobrodzieyką zawołała go, a gdy wszedł zamknąwszy z nim rzekła: Iesli kwoli mnie nie będziesz, obelżę cie, y powiem żeś mi gwałt uczynić chciał. On podniósłszy oczy ku P. Bogu, prosił go o radę, dufając mocno iż P. Bog potrafi w to że do grzechu nie przydzie. Kazał się tedy iey zwlec, niewiasta nicomieszkała uczynić: a on porwawszy powrozki abo bicz który miał przy sobie, y trzymając ją mocno siekl tak długo aż po-

żądliwość

žadniwość cielesna zgaliła. Przydaje tenże S. iż niemałz na świecie żadnego by też był nayświętobliwſzy y naydosko-
nálnſzy, ktoriemu by cielesności ná myśli nie przykrzeły się:
ale ná nas należy lub to zezwolić, lub też to się sprzeciwić.

Jeszcze przytoczę to co czytamy w żywotach Oycow
ſtarych. Szedł ieden brát do ſtarcá radząc się go o te my-
śli plugawé. Odpowie mu ſtary: Iac nie rozumiem co
to ieſt bom nigdy niemiał ani záznáć takiey pobutki. Tu
wzgorſzywſzy się brát udał się do inſzego ſtarcá, dokładá-
jąc że się też wzgorſzył z pierwſzego, z tey miáry że prze-
ciwko przyrodzeniu człowieczemu ták mowił. Rzecze mu
on drugi ſtárecz: Brácie, nie dármo to on ták mowił, ieſt
tu coſ iſkrytego, á ták wroć się do niego pokutuy, prze-
proś go, á on tobie objaśni mowę ſwoję. Poſłuchał y
znowu ſzedł do niego, y ták iáko go náuczono uczynił.
A on ſtárecz powiedział przyczynę dla ktorey go cielesno-
ści niegábały. Iákom powieſta zoſtał Mniczem nienájadłem
się chleba, ále záwſze głodny byłem, nie nápiłem się wo-
dy do woley, nigdy nie doſpałem, w utrapieniu żyłem.

S. Wincentego náſzego Zakonu ſzátan (pokazawſzy się
mu iákoby uczciwy ſtárecz) námawiał go do wſzelákiey
roſkoſzy, á odwłokę pokuty áż do ſtároſci, udájąc mu mi-
łosierdzie Boże. Ná co S. Wincenty ulákſzy się, potym
upátrzywſzy iad zdrády ſzátáńſkiey Bogu się y Pánnie Má-
rycey poruczył. A diáblu nie ná to nie odpowiedziawſzy,
krzyżem S. przeżegnał się, y ták zgromił y odeгнаł go.

ROZDZIAŁ V.

O rátku Bożym w pokuſach.

A Ntoni S. po wielkiej wojnie z ſzátánem, obaczywſzy
P Iezufa przytomnego, y głęboko weſtechnąwſzy,
rzekl: Gdzieżeś był miły Iezu, gdzieżeś był? Y uſłyſzał
głos:

Vit. Pat:
fol: 577.

głos: Byłem ci ja tu Antoni, przypatruiąc się potyczce y meśtwu twemu. Nie boy się, pomocnika zawłże ze mnie mieć będziesz. Ba y na pierwszey potyczce, Historya mówi, dopomagał słudze swemu Pan, y zwycięstwo dał.

S. Kátháryná Seneńska, nácierpiawszy się w umyśle o-nego plugaństwa długo, y tak bárzo się iey zdało iakoby iá Pan Iezus opuścił: áżec Pan Chrystus światłością swą przedziwną ogárnał iá, do ktorego rzecze: Gdzieżes był przez ten czas Pánie Iezu moy? Odpowiedział: w sercu twoim, y moiá to spráwa bylá, że one myśli sprośne utrapienieć przynosiły á nie ukochánie. Przeto Dawid Prorok przyznawa że Bog iest pomocnikiem czasu potrzeby.

Psal: 9.

2. Cor: 12

S. Páweł chciał zbyć pokusy, y prosił o to, áżec mu odpowiedziano: : Dofyc masz ná łasce moiey. Bo tá wspiera y posiłkuje, żeby zezwolenia nie było. Ugruntowany był w tym S. Marcin, ktory kiedy poimány był od zboyców, y pytány iezli się ich boi, odpowiedział: Nie, bo wiem iż miłosierdzie Boże naywięcey w pokusach przytomne iest.

ROZDZIAŁ VI.

O náukách Świętych ludži w pokusách.

Pierwsza iest Mocno się opierać, á żadną miarą nie zewaláć, áni się w rzecz z nią wdawác, áni ozywác, y owszem záraz ná początku wygnác y zbyć. Y to iest co uczá Doktorowie Święci, żeby nie dostawác icy plácu, áni zápasz z nią chodząc spodziewiájąc się wygrác, (oszukasz się) ále odbieżeć y ućiec od niey, porzuciwszy myśli złe, á udawszy się do inszych uczciwych. W żywotách Oyców Świętych czytamy, że ieden Brát spytał Oycá stárego. Co mam czynić, ustáwiczna we mnie myśl o ćieleśności, á nie opuścza mię, ále trapi duszę moię bez przestánku Od-

*Vit: Pal
fol: 578
32.*

powie-

powiedział mu: kiedy szatan wpuszcza do ciebie myśli plugawę, a ty czuiełz, nie odzywajże się, ani się wday wrzec z myślami twemi: szatan podpala, ale zezwolenia nie wyćisnie, na twej to woli jest, zakochać się w nich y zbrzydzić się niemi. Uczciwa żona na mowę niewstydlivego człowieka zmarłczy się y odwróci, a nie nie odpowie. Bo gdyby odpowiedziała, że to grzech, jużby dał się wstęp do niego. Bo od słowa do słowa po lekku cudzołożnik wkradącby się mógł do serca y zwieść.

Opát Hibiłtyon, nauczył iednego bratá utrapionego od myśli złych, aby nie długo im dopuszczał mieszkać u siebie, y żeby nie się niemi nie zabawiał. Powiedział też ieden stárzec: Plugawa myśl jest słaba iáko pápier, a kiedy ją odrzucimy od siebie, prędko się zedrze y ułtanie.

Vit. Pat:
fol: 578.

S. Apollonius, uczył dyscypułow swych, aby chytrości dyabelskie przez myśli złe zaráz na początku stępił y odtrącił, nie dopuszczając się im dálej krzewić. Bo kiedy głowę zerzełz węzową, wšytko ciało zdechnie.

Vit. Pat:
fol: 460

Niektorzy Bráćia pytali Sylwáná Opátá, iákoby dostał rákowey dzielności na pokusy? On rzekł. Nigdy nie dopuścił myślom swoim bawić się w sercu moim, ktoreby mogły pobudzić Boga do gniewu.

Vit. Pat
fol: 526.
S. 175.

Jakoby te pokusy łzerzeły się kiedy ich na początku nie zraza, pokazać się może z iednego przykładu, choćiayże w różney materji. Prosił raz Láiczek o licencyą S. Fránciszka, na trzymanie przy sobie Pšalterzá (czego pošli się w Zakonách Konwersom ábo Láikom nie dopuszczają, aby omiełzkania nie mieli do roboty na ktore są przyięci.) S. Fránciszek odpowiedział mu: Bráćie, kiedybyś ty miał dozwole nie na Pšalterz, záchciałobyś się potym Breviarzabá y inšzych ksiąg do nauki, á skorobyś troché przewykł, chciałobyś wštąpić na káthedrę, iáko wielki Doktor ábo Prze-

żony, y kazałbys za sobą księgi nosić brātu. Polypał go tedy z wielkim nabożnictwem popiołem.

Poráchuymyż się też y my iesli tak czynimy, iesli zaraz na początku myśli wypędzamy, czyli z nimi się bawimy, albo też igramy, tusząc sobie dobrze, że ábo to nie iest ukończenie, ábo że zezwolenia nie sputzczamy. A ono kiedybyśmy sobie przetráli oczy, musicilibyśmy przyznać, że ich dla tego zadržimywamy, ábyśmy zażyli oney lubości wewnętrzney, która sie nam rodzi w ciele, w rozbieraniu sobie cielesności fantazyą. Zowią to Theologowie, *Delectatio morosa*, to iest, niechce skutkiem grzeźzyć, kontentując się onym smakiem cielesnym, który czuie ná umysle (á przecię grzech śmiertelny) Iako: Niechcę ja pić ábo táńcować w kárczynie, ale miło mi táń być y ná to pátrząc.

Vit: Pat
fol: 575
§. 19.

Czytamy ó tym w żywotách Oycow, że szedł ieden brát do zacnego ktoregoś stárcá, mówiąc: Oycze, pokaż mi miłość, á modl się zá mną, bom iest bárdzo káłużony cielesnością. Uczynił stárzec, modlił się zań, ále nie nie pomogło. Wrocił się znouu on brát otoż prosząc. Mádry stárzec prosi Boga tak: Pánie, obiaw mi, ikąd mu tá pokusa szatańka. Y było obiawienie takie, widział go on stárzec siedzącego, á przed nim duchy nieczystości w rozmaitych postawách niewiaśt gnających z sobą, á on Mnich z nimi się delectował, to iest nużo mu to było: iednak był y Anioł posłany mu ná ratunek, stojąc blisko y gawiając się ná mnichá, że nie uciekał się do Pana Boga, ale iako- y kochał się w onych myślach swoich. Z takiego obiawienia domyślił się stárzec coby to było. Y rzekł mu: Ty zezwalałś ná myśli twoie: y nauczył go iako się im ma zázaz ná początku sprzeciwiać.

Flor: E
n. m. p. 101

Iakoby to mocno opierać się potrzebá tym złym zmyśłom, iako uczynił S. Fránciszek Xáweryus Indyáński A.

postoi

poštoł a czytósć miłosnik. Gdy w Olyssyponie nocował, w iednym mieszkaniu z swym towarzyzem Symonem Roderykiem, idąc do Indyi: w pierwošpy się ocknął tak barzo poruszony, że krew mu z noša hoyno płynęła. Pytał Symon przyczyny, ale on tedy niechciał powiedzieć. Lecz kiedy umierał zwierzył się mu, że ta obfitość krwi z tey okazy mu była, że miał plugawy sen, z którym się ušlinie biedził, a iże wielkim gwałtem sprzeciwiał się plugawstwu, chcąc go konieczniece wyprzeć, rzuciła mu się krew. Nie ladaiało, ani oziębło, ani niedbale trzeba odpor dawać takim pokusom, ale potężnie że wšytkich sił, mając przed oczyma boiaźń Bożą, y zbawienie swoje, iako się niżej powie.

Druga náuka. Pokusę swoię bez omieszkania Przełożonemu, abo Spowiednikowi, abo Oycu duchownemu biegłemu oznaymić. Bo szatan który iešt Aniołem ciemności, wštydzi się bardo kiedy iego zdrady odkrywaią się. Był to pošpolity tryb y náuka onych wšytkich dawnych Oycow, Maichow, y Pustelnikow, tak ná wšchodzie Źłonca za S. Bizylego, iako ná zachodzie za Sw. Benedykta, Źwiadczy Kassyanus, że u Maichow Egypškich, iako fundament duchownego życia była. S. Ian Klimákuš twierdzi, że w támtym Anielskim Klasztorze, w którym kilka dni mieszkał, Mniszy z porady Opátá, przy pášie tabliczki biaše wišzące nošili, aby swe mysli pisali, a czasu swego oznáyмили. S. Benedykt w Regule, objašniając instrumentá zakonney doskonałości, dwie rzeczy łączy. Pierwsza, mysli złe zaraz zašłumić. Druga, Stárszemu Przełożonemu je oznaymić. Piše Hieronim S. w żywoćie S. Euphrázyi, że ten był zwyczaj w támtym klasztorze, iż kiedy ktorą szatan przez sen kušił, nátychmiał Kšięni swey abo Stárszey doniošić. A stársza z płaczem Bogá prosiła, aby sz-

*Vit Pat.
fol. 355.*

tan od niey odstąpił, a kultzoney ręczną robotę y insze u martwienia zadawała. Moyżesz Opát uczył, iż to iest rzecz pożyteczna nie táć myśli, ale ich stárcóm duchownym y rozładnym powiádić. Lecz nie lądákómu, bo naydzie między stárcami nie biegłego, który miásto pociechy do rospaczy przywiedzie, iáko się wyżej w wtorym rozdziale pokazało. Tym torem wízytkie Zakony idą, y każde zgromádenia duchowne tego się trzymią. Tak uczynił S. Ignácy iészeze przed postanowieniem Zakonu, tak przed nim doznał ná sobie S. Serápio Opát. Iáko prędko lecza się pokusy stárczeniu oznáymione, małż w żywócie S. Eufrozyny, wtorego dnia Stycznia, y S. Nicetá Opátá, piątego dnia Kwietnia Skárgi. Táć zaśię te pokusy y skryte pożádlivosti, bárdzo szkodzi. On stary Opát Páemen tak mawiał: Nie ma nász nieprzyaciél z żadney rzeczy większey uciechy, iáko kiedy kto myśli swych niechce obia- wić. Iáko nie jednemu dało się to znáć.

Vit: Pat
fol: 553.
Caf:
col: 2. c.

II.

Vit: Pat:
fol: 526.

Skárga
17. Febr:

Trzecia náuka. Pychy się chronić iáko naybárdziej. Bo tę Pan Bog zwykł karáć dopuszczeniem upadku cielesnego. On S. Iákub Pustelnik żył trzydzięści lat w cieie iáko A. hół czym się podobno uwiodł w pychę, y wielkie rozumienie o sobie: przeto był luszony od szátana do cielesności y zámordowania.

Vit: Pat
fol: 682.

Do Opátá Pimeniuszá przyszedł brát ieden pytájąc go: Co mam czynić, bo myśli moje turbią mię w celi siedzącego. Odpowie: Zadnego nie pogardzay, żadnego nie posądzay, o żadnym źle nie mow.

Vit: Pat
fol: 115

Czytamy w żywócie Páchomiuszá, iż będąc z Pálemo- nem, przyszedł brát wyzywájąc ich ná chodzenie bosé po ogniu. A gdy S. Pálemon postrzegszy pychę iego, upo- minał áby tego zaniechał, on ná tym przestać niechciał, ale nád one stárcę przenosząc się chodził bosymi nogami po ogniu

po ogniu. Depomógł pyślny szatan pyślnemu Mnichowi że to odprawił bez upálenia y szkody swoiey, ále mu potym łowicie nágradził. Bo w postáwie białyglowy do niego przyszedł, y skusił go do cielesności. A gdy się porwał do niey, rozumiejąc że była białyglowá, szatan go oddepchnąwszy, uderzył o ziemię y opętał, á on tułając się iako szalony, w padł w piec iedney łáźni y zgorzał.

Pokorá zaśię uchodził tego: y drugiego od pokusy uwolni. Był ieden brat bardzo kuszony cielesnie, który udał się w nocy do stercá nieukiego, powiedájąc mu swą myśl złą. Poćietzył go stary, odizeł brat: ale znowu się wrocił, nie raz ále iedenáście rázy. Naostáreć kiedy mu też iuż bárzo do kuczyła, pokuśa rzecze: Zmiłuy się Oycze, pokaż mi miłość, powiedz mi co. Rzecze Starzec, wierżże mi synu, że kiedy by Pan Bog dopuścił, áby moje myśli, ktoremi iestem utrapiony do ciebie się przeniosły, nie wytrwałbys, álebyś upadł. Y tak dla tey szczerości y pokory, ustała oná pobudká w bráćie.

Vit. Pat:

fol: 574

§ 1.

Czwarta náuká. Nie próżnować nigdy. Czytamy o S. Eufrázyi Pánnie, gdy iá raz diabał zdybał próżnującą, pokusę wpuscił w serce icy, iakoby on Senator, ktoremu była poslubiona, po nią miał z orszakami wielkim przyiáć, y z Kłáźtorá uwieść. Lecz oná sobie ostrożnie postąpiła, tym samym że Stárczey obiáwiła. Przeto dobrze ieden stárec ná próżnowanie gniewájąc się do tych którzy się náduią w takowych pokuśach, mowi: Zakonniku ospáły, chcesz bydz zbáwiony? Wstań, podź, rob, dręcz się, podź szukay, á znaydziesz: czuy, kólác, á otworzác.

Vit. Pat

fol: 355-

Piąta náuká. Wszelákiey okázyi chronić się. Nie pátrząc, nie słuchác, nie gadać, nie dotykác się, nie náwiedzác, u pominkow żadnych nie dawać áni bráć, towarzysztwa y przyiáźni nie mieć, sercá nidokogo nie przykłádác, y wíze-

Skirgá

19. Iulij

lęką straż ábo ostrożność okolo siebie czynić. Przestrzegaj S. Arsenius, iż szatan drugim rózgi staranie czynić o dułach bliźnich, y zą tą okazyą rozmowy mieć z niewiastami nabożnemi, á w zwyczaj wzięwszy rozmowy z niemi, polekku wkłada się lubość z oney ustawiczości, á zątym prędkie skuszenie. Przeto S. Augustyn napomina, żeby zarówno chronić się towarzystwá pobożnych białychgłow, iako y innych. Bo pod płaszczykiem nabożeństwa, podłoży się y zatái lubość cielesna, á czasem się człowiek nie postrzeże w niey. Y S. Páweł Tymotheuszá napominał, aby się takowych chronił.

Vit. Pat.

fol. 504

§ 3. U f.

72. § 61

Spec. Ex.

Famin:

Mądrze uczyniła jedna Mniszka ábo Sługá Boża, którą gdy brát ieý własny chciał nawiedzić iako chorą, posłała do niego, mówiąc: Niechcę żeby z meý okazyi miał wnieść do kłaźtorá, y błysnąć obecnością swą między Mnizkami. Niech się wroci, á Páná Bogá zą mnie prosi. Po śmierci dali Bog w mebie się obaczymy. A druga y S. Marciná do nawiedzenia siebie niechciała przypuszcć: czym się on nie obraził, ále ucieszył.

Zle się nádała starcowi jednemu nieostrożność. Powinna przyzła go nawiedzić, on ią puścił do cele, y dopuścił się grzechu, y chciał się potym wrocić na świat, áże go młodziży posilił, kazawszy wygnąć niewiastę. Zą co potym czynił wielką pokutę. Y on ci przykład straszny, o jedynym Kapłanie, który z młodości był niewinny y czysty, y nauczywwszy się Theologiey, został Kánonikiem, á dla miłości duł ludzkich, puścił dochody te, á przyjął Plebaną, ná ktorey przez siedm lat z wielkim pożytkiem duł ludzkich wiernie pracował tak náuką iako y przykładem. Trafiło się raz, iż jedna Panná mająca sześćdziesiąt lat, która mu była zwykłą prac włoścennicę, samá weszła do mieszkania, zączym przyzła do grzechu nieczyłego, po tak długim chowaniu czystości y pánieństwa.

Szo-

Szosta nauka. Pamięć śmierci y męki piekielney. Spytał brat iednego Stárcá, co mam czynić, boć mię morzy plugawa myśl. Odpowiedział: To czynić co niewiasta czyni kiedy chce odśadzić od piersi dziecko. Namięcie ie czym gorzkim. Także y ty ná te łechcące myśli wpuść co gorzkiego. A coż takiego? Pamiętanie ná śmierć y ná mękę wieczne, które się gotuią grzesznym po śmierci. Także dwáy bracia skuszeni cielesnością, wrocili się ná świat, y poženili się. Potym obaczywizy się, rzekli do siebie: Cożesmy wygrali żeśmy opuścili stan Anielski, á do plugaństwa daliśmy się uwieść. Atośmy wygrali że się mamy dostać do ognia y mąk nieznosnych: wroćmy się lepiey ná puszczą, á pokutujemy.

Tym zblił pokusę ieden Egypski Pustelnik sławny. Gdy zwiedziony był zdradliwie od wszetecznic, iż musiał iá do cele przyiść: poczał się zapalać żądzą nierządną: A on do ognia się porwał y palił swoje palce mówiąc: ktorzy takie rzeczy czynią, do ognia piekielnego się dostaią. Sprobujże się iesli będziesz mógł wytrwać ogień wiekuiсты. A tak był bárdzo pożadliwością cielesną rozpalony, że onego cielesnego upalenia nieczuł, choćay mu ugorzały palce wszystkie. Skarał potym Pan Bog onę niewiastę, która założywszy się z inżemi że go miała zwieść, pociągała go do grzechu, że umarła nagle. Lecz on nie oddaiąc złym zá zle, uczyniwszy modlitwę wskrzesił iá.

Siodma nauka. Gorąca modlitwa. Spytał ieden brat Moyżeszá stárcá, co ma czynić człowiek czasu pokusy? Odpowiedział, ma płakać przed oblicznością dobroci Pańskiej, prosząc áby go ratował, y uprosi. Ian Opát uczył: Mnich ma być podobny człowiekowi pod drzewem siedzącemu, który kiedy z oczy zwierza przychodzącego do siebie, á nie może mu zdołać, wlezie ná drzewo, áby te-

gonić

Vit. Pat.
fol: 577.
S. 30.

Vit. Pat.
657.

go niebepieczęństwa uizeał. A Mnich niech siedzi w celi swojej, a kiedy następują nań myśli złe, tak że im odporu nie może dać, niech się uda przez modlitwę do Pana Boga, y będzie zbawiony. Tenże mówił: Mnich podobny jest temu, który ma po lewey stronie ogień, a po prawey ręce wodę. Iako ogień bårzo się rozżarzy, udając się do wody na uśmierzenie ognia: tak y Mnich kaźdey godziny ma czynić, kiedy się zapali myślami plugawemi z przyczyny szatańskiey, niech się ućieczy do wody modlitwy, a używając iey, zagaśi ogień pożądliwości.

Vit: Pat:
fol: 574

Osma nauka: Ståtecznie trwåć, y mocno się trzymać w pokusie. Gorzåło zapalenie wewnętrzne ku cielenności w iednym bråcie we dnie y w nocy: ale on p. tåcznie się p. zeciwiåł, nie ustępując szatanowi, ani zezwålając na lubości. Musiåł ułtępować onå pokuså, dla oney trwałości a ståteczności, y następ. p. p. tåch ch. c. iåż nie rychł. Sztukå to wielka na pokusy nie zezwålåć, a tåk nie zåszkodzi. Bo iako S. Lucya rzekå: C. iåż nigdy się nie mårze, iedno gdy serce p. zyzwoli. Båtu ied. temu pokazał się szatan w osobie niewiåst przez czterdziestå dni, a on teź mocno się opierał zåwåze, y nie zezwålåł. Co widząc Pan Bog dał mu ten dar, że wåccy pokus nie miaåł.

Skårgå
23. Mart

Dziewiåta nauka. Posłuszeństwo o. i. b. i. e. jest lekårstwo na wszelåkie pokusy, kiedy kto zupełne słuchając wykonywa S. Kåtharzynå Szwedkå tym posłuszeństwem zbiåł y zbyłå słwcy pokusy. Mamy w åywotåch Oycow, że w Scythii ieden czåłowiek zostaåł mnichem, y synaczkå mårcego z sobå wziåł, który gdy dorosł uczul pokusy cielenne, y rzecze Oycu swemu: Oycze wrocę się ja na swiat, nie wytrwam tu, bo nie mogę znieść pożådliwo. cielennych. Ociec go ciefzył, ale kiedy mu się przykrzyły znowu prosi Oycå, åby odszåł, powiådiåć że wytrwåć nie moze.

Vit: Pat:
fol: 576

Ociec

Oćciec mu rzekł, uczynźcie jedno pierwey coć każe, wzięwszy z sobą czterdzieści chleba, idź w głębokość pułstynie, trwayźcie tam czterdzieści dni, a potym niech będzie wola Boża. Ktory będąc posłuszny Oycu szedł, y mieszkał tam robiąc, poszcząc, y modląc się. A we dwadzieścia dni, stanął przed nim szatan w postawie Murzynki sprośney y śmierzdzącey, tak że odwracać się musiał, nie mogąc smrodu iey wytrwać, y mówiła mu: Iam ci to jest, która w myśli ludzkiey zdam się przyjemną, a to mi kazał Bog oznaymić sprośność moję, a nie dopuścił mi cię zwiesć dla posłuszeństwa y prace twoiey. On podziękowawszy Panu Bogu, wrocił się do Oycy mówiąc: Iuź się nie wrócę na świat. Rzeczcie Oćciec: O byś był do końca wykonał posłuszeństwo, większebyś był rzeczy widział.

Ale nieposłuszeństwo dało się znać Stárcowi jednemu w Scythey, ktory gdy wpadł w chorobę, a bráć mu służyli, rzekł: Idę do Egiptu, niechcąc się przykrzyć bráci. Rzeczcie mu Moyżesz Opát: Nie chodź, bo wpádniesz w grzech cielesny. Nie mióło to było stáremu y rzecz: Moie ciało obumarłé, a ty mi obiecuiesz upadek. Odpowie Moyżesz: Twoieć ciało obumarłé, ale dyabeł kusićiel żyw. Pożedłci on miły stárzec do miásta: o ktorym gdy się dowiedzieli ludzie okoliczni, nánośili mu potrzeb: a iedną Pánná naboźná podiełá mu się służyć w chorobie. Potym gdy mu się poprawiało ná zdrowiu, upadł z nią y potomstwa dostał. Czemu gdy ludzie nie wierzyli, on sam wyznawał, y wrociwszy się ná puszcza z onym synem, mówił do żáłosney y płáczącey bráci: Widźcie to dziećcie? Iest to syn nieposłuszeństwa. Wy młódsi z pilnością się strzeźcie, gdyż ia tego w stárości się dopuścił, a zá mnie Pána Boga proście. Czynił záś wielką pokutę zá swoy grzech.

*Vit. Patr
fol: 528.*

ROZDZIAŁ VII.

*Który jest iako summaryusz ábo krotkie zebranie
rátunkow y lekarstw ná pokusy.*

NAprzod poznać ułomność swoię, nędzę, niedość-
żność, y niedostátek w siłách, że káždy człowiek sám
z siebie podległ wszelákiemu upadkowi. Sámá łáka Boża
dźwiga nas y rátuje do dobrego.

2. Wyznawać to przed P. Bogiem, wielce się unizájąc,
y samego siebie zá nic nie máiąc, á łobie nie dowierzáć.

Sap: 8.

Mat: 18

3. Ućiekać się do ráunku Bożego z wielką ufnością y
nabożeństwem, często á gęsto y ustáwicznie prosząc o dar
czystości, iako do tego który jest sprawcą wszelákiey czy-
stości y dawcą powściągliwości. Dla tego tak Mędrzec
mowi: Skrótom się dowiedział, że nie mogę być powścią-
gliwy, udałem się do Pána, y prosiłem go. Boć tę cnotę
czystość nie wszyscy poymią, á mniey coby doskonałe
wykonywali, przeto wielkiego ráunku niebieskiego po-
trzebá: gdyż y náukę o niey Pan Chrystus z niebá przyniośł.
A tak Pan Bog iako Oćiec niebieski, á nas miłujący, ábo
zniesie pokusę, ábo siły doda ku sprzećiwieniu się iey, gdyż
mu to nie trudno, á nigdy nie dopuści iey nád siły násze.
Tak Dawid poznawszy niedośćstwo swoie, záraz ućiekł się
z wielką ufnością do P. Bogá, mówiąc: Acz ia niedostáte-
czny y ubogi jestem, Boże wspomóż mię. (y dálej) Pan
pomocnik moy y wybawcą moy, Panie nie omieszkiwayże

Psal: 69

4. Ciślá nie ochrániać, ále y owšem udręczenie wy-
prawować nád nim, pościć, dyscyplinować, niedospáć, zá-
bawiać się czym uczciwym, włósiennicę wdźiać, podczas
wielkiey pokusy szpilką kłóć ciáło, y nád zápalonym pápie-
em trzymać, ále z baczeniem. Barzo pożyteczna jest rzecz,

áby

aby kto inſzy bądź Przełożony bądź towarzyszyć za uproszienie dyscyplinę dał, a nie folgował, iako się wyżej powiedziało.

5. Straż pilną około siebie mieć, iako około myśli y fantazyey: nie przypuszczając tam nic złego, więc około zmysłów zwałączając oczu, rozmow, y słuchania, ba y chęci nie dopuszczając się im do ładczego przypiąć. Oko ma ten obyczaj, że co obaczy do serca y fantazyey pośle, nie tylko iako rzeczy przyjemne na weyźwienie, ale też iako lubieżne na dotknięcie. Zaczynam powstać pobudki do cielesności. S. Bazyli mowi, że twarz y głos białogłowski, jest iako kámién Magnes, co do siebie żelazo ciągnie. A S. Hieronim powiada, że cielesność żelazne umysły zmiekczy, y do siebie porwie. Atoż trzeba temu który wojuje od wſzytkiego się wſtrzymywać, iako mowi Paweł S.

6. Mianowicie rozmow plugawych bázro się wystrzeżać, które prędko naruſzają dobre obyczaje, a długo w pamięci trwają, tak że co z młoda się ſłyſzało, w ſtarości kręci się na myśli.

7. W teyże ryżie ſą piosnki cielesne, księgi plugawe, ſkoki ábo tańce nieuczciwe ábo niebezpieczne: bo takowe rzeczy używane, prędko się imają serca, y zwiodą go.

8. Wizerunkowy okazy niebezpieczney, by też była uczciwa, chronić się, iako mieysce, osob, towarzyſtwá, przyjaciá, żartow, upominkow, podárunkow, (choćaiy do nabożeńſtwá należących) przesyłania, poſelſtwá, y inſzych rzeczy, z ktorychby człowiek mógł zarázić ſobie fantazyą, y do złego pociągnięcia nábyć, upatruiąc krewkości ſwoie.

9. A iże się wyżej tknęło myśli plugawych, trzeba wiedzieć, iako się z nimi obchodzić kiedy człowieka napádną. Bo nie tylko ich nie trzeba zatrzymywać, ale ich trzeba koniecznie nie przypuſzczając, y bez odwłoki mężnie pozbywać, prędzey niż ognia ábo iskry z ręku, y węzła z zaná-

drzą. Inaczej pretko przygną do dłużej przedzy niżli śmola. Przeto trzeba tu statecznie y gruntownie resolwować się y uładzić, a iakoby się oprzeć y uprzeć na takie myśli, żeby im na początku namniey mieścić u siebie nie pozwaląc, iesli chcemy grzechu uysć, Boga nie obrażać, nieba nie utracić, piekła nie nabywać, krotką marną a plugawą lubość obrawisz ią sobie nad Boga nie przekładać, iego poniżając tym y despektuiąc, a w sumnieniu trwogę y niepokoy taki uczynić, że do śmierci tego nie wyżałowałoy człowiek. A iże te myśli przypuszczone są gruntem grzechu, a kiedy są zaraz zatlumione, są strożem y pomocą czystości: przeto tu trzeba pilnie się poczuwać, y sercá iako naybardziej ochraniać, uładziwszy się potężnie, iakoby we drzwiach wypychać takowe myśli, y sprzeciwiać się im, nie spuszczać się na swą potęgę, ani sobie tufząc, żebyś miał onę lubość y lechtanie z myślenia pochodzące snadno zagąsić, wpusćiwszy ie już do serca. Rychley oná ciebie zwycięży, niżbys ty ią miał wyrzucić kiedy się wkradnie y wkorzeni. Y toć iest ono uciekanie przed nią potrzebné do tego aby była zwyciężona, nie trzeba dostać płacu, przegrał iesli się uymiesz z myślą plugawą, lepiej narychmiał otrząsnąć się, y z trząsnąć ią z siebie iako ogień: y takim uciekaniem abo odbieżeniem ie zwyciężysz. Czego żebyś snadnie dopiął, myśl swą do czego uczciwego obroć.

10. Nie przykładąć affektu abo chęci y przyiaźni do żadney osoby, z ktoreyby iaka pobudka urosć mogła, z żadney przyczyny y okazyey, ani dla nauki y dzielności, ani dla nabożeństwa y doskonałości, a daleko mniey dla zwierchney przyjemności: bo choć iay na przodku mało się co poczuie abo nic miłość cielesną (ba czasem się nie postrzeże człowiek) y owlzem będzie się zdąla miłość uczciwa abo duchowna, przecię dowierzać sobie nie trzeba, dla te

go że

go że potrafi w to izatan chytry, aby tę duchowną przy-
iażń, a daleko więcej świecką odmienił w cielesną, na co
prędko przypądnie krewkość ludzka, y skłonność do cie-
lesności od narodzenia. Iako w ile ludzi pobożnych y le-
tnych, jedno że nieostrożnych tego doznało, ktorzy ube-
spieczywšy się, odrzucali straż około siebie, a zátym wpá-
dli w grzechy cielesne. Czego dotknął w swych księgách
S. Bonawenturá. Przeto gdyć się trafi z iáką osobą gadać,
albo iá widzieć, nie bierz iá sobie w fantazyá, y owšzem
stáray się abyć się nie chwycić sercá, áni przyglá do nie-
go, ále widz nie widząc, to jest namniey nie przypátruy
się icy.

11. Proźnowania wystrzegáć się, ktore wielá złego przy-
czyná y pobudká jest. Y to upadkiem było Sodomie. Atoż
zawsze czym uczciwym się zabawiáć, y ták że kiedy ręká
ábo ciásem robiłš, umysł niech nie stoi prozno, ále niech
co zbáwiennego sobie rozmyślá.

12. Pychy iák naybárdziej się chronić, dla ktorey poka-
ránia Pan Bog dopušcza pod czas ná ludzi upadek cielesny.
Takžc y sáśiádki tey pychy, ktora jest próžna chwálá, wáro-
wáć się, nikomu swych spraw dobrych nie oznáymuiąc,
krom Oycá duchownego dla porády. Wiéc y inšzych grze-
chow, iák obžárštwá, to jest zbytniego iedzenia y pićia:
bo brzuch utuczony y nášycony, prędko się do nierządu
zápali. A ná przeciwné tym grzechom cnoty zdobywáć
się: ná trzeźwošć, skromnošć, powšciágliwošć, pokorę,
niško o sobie trzymáiąc, á kážd go nád się przekládaiąc.
Osobliwie w cnoćie posłuszeńštwá zápráwowáć się, ktorey
Augustyn S. przypisúie odpor y potęgę przeciwko ciele-
šnošci.

13. Zabáwić się medytacyá, to jest rozmyšlániem do
prodzieyštw Božych, miłosierdzia, y sprawiedliwošci iego.

De purit

conf: 6.

14.

Ecc: 25

Ezech:

16.

In Psal:

145.

14. Przytąpić do uczynków miłosiernych, tak cielesnych przez jałmużnę, iako y duchownych przez naukę, poradę, usługowanie bliźniemu.

15. Uczęszczać do Sakramentow Spowiedzi y kommunie: bo ten pokarm rodzi Panny, a zątym y cielesność słumi.

16. Upátrować obecność Bożą, y frogosć sądow iego. Iest Bog przy mnie, iest we mnie, w około mnie, widzi, słyszy, wie co myślę, obraża się tym, gotuje się karać, a co wiedzieć iesli nie zaraz nagłą śmiercią,

17. Obeyrzeć też potrzeba okoliczność pokusy, od kogo iest, czego szuka, do czego wiedzieć, który iest koniec. Diabał abo sługą iego iest ten który kuśi. Szuka upadku, szwanku, y zguby nászey, aby do piekła zaprowadził y wtrącił. Koniec iest obrazić Boga dobrodziecia swego, gryzienie mieć ná sumnieniu, za to być winien potępienia wiecznego.

18. Pomyśleć iaka iest márność, krotkość, sprosność, nieślawá, y iádowirość tey nikczemney, cielesney, y bydlęcey rokoszy.

1. Cor: 3

19. Pomnieć y ná to, że każdy Chrześciánin iest Kościołem, przybytkiem, y relikwiarzem Duchá S. który splugawić myślami cielesnemi, iest go zgwałcić, a Duchá S. z obelżeniem wygnąć. A takiego który to czyni, zatrąci Bog. iako Páweł S. mowi.

20. Jako ten grzech Pan Bog frogo karze, iest dosyć przykładow w piśmie S. y w Historyách: o Zydách ná wielu mieyscách, o Sodomczykach, y inszych, nie tylko po śmierci, ale często y ná tym świecie.

21. Więc takowi y sami sobie przyczyną są do wielá złego, do chorob y bolow, do nieślawy, y ohydzenia się ludziom, do niebezpieczeństwá w ktore się często takowi

wdają.

Osea 4

wdają. Nie przydadzą się na nic jako nieczemnicy, urzędow nie są godni: bo ten grzech serce odeymuie człowiekowi, y często zaślepia. Nie są ipodobni do pociech duchownych, niedbają o niebieskie rzeczy, opuszczają ręce do zbawienia. Owo zgoła tak iest szkodliwy ten grzech, że na duszę zaciąga utratę łaski Bożej, y winę wiecznego potępienia, ktorego y ciała nazycza, z osobności na ciało że siły trąci, zdrowia narusza, żywota skraca, urodę niszczy, człowieką bestyą czyni y gorzey, dobrą doczesne rozprasza, sławę dobrą odeymuie, a złą przynosi.

22. Wziąć sobie na przykład Świętych y pobożnych ludzi, ktorzy czystość zachowali, wszelakim lubieżnościom sprzeciwiając się dla tego gardła dawali, a chwałę wiekniłą za to wzięli.

23. Wiedzieć y to, że sam Pan Bog ze wszystkimi Aniołami swemi przypatruie się twoiey woynie, którą masz z szatanem, y chętnie czeka iey końca, będąc gotowy ratować. A gdy zwyciężysz, cieszą się bårzo y radują. Bo iесли Aniołowie weselą się gdy ieden grzeszny pokutę czyni, bez wątpliwości też y z tą się radują, kiedy sprawiedliwy uchodzi pokuty, dla tego że poprzedził grzech zwycięstwo nad nim otrzymawszy.

Pal: 12.

24. Szatan zaś cieszy się z upadku, a upadłego drażni, y z niego się nągrawa, tak abowiem mowi Dawid S. Kto- rzy mię trapią, będą rądzi iесли się zachwieię.

25. Obeyźrzeć się też trzeba na swego strożą przyiacie- la y dobrodzieia, żeby mu krzywdy y zelżywości nie czy- nić, Anioł to Boży przy nas iest, musielibyśmy się wsty- dzić przy iego y Bożej obecności czynić abo myśleć, cze- gobyśmy dla wstydu niechcieli się zwierzyć człowiekowi y naywiększemu przyiacielowi. O miły Boże podczas na- szej spowiedzi z wielkim wstydem przychodzi nam wyznać się

przed

Mat. 5.

przed iednym człowiekiem, iako się to możemy ośmielić przy obecności Bożej y Anielskiej takie plugaństwa ná myśli zatrzymywać?

26. Roztrząsać sobie iako wielką zapłatą w niebie tym ktorzy są czystego serca. Większa być nie może iako Boga widzieć.

27. Za tym iako wielkie są rokoszy niebieskie, ktore człowiek utracą dla tych marnych cielesnych. Popiąć się to wszyscy dla obfitości domu iego, bo napawać ich będzie Bog rzekami rokoszy. Nie trzeba to rozumieć powsięgliwym, żeby te rokoszy świeckie utracić ich mieli ná wieki, nigdy ich nie zażywłszy ani skosztowawszy. Zażyją y większych. Bo te nikczemne odmieniają się w niebie w zacne, uczciwe y w wieczne. Co tu przez powsięgliwość, post, y odcięcie sobie pokarmu rokosznego, smaki opuszczasz: Opuuszczasz, ale tylko do czasu, a raczy frymarchyś ná one wiekuiście, kędy y usta osobliwym smakiem, y oczy zacnych rzeczy widzeniem, y każdy członek niewypowiedzianą uciechą y rokoszą uczciwą napełniony będzie.

28. Y w tym się obaczyć, że choćiby niewiedzieć iak wielki ná nas głód przypadł, przecię niechćielibyśmy ieść pokarmu by nayrokoszniejszy, w ktorymby truciźną była.

29. Potrzeba też w takim przypadku, barzo się zdobywać ná boiaźń Bożą, abyśmy nie puścili zezwolenia ná myśli, boiać się o obrazę Bożą. Ze on zakazał a my powinniśmy słuchać.

30. Zpilnością roztrząsać sobie one ostateczne rzeczy, śmierć, sąd, sentencyą nieodmienną, niebo, kędy niewypowiedziane rokoszy, iako się wyżej wspomniało, y piekło, kędy są nieznośne męki, gęste ciemności, straszne ro-

warzy-

warzystwo, okrutni kaci, wieczność w tak ciężkiej nędzy, y szkoda niepowetowana.

31. Wiedzieć, iż ta burza y nawałność pokusy nie jest długo trwała, choć się tak zda, ustanie kiedykolwiek iakoby nigdy nie była, y pokoy się wroci. Bą y sam człowiek się zdumiecie, iako to mała rzecz rozerwanie wielkie uczyniła y serce zwiodła. Takci te affekty ábo namiętności ná czas przychodzą, odchodzą, gina, y niewiedzieć kędy się podzić: á kiedy przystąpi gruntowna y státeczna resolucya sprzeciwić się im potężnie, przędzy odbieży.

32. Oglądać się też ná to, iż zezwoliwszy ná myśli, y zraniwszy sumnienie co wiedzieć iesli mi przyidzie do dostąpienia odpuszczenia iego. Co wiedzieć iesliże się zdobęde ná žal skuteczny, ktory wyciąga prawdziwa pokutá. Co wiedzieć, iesli nie rychley mię zdybie śmierć, niż się ia porwę do pokuty.

33. Nádewszytko pamiętać ná zwyczaj pospolity ludzi bogoboynych, y náukę Oycow Świętych, áby co rychley z tymi myślami udąć się do Przełożonego ábo Oycá duchownego, y wypowiedzieć ich.

34. Pomnieć że te pokusy nie nowiná ná świecie, ktore przypadały y ná święte Boże: lecz oni sprzeciwiając się, ná tey woynie nie byli porażeni, ále wygrawszy, koronę otrzymáli. Przeto y nam nie trzebá trącić sercá, ále ich torem iść, czekając od Páná Bogá pomocy, y zá zwycięstwo zapłaty.

35. Pomóże często się z wielkim nabożeństwem żegnác. Mowić (iako ieden Święty czynił, Pánie nie zezwalam. Ná kolana przypadać, krzyżem ná ziemi leżeć, wodą święconą się kropić, &c.

36. Serce do Páná Bogá podnosić, do przyczyny się najświętszey Panny Máryi uciekác, do Patronow, y wízytkich Świętych, mianowicie Anioła Strożá swego.

Zámknienie.

O iáko szczęśliwy Zakon , ná zbyćie takich pokus , kedy strożow czystości y uczciwości dostatek : Przełożeni , Mistrzowie ducha , Stársi , ktorých inśi czczą y słuchają . Więć y jeden ná drugiego piíne oko ma , wedle Reguły S. Augustyná : y prędki inśzych domysł z namnieyszey okázyi : y boiaźń , oglądanie się , áby go drugi nie obaczył , á czuiąc się w pokusie ząwsze suspikuie , żeby go drugi nie podstrzeżał . Kto w domu chowa Medyká biegłego , rychley o zdrowie , niż inśzy , do ktorego kiedys nie kiedys Medyk przyidzie . A nuż kiedy wiele medyków iáko w Zakonie . Y szatan trudniey ná kupę nátrze , kiedy to nie z iednym potykác się , y skuszonym , y rátującymi go ná pojedynk rádniey wyzywa . Do tego ták wiele ratunkow duchownych umartwienia cielesnego , milczenia , osobności y zamykania w klasztorze , wśzytko to do czystości záchowania pomoze .



O OSTRO-

O OSTROZNOŚCI w Życiu.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp do rzeczy.

Wszystkie Wierne w Kościele Bożym rozdzielę-
bym na cztery rzędy.

Ná swawolne, ábo rozpustne.

Ná trwożliwe w sumnieniu.

Na mierno dobre.

Ná ostrożne, y pilne.



Swawolni, są którzy nie z krewkości, nie z przy-
padku, ale umyślnie udali się na zły y przestro-
ny żywot, którzy są w sobie uparci we złym,
Przełożonym zgryźliwą, drugim wzgorzce-
niem, y do piekła przewodnikami: Aniołowi
Strożowi fromotą, Bogu brzydliwością, a szatanowi poćic-
chę: Tych zaniechajmy.

Trwożliwi zaś (które zowią *Scrupulosi*, to jest, bojaźli-
we niebácznie, nierozsądnie, nieumiejętnie, biorąc sobie
za grzech, za niebezpieczność, kędy nie mają nic niebezpie-
cznego) ci niebożęta godni są pożalowania, bo tylko sobie
są źli, a Spowiednikom przeszkodą y wielkim uprzykrzeniem:
lecz czasem y inszym pomocy umykają. Tych trzeba leczyc
do posłuszeństwa nawieccy ku rozsądnym, ich przywołując
(o czym indziej było.) Trzeci są skapi ku Panu Bogu (jako
się niżej powie) wolnić są od wielkich grzechów. których

się chroniąc pełnią przykazanie Boże, ale też więcej nie myślą, tylko to, na co są powinni pod utratą łaski Bożej. Ci jeśli się nie wspinają dalej, aby się chronili y grzechom powszednich, albo ich upleniali co dalej to więcej, w niebezpieczeńści są, aby y w powinnościach nie poszwankowali, y sobie do czego większego albo lepszego przeszkody nie uczynili: Więc y zgrzeszeliby, kiedyby postanowili sobie dalej niechcieć postąpić, bo byłoby to czynić przeszkodę sprawie Ducha Świętego w nas. A Doktorowie mówią: Ze postanowienie na umyśle, dopuszczając się wszystkich grzechom powszednich wedle okazyi, albo niechcieć się żadnego wystrzegać, tylko samych śmiertelnych, tym samym jest grzech śmiertelny: Chcesz wiedzieć dla czego? Dla tego, iż takie przedsięwzięcie jest, z pewnym y iawnym niebezpieczeństwem wpasć w grzech śmiertelny: Bo jeśli grzechy powszednie ścielą drogę, y przyspabiają do śmiertelnego (iako uczy S. Tomasz nasz) coż rozumieś kiedy tak wielki affekt weźmie się do wszystkich, że też przyjdzie do tak mocnego postanowienia? *Sanch: precept: lib: 1 c. 5. n. 4.* Coby to za syn był (pisze jeden Generał dla swych) y co by to za miłość jego była ku Oycu, któryby tak mówił. Zaprawdę miłuię Oycę, ale wszelaką krzywdę będę mu wyrządzał: byle nie była rana śmiertelna, y by namniey niedbam żeby mię więcej albo mniey miłował, byle mię nie wydziedziczył, ani na gardle karał. A Święty Bazyli mówi: który taki syn jest, co by Oycu miłemu w wielkich rzeczach posłuszny był, a w mniejszych rzeczach dobrowolnie chciał go obrażać: wierę nie wielką miłość, a łatwoby się mogła utracić, y do czego gorszego przysć.

Czwarcí są ostrożni y pilni, którzy y drobnych defektów chronią się, y małych dobrych uczynków nie opuszczają, aby powinny wcale się zostały, y jako za murem jakim, albo

parkanem bezpieczniejsze, pewniejszy, y trwalsze były, iako się niżej powie. Takowych nie właśnie przezywają ścisłemi, a daleko nie właściwie skrupulozami, dla tego iż małych rzeczy przestrzegają. Lepiej się nazywać mogą ostrożni, pilni, roztropni, do doskonałości się ciągnący, aby nie tylko uszli piekła iak trzeći, ale też y czyszcza. Gdyż iako się dotknęło, skrupuł bawi się około niepewności, a jest lekkie podeyżnienie y bojaźń głupia, z nieumiejętności pochodząca. Daleko to insza rzecz jest, niż ostrożne życie, które się tu chwali.

Przeto z tych czterech rzędów, pogardziwszy pierwsze dwa, trzeći sobie obrąć: lecz w nim się nie zastanawiać, ale y czwartego zasiągać, to jest, tak wielkie przykazania pełnić, y wielkich się grzechow chronić, żeby y małuchnych rzeczy (ieśli dobre są) nie opuszczać ale czynić: ieśli złe, wystrzegąć się, by też namniejszy grzeszek był.

Ostrożność tedy życia (iako się pomieniło) należy w tym, aby pilne oko mieć na drobne y małe rzeczy (po łacinie zowią *Cura minimorum*) aby ieśli dobre są nie opuszczać ich, ale wykonywać: bo pomagają do doskonałości, ieśli złe, aby się ich schraniać, a żadney, by najmniejszey tak dobrej iako y złey nie lekce sobie ważyć, bo przelżkadzają do doskonałości. Pięknie o tym powiedział on S. Laurentius Pátryarcha Wenecki, *ex Canonico Regulari. Servi Dei non est, à magnis peccatis cavere (id enim est secularis hominis) sed parva vitare, ne charitas refrigescat.* Nie jest to własność sługi Bożego, wystrzegąć się wielkich grzechow (należy to y świeckim dla zbawienia) ale chronić się małych żeby miłość nie oziębła: bo tego trzeba do Zakonnej doskonałości.



ROZDZIAŁ II.

*Ze potrzebna jest rzecz naukę dać o przestrzeganiu
drobiazgów.*

1. **D**awny to błąd jest, który wiele Zakonów zaraził, z niektórych mow nieostrożnych pochodząc, iako by przestrzeganie małych rzeczy, nie nie należało do doskonałości: dla tego tych którzy ich pilnowali, nazywano *superstitiosos, scrupulosos*, ściśle, y iako nieposobne od rządów odśadzano, twierdząc że Zakonna doskonałość zasadziła się na wykonaniu istotnych ślubów y gruntownych cnot, a w tych małych rzeczach próżno się czas trawi. Omyłka y zdrada to (mowi *Nicolaus Orlandinus*) wszystkich prawie ludzi, a zwłaszcza tych którzy uciekają y schraniają się prace: a S. Bazyli wyraził, że to sztuka diabolika który się ze wszystkiej mocy stara, aby nas od doskonałości odciągnął, kiedy od Zakonu nie może, gdy poduszcza abyśmy małe rzeczy lekce wazyli, w czym nas oszukiwa słabą otuchą, iakobyśmy tym nie mieli utracić Boga, ani łaski jego.

2. Z tey złey nauki, po lekku gorącość w Zakonnikach stydła, zakonność słabiała, karność się nie krzewiła, rozpusta się wkładała, umiartwienie wewnętrzne y zwierzchnowne się opuszczało y ustawało, obyczaje świeckie się wracały, a zartym y one cnoty gruntowne y śluby istotne uczynione szwankowały, które iako za murem weale były, gdy się drobne rzeczy przestrzegaly. Y dla tego przychodziły Zakony na to, aby były albo reformowane, albo od Papieżów zniszczone.

3. Trąciło się to w jednym zacnym Zakonie, ale iako mądrzy y ostrożni ludzie prędko temu zabieżeli. Był nieiaki Mikołaj Bobadilla, jeden z pierwszych onych Oyców Zakonu, ten był dany w sprawowaniu niektorego nowego

Collegium Superintendentem, nad Rektorem Andrzejem Owiedo, ale różność między niemi była. Bo co Andrzej ściśkał, to Mikołaj rozprzeźstrzeniał, powiedaiąc że to przykro y brzydtko, Zakon do takich drobiazgów przywiczować. Ztym zakonność się rozgłabiiała, czego dowiedziawszy się S. Ignacy na pohamowanie złego, kazał przestrzegać drobiazgów, Andrzejowi kazał wolno we wszystkich rządzić, a Mikołajowi w rządy się nie wdawać.

4. Wiedział y doznał tego dobrze przedtym Anselmus, który pisząc do Zakonników mowi: Iż to nązbyt pewna y w wielu kościołach doznałem, że w Klasztorze, w którym małuchne rzeczy ściśle się chowaią, tam zakonność nie nie naruiżono trwa, tam pokoy między Bracią, y w Kápitułe trzaią proklamacye, to iest oskarżenia, bo nie masz co komu zarzucić: A kedy naydrobniejszy występki zaniiedbywaią się tam wżytek porządek po trosze rozprasza się, y pluie. Dáie potym tenże Doktor podobieństwo, kiedy po trosze uchodzi wodá z sadzawki abo sadzu, a temu się nie zabięży, za czasem zciecze wszytká wodá, y ryby pozdychaią. Ták rząd zakonny zginie prędko, kiedy się małé rzeczy, ceremoniyki, obyczayki, zaniiedbáią, abo nie poprawiá. Ná toż przypada Święty Antonin nášzego Zakonu, p. 2. *Hist: tit: 15. cap: vlt.* Tam wspomniawszy wiele Zakonów, które za iego czasu były, przydáie. Te wspomniane Zakony, które z wielką gorącością y żywotą światobliwością początek miály, że małúńkie rzeczy od Oyców podane zaniiedbáli, za czasem po lekku ustały, y zniszczone są, ażé do swych fundámentów, które są słuby istotne.

5. Dla tego oni Święci Oycowie, y Mistrzowie duchownego żywota, uczyli Zakonników, aby te małé rzeczy przestrzegáli: S. Bazyli w Regule którą dla nich nápiśał, namyslnie osobny Rozdział osminasty nápiśał. *De minimis non*

contemnendis, sed corrigendis, że drobnych rzeczy nie trzeba pogardzać, ale poprawiać Święty Grzegorz Nazyanzenus, S. Chryzostom, S. Dorotheus, S. Ambroży, S. Augustyn, S. Grzegorz Papież, S. Ilydorus Hipaleński, S. Casaryus Arelatenski Biskup, S. Piotr Damian, S. Bernad, S. Bonawentura *in speculo discipline*, B. Dawid Francyzkan, *in formula Novitiorum*. Cassianus, Hugo, Victorinus Canonicus Regularis, *in Claustro anime Granat*: ci wszyscy zalecają, radzą, y pokazuja tego potrzebe. Nakoniec, y naszego Zakonu Humbertus *in instructione officialium*, uczy y małych obyczajow: Ludovicus Beltrand, wykonywał to pilno, ale o tym niżej będzie szerzey.

ROZDZIAŁ III.

Ktore to są mańskie rzeczy.

1. **M**Ale rzeczy są, ktore dla drobnosci swey nie mogą się prędko upatrzeć, iesli potrzebne są albo nie, chybaby dozorca pilny był: albo też tak małe rzeczy są, ktore może człowiek bez grzechu albo opuścić, albo ich się dopuścić, iako ustawy w Zakonie kedy prawa na żaden grzech nie obowiązują, chybaby niedbalstwo przytapiło. Y te też za wielkie się poczytają, ktore lub to uczynisz, lub nie uczynisz, nie wpadniesz w grzech śmiertelny, ale lekki albo powszedni. Lecz y między temi są małe y mnieysze, nie wychodząc z rzędu grzechow lekkich, iako ukrąść szelag mnieyszy iest, niż dwa szelagi, także nieostrożnie skłamać lżeyszy iest niż umyślnie, &c. Święty Casarius Arelaten, wylicza kilka grzeszkow małych, w pokarmie y w pićiu, więcey brać nie trzeba, więcey mówić niż potrzebą, więcey milczeć niż się zeydzie. Przydaie Augustyn Święty przy skromnocy się śmiać, chciwicy tego żadać, albo iesć więcey, na modlitwie obłąkać się.

2. Małe rzeczy w ktorych ostrożności potrzebą. mogą się

na sześć rzędów zebrać: na małe pokusy, małe niebezpieczności: mała namiętność albo affekt, mały grzeszek to jest powszedni, małego postanowienia to jest w prawach Zakonnych przestąpienie, y obyczayki nie bårzo złe.

3. Mała pokusa jest weyzrzyć na urodę zświerzbujących oczu, (co zowią *curiositas*) nie myśląc o czym grubizym. A tey nie sprzeciwić się, wpadł w co gorszego. S. Dorotheus wyliczył wiele tych małych pokus: iako trafić na kupę, ktorzy powiedią sobie nowiny, ozwać się też: iść do kucharkę, spytać co będzie na obiad? zkąd to przyniesiono?

4. Małe niebezpieczeństwo jest wnieść do cele drugiego, a cząsem złe uydzie: Bo tam ieśli zaстанiesz tego który tam mieszka, nastąpi okazyja *silentium* łamać, by nie co gorszego: ieśli nie zaстанiesz, ażeć nastąpi ruszanie iego piśma, czytanie, wzięcie książki z sobą, co iemu będzie gniewno. Także mała niebezpieczność zda się rozmawiać z osobą różney płci, na mieyscu iawnym, y z towarzyszem, tylko że bez potrzeby, aż z tąd poydźcie zarazą chęcią ku sobie, potym upodobanie darów Bożych w niey, nakoniec z wspomniania iey pożadliwość.

5. Mała passya, mały uraz wzięty z rozmowy, z dysputacyi, przychodzi więc do wielkich gniewow, y rozroznienia. Dla tego Seneká káže się tych drobnych urazow chronić w posiedzeniu, albo w schadzkách, bo się náyduią na umyśle foremni, ktorych obrazi pozdrowienie, pytanie, odpowiadanie, list: ktorzy są iako nie dotykane ciała, lekkie grzechy wiele złego uczynią, o czym na swym mieyscu.

6. Namnieysze nieposłuszeństwo przyidzie do czego większego, bo ośmieli się człowiek w małych rzeczách nie słuchać, poważy się y w większych zacząć.

7. Złe obyczayki, y zwyczayki, ktore w Zakonách rospuszczonych za nic się nie mają, ale szpecą nie pomalu po-

zadek, są te, nieludzkość iakoby przyrodzona, nie porzucić, nie odpowiedzieć, znacznie a niepotrzebnie stronić, poszargano, albo pobłocono chodzić, trzewikow nie wytrzeć, iedząc zębami kłaskać, albo usty młaskać, mówiąc albo śmiejąc się śliną parłkając. Te rzeczy choćaiy są bez grzechu, przykre są y łzpecą, y przyiaćielá odrącaią: To Nigronus.

8. Małe rzeczy ktore potrzebá nieopuszcząć, są tym przeciwnie. Przeciwno małym pokuśom, ustawiczna woyna. Przeciwno małemu niebezpieczeństwu, ostrożność y dzielność w wynalezieniu sposobu, iakoby go uysć. Przeciwno namiętnościom umartwienie. Przeciwno grzechom lekkim, kładzie się tu pokutá. Przeciwno niedbálstwu około praw małej wagi, stáwi się pilność tak w wielkich iako y małych rzeczách. Przeciwno niezgrabnym obyczajkom, iest ćwiczenie się, albo zápráwowanie w piękne obyczáyki tym przeciwnie.

ROZDZIAŁ IV.

Co zá przyczyná tego, ze tych drobiazgów przestrzegąć trzeba.

Troiáka iest tego przyczyná. Iedná z strony Pána Bogá. Druga z strony ludzi. Trzecia z strony szátaná.

1. Z strony Pána Bogá, że tá iest iego wola y iemu się to bárzo podoba, gdy kto wykonywa wolá Bożą, y w rzeczách najmnieyszych, co upátrzył iednego Zakonu Generál pobożny. Lecz bez wywodów wielkich samá to rzecz pokazuie: iż namilszy to sługá y przyiaćiel, ktory we wśzytkim tak małym iako y wielkim pełni wolá czyię. Oświadcza się tym Pan Chrystus *Matt: 5.* gdy mowi: Nie mniemaycie aby przyszedł rozwiązwáć Zakon, &c. Záprawdę powiadam wam. Aż przeminie niebo y ziemiá, iedna jotá, albo iedr

kryská nie odmieni się w Zakonie, aż się wżytko stanie. Ná zalecenie drobnych rzeczy, sám Bog uczy máluchnych rzeczy. *Deut: 23.* Uczy żydy, iáko potrzebę przyrodzoną uczciwie odprawować. *Num: 6.* Odrobiny każe zebrać, áby nie zgineły. Drobne rzeczy płáci. *Mat: 10.* Kto da kubek wody, w imię ucznia, záprawdę nie utráci zapłaty swey. U *Matheusza Świętego* w 25. y *S. Łukasza* 19. Zá wierność w máluczkich rzeczách, wielką y obfitą zapłatę náznacza, y piękną iákoby przyczynę daje u *Łukasza Świętego* 16 *Qui fidelis est in minimo, & in majori fidelis est: & qui in modico iniquus est, & in majori iniquus est.* Kto wiernym jest w máluczkich, y w większych wierny jest: á kto w mále niesprawiedliwy jest, y w wielu niesprawiedliwy jest. Y dla tego ná wielu mieyscach Pan Chrystus uczy málých rzeczy przestrzegáć. Iáko zás y ná tym świecie płáci mále rzeczy. powiem dwa przykłády. *Hellen Opát* (iáko pisze *Pálládus*) gdy mu się zachciało miódu, y ná to szczęście nálaźł go pod kámieniem ábo opoką, zátzymał się mówiąc. Odstąp odemnie żądzo nie powściągliwa: Drugi raz gdy odprawił post trzyniedzielný, tráfił ná owoce rozrzucone, á w tey málý rzeczy zwyciężywszy się, zasnął, ále gdy był obudzony od Anioła, obaczył się bydź przy źrzodle pięknym, około ktorego były zioła młode y smáczne, náiańszy się y nápiwszy wyznał, że iáko żywo rokoszy większey nie záżywał. Drugi przykład o *S. Odonie*, ále się ten nízey powie záraz.

2. Jáko też sądzi y karze o mále rzeczy. Sądzi z kádego słowká próżnego. *Mat: 12.* Z strony karánie weśmy ná przykład *Moyżesza*, ktorego przywodzi *Anastásius Nicznus*, ten dla máłego grzeszku, nie był przypuszczoney do ziemie obiecánéy. Podpiera tego *S. Athánázego* náuką, *S. Bázylego*. *Kassianus* twierdzi, iáko *Opát Moyżesz Zakonnik* osłbliwy y bardzo dobry, dla tego że słowo przyprzykrzey-

szym rzekł przeciwko Makaryuszowi, tak ciężko dyabłu był podany, że gnoy człowieczy do ust swych kładł: aż na modlitwę Makaryusza P. Bog się zmiłował. S. Odo pisząc żywot S. Gerálda Komeśa, powiada o nim: iż go Bog zaraził do czasu ślepotą, dla tego iż na jedną Pánienkę weyrzał okiem nieczyłym. Gerárdus Mnich, tak schorzał ręce mając, że ich do ust donieść nie mógł, był uzdrowiony cudownie przez Świętego Wilhelma Opátá. Cietzyli się z tego przyjaciele, a gdy z radości białagłową uczciwą, żoná brata jego przystąpiła, y prawą rękę pocałowała, a on dopuścił, zaraz choroba się wrociła. Poznał to S. Wilhelm, że on dla iakieysí márney chluby podał rękę do pocałowania, y zgromiwszy go, znowu zleczył. *Ioannes Tritemius*, daie też przykład o dwóch. Był Pustelnik, który idąc po drodze znalazł wiele złotá, ale pogárdziwszy niem, przestąpił. Drugi Mnich Edezeński idąc, pomyślił że to prostak, będąc iá mędrszy, y podniósł ono złoto z ziemié, obrocił ie na ubogie, na szpitale, niemocene, y Klasztoru budowanie, nie sobie nie zostáwiłszy, zabięzał mu Anioł, y wymowił mu pychę, że się nad bratá podniósł: powiedájąc że go więcéy nie obaczy, y rozkazał mu wleść na ślup, y táń stać, walczyć z niewczásami y dyabłem, ażby on grzechy zgładził. Na oney pokucie trwał cierpliwie lat 49. Długa y ciężka wprowadzić pokutá, za máły grzeszek, w myśli, który Theologowie osądziłiby lekki bárdzo. Przydam Czytamy w żywocie Błogosławionego Elzeáryusza Komeśa: zachorzał w Rzymie, po zwycięstwie, Krol Neápolitański ktore otrzymał nad Cesarzem: a on był na wojnę iechał práwie przymuszony od Krolá Páná swego. Począł żałować, iż był na wojnie, y o to się zamyśliwszy usłyszal uszyna cielesnemi Pána Chrystusa mówiącego do siebie. Wiedz o tym, że będąc na tey wojnie w zbroi, wdałeś się w niebezpieczność utra-

ciéłá-

cię łaskę moję: ale iż żałujesz, chcę cię osieć. A on schylił się y począł mówić Psalm 50. *Miserere*, Pan Chrystus za: na każdy wiersz trzy kroć go mocno zaczął, lecz gdy wtym zaśnął, gorączka odstąpiła, y doskonale był uzdrowiony, y niewymownie pocieszony.

3. Podźmyż do karania o małe rzeczy, po śmierci w czyśczu. Męka czyścowa namnieysza, przechodzi (powiada nasz S. Tomasz) naywiększą mękę tego świata. Toż święty Anzelm, y święty Bernard, który dokłada: wiem ia iż rozpustnikowi ciężko jest dyscyplinować się, mownemu *silentium* trzymać, w celi siedzieć temu, który się nauczył biegać, ale daleko y stokroć ciężey będzie, tamte niewczasny czyścowe cierpieć, (o czym w Elementarzyku) tylko przyczynię tu, że z objawienia wielu Świętych też jest ciężkość mąk czyścowych, która y piekielnych. Czytamy tedy w Historyách Kościelnych o ludziach dobrych y prawdziwie Świętych, którzy dla małuczkich grzeszków na świecie nie oczyszczonych abo zbyt, byli zatrzymáni w czyśczu, y łrodze karani. Hugo de S. Victore, był to Zakonnik (*Canonicus Regularis*) uczony, dla znaczney pobożności sławny, nazwany drugim Augustynem. Ten (iako pisze nasz Thomas Cantimpratanus) miał brodaweczkę, ktorey nie zbył aż w czyśczu. Dyscypliny nie brał ani w Kápitułce z drugimi za pospolite defekty (podobno re/pektowano nań) ani też w osobności. Miał abowiem subtelne y pieśczone ciało, a ćwiczeniem częstym natury nie zwyciężył. Gdy miał umrzeć poprzyśiężony był od swego towarzysza, aby mu po śmierci oznaymił o tobie: obiecał on iesli Pan Bog dopuści. Zyscił, y rzecze aby go pytał o co chce. A towarzysz, naybliższy Oycze, iskołz się małz? odpowiedział, terazci do brze, ale iż będąc żywy, niechciałem brać dyscypliny, lewie który draobł nalazi się w piekle. ktorvby mię nie miał

okrutnie zaciąg, gajm uszu do czylicu. Temu coś podobnego piłże Celsaryus, o jednym Opacie, który Zakonnosci tak w sobie, iako w mizych doikonale przestrzegał, krom tego, że prawie nigdy z bracią nie chciał iść na robotę: także proszony od przyjaciela pokazał się po śmierci, z golemiami wrzodowatemi, y iako wagieli czarnymi, a bardzo okrutny bol w nich czuł: we wżytkim mizym zaś chędogi był, y to wżytko wyznał na się. Strażniewsza była ona Historya, którą napisał Petrus Damian, o Świętym Sewerynie (ale nie o onym Arcybiskupie Koieńskim, mizy to był.) Ten pokazał się jednemu duchownemu przez rzekę przebywającemu, a gdy mu się ten dziwował, Seweryn Święty wziął mu rękę, y w rzecę zanurzył, co uczynił dla tego, aby dotknięciem pokazał bol, który cierpiał: nieznosne zatym gorąco obelzło rękę, tak, że ciało odpadało. Powiedział tey męki ciężkiej przyczynę sam, że gdy był przy dworze, bierzom się wdawał w rady Cesarzkie, a Paćierze nie swego czasu odprawowałem, ale rano wżytkie oraz, abym wolniewłzy y bezpieczniejszy był w sprawach cały dzień, prosił potym o modlitwy y ofiary, które gdy się odprawiły, on był wybawiony. Więkźzego coś Święty Grzegorz Turoński powiada, iż S. Marcin niegdy będąc u grobu S. Wituliny świętey Dziewice, spytał ją iesliby Boga widziiała: ona odpowiedziała: Przecieżkodziła mi jedna rzecz, która się na swiecie mała zda: w Piątek, ktorego dnia Odkupiciel światá ućierpiał, ia myłam głowę. Co usłyszawszy Święty, rzekł. Biada nam, którzy na tym swiecie iesłemy &c. Potym uprosił u Pána Boga wybawienie Panny za trzy dni. Ieszcze daley piłże Vincentius Belvacen: iż Opat S. Hugo często upominał iednego Mnichá Duranná, który był potym Biskupem Tolosańskim, aby się od smiechow, którym się przyzwyczaił, wstrzymywał, opowiadając, że iesliby się nie polepił na tym swiecie, po śmierci

pokaże

pokazał się z uszy opuchłemi y pierzastymi. Nie poprawiwszy się umarł, a pokazał się Kapłanowi Segwino z wrzodowatemi uszy prosząc o pomoc, aby był wybawiony z czyśćca. S. Hugo zlecił siedmiom Mnikom, aby przez siedm dni bardzo pilnie y ściśle *silentium* zachowali, y tak był wyzwolony. Y. toć zda się mała rzecz, która się pisze w żywocie S. Hugona. Jeden Mnich umarł, y jeszcze nie pogrzebiony pokazał się dwiemá Mnikom zakonnieyszym, y rzecze: Wydałem dwa szelagi wedle swego upodobania bez licencyi Zakrystyana (ktory był jego dozorcą) doniesiono to Opatowi, w Kapitule powtorzono, y roztrząsano ięśli ięst grzech ciężki; żeby za potępionego nie modlono się próżnie: po uważeniu doszli iż był grzech powszedni, y dla tego porátowano go modlitwami gorącymi, y chętnymi iálmużnami. Ięszcze dołożę to co napisał *Casarius lib: 12. mirac: c. 25. U cap: 57.* Był ieden Przeor Klärewałeńskiego Klasztoru, ktory że nązbyt usilnie przyczyniał folwárkow Klasztornych, także też drugi Kapłan, ktory dzieckiem będąc, wziął był brátu swemu piéniázek ieden, y dla tego obá w czyśćcu byli. Zakończę S. Antoninem p. 1. tit. 5. ktory mowi: Czytamy w żywotách SS iż niektorzy dobrzy ludzie, za lekkie grzeszki byli do czyścić posłani. Niektorzy za to, że się kocháli w śpiewaniu, y w tym lubość mieli: drudzy dla zbytniego stárania około budowania choćiay Kościelnego: trzeci dla pilney náuki, około świeckich rzeczy.

ROZDZIAŁ V.

Przyczyny z strony człowieka.

1. **P**Rzestrzegać małych rzeczy ná wiele się człowiekowi przyda, ięśli są dobre: a ięśli złe, wiele szkody, niebezpieczeństwa, przeszkody, y złego uydzie. Co się tu wízytko objaśni.

2. S. Chryzostom swia tczy *in Pjal. 23.* iż Pan Bog to sprá-
wił ná potłumienie pysznych ludzi wyniośłości, iż często wiel-
kie rzeczy potrzebują małych, iáko tych bez ktorych obeysć
się nie mogą. *Magna saepe parvis egent, ut necessarijs.* Wywodzi
to tak, Cesarze, Krolowie, Pánowie wieley, y bogacze po-
trzebują żołnierzow, slug y do naylichszych prac: upadający
filar, czasem cegielná abo kámyk záttrzymywa y umocni:
łodź ábo okręt sternik małym sterem kieruje. Drobiazgi te
do doskonałości są potrzebne, uczy S Chryzostom y inși:
á iáko wiele tych niedostate człowiekowi, tak wiele ubywa
z doskonałości. Bo są iáko nasieniem większych rzeczy ko-
rzeniem, początkiem y źródłem. *Vmbertus* náiz powiáda,
iż ieden Arcybiskup doskonałości szukał, z małych rzeczy zá-
niechał iść się, dla tego że przed benedykcyą osiągnął się
był do nich: Te małe rzeczy są człowiekowi iák párkámem
ábo murem, ábo tarczą, ktore ochrániają powinności, ábo
tych rzeczy, ktore człowiek powinien dla zbawienia konie-
cznie czynić. Iáko ten co komu wydrze, ktory o swoje nie-
dba, y odbiega ábo opuszcza? Iáko rzuć się z gniewu ná ko-
go, ten ktory wedle Zakonnego zwyczáiu, y w dobry spo-
sob nie dotknie się nikogo.

3. *Nigronus* wypisáł trzy pożytki przestrzegania małych
rzeczy, mogą więcej wyliczyć. Bo do doskonałości poma-
ga, od złego większego ochrania, zysk duchowny dwoiáki
przymnaża, to jest, dosyć uczynienie zá grzechy, y przyślu-
gi do niebá gęstsze czyni. Zbudowanie też wielkie wzglę-
dem bliźniego sprawuje: ábowiem S. Bázyli y S. Chryzo-
stom świadczy (choćay tego nie chwali) że świętey cho-
ćayby naygorzcy żyli, przecię oni obrażają się gdy widzą
w Zakonniku y małuczki defekt. Do tego, y to pożytek nie
mały pokoy sumnienia. Táki to pokoy ná sumnieniu ma,
kto małych rzeczy y złych uchodzi, iáko gdy kto proch z

oczcu wyrzuci, który się tam kręci, albo pchły dostanie, która mu pokoiu nie dała, S. Dorotheus obiecuje błogosławiony pokoy umysłu, tym którzy przełamują swoją wolę, zwłaszcza w małych rzeczach: a ten pokoy zlecie się na pospolitość, albo Klasztor: iako S. Anselm wyżej powiedział, bo sam uspokojony będąc, żadnemu okazyi nie da do turbacyi. Nad to; kto drobnych rzeczy przestrzega, skrupuły, które około małych rzeczy bywają, nie mu nie uczynią: bo jest pilny we wizyrkim y ostrożny, y rady cudzey słucha, odstąpiwszy swej. A co więcej, ustawicznie kontent, pociechę y wesele w Panu Bogu ma, dla tego iż się spodziewa uść makczyńcowych. A co będzie miał wypalać ten jego ogień, kiedy on grubych drow przez pokutę zbył, y nie zdobywa się na słomę małych grzechow?

4. Ujdzie tedy człowiek tak ostrożny, nie tylko po śmierci, ale y na tym świecie wielkiego złego. Nie trzeba to rozumieć o tych małych grzechach, iako się z razu zdadzą: ale obeyrzec się na posłednie koła, co za sobą ciągną, wiozą, y iako wiele człowiekowi złego przynoszą. Wyraziło to Pismo święte, *Ecclesiast: 19. Qui minima negligit, paulatim defluit.* Kto małuchne rzeczy pogardza, po lekku spada, albo upada. *A Richardus Puto quia nemo repente fit turpissimus.* Rozumiem iż żaden z nagła nie bywa najłepiejszym (w obyczajach) ale (iako dołożył S. Isidorus Hispaleński) zlekka człowiek od małuczkich złości do większych wpada, iako od małych cnot do wielkich przychodzi. Tę sentencyą S. Chrystostom powtarzając, dać te podobieństwa: w sukni z małej dziurki zaniedbaney, wielka się uczyni: a w budowaniu dla jednego gonta albo dachówki, ba y dla małuchney dziurki, iezli się w ezas nie opatrzy, po trosze drzewo gnć będzie, aże za czasem dach upadnie, y wszystko budowanie się zepsuie: Małą dziurkę w grobli iako igłą pchnąć, rozprze strze-

ni wodą, która liżąc wszystkie groblę zerwie. B. *Petrus Damianus*, narzeka na te Zakonniki, którzy trochę pieniędzy przy sobie chowali mówiąc: że to mała rzecz dacie też podobieństwo. Gdyby trochę truciźny wpadło do potrawy ażaby nie wszystką potrawą obrzydła? ba y człowiekaby umorzyła: Mała isierka jeśli ciey nie zgąsisz, dom spalić może y wielką szkodę uczynić.

5. Wzywotach Świętych Oycow, u S. Hieronyma, czytamy, iż pytano szatana w opętanym, iakichby ludzi było więcej w piekle, odpowiadał: iż takich którzy od małuczkich rzeczy poczynają, ponieważ iż człowiek nie zaraz poczyną grzeszyć grubo. Także też powiedział S. Dominikowi (co masz y w zwierciadle przykładów, pod tytułem Rożaniec) że w piekle do tego czasu, niemasz żadnego Dominikaną, ani Franciszkaną, ale dosyć czasu. Bo kiedy surowość albo ścisłość praw, pilnowanie ceremonii (co się mała rzecz zda) y nabożeństwo umnieyszy się ożiębnie, y uśtanie, na ten czas niezliczona liczba do piekła się ich nagarnie. Ateż do czego przychodzi ona mowa Zakonników. To mała rzecz, w tym nie należy doskonałość: a coż to jest, albo owo: O wielka rzecz! Coż na tym? mała to rzecz, frażki to są, zbawienie na tym nie zawisło, nie straci się przez to łaska Boża, za to do piekła nie poydzie nikt: Dziecienna to rzecz y białych głów, tego się bać. Narzeka na takich S. *Derotherus*, którzy mówią: A coż na tym choćay to rzekę, tę trochę ziem? Coż to jest, co owo jest? Zawsze o to (powieda) upominam. Bo z tą złą zwyczaj się zaymuje, y umacnia, a potem do wielkiego złego przywodzi. Rodzice nasi lekce sobie wazyli przykazanie Boże, dla tego, że iabko mała się rzecz zdała, nie patrząc na insze okoliczności, ale iako się tym iabłuszkim udawali, y my się wykaśać nie możemy, czuiemy to wszyscy. Małe się to zdało przykazanie, da-

nie, dane Lotowi, gdy z Sodomy wychodził, aby się żaden nazad nie oglądał: przestąpiła go żona jego, ażeć się wślup soli obrociła.

ROZDZIAŁ VI.

Przyczyny z strony Sątáná.

1. **T**Emu przeciwnikowi Bożemu, y nieprzyjacielowi ludzkiemu, bårzo niepodobają się te małuczkie dobrá, umartwienia w rzeczách małych, y wykonania Reguły ábo praw Zakonnych w rzeczách drobnichnych, y dla tego kiedy co dobrego jest, przeszkodę czyni: á co złego podrzuca, aby się potym nászodził z człowieká iezliby upadł, á on płac y zwycięstwo otrzymał: á ieszcze się tym nie kontentuje, ale rozmaitemi zdrádami, od tych małych przywodzi do upadku w cięższe, y do zguby dusz, wczym S Ephrem przestrzega swych Mnichow, y nas w nich.

2. Jeszcze ná tym ten nie dobrego nie stánie, ále ieszcze przed naywyższym Sędzią oskarża. Ná to wszystko dam przykłady. Suryus o iednym Opácie Gimesyeńskim Świętym, i mieniem Aychadrus: ten wiednę Sobotę będąc wielá spraw zatrudniony, niepomniáł o przyszley Niedzieli, y dla tego w wieczor, kazał sobie bálwierzowi obrewnąć włosy ná głowie. Ażeć nátychmiast stáwił się szátan, w człowieczey osobie zbierając one włosy, licząc y wpisując w swoy registr ich liczbę. Spytao go coby tam miał czynić? Odpowiedział: iż urzędowi swemu czynię dosyć, sług Bożych mieszkania nawiedzam, każdego grzechy w swym Brewiarzu notuję, ábym się próżno nie wrocił do swego Pána, y tak żebym uszedł bardzo wielkiego karánia, ná ktoreby mię podał, kiedybym się z miszczym stáwił: á teraz odniosę pálnę, to jest pochwałę z zwycięstwa, kiedy oznámie że Aychadrus O pát w nocy Niedzielnęw świętey, rákiev roboty dopuścił,

ktory miał się pokazać wizerunkiem Zakonności inſzym :
 W tym S. Opát zaniechał, ſtrzyżenia nie ſkończywszy, á ſzátanowi odpowiedział iż to ieſt powszedni grzech, gdyż to
 dobrym umyſłem nie poſtrzegſzy ſię uczynił, y odpuſzcze
 nie uproſi u ſáſkávego Páná, poniewaź zem dla ſpraw Kła-
 ſztornych ſamego ſiebie zapomniáł, wymowiwłszy to, onę
 beſtyą kiem y S. Krzyżem z cele wygnał: lecz wychodząc
 plugáwe znáki zoſtáwił. Szedł do Bráćicy Opát S. y to wſzy-
 tko powie, wyzna wa winę ſwoię, odpuſzczenia proſi, Brá-
 ćia modlą ſię zá Opátem, y (dziwna rzecz) po modlitwie,
 onego poczętego ſtrzyżenia znáki nie pokázowały ſię, z kąd
 dorozumieli ſię, iż grzeſzek iuż był zgłódzony. Drugi te-
 muż podobny ieſt u Suryuſa 28. Nov. W Burgundycy był
 Kłaſztor Gigniáccńſki, kędy było wiele zwyczáiw w máłych
 rzeczách, ále przecię chowáných, iako to było, odrobinki
 z kráiania chleba wypadájące z pilnoſcią zebrać, y przed ſkoń-
 czeniem czytánia przeżegnawszy zięć. S. Odo ſłuchájąc
 pilno czytánia, nie poſtrzegł ſię, á w tym Opát Berno, ſkoń-
 czył czytanie. On nie wiedząc co z tym czynić: Bo nie go-
 dziło ſię ich áni zoſtáwić, áni po czytaniu ieſć, wziął ię wrę-
 kę: á wyſzedſzy po *Gratias* z koſciółá, upadł do nog Opácich
 proſząc o odpuſzczenie, y gdy był ipytány o co, on otwo-
 rzył ábo rozciągnął dłoń, chcąc one odrobiny pokazać: lecz
 one ſię odmieniły w perły, ktore potym dano dla áppáratu
 ozdobienia, do iednego koſciółá (iáko Pan Bog y ná tym
 ſwiećcie odpłaca te drobiazgi wykonáne) Ale do rzeczy. Był
 ieden Mnich, ktory wedle zwyczáiu tego nie czynił, ále nie-
 dbał, choćiay odrobiny ſpadały z ſtołu. Temu gdy miał u-
 mieráć, pokazał ſię ſzátan wor máiąc onych odrobín. y strá-
 ſząc go: wołał on niedbały Mnich, y Krzyżem Świętym ſię
 żegnał. Dam trzeci przykład z Świętego Odoná, ktory
 twierdzi, iż ſzátan pokazał ſię niektórym Mniszczom chorey y

konáią-

zonający, a gdy się bardzo zlekła, wspomniła sobie iż miała jedną igłę bez dozwolenia Przełożoney: oddała do pospolicości, ale szatan przecie nie odstąpił, zamyśliwszy się znowu wspomniła, że miała przy stronie łożka jedwabną nitkę: tę gdy naleźiono, do pospolicości oddano, zniknęło złe: a ona jakoby uśmiechnąwszy się ducha spuściła. Czwarty: z Żywota S. Romualda. Był jeden bardzo młody Małżek z cnego rodu, przy którego grobie po śmierci ślepi byli oświeceni, chorzy uzdrowieni, y inż cudą były, ten w młodziuchnym wieku umierając, widział naprzod dwóch szatanów, jakoby czarnych sępów poglądających nań straszno, potym tak wiele murzynów, że iego celę napełnili. Gdy to Świętemu Romualdowi powiedziano, kazał mu wyznać ieśli wczym wykroczył: a on zaraz z wielkim strachem wyznał, iż ieszcze był nie wypełnił co mu był kazał Przecor (a kazał mu był kilka mietel wziąć) zapomniało, abo się nie obaczyło jako młode. Y to nie wielka rzecz była, a przecie szatan to dziecię niewinne do rozpaczy tą małą rzeczą przywieść chciał. Ieszcze z jeden, S. Grzegorz 4. Dialog: c. 13. Był jeden świecki, ale pobcznego żywota, brat Walentyniana Mniacha w Klasztorze S. Benedykta, ten na każdy rok zwygl był na czco przychodzić naprzod dla modlitwy do S. Benedykta, potym też nawiedzić Bratá: Iednego czasu przyłączył się do niego gość iakiś nioący pokármy. (a on był szatan) kilka razy zapraszał go na ieść, powiadaąc, że pośiliwszy się rzęzwicy poydzie, ten odmawiał zástawiając się dobrym zwyczajem. Potym kiedy się skłaniało do zachodu słońca, trąfwszy na wesole mięysce, łakę, y źrzodło, podchodźwszy sobie y podmordowawszy, trzeci kroć wezwany, zezwolił, y on święty umysł pielgrzymowania przy poście, zwyczajui pobożnego, złamał, y zasługę utracił. Poznał S. Benedykt, gdy do niego przyszedł, wymowił mu strofując, że się dał

szatanowi zwieść: upiast potym do tego nog ten świecki, y wstydzil się tego. Atoż nie trzeba sobie nic za małą rzecz ważyć, co od tego nieprzyjaciela pochodzi: powiedział to y on Alexander wielki Krol *Nihil tuto in hoste despicitur*. Wnieprzyjacielu niemasz nic co by się mało bezpiecznie pogardzić: Bo gdy przystąpi niedbalstwo, nastąpi y uroście w nieprzyjaciela siła więkza, albo duższa.

3. A jeszcze szatan ma ten zaścierzny zwyczaj, iako Błogosławiony Marek Pustelnik mowi, że grzechy małe jeszcze za mnieysze udaie, aby rychley człowiek zwiódł. Nawet y wielkie udzie za lekkie. S Ephrem świadczy, że dyabła radził jednemu Mnichowi, aby na usmierzenie cielesney pokusy raz zgrzeszył (wszak to nie wielka) a zaraz do pokuty przystąpił. To on czyni, aby wprawił do grzechu, ale potym obciąża, żeby do rozpacz przywiódł. Nie od rzeczy oną przypowieść o szatanie, iż on przesiedzi w hucie, na tym warsztacie ustawicznie robiąc okulary, któreby ludziom pokazywały rzeczy inakże niż są: przed grzechem mnieysze, po grzechu więkze: Przeto Mistrzowie ducha uczą, abyśmy przed grzechem używali starych okularow rączey, które groszą y rzeczy się więkze zdadzą, aby małe za wielkie rozumiejąc, rychley się grzechow grubszych uchronili.

ROZDZIAŁ VII.

Rozmáite sentencye Doktorow, o tych máłych rzeczách przymodzą.

Rozmáici Doktorowie o tym mowią y uczą rożnymi słowy, ale do iednego zmierzają: A iż temi sentencyami jeszcze łepiey się objaśnia y otwiera ta materya, dla tego przytoczę ie tu. Jest tedy pięć sentencyi.

Pierwsza jest Świętego Doroteusza. *A minimis est inchoandum.* Od małuczkich trzeba poczynąć: A jeszcze dolożył. *Recte a-*

gere, & peccare, & minimis ortum habent, & ad magna vel bona vel mala paulatim perducunt. Tak dobrze czynić, iako y grzeszyć, od małuczkich rzeczy początek mają, a do wielkich lub dobrych, lub złych po lekku przywiodzą. Jeden staryc Pustelnik (w żywotach Świętych) zachował tę przestrożę: Bo gdy go chłopięta które bydło pasły, opadli, obelżywemi słowy go turbowali: lecz on się nie słubował, ale skromnie cierpiał. Spytany, czemu by ich nie zgromił: Odpowiedział, jeśli to mało nie zniosę, iakożbym zniósł kiedyby przystąpiła większa pokusa? Y dla tego nie odzywam się im, ani mówię abym zwyczaj wziął cierpliwie znosić.

Pastor Opat spytany od Iosephá, iakoby nábyć cnoty pomiarowania, abo skromności w życiu: odpowiedział, iedząc na każdy dzień, ale tak żeby cokolwiek sobie umknąć zawsze, żeby się nie náieść. A sam S. Dorotheus używał tej nauki w ćwiczeniu Dositheusza Nowicyusza. Był to młodzieniec wczasowy, na świećcie się do woli nájadał, chleba ná iednym pckármie zjadał sześć funtów, świećco z światá nawróconego, tak Święty Dorotheus przywiódł go do zwyczajniey Klasztorney skromności, po trosze mu umykając chleba: Naprzód funt przez kilka dni, dopużeczając mu iść pięć funtów chleba, który ná początku czuł trochę, że mu się iść chciało, gdy się przyuczył do pięci funtów, a nie czuł żeby mu się iść chciało, znowu mu ujął puł funta, potym po kilku uncyach, y tak z lekka za Bożą pomocą od onych sześci funtów, przyszedł do osmi uncyi tylko. Też rozumiey (iako Symplecius Philotof uczy) kto się náuczył czerzyć rázy ná dzień iadać, powoli niech się oducza: naprzód tylko trzy razy iedząc, potym dwa, aż do rázu y postu przydzie. Tak też S. Wincenty náiz y w piću uczy, po trosze, na każdy dzień uymniać sobie, jednak żeby nie było zbytni práganie we dnie y w nocy. A S. Boromeus, obudwoch

tych

tych przykładów albo nauk zażył: Bo po trochu przylewając wody do win, a co daley to więcej, potym przedstawiał na samey wodzie. Także poszcząc, naprzód opuścił mięso, po trochu zaś y iayca, albo mąsne rzeczy, kontentował się potym samym chlebem y wodą. Dobrze S. Bernard powiedział: Niechcę zrazu być naywyższy, zlekką postępować chcę. S. Marek Pustelnik, skoro powiedział, że nawieccy bywają w pokusach zwyciężeni ci, którzy w małych ustępują y przekonać się dądzą, dołożył: A kto małe zwycięży, serce weźmie y na większe, aby się im za pomocą Bożą sprzeciwił. Dla tego Święty Waleryan, Biskup Camelienński, kazał swym przez umartwienie namiętności y złości, przygotowywać się do męczeństwa: Bo gdy się przyuczymy mniejsze rzeczy zwyciężać, łatwiej większe zwyciężymy. A S. Ambroży powiedział, ćwiczenie duchowne podobne jest drabinie, którą widział Iakob, abyśmy poczynali od niższych y mniejszych rzeczy, y przychodzili do wysokich cnót.

Jest na to ieden piękny przykład, chociaż świecki: Milo Krotoniata w Atenach, gdy byli ludzie na widowiskach, on też przyniósł na ramięch cielca czterolewnego, z uciechą y podziwieniem wszytkich. Ten do siły tak wielkiej tym sposobem przyszedł, począł go z młodu nosić, gdy jeszcze cielcem było, y tak na każdy dzień go nosząc, chociaż cielcem przyrastało po trochu, przylzedł do zwyczaju, że kiedy urosło y wielkim się stało, tak mu snadno się zdało, iako kiedy było cielcem: Y tak się zysci co S. Waleryan powiedział, iż moc wielka w mniejszych rzeczach zawsze doświadczanie bierze. Jest to wielka zdrada szatańska, kiedy czasem dla większego rzekomo dobrego, poduszczka kogo a zwłaszczca Zakonnika, aby bez pomocy starszych, na początku swego nawrocenia podejmował się prac nad siły swoje, y cnot trudniejszych niż podoląć może: aby tak zmordowany usta,

y po-

y powątpił o dalszych postępkach, przychodzi to więc do tego, że przedsięwzięcie do dobrego życia y pospolitego opuszcza. Wprawdzie oni Święci w wielkich pokusach, udawali się do wielkich surowości, y postwienia się nad ciałem, nam rączy do podziwiania niż naśladowania służącym, bo to było z natchnienia Duchá S. osobliwego.

ROZDZIAŁ VIII.

Druga Sentencya.

Nihil parvum aut leve estimandum (S. Basilus.) Sed etiam minima pro maximis cavenda (S. Hieronymus) Nie trzeba nic sobie lekce ważyć, ale y małych rzeczy iakoby wielkich trzeba się chronić. A Bernard S. toż temi słowy wyraża. *Mens Deo dicata, sic caveat minora vitia, ut majora.* Duszą Bogu oddaną, niech się tak chroni małych iako wielkich występku.

Umbertus nasz pisząc na Regułę Świętego Augustyna, przymawia tym którzy krom pospolitego stołu iedzą owoce y insze rzeczy, nie z potrzeby ale z niepowściągliwości, y dla smaku, y przydaie trzeba się tego bázro chronić ludziom Świętym (to iest Zakonnikom, którzy mają świeckie światobliwością przechodzić) a nie rozumieć tego, żeby to miała rzecz być.

S. Dominik umierając, napominał swe towarzysze przykładem swym do czystości: wtym strwożył się na sumieniu, że swoje cnotę wypowiedział, czego się też zaraz spowiadał, iakoby był ciężki grzech. Rzeczysz, był to skrupuł. A wież go Pan Bog: Wiedziałci Święty Dominik co skrupuł, a co sumienie, y ostrożność w małych rzeczach. Bo iako S. Tomasz mowi, 4 sent. *Dobre sprawy będą quantum ad substantiam operis: lecz quoad conditionem mogą poszwankować.* To iest same w sobie dobre, ale z strony iakiey przymiesz. n y kondycyi ludzie dobrzy częstem powątpiają: bo

ludzie ułomni są. A o S. Pauli co rzeczymy, o ktorey świadczy Święty Hieronym, iż opłakiwała z wielkim wylaniem łez, máluczkie grzeszki swoje: że rozumiałby kto być ią winną bárzo ciężkich. S. Agnieszka Cesarzowa, białogłowa pobożna. Także S. Mária Ogniaćńska przedziwna święcica, która z dziecinnych słów spowiadała się. Święty Augustyn dziecinnie kradzieństwa máluchne iáko iábłek bárzo opłakiwał, y że kłámstwý oszukiwał Pedágogá, dla igrania zdziećmi, że potáiemnie brał z stołu Rodziców, to coby dáć miał towarzyszom, że w igrzyskach insze dziećci oszukiwał dla zwycięstwá &c. Także też Święty Ignácy rzewno płakał málęgo dziecinnęgo kradnienia iábłek, &c. A ktoby to wyliczyć!? iest wiele Doktorow o tym piszących, y świętych ludzi, którzy te málę y mnieysze niż się wyliczały, zá wielkie rzeczy sobie poczytali: Bo trzeba tu z chraniać dwu błędow, jeden iest *Stoicorum philosophorum*, którzy trzymali: iż wszystkie grzechy są rowne w ciężkości: drugi iest *scrupulosorum*, rozumiejąc grzechy lekkie zá wielkie, lecz ci Święci y pobożni grzechy powszednie, nie wychodząc z rotý grzechow powszednich, obciążáli je sobie, to iest cięższe rozumieli y niebezpieczniysze niż ludzie niedbáli pospolicie je sobie wazą: á to zwielu miar: Naprzód, iż się niepodobáią Bogu, y owšem sprzeciwiają się woli Bożey, y tak uważając sobie tego máiestat y zacność wszelákiey czci, miłości y poszánowania godną, nie tak pátrzą ná to co się rozkazało, iáko ná godność tego ktory rozkazał, mowi S. Hieronim. A S. Augustyn uczy iż ráczey obráć sobie śmierć, niż grzeszyć powszednie, iáko kłámstwem choć nieszkodliwym nikomu. Gerson, *de vita spirituali*, więcey coś postępuje, mowiąc: Ráczeyby wycierpieć wszeláką śmierć, y wniwecz się obrocenie: á niż dopuszcć się iák namnieyszego grzeszku przeciwko Panu Bogu. Coby to byłá zá uczciwość stánąwszy

przed

Biskupem, Krolem, Papieżem, wyrywać im z brody powłoku, ażaby sobie za krzywdę nie mieli? nie wielkieby to było poszanowanie za prawdę, chociaż to mała się rzecz zda włosk. Druga, względem osoby która grzeszy, nim bieliza sukni, tym zmasa znaczniejsza jest, y nim piękniejsza ręką tym brodawka więcej szpeci: mowi S. Bernard: tak też dwa równe grzechy, cięższe są w Zakonniku niż w świeccim: uczy Święty Thomasz 22. q. 186. a 10. lub to dla większey niewdzięczności, że wiele od Boga dobrodziejstwa wziął; lub dla wzgorzenia, gdyż wiele ludzi patrza na jego żywot; lub też dla słów, kiedy się trafi grzech przeciwko słowu, którego świętcy nie mają: możemy wziąć na przykład *silentium*, które kiedy się nie chowa, ale łamię z niedbalstwa jest tylko powszedni: lecz w starszych Zakonnikach znaczniejszych y na urządzie będących, na których drudzy patrzą, iako na przykłady y wizerunki Zakonności, dla wzgorzenia może być śmiertelny, iako mowi Geriton: 3. l. de vita spirituali: Bo tym się rozgłabia Zakon, y młodsi biorą pochop z ich y śmiałość na łamanie *silentium*. Trzecia, że w tych małych rzeczach iakoby skrycie zawiera się jakaś moc, która do większych rzeczy pociąga. Nie bądź ieno ostrożny kiedyć wpadnie zła myśl y mała pokuta, obaczysz do czego cię przywiedzie, iesli ież zaraz nie wyrzucisz. Na przykład: Weyrzy na cudzą urodę z bystrości, y chciwości żeby się dowiedzieć, to iesli jest bez poruszenia y pożądania, tylko powszedni grzech jest: O iako ono często będzie wracało się y kręciło na myśli, y w fantazyey stawiało urodę, a stawiając pobudzało pożądliwość cielesną, aby się w niey zakochać, &c. Święty Hieronim mowi, że ledwie z wielkim usiłowaniem tego zbędziesz. Bo z widżaney urody pożądliwość iako ogień rozpala się, dla czego wiele ich zgineło, świadczy Mędrzec Eccl: 9. Bardzo piękne podo-

bieństwo ná to dáje Święty Bazyli, kiedy kto wrzuci do studnie ábo do wody máły kámyk, iáko wšytkę wodę poruszy, y tak wiele okragow áż do samego dna po wšytkich stronách poczyni. Dokładáją drudzy Doktorowie syrzyká trochę do mléká, kwásu do dzieże włożyć wšytko odmieni. Eliaſz Opát, letni y dobry Zakonnik doświadczył tego ná sobie, że weyźrzenie y bez grzechu było mu niebezpieczne: bo wspomínánie sobie oney urody ná umysle zostáwioney, cielesność pobudzoná rozpálało. Przeto nie dziwuysię że w wielu zakonách, tych maluczkich rzeczy srogo zákazuią. S. Páchomiusz nie kazał ręki drugiego trzymać. S. Eliaſz Opát swych Mnichow uczył, nikogo się nie dotykać, wchodzić do celu. W Zakonie Cyſtercyenſow tak bárdzo zákazano, żeby od tego nie był nikt bez licencyi Przełożonego rozgrzeszony, świadczy to Liámás. Toż poſtánowiono w Kłaſztorze białyeh głow S. Fránciſzki Rzymiánki: Przy czynę tego dáją, że Zakon przez długi czas doznał, iż tym Zakon może bárzo poſzwánkować, á nie tylko czyſtość y inſze ſluby uroczyſte tym się naruſzáją: Doſożę czwartey przyczyny, dla czego pobożni bárdzo ſobie máłe defekty wáżą, chroniąc się ich y żáľuiąc: Bo wiedzą iż niebo ieſt bárdzo piękne y czyſte, do ktorego ſzpetność namnieyſzą májący nie wnidzie, trzeba zbyć, ábo ná ſwiećcie przez wielki żal zmyć y zpłokáć, ábo po ſmierci oczyſcić w ſrogim ogniu czyſcowym, ktory tenże ieſt co w piekle. A chcąc się uchronić ognia, lżeysza ieſt wodá łez skropić, á beſpiecznieysza oſtrożnie żyć, przeſtrzegáiąc drobnych rzeczy, y nie lekkie ie wáżyć. Y tak pokázuią się nam dwie drodze ná uysćcie czyſcu. Niewinność (ieſli uydziemy tych máłych grzeſzkow) á łáźnia z wody łez bárdzo wielkiey ſkruchy, y doſyć uczyńienia przez utrapienie ciała, y umartwienia áffektow, &c.

ROZDZIAŁ IX.

Trzecia Sentencya.

A *Minimis neglectis, periculum est in maxima prolabendi.* Tá Pro-
pozycja iest Świętego Páchomiuszá, który dowiedzia-
wszy się od Theodorá, że ieden Brát nie chował *silentium*, we-
dług dawnego zwyczáiu, żarliwością pobudzony rzekł. Ro-
zumieią to Bráćia, żeby to wynalazki y podania człowiecze
były (á ono podanie Boskie było przez Anioła) nie wiedząc
iż zániedbawszy te máluchné rzeczy, wiśi nie máła niebespie-
czność, to iest wpásć bárzo w wielkie złe. Toż trochę roz-
szerzywszy przytoczył Święty Amon Opát, wielu Mnichów
Mistrz w Nitryi, wszeláką powiáda żądzą sprośną, y rosko-
sza cielesną by namnieyszą brzydź się, y strzez się widzenia
ludzi; chybáby potrzebá tego była: áby prawdźiwie same
go siebie przestrzegáiąc, y namnieyszych rzeczy się wáruiąc,
nie wpadłes w cięższe niewczásy y pokusy. A Chryzostom
S. pięknie mowi: To samo iest wízytkiego złego przyczy-
ną, że się o máluczkie rzeczy nie frásujemy: bo dla tego wię-
ksze złości nástąpiły, że się mnieyszym słuszne karanie nie zá-
dáie. S. Dorotheus zaś kedy się (mowi) w pospolitości
wśeczyna mowić. Coż ná tym choćiaj to słowo rzekę: Coż
to iest, choćiaj tę trochę ziem: Coż wádzi, choćiaj tym
się bawić będę. Ztąd ábowiem á coż to coż owo, coż ná
tym. coż to wádzi, á co owo, zły przykrzy, y przewrotny
zwyczaj záymuie się, y dáie się wstęp, ábyśmáj większe y
ważnieysze rzeczy pogardzáli. Święty Izáiasz Opát używa
tey sentencyi, áby swych odstraszył od niewczesnego iedze-
nia bynamnieyszego pokármu. S. Márek Pustelnik upomina
żeby nie zániechać zgłádzić y namnieyszego grzeszku, by do
czego większego nie pociągnął. S. Ian Dámascen, każe że-
by namnieyszą myśl złą ugásić: bo ztąd Zakon nikowi wiel-

kie niebezpieczeństwo płynie. S. Egidiusz Franciszkan dając przyczynę, dla czegoby stronił od towarzyszenia się z ludźmi, zwykł był mówić: Małym niedbalstwem y małym grzeszkiem, może się utracić wielka łaska Boża, która le-dwie potym będzie się mogła powerować, abo znowu do-
stać. Zamknijmyż to z Świętym Izzyrem Hispańskim. *Minora itaque devita, & ad majora non devenies.* Przeto małuczkich rzeczy wystrzegaj się, a do większych nie przyłączaj.

ROZDZIAŁ X.

Czwarta Sententya

M *Ala magna ferè omnia ex minimis principijs paulatim proveniunt.* Święty Ephrem napominając iwych M ichow do pilności, y w małych rzeczach tę sentencyą wniósł: Cęsto, rzecz która niezacz nie stoi, wielki go z tego przyczyną trawa się, y z małego niedbalstwa wielkie y nieuleczone z lekką bywają rany. Tak też grzech powzadu, bądź kiedy się w myśl wkrada abo też zwyczaj zenia nabywa, bądź kiedy lubość się około niego zdobywa: jeśli z pilnością się temu nie zabieży, po lekku zmocną się, ugłaszczą, ułguie, y u-sposobi umysł, aby zezwalał na śmiertelny. S. Chryzostom pięknie mówi, kto się nauczył przy każdym grzechu mówić, nie w tym zawisło zbawienie, ten przeto wszystko wniwecz obroci: Bo tym samym zarażony jest złością, tym drzwi otworzył zbojcy to ma mury nieyskie rozrzucić. Przydał podobieństwo o chorobie zaniedbaney. Tak też y Święty Dorotheus nárzekając na te, którzy mówią, a coż to jest, abo owo, nie bardzo zawadzi to: już tu (powiada) rodzi się na długi naszey nałog, y poczyna skłaniać nas do pogardy większych, y ważniejszych rzeczy. A Święty Bernard: Dla tego że poczynają od najmniejszych w największe wpadają. Dale tego przyczynę Święty Chryzostom: Tę po-

wrąda

wiada drogą przychoǳą złości. Zaden tak z prędką nie wſtąpił na nawyższy ſtopień: ma ábowiem duszą naszą wpoiony y wrodzony wſtyd, którego tak prędko odrzucić nie może, ale go po lekku, y po tróſze przez niedbałſtwo zbywa; Y dáje przykład. Smiecie ſię kto bárzo, y nie wedle czáſu, drugi go nápomina, trzeci go broni mówiąc: niemáš tu nic, áżec potym dla podweſtlenia ſobie przyidzie z lekką do plugáwey mowy, áże y dalej, &c. Y tak od amniejszych do największych po ſtopniach diabła prowadzi. Y Iudaſza ſamego zdraycę, miłoſcią pieniędzy w małych rzeczach uwikłanego, do wydania ſwego Miſtrza y Paná przywiódł. Pilny ieſt ſzatan w podſtrzeganiu naſzego niedbałſtwa, y pociąga do większego, zwaſzcza wiedząc o naturze naſzey zepſowanej grzechem.

Foremną Hiſtoryą powieǳa S. Auguſtyn o iednym, który od máley niecierpliwości, do wielkiego Heretyckiego błęǳu przyſzedł. Manicheus dyabelſki uczeń, zdybał iednego Kátholiká ſi apionego muchami, których kaſania znieſć nie mogąc, áni ſię im odegnąć, bárzo ich nienáwidział. Záczym Mánicheuſz pytać go poczał, y iákoby po ſtopniach doſyć chytró przywiódł go do ſwego Heretyctwa: Spytał go náprzed, kto ſtworzył muchy? A on że ich ſteſkniwſzy ſobie nienáwidział, nie śmiał rzecz żeby ich Bog miał ſtworzyć. Poſtrzegł tego Mánicheus, y rzekł: Ieſli ich Bog nie ſtworzył á ktoż? A on: wierzę że dyabał ie ſpráwił. Przydał Mánicheus: A pſzczoły kto, które większe ſą niż muchy? Zámiſkł on, nieśmiąc powiedzieć iż Bog ie ſtworzył, ponieważ iż nie dáleko ſiebie muchy y pſzczoły chodzą. Domyſlił ſię Mánicheus, y tak od pſzczoły przywiódł go do ſzaráncy, od ſzaráncy do iáſzczurki, od tąd do ptaká, potym do bydła, wołu, ſłonia: áże teſz y do człowieka, y tak na mowił go że człowiek nie Bog ſtworzył. S. Dorotheus dáje

przykład

przykład o suspicyi, to jest podeyżrzeniu, albo złym mniemaniu o kim (a mogłoby się tu przyłożyć *curiositas*, to jest chciwe szpiegowanie spraw cudzych) z tą iż rzekę, Coż to wadzi, gdy ja słuchać będę co ten brat mowi? Coż szkodzi kiedy to powiem? Coż na tym ieśli patrzać będę, kiedy ten brat poydzie albo wnidzie, albo co ten y ow czynić będzie? Ażeć człowiek zaniecha samego siebie, nie będzie pamiętał na swe grzechy, defekty, y błędy, a wzięwszy na brata suspicyą, pocznie przeciwko niemu mowić, y lekką mową izydzić: zkaż uroście posądzanie, &c. Aże (iako Święty Grzegorz mowi) od próżności ciągniemy się do złości: Iskierka nie zgąszona, iako wielki ogień uczynić może? Święty Borromeusz widząc swego Kąplana, a on pił nie swego czasu, napominał go: a gdy się wymawiał że ustą płokał, rzekł Święty, zmyśliły nasze nie powściągliwe, stawiają się swawolniejszy, od płokania, przyidzie do picia wody, od wody do winy: ażeć y do pijaństwa. Nie iedenże z Doktorow y Mistrzow ducha, gani owe mowy: Fraszki to, skrupuł to A o no mała rzecz, jest to iako nasienie, z ktorego bywa drzewo. Fraszka się zda wbeczce winicy dziurką iako igłą pchnął, ale wielką szkodę uczynić może, bo nie opatrzona sprawi że przez noc wszystko wino czasem wyćiecz: W chorobach pierwej się człowiek trochę nieposobnym czuie, potym co daley to gorzej, aż przyidzie do śmierci. Z kropli drobnych często padających, bywa powódź: z krzemienia iskierki padające małuchne są, a gdy padają na prochno, większy ogień uczynią: z pruchaa do siarki, potym do świece, którą wpiecu zapalisz, z piecą wyda się pło nień do kominu, spali dom y kilka, a czasem wszystko miało: doydzie do prochow, wyrzuci wieżę y wшыtek zamek znieśc.

Tak też upadki duchowne Zakonnikow (mowi Kassyanus z Świętym Bernardem) nie zwykły z nagłą bywać, ani się tedy po-

dy poczynąć, gdy się już pokazują y widzą: Bo poprzedzają kropki y iskierki małuchne zaniedbanych defekcikow, y małych pokus. Suknia po trosze nieznaczno wyćiera się, aż potym zdarta się pokaze: tak y sumnienie temi małymi defekcikami nieznaczno się wyćiera y ośmiela: aż nakoniec strąciwszy boiaźń ku wielkim grzechom na nie się osunie. Powiadają iż na wyspie Philippinickiej mnożą się mole wielkim dostatkem, y w niezliczoney liczbie, które są niemal równe mrowkom: te skupiwszy się, do góry skryć się ciągną, tam doszedszy belki, trąmy, krokwi cichuchno pożyrając psują, tak że pierwey krokwie upadną, niż się obaczy gospodarz. A iesliby podstrzeżono drogi oney, y we dnie ją zaprawiono, odważyłoby się znowu one mole, w nocy z wielką prędkością. Tak się właśnie z Zakony y Zakonnikami dzieje. Y małą dziureczką w okęcie (dokładą Święty Augustyn) nabiera się tak wiele wody, że go zatopi. A Święty Anzelm że y małą dziureczką wyćiec może wodą z sadzawki: że ryby pozdychają, a tu Zakonność wyschnie y zginie, a Zakonnicy światowemi się stają. Składają się na przyczynę tey sentencyi Doktorowie: Święty Cyprian, Święty Chryzostom, y Święty Grzegorz. Bo kiedy się co zda komu rzecz mała, idzie za tym że się nie boi, ubespieczu, nie dba, nie zabiega, nie chroni się, y pogardza: Zaczyna nastąpi ślepy y skryty upadek, iakiego niebezpieczeństwa niemasz, w wielkich y znacznych grzechach, bo sama natura iego, y pozor odtrąca znacznie od siebie człowieka pobożnego. Y dla tego (świadczy Święta Katherzyna Senekiska) trudniej cząłem niedbałe Zakonniki do naprawy przywieść, a niż bardzo rozpustne: Bo bardzo żół przedzey ciężkość grzechow obaczą, gdy im Pan Bog oczy otworzy, y do polepszenia się udadzą: A niedbali y letni, którzy w sobie nie czują ciężkich grzechow, tylko uwikłani w powzednich, które za nie sobie

nie mają, y przyuczeli się im, iako zastrzali nie myślą o polepszeniu y doskonałości. Druga tego przyczyną dąć się może, iż kiedy bardzo się przykłada serce do tych drobnych rzeczy, y zakocha się kto w nich, zapalony co daley to więcej, skłonniejszy jest do pożądania czego większego. Trzecia, iż to Pan Bog czasem dopuszcza na ukaranie naszego niedbalstwa, w chronieniu się y zleczeniu małych grzeszków, że wpadamy w większe. Lecz y same te małe z siebie same usposabiają do większych, zwłaszcza w naszej krewkiej naturze, y zepsowanej grzechem.

ROZDZIAŁ XI.

Piąta Sentencya jest.

R *Es minima, negligentibus eas inferunt multa & magna damna.* S. Ephrem to powiedział, że te małe grzeszki wiele y wielkie szkody wnoszą y przynoszą tym, którzy niedbali są w przestrzeganiu ich. Święty Grzegorz, y S. Dorotheus objaśniają to, podobieństwem miodu y piołunu: włoż trochę piołunu do miodu, zgorżniecie miod, tak też małe złe, wielkie dobro psuie. Błogosławiony Petrus Damianus dokłada, że troszka pieniędzy też okrutnie obraża duszę Zakonnika, przydaje dwoie podobieństw. Jedną małą mysz albo żabka, albo co się czolga, gdy wpadnie w naczynie iakie pełne, ono wszystko co tam jest obrzydzi, iako y kroplą trucizny do kubka kiedyby wpadła:

ROZDZIAŁ XII.

Zakony wszystkie iako te małe rzeczy obwątrowali

W Idząc oni przodkowie Zakonów wszystkich te pożytki, (względem dobrych rzeczy) niebezpieczeństwa y szkody, (względem złych) w tych drobiazgach, z wielką pilnością stánowali, opisałi, y rozkazali małe rzeczy chować

Poczną

Pocznę od Pana Chrystusa, który Apostołom gdy ich posyłał na Kazanie, y namnieyszey rzeczy, iako iść, rozgi abo laski nosić nie kazał. *Matth: 10 Luc: 9.* aby wolnieysy byli. A tym dacie znać, żeby ci ktorzy się ciągną do doskonałości, y małych rzeczy się chronili, ktoreby przeciwnie były doskonałości. S. Ian, który iako dawni Oycowie twierdzą był przodkiem, wodzem, y wizerunkiem wszystkich Pustelników y Mnichów: z młodu na puszcza się udał. Dla czego? Aby się uchronił małuczki y w mowie grzechów, który był od żywota Mitki swej woleń od śmiertelnych, tam opuściwszy dom Oycowski, ciśnie y srogi żywot wiodł. Poszli za nim oni starszy Miszy w Syrcy, w Palestynie, w Egipcie, w Grecyey, ktorzy doskonałości pilnowali. Patrząc iako małych rzeczy przestrzegali. Namnieysza rzecz jest napić się wody: a o tey Święty Antoni powiedział, iż Mnichowi trzeba się chronić wodą się nasyć. Tego się ieli drudzy, Święty Ephrem, Kassianus, Nilus, Święty Bernard, y insi starszy: Nawet krom stołu, y wody pić zakazowali, bez dozwoleńa starszego, co też insze Zakony mają, Świętego Dominiká, y Świętego Franciszka.

Święty Páchomius w Regule opisał, aby ten który na bracią dzwoni dla obiadu, dzwoniąc medytował. Y jednego iabłka nie dopuścił wnieść do cele: iżby kto natráfił na iabłki upadłe z drzewa, kazał kłaść przy drzewie. Zeby siedząc, stojąc, chodząc, na ławce ieden od drugiego był. Aby na ościeku dwa wespól nie siedzieli, abo na dyńlu u wozu. Patrz iako małuczne rzeczy rozkazuje, a więcę tam tego jest.

Święty Bízyl takżę małuczne rzeczy przykazuje. Aby Zakonnik siedząc przy drugich, nie kładł kolana na kolanie, y Święty Bonawe iturá tego uczy, Bóg sławiony Dawid, y Umiętus naszego Zakonu. Y to się znajduje, że Święty Bízyl

zyli podał, a ięty się tego wzytkie Zakony, y w Regule S. Augustyn wyráził, aby żaden w mowie nie nazywał nic swego, mówiąc moia to książka, suknia, &c. ale nasza. *Ioannes Tritemius* świadczy, że Święty Kolumbanus mówiącemu moie, twoie, postanowił karanie sześć plag. Smaragdys kazał padszy na ziemię odpuszczenia prosić. Święty Hieronym w Regule Mniszek, y trzewiká nie potrzebnego nie dopuszczając w celi, zakáznie przywłaszcząc go sobie.

Kasjyanus opisując zwyczajnie niektórych Mnichow, ktorzy trzymáli to że mieli y za małe rzeczy rachunek dać Panu Bogu, iako za oddane dary iesliby ie zaniebáli, y zapłatę odnieść, iesliby ie dobrze używali, między innymi tak mowi. Brat ieden kwapiąc się, trzy ziarná upuscił na ziemię, gdy płokał krupy do wárzenia, gospodarz Opátowi powiedział: Opát za te trzy ziarnká krup z niechcenia wypádłé odsadzić y odłączył go od modlitwy: co on bez szemrania przyjął. S. Dorotheus choremu młodzieńcowi zakazał do niemocnice, dla tego iż przyłożył był sercá do nożyká, a mistrz iego zwykł był przełamywać w małych rzeczách iego wolą.

Izaiasz Opát tak uczył swych Mnichow, gdy masz spáć, płaszczem iednym nie nakrywaj się y drugiego, przy stole płaszczem okry nogi, kolaná niech będą stulone, gdy pijesz gárdłem nie czyn dźwięku ábo nie ozywaj się: iesli się śmiesz zebow nie pokázuy, kiedy chodzisz ręce przy pasie wespół miew, a niemi nie kłaskay: dotyc małych rzeczy uczy.

Świętemu Ianowi Dámascenowi Mistrz ządał to, aby wzytkie plugastwá zebrawszy, z cel Mnichow wyniośł: dla tego, że w cel prześpiewał Hymn nabożny, złożony od siebie: Toż w Regule S. Benedykta się widzi, y inszych Zakonách.

Święty Odo Kluniaccński Opát, iako w swym Klasztorze chował te małuczkie rzeczy, powie się. Tak ściśło chowano tam *silentium*, że y prosić czego potrzebnego nie godziło

się iedno

się jedno przez znaki: niegodziło się y Mistrzowi szkolnemu z samym chłopięciem tajemnie gadać, zakazano bez świętła z dormitarza wychodzić, przy stole każe Święty Bernard o-
státki nożem ná kupę zgromádzić, áby ná końcu miotełką w miszkę się zebrały, y ná ialmużnę oddały. Z zakonu Świętego Benedykta nápisali niektorzy y to práwo (świadczy Ian Trythemius) áby się niegodziło żadnemu brátu mieć áni iábłká, áni żadnego przyśinaku do swego używánia osobnego, żeby się dyabłu okázya nie podała do kuszenia: także też drudzy dawni, y iednego iábłká w celi mieć zakázowali. U Kámel-
dulensów bá y u intzych zakázują, y zamiány czynić między sobą w rzeczach sobie pozwolonych, bez dozwolenia Przełożonego. Indzie, żeby ná pápierze nie kłásć rąk, by się książki nie pomázaly. Ztegoby się pośmicwali światowi: Co w iednym też Kláštorce mieli Bráćia wáżki wceli, żeby wáżyli chleb, który mieli iesc; choćay im to było tylko porádzono, żeby więcey nie iedli chleba náw wágę trzech iaiec gęsich, przy wieczerzy.

Zá żywotá Świętego Bernardá, tak te drobiazgi pilno zachowali, że (jako on mowi) y iednego słowa, nie godziło się wyrzec bez dozwolenia. A młodizy nie słowy pros-
stárszego o benedykeyá, ále tylko náchylem się: A któż-
by to wyliczył?

Podźnuy do nášego Zakonu, záraz w Prologu wzmianká o máłych rzeczach, áby ich przestrzegáć: á tak ich obostrza, że kiedy z zániedbání się opuszczają, by namnieysze były, y tylko do ozdoby należące, tedy przecię nie są bez grzechu powszedniego, który przyspota bia do śmiertelnego. Ná co się przywo dźi tamże świadctwo Hieronyma Świętego, Izydora, y Świętego Bernatá, bá y Świętego Thomázá nášego. Więc y stánowią się w Konstytucyach mále rzeczy: Nie pić bez licencyi y soeyutzá: nuż, jako pilnie uczy we-

nią czynić, żeby nie było nie przeciwko uczciwości Zakonney. Umberto piąty Generał, iako z pilnością opisuje te drobiazgi, w księgach *de instructione officiorum*, w książkach też ćwiczenia żywota duchownego strofuje tych, którzy potłuszczyli albo pomazawili ręce, o suknią ocierają: także y tych którzy samemi palcami miasto lyszki gnerzą po misie biorąc co: bą y tych co napoły ogryzłszy łyżeczki, znówu do potrawy kładą &c. Na Regulę pisząc gni tych, którzy bądź to dla dawności w Zakonie, bądź dla takcy godności y urzędu, biorą sobie za wstyd y nieścisłość ustawicznie opowiedać się Przełożonemu y brać licencją dla przyjmowania od obcych, lub to co wielkiego; lub y na mnieyszego. Thomas Cantipratanus tegoż wieku zakazuje towarzyszyć, y na iedno mrugnienie odchodzić, y z oczu spuszczać. Mała to rzecz, ale znać że tego odłączenie na niebezpieczeńści doznał. Święty Wincenty nalsz też *de vita spirituali*, uczy młuczkić rzeczy, każe przylewć wody do wini, tak wiele, ażeby utraciło moc, by też więcej niż połowić: chleb kiedy dadzą rożny biały albo rżmy, swięży albo twarde, iść ten do którego mniejszą chęć ma: Na stole zakazuje trzymać łokcie, ale tylko same ręce po owe kosteczki przy dłoni, nogi nierozkręcać ani nogę na nogę zakładać. Gratianus nalsz *in Duce peccatorum* trzymi tę propozycją, że przestrzeganie drobnych rzeczy, jest potrzebne do doskonałości, przywołując to podobieństwo, iż często się zdarza, że gdy odpadnie ieden uśal albo goździk od podkowy, koniowi, koń poszwankuje: zatym iędźcie y wózek, kiedyby to się przydało Hetmanowi. Kuetan y S. Katarzyna Seneńika bardzo sobie ważą te drobne rzeczy. Święty Ludwik Beltránd, gdy bywał Przeorem, y Mistrzem, tak się śmigał y ścisłym stał, że najmnieysze wykroczenia, d fakty, y ofędy strofował y karał: w Piątkowych Kapitułach, tak ostro y turowo

gromił y karał łamanie *silentium*, śpianie przy dłuższym, omyłki w chorze, y inſze małuchne rzeczy, że się zdało jakoby ſądny dzień był.

10. W Zakonie S. Francyſzka, zakázanie tenże Święty y dotykać ſię pięniędzy, ani ich brać nie tylko ſamemu, ale ani brania inżemu zlecić: Imioná ſwięte należone ná mieyſcách nieprzyſtoynych każe zbierać, y ná uczciwych mieyſcách kłaſć. Święty Bonawentura ieſzcze drobnieyſzych rzeczy uczy niź Umbertoſ, *in ſpeculo diſciplina*, co w koſciele, w Reſktarzu, w drodze, przy ſtole ſwieckich, w używaniu kſiąg: w drodze i je ſpiewać, w domách ſwieckich we dnie przeſypiając ſię ná habit koſdrę kłaſć: żeby ſię nie wſtydzić u ſwieckich przy ſtole proſić o wodę dla roztworzenia winá, w Konwencie nie chować prakow, kotek, (a daleko więcey prywatnych pſów) od ſtołu odſzedſzy nie tykać kſiąg dla poſmolenia: zaniki otwierać y zamykać bez kołátania y grzmotu, w chorze ſiedzenia nie podnoſić nogámi, ale rękámi: *In formula Novitiorum*, każe áby brát ani wiedział, kto przy ſtole podle niego ſiedzi: nie gniewać ſię kiedy ſię nie dogodzi w wárzeniu, nie doſeli ſię ábo przefoli &c. W chodzeniu, nie każe głowę y szyję bárzo wnoſić, a twarz żeby ráczey wesoła była nie ſmurna. Rzeczysz, że to Nowicyuſze tego uczy. Dobrze: Ale dla tego nowotne uczy, áby ſię náuczy wſzy ząwſze ták czynili: Abo to po profeſſyey, máią ſię tego oduczác?

W Konſtytucyách Kápucynow, bárdo drobne rzeczy ſię opisuą między inżemi, jako podſy má być Hábit (ácz to y w inſzych Zakonách każą, kiedyby chowano) áby Breviarze, kſiążki do modlitw po proſtu opráwiano, bez żadney ozdoby (a w inſzych Zakonách zakázują złota kłaſć ná kſięgach: Lecz też to wſzytko było przed puſtrzecią ſet lat w Konſtytucyách Guſelmi Faryneryi.

Higgo de S. Vittore, człowiek wielki w pobożności y nauce, ćwiczył Nowicjusz, ginił tych kto żyłszy zmarłszy, gdy taki jest, to jest postępując o sprawy świeckie wyrażają na sobie: y tych którzy słuchają uła otworzywszy, którzy palec wyciągają gdy co mówią.

Canonici S. Salvatoris, za winę miały, kiedyby kto będąc u świeckich do nich mówił bez dozwolenia Przełożonego, albo Socyuszi starszego. U Teatynów aby na książkach złotych nie było, ani iedwabnego co: Przy końcu stołu obiadu, imioną Dobrodźciow wyliczone były (co u nas na początku Kąpituly bywa) żeby po obiedzie albo wieczerzy z zachowaniem *silentium* ręce umywali. Na przykład dosyć tego: Zkąd obaczymy iako wszystkie Zakony y namnietysze ceremonie sobie wazą, a tych którzy wykraczają, Przełożeni na tymże miejscu, kędy zdrożnego co uczynią karzą, czaiem y w cudzych domach, y ogrodach.

Wpominę trochę nowe Zakony, w których zakazują na księgach co pisać, y znaku żadnego nie kłaść, żeby żaden nie spał w celi okien nie zamknięwszy: żaden nie wychodził z celi: żeby się przystoynie uoszał: aby każdy wstawszy łóżko nakrył, po ko temu ni nie zaraz obiadował: krom obiadu y wieczerzy nie nie pożywać by też najbardziej się chciało: W obieraniu tego co się ma czynić niech nie upatruie, iesli to jest z grzechem śmiertelnym albo nie; ale niech się nałoży uważać, iesli to z większą doskonałością będzie, y iesli się więcej Pánu Bogu podoba, iesli nie urazi kogo co, by y trochę: Aby się nie stráli o generalne posłgowanie w prawach Zakonnych, bez wielkiej potrzeby, ale niech co raz proszą: Nie dotykać się nikogo, ani żartem: nie odsyłać płażecz do cele przez inszego: opasać się przestroń jest znak albo nieobyczajnego niedbalce, albo nie skuteczego umysłu: zębów nie pokazywać śmiejąc się, ani ich iawnie wyćierać tak ręką

nko y enuikę: Nie ozywac się ani gębą ani nosem, gd się
kto umywa: zakazuia ziewania zawartym udy, y zhamowa-
wizy dech: kiedy co każą, bez odwołki uczynić za raz. Cu-
dze defekty y małe nie powiadać inšzym y żartem: obacz-
wszy ktorých rozmawiających z sobą albo przypatrujących
się czemu, nie zatrzymać się, ani upatrować co się dzieie:
po domu z spuszczonemi oczyma chodzić, weyźrzawszy
przecię tylko ná poznanie człowieka, dla wyrządzenia po-
dciwości; daley nie. Przy stole ani ná miękę weyźrzeć chyba-
by ią biorąc: Cokolwiek y iákokolwiek dadzą ieść: żadn ego
przyśmaku soli, octu, oleiu, mślá, nieprzyczyniając: kiedy
się zeydzie podleysze mieysce sobie obrąć dla umartwienia:
w posłuszeństwie pilnym być, y litery poczętey niekończy-
wszy: listką w ogrodzie nie dotknąć się, dáleko więcey o-
wocu: iedney nici bez dozwoleńia ani dać ani przyiąć: umia-
tać celę dwa kroć w tydzień. Nim zámknę to, przydam:
Zec y oni mędrej świetcy bárdzo tych rzeczy máluczkich
przestrzegáli. Plato, Simplicius, Arystoteles, Seneká, Plu-
tárchus, Galenus: á dáleko więcey Chrześćianie pobożni, y
duchowni, choćiay nie Zakonnicy, iáko był Gerson Káno-
nik, y inši Kápláni y Biskupi, ktorých náuki przywodzić,
wdługaby poszło. Umartwienie y w máluczkich rzeczách iest
bárdzo ważne, y zdobiące człowieka.

Zamykájąc tedy ten rozdział (bo trudno wyliczyć te
małe rzeczy, ktore albo duchowni Mistrzowie roskazuia peł-
nić, albo radzą, albo w zwyczáiu máią) to przykładam, co
jeden nápiśał. Perły drogie, nie przeto lekce się ważą iż má-
łe są, ale tym są kosztownieysze, nim większą ozdobę przy-
noszą. Tak też y te drobiazgi dziwnie piękne udáią Zakon-
nika przed Bogiem (ktoremu y w máłych rzeczách pod-
obać się staráią) y przed ludźmi ktorých tym więcey buduią,
nim ukłádnieysí się pokazuia: y ostrożniey żyia: záczym y o

fobie, na duszy y na ciele, na tym świecie y po śmierci bardzo dogadzią.

ROZDZIAŁ XIII.

O grzechach powśednich z osobną.

A By ci ktorzy niedbając o doskonałość, albo y pogardzając y nienawidząc, mówią: nie trzeba tak bardzo usiłować w wystrzeganiu się grzechu powśedniego, gdyż łaski Bożey nie znalazz albo nie odeymuie, ani do piekła przywodzi, y nie trzeba się tak bardzo frasować kiedy w nim się człowiek potknie, y tylko to nązbyt bojaźliwi albo *scrupulosi* tak czynią, aby się, mówię, tacy obaczyli y o tym lepiey trzymali, y rozładniey mówili, pokaż się tu cztery rzeczy na grzech powśedni: Ciężkość, sprofność, szkody y niebezpieczność w ktore on wpadnie.

z. Prawdą to jest, iż ten grzech powśedni nie wygania z dusze miłości Bożey ani łaski jego, ani przyjaźni rozrywa, kiedy się trafi bez śmiertelnego: ale gorącą miłość studzi, y serce człowiecze oziębi po części ku Panu Bogu, y iemu się nie podoba: a choćay nie obracają człowieka do końca Bogu przeciwnego przecię poniekąd odwraca od Boga, y choćay nie jest przeciwko prawu zupełnie (bo nie odeymuie końca albo zbawienia człowiekowi) iednak jest przeciwko prawu niciąkim sposobem, bo jest przeciwko rozumowi, y jest ustąpienie prawy Bożego wiecznego, iako y Káietan nasz objaśnia y dokłada, iż Boga obraża lecz nie tak grubo, żeby się przyjaźń miała zerwać: ale iednak obraża się tak, że iego majestatowi dwie rzeczy się niepodobają, obraza samą, y ona iakokolwiek jest znaza na duszy, dla czego porywa się do pomsty, y karania doczesnego (nienaruszając przyjaźni gruntowney) bądź to na tym świecie, bądź wyciecu. Przeto dobrze upomina S. Antelmus, niektórych Mni-

chow:

chow: Jeśli chcecie duchowne pomnożenie y postępowanie mieć, zawsze boycie się w każdych y namniyszych rzeczach Boga obrazić. Nie macie patrzeć na to, iak mała rzecz jest którą czynicie przeciwko zakazaniu, ale iak wielkie zło jest nieposłuszeństwo, w które dla małej rzeczy wpadnie: A dładzy Doktorowie dokładają aby się nie patrzyło na rzecz przykazaną, ale na Boga przykazującego, którego majestat, y powszednim grzechem się obraża, nie szanuje, y iakąkolwiek krzywdę cierpi. Ztąd trochę porozumiemy ciężkość grzechu powszedniego, który tym cięższy się pokazuje, nim większy części godzien ten którego obrażają: a jeszcze lepiej się dojdzie tak ciężkość, kiedy się wyliczą szkody które przynosi grzech powszedni.

3. Sprośność też nieśie z sobą, gdyż może y szpeci duszę, nie tak iako śmiertelny który wszystko ozdobę dusze znośi odcymując łaskę, ale zwierzchni glans, łyskanie, albo świecenie się tracąc, gorącość studząc, zdrowia dusznego naruszając, a tak ozdoby całość y doskonałość uszczerbiając: iednak dusze nie zabijając: o tym Święty Augustyn. Rzekiesz: Grzech to jest w prawdzie, ale iednak mały jest. Y my tego niemowimy żeby wielki, a przecie jeśli będzie częsty, a pośly y iakmużnami się nie odkupi, bardzo zamuli duszę, y nieczystą uczyni. Dają Doktorowie podobieństwa. S. Augustyn mowi: Grzechy powszednie, acz rany śmiertelney nie zadają, iako mężoboystwo, y wszeteczeństwo, iednak gdy się wszystkie zbiorą, iako świerzb umorzą: to jest do śmierci usposobią. S. *Casarius Arelatensis*, przyrowna ich do krost y świerzb brzydkiego, który szpeci. S. Bernard do brodawki, która acz urody do końca nie traci, szpeci iednak: tak też powszedni szpeci doskonałość. Święty Bazyli do plagatwa które zmyć potrzeba: także y Święty Grzegorz Papież. A żeby kto nie rozumiał że te plagatwa są grube iá,

o błoto, y co śmrodliwego (przez które śmiertelne się zna-
czą) objaśnia Święty Leo, że to plugaństwo jest proch ma-
łych grzechów: Ale iednak to wszystko urody narusza y
szpeci. Święty Tomasz nasz tę zmazę wydrukowaną na
duszy przez grzech powszedni, dokłada że też jest skłon-
ność, y przyślanie nieporządne affektu albo woli do rzeczy
doczesney, która umiłowana jest, gdy się kto dopuszcza ta-
kiego grzechu.

4. Szkody iako wiele poczyni grzech powszedni, wyliczają
niektorzy Doktorowie. Umbertus Grzechy powszednie
przyuczają nas do złego, umniejszają gorącości w miłości,
duszę mązą, na karanie obwiązują, sieby dusze nasze do
spraw mlą, od chwały wieczney nas zatrzymują albo za-
wściągają, wesela niebieskiego uymia, abowiem cobyśmy
mieli przez nasze sprawy zaśluzić wieczną zapłatę, to musi-
my ie obracać na wypłacenie tych długów (to się objaśni
potym, iako się ma rozumieć, bo tego potrzeba) *Granaten-*
sis nasz *in duce peccatorum*, dokłada: Odeymia nabożeństwo
grzechy powszednie, pokoy na sumnieniu mieszaia, gąszą
gorącość miłości, serca słabsze czynia do dobrego, umar-
twiaia moc dusze, opuszczają potężność żywota duchowne-
go, nakoniec swym sposobem sprzeciwiaia się Duchowi S.
y iego sprawom w nas przeszkodę czynia. *Resignolius*, Duszę
sprawiedliwego człowieka swoją sprośnością szpecą, ćmia
światło sumnienia, uymia gorącość miłości, iako pęta za-
wściągają postępującego na drodze doskonałości, y iako
związki zatrzymują, aby się nieporwał do obłapienia Pa-
na Chrystusa: nawet są iako sok nieiaki gorzki, którym po-
krapia szatan potrawy na stole Pana Chrystusowym, aby po-
stępujący nie skosztowali, iako słodki jest Pan, a tym nie po-
drośli do znawienia. *Busaus*, y przerzeczone szkody wylicza,
y insze przydaje: Grzech powszedni obwiązuje człowieka
na mę-

na mękę tego żywota, aby przy ziego w czyśćcu, dusze u mnieyła gorącość miłości, sieły dusze mdli, zawiściaga chwałę wieczną, uymuie zaślugi y żywota wiecznego chwałę, ułpůsobia do śmiertelnego grzechu, przeszkodę kładzie do pomnożenia łaski, do nabożeństwa w m dlitwie, y do postępowania w duchownym żywocie, nie podoba się Bogu y Aniołom, podoba się diabłu. *Servatius Pramonstratensis*, przyrównał powzednie grzechy do trzewikow ołowianych, przez ktore zawiściaga się postępowanie, choć iay nie do końca zadržymywa na jednym miejscu.

5. Obiaśnienie krotkie niektorych przeszkod. Grzechy powzednie są iako hamulec w biegu doskonałości: Podobny jest rybce iedney małej na puł stopy, ktora przypiąwszy się do okrętu tak go zadržyma, żeby wszystkie żagle rospuszczono wszystkiemi wiosłły mocno robiono, nie ruszy się okręt czasem, a czasem ledwo się ruszy y nie sporo idzie. Przez gorącość miłości, rozumie się akt miłości, którym się ofiarujemy Bogu na posłuszeństwo we wszystkim y w tych rzeczach, ktore do zbawienia nie są powinne.

Co się też powiedziało iż grzechy powzednie odwołczą chwałę wieczną: to się z tą pokaze. Iż trafia się y sprawiedliwym ludziom umierać, nie wypokutowawszy za grzechy powzednie, y dla tego muszą z nich się wypłacać w czyśćcu: Bo P. Bog ktory mu przed grzechem powzednim zbawienie obiecał, skoro zgrzeziył powzednie P. Bog się nie odmienia wtym co obiecał, bo przyaciół jest, ale nie zaraz dać po śmierci niebo poki dosyć nie uczyni. A co *Umbertus* powie dział, *quod hac venialia, gaudium celeste nobis indirecte minuant*, powzednie nam uymuia nie iakim łpůsobem wesele niebieskie, nie tak trzeba rozumieć, żeby to dobre sprawy oraz nie miały być y zaśluga y dosyć uczynieniem (bo trzymają Doktorowie że są:) ale tak że sprawiedliwy wpadłszy w powzedni grzech, y usilnie się starać o dosyć uczynienie zań.

silney się zdobywa na takie uczynki w których więcej jest
losyć uczynienia niż zasługi.

6. Do tego, iż dwoiki jest ratunek Boży: ieden dostateczny y pospolity, który po łacinie zowią *auxilium sufficiens*, a daie go Pan Bog każdemu człowiekowi wedle trybu porządku, y prawa swego pospolitego, y ktoby go zażył pilnie, zwycięży pokusę, byle nie na jego pilności nie schodziło. Drugi jest ratunek *efficax*, osobny hoyny y skuteczny, które go dać P. Bog nie powinien, ani wyciąga na nim porządek pospolity między stworzeniem uczyniony, ale go daie komu, kiedy, y jak wiele chce z szcudroblivosti swey: ten mając pewnie zwycięży pokusę do śmiertelnego grzechu ciągnącą, ani może taki człowiek poszwankhwać w używaniu ratunku Bożego, którego pokrzepia mocno taki ratunek. Atoż kto tych małych grzeszków nie chroni się, powiedzią Doktorowie, że niegodnym się stawa, abo czyni tego ratunku obfitego. Bo kto Panu Bogu jest skąpy, Pan Bog też skąpo się z nim obchodzi: A ten który niechce nic czynić kwoli Panu Bogu, ieden co powinien, ani się chronić, tylko śmiertelnych grzechów, skąpo się stawi Panu Bogu, y dla tego Pan Bog hoyności też swey nie pokazuje. Ale kto mu posłuszny nie tylko w swym rozkazaniu, ale y w porządkach: nie tylko w płaceniu długu powinno, ale y w sprawach doskonałości: nie tylko żeby się nie uprzykrzył Bogu wielkimi grzechami, ale y małemi, ten jest szcudry P. Bogu, a Pan Bog też szcudroblivość swoją czyni nad takim.

Przydawa y to, że ten który się małych grzeszków nie chroni, często bywa trapiiony skrupułami, które ztąd pochodza. Co tak wywodzę: kto myślom wstrętu abo odporu dać nie dba, ażeć pocznie wątpić, czym zezwolił na myśl złepną czy nie: kto mową niepomiarłowanie szermuje, a nawet pomysł: a znączniesz ia naruszył sławy bliźniego czy

nie? Bo nie pilnując się w mowie, nie pamięta. Jeśli kto w affekcie nie zwykł się hamować, gdy się dla spowiedzi rachuje, waży się na umyśle, ieżli tedy gdy się zagniewał, życzył komu znacznego złego albo nie. Iako y to kiedy kto się nie uczy umartwiać w małych rzeczach, ten trudno w zamieszaniu czasu skrupułow ma się umartwić, zwyciężyć, y przewieść na sobie żeby ich zbyć z myśli, y nie brać przed się. Nalepiey tedy w małych rzeczach się zwyciężać, chociażby za nie nie stały, y godziło się ich bez grzechu, bądź czynić, bądź opuścić: bo tak się weźmie nałog z małych rzeczy y nie trudnych, potym przełamać siłąunki przykre, które pochodzą z skrupułow.

Y to wielka szkoda którą wyraził Święty Grzegorz, że w przyprowadzeniu Ciała Pańskiego grzechow powszednich się nie chroniąc: bo wewnątrznie nie będzie całe nasycony. Przyłożę znaszego Káietana Sum. V. *Scrupulosi*, czego się też chwycił Fránciszek Arias, iż którzy sobie lekce ważą małuczkie grzechy albo powszednie, odeymuie się im Anielska straż, na ochronienie albo zachowanie ich od złego. S. Bonáwentura y Błogosławiony Dawid twierdzą, że Pan Bog odeymuie takim wewnątrznie poćiechy, ztąd suchość na umyśle y na modlitwie nie smak, cikliwość w żywocie duchownym: tak Pan Bog karze takie niedbáłstwo.

9. Idzie też za tym, że ciż po śmierci nie uchodzą mąk czyscowych bárdzo ciężkich, ieżli ich tu nie wypłacili. Miły Boże chociażżeś łádkawy, y nád grzesznemi miłosierny, a ci są sprawiedliwi, y przyjaciele twoi (bo mówimy o tych którzy nie mieli, albo zbyli y zmyli śmiertelne) a przecież tak ich srogo karzesz w czyściu, z którego nie wynidzie za den (iako sama Pan Chrystus powiedział *Matt: 5.*) aż do ostatniego pieniążka, a u Łukaszá Świętego 12. aż do ostatniego dobrego pieniądza. Co Hieronim Święty wykła-

da aż

da, że do najmnieyszego g. zelzka. Święty Celarius Arelateński narzeka na tych, którzy niedbają, byle potem byli zbawieni: a Święty Bernard od tego odwołując, między innymi mówi: Wiedźcie iż w czyściu, po stokroć więcej nagradza się to co się tu zaniedba. Przykrać kłst rozpustnemu karą, kiedy go uymą, w klubę, mownemu chować *silentium*, siedzieć w celi, który się nauczył biegć, ale daleko przykrzey będzie przyszłe czyścowe niewczasy poność.

10. Lekárstwo ná te grzeszki mále, aby się ich uchronić jest dwoiákie: Jedno z nas samych pochodzi, drugie z Kósćioła Bożego, y Pásterzá nawyższego płynie. Z nas: na każdy dzień ráchowác się z sumnieniem, roztrząsając go y wymáciąc y namnieysze grzeszki: Ták Święty Grzegorz Nilénus, y Święty Chryzostom uczyli: Ták Święty Grzegorz Pápież bojąc się sádu Bożego, y namnieysze grzechy wybádywał ná sobie, świadcząc iż toż czynili inși święci. A Umberto nasz dokłáda, że dwa kroć ná dzień má się czynić, iáko dawni Mistrzowie ducha czynili y rádzili. S. Ephrem, Święty Dorotheus, S. Bernard, y inși. A má być to wyspiegowanie pilne, bo te trudnieysze sá do wynáleżenia podczas, niż mákowe ziarnko w piasku morskim, y dla tego y ráunku Bożego ná to wzywác potrzebá. Wynalezszy zás te lekkie grzechy uważác ie potrzebá, iáko to choćiay sá mále y krotko trwáją, ale niebezpieczne sá dla zarázy y zlóści w sobie: iáko myśli przeciwko wierze y czystości: á kto by się uobspieczylszy zátzymał ich, y báwił się z nimi, ószukáją go. Potrzejšy tego że niełáda co sá, trzeba záłować, y przydzić się nimi. A czemu się nam má podobác, gdyž się Panu Bogu nie podobá? Święty Thomaš nasz uczy, iż grzechy powšzednie nie będą odpuszczone, poki kto będzie miał serce do nich, á záłować nie będzie. Po-
záló-

żałowawszy za nie skutecznie, na wzdychawizy się y napłakawszy, zmazać ich y zgładzić, przez modlitwy, iasnużny, ciąża udęczenie &c. Tak Euzebiusz Mnich sam się karał okrutnie o obłąkanie tylko oczu, leguchny grzeszek: Bo że podniósł oczy swe bez przyczyny od ziemi, związał szwie swoją łańcuchem żelaznym, który przywiązał do drugiego łańcucha, który n był przepasany, tak że głowa musiała być na doł schylona: a w tym umartwieniu trwał lat 40. o czym świadczy Theodoretus.

Kościół też Boży ma swoje lekarstwa krom spowiedzi na te powszednie grzechy, które Święty Thomasz, 3. q. 87. a. 1. wypisał, iako przez przyięcie ktoregokolwiek Sakramentu, przez powszechną spowiedź, bicie się w piersi, mowienie Paćierza kędy prosimy o odpuszczenie win naszych: przez benedykcyą Biskupią, wodę święconą, modlitwę w Kościele poświęconym &c. byle upodobania do tego grzechu powszedniego nie było.

Udziela też Pasterz nawyższy często odpustów, które są bardo dobrym lekarstwem, na to. Ale *Guilelmus Parisiensis* napomina y wiedzie do pokutowania, choćay dądzą się odpusty, dla tego iż one choćay są ważne y skuteczne w sobie ale pewnie wiedzieć nie możemy, ieżli ich pożytek do nas przychodzi, dla przygotowania niedbałego y niepewnego tych, co ich używają: O czym możesz też przeczytać *Platum* o dobrach Zakonnych. lib. 1. c. 13.

II. Niebezpieczność też swoją ma grzech powszedni. Bo naprzód przyspabia, y gotuje duszę do śmiertelnego, nakłaniając do niego: iako S. Thomasz y inși uczą. Pieskowicie miali choćay nie zakażają, ale wielkich pobudzają szczeraniem swoim. Druga niebezpieczność jest, że do grzechu powszedniego, kiedy przystąpi iaka kondycya, bądź to pogorszenie inżych (iako się wyżej powiedziało o *silentium*)

ładź pogardą (gdy kto prześlepne przykazanie, dla tego że rozkazanie iest, y że niechce kto słuchać Przełożonego ile iest Przełożonym) bądź zmierzanie do celu śmiertelnego onym powszednim grzechem, ażeć y ten będzie śmiertelny, iako gdyby kto żartem kłamał dla tego, aby się komu spodobał do cielesności.

12. Kończę Gránatentem nálezym, który tak mowi. Prozę cię Zakonniku przez wnętrzności miłosierdzia Bożego, abyś nie był z pocztu, albo liczby tych, którzy gdy słyszą, że grzech nie iest śmiertelny, wesoło bez żadney trwogi na sumnieniu, imą się go. Dokłada. Chcesz wiedzieć, które to są powszednie? Mąły gniew, albo trochę zbytnie iedzenie, albo picie, chwałka prożna, słowa y myśli prozne, to iest, nikomu niepożyteczne, bardo się śmiać, czas darmo na tym trawić: więccy spać, małe kłamstwa, w małych rzeczach podchlebować. A Rodericius: Iesli kto rachuiać się z sumnieniem (co trzeba czynić bardo często) chce się dowiedzieć, iesli ma pomnożenie w duchu, albo postąpił w żywocie duchownym, niech upatruie iesli wielce sobie waży rzeczy małe, czyli zanic nie ma: Bo iesli mu wszystko zarowne, a kiedy w nie wpada, nie go nie gryzie sumnienie, źle o nim, y trzeba mu się poprawić. Dayże Boże abyśmy się wszyscy polepszyli, y tacy byli, iako się tu opisało. Amen.





S P O S O B D O B R E G O Z Y C I A.

Według porządku liter obiecał.

A Ach. Afekt żalu smutku y lamenteu wyraża. Aho nie-
mášz o co? Dla grzechow, ktoremi się náobrażało Bo-
gá: Dla utraty wiecznego błogosławieństwa przez nie:
Dla nabycia potępienia piekielnego: Dla cząłu marnie
strawionego.

B Boga błagać, prosząc aby grzechy odpuścił, á do pole-
pszenia porátował.

C Cnot się Chrześciańskich rozmiłować, prágnać, szu-
kác, y nábýwác.

D Do doskonałości się piąc, ktora ze ná miłości Bozey
y bliźniego zawisła, dla tego w niey się ćwiczýć.

E Ewángelia pokaże Exemplarz doskonałości przedni, kto-
ry jest żywot Pána Chrystusow: á Kościół Boży poká-
zuie przykłady Świętych.

F Faworow ludzkich y pochwały iáko iádu zaráźliwego
z wielkim usiłowaniem schrániác się: y pogardzáć.

G Głiewu żadnemu áni zwierzechu nie pokázowác, áni
ná sercu krzywdy pámiétác, áni złey woli chowác:
ále cichość, pokorę, y cierpliwość mieć.

H Hánowác chęci do krwie, światá, y wczásow.

I Język mocno iáko nie usmierzoną bestyą ochęśznác,
wędzidłem milczenia: żeby nie tylko obmowiska, y złe
mowy nie były, ále áni próżne. ktorych potrzeba nie
wyciąga.

K Kłámstwa y w namnieyszey rzeczy chronić się.

L Ludzkość z statecznym weślem, bez lekkości wżytym pokázować.

L Łzy pobożne y'wzdychania do skrytego mieysca chować, á z nimi się nie' pokázować.

M Medytacya, ábo uważne rozmyślania rzeczy zbawiennych, o Bogu &c. nie ma być opuszczona, y owszem z wielką pilnością odprawowana. Bo tá do dobrego żywota dziwnie iest pożyteczna, iako tego wiele doświadczyło.

N Nabożeństwa inszego szczerze pilnować: ktore nie w tym należy iak wiele mówić, ále iak gorąco: y tak skuteczne, żebyć z przystoynego uczęszczania do Sakramentow, znaczny pożytek w postępkach zbawiennych czyniło, á mianowicie w cierpliwości, posłuszeństwie, pokorze, y chętnym porátowaniu bliźniego.

O Ofiarować samego siebie, y wży skko swoje, siły, sprawy, zdrowie, żywot, ná chwałę Bożą, y posługę bliźniego: tak wedle ducha, iak wedle ciała y potrzeb doczesnych.

P Pamięć ustawiczną obecności Bożej, mieć przed oczyma, ktory twoie myśli widzi, ná sprawy patrza, intencyą zna.

Q Quadrans przynamniey odłożyć w wieczor, ná porá chowanie się z swym sumnieniem, kędy też o potrzeby P.Boga prosić tak łwe, iako pospolitosci. Przed obiadem zeydźcie się toż uczynić, choćiay krocey dołaze.

R Rekreacyi świeckich, roskoszy, rozpusty, zaniechać, á ráczey obrocić siły łwe ná reformacyą ściłą około samego siebie, myśli, mow, y spraw swych.

S Skromności w iedzeniu, piću, spanu, posćieli, odzizy, pilno przestrzegać, odrzucając wszelakie zbytki, smutki, miękkości, y kosztá nie potrzebne, bez czego może się obeysć żywot człowieczy.

T Towá

T Towarzystwa zbytniego zaniechać, a osobność miłować: abyś wolniejszy był z Bogiem obcować, a wżelakiey okazyi do grzechu uszedł.

V Umartwienie myśli, żądź, pośądźania, mow, ciała, y niecierpliwości, czynić.

W Właźność przed oczyma zawsze mając, weselić się gdy tobą pogardzają: niedbając o wyrządzanie u czciwości, w mowie, w n ieyscu, w tytułach: ani godności y urzędow pragnąć.

X Jest ta litera, kształt Krzyża mająca, znak Krzyża Pana Chrystusa, na którym on wiele uciepiałwszy, zbawienie nasze sprawił, y nań wszystkie swoje naśladowce zaprosił: Przeto tu dzięki czynić iemu za to, y wszystkie ińsze dobrodziejstwa: y pomoc mu go nościć z weselem, wdzięcznie przyjmując wszelakie utrapienie zkadkolwiekby przyszło, lub od Boga y przyrodzonych przyczyn, iako choroby, głody, szkody, &c. lub od złego człowieka.

Y Ta litera znaczy dwie drodże na tym świecie, cnoty y rekoszy, y dwa cyle po śmierci, to jest, zbawienia y potępienia. Tu napomnienie jest, abyśmy często rozmyślali sobie one cztery rzeczy ostateczne, śmierć, sąd, niebo, piekło: a starali się o niebo.

Z Zabawiać się zawsze czym dobrym: w myślach, prożne odrzucając: w mowach, żeby tylko z Bogiem albo o Bogu były: w sprawach zawsze dobrze czyniąc, aby szatan nie obrocił cie do swej piekielney robory, y nie pociągnął do grzechu, zdypawizy cie prożniącym.

✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻
✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻
✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻ ✻



R E G U Ł Y

Do dobrej śmierci należące.

1. **D**obrze umrzeć, iest to rzemiosło albo nauka długa y trudna, ktorey się trzeba przez cały wiek żywota swego uczyć.

2. Kto chce dobrze umrzeć, trzeba żeby się starał dobrze żyć. Bo iako Święty Augustyn mowi: Nie może źle umrzeć kto życie dobrze. Dołoż przed oczyma Bożymi.

3. Trzeba się każdej godziny spodziewać śmierci, y dla tego zawsze do niey być gotowym. To iest, takim być na sumnieniu zawsze, iakimbyś chciał żeby cię zdybała śmierć z twym zbawieniem.

4. Resygnować; to iest puścić się na wolą Bożą, aby on kiedy chce wziął cię z tego świata: a przy tym prosić, aby nagle y nieostrożno śmierć nie przyszła.

5. Nie być wielkim śniadkiem do śmierci spuszczać się na swój dobry żywot.

6. Miernie się bać śmierci, polegając przez nadzieję na dobroci Bożej, y zasługach Pana Chrystusowych.

7. Sakramentow Świętych często używać. A Panny Najswiętszey, Świętych Bożych, Aniołow, y Strożá swego często na pomoc wzywać.

8. Jako ten który chce piekła uyc, wszelakim sposobem ma się starać, śmiertelnych grzechow się chronić, a wpadszy przez pokutę y spowiedź zbywać: tak też kto chce czyściznowych mąk pominać; trzeba, żeby powszednich y namnięszych grzechow wystrzegał się: y to czynił co zaraz potym idzie.

9. Pokutę y dosyćuczynienie tu na tym świecie, y za drobnuchne grzeszki odprawował, choroby ciężkie, utrapienia, przenaśladowania, y przeciwności wszelakie chętnie

znosił.

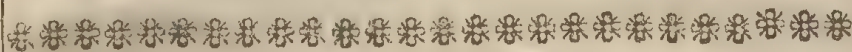
znośli. A drudzy życzą sobie tego, aby Pan Bog to wszystko na tym świecie dopuścił, dla odprawienia czyścju przed śmiercią: Z tym w prawdzie dokładnie, aby sam Pan posłał, y cierpliwości dodał.

10. Nieprzyjacielem odpuszczając, onych miłować, dobrze czynić, Pana Boga za nie prosić, dziwnie pomaga na znieśienie czyścju.

11. Jałmużny hojnie wedle przemożenia czynić.

12. Odpustow bardzo pilnować, y przystoynie wykonywać te kondycye, ktore się tam naczynają.

Są te nauki doświadczenie wypisane w Akademij pobożności.



N A U K A.

Do zbawienia potrzebna.

Co Zoná może w dobrach Mężowych.

Nayar: Enchir: c. 17.

1. **Z**oná z dobr Mężowych nie może nic znacznego wziąć przeciwko jego woli, na żadne potrzeby.

2. Nawet ani jałmużny, nie tylko z dobr mężowych, ale ani z spolnych, bez jego dozwolenia czynić nie może.

Chybaby kto bardzo gwałtownie takiej jałmużny potrzebował, że kiedyby mu się nie dała, szwankowałby znacznie na zdrowiu, &c.

Druga, iesli zwyczaj kędy jest, iż żony jałmużny chleba y trunku dają. Bo tu może się rozumieć, że się mężowi podoba: A iesliby zakázował, może tak rozumieć, iż ochraniając tego, aby się bez miary ábo znaczne jałmużny nie dawały, dla tego zakázanie. Lecz kiedyby wyraźnie y małych jałmużn zakázował, trzeba by zaniechać.

Trzecia, godzi się też icy czynić jałmużny w niebytno-

ści mę-

ści mężowe y: Bo spozążenie domu do nity należy, ná ten czas: (chybáby mąż odieżdżając inaczey sporządził) Iednak y tedy nie może dić więcej, tylko iáko zwykły mąż będąc obecny.

Czwarta, kiedyby mąż co pewnego icy náznaczył ná żywność, mogłaby zostawić co dla iásmużny, uywniując sobie obroku skromnym życiem.

Piąta, iesli co swego ma krom wianá wniesionego, ábo swe własne obeście, robotą, handlem, &c. byle domowego dozoru y sprawowania, nie opuszczála.

Szošta, ná ochronę iákiego wielkiego niebezpieczeństwa y szkody mężowey, iáko uczyniła *Abigail* 1. *Reg.* 25. która dla nieludzkości mężá ubłagała Dawidá grożącego mu, dniem potrzeb kryiomo.

Siodma, kiedy mąż zły iest Chrześcianin: może mierną iásmnżną dać żoná, ná oświecenie y nawrocenie iego przez pokutę.

Osma, kiedyby odszedł od rozumu.

Może się dziewiąta przyczynić, dać co takowego, y takim, z czegoby był kontent mąż, gdyby wiedział.

Ban. 22. q 38. u 8.

Acz żoná nie może wolno száfować w dobrách mężowych wedle swego zdania y woloy, iednak wrzeczách potrzebnych sobie, działkom, Domowi, ábo czeladzi, aby przystoynie y uczciwie żyli, ná co mąż powinien może. A iesli on iáko powinien nie opitruie, wolno żenie użyć dobr mężowych, choćay bez wiadomości iego, ná wszystkie potrzeby, dla poratowánia ábo dogodzenia działkom y czeladzi. A tu nie trzebá się miarkować wedle baczenia y woli mężá ciężkiego, twardego, y skąpego, ále wedle przystoyności stanu.

PROSTE y ŁACNE OBIASNIENIE PACIERZA.

1. **W** Pacierzu dwie rzeczy są, przemowa y prośbá. Przemowa jest, Oycze nasz któryś jest w niebie. Wtey to Przemowie krotkiej, cztery rzeczy się w nas sprawują. Miłość, śmiałość, otucha, y rewerencya ábo uczciwość.

Miłość: kiedy mówimy, Oycze nasz. Jest Oycem wszystkich dla tego iż on nas stworzył: jest Oycem dobrych, przez łaskę użyczoną. Iakoż go to nie miłować?

Śmiałość ábo bezpieczeńność do niego przystąpić przez modlitwę, iako do Oycá syn ucieka się w káżdey potrzebie.

Otucha; wtychże słowiech. A czemu syn nie ma się spodziewać otrzymać u miłującego Oycá? otrzyma, á otrzyma pewnie: Byle był synem prawdziwym, duchem y áffektem synowskim służącym Bogu, y od iego przyiązni nie odrywającym się przez grzech, á przynamniemy wracający się przez pokutę: y dla tego się dołożyło Nász.

Uczciwość y rewerencya; kiedy się mówi, który jesteś w niebie: ná wysokości, w chwale y błogosławieństwie wielkim. Jest ci on wszędy, ále w niebie przedziwnym sposobem: w máieście y godności niepojętey.

Prośby zaśię są siedm. *Pierwsza* z strony Pána Bogá, áby iego Imię było szánowane y chwalone po wszystkim świecie, od wszelkiego stworzenia y narodu, wedle náuki prawdziwey Pána Chrystusowej. Y dla tego się mówi. Święć się Imię twoie.

Druga jest z strony zbawienia nášzego abyśmy go dostáli, gdy się mówi. Niech przydzie krolestwo twoie.

Trzecia z strony posrzedku do zbawienia: á ten jest, posłuszeństwo przykazania Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydaje. Niechay będzie wola twojá, iako w niebie (kiedy doskonałe posłuszeństwo) tak y ná ziemi.

Czwarta Z strony pomocy do zaśluzenia sobie niebá: A to jest służne pożywienie, áby człowiek wolniemy, y spokojniemy służył Panu Bogu, y bliżaiemu dobrze uczynił, przeż iatmużnę. A ná to przydaje. Chlebá nášzego powszedniego day nam dziś. Przez chleb rozumieją się wszelakie potrzeby należące do ciała, iako jedzenie, napoy, suknia, mieszkanie, &c. czego tak záżywać mamy, áby to nam do zbawienia pomagało á nie wádziło.

Piąta. Złotrny przelzkody do zbawienia, którą nam czynią grzechy. Y przeto mowimy, Opuść nam nasze winy, iako y my odpuszczamy naszym winowáycóm.

Szosta. Z strony niebezpieczności, którą nam przynoszą pokusy. Dla tego się mowi, Nie w wódz nas w pokusy. To iest: Nie dopuszczay Pánie, áby nas ułowiła y zwyciężyła pokuśa: Nie dopuszczay ábyśmy ná nie zezwaláli, gdy ná nas przydzie.

Siodma. Z strony rozerwania w służbie Bożej, które czynią niewczásy y nędze tego świata, iako iest, wojná, niewola, powietrze, głód, &c. y ná to się nátráca, kiedy mowimy, Ale nas wybaw ode złego. Więc y tak mowić możemy, prošimy tu, áby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wśzytkiego złego: przeszłego przez odpuszczenie (cokolwiek iedno káránía pozostałego iest) y zápamiętanie: Od mnięyszego utrapienia, turbácyi, &c. Przyszłych tak doczesnych iako wiecznych, mianowicie potępienia.

A M E N.

Niechże Pan Bog ná więki będzie pochwalony.



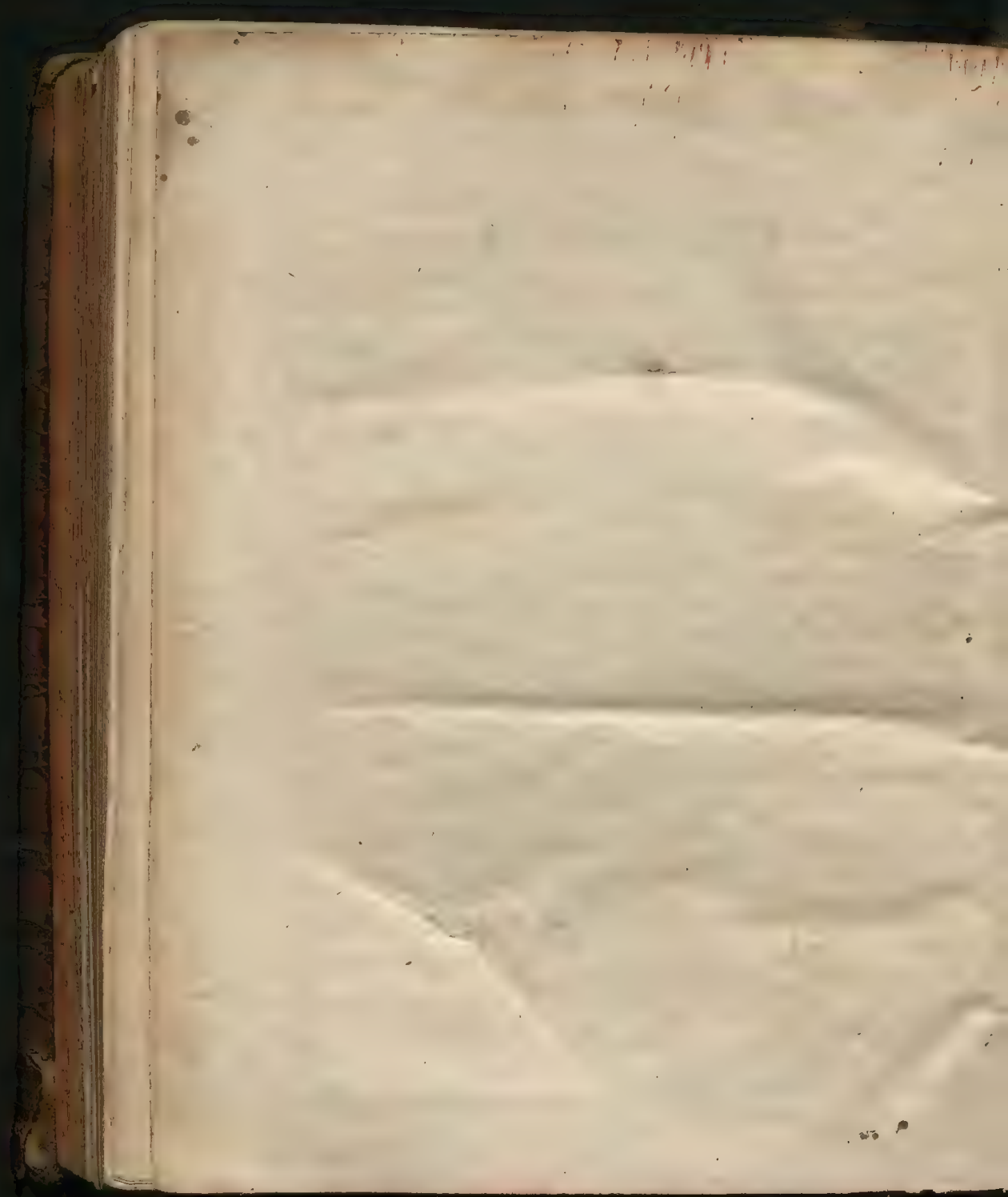
L I C E N C Y A

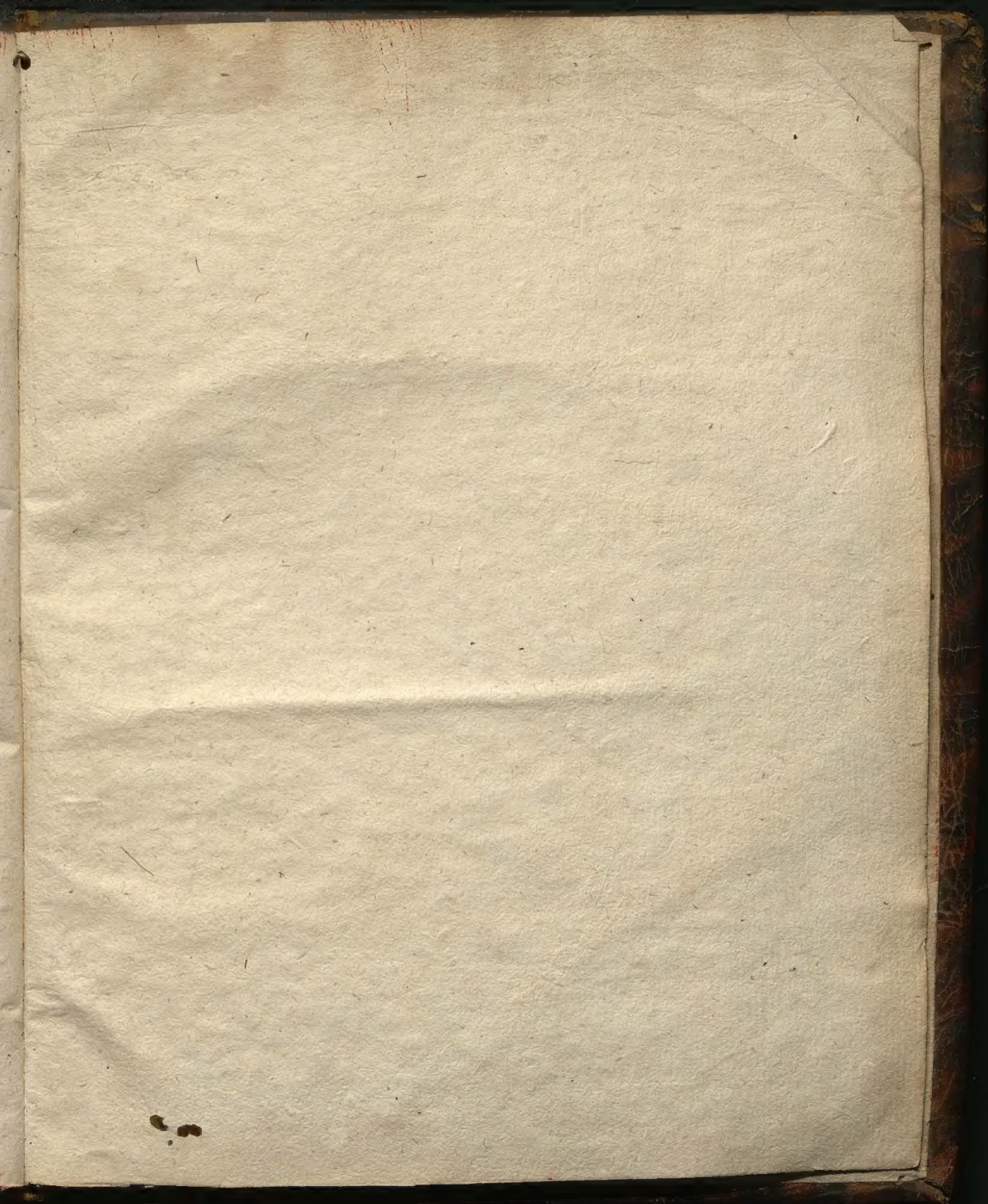
*Wielebnego Oycā Andrzeiā Rádáwieckiego
Prowincyałā Polskiego, Zakonu Káznodzieyskie-
go iest ná piśmie.*

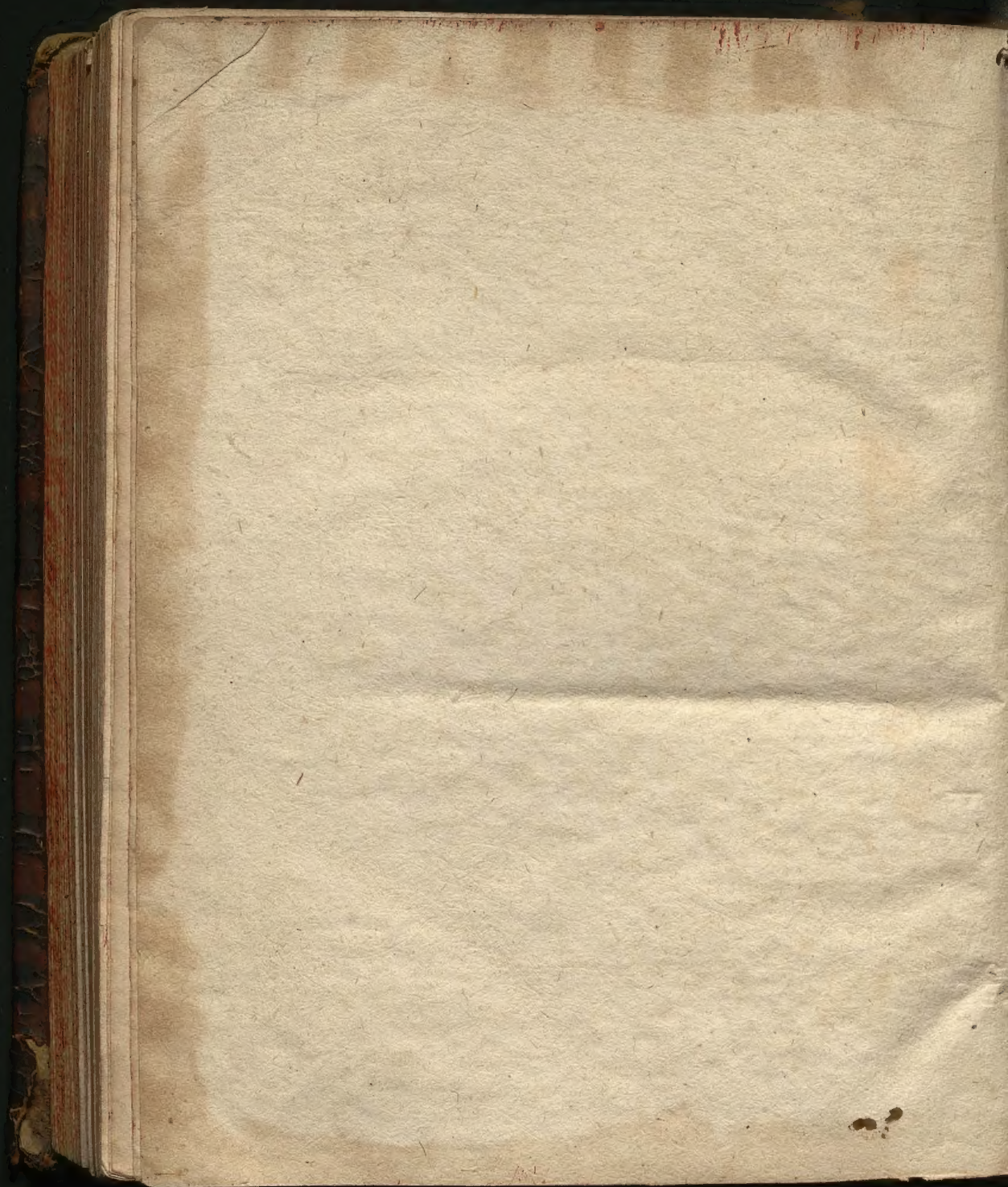
A P P R O B A C Y A

IA X. SEBASTIAN NUCERIN, Kościołā Káthedrálnego
Krakówskiego Káznodzieiā Ordinárius, ksiąg do druku
w Dyoccezyi Krakówskiej idących Censor, wiadomo czy-
nię, iż księgi názwane ELEMENTARZYK CWICZENIA
DUCHOWNEGO, od W. O. Mikołaiā z Mościsk, Zako-
nu Káznodzieyskiego S. Dominikā, w piśmie Świętym De-
ktorā, nápiśany przeyzrzałem. Nie máią w sobie nic Wie-
rze świętey Kátholickiey ani obyczaiom dobrym przeci-
wnego: przeto aby dla pożytku y ćwiczenia duchowne-
go osob rozmaitych, mogły być w druk podane, po-
zwoliłem. Datum w Krakow: 10. Grudniā. 1625.

*Dwáy też Oycowie, Oćiec Thomaś Rożań-
ski ná ten czās Regent: y Oćiec Iuśtyń Lektor re-
widowali, y zdanie uczynili że mogą się te księ-
żki drukować.*









Biblioteka Jagiellońska

sidr0022227

